

*Kobiety
w kręgu prawicy
międzywojennej*



MONIKA BEDNARCZUK

*Kobiety
w kręgu prawicy
międzywojennej:
idee, sylwetki,
strategie pisarskie*

WROCLAW 2012

a linea
AGENCJA WYDAWNICZA

Praca naukowa finansowana ze środków
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
w latach 2009–2012 jako projekt badawczy nr N N103 22 7337

Na okładce portret Olimpii Ligockiej
z wydania pośmiertnego jej tomu
Wieczór przed zmartwychwstaniem. Poezje
(Poznań 1928)

Recenzent
Maciej Urbanowski

Opracowanie redakcyjne
Małgorzata Grochocka

Opracowanie typograficzne i projekt okładki
Barbara Kaczmarek

Łamanie
Alicja Maria Lewińska

Korekta
Jan A. Choroszy

Druk i oprawa
Sowa sp. z o.o. w Warszawie

© Copyright by Agencja Wydawnicza **a linea**, 2012

ISBN 978-83-62649-03-7

Dystrybucja i sprzedaż wysyłkowa
Agencja Wydawnicza **a linea**
ul. Ludwika Solskiego 21/4, 52-401 Wrocław
tel./faks (71) 363 53 87
e-mail: alinea@alinea.pop.pl
www.alinea.pop.pl

Spis treści

- 7 Wstęp
- 19 ROZDZIAŁ I
*Idee, sylwetki, twórczość:
kobiety w kręgu prawicy i w oczach prawicy*
- ❖ 29 Stan badań ❖ 35 Definicje: prawica i jej nurty ❖ 41 Kobiety a polityka kierunków prawicowych ❖ 49 Idee prawicy w piśmiennictwie kobiet ❖ 77 Genealogia – geografia – sieć towarzyska ❖ 87 Polityka, małżeństwa i przyjaźnie (Żółtowska i Lutosławska) ❖ 95 Trauma bolszewicka ❖ 103 Utylitaryzm – genealogia – krytyka ❖ 108 Kobieta – naród – radykalny nacjonalizm ❖ 122 Modernizacja *versus* „repatriarchalizacja” ❖ 132 Antysemityzm wśród kobiet ❖ 138 Kobiety w „Prosto z mostu” i „Myśli Narodowej” ❖ 142 Pisarki w oczach nacjonalistów ❖ 149 Drogi i motywy publicystek „Prosto z mostu” ❖ 154 Odcienie nacjonalizmu ❖ 160 Idealizm, podróże i sztuka
- 170 ROZDZIAŁ II
(Anty)Romans narodowy: płeć, etnos i polityka
- ❖ 176 Powieść popularna i polityka ❖ 182 Antywzór kobiety a geopolityka ❖ 190 Trauma kulturowa i antyrewolucyjne wizje ❖ 197 Ekskurs: morderczyni ❖ 199 Władza, spisek i sadyzm kobiecy ❖ 210 Uniwersalność fantazmatu ❖ 215 Prawicowy ideał kobiety (perspektywa „męska”) ❖ 217 Ofiara wroga i przepracowywanie traumy ❖ 229 Niewiasta waleczna i oddana ❖ 236 Wizerunki kobiety (perspektywa pisarek) ❖ 238 Dysonanse „rasowe” polsko-żydowskie ❖ 247 Trudna miłość polsko-gruzińska ❖ 252 Romanse polskie

259 ROZDZIAŁ III

Emancypacja – socjalizm – nacjonalizm:

Stefania Laudyn-Chrzanowska

❖ 264 Rosja, Stany Zjednoczone, Polska (zarys biograficzny) ❖ 269 Rosja: solidarność kobiet – panslawizm – niechęć do Żydów ❖ 280 Ameryka: emancypacja – solidaryzm – powinność narodowa ❖ 289 Zobowiązania narodowe ❖ 292 Prawa i posłannictwo kobiety ❖ 297 Krytyka stosunków amerykańskich: płć, narodowość, klasa ❖ 306 Wizja relacji polsko-żydowskich ❖ 323 Powrót do Polski: ku nacjonalizmowi „młodych” ❖ 327 Spojrzenie na rewolucję bolszewicką ❖ 332 Remedium: między ideami młodoen-deckimi a katolicką nauką społeczną

342 ROZDZIAŁ IV

„Przędzenie” codzienności: Wanda Miłaszewska

❖ 346 W cieniu „dworku”: zarys życia i twórczości ❖ 351 Tradycja, naród, religijność (powinowactwa z Chestertonem) ❖ 354 Polska religijność i tzw. powieść katolicka w międzywojniu ❖ 357 Moralność a trywialność: w stronę Chestertona ❖ 363 Ekskurs: polska recepcja Chestertona ❖ 369 Prosty, dobry człowiek i heroizm codziennego życia ❖ 377 „Boski” ład – rewolucja – mogiły ❖ 386 Miazmaty miasta i „idylla” wsi ❖ 394 Anachroniczność jako wybór ❖ 402 Konwencja „kobiecości” w twórczości Miłaszewskiej ❖ 403 Rodzina „patriarchalna” *versus* sieroctwo ❖ 410 W kręgu kobiet: samotność, groby i zastępcze macierzyństwo ❖ 421 Ekskurs: staropanieństwo i nauczycielstwo ❖ 425 Cieslesność w korbach konwenansu ❖ 438 Pokój własny i wspólny (ambiwalentna przestrzeń kobieca) ❖ 445 Granice solidarności płci ❖ 452 Autobiografizm i autotematyzm

475 Zakończenie

484 Bibliografia

507 Indeks nazwisk



Wstęp

Książka *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej: idee, sylwetki, strategie pisarskie* zrodziła się z jednej strony z zainteresowania studiami polonistycznymi i kulturoznawczymi inspirowanymi *gender studies*, z drugiej zaś z badań nad relacjami łączącymi świat publicystyki i literatury tego okresu z odgrywanymi wówczas w życiu społecznym bardzo dużą rolę ideologiami pravicowymi. Chcę w niej przyrzeć się wybranym aspektom problemu i pokazać kilka jego – odmiennych lub zachodzących na siebie – płaszczyzn. Książka powstała pod wpływem pewnego niedosytu. Wiedza wyniesiona z podręczników akademickich, słowników, esejów i studiów okazywała się w zderzeniu z moją lekturą Dwudziestolecia w pewnej mierze niepełna, prowokowała kolejne pytania o świadomość i aktywność literacką oraz pozaliteracką kobiet z rzadziej omawianych kręgów ideowo-artystycznych.

Pojęcie prawicy odnosi się do doktryn i ruchów „broniących porządku społeczno-politycznego i/albo odwołujących się do przedpolitycznych zasad porządku »wyższego«, których wspólnym [...] mianownikiem jest przeciwstawianie się doktrynom i ruchom lewicowym, zwłaszcza rewolucyjnym, klasowym, egalitarystycznym i laicystycznym, jak jakobinizm, socjalizm i komunizm”¹.

¹ J. Bartyzel, *Prawica*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, komitet nauk. H. Kiereś i in., t. XV, Radom 2005, s. 18–19. Tutaj także uwagi na temat tendencji do zacierania „pierwotnego skojarzenia p[rawicy] z mo-



Jako podmioty ideologii² prawicowych ujmuję zatem zachowawców (niezależnie od ich zbliżenia po zamachu majowym do obozu prorządowego), nacjonalistów z ich narodowo-radykalnym odłamem oraz częściowo Chrześcijańską Demokrację jako ugrupowanie centrowe, lecz „silnie grawitujące w stronę endecji”, okresowo związane z nią na poziomie organizacyjnym³. Pomijam postaci uznawane niekiedy za prawicowe, a związane z sanacją⁴. Prawicowe stronnictwa oraz bezpartyjne środowiska je popierające były wewnątrznie zróżnicowane, przechodziły ewolucję, między nimi pojawiały się spore napięcia, a z czasem wpływy prawicy słabły na rzecz obozu rządzącego i lewicy parlamentarnej (w drugiej połowie lat dwudziestych powstaje Obóz Wielkiej Polski, następnie Obóz Narodowo-Radykalny, odchodzi od endecji część publicystów, konstituuje się też Obóz Zjednoczenia Narodowego przejmujący niektóre koncepcje nacjonalistów).

Maciej Urbanowski po „prawej stronie barykady” międzywojennej kultury sytuuje „antykomunistów, mniej lub

narchizmem, konserwatyzmem i arystokracją” na rzecz kojarzenia prawicy z doktrynami nacjonalistycznymi; dalej: określenia mianem prawicy „skrajnych” ideologii łączących pierwiastki socjalizmu i nacjonalizmu; wreszcie skłonności do określenia mianem prawicowych stanowisk czy poglądów antykomunistycznych.

² Przez ideologię rozumiem za Andrew Heywoodem „zbiór idei stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego” i dostarczający określonego obrazu świata, „lansujący model pożądanej przyszłości” oraz „wyjaśniający, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać” (*Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, red. T. Żyro, Warszawa 2007, s. 25).

³ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 54, 57, 112. Oskar S. Czarnik omawia łącznie prasę konserwatywną, chadecką i endeccką jako prawicową (*Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, Wrocław 1982, s. 57–65, 91).

⁴ „Prawicą” nazywano też popierające zasadę rządów silnej ręki ugrupowania nacjonalistyczne, których „zasieg działania [...] wychodził poza granice obozu narodowego i sanacyjnego” – pisze Jacek M. Majchrowski (*Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 7). Por. J. Holzer, *The Political Right in Poland, 1918–1939*, „Journal of Contemporary History” 1977, Vol. 12, No. 3.

bardziej zdeklarowanych sympatyków [...] tendencji autorytarnych w Europie, konserwatystów i – przede wszystkim – nacjonalistów”⁵. Sądzę, że wybór „ideologii prawicowych” jako kryterium doboru omawianych w książce postaci nie będzie nadużyciem i pozwoli wskazać pewne mechanizmy myślenia, strategie twórcze, tło oraz typy aktywności określonych postaci kobiecych, a także niektóre różnice międzypokoleniowe w tym kręgu.

Kierunki prawicowe oraz centrowe, tworzące parlamentarną większość do 1926 roku, długo zajmowały w dwudziestoleciu międzywojennym pozycję dominującą⁶. Ich reprezentanci i zwolennicy dysponowali kapitałem społecznym, ekonomicznym, kulturowym oraz symbolicznym⁷ (by sięgnąć do terminologii Pierre’a Bourdieu), czyli środkami i wielorakimi możliwościami popularyzacji swych przekonań, w tym odgrywającymi naonczas wielką rolę czasopismami (najwyższy był właśnie nakład pism związanych z szeroko pojmowaną prawicą). Obozowi narodowemu udzielała poparcia zamożna część społeczeństwa. Konserwatyści reprezentowali głównie arystokrację oraz ziemiaństwo i chociaż po roku 1918 nie zajmowali pozycji kluczowej, ich działalność prasowa była ważna. „Jeśli znaczenie prasy mierzyć [...] znaczeniem środowisk, do których ona dociera, oraz autorytetem samych pism – powiada Andrzej Paczkowski – trzeba by [...] dziennikom konserwatywnym wyznaczyć miejsce wyższe niż to, które wynikałoby z ich liczby i nakładów”⁸.

⁵ M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 9.

⁶ A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964, s. 12.

⁷ Zob. S. Żółkiewski, *Kultura literacka 1918–1932*, Wrocław 1973, s. 282–287.

⁸ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, s. 33–44. O bezpartyjnych pismach bliskich prawicy badacz pisze, iż „tworzyły spory zespół, [...] popierający generalnie [...] poczynania [...] przede wszystkim ZLN i z racji swych [...] związków z problemami lokalnymi mogły stanowić poważną siłę polityczną” (s. 49).

Celem książki jest prezentacja sposobów rozumienia oraz upowszechniania ideologii prawicowych przez kobiety, w szczególności autorki (powieści, wierszy, artykułów publicystycznych, wspomnień), ale także działaczki społeczne i polityczne. Interesują mnie przy tym kobiety jako podmiot i jako przedmiot rzeczonych ideologii. Postawiłam bowiem przed sobą zadanie prześledzenia miejsc(a) przypisywanego kobietom przez mężczyzn i tego kształtowanego przez nie same, czyli próbowałam zderzyć teorię (ideologię) prawicowych ugrupowań i środowisk z praktyką (życiem, pisarstwem, aktywnością kobiet). Przedsięwzięcie to wymagało analizy historii literatury w szerszym kontekście ideowo-kulturowym uwzględniającym aspekt genderowy oraz religijny. Materiałem, na którym się opierałam, aby wydobyć ważniejsze cechy i elementy tego dyskursu (dyskursów), są z jednej strony wypowiedzi programowe, z drugiej – przede wszystkim utwory powieściowe oraz inne różnogatunkowe teksty autorów obojga płci.

Pragnęłam zrekonstruować splot czynników, motywów i wydarzeń powodujący wybór przez kobiety sympatyzujące z prawicą określonych ról społecznych czy pisarskich, nakreślić przyczyny ciągłości ideowej lub – jeśli w wypadku niektórych osób miał miejsce proces metamorfozy – pokazać jego powody. Kobiety z kręgu prawicy bowiem zarówno stabilizowały, jak i rozsadzały pewne kojarzone z tymi kierunkami politycznymi schematy zachowań czy myślenia, co ilustrują zarówno wybory życiowe realnych osób, jak i wybory bohaterów literackich wykreowanych przez omawiane dalej pisarki. Twórczość kilkunastu autorek, prezentowaną w dwóch pierwszych rozdziałach przekrojowo, w kolejnych natomiast w formie studiów monograficznych poświęconych wybranym postaciom, analizuję na tle układu komunikacyjno-towarzyskiego, w jakim one funkcjonowały, z naciskiem na „style odbioru”⁹ oraz istotny dla części przedstawianych sylwetek aspekt lokalności.

⁹ Zob. M. Głowiński, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Warszawa 1977.

Bliski jest mi apel Sławomiry Walczewskiej o rekonstrukcję „historii kobiecej”, która, jak pisała autorka *Dam, rycerzy, feministek*, jest „historią kobiecych losów, doświadczeń, wartościowań i dokonań”¹⁰ – losów i dokonań przecież różnorodnych. Tworzenie kultury polega na nieustającym procesie negocjacji; perspektywy ekonomiczna, ideologiczna, religijna, artystyczna zachodzą na siebie, ścierają się, ustanawiają kompromisy. Z tego względu warto przybliżyć wkład kobiet, pozostających w orbicie wpływów ugrupowań prawicowych, do wspólnego dziedzictwa, spojrzeć na ich dorobek jako na wyraz wielogłosowości kultury międzywojennej. Obok kobiet utożsamiających się z programem feminizmu i z progresywizmem, dokonujących transgresji, stosujących subwersywne techniki w swych projektach artystycznych, preferujących w twórczości i/lub w życiu indywidualizm czy liberalizm obyczajowy – istniała rzesza tych, które dystansowały się od wymienionych wartości i implikowanych przez nie strategii pisania bądź funkcjonowania. One, kobiety oddające głos na obóz narodowy, konserwatystów czy chadecję, nierzadko zaś popierające hasła proponowane przez te stronnictwa, często w formie heterogenicznego kompleksu ogólnie „prawicowych” idei, są tematem mojej książki.

Dysproporcja między uwagą poświęcaną literatkom przypisywanym współcześnie myśli (proto)feministycznej, w wymiarze politycznym raczej lewicującym lub liberalnym, a skąpyimi informacjami na temat reprezentantek „drugiej strony barykady” wiąże się nie tylko z – istotnym oczywiście – zagadnieniem walorów artystycznych poszczególnych dzieł, lecz także z historią Polski i powojenną polityką kulturalną. O doborze postaci i utworów zaliczanych do kanonu, w tym „nowego”, kształtowanego w procesie rewizji starego, decydują wartości estetyczne dzieła, kategoria oryginalności, waga samoświadomości twórczej.

¹⁰ S. Walczewska, *O potrzebie historii kobiecej*, [w:] *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, zebrała S. Walczewska, wstępem poprzedziła A. Titkow, Kraków 1992, s. 57.

Jednym z determinantów jest jednak również nastawienie ideowe oraz gust krytyka: „rewindykatora” lub „rewindykatorki”¹¹. Toteż niektóre nazwiska w genealogii kobiecej kultury faworyzowano, inne ignorowano¹². Ponadto obszar „kobiecej historii” długo pozostawał zaniedbany, stąd odpowiednio wiele czasu wymaga jego rekonstrukcja.

W ramach przywracania pamięci o „starszych siostrach” dokonano wielkiej pracy nowego oświecenia dotąd niedocenianych albo zapomnianych aktywistek przełomu XIX i XX wieku. Dla pisarek, którymi się zajmuję – akcentujących nierzadko przewodnią rolę ziemiaństwa, inteligencji (poszlacheckiej) oraz mieszczaństwa, przywiązanych silnie do wartości niesionych przez wspólnotę narodową i religijną, zorientowanych antyindywidualistycznie i idealistycznie, zwykle przeciętnych lub słabych pod względem artystycznym (bo też kluczowe były dla nich wartości pozaestetyczne) – oznacza to poniekąd dalsze zepchnięcie z pola widzenia odbiorcy. Po raz pierwszy duże ich grono skazano na kulturowy niebyt decyzją władz z 1951 roku, nakazującą niezwłoczne wycofanie określonych tytułów z bibliotek i sprzedaży. O ile myśl polityczną Dmowskiego czy Giertycha, wymazywanych z oficjalnej pamięci, kontynuowano na emigracji (nie dało się zresztą zrezygnować z ich nazwisk w studiach historycznych), o tyle większość kobiet związanych z prawicą, znanych raczej w lokalnych kręgach, niesprawujących eksponowanych funkcji w partiach ani redakcjach czasopism, skutecznie zmarginalizowano.

Większość rzeczonych autorek oraz działaczek nie jest obecna w świadomości czytelnika końca XX wieku, przy-

¹¹ Zob. I. Iwasiów, *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, Kraków 2002.

¹² W leksykonie *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik* (Gdańsk 2000) opracowanym przez Grażynę Borkowską, Małgorzatę Czermińską i Ursulę Phillips szeroko omówione zostały wypowiedzi nie tylko świętnych pisarek, lecz także publicystek i działaczek feministycznych, choć pominięto niektóre – nawet znane – twórczynie beletrystyki popularnej.

najmniej tej oficjalnej¹³, mimo że współtworzyły tożsamość narodową i społeczną kilku pokoleń, zarówno urodzonych jeszcze w dobie zaborów, jak i już w Drugiej Rzeczypospolitej. Nie jest przypadkiem, iż w zestawie omawianych dalej nazwisk zaledwie kilka należy do względnie znanych, żeby wymienić Helenę Mniszek, Wandę Miłaszewską, Zuzannę Rabską, Stefanię Szurlejównę (Kossowską), spośród polityków Gabriellę Balicką, czy też pojawiające się tutaj kontekstowo Zofię Kossak i Kazimierę Iłakowiczównę. Wybitne dzieła, po pierwsze, nie powstają z reguły w orbicie określonych ideologii rozumianych jako ustalony zespół poglądów; oryginalność rodzi się raczej z wątpliwości, ambiwalencji, eksperymentów, nieufności do jednoznacznego, kreślonego przez innych obrazu świata, a przede wszystkim – poza zasadą heteroteliczności literatury. Po drugie, w historii kultury XX wieku awangardowość częściej szła w parze, przynajmniej w początkowym okresie, z lewicowością rozumianą jako postawa kwestionująca zastany porządek, kreująca utopie, gotowa burzyć istniejące układy. „Radykalizm artystyczny jeśli się nie pokrywał, to szybko ewoluował w kierunku radykalizmu politycznego, a rewolucja bolszewicka jawiła się jako swoisty ekwiwalent czy nawet cel rewolucji estetycznej” – podsumowuje ten mechanizm badacz – chociaż szybko wychodził na jaw „swoisty konserwatyzm estetyczny ideologów komunizmu”¹⁴.

Większość autorek bliskich kierunkom prawicowym nie mogłaby więc wejść do kanonu kulturowego, o ile za podstawowe kryterium doboru „wzorcowych”, godnych upo-

¹³ Równoległe do kanonu uniwersyteckiego funkcjonuje obieg „nieprofesjonalny”, w którym część omawianych dalej pisarek jest wciąż obecna, jeśli wnosić z komentarzy zamieszczanych na portalach typu Biblionetka.

¹⁴ M. Urbanowski, *Komunistyczna lekcja literatury polskiej* [2010], Ośrodek Myśli Politycznej, <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=170> (dostęp: 17.07.2011). Zob. więcej: S.R. Lee, *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918–1939)*, Warszawa 1982; J. Sosnowska, *Sztuka w oczach polskiej prawicy do 1939 roku*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 1998, t. XLVI.

wszechniania utworów uznać wieloznaczeniowość albo odkryczość formalną bądź tematyczną. Interesowały mnie jednak tutaj jako ciekawe zjawisko. Te pisarki, poetki oraz publicystki wykorzystywały całe spektrum gatunków: powieść dla dzieci i młodzieży, trywialną produkcję literacką kierowaną do kobiet, legendy, obrazki dramatyczne, felietony, satyry, wreszcie lirykę osobistą i religijną.

Sceptycyzm wobec progresywizmu, przekonanie o naturalnym (i nadrzędnym) związku jednostki ze wspólnotą etniczną, przywiązanie do dziedzictwa kulturowego i – w wymiarze transcendentnym – do katolicyzmu, lęk przed anarchią oraz degeneracją moralną, wzmagana przezeń wiara w sensowność ewolucyjnej naprawy ustroju, związany z nią tradycjonalizm obyczajowy, nieufność do rozwiązań skrajnych oraz do mniejszości narodowych – te elementy ideowe łączą bohaterki książki. Wyjątek stanowią pod niektórymi względami radykalne nacjonalistki.

Rozpiętość zagadnienia zmusza zarazem do ograniczenia się do wybranych, egzemplarycznych kwestii oraz postaci. Odkrywane nazwiska, tytuły i typy aktywności mnożyły się bowiem wraz z kolejnymi kwerendami, przerastając moje pierwotne wyobrażenia o sposobach bądź kierunkach oddziaływania zajmujących mnie postaci. Genealogia kobiecości „prawicowej” – jeśli wolno ją tak nazwać – rozrosła się w wymiarze czasowym i geograficznym. Nie wystarczyło skupienie się na autorkach z kilku regionów Polski ani na okresie międzywojennym. Trzeba było zagłębić się w tło aktywności moich bohaterek, szukać ich ideowych poprzedników i poprzedniczek, wytyczać linie (niekiedy nieciągłe) określonych tradycji.

Wyraziście pokazują to rozdziały poświęcone Stefanii Laudyn-Chrzanowskiej i Wandzie Miłaszewskiej. Frapujące dzieje pierwszej – postaci niemal zupełnie zapomnianej, nie-reprezentatywnej, jak może się wydawać, a zarazem ciekawej z racji przeplatania się w jej myśli idei emancypacyjnych i socjalistycznych z nacjonalistycznymi – pociągnęły za sobą konieczność uwzględnienia losów polskich (proto)femini-

stek przełomu wieków oraz specyfiki Polonii amerykańskiej w okresie przed I wojną światową i w jej trakcie. Dopiero to pozwoliło dokładniej nakreślić koleje przemiany aktywistki oświatowej i narodowej w postać kojarzoną obecnie głównie z antysemityzmem. Podobnie interesujące w twórczości Wandy Miłaszewskiej, pisarki konserwatywnej obyczajowo, pod względem ideologicznym natomiast ziemiańskiej, łączonej z nurtem literatury katolickiej, a pozostającej prywatnie w kręgu nacjonalistów, było znajdowanie wielu elementów charakterystycznych dla tzw. literatury kobiecej.

W pierwszym rozdziale książki przedstawiam idee ugrupowań prawicowych Dwudziestolecia, udział kobiet w ich strukturach oraz w nieformalnych grupach powiązanych z danymi stronnictwami, podejmuję też zagadnienie motywacji tych wyborów, w tym elementy kulturowego dziedzictwa. Pokazuję ponadto genologiczne, tematyczne i ideowe zróżnicowanie twórczości interesujących mnie autorek z zaznaczeniem różnic pokoleniowych. O ile bowiem reprezentantki starszej generacji były często konserwatystkami lub scalały z ideami nacjonalistów poglądy charakterystyczne dla zachowawców, o tyle w młodszym pokoleniu dawała o sobie znać sympatia dla nacjonalizmu radykalnego. Chodzi mi przy tym o uwydatnienie wspomnianej wyżej heterogeniczności politycznej tych kobiet, czyli przenikania się w ich fabułach, publicystyce oraz innych wypowiedziach koncepcji znamiennej dla różnych ugrupowań prawicowych.

Trzy kolejne rozdziały, pomyślane jako względnie niezależne od siebie, stanowią propozycje bardziej szczegółowych podejść do zagadnienia kobiet w kręgu prawicy.

W rozdziale drugim zajmuję się antywzorami oraz ideałami genderowymi upowszechnianymi przede wszystkim na łamach powieści popularnej. Skontrastowanie rywalizujących wzorów wychodzących spod pióra mężczyzn oraz kobiet, popierających kierunki prawicowe, służyć ma nie tylko uwypukleniu odmienności danych wizji, będących rezultatem poszczególnych sposobów widzenia (miejsca) kobiety,

lecz również wydobyciu specyficznych punktów zainteresowania autorów obojga płci. Szczególne miejsce zajmuje tutaj teoria traumy kulturowej, na której tle interpretuję fantazmat „sowiecko-żydowskiej Salome” łączący lęki prowokowane przez równouprawnienie i zmienioną po I wojnie światowej sytuację na rynku pracy z antybolszewizmem oraz antysemityzmem.

W rozdziale trzecim, skonstruowanym jako biograficzno-problemowy, śledzę nietypową, a zarazem w jakimś sensie znamioną dla jej pokolenia drogę życiową oraz ideową Stefanii Laudyn-Chrzanowskiej, działaczki polonijnej w Stanach Zjednoczonych. Kobiety wierzącej, acz niewahającej się nakłaniać instytucji kościelnych do reformy szkolnictwa, propagującej równouprawnienie, a przy tym żywiącej kult macierzyństwa; wierzącej w społeczny potencjał socjalizmu i panslawizmu, naznaczonej przy tym pogłębiającą się judofobią. Rozwój poglądów Laudyn prezentuję na tle pierwszych dekad XX wieku jako przykład metamorfozy światopoglądowej zdeterminowanej kontekstem geopolitycznym.

Rozdział czwarty, także monograficzny, stanowi propozycję odczytania twórczości Wandy Miłaszewskiej w dwu odmiennych kontekstach: po pierwsze, w kontekście konserwatyizmu kulturowego, nacjonalizmu oraz niektórych aspektów tzw. powieści katolickiej – w wersji proponowanej przez Gilberta K. Chestertona, z odniesieniem się do recepcji brytyjskiego pisarza w Polsce; po drugie, w kontekście „kobiecości” jako konwencji literackiej, jak ją sformułowała Ewa Kraskowska¹⁵. Interesują mnie zatem w utworach Miłaszewskiej zarówno motywy typowe zwłaszcza dla literatury konserwatywnej oraz chrześcijańskiej (moralistyka), jak i te uznawane za charakterystyczne dla piszących kobiet w ramach podejmowanego przez nie wyboru tematyki, formy itp. Wskazuję z tego powodu związki pisarki z różnymi czasopismami, w tym „Myślą Narodową” i „Bluszczem”.

¹⁵ E. Kraskowska, *Kilka uwag na temat powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.

Rozmaitość pisarstwa oraz działalności kobiet pozostających w kręgu oddziaływania ideologii prawicowych wymaga nieortodoksyjność metodologiczną, aby móc lepiej ukazać zróżnicowanie strategii i postaci, a także zderzyć kobiece realizacje chociażby z rywalizującymi wizjami ról płciowych pojawiającymi się w pisarstwie mężczyzn. Stąd różnorodność zastosowanych podejść interpretacyjnych – od tradycyjnych narzędzi analitycznych po te preferowane przez kierunki poststrukturalistyczne.

Książka ta ma być przyczynkiem do studiów nad kulturą Dwudziestolecia, mogącym potencjalnie zainteresować również czytelników spoza dziedziny literaturoznawstwa. Z tego względu, a także z racji omawiania utworów często trudno dostępnych przywołuję niekiedy dłuższe cytaty i zarysowuję szersze tło niektórych wypowiedzi bohaterek niniejszych rozważań.

Za życzliwą uwagę i cenne wskazówki, które umożliwiły mi doprecyzowanie pewnych kwestii oraz dostrzeżenie nowych kontekstów, składam podziękowanie Recenzentowi pracy – prof. dr. hab. Maciejowi Urbanowskiemu.

Za wyrozumiałość oraz wszechstronne wsparcie dziękuję mojej Rodzinie, Przyjaciołom oraz wszystkim, którzy sekundowali temu przedsięwzięciu.

ROZDZIAŁ I

Idee, sylwetki, twórczość: kobiety w kręgu prawicy i w oczach prawicy

Książka dotyczy pewnego zjawiska z zakresu historii literatury i kultury, jej temat jednak zapowiada nakładające się na siebie kompleksy zagadnień. Pierwszy to stosunek kobiet jako podmiotów politycznych i społecznych do ideologii prawicowych – ich udział w kształtowaniu programów, formalna przynależność lub jedynie sympatia do danej partii, uczestnictwo w realizacji polityki społecznej i kulturalnej poszczególnych ugrupowań oraz skupionych wokół nich organizacji. Drugi to miejsce przypisywane kobiecie przez (zwykle męskich) teoretyków oraz politycznych przywódców będących autorami programowych broszur, artykułów, a niekiedy też powieści wykładających określony model ideologiczny. Temat implikuje także wielorakie konteksty artystyczne i historyczne międzywojnia oraz epok wcześniejszych.

Raz jeszcze należy podkreślić – na co słusznie zwraca uwagę Maciej Urbanowski – wątpliwości wywołane nieostrością granic, konfliktami oraz konkurencyjnością nurtów istniejących w łonie prawicy w latach 1918–1939. Zarazem Urbanowski twierdzi, iż fenomen „prawicy” „niewątpliwie istniał w ówczesnej świadomości literackiej” i warto podejmować



analizy kulturowe z tej perspektywy przy „ostrożnym, możliwie precyzyjnym posługiwaniu się taką kategorią”¹. Z powyższą tezą korespondują niniejsze rozważania na temat kobiet w kręgu prawicy. W recenzji tomu szkiców Urbanowskiego *Prawą stroną literatury polskiej* Paweł Kuciński ujmuje z kolei prawicowość jako „światopogląd” będący „wykładnią wartości etycznych – konserwatyizmu w postrzeganiu instytucji społecznych [...] i tradycji narodowych – z ideą konserwatyizmu kulturowego na czele”, co umożliwi traktowanie rozpatrywanego pojęcia jako „pełnoprawnej historycznoliterackiej kategorii badawczej”².

Pomysł podjęcia problemu relacji między kobietami a ideologiami prawicowymi, jakkolwiek wymaga pamiętania o ich kontekstowym charakterze, wydaje się dogodny jako narzędzie analityczne również dlatego, że nierzadko trudno wytyczyć szlaki ideowo-językowe pozwalające zdecydowanie wyróżnić u danej autorki sympatie dla jednego, konkretnego kierunku (mówimy głównie o zwolenniczkach, rzadziej o członkiniach poszczególnych formacji), zwłaszcza że liczne stronnictwa ewoluowały. Do takiego sposobu lektury skłania ponadto przywiązanie wielu interesujących mnie postaci do religii. Kościół katolicki, instytucja zorientowana na rzeczywistość transcendentną, zatem ponadpolityczna, uwikłany był jednak w starcia ideowe i tradycyjnie bliski prawicy, głównie endecji i chadecji³. Ideologie czerpią

¹ M. Urbanowski, *Obraz Polski niepodległej w literaturze nurtu prawicowego 1918–1939*, referat wygłoszony na sesji „Druga Rzeczpospolita. Społeczeństwo i kultura” w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 20–22 X 2011, s. 1–4. Dziękuję Autorowi za udostępnienie mi maszynopisu wystąpienia.

² P. Kuciński, [Rec.: Maciej Urbanowski, *Prawą stroną literatury polskiej. Szkice i portrety [...]*], „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4, s. 198.

³ Zob. A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Kraków 1964, s. 70, 145–149, 176–187, 368–371; B. Grott, *Religia, kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993; J. Bartyzel, *Prawica*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, komitet nauk. H. Kiereś i in., t. XV, Radom 2005, s. 23–24. „Przypadek polski charakteryzował się uznaniem prymatu religii chrześcijańskiej nad ideą narodową. Ograniczało to radykalizm polskiego nacjonalizmu i zapewniało więzy z tradycją polską”

ze zbioru idei religijnych, ale oddzielają religię od polityki. Religia jest dla nich wszelako istotna, zwłaszcza dla konserwatyizmu, jako „źródło stabilności i spójności społecznej”⁴. Zresztą w piśmiennictwie międzywojennym nie rozdzielano pewnych pojęć; na przykład jako wyznacznik wykładów dla młodzieży, które miały być nadsyłane na konkurs ogłoszony przez „Wiadomości Pasterskie”, określono oparcie ich na „ideologii katolickiej i narodowej”⁵. W wyborach 1927 roku Związek Ludowo-Narodowy występował jako Komitet Narodowo-Katolicki, a w statucie Narodowej Organizacji Kobiet (NOK) pisano o dążeniu do oparcia polityki „na zasadach etyki chrześcijańskiej”⁶. Charakterystyczne jest również przechodzenie od aktywności polityczno-społecznej (z ramienia NOK czy endecji) do katolicko-społecznej – jak w wypadku Marii Holder-Eggerowej.

Osobnym zagadnieniem narzucającym się przy tak nakreślonym temacie badań są zależności między ideologią a tekstami literackimi, złożone i rozmaicie interpretowane. Henryk Markiewicz podkreśla, że społeczne przekonania autora wyrażają się różnorodnie w dziele literackim: najłatwiej je wyartykułować w powieści tendencyjnej kosztem, rzecz jasna, jakości estetycznych⁷. W powieści przekład ideologii na środki artystyczne dokonać się może przez odpowiednie ukształtowanie sytuacji fabularnych, konstrukcję postaci literackich, ich otoczenia materialnego czy też narratora. Fikcyjność fabuły i charakterów, jak dowodzi Markiewicz, pozwala czytać je jako interpretatywne modele odnoszące

(M.J. Chodakiewicz, W. Muszyński, *Tradycja jagiellońska a polski obóz narodowy w XX wieku*, „Glaukopis” 2009, nr 13–14, s. 40).

⁴ A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, red. T. Żyro, Warszawa 2007, s. 302.

⁵ *Konkurs na wykład popularny dla młodzieży pozaszkolnej*, „Wiadomości Pasterskie” 1926, nr 1, s. 4.

⁶ *Statut Stowarzyszenia: Narodowa Organizacja Kobiet*, [podpisany przez Józefę Szabekę et al.], Warszawa 1921, s. 2.

⁷ H. Markiewicz, *Ideologia a dzieło literackie*, [w:] *Metodologiczne problemy współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz i J. Sławiński, Kraków 1976, s. 131–144.

się do określonych dziedzin świata pozaliterackiego, lecz mamy najczęściej do czynienia ze znaczeniami ogólnymi, których sens jest odczytywany i współtworzony w toku indywidualnej lektury. Rekonstrukcja elementów ideologicznych nie jest łatwa i często bywa hipotetyczna, choć rozmaite są stopnie trudności w rozszyfrowywaniu tych układów oraz ich zależność od kontekstu socjologicznego czy politycznego.

W nowszym studium badacz wymienia wątki teoretyczne pokazujące różnorodność postrzegania uwarunkowań zachodzących na tym polu. Podkreśla zatem „wewnętrzną niekoherencję dzieła literackiego – nieciągłość między [...] składnikami, napięcia semantyczne między tym, co [...] zostało powiedziane, i tym, co zostało pominięte”, dysonanse pomiędzy projektem ideologicznym i fabularnym schematem utworu a narracyjnym ukonkretnieniem, „pozorne tylko rozwiązanie [...] sprzeczności polityczno-społecznych”⁸. Czynniki te wymagają uwzględnienia przy próbie odczytania ideologii w tekstach.

Główne bohaterki tej książki nie odegrały pierwszoplanowej roli ani jako kobiety pióra, ani jako aktywistki. W ich poglądach społeczno-politycznych nie zawsze można ustalić granice pozwalające jednoznacznie kojarzyć je z obozem narodowym, z zachowawcami bądź z chadekami. Czasami hasła nacjonalistyczne przeplatają się z hasłami konserwatywnymi, a nadbudowę płaszczyzny ideologicznej stanowią zasady religijne należące wszak do innego porządku; niekiedy dochodzi do tego zaangażowanie na rzecz inicjatyw ludowych lub propaństwowych. Kontekst ideowy, w jaki wpisują bohaterki rozważań, opiera się na współpracy tych kobiet z określonymi czasopismami oraz środowiskami, w głównej zaś mierze na treściach możliwych do odczytania w poszczególnych utworach.

⁸ H. Markiewicz, *Rzut oka na najnowszą teorię badań literackich za granicą*, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, wyd. 2 zm. i popr., t. IV, cz. 1, Kraków 1996, s. 15–16. Por. t. IV, cz. 2, Kraków 1996.

Na pierwszym planie moich badań znajdują się krytyczki Zuzanna Rabska, Helena Radziukinas; poetki Olimpia Ligocka, Maria Ejsmondowa; romansopisarki Helena Mniszek⁹, Izabela Lutosławska; publicystki Stefania Laudyn-Chrzanowska, Zofia Żółtowska, Stefania Kossowska, Jadwiga Kunstetter, ziemiańskie mitotwórczynie, zwłaszcza Wanda Miłaszewska¹⁰, lub postaci znane z pozaliterackiego dorobku: Hanna Chrzanowska, Wanda Śliwina, Maria Rzętkowska-Staniszkis.

Za motto wielu z nich należałoby uznać zasadę wypełniania powinności. „Praca społeczna – wyznaje Śliwina, która wiele lat współpracowała z endeckim „Głosem Lubelskim”, ale i z ruchem ludowym oraz zrzeszeniami katolickimi – pochłonęła mi [...] stanowczo więcej czasu niż literatura. [...] Brak zarozumienia o sobie nakazywał mi traktować porywy poetycko-pisarskie jak rozkosze samoluba, dopuszczalne jedynie w chwilach naprawdę wolnych, bez krzywdy dla otoczenia i obowiązków”¹¹. Charakterystyczną postawą było pisanie z zamiarem dydaktycznym, traktowane w kategoriach czynu na rzecz uświadomienia obywatelskiego i narodowego, przy świadomości własnych niedociągnięć artystycznych. Część wymienionych autorek wiedziała nawzajem o swoim istnieniu, niektóre spotykały się na gruncie towarzyskim i/lub zawodowym. Niejedna inicjowała lokalne akcje oświatowe, obywatelskie, charytatywne, bibliofilskie. Łączyło je przywiązanie do tradycyj-

⁹ Zob. W. Albrecht-Szymanowska, *Mniszkówna Helena*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 1, s. 679. Kilka powieści dotyczących spraw polityki podsumowuje Maria Bujnicka stwierdzeniem „o dużym zaangażowaniu pisarki w bieżące spory i dyskusje polityczne” (*Mniszkówna, Helena*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 386). Por. T. Kalita, *Mniszkówna*, Londyn 1993, s. 113–116.

¹⁰ Powieści Miłaszewskiej analizował Józef Nowakowski (*Powieściowe mity Wandy Miłaszewskiej*, [w:] *W stronę Dwudziestolecia (1918–1939). Studia i szkice o literaturze*, red. Z. Andres, Rzeszów 1993, s. 79–96).

¹¹ Jagienka spod Lublina [Wanda Śliwina], *W zwierciadlanym owalu*, Lublin 1936, s. 7.

nych wartości, do narodowej wspólnoty i chrześcijaństwa oraz strach przed bolszewizmem, którego niszczący impet mogły poznać z autopsji.

Z prawicą polityczną bywają kojarzone na podstawie niektórych swoich wypowiedzi także wybitne pisarki: Zofia Kossak, Kazimiera Iłakowiczówna czy Beata Obertyńska, jednak nie da się przyporządkować ich twórczości do żadnej politycznej ideologii. Przywołuję ich utwory, by podkreślić wspólnotę doświadczeń oraz rolę tradycji rodzinno-środowiskowych w kształtowaniu się określonych postaw, z zastrzeżeniem wspomnianej specyfiki postaw literatek nierepektujących granic polityczności¹².

Na podstawie publikacji – a chodzi o materiał wielogatunkowy: od powieści i wierszy przez dramat popularny, satyry, recenzje, felietony, teksty autotematyczne po wspomnienia – i częściowo działalności wymienionych postaci chciałabym określić kluczowe idee tych autorek i zastanowić się nad tłem oraz konsekwencjami podejmowanych przez nie wyborów. Jednym z rezultatów sympatii dla prawicy było objęcie komunistyczną cenzurą między innymi prac dotyczących harcerstwa (w tym tych autorstwa Zuzanny Rabskiej i Zofii Kossak), wydarzeń z lat 1917–1920 (dotknęło to *Pozogi* Zofii Kossak, wspomnień Marii Dunin-Kozickiej i Izabeli Lutosławskiej, *Legendy o moskiewskim męczeństwie* Kazimierzy Iłakowiczówny, wierszy Wandy Śliwiny), utworów krytycznych wobec socjalizmu (powieści Heleny Mniszek i Wandy Miłaszewskiej), niechętnych ludności żydowskiej oraz sympatyzujących z ruchem młodoendekim (Stefania Laudyn-Chrzanowska). Już pobieżny przegląd unaocznia liczebny udział kobiet w patriotycznej edukacji pokolenia niepodległości.

¹² M. Urbanowski rezygnuje z analizy reportażu Kossak w artykule o literaturze prawicowej (*Obraz Polski niepodległej*), ale zaznacza, że – podobnie jak *Pod znakiem faszyzmu* Goetla czy *Podróż po Polsce* Pruszyńskiego – „w jakimś szeroko traktowanym rozumieniu literatury nurtu prawicowego w II RP musiałyby się te książki znaleźć”.

Wśród aspektów kształtujących przekonania interesujących mnie postaci należy jeszcze raz wymienić pochodzenie. O sile genealogii i „środowiska społeczno-moralnego”¹³ będzie dalej mowa. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że zakres obszarów samorealizacji tych kobiet neguje zasadność szufladkowania ich – bez należytego uszczegółowienia zagadnienia – jako adherentek partii (prawicowych), które po prostu „wstecznie postrzegają rolę kobiety [...], ograniczając ją tylko do *Kinder, Küche i Kirche*”¹⁴. Historycy obnażyli powierzchowność podobnych sądów. Po pierwsze, udział Polek w ruchu narodowym, jakkolwiek sytuował ich dążenia niżej niż cele wspólnoty, umożliwił im współdecydowanie o życiu zbiorowości, pozwolił sprawdzić ich skuteczność na wielu płaszczyznach. Dominujące kody kulturowe hamowały aspiracje *stricte* polityczne kobiet, jednak uproszczeniem byłoby mówienie o hegemonii sfery domowej, mimo prymatu macierzyństwa w ówczesnym paradygmacie genderowym¹⁵.

Przekonanie o propagowaniu przez prawicę polityczną oraz Kościół katolicki tradycyjnie, choć nie bez zastrzeżeń, jej sprzyjający, patriarchalnego układu z kobietą realizującą się przede wszystkim jako żona i matka, znajduje potwierdzenie w tych publikacjach, które nowoczesność ujmuje negatywnie, w kategoriach hedonizmu, egoizmu jednostki. W praktyce jednak ogromna liczba kobiet była czynna zawodowo¹⁶, a opinia publiczna wahała się w ocenie tego zja-

¹³ R.M. Lepsius, *System partyjny a struktura społeczna. O problemie demokracji społeczeństwa niemieckiego* [1973], [w:] *O kulturze politycznej w Niemczech*, przeł. A. Zychliński, Poznań 2007, s. 34–64.

¹⁴ Zob. J. Wydrych, *Kobiety w programach i działaniach partii lewicowych*, „UniGender” 2006, nr 1, s. 7, <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=01&article=08> (dostęp: 7.11.2010).

¹⁵ U. Jakubowska, *Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1996, s. 159; R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej. Przemiany pokoleniowe*, [w:] *ibidem*.

¹⁶ W końcu lat dwudziestych stanowiły 35% zatrudnionych w handlu, przemyśle i administracji. Zob. E. Waśniewska, *Praca zawodowa kobiet*,

wiska. Prawa do pracy nie negowano, jakkolwiek opinie w tej materii były podzielone, przede wszystkim zaś debata dotyczyła kobiet raczej zamożnych, pragnących samodzielnie się utrzymywać. One tworzyły nurt emancypacyjny; z własnego punktu widzenia mówiły o marginalizacji zawodowej, choć ani brak dostępu do edukacji i utrudnienia w karierze, ani niestabilność materialna, ani słaby stopień oddziaływania na politykę nie były problemami tylko kobiet¹⁷. Dlatego wizja kobiet jako monolitycznej grupy budzi uzasadnione sprzeciwy. Zdaniem Niry Yuval-Davis i Floyi Anthias zależności między kobietą a wspólnotą znacznie lepiej określałyby szereg krzyżujących się czynników¹⁸.

Na łamach na przykład „Myśli Narodowej” zamieszczano obok zachowawczych apeli¹⁹ głosy demystyfikujące mit konieczności pozostania kobiet w domu. Justyna Jastrzębska, dyrektorka gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie, wyliczała racjonalnie argumenty na rzecz kształcenia dziewcząt – począwszy od braku gwarancji zamążpójścia, przez pozytywne oddziaływanie zobowiązań zawodowych na samoorganizację kobiety, po wagę rozwoju osobowego matki dla relacji z dzieckiem. Macierzyństwo, wedle jej wykładni, nie powinno stawać się źródłem udręki z racji niespełnienia twórczego. Za konstatacją, iż prawo usuwające kobietę zamężną od zawodowej pracy osłabiłoby idealistyczne pobudki i groziło niechęcią części kobiet do zawierania małżeństw, szło nawet zawołane ostrzeżenie („Słyszalam,

[w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, Warszawa–Kraków 1929, s. 876.

¹⁷ Zob. R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, s. 29–31.

¹⁸ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Introduction*, [w:] *Women – Nation – State*, ed. by F. Anthias, N. Yuval-Davis, Houndmills 1989; polski przekład: *Kobiety, naród, państwo. Wprowadzenie*, przeł. A. Czarnačka, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego* (2009), s. 5–8, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0076anthias_davis.pdf (dostęp: 19.06.2010).

¹⁹ Zob. A.A., *Wychowanie narodowe*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 17, s. 267–268; J. Rembieliński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 29, s. 422.



że w Rumunii, po przejściu takiej ustawy, kobiety zaczęły się gromadnie podawać do rozwodu”²⁰).

W odniesieniu do ówczesnych koncepcji katolickich należy – z racji wiązania ich z ideologiami pravicowymi – wydatnić również pewien pluralizm myślowy. W początkach XX wieku Barbara Żulińska zachęcała zarówno kobiety, jak i mężczyzn do wzmózonych działań obywatelskich²¹. Józefa Merunowiczowa dowodziła: „mało jest, by dziewczyna skończyła pensję i szkołę gospodarską. Niech próbuje gimnazjum [...] niech wcześniej wybiera zawód praktyczny”²². Jezuita Jan Urban poparł żądanie umożliwienia kobietom edukacji oraz „czynnego wpływu na życie społeczne”²³.

Maria Bogucka akcentuje pozytywny wpływ peryferyjności i ruralnego charakteru Polski na nierygorystyczne przestrzeganie podziałów wynikających ze stereotypów ról płciowych²⁴. Na rolę patriarchyalizmu rozumianego przede wszystkim klasowo – a nie genderowo – jako zjawiska trwale charakteryzującego kulturę polską wskazuje także Anna Nasiłowska. Cywilizacyjne zapóźnienie pozwalało oddzielać normy szlacheckie od mieszczańskich, głównego punktu odniesienia zachodniego feminizmu²⁵. Atrybutów przypi-

²⁰ J. Jastrzębska, *Kobieta w społeczeństwie*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 43, s. 625–626.

²¹ B. Żulińska, *Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt*, wyd. 2 przerobione, Lwów 1924, s. 113, 120–121.

²² J. Merunowiczowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1918, t. 139–140, s. 642.

²³ J. Urban, *O prawa obywatelskie kobiet*, „Przegląd Powszechny” 1918, t. 138–139, zvl. s. 276.

²⁴ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 7. Innego zdania jest Bianka Pietrow-Ennker (*Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. II, cz. 1, Warszawa 1995, s. 9–17).

²⁵ A. Nasiłowska, *Dziedzictwo Zofii. Szlacheckie wzorce obyczajowe w prozie kobiet XX wieku*, [w:] *Ciało, płęć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Hornung, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001, s. 189–190.

sywanych kobiecie przez moralność wiktoriańską nie należy zatem przenosić automatycznie na grunt rodzimy, nader odmienny od zurbanizowanych społeczności europejskich, ani przykładać niczym gotowy szablon do kobiet w różnym wieku i pochodzących z różnych kręgów. Gubi się w ten sposób nie tylko zróżnicowanie geohistoryczne wzorców genderowych, lecz także środowiskowe, i to wynikiem z przemian mentalności. Stereotypy ról związanych z płcią nie są przecież niezmiennie.

Zestaw zagadnień koniecznych do uwzględnienia w analizach jest szeroki. Mieszczą się wśród nich, poza uwarunkowaniami historyczno-społecznymi, kwestia mentalności i przemian pokoleniowych, kwestia aktywności publicznej i politycznej kobiet, wreszcie – stosunku do macierzyństwa i równouprawnienia wraz z ich ideologicznymi konotacjami. Kobiety w okresie międzywojennym pełniły wszak wszystkie funkcje, jakie wyróżniają Anthias i Yuval-Davis, podsumowując obszary ich obecności w procesach narodowościowych czy obywatelskich oraz zróżnicowane relacje na linii kobieta–wspólnota. Kobiety były (i są) zatem:

– „biologicznymi reproduktorkami zbiorowości etnicznych”;

– „reproduktorkami granic grup” (przez to pojęcie rozumieją autorki wyznaczanie granic symbolicznej tożsamości grupy przez określenie dopuszczalności utrzymywania kontaktów z mężczyznami z innych grup); analogiczny jest tu rodzimy koncept domu-„twierdzy”²⁶;

– głównymi aktorami procesu ideologicznej reprodukcji zbiorowości; przekazicielkami kultury, co w polskich badaniach ujmuje metafora domu-kanalu jako źródła przekazu tożsamości²⁷;

– „znaczącymi w perspektywie różnic narodowościowych”, polem odniesienia i symbolem w dyskursach ideologicznych;

²⁶ Zob. J. Prokop, *Uniwersum polskie. Literatura, wyobrażenia zbiorowa, mity polityczne*, Kraków 1993, s. 24.

²⁷ Ibidem, s. 23.

– uczestniczkami walk narodowych, ekonomicznych, politycznych i militarnych²⁸.

Floya Anthias i Nira Yuval-Davis podkreślają przy tym wielokierunkowość procesów zachodzących między wspólnotą a kobietami oraz różnorodność sił społecznych występujących w obrębie zbiorowości. Czynniki te umożliwiają pluralizm konstrukcji płci. Ze względu na charakter omawianego materiału skupię się na roli kobiet w „reprodukcji ideologicznej” oraz ich uczestnictwie w zmaganiach – nazwijmy je – kulturowo-politycznych, w mniejszym stopniu wojennych. Ważna jest dla mnie ponadto ambiwalencja, która objawia się tym, iż kobiety z jednej strony są traktowane jako „normalni” członkowie grupy, z drugiej zaś poddawane specyficznym regulacjom, funkcjonując i jako alegoria własnej wspólnoty, i jako emblemat „innego”. Podlegają kontroli, ale na skutek owej „inności” łatwiej przekraczają linie demarkacyjne²⁹. Wytuczanie lub umacnianie za pomocą projektowanych kobiecych zachowań granic symbolicznej tożsamości zbiorowości to temat nieprzypadkowo chyba podejmowany raczej przez mężczyzn. Ich wyobrażenia warto skonfrontować z praktyką autorek uczestniczących w „ideologicznej reprodukcji” oraz w znakowaniu rzeczonych granic.

Stan badań

Punktami odniesienia moich rozważań są, jak sygnalizowałam, dwa obszary bujnie się rozwijających badań: studia politologiczne i historyczne oraz rozważania dotyczące ról, twórczości, stereotypów i autoportretów kobiet. Lata osiemdziesiąte, a zwłaszcza dziewięćdziesiąte XX wieku po-

²⁸ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Kobiety, naród, państwo*.

²⁹ N. Yuval-Davis, *‘Human security’ and the Gendered Politics of Belonging* [2002], [s. 3–4], http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/sociology/rsw/research_centres/gender/news/pastevents/symposium/yuval/ (dostęp: 19.06.2010).

zwoiliły przywrócić świadomości zbiorowej idee twórców i członków endecji, konserwatystów oraz chadeków. Po historykach i politologach, takich jak Szymon Rudnicki, Roman Wapiński, Jerzy W. Borejsza, Krzysztof Kawalec, Ewa Maj, Jacek Majchrowski, Bogumił Grott, Jacek Bartyzel, Bogdan Szlachta³⁰, których ustalenia dopełniają obrazu albo dokonują rewizji pewnych sądów – uwikłaniom literatury przyjrzeni się filolodzy.

Pionierskimi dokonaniem na tym polu są opracowania krakowskich autorów: Macieja Urbanowskiego i Eugenii Prokop-Janiec; szlak na tej drodze przecierały opracowania poświęcone prasie międzywojennej, Weyssenhoffowi, Żeromskiemu, Rodziewiczównie, Dmowskiemu³¹. Wielką zasługą Macieja Urbanowskiego, badacza, krytyka i wydawcy, jest odtworzenie kwitnącej w międzywojniu krytyki literackiej obozu narodowego. Rozszerzeniem problematyki poruszonej w pracy *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej* (1997) jest monografia Jana Emila Skińskiego (2003) oraz studia, z których cenne dla mnie są zwłaszcza te poświęcone Stani-

³⁰ By wymienić tylko kilka rozpraw: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985; J.W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszystwu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*, Warszawa 1981; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszystwu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989; B. Grott, *Religia, kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993; W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994; J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, wyd. 2 popr., Toruń 2005; J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1, Radom 2007.

³¹ Zob. zwłaszcza rozprawę Ireny Szypowskiej *Weyssenhoff* (Warszawa 1976), studium Oskara S. Czarnika *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)* (Wrocław 1982), *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej* Jacka Kolbuszewskiego (Wrocław 1993) oraz szkic Jana Ziełńskiego *Zatrute ziarna (O powieściach Romana Dmowskiego)* („Res Publica” 1989, nr 5).

sławowi Piaseckiemu, Jędrzejowi Giertychowi³² oraz Stefani Szurlejównie (Kossowskiej)³³.

Eugenia Prokop-Janiec zanalizowała na tle zjawisk historycznych i kulturowych przełomu XIX i XX wieku ewolucję poglądów najważniejszego krytyka literackiego endecji: Zygmunta Wasilewskiego. Jej *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego* (2004) wytycza drogi interpretacji nacjonalizmu – w jego złożoności i zmienności – jako zjawiska kulturowego; służy ponadto jako dobry punkt odniesienia prac ujmujących perspektywę kobiecą.

Paweł Kuciński koncentruje się na autorach bliskich radykalnemu nacjonalizmowi i na koncepcjach mitu politycznego w wypowiedziach z lat trzydziestych³⁴.

Niedawno ukazał się pokonferencyjny tom poświęcony rozmaitym wątkom i kontekstom polskiego nacjonalizmu do 1939 roku, zredagowany przez Krzysztofa Stępnika i Monikę Gabryś, w którym analizie poddana została twórczość dwu kobiet: Marii Konopnickiej – „wieszczki narodowej” (Lena Magnone), i Zofii Kossak jako wyznawczynie chrześcijańskiej filozofii narodu (Maria Jolanta Olszewska)³⁵.

Interesujący projekt prowadzi od kilku lat międzynarodowa grupa badaczy skupiona wokół szwajcarskiego slawi-

³² Ze studiów zwłaszcza *Oczyszczenie. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Kraków 2002; *Prawą stroną literatury polskiej. Szkice i portrety*, Kraków 2007. Z edycji krytycznych szczególnie S. Piasecki, *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, Kraków 2003; S. Pieńkowski, *Dusza tłumu i inne wiersze*, Kraków 2005.

³³ M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziała, Londyn 1999, s. 20–35.

³⁴ Zob. np. P. Kuciński, *Mit polityczny. Wykluczające narracje narodowego Jerzego Pietrkiewicza*, [w:] *Obcy – Obecny. Literatura, sztuka i kultura wobec inności*, red. P. Cieliczko, P. Kuciński, Warszawa 2008.

³⁵ M.J. Olszewska, *Filozofia narodu i państwa według Zofii Kossak-Szczuckiej. Uwagi na marginesie „Złotej wolności”*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011; L. Magnone, *Wieszczka narodowa u progu XX wieku – nacjonalizm Marii Konopnickiej*, [w:] *ibidem*.

sty i politologa Ulricha Schmida. Synteza *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939*, przygotowywana do druku, z racji interesującej koncepcji wychodzącej od idei biopolityki i rządomyślności Foucaulta zwróci zapewne uwagę nie tylko filologów. Łączy ona badania nad historią, historią sztuki, literaturą, publicystyką, ujmując je na tle sytuacji polityczno-religijno-kulturalnej. W oryginalny sposób pisarstwo autorek wyłączanych raczej spod wpływów nacjonalizmu (Nałkowska, Iłakowiczówna) rozpatruje Sabine Schaffner.

Studia nad rolą kulturalną środowisk katolickich i – by je tak określić – chrześcijańsko-narodowych oraz nad przejawianiem się w literaturze ducha religijnego podejmowali zwłaszcza poloniści z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, autorzy prac poświęconych między innymi Kazimierze Iłakowiczównie oraz Zofii Kossak³⁶. Na temat tej ostatniej ukazało się także kilka interesujących prac³⁷. Spośród nich zagadnienia szeroko pojmowanej „polityczności”, istotne dla mnie, porusza wspomniane studium Marii J. Olszewskiej na temat filozofii narodu pisarki oraz książka Carli Tonini osnuta wokół stosunku Kossak do Żydów, ukazanego na tle jej doświadczeń biograficznych³⁸. Dostrzeżenie przez Kossak konsekwencji antysemityzmu oraz gotowość przeciwdziałania im za cenę własnego życia pokazują przy tym szerszą prawidłowość, trafnie ujętą przez włoską badaczkę w antytetyczną ramę „czasu nienaw-

³⁶ Zob. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Lublin 1993; M. Nowak, *Koncepcja dziejów w powieściach historycznych. Teodor Jeske-Choiński, Zofia Kossak, Hanna Malewska*, Lublin 2009.

³⁷ K. Heska-Kwaśniewicz, *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach*, Katowice–Cieszyn 1997 (i inne prace o twórczości pisarki); M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999.

³⁸ C. Tonini, *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, przeł. T. i W. Jekiel, Warszawa 2007. Por. esej Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* („Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2) oraz uwagi samej Zofii Kossak w jej szkicach *Das Antlitz der Mutter. Bilder und Gedanken zur Geschichte Polens*, übers. von A. Löpfle, Zürich 1948.

wiści” i „czasu troski”. Podobnie jak autorka *Krzyżowców* zachowali się wszak w obliczu Holocaustu niektórzy endecy, oenerowcy i sympatyzujący z prawicą duchowni, wcześniej niechętni diasporze.

Literaturą ziemiańską, ideologicznie konserwatywną (Wanda Miłaszewska, Helena Mniszek), kwalifikowaną zwykle jako popularna, zainteresowali się badacze w ośrodkach: rzeszowskim (Józef Nowakowski, Stanisław Uliasz, Krzysztof Dmitruk), wrocławskim (Jacek Kolbuszewski, Tadeusz Żabski) i katowickim (Maria Bujnicka). Do ich ustaleń odwołuję się dalej. Mniszkównie poświęcono ponadto niedawno tom zrywający z jej szablonową wizją jako autorki jednej powieści³⁹. Niektóre z interesujących mnie postaci pokazywane są ponadto we współczesnym literaturoznawstwie na tle istotnej dla nich tradycji szlacheckiej (Zofia Kossak, Zofia Starowieyska-Morstinowa)⁴⁰.

Paralelnie do pogłębiania wiedzy na temat poszczególnych stronnictw politycznych, instytucji kulturalnych, formalnych i nieformalnych grup pravicowych oraz literatury popularnej – generalnie zachowawczej ideologicznie – kwitną od początku lat dziewięćdziesiątych badania nad historią kobiet z jednej strony i nad werbalizowaniem tożsamości kobiecej oraz cielesności – z drugiej. Znaczenie prowadzonych pod kierunkiem Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca badań nad historią społeczną, zwłaszcza miejscem kobiet w ruchach społecznych, partiach, środowiskach lokalnych, nad ich prawami, samoświadomością i aktywnością, nad przemianami obyczajowości, prywatności i kultury codziennej, ewolucją wizji małżeństwa i stosunku do samotności – trudno przecenić. Do tomów poświęconych tym uwikłaniom kobiet będę powracać⁴¹.

³⁹ *Helena Mniszkówna*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2009 (zwl. artykuły Ewy Ihnatowicz o *Verte* oraz Marii J. Olszewskiej o martyrologii unitów).

⁴⁰ Zob. A. Nasiłowska, *Dziedzictwo Zofii. Szlacheckie wzorce obyczajowe w prozie kobiet XX wieku*, [w:] *Ciało, płęć, literatura*, s. 171–195.

⁴¹ Istotne dla mnie są zwłaszcza wydane pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca tomy: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Pol-*

Nurt badań nad historią kobiet w kontekście ugrupowań politycznych oraz niesionych przez nie wzorców genderowych kwitnie poza granicami Polski. Wiele miejsca poświęca się obrazowi i roli kobiet w faszystach europejskich, ruchach czy zjawiskach antysemitycznych, a także ewolucji kobiecych organizacji społeczno-politycznych⁴².

W zakresie historii i teorii literatury po prekursorskich studiach Marii Podraży-Kwiatkowskiej i Lecha Sokoła nad mizoginią, koncepcją androgyniczności oraz walką płci⁴³ ukazała się w latach dziewięćdziesiątych w „Tekstach Drugich” seria ważnych artykułów zapoczątkowujących rodzimą debatę nad feminizmem oraz przydatnością kategorii gender w literaturoznawstwie, po niej zaś publikacje o charakterze przełomowym. Mam na myśli rozprawy: *Cudzoziemki* Grażyny Borkowskiej (1997), *Ciało, pożądanie, ubranie* Krystyny Kłosińskiej (1999) i *Piórem niewieściem* Ewy Kraszkowskiej (1999). Anna Nasiłowska, Inga Iwasiów, Aneta Górnicka-Boratyńska, Magdalena Marszałek, Agata Zawiszewska rozwijają zagadnienie genealogii myśli emancypatyjnej, wielości i przemian konwencji „literatury kobiecej” i projektów pisarskich⁴⁴. Ich refleksje były dla mnie istotne,

sce 1918–1939 (1996); *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim* (1996); *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej* (2000). Ostatnio ukazała się praca Kamilli Łozowskiej-Marcinkowskiej *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010.

⁴² Zob. np. *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, hg. von U. Planert, Frankfurt a. M. 2000; A. Süchting-Hänger, *Das „Gewissen der Nation“*. *Nationales Engagement und politisches Handeln konservativer Frauenorganisationen 1900–1937*, Düsseldorf 2002; C.E. Rymph, *Republican Women. Feminism and Conservatism from the Suffrage through the Rise of the New Right*, Chapel Hill 2006.

⁴³ M. Podraży-Kwiatkowska, *Salome i androgyne. Mizoginizm a emancypatcja*, [w:] eadem, *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 223–245; L. Sokół, *Witkacy i Strindberg – dalecy i bliscy*, Wrocław 1995.

⁴⁴ Zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancytacji (1863–1939)*, Izabelin 2001; I. Iwasiów, *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 1994;

zwłaszcza Ewy Kraskowskiej, Grażyny Borkowskiej i Haliny Filipowicz.

Elaine Showalter jako ginokrytykę wyobrażała sobie badanie twórczości kobiecej z uwzględnieniem odmienności warunkowanej historycznie, etnicznie, ekonomicznie. „Kobiety [...] nie są – konstatowała – [...] wewnątrz lub na zewnątrz tradycji męskiej: znajdują się one w obrębie dwóch tradycji jednocześnie, owych »prądów głębinowych« [...] nurtu głównego”. Chodziłoby zatem o opis „lokalizacji kobiecej osobowości literackiej” i „sił oddziałujących na kulturowe pole poszczególnych pisarek”⁴⁵. Propozycję „kobiecości” jako suprakonwencji (Kraskowska) z powodzeniem można odnieść do niektórych autorek z kręgu prawicy, natomiast aktywność większości z nich staram się pokazać na tle socjologiczno-politycznym⁴⁶.

Definicje: prawica i jej nurty

Pojęcie prawicy wymaga eksplikacji. Prawicę polityczną reprezentowało kilka stronnictw istotnych w epoce międzywojennej: endecja⁴⁷, określana także jako obóz narodowy lub nacjonalistów⁴⁸, konserwatyści oraz chrześcijańscy demokraci.

M. Marszałek, „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej – „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków 2004; A. Zawiszewska, *Życie świadome. O nowoczesnej prozie intelektualnej Ireny Krzywickiej*, Szczecin 2010.

⁴⁵ E. Showalter, *Krytyka feministyczna na bezdrożach* [1981], „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6, s. 115–148.

⁴⁶ Por. H. Filipowicz, *Przeciw „literaturze kobiecej”*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6, s. 245–258.

⁴⁷ Opieram się na następujących pracach: K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszystów 1922–1939*; R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989; N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

⁴⁸ Zdaję sobie sprawę, że pojęcie nacjonalizm należy do innej kategorii niż obóz narodowy. Chciałabym jednak po pierwsze uniknąć powtórzeń, po drugie – opieram się na autodefinicjach członków obozu narodowego.

Dla obozu narodowego podstawowym punktem odniesienia jest więź narodowa, przy czym naród należy do kategorii aksjomatów, wierzy się weń i jemu podporządkowuje życie. Endecji szło o zapewnienia nienaruszalności rodziny i własności, o zapobieżenie mechanizmowi upadku kultury i wzmocnienie rodzimej gospodarki między innymi przez ograniczenie praw i zasięgu wpływu bądź wręcz wykluczenie z życia społecznego mniejszości niechących się asymilować z polską większością. Ten punkt programu został w latach trzydziestych zaostrożony. Z nacjonalistycznym pragnieniem „czystości” rasowej i obyczajowej łączyła się miastofobia, motywowana specyfiką polskiej inteligencji, ale nie dla wszystkich członków endecji znamieną. Roman Dmowski opowiadał się za miastem jako synonimem nowoczesności; wiejskość kojarzył z pasywnością⁴⁹. Podobnie ambiwalentny był stosunek nacjonalistów do szlacheckich wzorców⁵⁰.

Plan społecznych działań obozu ewoluował. Zakładano demokratyzację, za inspirację służył socjalizm oraz pozytywizm, eksponowano wartość warstwy chłopskiej, w nurcie antysarmackim wytykano błędy ziemiaństwu⁵¹, chociaż nie brakowało w tym kręgu zwolenników konserwatyizmu. W późniejszym okresie w ruchu młodoendeckim wyznawano antyliberalną i hierarchiczną wizję społeczeństwa. Nastąpiło też znaczne zróżnicowanie postaw w obrębie ruchu

⁴⁹ Zob. jego *Mysli nowoczesnego Polaka* (1903). Por. J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, wyb., oprac. i wstęp B. Wysocka, Poznań 2003, s. 149.

⁵⁰ Zob. *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905)*, wyb. i oprac. B. Toruńczyk, Londyn 1983; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939*, s. 22.

⁵¹ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 346, 355, 361–364, 390. O krytyce szlacheckich wad zob. więcej w: T. Koziello, *Odchodząca elita. Problematyka szlachecko-ziemiańska na łamach „Mysli Narodowej” (1921–1939)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009, s. 55–75.

narodowego (plany odrodzenia moralnego *versus* radykalne hasła rewolucji dopuszczającej przemoc wobec Żydów, masonów, komunistów) oraz zbliżenie nacjonalistów, także starszego pokolenia, z Kościołem katolickim⁵². Jednak większość członków endecji istotę patriotyzmu widziała w rozsądnym, systematycznym działaniu na rzecz ojczyzny. Ani megalomania narodowa, ani poparcie dla totalizmu nie należały do postaw typowych⁵³. Maria Dynowska określała dyktaturę jako „rząd bez jutra”, którego następstwem są protekcjonizm, tchórzostwo, „zanik instynktów moralnych” oraz odwagi cywilnej⁵⁴. Totalizmy odrzucała też jako skompromitowane iluzje Zofia Żółtowska.

W skład obozu narodowego – co kluczowe dla moich rozważań, gdyż wokół jego rozmaitych struktur organizacyjnych koncentrowała się aktywność niektórych bohaterów tej książki – wchodziły oprócz Związku Ludowo-Narodowego (czyli organizacji *stricte* politycznej) towarzystwa i stowarzyszenia gospodarcze, społeczne, kulturalne oraz kobiece, pozostające w kręgu tej ideologii⁵⁵.

Konserwatyzm międzywojenny miał z nacjonalizmem obszary wspólne i wykluczające się. Wrogiem konserwatyizmu jest progresywny pogląd na ludzkość oraz społeczeństwo, gdyż idea postępu przecenia, zdaniem zachowawców, moc dyrektywną rozumu ludzkiego z jednej strony i potęgę twórczą woli z drugiej. Z tego bierze się niechęć do koncepcji nowego człowieka oraz przemian rewolucyjnych, przeciw wobec indywidualizmu i kolektywizmu.

⁵² E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, wyd. 2, Lublin 2005, s.180–181.

⁵³ W. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 385–387.

⁵⁴ M. Dynowska, *Nauka i literatura (Dyktatury)*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 17, s. 205 (omówienie rozprawy Francese de Asis Cambó i *Battle Les dictatures*, 1930).

⁵⁵ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 9.

Konserwatyzmowi przypisuje się faworyzowanie organicznej koncepcji społeczeństwa, praworządność, szacunek dla hierarchii uważanych za naturalne, dla własności prywatnej, wolności osobistej oraz (kapitalistycznego) rynku, chociaż w pewnych kręgach popularnością cieszyły się zasady korporacjonizmu⁵⁶. Konserwatyzm sprzeciwia się zniesieniu przywilejów pewnych grup, głosi legalizm oraz elitaryzm. Duchową przestrzeń człowieka może zagospodarować w jego optyce jedynie wspólnota, dlatego podkreśla on wagę rodziny, wspólnoty lokalnej, narodowej, religijnej. Władzę uznają konserwatyści zasadniczo za pochodną władzy boskiej⁵⁷.

Polskich zachowawców, jak zaznacza Włodzimirz Mich, nie oddzielały od innych partii ostre granice: działacze zmieniali stronnictwa, nawiązywano współpracę, zawierano alianse. Rodzimy ruch konserwatywny cechował, jak pisze Mich, „niski stopień zorganizowania”. Negatywna ocena kapitalizmu i materializmu wiązała się z poparciem dla katolickiej nauki społecznej, dla idei Nowego Średniowiecza, do pewnego momentu także dla włoskiego faszystów. Postulowano integryzm religijny, pierwszeństwo katolicyzmu również w dziedzinie szkolnictwa. Konserwatyści z dużymi oporami podchodzili do reformy rolnej i ten punkt należał do drażliwych zagadnień między nimi a nacjonalistami. Lud, wedle konserwatystów, był powołany do uczestnictwa w życiu politycznym, co nie oznaczało zgody na sprawowanie przezeń kierowniczej roli⁵⁸. Na tym tle także istniał rozdział między nimi a obozem narodowym, ziemianie zaś niekiedy

⁵⁶ Zob. *Konserwatyzm. Historia i współczesność*, red. S. Stępień, Lublin 2003; J. Bartyzel, *Konserwatyzm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, s. 170–173; P. Śpiewak, *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991; W. Mich, *Polscy konserwatyści*, [w:] *Więcej niż niepodległość*, s. 29–43; B. Szlachta, *Szkice o konserwatyzmie*, Kraków 2008.

⁵⁷ U. Schrade, *Idea narodu w myśli konserwatywnej*, [w:] *Konserwatyzm – projekt teoretyczny*, red. B. Markiewicz, Warszawa 1995, s. 40–42. Por. J. Bartyzel, *Konserwatyzm*, s. 170.

⁵⁸ W. Mich, *Polscy konserwatyści*, s. 31–34, 41–45.

postrzegali siebie jako atakowanych z różnych stron sceny politycznej⁵⁹.

Zarówno konserwatyzm, jak i nacjonalizm uznają państwo za organizatora życia społecznego i kanał rozpowszechniania ideologii. Wedle konserwatystów naród nie musi być jednolity, ponieważ wyłania się w wyniku wykształcenia się pewnej kultury opartej na wspólnych interesach (za warstwę najcenniejszą, zdolną przewodzić włościanom, uważali ziemian). W latach trzydziestych nasiliła się wśród konserwatystów nacjonalistyczna postawa wobec kwestii narodowej, konkurująca z wizjami uniwersalistyczną i imperialistyczną, także wśród nich reprezentowanymi⁶⁰. Obawę przed destrukcyjnymi rezultatami rewolucji i bolszewizmu podzielała zaś – podobnie jak antyemancypacyjne stanowisko wobec kobiet – członkowie i sympatycy niemal wszystkich stronnictw.

Polska chadecja była stosunkowo słaba politycznie, chociaż, jak zaznacza Marcin Wichmanowski, pod względem społecznym postępową. Podstawę ideową programu Chrześcijańskiej Demokracji, uznawanego przez wielu badaczy za centrowy lub centroprawicowy, tworzyła społeczna nauka Kościoła (encykliki *Immortale Dei*, *Rerum novarum*, *Quadragesimo anno*), nieufność do bolszewizmu i faszyzmu, niechęć do liberalnego kapitalizmu, przy jednoczesnym dążeniu do sprawiedliwszego podziału dóbr i przywiązaniu do historii, szczególnie wiary w misję Polski na Wschodzie⁶¹. Cel stronnictwa, czyli wprowadzenie chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości jako podstawy wszystkich sfer życia, implikował żądanie przyznania znacznych wpływów Ko-

⁵⁹ Zob. R. Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914, s. VI-IX, 2, 152; W. Mich, *Ideologia polskiego ziemiaństwa 1918–1939*, Lublin 2000, s. 18–53.

⁶⁰ W. Mich, *Ideologia polskiego ziemiaństwa*, s. 80–81; idem, *Polscy konserwatyści*, s. 47–48; S. Paczos, *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Poznań 2009, s. 10–13, 247–250, 263–269.

⁶¹ M. Wichmanowski, *Chrześcijańska Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość*, s. 183–185.

ściołowi, gdyż wzór odrodzenia miała stanowić kultura zskralizowana. Domagano się też gruntownej reformy ustroju oraz szacunku dla pracujących, przy czym robotnikiem był dla chadecji każdy, kto pracował za wynagrodzeniem lub sprzedawał wytworzone przez siebie produkty. Wolność jednostki i jej prawo do rozwoju były w tej perspektywie ograniczane dobrem wspólnoty.

Ważny punkt programu chadecji stanowiło wspieranie mieszczaństwa. Popierano organizacje korporacyjne, spółdzielczość, apelowano o altruizm klas wyższych, spolszczenie przemysłu i handlu. Chadecja akcentowała rolę obywateli oraz samorządu w sprawowaniu władzy i proponowała uzależnienie korzystania z praw obywatelskich od wykonywania obowiązków wobec wspólnoty, dlatego domagała się tolerancji wyznaniowej i etnicznej, o ile członkowie innych narodowości wywiązywaliby się ze swoich zobowiązań wobec państwa polskiego. Z czasem Chrześcijańska Demokracja coraz bardziej krytycznie odnosiła się do nacjonalistów. Początkowa sympatia dla Związku Ludowo-Narodowego przerodziła się w dystans, a nawet wrogość⁶². Od końca lat dwudziestych zwłaszcza „młodzi” nacjonaści dążyli jednak do zbliżenia z Kościołem, na co pozytywnie reagowała część duchowieństwa i co zyskiwało ruchowi młodoendeckiemu sympatyków w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Narodowej „Odrodzenie” czy w Juventus Christiana (niektórzy z nich współtworzyli obóz narodowo-radykalny⁶³).

⁶² Ibidem, s. 187–217. Por. J. Bartyzel, *Chrześcijańska Demokracja*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1, s. 42–44; J. M. Majchrowski, *Stronictwo Pracy. Działalność polityczna i koncepcje programowe 1937–1945*, Warszawa-Kraków 1979, s. 7–11, 41–47.

⁶³ Zob. W.J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011, s. 58, 11–135, 148.

Kobiety a polityka kierunków prawicowych

Obecność kobiet w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej cechują znamienne paradoksy. Najwięcej ich zasiadło z ramienia środowisk niepodległościowych, a później pomajowego obozu rządzącego, ale na drugim miejscu pod względem liczby kobiet w obu izbach plasowały się przedstawicielki obozu narodowego. Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), tworzony przez endecję, konserwatystów i chadeków, docenił zatem żeński elektorat⁶⁴. Socjaliści oraz ludowcy natomiast, wbrew oficjalnemu popieraniu emancypacyjnych dążeń kobiet, posiadali skromną ich reprezentację w parlamencie. Na poziomie samorządu lokalnego kandydatki związane z endecją także były dość liczne⁶⁵. Jednak zarówno ZLN, jak i obóz niepodległościowy traktowali kobiety jako czynnik pomocniczy, podobnie jak działo się to w innych państwach⁶⁶. Kobiety zaś rzadko należały do partii, nawet jeśli startowały w wyborach z danej listy.

Trafnie zauważa Andrzej Chojnowski, iż „polityczna bierność” była naówczas szerszym problemem, ponadto „zawodowe uprawianie polityki to jedynie jedna z wielu form społecznej aktywności”⁶⁷. Niemniej wolno chyba twierdzić, iż ani głoszone przez niektórych przywódców endecji poglądy

⁶⁴ Gdy do Sejmu Ustawodawczego weszła Balicka, „Gazeta Warszawska” pomniejszała jej sukces (U. Jakubowska, *Kobiety w świecie polityki*, s. 148–150). Ale już w „Głosie” liczne było grono zwolenników emancypacji.

⁶⁵ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce*, s. 54–55; L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *ibidem*, s. 70–99; G. Łuszkiewicz, *Kobiety w samorządzie miejskim Drugiej Rzeczypospolitej. Próba portretu zbiorowego*, [w:] *ibidem*, s. 119–131.

⁶⁶ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 56–57; A. Chojnowski, *Kobiety i polityka w Drugiej Rzeczypospolitej. Słowo wstępne*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, s. 11–12. Por. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 213–246; B. Harrison, *Prudent Revolutionaries. Portraits of British Feminists Between the Wars*, Oxford 1987, s. 305.

⁶⁷ A. Chojnowski, *Kobiety i polityka w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 10.

sceptyczne wobec równouprawnienia, ani pasywność części społeczeństwa nie uniemożliwiały zdeterminowanym kobietom aktywności politycznej czy publicznej, przeciwnie, zachętą do działania były hasła „obrony moralności” i świeckiego apostołstwa jako wkładu kobiet w odrodzenie ojczyzny. Wyznając określone zasady, kobiety kierowały się nimi niezależnie od śladów antyfeminizmu w klubach sejmowych, tym bardziej że nawet zatwardziali przeciwnicy partycypacji politycznej kobiet świadomi byli ich potencjału⁶⁸.

Samowiedomość kobiet przekładała się między innymi na okazjonalne polemiki. Znane są dyskusje Gabrieli Balickiej z Romanem Dmowskim. Zofia Żółtowska atakowała polityków i duchowieństwo sympatyzujących z socjalistami, gdy broniła ziemian. Zofia Kossak wyśmiewała monomanię masońską nacjonalistów. Jagienka spod Lublina poczuwała się do obowiązku reakcji na mizoginizm Makuszyńskiego⁶⁹. Wyliczała oto wśród typów panów „bażanty”, „sokoliki [...], nawet mółe”⁷⁰ – mężczyzn stawiając w roli obiektu ataków swojego ciętego języka. Mniszkówna z kolei, wydrwiona przez Makuszyńskiego w *Żywocie Pani poczciewej*⁷¹, albo nie była tego świadoma, albo puściła w niepamięć złośliwość, skoro w jej listach dominują sympatia i respekt dla pisarza.

⁶⁸ D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 42, 76, 92–97; eadem, *Przełomy polityczne z perspektywy gender. Kilka refleksji teoretycznych*, [w:] *Gender – kultura – społeczeństwo*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2003, s. 12. Por. S. Grabski, *Rzym czy Moskwa?*, Poznań 1927, s. 118.

⁶⁹ Zob. K. Makuszyński, *Żywot Pani poczciewej*, Warszawa 1924; Jagienka spod Lublina [Wanda Śliwina], *Żywot pana*, Lublin 1925; K. Makuszyński, *Orlice*, wyd. 2, Warszawa 1925.

⁷⁰ Jagienka spod Lublina, *Bażanty*, Lublin 1925. Na *Bażanty* odpowiedział Makuszyński w endeckim „Głosie Lubelskim” (1925, nr 189), z którym współpracowała Wanda Śliwina.

⁷¹ „Gdyby Mojżesz był naprawdę sprytny, byłby na Egipt nie nasyłał ciemności, owadów, węzów [...] zacna Mniszkówna gdyby była Faraonowi przeczytała od deski do deski *Ordynata Memfiskiego*, – [...] ryknąłby Faraon: – Żydy! idźcie z Bogiem, byle prędko!” (K. Makuszyński, *Żywot Pani*, s. 33–34).

Posłanki nie należały, poza kilkoma wyjątkami, do wybijającej się grupy w parlamencie, w którym prym wiedli mężczyźni, liczebniejsi i przyzwyczajeni do swej roli polityków. Dopuszczone do rządów, przyczyniły się do przyjęcia szeregu ustaw dotyczących zwalczania alkoholizmu, likwidacji ograniczeń cywilnych, w tym majątkowych, kobiet, opieki społecznej, pracy młodocianych i kobiet, przeciwdziałania handlowi ludźmi, nawet karania za porzucenie rodziny. Ceniły się wzajemnie i współpracowały na płaszczyźnie ponadpartyjnej nad formami wsparcia przez państwo sierot oraz osób chorych, przyczyniając się do powołania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej⁷². Dzięki rozwiązaniom prawnym zaproponowanym w dużej mierze przez parlamentarzystki Polska stworzyła nowoczesny system opieki społecznej i prawa pracy, istotny jako argument antybolszewicki, chociaż kosztowny⁷³. Kierunek działań tych parlamentarzystek harmonizował z poglądem o biologicznym zdeterminowaniu płci i przekonaniem, że właśnie kobiety mają być „lekarstwem” na bolączki współczesności, wnosić w życie publiczne poświęcenie oraz gotowość do kompromisu⁷⁴.

Posłanki Związku Ludowo-Narodowego, podobnie jak członkinie innych klubów, interesowały się żywo kwestiami kształcenia nauczycieli i podnoszenia ich kwalifikacji, a po 1926 roku uczestniczyły w sporze o model wychowania: państwowotwórczy projekt Sławomira Czerwińskiego krytykowały jako nienarodowy i niekatolicki⁷⁵. Gabriela Bałicka, Wanda Ładzina, Irena Puzynianka, Zofia Sokolnicka,

⁷² M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 58–61; J. Budzińska-Tylicka, *Kobieta jako równouprawniona obywatelka*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, s. 873–874; C. Walewska, *Praca społeczna kobiet*, [w:] *ibidem*, s. 874–876.

⁷³ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 62; R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, s. 26–27.

⁷⁴ D. Kałwa, *Przełomy polityczne z perspektywy gender*, s. 13; E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin 2002, s. 77–78, 98, 173.

⁷⁵ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 63–64.

Maria Holder-Eggerowa czy Józefa Szebeko zaznaczyły swą obecność w polityce. Trzeba także podkreślić, iż wiele aktywistek obozu narodowego nie było formalnie związanych z endecją, ale podzielało sympatie mężów, ojców bądź braci, przejmując wartości środowiska rodzinnego oraz otrzymując od bliskich nierzadko materialne wsparcie (podobna prawidłowość istniała wśród działaczek sympatyzujących z innymi kierunkami)⁷⁶.

Stanowiąca koło zamachowe aktywności publicznej Narodowa Organizacja Kobiet pod swym szyldem zgromadziła organizacje chrześcijańsko-demokratyczne, członkinie Macierzy Szkolnej i rozmaitych towarzystw oraz zrzeszeń zawodowych. Irena Puzynianka i Aleksandra Zarzycka podkreślały jej społeczno-polityczne oraz wychowawcze cele, ale zarazem wagę religii. W statucie organizacji jako centralne zadania wymieniono „uświadczenie narodowo-polityczne kobiet polskich” i „uspołecznienie” mas z zachowaniem zasad etyki chrześcijańskiej, dalej zaś „całkowite równouprawnienie kobiety w ustawach i w życiu”. Zastrzeżano przy tym niezależność od stronnictw przy jednoczesnym wyznawaniu wspólnych pryncypiów narodowych⁷⁷. Notabene niczym nadzwyczajnym nie była obecność w organizacjach zrzeszonych pod egidą narodowców osób wyznania ewangelickiego.

Kobiety akcentowały przy tym „macierzyńską” motywację oraz dystans wobec „męskich” walk o władzę⁷⁸. Kompromisowość ta oraz prymat życia rodzinnego – wobec jednocześnie podnoszonych haseł równouprawnienia – są

⁷⁶ Zob. U. Jakubowska, *Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*, s. 156. Por. G. Łuszkiewicz, *Kobiety w samorządzie miejskim Drugiej Rzeczypospolitej*.

⁷⁷ U. Jakubowska, *Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*, s. 156, s. 149–152; *Statut Stowarzyszenia: Narodowa Organizacja Kobiet*, s. 1–2.

⁷⁸ R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, s. 17; A. Chojnowski, *Kobiety i polityka w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 11, 16. Por. opis współczesnych uwarunkowań: M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2005, s. 29, 90, 154–207.

znamienne. Wystarczy przywołać słowa jednej z posłanek na temat roli kobiet w administracji lokalnej:

Praca [...] nie opromieniona blaskiem szczytnych ideałów, ukochania sprawy narodowej, podporządkowania własnych interesów dobru ogólnemu [...] posiadać będzie w sobie element destrukcyjny, który nie pozwoli stworzyć [...] potężnego gmachu naszej państwowości [...]. Kobieta polska winna wnieść ten pierwiastek dobra i piękna [...] udział jej w gospodarce samorządowej jest [...] konieczny⁷⁹.

Odnosi się także wrażenie, iż do aktywności zachęcały kobiety niektóre przywoływane przez nie tradycje: Emilii Plater (ważnej na przykład dla Iłłakowiczówny i Śliwiny, która poświęci jej powieść⁸⁰) czy sienkiewiczowska – wzmianki o fascynacji postaciami z Trylogii znajdujemy u autorek nie tylko „kresowych”, by wymienić Kossak, Miłaszewską, Dunin-Kozicką, Iłłakowiczównę, Mniszkównę i Jagienkę spod Lublina używającą pseudonimu zaczerpniętego z *Krzyżaków*. Postacią popularyzowaną głównie w utworach z kręgu katolickiego i konserwatywnego jest błogosławiona Jadwiga – wzorzec niesienia oświaty, dobroczynności, ale także tworzenia mocarstwa na drodze pokojowej, przy czym pozycja królowej implikuje nie tyle przywileje, ile posłannictwo⁸¹. Ikoną heroizmu staje się Anna Chrzanowska broniąca Trembowli. Są takim wzorcem męczenniczki unickie, bohaterki strajku we Wrześni czy walczące z bronią w rękę uczestniczki wojen lat 1914–1920. Międzynarodowym ideałem prawicy stała się też kanonizowana w 1920 roku Joanna d’Arc.

⁷⁹ M. Holder-Eggerowa, *Kobieta a samorząd*, Warszawa 1924, s. 11.

⁸⁰ Zob. Jagienka spod Lublina, *Promień Litwy. Powieść historyczna*, Sandomierz 1937. Por. wizję Zofii Kossak w *Das Antlitz der Mutter* (s. 64–68), gdzie Jadwigę przedstawiono jako świadomie poświęcającą swe szczęście dla ludu litewskiego i chrześcijaństwa.

⁸¹ Por. *Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt*, oprac. B. Żulińska, wyd. 2 przerobione, Lwów 1924, s. 12; *Pod sztandarem Królowej Jadwigi*, „Nasza Przyszłość” 1935, nr XLVI, s. 130–140.

Manifestem uświadomienia ideologicznego i mobilizacji kobiet niezważających na rezerwę niektórych polityków, zwłaszcza w zaborze pruskim objętym silnymi wpływami Narodowej Demokracji i Kościoła, był też ich udział w grudniu 1918 roku w wyborach do Naczelnej Rady Ludowej i Sejmu Dzielnicowego⁸². Nietrudno zauważyć rozdzwięk między programami partii a praktyką. Kobiety działały wedle własnych przekonań i oddawały głosy na obóz narodowy oraz ugrupowania katolickie. Wyjaśnieniem tej prawidłowości może być interpretowanie ich działalności przez pryzmat idei „służby ojczyźnie” jako „służby Bogu”⁸³. Osobnym zagadnieniem jest ich niezgoda na zawężanie dziedziny pracy. Polemiki Dmowskiego z Gabrielą Balicką są dobrą ilustracją tego zjawiska. Jej dowcipny komentarz: „Was endeków można kochać, ale pracować z wami nie sposób”⁸⁴, obrazował pewien aspekt relacji między kobietami a częścią mężczyzn w tym najsilniejszym na prawicy obozie.

Nasuujące się pytanie o powody poparcia partii generalnie sceptycznych wobec feminizmu, niekiedy jawnie antyemancypacyjnych, doczekało się różnych odpowiedzi. Pewne znaczenie miał model wychowania i harmonizowanie popularnej wizji idei narodowodemokratycznej z katolicyzmem w epoce zaborów – mimo antyklerykalnego tonu wczesnej publicystyki „Głosu”. Ideolodzy endecji wywodzili się przecież z nurtów pozytywistycznych i socjalistycznych. Trzeba pamiętać, że zasady głoszone przez Zygmunta Balickiego oraz niektóre hasła Romana Dmowskiego pozostawały w sprzeczności z nauką katolicką, lecz wielu duchownych sprzyjało Lidze Narodowej, niektórzy do niej należeli, i takie personalne powiązania między endecją czy oddzielającą się od niej generacją „młodych” a klerem (zwłaszcza niższego szczebla) trwały do 1939 roku.

⁸² D. Kałwa, *Przełomy polityczne z perspektywy gender*, s. 11–12.

⁸³ Eadem, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej*, s. 128.

⁸⁴ W. Wasiułyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. i red. W. Turek, wstęp W. Walendziak, Gdańsk 1996, s. 123.



W wyborczych zachowaniach obywaterek różnych państw w międzywojniu i okresie późniejszym część badaczy dostrzega prawidłowości zdeterminowane społeczną rolą płci. Wnioski Ute Molitor, która prześledziła dynamikę wyborów politycznych kobiet w Niemczech, wykazują duże podobieństwa do sytuacji w Drugiej Rzeczypospolitej. Po pierwsze, po fazie entuzjazmu następuje spadek zainteresowania⁸⁵. Po drugie, podobnie jak w Polsce, również w innych krajach europejskich kobiety od 1919 roku oddają głosy częściej niż mężczyźni na partie prawicowe i centrowe⁸⁶.

Trudno przecenić siłę wzorów myślenia warunkowanych środowiskowo i wyznaniowo, konkurujących o pierwszeństwo z imperatywem narodowym. Ukuto nawet określenia „kobiecy konserwatyzm” i *traditional gender gap*, które tłumaczono silniejszymi związkami kobiet z religią, większą tendencją do ulegania nastrojom społecznym i przykładaniem przez nie wagi do aspektów niepolitycznych (metapolityczna świadomość państwowa)⁸⁷. Catherine E. Rymph z kolei nazywa sposób działania kobiet nieobeznanych z taktyką struktur partyjnych „partyzantką”, podkreślając przewagę spontanicznego wolontariatu nad profesjonalizmem⁸⁸.

Dużą rolę odgrywa też wykształcenie oraz pozycja społeczna jednostki. Obszary aktywności pozadomowej przed-

⁸⁵ Zob. L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 70–99.

⁸⁶ Zob. *Party Systems and Voter Alignments. Cross-National Perspectives*, ed. by S.M. Lipset and S. Rokkan, New York–London 1967, s. 140, 160–162; U. Molitor, *Wählen Frauen anders? Zur Soziologie eines frauenspezifischen politischen Verhaltens in der Bundesrepublik Deutschland*, Baden-Baden 1992, s. 25, 32–34; R. Inglehart and P. Norris, *The Developmental Theory of the Gender Gap. Women's and Mens Voting Behaviour in Global Perspective*, „International Political Science Review” 2000, Vol. 21, No. 4, s. 441–463.

⁸⁷ Zob. R. Inglehart and P. Norris, *The Developmental Theory of the Gender Gap.*, s. 442. Por. L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 75. Aspekty metapolityczne można nazwać chrześcijańskimi czy narodowymi. Zob. U. Molitor, *Wählen Frauen anders?*, s. 33.

⁸⁸ C.E. Rymph, *Republican Women*, s. 240 i n.

stawicielek warstw nieuprzywilejowanych ograniczały się wszak nierzadko do nabożeństw bądź organizacji katolickich. Dla mieszkańców, a zwłaszcza mieszkanki wsi, jak pokazują nowele Miłaszewskiej (*Jak umarł ksiądz Wawrzyniec*), Mniszkówny (*Zwid nocy śnieżnej*) czy Szurlejówny (*Spowiedź*)⁸⁹, kapłan był źródłem wsparcia, niejednokrotnie też pomysłodawcą inicjatyw społecznych. W odniesieniu do wszystkich warstw trzeba uwzględnić wagę socjalizacji kobiet: były one gwarantem umiarkowania politycznego, choćby kosztem zepchnięcia własnych praw na dalszy plan⁹⁰.

Część badaczy neguje istnienie specyficznych genderowo zachowań wyborczych. Argumentem na rzecz tej teorii jest przekonanie, iż kobiety i mężczyźni przebywają zazwyczaj (w rodzinach, miejscach pracy itd.) wśród osób obojga płci; w poszczególnych grupach społecznych kobiety i mężczyźni także są z reguły reprezentowani w równomiernych proporcjach. Wskazuje to, iż decyzje polityczne zależą od wielu czynników, w tym od socjalizacji opartej na wartościach i normach wspólnych danemu kręgowi. Chodziłoby zatem nie o wspólnotę interesów na przykład kobiet, ale o wiele bardziej o „środowisko społeczno-moralne”, jak ujął ten kompleks zależności Rainer M. Lepsius, czyli o „jednostki społeczne, które tworzone są przez koincydencję wielu wymiarów strukturalnych, takich jak religia, tradycja regionalna, sytuacja gospodarcza, orientacja kulturalna i specyficznie warstwowy związek grup pośrednich”⁹¹. Pojęcie to odpowiada moim rozważaniom i (auto)definicjom działaczek, które do partii zwykle nie należały, a sympatyzując z danym stronnictwem, urzeczywistniały swe cele na niwie publicznej, mogąc jednak dokonywać odstępstw od linii politycznej. I mimo nieufności

⁸⁹ W. Miłaszewska, *Jak umarł ksiądz Wawrzyniec*, [w:] eadem, *Veni Creator. Nowele*, Warszawa 1921; H. Mniszek, *Zwid nocy śnieżnej*, [w:] eadem, *Kwiat magnolii*, Rzeszów 1991; S. Szurlejówna, *Spowiedź*, „Prosto z mostu” 1936, nr 2.

⁹⁰ U. Molitor, *Wählen Frauen anders?*, s. 21–25. Tezę tę postawił już Herbert L.G. Tingsten (*Political Behavior*, 1937).

⁹¹ R.M. Lepsius, *System partyjny a struktura społeczna*, s. 49–50.

części polityków spełniały się zwłaszcza w mniej konwencjonalnych obszarach⁹².

Dwie refleksje Anthias i Yuval-Davis korespondują z powyższymi obserwacjami: pierwsza odnosi się do faktu, iż nawet restrykcyjne odmiany polityki reprodukcyjnej czy zawodowej nie doprowadziły do „pełnej kontroli państwa nad kobietami”⁹³. Druga podnosi sprawę pragnienia przynależności, które często zwycięża nad dążeniem do indywidualizmu oraz (auto)emancypacji. Obywatelstwo i tożsamość są nieodłączne od idei przynależności⁹⁴ – uważa Yuval-Davis, co współgra z tezą Lepsiusa i uzasadnia mój zamysł prezentacji horyzontu rodzinno-towarzyskiego kobiet z kręgów prawicy.

Przed przystąpieniem do kreślenia topografii osobowo-literackiej chciałabym przywołać egzemplifikacje bardziej lub mniej ortodoksyjnej recepcji haseł ugrupowań prawicowych przez bohaterki tej książki, po raz kolejny zaznaczając, że nie idzie o rekonstrukcję założeń programowych danych partii (większość autorek wszak do nich nie należała), ale o wyzyskanie elementów dyskursu (meta)politycznego w zbanalizowanych schematach fabularnych, o przekład ideologii na autorski plan wartości (powieści, dramatu popularnego, publicystyki z założoną funkcją perswazyjną wypowiedzi), w tym o retoryczność, selekcję elementów świata przedstawionego dyktowaną intencją ideologiczną, toposy i figury semantyczne – wszystko to bowiem niesie pewien ładunek znaczeniowótworczy realizowany w konkretnym tekście⁹⁵.

Idee prawicy w piśmiennictwie kobiet

W celu unaocznienia sposobów transformowania założeń endecji na płaszczyznę literacką warto sięgnąć do prac Iza-

⁹² Zob. U. Molitor, *Wählen Frauen anders?*, s. 170, 176.

⁹³ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Introduction*.

⁹⁴ N. Yuval-Davis, *'Human security' and the Gendered Politics of Belonging*.

⁹⁵ Zob. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Polityka i romantyczne struktury powieściowe*, Lublin 1986, s. 9.

beli Lutosławskiej, córki Wincentego, członka obozu narodowego, filozofa, i do prac Sofii Casanovy, popularnej wówczas w Hiszpanii poetki, pisarki, koreponentki prasowej⁹⁶. Oboje rodzice Izabeli Lutosławskiej znali blisko głównych ideologów endecji: Zygmunta Balickiego (i jego żonę) oraz Romana Dmowskiego. Sofia nawet przyjaźniła się z Dmowskim⁹⁷, który w majątku Lutosławskich w Drozdowie spędził ostatnie dni życia i współkształtował charakter potomstwa tej rodziny⁹⁸; który bywał też zazdrosny o popularność hiszpańskiej literatki⁹⁹. Stryj Izabeli, Kazimierz Lutosławski, był duchownym i posłem z ramienia endecji, współpracownikiem Dmowskiego oraz działaczem harcerskim.

Bohaterowie powieści Izabeli Lutosławskiej: Andrzej Korecki i Zbigniew Bobrowski noszą wiele cech Dmowskiego, którego pisarka od dzieciństwa znała i podziwiała. Skonstruowani są jako wcielenie pewnych pożądanых wartości¹⁰⁰.

⁹⁶ Por. moje artykuły *Izabela Lutosławska – escritora, traductora, publicista*, przeł. redakcja, „Estudios Hispánicos” 2007, vol. XV, s. 89–99; *O próbie mariażu literatury katolickiej z popularną – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2009.

⁹⁷ „Roman, wybitny polityk, admirał mojego kraju, na swym koszcie wspinał się różnymi drogami do kolorów narodowego sztandaru Hiszpanii. [...] Zygmunt [Balicki], wielki patriota” (S. Casanova Lutosławska, *Więcej niż miłość. Powieść współczesna*, przeł. M. i I. Lutosławskie, przejrzał i uzupełnił P. Sawicki, Drozdowo 2010, s. 47).

⁹⁸ Wizytę w Chłudowie tak wspominała, podkreślając „wyjątkowość” i „dezynwolturę” tej „zażyłości” na tle obyczajów środowiska, Janina z Puttkamerów Żółtowska: „Z wszystkimi córkami Casanova-Lutosławskiej łączy go przyjaźń nadzwyczajna [...]. Z p. Meissnerową są po imieniu” (*Dziennik*, s. 170–171).

⁹⁹ W liście do Reymonta z 1924 roku ironicznie proponował, by „babę” udekorować orderem: „W Corunii już wyznaczyli placyk w mieście na zbudowanie jej za życia pomnika (także mają pomysły!), na który już zebrali trochę pieniędzy” (W. Kotowski, *Reymont i Dmowski*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 3, s. 5).

¹⁰⁰ Łącznie z jego entuzjazmem dla Anglii i głoszonymi przezeń poglądami na życie. Korecki oznajmia Krysi: „najlepsze małżeństwa są te, które zawierano bez uniesienia, bez miłości”. Emancypację obyczajową przedstawia Lutosławska podobnie do wizji z jego *W połowie drogi*

Tożsamość narodowa kształtowana jest w ujęciu Lutosławskiej – ilustrują to dzieje Koreckiego – w interakcji z innymi wspólnotami, cywilizacyjnie bardziej dojrzałymi. Funkcjonują one jako punkt odniesienia dla „młodszej”, dopiero samouświadamiającej się nacji; umożliwiają dotrzenie swej odmienności i autodefinicję. „Elegancki prawnik” z Polski dojrzał właśnie w zetknięciu z brytyjską kulturą „jak rzadki kwiat [...], w tym środowisku ustalonych przejawów rasy”; tam uformował się „nie bez bólu, jego własny typ, odrębny, mocny, narodowy”. Kontakt taki daje również asumpt do przenoszenia udanych inicjatyw na rodzimy grunt. Korecki więc wielbi miasto jako „wytwór potężnych ludzkich aspiracji”, ceni angielską demokratyzację wiedzy, powszechną dostępność dziedzictwa kulturowego, propagowanie sportu, rywalizacji. Później odkrywa także moc polskiej przyrody, oddziałującej nań niby źródło witalności¹⁰¹.

Plan praktycznego ulepszania ustroju realizuje już na poziomie prywatnym: remontuje na własny koszt odziedziczoną kamienicę, alegorię Polski. Jako prezes Towarzystwa Motor (które kojarzy się z rzeczywiście istniejącym Towarzystwem „Rozwój” albo innymi inicjatywami mającymi wzmocnić samodzielność obywateli i spolszczyć przede wszystkim sferę gospodarki) udziela preferencyjnych pożyczek i usiłuje stworzyć lobby zdolne współdecydować o polityce państwa. Pod pozorem „przedsiębiorstwa czysto handlowego” wspomaga rodzimą produkcję, handel, organizacyjne talenty rodaków, wspiera starania o pracę zdolnych, lecz pozbawionych „wpływów osobistych” inżynierów czy administratorów, aktywizuje bezwładną biurokrację rządową. Ponadto zajmuje się teorią przebudowy gospodarczej, zyskując duże uznanie nie tylko we własnym kraju.

oraz *Dziedzictwa*. O rodzicach wyraża się Korecki z wielkim szacunkiem i ubolewa niekiedy nad brakiem potomstwa. Zob. I. Lutosławska, *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932, s. 105–106, 126. Por. też M. Niklewiczowa, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. T. Wituch, Warszawa 2001, s. 40, 140–143.

¹⁰¹ I. Lutosławska, *Andrzej Korecki*, s. 111, 116.

W realizacji zamierzeń stają mu na drodze nie etatyści czy socjaliści, lecz – co znamienne – artystokracja. Niemoralny, mściwy, odpychający już wizualnie hrabia Tyniecki uznaje, że pozycja społeczna stawia go ponad prawem, nieludzko traktuje pracowników i przyczynia się do odejścia Koreckiego z Towarzystwa Motor. Książę Skarb-Skarbedzki uprawia skrajną prywatę. Unaocznia się tutaj rozbieżność między częścią narodowych demokratów a tymi członkami szlachty, zwłaszcza zamożnej, którzy nie zgadzali się z endeckim demokratyzmem i solidaryzmem, z wysiłkami nacjonalistów mających na celu uaktywnienie i dopuszczenie do rządów mieszczaństwa oraz chłopstwa. O nich tytułowy bohater, odporny na trudności, te bowiem wpisane są w etos działacza, powie, iż „norm społecznych [...] nie pojmują, bo żyli poza nimi, uprzywilejowani”, doprowadzając do swojego wykluczenia¹⁰². Lutosławska przedstawia także ziemian odanych pracy na roli, uczciwych i nierzadko z trudem wiążących koniec z końcem – ideologia tej grupy była jej bowiem bliska. Wychowała się we wzorcowym pod wieloma względami majątku Drozdowo, jej stryjem był Jan Lutosławski¹⁰³. Codzienny, potwierdzany pracowitością patriotyzm, wytrwałość, prymat zdrowego rozsądku – oto co utożsamia pisarka z nacjonalizmem, stając po stronie nowoczesności, o ile ta nie niszczy dorobku minionych pokoleń.

Ciąży ku narodowym demokratom Mniszkówna. Bohaterowie *Magnesów serc*, romansu werbalizującego konieczność zasypania „przepaści wyrąbanej przez barbarzyński topór barbarzyńskich praw przeszłości”, jaka dzieli „panów” od włościan, odkrywają, iż są sobie niezbędni. Dębosz, inżynier o chłopskich korzeniach, apeluje do szlachcica: „Zjednocze-

¹⁰² Ibidem, s. 93.

¹⁰³ Doktor nauk rolniczych Uniwersytetu w Halle, w latach 1919–1939 redaktor naczelny „Gazety Rolniczej”, autor licznych prac o reformie rolnictwa, organizacji i polityce agrarnej. Zob. S. Chyl, *Lutosławcy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. nauk. A. Stawarz, Warszawa 1998, s. 185.

ni winniśmy być duchem polskim i zaufaniem wspólnym”¹⁰⁴. Usunięcie materialnych i psychicznych pozostałości pańszczyzny, „jadu trującego”, wymaga w tej optyce determinacji obywatelskiej. Ludzie różnych stanów, świadomi konieczności przezwyciężenia urazów, mieliby stać się „braćmi”, tytułowymi „magnesami serc”. Chłopi zapewniliby zarazem dopływ „świeżej krwi” i wzmocnili „anemiczne” warstwy rządzące. Na nowej szkole spoczywać z kolei powinien obowiązek kładzenia podwalin pod tak wyobrażony naród.

O rozpowszechnieniu ważnego dla ideologii nacjonalistycznej mitu Anteusza świadczy jego występowanie w religijno-patriotycznym dramacie popularnym. Felicja Żurowska, katolicka działaczka wywodząca się ze szlachty kresowej, w jednoaktówce *Głos ziemi* szkicuje mianowicie metamorfozę pół-Angielki, która pod wpływem piękna nadmorskiego krajobrazu, rozmowy z nauczycielką wiejską, obserwacji kaszubskich dziewcząt, wreszcie wizyty w kościółku odkrywa w sobie pokłady sentymentu do nieznannej ojczyzny. Deklaracja bohaterki odejścia od kultury „zachodniej rasy” jawi się jako zwieńczenie procesu samopoznania i czyni z niej wzór postępowania: „Opadły ze mnie ostatnie łuski cudzoziemszczyzny [...] jakże cię kocham [...] Polsko, [...] od twych [...] wnętrz biją źródła mocy [...] dla narodu – któremu przewodzi [...] sercem jeno możliwy do [...] dosłyszenia... Głos Ziemi”¹⁰⁵.

Zagadnienia narodu i gospodarki podejmowano także w tekstach publicystycznych. W szkicu o etyce narodowej Zofia Żółtowska notuje ważne spostrzeżenie odwołujące się do teorii instynktu i ducha zbiorowego: „W chwilach zastrzonej walki ludzie dzielą się na obozy [...] wiedzeni [...] samorzutnym popędem swej psychiki osobistej, której źródeł trudno dociec”. Cele ruchu definiuje publicystka w kontekście religii, mówiąc o konieczności „zbawienia narodowego” i „Krucjaty”, gdyż naród uważa za „rzeczywi-

¹⁰⁴ H. Mniszek, *Magnesy serc* [1931], cyt. wg wyd. Rzeszów 1991, s. 77.

¹⁰⁵ F. Żurowska, *Głos ziemi. Obrazek z życia*, Poznań 1924, s. 46–47. Por. Jagienka spod Lublina, *Patronka Oksywi* (*legenda rybacka*).

stość twórczą najwyższego rzędu¹⁰⁶. Odrzuca w związku z tym autoteliczność sztuki, która powinna reagować na życie zbiorowości i z niego wypływać.

Żółtowska, zaznajomiona z poglądami ekspertów, po analizie książki Enrica Corradiniego poświęconej reformie konstytucji włoskiej przyznaje wyższość rodzimym propozycjom nacjonalistycznym. Jej uwagi na temat zależności pomiędzy stanem parlamentaryzmu a tradycją danej grupy zdradzają przy tym konserwatywne sympatie. W Anglii, jak pisze, od średniowiecza istniała „klasa kierownicza, utrzymująca równowagę między władzą monarszą a wolnością obywatelską. [...] warstwa ta [...] działała stale w imię interesu państwa”¹⁰⁷. Ignorowanie tej podstawowej zasady w imię partyjnych zmaganiań prowokować miało gdzie indziej – na przykład w Polsce, zdaje się mówić publicystka – wypaczenia demokracji parlamentarnej, co usprawiedliwia krytykę takiego ustroju¹⁰⁸.

Za Corradinim rewolucję francuską postrzega Żółtowska jako negatywny przełom w myśleniu o jednostce. Wyrwanie „ja” z kontekstu społeczno-politycznego, uczynienie zeń celu samego w sobie, absolutu, doprowadziło do podkopania podwalin państwa. Faszyzm jawi się z kolei w jej refleksji jako ruch spajający ludzi, lecz oparty nadmiernie na idei biologicznej przynależności człowieka do państwa. Jednostkę natomiast determinuje zwykle w tym zakresie, owszem, sytuacyjna konieczność, lecz treścią jej życia jest wolność, „świadome rządzenie sobą”. Tu kreśli Żółtowska obraz pozytywnej motywacji obywatelskiej, oparty na założeniach nacjonalizmu chrześcijańskiego:

¹⁰⁶ Z. Żółtowska, *O etyce życia narodowego. Szkic*, Poznań 1927, s. 5.

¹⁰⁷ Z. Żółtowska, *Reforma polityczna w Europie (Nowa książka E. Corradiniego)*, „Myśl Narodowa” 1930, nr 14, s. 210.

¹⁰⁸ Nie przypadkiem chyba przełożyła *Essai sur la Diplomatie, manuscrit d'un Philhellène* (1830) księcia Adama Czartoryskiego, dla którego naród to „niezbywalny element rzeczywistości historycznej”, ze szlachtą jako jego kluczowym ogniwem (*Szkic o dyplomacji*, przeł. Z. Stefanowa z Żółtowskich Dąbrowska, Paryż–Toruń 2004).

należę do narodowego państwa, w nim pracuję, ponieważ chcę urzeczywistnić własną duchowość w wolnym działaniu twórczym, chcę urzeczywistnić szersze, zbiorowe życie narodowe, świadomie uznając je za wyższy stopień powszechnego życia. Istnieje w tym dla mnie zasadnicza, moralna konieczność, lecz nie mniej istnieje wolny wybór. Taki jest istotny stosunek człowieka, w pełni świadomego swej duchowej natury, do państwa narodowego, stosunek mogący być istotnie podstawą nowej kultury społeczno-politycznej, ani doktrynersko-liberalnej, uważającej człowieka wyłącznie za oderwaną jednostkę materialnego interesu (*homo oeconomicus*) i abstrakcyjnych uprawnień, ani socjalistycznej, uważającej go za atom w materialnej masie klasowej czy państwowej, lecz kultury [...] uważającej człowieka i naród za świadomie współzależną rzeczywistość duchową¹⁰⁹.

Maria Stecka pisuje do „Myśli Narodowej” na temat diaspory żydowskiej, faszyzmu i masonerii, podobnie jak Kazimierz M. Morawski, Stanisław Kozicki, Roman Dmowski, Jędrzej Giertych. Stecka recenzuje studia poświęcone dziedzicom wolnomularstwa, referuje stanowisko Kościoła katolickiego, analizuje wątki masońskie w literaturze¹¹⁰, zachowując więcej dystansu niż wymienieni wyżej autorzy. Zgodnie z zaleceniami hierarchii kościelnej oraz władz świeckich uznaje istnienie tajnych struktur i przynależność do nich obywateli suwerennego państwa za niewłaściwe. Dobrze pokazuje to argumentacja przeprowadzona w „*Pugillatori*” na materiale dyskusji kobiet: narratorki i jej – prawdziwej lub fikcyjnej – znajomej, która nie zgadza się wyjawiać celów swojej loży¹¹¹. Strategia urabiania opinii publicznej przez oszczerstwa, zwana „zabójstwem moralnym”, stanowi w oczach Steckiej ważny problem, którego przejawem było szkalowanie jednego z ministrów jako niekompetentnego, a nawet umyślowo ograniczonego. Stąd w konkluzji publi-

¹⁰⁹ Z. Żółtowska, *Reforma polityczna w Europie*, s. 212.

¹¹⁰ M. Stecka, *U pra-źródeł masonerii*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 42–43; eadem, *Masoneria a encykliki papieży. Nakazy dla wiernych*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 48; M. Stecka, *Okultyzm i masoneria w „Moiach współczesnych” Przybyszewskiego*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 41.

¹¹¹ M. Stecka, „*Pugillatori*”, „Myśl Narodowa” 1935, nr 32, s. 479–482.

cystka nawołuje do wykształcenia „zdrowej opinii publicznej”, reprezentującej interesy i przeświadczenia rozmaitych, także konkurencyjnych wobec siebie, środowisk.

Jako nośniki ideologii konserwatywnej chętnie wykorzystywano sentymentalne i przygodowe romanse, gatunki z zasady stawiające na stereotypowość, wysuwające na pierwszy plan losy prywatnych postaci podporządkowane funkcji emotywniej i ludycznej – z tego względu wpisane jest w nie wyciszanie konfliktów społecznych, mogących zakłócać wykreowany jako tło miłości bohaterów niejednokrotnie ahistoryczny pejzaż lub utrudniać rozpoznanie głównych antytez fabuły¹¹².

Przekonanie o naturalnej hierarchiczności świata wyraża Mniszkówna dobitnie w *Trędownatej*, począwszy od typów postaci i deklarowanych przez nie poglądów po opis przyrody. „Pejzaże gemmologiczne” i „galwanotegia”, odkrywczo interpretowane przez Krzysztofa Dmitruka, oddają stanowe analogie, a koncepcja „świata jako dworu” oraz „jubilerskie porównania” nadają arystokracji pozytywne konotacje¹¹³. W *Verte* ośrodkiem polskości jest kresowa strażnica, która stoi – jak pisze Ewa Ihnatowicz – na granicy świata szlacheckiej tradycji i Zachodu, a zarazem wyraża „zamknięcie enklawy przed otaczającym ją żywiołem obcości” motywowanej przy tym przede wszystkim religijnie i etnicznie. Chodzi bowiem o autochtoniczny lud,

wobec którego ziemianie mają poczucie obcości i pogardy zaprawionej litością. Poczucie to oddaje praktyka izolacji dworu: gospodarz świadomie i konsekwentnie zachowuje zasadę przyjmowania na służbę wyłącznie Polaków i katolików.

[...] akcja powieści toczy się na Wołyniu, którego polskość w czasach Wielkiej Wojny nie była dla Polaków tak oczywista [...].

¹¹² Zob. M. Bujnicka, *Romans*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, s. 536.

¹¹³ K. Dmitruk, *Historia i melancholia (Polityka w „Trędownatej” Heleny Mniszek)*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1996, s. 156–161.

W tę świadomość zresztą autorka wyposaża bohaterów, którzy w rozmowie porównują stosunki ziemiańsko-rolnicze w różnych miejscach kraju i wnioskuje o regionalnym zróżnicowaniu możliwości działań oświatowych oraz cywilizacyjnych kierowanych do chłopów. [...] Opieka ta jednak nie skutkuje zanikiem ukrytej wrogości ze strony chłopów [...]. Toteż w powieści obowiązuje opinia: „Dziki, niewolniczy lud, bez duszy, bez myśli”, ostatecznie potwierdzona wiadomością o spaleniu i splądrowaniu [...] Warowni¹¹⁴.

W dość naiwnych refleksjach Mniszek z lat dwudziestych i trzydziestych wizję przywództwa szlachty uzupełnia już wyraźnie hasło solidaryzmu społecznego. Sympatia dla obozu narodowego oraz rozczarowanie arystokracją i pilsudczykami, artykułowane w *Sfinksie* i *Magnesach serc*, nie zachwiały wiarą autorki w idee organicznikowskie. Tomasz Kalita twierdzi, że w swej korespondencji nie kryła sympatii dla Dmowskiego¹¹⁵. Na podstawie kwerendy w archiwum Makuszyńskiego można jednak stwierdzić, iż wyrażała ogólnikowe krytyczne opinie na temat władz¹¹⁶ i „stęchliży »nowych« ludzi”¹¹⁷. Stała po stronie prawicy „narodowo-katolickiej”, przy czym trzeba tutaj zaakcentować wagę pierwiastka religijnego. Pisarka wyznawała oto Makuszyńskiemu w liście: „myślę, że Chrystus jest na tyle dobrym, że ide[ę] swoją [...] ciśnie [...] w serce uczciwych Polaków i [...] zapanuje”¹¹⁸.

W *Magnesach serc* sami chłopcy separują się od ziemian; matka Dębosza, prosta kobieta, wyznaje nawet w miłości zasadę „swój do swego”. W *Dziedzictwie*, powieści, w której liczba i różnorodność nakładających się na siebie motywów wywołuje

¹¹⁴ E. Ihnatowicz, *Gościniec mitów* („Verte”), [w:] *Helena Mniszkówna*, s. 50, 53–54.

¹¹⁵ Zob. listy przechowywane w Archiwum Kornela Makuszyńskiego, nierzadko mało czytelne, co autorka tłumaczy poważnymi bólami rąk i nóg. Odnośnie do polityki: z obozem konserwatywnym wiąże Mniszek Danuta Dobrowolska (*Powieść polityczna dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce 2000, s. 80–83).

¹¹⁶ Zob. list Mniszek do Makuszyńskiego z 19 I 1939, sygn. 250.

¹¹⁷ List z 20 XI 1931, sygn. 247, s. 2.

¹¹⁸ List z 19 I 1939, sygn. 250, s. 8.

je efekt komiczny¹¹⁹, wymowę ideologiczną, z ducha Orzeszkowej i Rodziewiczówny, nader łatwo dostrzec: to nakaz strzeżenia zamku przed niegodnymi wstępu. Święte prawo własności i przewodnią rolę szlachty podkreślają tutaj i słudzy, i „państwo”. Oprócz zamku – puszcza symbolizuje znany ład, wizualizowany przez drzewa – matrony i weteranów.

Pisarka postuluje stopniowe reformy na wzór odbudowy podupadłego zamku Kraż, sprzeciwiając się rozwiązaniom siłowym. Dojrzewanie Sybiraka Jacka w *Sfinksie*, jego gorzka konfrontacja z dalekim od wymarzonego społeczeństwem, to wyraz zwątpienia Mniszkówny w zdolność wspólnoty do owocnej kooperacji, ale zarazem, paradoksalnie, także potwierdzenie sensowności powolnych przemian. „Wpływ duchowieństwa i wpływ kobiety – to natchnienie duchowe kraju, patrycjat rodowy i szlachta ziemiańska – to jego puklerz i mężny kord, chłopci – to jego gleba”¹²⁰. Obok pieniactwa i chciwości, sobkostwa i awersji do aktywności społecznej szlachtę cechuje wytworność ducha, chłopów zaś – nieufność do prób ugody, tendencje rewolucyjne, lecz również pozytywna „świeżość”. W oczach Mniszkówny są oni jeszcze niezdolni pojąć zasad nacjonalizmu, bywają agresywni w dyskusji, roszczeniowi i samolubni, ale ogniwem łagodzącym antagonizm jest wiara.

Oświeceni, wykształceni potomkowie chłopów powinni tutaj współdziałać ze spadkobiercami szlachty, przewyciężać urazy. I jakkolwiek po fali entuzjazmu obydwu bohaterów *Magnesów serc* ogarniają wątpliwości, w usta jednego z nich wkłada pisarka nakaz ufności w kojącą siłę upływu czasu („da Bóg, że się zbliżymy”). W *Powojennych* Strzelecki i Pobóg wprowadzają reformy i planują kolejne inwestycje już po doświadczeniach bolszewizmu. Wariant kobiecy idei organicznikowskiej egzemplifikuje księżna Bożenna, która obywatelsko „przebudzona” wydobywa chłopów z nędzy. Ku oburzeniu męża „Jarów przewraca do góry nogami. [...] Zachciało jej się chamów cywilizować, uczyć, myć”, powstrzymuje panikę

¹¹⁹ H. Mniszek, *Dziedzictwo* [1924], cyt. wg wyd. Poznań 1991.

¹²⁰ H. Mniszek, *Sfinks* [1922], cyt. wg wyd. Białystok 1991, s. 15.



w czasie wojny, planuje kolonizację Kresów i industrializację majątku¹²¹. Bożenna nosi rysy samej Mniszkówny, która przewodniczyła lokalnemu Kołu Ziemianek, zakładała szkoły, ochronki, teatr, wygłaszała odczyty¹²². Dostrzegalny jest tutaj również wzorzec aktualizowany wcześniej przez Rodziewiczównę w dziele pisarskim oraz społecznym, a pokrewny elitaryzm oraz potrzebę pracy „nad ludem” i „dla ludu” głosiły przynajmniej niektóre posłanki związane z endecją oraz NOK, w tym Maria Holder-Eggerowa¹²³.

Pewne poszlaki pozwalają kojarzyć przekonania Mniszkówny ze społeczną myślą katolicką; prawdopodobnie знаła prace Leopolda Caro¹²⁴. Jej negatywna opinia na temat nowych rozrywek wyływała z obawy zagrożenia obowiązującej moralności. Podobnie Miłaszewska, Lutosławska, Laudyn, Mniszkówna, Kossak, Ejsmondowa ganiły liberalizację obyczajów jako przyczynę osłabiania hamulców etycznych i relatywizowania grzechu. Ejsmondowa kreśliła satyryczne obrazki życia rodzinnego, z potomstwem zaniedbanym dla dansingów, lekcji „charlstona”, brydża i mody¹²⁵, żartobliwie nawołując do utworzenia Ligi Obrony „przeciwjazzowej”:

¹²¹ H. Mniszek, *Pustelnik* [1919], cyt. wg wyd. Rzeszów 1991, s. 83 i n.

¹²² H. Mniszek, *Słońce*, wg rękopisu, rekonstr. i oprac. tekstu M. Dąrkiewicz, Warszawa 1993, s. 9.

¹²³ A. Kołodziejczyk, *Maria Holder-Eggerowa (1875–1941)*, „Wiadomości Korytnickie” 2010, t. 2, s. 10.

¹²⁴ Opowiadanie Mniszek *Ajudzi Sadio Oktohamy* (1928) przypomina tezy zawarte w *Mysłach Japończyka o Polsce* Caro, wydanych krótko przedtem. Obok spraw gospodarki i kwestii żydowskiej porusza Yoshi, przyjaciel narratora traktatu, problem obyczajowości: „zdaje mi się, że wierzę głębiej od tych urodzonych katolików, którzy bronią [...] amoralności w malarstwie i poezji, od tych, którzy nie gorszą się dzisiejszymi modami [...]”.

Tańczą tu co dzień w hotelu foxtrota pod nazwą: »Czy chcesz, bym nauczył cię grzechu?« [...]! Taniec, wywołujący sensacje zmysłowe między ludźmi zupełnie obcymi, reklamuje się z cynizmem [...]. Oto Warszawa cywilizacja powojenna! Gdy papież zabronił nowoczesnych tańców, pseudokatolicy [...] przyjęli zakaz ten z uśmiechem wyższości. Dopiero rozkład moralny [...] otworzył oczy najprzezorniejszym, jak np. Mussoliniemu” (*Mysli Japończyka o Polsce*, Lwów 1927, s. 76).

¹²⁵ Zob. M. Ejsmondowa z Wieniawskich, *Czemu dziś w duszy dziecięcej pesymizmu coraz więcej?*, [w:] eadem, *W epoce dzikich „jazzów” i trujących gazów*, przedmowa Z. Dębicki, Warszawa 1929, s. 19–20.



przesaną nam narzucać mody ludów dzikich,
 wrzaskliwą kakofonię murzyńskiej muzyki,
 ich tańce wyuzdane, piosnki skandaliczne,
 [...]
 powrócą tańce nasze, pełne zdrowej werwy,
 wróci humor rodzimy i wesołość szczera,
 [...]
 Czas już wreszcie położyć kres ekscesom owym
 i wbrew modzie, odważnie, wysiłkiem zbiorowym,
 przepędzić z polskich domów negrów obyczaj,
 gdyż plaga ta z dniem każdym dotkliwszą się staje¹²⁶.

Tok myślenia części przeciwników reform inicjowanych przez liberalizm oraz feminizm ilustrują właśnie te teksty, upatrujące w niewłaściwie rozumianej nowoczesności niebezpieczeństwo ucieczki od macierzyństwa i odpowiedzialności obywatelskiej, co odbijać się miało negatywnie na edukacji i całej sferze społecznej. Istotny wątek w tej debacie podnosi również Zofia Starowieyska-Morstinowa w komentarzu do apelu Juliusza Kadena-Bandrowskiego o równouprawienie płci:

Teza nie jest ani nowa, ani w swej zasadzie zła. Od 2000 lat kultura chrześcijańska dąży do tego samego [...]. Tylko etyka Bandrowskiego [...] dąży do urzeczywistnienia swych postulatów przez wywalczenie kobiecie prawa do grzechu, a etyka chrześcijańska [...] przez odebranie prawa do grzechu mężczyźnie. [...] gdy raz mężczyzna [...] przyznał sobie niejako prawo do grzechu, [...] musiał dojść do udzielenia tego samego prawa i kobiecie¹²⁷.

Podobnie Mniszkówna preferuje konserwatywne zasady w sferze obyczajowej. Zestawia sytuację współczesną

¹²⁶ M. Ejsmondowa, *Kujmy żelazo póki gorące*, [w:] ibidem, s. 12. Por. *Im cięższy czas nastaje, tym lżejsze obyczaje*, [w:] ibidem, s. 25–26. Zob. też „Ojczysty”, czy „macierzysty”: „Nazwa pierwsza [...],/ wywołuje dziś dyskusje/ [...]/ Boć w obecnych modnych stadłach,/ [...],/ czasem parę razy na rok/ zmienia się „pan młody”./ – W tych warunkach, czyż nie słuszniej/ brzmi dziś nazwa druga,/ gdyż ustalić, kto jest matką,/ sprawa to niedługa” (ibidem, s. 36).

¹²⁷ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1931, t. 190, s. 112.



– wkładając diagnozę Europy w usta swojego japońskiego bohatera – z losem „Titanica”, na którym jednak grano, wedle jednego z przekazów, hymn religijny. Wizja charlestonea przeniesionego z „Afryki” jest figuracją „obłądu” cywilizacji, stanu umysłów, jak mówi Ajudzi Sadio, owładniętych „lubieżną ekstazą”. Stąd kasandryczny obraz Polski kreślony przez narratorkę w opowiadaniu *Ajudzi Sadio Oktohama*. „Pod mocą jakiego hymnu jesteśmy [...] w [...] sali, przepełnionej wyziewami spoconych ciał... [...] – zabrzmiało w mej duszy pytanie. I zaraz odpowiedź: »Coraz dalej od Ciebie, Boże!«”¹²⁸.

Rozczarowanie zachowaniami polityków i społeczeństwa, zauważalne między innymi u Mniszek – a problematyzowało je wiele autorek, również przywołana Ejsmondowa, nazywająca Polaków z racji ich niechęci do siebie „Samojedami” i ostrzegająca jak niegdyś Krasicki przed osłabieniem walczących wobec zewnętrznych wrogów¹²⁹ – przyczyniało się do szukania nadziei w religii. Ten mechanizm obserwujemy poza Mniszkówną w twórczości Miłaszewskiej, Kossak i Ligockiej, która głęboko odczuła odejście od solidarności pierwszych lat niepodległości. Jej mąż, Edward, adherent Hallera i Paderewskiego, był więziony i objęty zakazem druku; na „nowych ludzi” patrzyła przeto poetka z pesymizmem.

Świat się odmienił – kształt obcy, nieznany,
szydzący z tłumów – co milczą w żalobie,
odkąd się wplątał pomiędzy Kordiany
upiór, tańczący na Ojczyzny grobie.

¹²⁸ H. Mniszek, *Ajudzi Sadio Oktohama*, cyt. wg wyd. *Kwiat magnolii*, Rzeszów 1991, s. 37–57.

¹²⁹ M. Ejsmondowa, *Osobliwy kanibalizm*, [w:] *W epoce dzikich „jazzów” i trujących gazów*, s. 50: „»Francuzami północy« zwą nieraz Polaków;/ brzmi to ładnie – lecz wobec różnych naszych braków,/ słuszniej byłoby zwać nas „Samojedami”;/ [...]./ – Ten rodzaj ludożerstwa [...] dopiero na dobre wzmógł się od tej chwili,/ gdyśmy się z obcych więzów już wyswobodzili.–/ Czy to głód [...]/ czyli też złe podszepty są powodem tego,/ dość, że żrą się ludziska nieraz tak zajadle,/ że człowiek człowiekowi kością staje w gardle.// Jeśli się więc co rychłej nie opamiętamy/ [...] to potem, poniewczasie, [...] wszystkich razem zjedzą już sąsiedzi”.

Ale czas przyjdzie, gdy ojców spod ziemi
 skrzyknie nareszcie rozkaz Archaniola –
 i nad wszystkimi świętościami memi
 Ktoś IMIĘ CHRYSZTUS grzmotem burz wywoła¹³⁰.

W pisarstwie Miłaszewskiej dominuje konserwatyzm osnuty wokół losów zubożałego ziemiaństwa, oparty na nostalgii za odchodzącym światem i na wizji narodu „wyobrażonego” ograniczonego w zasadzie do szlachty. W relacjach oraz utworach Haliny Kaliny Jabłonowskiej, Idalii Badowskiej, także Zofii Kossak hierarchiczne pojmowanie świata dokumentują konterfekty chłopstwa i proletariatu miejskiego, zwłaszcza niepolskiego, uzurpującego sobie prawo do współrzędzenia, zagarniającego cudze mienie. Ci ludzie stanowią – poza kilkoma wyjątkami – rodzaj antywartości. W *Burżujące* Jabłonowskiej antytezą warstwy reprezentowanej przez wrażliwą polską śpiewaczkę i jej dystygowane babki z portretów są brzydkie, „rozczochrane” bolszewickie kobiety o „mocno zadartych nosach, oczkach chytrych, biegających i rzadkich włosiętach”, wycierające nosy w „podółki”. Naturalistyczne opisy dyskredytujące wroga w jednej osobie politycznego, etnicznego i klasowego odnoszą się także do mężczyzn. Jeden na przykład był – jakżeby inaczej – szpetny, rudy, zezowaty¹³¹.

Odmiennym wyrazem sympatii zachowawczych jest publicystyka Żółtowskiej, zwolenniczki obozu narodowego, broniącej zarazem interesów ziemiaństwa w związku z reformą rolną¹³². Najbliższe było jej stanowisko oparte na zrównoważonym rozwoju przemysłu, przy pozostawieniu własności ziemianom. W komentarzu do orędzia kardynała

¹³⁰ O. Ligocka, *Powrócisz*, [w:] *Wieczór przed Zmartwychwstaniem. Poezje*, Poznań 1928, s. 30–31.

¹³¹ H.K. Jabłonowska, *Burżujka. Powieść na tle wspomnień z Bolszewii (1917–1923 r.)*, Warszawa 1937, s. 8, 16, 337.

¹³² Po spotkaniu – podsłuchiwanym pod drzwiami – z Wojciechowskim w 1923 roku panie Chłapowskie „zeszły oburzone [...]. Oblał nas zimną wodą, [...] nie podkreślił naszego doskonałego stosunku do ludu” (J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik*, s. 162–163. Por. s. 188).

Hlonda na temat pomocy bezrobotnym Żółtowska przypomina, że ubodzy, chorzy i głodni istnieli zawsze obok uprzywilejowanych i wyrafinowanych. Co więcej, kieruje uwagę czytelników na paradoks współczesnego świata, w którym jak chyba nigdy wcześniej bogaci nie są skłonni „do szlachetnego użycia swych środków”, a potrzebujący „grzęzną” w „barbarzyństwie ducha”. Zjawisko to nie usprawiedliwia jednak, jej zdaniem, systemów zrównujących odgórnie stan posiadania wszystkich obywateli. Życie społeczne widzi bowiem publicystka jako koniecznie zróżnicowaną „całość”, nieuchronnie wywołującą kontrasty społeczne¹³³.

Poczynania zmierzające do diametralnej przebudowy ustroju interpretuje jako szkodliwe zarówno dla ziemian i przemysłowców, jak i robotników, gdyż chociaż praca tych ostatnich stanowi źródło bogactwa państwa, to jednak kapitał warunkuje powstanie miejsc pracy. Pauperyzacja proletariatu wypływa z niesprawiedliwego podziału dóbr, jednakże podniesienie płac – dowodzi Żółtowska – niczego nie ulepszy, a może skutkować rozrzutnością robotników. Wezwanie do podwyższenia im wynagrodzeń lub przekazania całego zysku jest wedle tej koncepcji „teorią zamaskowanego socjalizmu”, grożącą ruiną przedsiębiorstw. Publicystka proponuje poprawę warunków finansowych na tyle, by umożliwić robotnikom oszczędzanie i w ten sposób stopniowo poprawiać ich sytuację. Zadanie utrzymania ładu społecznego spoczywałoby zaś na Kościele¹³⁴.

Drogowskazem miałyby być reguły świata z pism Tomasa z Akwinu. Żółtowska propaguje rodzaj neotomizmu gospodarczego („Niech więc kierownicy państw będą przekonani, że im doskonalej hierarchiczny porządek z zachowaniem pomocniczej interwencji państwa panuje wśród [...] zrzeszeń, tym wybitniejszy będzie i autorytet społecz-

¹³³ Z. Żółtowska, *Zagadnienie własności*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 3, s. 37–38.

¹³⁴ Eadem, *Kapitał i praca*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 7, s. 83–85.

ny i społeczna działalność”¹³⁵). Uznaje zalety związków zawodowych i syndykalno-korporacyjnych, a remedium upatruje w „pogłębieniu kultury katolickiej”. Koronnym argumentem są zalecenia Piusa XI, krytycznego wobec indywidualizmu i likwidacji własności. Optyka ta usprawiedliwia też ewentualne nadużycia posiadaczy ziemi i kapitału, gdyż ryzyko nadużyć jest wpisane w niedoskonałość natury ludzkiej¹³⁶.

Duchownych i myślicieli katolickich, którzy zdaniem Żółtowskiej pogwałcili zasadę pozapartyjności religii, bez wahania gani. Jednym z głównych adresatów jej zarzutów był ksiądz Jan Piwowarczyk, skłonny dostrzegać w encyklikach „pośrednią zgodę Papieża na przymusową parcelację wielkiej własności, oczywiście w pewnych okolicznościach i pod określonymi warunkami”, takimi jak zła uprawa gruntów bądź „ich nadmierne skupienie” w rękach jednych, prowadzące do nędzy innych¹³⁷. Interpretacja ta nie zyskała aprobaty Żółtowskiej, dla której „doktrynerstwo” ironicznie ujmowanych „ludzi dobrej woli” utrudniało narodową konsolidację na równi z „propagandą wywrotowców”¹³⁸. (Jako przykład dramatu zawinionego także przez nieodpowiedzialność środowisk katolickich przywołała wojnę w Hiszpanii¹³⁹).

Ani pesymistyczne prognozy dotyczące kondycji polskiej wsi, ani wezwania Piwowarczyka do rozwoju handlu, spo-

¹³⁵ Z. Żółtowska, *Udoskonalenie ustroju społecznego*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 11, s. 148.

¹³⁶ Ibidem, s. 147–149. Zresztą przywiązanie do przywilejów i swoista „kastowość” Żółtowskich prowokowały złośliwości. Maria Żółtowska jawi się w zapiskach synowej jako postać o rysach apodyktycznych (*Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 230). Dla Zofii z kolei – pisze Janina Żółtowska – „żadna znajoma nie była dosyć dystygnowana, a żaden młody człowiek dosyć wybitny” (*Dziennik*, s. 338).

¹³⁷ J. Piwowarczyk, *Katolicyzm a reforma rolna*, Poznań 1938, s. 19, 26–27. Por. W. Krawczyk, *Katolicka myśl społeczna na tle współczesnych doktryn społecznych*, Poznań 1937, s. 5–9.

¹³⁸ Z. Żółtowska, *Polityka narodowa a społeczne wskazania encyklik* (dok.), „Myśl Narodowa” 1938, nr 12, s. 181.

¹³⁹ W istocie księża poparli obóz rewolucyjny głównie w Kraju Baszków, za co potępił ich hiszpański episkopat.

lszczenia przemysłu, do spółdzielczości, melioracji – bo dopiero pełen wachlarz projektów zapobiegłby społecznemu wybuchowi¹⁴⁰ – nie budziły zaufania Żółtowskiej, wierzącej w słusność układu zakładającego „uzależnienie konieczne niższych”, a przy tym wynoszącej pracę obozu narodowego ponad wysiłki innych kierunków. O ile zatem sympatia kół katolickich dla nacjonalizmu była mile widziana, o tyle inne ich zaangażowanie w sprawy doczesne przyjmowano z dezaprobatą, nawet zarzutami niekompetencji i chęci zyskania taniej popularności¹⁴¹.

W wypowiedziach innych autorek przekonanie o potrzebie hierarchii oddają – włączane w kontekst religijny – apele o zaaprobowanie statusu, jaki przypadł w udziale człowiekowi z racji urodzenia, o poprzestawanie na małym, przewzięcie zawiści i pragnienia szybkiego wzbogacenia się. Zofia Kossak, wychodząc z zasad nauki Kościoła, uznaje świadomość własnego miejsca i zgodę na nie za podstawę wszelkiego ładu oraz prawdziwej wolności. Odejście od zasady hierarchiczności na rzecz iluzji powszechnej równości – dowodzi pisarka – spowodowało, jak pokazuje historia, wiele nieszczęść. W jej mniemaniu równość oznacza „władzę przeciętności, chorobliwej zazdrości”¹⁴².

Wanda Śliwina w rozmyślania religijnej natury wplata prośby o wytrwałość w pracy „w warunkach, w jakich postawiła nas Opatrzność”¹⁴³. Ponieważ *status quo* legitymizowany jest przez instancję nadprzyrodzoną, błędem jest „szarpanie” się z „Mocą Wyższą, której wola wypełnić się musi dla naszego dobra”. Ideałem są pokora i pracowitość¹⁴⁴.

¹⁴⁰ J. Piwowarczyk, *Katolicyzm a reforma rolna*, s. 29–30, 34–36.

¹⁴¹ Z. Żółtowska, *Polityka narodowa a społeczne wskazania encyklik*, „Mysł Narodowa” 1938, nr 10, s. 146.

¹⁴² Z. Kossak, *Das Antlitz der Mutter*, s. 45.

¹⁴³ Jagienka spod Lublina, *Nowenna oraz Trzynastodniowe Nabożeństwo do św. Antoniego z Padwy. Z życiorysem świętego, opisaniem bazyliki padewskiej oraz dodaniem Litanii i Modlitwy Kościelnej*, Sandomierz 1933, s. 21.

¹⁴⁴ Jagienka spod Lublina, *Ave Maria (Nowenna)*, Wilno 1934 (powst. na zlecenie siostr marianistek w rocznicę „Cudu nad Wisłą”).

Idee solidaryzmu narodowego i organiczniczkowskie wyraziste są również w pracach autorów, którzy by zapobiec wpływowi lewicy, wyszli naprzeciw potrzebom młodych ludzi, w dużej mierze wywodzących się z rodzin chłopskich i robotniczych. Felicja Żurowska, związana z katolickimi związkami młodzieży, od lat dwudziestych publikuje dla nich swoiste drogowskazy¹⁴⁵. Młodzież bowiem chciano pociągnąć przykładem, pomocą, ale także rozrywką, teatrzyki zaś, legendy czy fabuły przygodowe to przecież nie tylko formy szerzenia religii, lecz również „popularnej” inscenizacji (kreacji) wspólnoty narodowej¹⁴⁶.

Rozpiętość metodyczna i genologiczna tej katolicko-narodowej – bo tak chyba można ją określić – twórczości edukacyjnej była duża. Tytułowa bohaterka komedii Żurowskiej *Niebezpieczna sklepikarka* pozostawia na przykład klientom wybór między dobrowolną ofiarą na rzecz kraju a podatkiem przymusowym¹⁴⁷. Autorka urzeczywistnia swoje hasła przez pozwalający na lepszą identyfikację widowni z postaciami sceniczny przekaz idei, wzbogacany muzyką. Specjalizuje się ponadto w scenariuszach akademii, kompilacjach utworów tych znanych i tych zaledwie „lokalnych” literatów.

Warte podkreślenia jest też zróżnicowanie podług płci odbiorców poszczególnych obrazków dramatycznych. Teatrzyk męski przypisuje zwykle swoim bohaterom oraz publiczności role czynne, interwencyjne. Młode kobiety ograniczają się do kręgu przyjaciółek, koleżanek, sąsiadek. W pogadankach wśród zajęć odpowiednich dla kobiet wylicza te zestereotypizowane¹⁴⁸, w dramacie *Perły Najświętszej Pani* ideałem jest ewangelizacja włościanek¹⁴⁹, lecz

¹⁴⁵ F. Żurowska, *Kółka wychowawcze SMP* (odb. z „Przewodnika Społecznego”), Poznań 1932.

¹⁴⁶ Zob. T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 115.

¹⁴⁷ F. Żurowska, *Niebezpieczna sklepikarka. Komedja w jednym akcie*, Poznań 1921.

¹⁴⁸ F. Żurowska, *Szara godzina*, Poznań 1925, s. 28.

¹⁴⁹ F. Żurowska, *Perły Najświętszej Pani* (*Obrazek sceniczny w jednym akcie*), Poznań 1927.

jednocześnie nakłania się dziewczęta do szerzenia w trakcie codziennych zajęć idei narodowej i chrześcijańskiej, a sytuacja wojny umożliwia im wręcz chwycenie za broń na równi z mężczyznami (*Orleńta*)¹⁵⁰.

Na płaszyźnie koncepcji społeczno-obywatelskich propagowanych przez Żurowską widoczne są wysiłki zmierzające do wciągnięcia warstw nieuprzywilejowanych w działania narodowe. W *Głosie ziemi* to proste kobiety z Kaszub artykułują przywiązanie do polskości. Mimo dość tradycyjnego rozumienia zadań kobiet jako matek, opiekunek i przekaziczek kultury, rzadziej uczestniczek walk Żurowska uważa je za równoprawne obywatelki. Protagonistki jej utworów wprawdzie pozostają głównie w sferze domowej, szkolnej, sąsiedzkiej, udzielają się społecznie, ale również pracują zawodowo. Funkcjonują także jako znaczące w wytyczaniu granic etnicznych: we wspomnianym dramacie *Głos ziemi* chłopki ze wsi Oksywie rezygnują z potencjalnych niemieckich małżonków w proteście przeciw dyskryminowaniu rodzinnej mowy. Znaczenie kobiet dla rozwoju wspólnoty pokazuje obrazek poświęcony Konstytucji 3 maja, w którym kobiety wykreowano na jej współtwórczynię. Konserwatyzm i odwołania do ziemiańskiej tradycji unaocznia sylwetka panny edukującej chłopskie dzieci. W didaskaliach przywołano ponadto motyw kobiety dokarmiającej i kształcącej uboższych, czyniąc aluzję do idei pozytywistycznych.

Wanda Śliwina także dostrzega w domowym polu wpływów kobiety potencjał reformatorski i zachęca właścianki do dbałości o kontakty dobrosąsiedzkie oraz zyski z gospodarstwa. Uważa, że drogą do wyjścia z ubóstwa nie jest socjalizm, lecz spółdzielczość (mleczarnie, spółdzielnie zdrowia, piekarnie) i właściwa opieka nad zwierzętami. Mieszczka oraz chłopka mają, wedle Śliwiny, sposobność przeprowadzenia zmian ekonomicznych i moralnych ku dobrobytowi metodą kropli, „każda – jak drobne kółeczko

¹⁵⁰ F. Żurowska, *Orleńta. Sztuka w 3 aktach*, Poznań 1923.

w wielkiej maszynerii”¹⁵¹, podobnie jak ona sama angażowała się w okręgu lubartowskim w inicjatywy artystyczne, czytelnicze, oświatowe, propagandowe¹⁵².

Śliwina współpracowała z czasopismami bliskimi endecji i z organami prasowymi Związku Młodzieży Wiejskiej, organizowała koło Ligi Obrony Powietrznej Kraju, popularyzowała spółdzielczość oraz szerzyła „miłości ojczyzny” w ujęciu romantycznym: opatrzyła komentarzem *Mohorta* i *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola¹⁵³. W tym miejscu wypada podkreślić nacisk kładziony przez prawicę na romantyzm krajowy wobec jej dystansu do tego, co Dmowski nazywał pejoratywnie „romantyzmem politycznym”, podważając sensowność propagowanego przez sanację kultu powstań. Literatura krajowa powstała w „łączności z ziemią” i epoką była istotna między innymi dla Zygmunta Wasilewskiego¹⁵⁴. W prasie nacjonalistycznej intensywnie interesowano się także pozytywizmem, mimo krytyki jego programu dokonanej przez Romana Dmowskiego, Karola Stefana Frycza i Alfreda Łaszowskiego. Kiedy jedni postulowali pracę u podstaw, inni wzywali do „wstrząsu duchowego”¹⁵⁵.

Bliska jest myśli chrześcijańskiej – czy ogólniej humanizmowi – Kazimiera Iłłakowiczówna, „jedna z najbardziej feministycznie uświadomionych kobiet”, znająca dobrze cele i taktykę sufrażystek¹⁵⁶. Przejawem jej ponadnardo-

¹⁵¹ Jagienka spod Lublina, *W jaki sposób kobieta wiejska może brać udział w ruchu spółdzielczym?*, [druk na prawach rękopisu] 1938.

¹⁵² Należała do Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki w Lubartowie, Związku Kółek Rolniczych, Związku Młodzieży Wiejskiej, Czerwonego Krzyża, Komitetu Obrony Państwa.

¹⁵³ Zob. „*Pieśń o ziemi naszej*” Wincentego Pola oraz „*Mohort*” Wincentego Pola – oprac. W. Śliwina, Przemyśl [1928]. O roli Wincentego Pola zob. J. Kolbuszewski, *Od Pigalle po Kresy*, s. 5–19.

¹⁵⁴ L. Kamiński, *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980, s. 67, 74–75.

¹⁵⁵ H. Markiewicz, *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007, s. 48–156, 187–209.

¹⁵⁶ A. Nasilowska, *Tożsamość kobieca w poezji polskiej XX wieku. Między androgynicznością a esencjalizmem*, [w:] *Narracja i tożsamość (II)*.

wej i ponadwarstwowej wizji świata jest odczyt z 1934 roku wspierający ideę rozbrojenia moralnego, wydrukowany następnie w „ABC Literacko-Artystycznym”: *Jak to się dzieje, że nasi nieprzyjaciele naprawdę godni są miłości*¹⁵⁷. Zwracając w nim uwagę na rolę wpajanych od dzieciństwa stereotypów dla późniejszego światopoglądu i wyznając wiarę w szczególną misję każdego narodu, Iłakowiczówna z jednej strony wyjaśnia cudzoziemcom korzenie mentalności polskiego społeczeństwa, przyznaje się do zbiorowych wad i błędów, z drugiej zaś nawołuje do uniwersalizmu, przewyciężenia nienawiści do innych grup etnicznych czy kulturowych przez spojrzenie na nie przez pryzmat jednostki. Dostrzeżenie Boga w każdym człowieku jest powodem odrzucenia przez nią bolszewizmu – nie Rosja sowiecka w sensie ideologii, nie mityzowana „żydokomuna”, lecz pozbawienie człowieka godności, wolności wyznania, życia wreszcie, dyskredytuje Lenina i wykonawców jego poleceń¹⁵⁸.

Drugą egzemplifikacją przekonania o mocy chrześcijańskiej miłości bliźniego jest spojrzenie poetki na Żydów, których zalety (pracowitość, unikanie alkoholu czy bójek) i wyższość nad ludnością polską podkreśla w celu stworzenia przeciwwagi dla dominującego, niechętnego diasporze dyskursu¹⁵⁹. Według Iłakowiczówny stosowanie się do zasad chrześcijaństwa także w tej „bolącej” kwestii i dostrzeżenie trudności materialnych i społecznych, jakie muszą pokonywać Żydzi, pozwoli wyjść poza krąg wzajemnych uprzedzeń. Ich wyjazd do Palestyny może być rozwiązaniem, jeśli Żydzi polscy, „najzdolniejsi Żydzi na świecie”, zechcą za-

Antropologiczne problemy literatury, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2004, s. 286–287.

¹⁵⁷ K. Iłakowiczówna, *Jak to się dzieje, że nasi nieprzyjaciele naprawdę godni są miłości* [1934], [w:] eadem, *Wspomnienia i reportaże*, Warszawa 1997, s. 28–54.

¹⁵⁸ Zob. K. Iłakowiczówna, *Opowieść o moskiewskim męczeństwie. Złoty wianek*, Warszawa 1927. Por. I. Czuma, *Państwo sowieckie*, [w:] *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938, s. 83–108.

¹⁵⁹ K. Iłakowiczówna, *O moich przyjaciółach Żydach*, „Pion” 1938, nr 30.



mieszkać we własnym państwie, jednakże niedopuszczalne jest ich bojkotowanie proponowane wówczas przez pewne środowiska polityczne.

W życiu i twórczości Iłłakowiczówny dostrzec można splot elementów wywodzących się z różnych ideologii, które poetka przekracza. Uzasadnia to tym bardziej wybór wyrażenia „w kręgu prawicy” w tytule książki: często trudno bowiem przeprowadzić linię demarkacyjną między poszczególnymi wątkami w piśmiennictwie rozpatrywanych postaci. Iłłakowiczówna nie kryła sympatii dla Dmowskiego¹⁶⁰ ani fascynacji jego przeciwnikiem ideowym: Piłsudskim. Pomimo współpracy z czasopismami narodowymi była sceptycznie nastawiona do ziemiaństwa¹⁶¹ i przeciwna postawom antyżydowskim oraz narodowej megalomanii.

W piśmiennictwie Zofii Kossak idee katolickie przeplatają się z konserwatywnymi oraz pokrewnymi nacjonalistycznym, jakkolwiek pisarka dystansowała się od polityki w ogóle i nie kryła niechęci do nacjonalizmu. (Jej antykomunizm jest oczywisty i podobnie jak u Iłłakowiczówny wynika z wiary, iż ideologia komunistyczna zanegowała godność ludzką oraz Boga¹⁶²). Już po wojnie w nacjonalizmie młodoendekkim widziała Kossak zresztą inspiracje rasistowskiego nazizmu i pominęła zupełnie w swoich szkicach rolę Dmowskiego przed Wielką Wojną, w Wersalu oraz później, pisząc jedynie o Piłsudskim jako wielkim człowieku pierwszych dekad XX wieku¹⁶³.

¹⁶⁰ „Nigdy się nie kryła ona ze swoją endeckością” – pisała Wielopolska w *Pliszcze w jaskini lwa*, cyt. za: *Tydzień kulturalny (Pani Wielopolska jako cenzorka)*, „Prosto z mostu” 1939, nr 8, s. 4.

¹⁶¹ „Opowiadała, że [...] uderza ją wybitnie w Piłsudskim werwa szlachecka. Mówiła to głosem słodkim, a zarazem ironicznym – ironię stosując do szlachty” – wspominała Janina Żółtowska (*Dziennik*, s. 252).

¹⁶² O tym szerzej w pracach: M. Ołdakowska-Kuflowa, *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Iłłakowiczówny*, s. 103; E. Pogonowska, *Dzikię biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej pezzji polskiej lat 1917–1932*, Lublin 2002, s. 167–168.

¹⁶³ Z. Kossak, *Das Antlitz der Mutter*, s. 158–162.

Patriarchalizm przekonaa Kossak w okresie jej młodości obrazuje *Pozoga*, utwór nie tylko o utraconym rajn dworku i zwyrodniałej, kanalizowanej przez antyreligijny bolszewizm nienawiści, ale ukazujący także jej przywiązanie do myśli o polskości Kresów Wschodnich i siłę podziałów klasowych. Elitaryzm, bezkrytyczna aprobata stanu wynikłego z „naturalnej” hierarchii, z jego wielorakimi konsekwencjami, docho- dzi tu jasno do głosu¹⁶⁴. Chłopi – dorośli i dzieci, mężczyź- ni i „baby” – opisywani są w kategoriach antykultury, jako brudni, pijani, dziczali, okrutni, bezprawnie „wylegający się” w łóżku jej matki, wyrzuci z wrażliwości, nieświadomi wagi dziedzictwa¹⁶⁵. Jeszcze dobitniej ujmuje to pisarka w po- wieści dla młodzieży *Ku swoim* (1931), w której oprawców dręczą wyrzuty sumienia, dzieci ich ofiar zaś, niepamiętające o rzeziach, bratają się z potomkami prowodyrów pogromu szlachty, lecz wyrzuty sumienia winowajców utrudniają poro- zumienie także w kolejnym pokoleniu. Niegdysiejsza „pani”, wciąż pomocna jako krawcowa, pielęgniarka, doradczyni, de- cyduje się na ucieczkę, mimo że, jak się ów fakt ironicznie ujmuje, wieś „podaowała” jej własną, zrabowaną krowę.

O powodach tego stanu rzeczy mówi pisarka niewie- le, a winą za analfabetyzm (i niechęć) ukraińskiej ludności obarcza głównie władze rosyjskie. Kossak przyznaje jed- nak w *Pozodze*, iż głód ziemi chłopów ukraińskich wywo- łany polską ekstensywną gospodarką był ogromny, a próby sakralizacji stosunków między szlachtą a włościanami ani troska o poprawę ich doli nie zapobiegły wybuchom bun- tu. Trzeba przypomnieć, że później pisarka dyskredytuje

¹⁶⁴ W 1948 roku napisze, że na Polsce zemściła się polonizacja jedynie elit litewskich i ukraińskich – przy zupełnym zaniedbaniu ludu: „Wpływ Polski nie wychodził poza warstwę szlachecką” (*Das Antlitz der Mutter*, s. 174). Co do chłopstwa: z jednej strony widzi pisarka w państwie tragedię państwa, które nie rozwiązało problemu, z drugiej podkreśla, iż uwłaszczenie chłopów w Rosji spowodowało „gospodarczą katastrofę” (ibidem, s. 150, por. s. 136).

¹⁶⁵ Por. szereg publikacji Ewy Pogonowskiej, m.in.: „*Pozoga*” *Zofii Kossak-Szczuckiej, czyli rzecz o utracie kresów*, [w:] *Formy dyskursu w po- wieści*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 1996, s. 23–45.

sobkostwo ziemiaństwa oraz osób sprawujących władzę, przeciwstawiając im cichych „budowniczych” nowej Polski wyznających etos pracy¹⁶⁶.

Odczyt o pokojowej, kulturowej „rewindykacji polskości na Kresach”, zgodny z nakazem miłości, którego przykładem miałby być ksiądz Skarga – doskonały chrześcijanin w czynie i słowie¹⁶⁷, jest wyrazem przekonania autorki o przynależności tych ziem do Polski i jej duchowej wyższości. Budzi to asocjacje z rozwijanym w powieściach historycznych tematem krucjat kierowanych, mimo wypaczeń, ideą w zasadzie słuszną, ale zwieńczeniem ewangelizacyjnej misji jest dla pisarki św. Franciszek z Asyżu (na niego przenosi punkt ciężkości w *Bez oręża*). Wiara w *antemurale christianitatis* ilustruje jej teologię narodu¹⁶⁸, choć pisarka z czasem odrzuci hasło „przedmurza” na rzecz idei Polski jako „pomostu” między Wschodem a Zachodem.

W paradygmacie teologii narodu sprzeniewierzenie się wyznaczonemu danej wspólnocie zadaniu skutkuje jej upadkiem. Polacy są tu idealizowani i ahistoryczni. Jawią się jako prości, sprawiedliwi, „tkliwie przywiązani do przedmiotu swej wiary” – niczym w wizjach teoretyków Słowiańszczyzny początku XIX wieku. Podporządkowanie jednej warstwy innej nie zaburza tej koncepcji: chłopów bowiem nie uważano za naród, co więcej – Kossak pokazuje, iż dopiero przybycie na ziemie wschodnie polskich rycerzy – obrońców przed napadami sąsiednich ludów – umożliwiło chłopom osiedlanie się na zasadzie symbiozy: „Polski miecz chronił małoruski pług. Oba były zdane na siebie”¹⁶⁹.

Jednego ze swoich antybohaterów kreuje Kossak na zjadłego narodowca, tym samym sytuując się w opozycji do

¹⁶⁶ Z. Kossak, *Dzień dzisiejszy*, Kraków 1931, s. 16–17, 77.

¹⁶⁷ Zob. Z. Kossak, *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z mostu” 1936, nr 41, s. 1–2.

¹⁶⁸ Z. Kossak *Rewindykacja polskości na Kresach* (odb. z „Prądu”), Lublin 1939; eadem, *Chrześcijańskie posłannictwo Polski*, Poznań 1938; por. *Polska teologia narodu*, red. C. Bartnik, Lublin 1986, s. 10.

¹⁶⁹ Z. Kossak, *Chrześcijańskie posłannictwo Polski*, s. 3–6; eadem, *Das Antlitz der Mutter*, s. 89. Por. ibidem, s. 23, 31, 42.

endecji. Gani hasła bojkotu, teorie spiskowe (acz sama wini Żydów w *Pozodze* za kolportaż komunistycznych ulotek), wyolbrzymianie wpływów wolnomularstwa, ale ambiwaletnie postrzega kontakty polsko-żydowskie. Postać z powieści *Dzień dzisiejszy*, poświęconej społeczeństwu niepodległej Polski, to „zazarty antysemita, niecofający się w słowach przed pochwalaniem pogromów”, który wszelako w swej awersji kieruje się interesem finansowym, toteż „spod [...] tej nienawiści wyjmował [...] Icka Mordkę [...] bo Icek to był Żyd [...] niezbędnym”¹⁷⁰.

Od endecji odstręcza pisarkę radykalizm hasel antyżydowskich, ale sama nie kryje niechęci do obcości diaspory; niechęci motywowanej nadmiernymi, jak to ocenia, wpływami Żydów w kulturze i gospodarce Polski. Sprawa żydowska implikuje tutaj rozbieżność między „stanowiskiem Katolika i Polaka”. Żyda – stwierdza Kossak – należy traktować jak bliźniego i namawiać do nawrócenia. Konwersja byłaby rozwiązaniem pożądanym, tyle że masowa zmiana wyznania nie polepszyłaby sytuacji gospodarczej. Autorka *Bez oręza* przyzwala więc na systemowe starania o zminimalizowanie obecności diaspory w poszczególnych sferach życia społecznego, nawet na jej bojkot, mimo że praktyka ta byłaby niezgodna z ewangelicznym przekazem¹⁷¹:

Młodzież polska musi walczyć z zalewem żydowskim, pomimo [...] odrodzenia religijnego. Żydzi są [...] strasznym niebezpieczeństwem [...]. Obsiedli nas, jak jemiola próchniejące drzewo. Młodzież polska [...] znajduje się w położeniu bez wyjścia. Gdzie spojrzy, tam już zajął miejsce sprytniejszy, [...] bezwzględniejszy Żyd. Zajęte są przez nich wszystkie dziedziny, wszystkie placówki. Stwarza się położenie niemożliwe do zniesienia¹⁷².

¹⁷⁰ Z. Kossak, *Dzień dzisiejszy*, s. 50–51.

¹⁷¹ Zob. C. Tonini, *Czas nienawiści i czas troski*, s. 17, 25, 42–44.

¹⁷² Z. Kossak, *Najpilniejsza sprawa*, „Prosto z mostu” 1936, nr 42, s. 4. Por. S. Gajewski, *Katolickie organizacje akademickie wobec kwestii żydowskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 150–153.

Jednocześnie humanizm Kossak, odzwierciedlony na kartach *Krzyżowców*, wzbudzał, jak pisze Maciej Nowak, opór komentatorów „Myśli Narodowej” i „Prosto z mostu”, nieakceptujących obrazu antyżydowskich wystąpień uczestników krucjaty. Jan Rembieliński porównywał ów, jego zdaniem, „niesprawiedliwy” fragment wizji artystycznej do „szablonów »humanitarno-postępowych« z epoki »asymilacji«”¹⁷³.

Do endecji zbliża poniekąd Kossak kult polskość. Tezę o odwiecznym konflikcie polsko-niemieckim – zilustrowaną również w *Krzyżowcach* – przekładała pisarka na utwory dla dzieci (*Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*, 1928, *Topsy i Lupus* z 1931 roku, z okrutnym Niemcem Slawiczkiem) i te odnoszące się do epok przednarodowych, kiedy życie normował podział na warstwy, a nie na wspólnoty etniczne (jak w cyklu *Z dziejów Śląska*, 1933)¹⁷⁴. Także upominanie się o szacunek dla Polski i polskość na arenie międzynarodowej¹⁷⁵ oraz wrogość wobec bolszewizmu i narodowego socjalizmu zbliżają ją do myśli nacjonalistów, aczkolwiek najistotniejsza była dla niej religia. Maciej Nowak widzi zresztą „inspirowane chrześcijańskim humanizmem nastawienie demaskatorskie”, wręcz „rewizjonistyczne” *Krzyżowców* jako reakcję na ekspansywny nurt reemigracyjny, którego przejawami były komunizm i nazizm¹⁷⁶ – ideologie traktowane przecież jako wielkie zagrożenie przez większość ówczesnych stronnictw.

Powieści Lutosławskiej, która obracała się wśród działaczy endecji, również silnie były przeniknięte – poza społeczno-politycznymi hasłami nacjonalistów – ideami katolicyzmu (w aspekcie duchowości). Helena Barska, matka Zazy z trylogii *Córka*, *Małżeństwo Zazy* i *Państwo Bobrowscy*, wedle pisarki prawdziwa bohaterka jej cyklu, ucieleśnia

¹⁷³ J. Rembieliński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 18, s. 281.

¹⁷⁴ Pisze o tym Carla Tonini (*Czas nienawiści i czas troski*, s. 47–59). Por. Z. Kossak, *Das Antlitz der Mutter*, s. 96–97, 171, 175.

¹⁷⁵ Z. Kossak, *Szukajcie przyjaciół*, Warszawa 1936, s. 15.

¹⁷⁶ M. Nowak, *Koncepcja dziejów w powieściach historycznych*, s. 154.

franciszkanizm. Zaza – zepsuta, nieszczęśliwa i unieszczęśliwiająca innych, podobnie jak jej koleżanki realizujące postulat indywidualizmu w spłaszczonej formie dansingów czy romansów – zostaje przeciwstawiona „zwyczajnej świętości”¹⁷⁷ osamotnionej matki. We wnętrzu córki rozgrywa się z kolei „teatr walki współczesności” powojennej z tradycją rodzinną i szlachecką¹⁷⁸. Obraz nakreślony przez Lutosławską koresponduje z chrześcijańskim ujęciem sensu i celu życia. Tęsknota duszy „do wyjścia poza siebie samą” widziana jest w tej perspektywie jako ważna, ale to Bogu powinno się pozostawiać kształtowanie życia jednostki. Los Heleny Barskiej zdaje się potwierdzać teorię, iż droga do chrześcijańskiej wielkości „jest wręcz przeciwna tej drodze, którą zwykle ludzie do niej dążą, droga do niezwykłości idzie przez przyjęcie [...] zwyczajności”¹⁷⁹.

Aksjomatu bezwzględnej wiary i pokory nie da się raczej łatwo pogodzić z reformatorskimi planami nacjonalistów, chyba że rozdzieli się je na różne płaszczyzny życia (domową, publiczną) albo wyznaczy odmienne zadania kobiecie i mężczyźnie. Kult Lutosławskiej dla kultury dworskowej oraz rodzimej przyrody nosi znamiona konserwatyizmu, będąc jednocześnie przejawem tworzenia obrazów etnicznej reprezentacji, owych „ideologicznych, wiejskich krajobrazów narodowych”, wzmacniających poczucie przynależności¹⁸⁰.

Oczywiście, pani Barska albo nawrócona, duchowo odmieniona Zaza stanowią wzorzec osobowy dla kobiet, mężczyźni są w świecie powieściowym Lutosławskiej aktywni, nie kontemplacyjni. Ale także wśród nich znajdujemy postaci łagodne, skazane czasami na klęskę finansową lub towarzyską. Wagę idei chrześcijańskich dla pisarki dokumentuje

¹⁷⁷ Zapóżyczam określenie od Krystyny Heski-Kwaśniewicz ze zredagowanych przez nią wspomnień o Zofii Kossak.

¹⁷⁸ H. Galle, *Lutosławska Izabela: „Małżeństwo Zazy”*, „Nowa Książka” 1935, z. 4, s. 193.

¹⁷⁹ tl [Teresa Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, z. 3, s. 273.

¹⁸⁰ Zob. T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, s. 58–65.

też jej deklaracja pokazywania „Prawdy” tożsamej z miłością do słabych i wiarołomnych, z utylityzmem i altruizmem. Nie minimalizuje przy tym Lutosławska trudności owej postawy, związanych z nią wyrzeczeń. Pocąc się, blednąc, męczona obawami pani Barska pisze list do męża, który ją opuścił i dopiero w chorobie zapragnął znaleźć w niej ponownie oparcie; list będący alegorią jej zmagania¹⁸¹. W perspektywie stawiającej indywidualizm na dalszym planie małżeństwo było miniaturą układów społecznych. Podkreśla zarazem pisarka równorzędność jednostek przy ich odmienności: związek ma być stabilizatorem i alegorią demokracji, w której jeden dopełnia drugiego.

W tekstach omawianych autorek nie znajdziemy obrazów surowych patriarchów, przeciwnie, jak uzmysławia to lektura Lutosławskiej i wielu innych, zazwyczaj obie strony są w związku potrzebne i – w odmiennych sferach – silne. Postaci kobiece niekiedy jawią się nawet jako duchowo silniejsze, choć raczej nie w sensie „domowego matriarchatu”, diagnozowanego przez Sławomirę Walczewską i interpretowanego jako sposób wynagrodzenia kobietom braku dostępu do sfery publicznej. Powiedziałabym, że idzie o przystosowanie się do reguł świata, w którym emancypacja się dokonała i dokonuje, ale nie musi się wiązać z progresywizmem obyczajowym. Nakaz miłości jako *agape* i *caritas*, a dopiero w dalszej kolejności *eros*, przenoszony na płaszczyznę literacką oraz szerzej: dydaktyczną, rozpatrywać trzeba jako wynik socjalizacji, w tym tradycyjnie mocniejszych więzi kobiet z Kościołem.

Obie poruszone kwestie wymagają przeanalizowania wyborczych zachowań kobiet i ich sieci rodzinno-towarzystwiskiej. Ta ostatnia bowiem wskazuje ich preferencje wyborcze oraz pozwala zrozumieć ich zarówno prywatny, jak społeczny czy polityczny *modus procedendi*.

¹⁸¹ I. Lutosławska, *Córka*, wyd. 2, Poznań 1938, s. 8, 35, 42.

Genealogia – geografia – sieć towarzyska

W wielu wzmiankowanych utworach wybił się problem podziałów między społecznymi warstwami jako wyznacznik określonego światopoglądu. Ziemiańskie pochodzenie skutkowało często traktowaniem tego zróżnicowania jako aksjomatu, a zderzenie z rewolucją sowiecką wywoływało pogłębienie postaw zachowawczych i antykomunizmu części autorek. Bolszewizm zaktywizował całe społeczeństwo, w szczególnej jednak mierze skonsolidował – jako negatywny punkt odniesienia – środowiska konserwatystów, nacjonalistów i chadeków. Podobnie wzmacniała określone postawy konfrontacja z liberalizmem obyczajowym i radykalizmami politycznymi.

Rolę interesującego mnie „środowiska społeczno-moralnego” wykazano między innymi na przykładzie feministek polskich i zachodnioeuropejskich¹⁸². Wśród Brytyjek odznaczają się na przykład rodziny Garrett, Pankhurst i Strachey; podobnie klany istniały po obu stronach polskiej sceny polityczno-kulturalnej – z nich wynosiły pisarki i działaczki pewien system norm i przekonań. Gdyby sparafrazować ustalenia Mieczysława Wallisa na temat funkcji ośrodka literackiego oraz przenieść je na szerszą płaszczyznę „ośrodka społeczno-kulturalnego”, należałoby uwypuklić rolę „ośrodka” jako systemu pełniącego określone posługi i zaspokajającego potrzeby, stabilizującego jakiś układ, będącego filtrem kultury i rezerwuarem wzorców, systemem regulacji oraz tworzenia wartości – a także determinantem stylu życia¹⁸³.

¹⁸² Zob. rozdział o genealogii Krzywickiej w monografii Zawiszewskiej *Życie świadome*.

¹⁸³ M. Wallis, *Warszawa i przestrzenny układ kultury*, Warszawa 1969. Podaję za: K. Dmitruk, *Przestrzeń w kulturze literackiej*, [w:] *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad XX wiekiem*, red. S. Żółkiewski i M. Hopfinger, Wrocław 1976, s. 163–164. Ośrodek byłby „elementarną kategorią badawczą kultury literackiej. Nie autor i nie publiczność [...] – ale [...] całość temporalno-przestrzenna i kulturowa [...] stanowi [...] system dynamiczny, sprzężony [...] z [...] systemem społecznym” (K. Dmitruk, *Przestrzeń w kulturze literackiej*, s. 157).

Osoby tutaj omawiane tworzyły mianowicie takie ośrodki, wybiegające jednak poza dziedzinę „literacką”.

Aby uzmysłowić sobie wagę socjalizacji dla przekonanych prezentowanych postaci, warto sięgnąć do dziejów kilku rodzin, tradycja bowiem, odwołania do historii, zasług, ofiar powstańczych, świadomości kulturowej jako składowe pewnego typu myślenia powracają w rozmaitych wypowiedziach. Z ziemiańskich rodów wywodziły się Gabriela Balińska, Izabela Lutosańska, jej siostra Maria Niklewiczowa, Zofia Kossak, Wanda Miłaszewska, Zofia Żółtowska, Helena Mniszek, Stefania Laudyn-Chrzanowska, Idalia Badowska, Wanda Śliwina; ze spolonizowanego, zasłużonego mieszczaństwa żydowskiego pochodziła Zuzanna Rabska. Genealogia implikuje kontakt z określoną grupą, utrzymywanie znajomości z podobnie myślącymi i żyjącymi na zbliżonym poziomie.

Ilustrują to słowa Miłaszewskiej o przodkach „odznaczających się [...] niepospolitym charakterem, szlachectwem [...] ducha”¹⁸⁴. Potwierdzają to dzieła Kossak (*Dziedzictwo*) oraz utwory Laudyn-Chrzanowskiej gloryfikujące powstańców styczniowych, wśród których znaleźli się jej mąż i dwie podziwiane przez nią, zesłane na Syberię znajome. Sylwetki zesłańców, weteranów 1863 roku powracają – i konwencjonalizują się – w fabułach Mniszek: pan Jacek w *Sfinksie*, profesor Hinda w *Pustelniku*, Józef w *Powojennych*. Werbalizuje ów znak tradycji Edward Ligocki, mąż Olimpii, poetki religijnej, przyjaciel Miłaszewskich, Hallerów, Paderewskiego. Wspominając wysiłki matki, która chciała zbliżyć go do postępowców, mówi o niemożliwym do przełamania głębokim przywiązaniu do wpojonego mu przez ojca kultu powstań i tradycji¹⁸⁵.

Izabela Lutosańska upominała się o pamięć Mariana Dubieckiego i o dobre imię autora Trylogii¹⁸⁶. Pośmiertny por-

¹⁸⁴ W. Miłaszewska, *Sam na sam z rękopisem*, „Kultura” 1938, nr 16, s. 4.

¹⁸⁵ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 57.

¹⁸⁶ Pisała do Grzymały-Siedleckiego 23 maja 1957 roku: „Czy mogłabym pokornie prosić o rękopis (zwrócić zaraz) odczytu o Sienkiewiczu?”

tret Dubieckiego sporządzony przez byłą uczennicę, ude-
rza akcentowaniem jego duchowego wymiaru. Lutosławska
widzi w swym profesorze z krakowskiej pensji „głowę [...] wyrzeźbioną [...] groźnymi przygodami jak wichrami bywa
rzeźbiony kamień”; widzi w nim wcielenie heroizmu, co pro-
wokuje wręcz pytanie, dlaczego „w uciążliwej i skromnej roli
nauczyciela stawia się w [...] zapyłonym powietrzu pensji
żeńskie – bohatera powstania styczniowego”¹⁸⁷. Antyczna
zasada etosu mówcy jest doskonale zrealizowana: Dubiecki
mówi z doświadczenia, językiem czystym, z wołyńskim ak-
centem, odsyłającym do niegdysiejszego imperium.

Historia ... przecież on ją współtworzył! nie potrzebował nic
prócz ciszy w klasie, by roztaczać szerokie horyzonty dziejów,
w których z niezmierną powagą zatrzymywał się na błędach pol-
skiej polityki i wykazywał ich nieuchronne konsekwencje [...].

Wykładał spokojnie, prawie monotonna, ale niepospolita siła
szła z postaci, z głosu, z oczu [...]. Rzadki Jego uśmiech czasem
błysnął [...] daleki. Jak odległa od nas była cała postać historyczna
[...]. Jak dalekie [...] było owo zjawisko: wielkiego powstańca,
który nas uczy [...].

Szkolny dzwonek jawi się jako prostackie przerwanie
dialogu z dziejami i drogowskazem. Dubiecki wpajał uczen-
nicom przekonanie o polskości Poznańskiego i Pomorza,
wiarę w wielkie przeznaczenie Polski i jednocześnie potrze-
bę obiektywizmu historycznego. Taka formacja młodzieży
oparta na harmonii czynu i słowa to dla publicystki ideał:
„wychodził z dusznej klasy lekkim, równym krokiem uro-
dzonego pielgrzyma. [...] Wszystko w Nim wyrażało tę po-
tężną gotowość ducha, w której miejsce ani wygoda nie mają
[...] znaczenia”. Wzruszenie wywołane wspomnieniem twa-

[...] Na emigracji pokazują się („Wiadomości” w Londynie) obrzydli-
we [...] krytyki Sienkiewicza, które mnie oburzają. Chciałabym móc za-
reagować i to opierając się na pana autorytecie” (J. Konieczny, *Twórczość
krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego*, Warszawa–Poznań
1976, s. 73).

¹⁸⁷ Ten i nast. cyt.: I. Lutosławska-Wolikowska, *Wspomnienie o Maria-
nie Dubieckim*, „Prosto z mostu” 1939, nr 35, s. 2.

rzy „wyschłej od fizycznego męczeństwa i od nieprzebolełej klęski powstania – postawy, rosnącej w oczach naszych, gdy mówił o [...] Bałtyku” zderzone zostaje z krytyką współczesności. Społecznikostwo zostaje wyniesione przez Lutosławską na piedestał:

Dubiecki miał na wszystko czas w żywym wypełnionym po brzegi. Kształci się, konspiruje [...] zajął się – w Odessie! – zbieraniem funduszków na budowę gimnazjum polskiego w Cieszynie [...] zostaje członkiem Rządu Narodowego – potem znowu Sybir. [...].

Tworzy [...] na przekór prawdziwemu huraganowi [...] – wspinał ciągłość życia, jedyną właściwie człowiekowi dostępną, ciągłość i trwałość – miłości. Listy [...] dają [...] obraz tego, czego może dokonać w zakresie stosunków ludzkich człowiek mający dar przyjaźni¹⁸⁸.

Słowa te mają być napomnieniem i hołdem. (Można je też odczytać jako *credo* samej pisarki). Wielką historię ucieleśnienia tutaj mężczyzna, bo Lutosławska godzi się z tradycyjnym podziałem ról. Inaczej jest w wypadku Stefanii Laudyn, która akcentuje udział w powstaniu styczniowym reprezentantów obydwu płci. Uwielbienie dziedzictwa objawia się też w innych jej utworach w odwołaniach do Mickiewicza, Syrokomli, Sienkiewicza, Orzeszkowej. Tradycja, mniej zaś koncepcje „nowego” ładu, są symptomatyczne dla autorek starszego i średniego pokolenia; zmiana dostrzegalna jest natomiast u młodych działaczek nacjonalistycznych, zorientowanych na projekty przyszłości.

Predylekcję do apologii przeszłości widzieli krytycy Miłaszewskiej. W konwencji „sielskie, anielskie” dostrzegano specyficzny obszar wyrażania się talentu pisarki¹⁸⁹. Przez pryzmat ów interpretowano też dzieła Kossak, której „siła prozatorska [...] – jak konstatawał Pomirowski – maleje wraz ze zmniejszaniem się dystansu dziejowego”, czego dowodzą „błady” *Nieznany kraj* i schematyczny *Dzień dzi-*

¹⁸⁸ Wiele miejsca poświęcono listom Dubieckiego i do niego.

¹⁸⁹ P. Mączewski, [Rec.] *Miłaszewska Wanda: „Dusza domu. Nowele”*, „Nowa Książka” 1935, z. 3, s. 151.

siejszy¹⁹⁰ bądź dydaktyczna powieść dla młodzieży S.O.S.¹⁹¹. O zapisie z Ziemi Świętej powie inny krytyk, iż w „atmosferze rozpamiętywania i odnajdywania wyczerpuje się niemal całe napięcie pisarskie”¹⁹². Śliwina z kolei łączy szacunek dla minionych pokoleń, którym poświęca wypowiedzi z działu „regionalno-historycznego”, z optymistycznym spojrzeniem w przyszłość – wiarą w potencjał ruchu ludowego czy spółdzielczości.

Kompleks elementów historyczno-osobistych jest bardzo widoczny u starszej generacji pisarek i pisarzy, wywodzących się przede wszystkim z ziemiaństwa i inteligencji; wszak dopiero w drugiej dekadzie międzywojnia dokonała się demokratyzacja zawodu¹⁹³. Oczywisty jest tym samym znaczny udział osób o poglądach prawicowych w życiu literackim Dwudziestolecia. Przyjęcie perspektywy socjologiczno-towarzyskiej wydaje się dodatkowo uzasadnione geograficznym uwarunkowaniem pewnych zjawisk. Na Śląsku i w Poznańskim ruch patronacki nosił wyraźne rysy narodowe i katolickie. „Orientacje lewicowe [...] były [...] obce społeczeństwu Wielkopolski, gdyż głosili je głównie Niemcy. [...] Umacniało to wpływy Kościoła w każdym sektorze życia społecznego, kulturalnego, politycznego, a nawet gospodarczego”¹⁹⁴. Tutaj też, w regionach zresztą najlepiej zalfabetyzowanych i wysoko rozwiniętych ekonomicznie, preferowano piśmiennictwo tradycjonalistyczne pod względem ideowym i formalnym¹⁹⁵. Poznańskie cechowała, zda-

¹⁹⁰ L. Pomirowski, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933, s. 244.

¹⁹¹ J. Lorentowicz, [Red.] *Kossak-Szczucka Zofia: „S.O.S...! Powieść”*, „Nowa Książka” 1935, z. 10, s. 556.

¹⁹² S. Dzikowski, [Rec.] *Zofia Kossak-Szczucka: „Pamiętnym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki”*, „Nowa Książka” 1934, z. 1, s. 25.

¹⁹³ S. Żółkiewski, *Niektóre przestrzenne cechy kultury literackiej lat dwudziestych w Polsce*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 171–173.

¹⁹⁴ P. Nowak, *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919–1939*, Poznań 1997, s. 146.

¹⁹⁵ S. Żółkiewski, *Niektóre przestrzenne cechy kultury literackiej lat dwudziestych w Polsce*, s. 188–189, 151–153.

niem Wapińskiego, pruderyjność, co wiąże on z trwałością modelu rodziny patriarchalnej i „tradycyjnych wzorców karier zawodowych”¹⁹⁶. Silne były tam więzy rodzinne oraz paradygmat matki Polki, lecz pozycja kobiet była – jak twierdzi Rudolf Jaworski – względnie niezależna¹⁹⁷.

Nieprzypadkowo liczne interesujące mnie postaci związane są z Wielkopolską, mniej z Warszawą czy Lwowem, najmniej z Lubelszczyzną i Podlasiem. Czynniki owe – od genealogii przez geografę i biografie indywidualne po tempo przemiany roli społecznej kobiet – znajdują odzwierciedlenie w sposobie funkcjonowania jednostki i otaczającego ją kręgu. Pokrewne idee pokonywały jednak odległości i były recypowane przez ich współwyznawców. Na przykład w scenariuszach patriotyczno-religijnych Żurowska cytuje utwory Śliwiny, która potwierdza terytorialne różnice: „imię moje, dobrze znane w Lubelszczyźnie, trochę na Pomorzu, Kresach i w Małopolsce, [...] mało mówi mieszkańcom stolicy”¹⁹⁸.

Te geograficzno-ideowe zależności poświadczono zostały konstatacjami nacjonalistów. Eugenia Prokop-Janiec, analizując motywy geograficzne w dyskursie kulturowo-etnicznym Zygmunta Wasilewskiego i Jana Ludwika Popławskiego, dostrzega zróżnicowanie wizji poszczególnych regionów na wielkiej „mapie” Polaków. Geografia kultury narodowej funkcjonuje jako geografia polityczna. Nie chodzi jedynie o podział na przestrzeń elitarną, kosmopolityczną wobec chłopskiej, ludowej, rdzennej (z osobnym podziałem na miasto i wieś), lecz również o szczególną „świętość” ziemi wielkopolskiej uważanej za siedlisko polskiej kultury; nawet pojawiające się we wczesnych pracach Wasilewskiego Kresy tracą na rzecz „czystych” regionów: Wielkopolski i Mazowsza¹⁹⁹.

¹⁹⁶ R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, s. 24.

¹⁹⁷ R. Jaworski, *Polish Women and the Nationality Conflict in the Province of Posen at the Turn of the Century*, [w:] *Women in Polish Society*, ed. by R. Jaworski, B. Pietrow-Ennker, New York 1992, s. 53–77.

¹⁹⁸ Jagienka spod Lublina, *W zwierciadlanym owalu*, s. 11.

¹⁹⁹ E. Prokop-Janiec, *Przestrzeń, mapa, geografie kultury narodowej*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku*, s. 36–43.

Istotne są ponadto wydawnictwa oraz tytuły prasowe skupiające ludzi o podobnych przekonaniach. W Poznaniu, jak wiadomo, największe wpływy miał obóz narodowy, ważne były też instytucje powiązane z Kościołem katolickim. „Członkowie Z[wiązku] L[udowo]-N[arodowego] nie zajmowali wprawdzie głównych stanowisk w administracji [...], były one jednak w gestii osób związanych z tą partią”. Endecka była większość tytułów prasowych²⁰⁰ i z tego względu drukowano tu wielu pravicowych autorów (łącznie z publikacjami członków młodzieżowych przybudówek partyjnych).

Mieczysław Niklewicz, wydawca i redaktor „Gazety Warszawskiej”, był współdziałalwcem księgarni, której nakładem ukazało się wiele prac polityków narodowych oraz relacji antybolszewickich, również ta pióra Izabeli Lutosławskiej – siostry jego żony. Stanisław Miłaszewski kierował przeznaczoną dla młodzieży serią Biblioteka „Książek Błękitnych”, w której publikowała między innymi Zuzanna Rabska. Pisma kulturalne: „Myśl Narodowa”, „Gazeta Warszawska”, „Kurier Poznański”, „Kurier Warszawski”, „Tęcza” i „Kultura”, „ABC” oraz „Prosto z mostu”, to centra ideowo-towarzyskie równoległe do salonów. Na łamach poszczególnych numerów wypowiadały się posłanki i pisarki, znajdując płaszczyznę porozumienia politycznego i artystycznego. Tutaj recenzowano autorki z danego kręgu. Relację Lutosławskiej o najeździe bolszewików z zachwytem przyjął Władysław Rabski²⁰¹. Publikowano niejednokrotnie w kilku wspomnianych tytułach jednocześnie.

Oprócz omawiania lub przywoływania swoich dzieł wymieniano listy, polemizowano ze sobą, a przede wszystkim spotykano się, przyjaźniono. Salon, *sui generis* organ opinii publicznej, nie stracił jeszcze swej funkcji nieformalnej areny

²⁰⁰ P. Nowak, *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919–1939*, s. 15. Por. s. 79–81, 149.

²⁰¹ Zob. W. Rabski, *Pamiętnik Izabelli Lutosławskiej*, „Kurier Warszawski” z 21 listopada 1920, przedruk w: idem, *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918–1924)*, Poznań 1925, s. 220–221.

rozwoju dyskursu politycznego, aczkolwiek większe wpływy zyskiwały już media masowego przekazu. W rozpatrywanym paradygmacie oba obszary dopełniały się, tym bardziej że wciąż z pewnymi oporami dopuszczano kobiety do sfery politycznej; to dyskusje w prywatnych mieszkaniach pozwalały wykształcać się tej nieformalnej sile społecznej. Równoległe do nowej polityki symbolicznej (prasa, kluby, czytelnice, domy wydawnicze) trwała sprawdzona przez pokolenia udomowionych dam polityka salonowa.

Do grona znajomych Miłaszewskiej, jej rodziców oraz męża należeli Stanisław Grabski, Wojciech Kossak, Władysław Reymont, Józef Weyssenhoff, Zdzisław Dębicki, Edward i Olimpia Ligoccy, Wiktor Popławski (syna Jana Ludwika), Jan Rembieliński – związani z kulturą ziemiaństwa, endecją i chadecją, lecz również Maria Sucheni-Rutkowska z Obozu Wielkiej Polski (OWP) i później Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR)²⁰². Olimpia Ligocka, wywodząca się tak jak Miłaszewska z ziem ukraińskich, wiele czasu spędzała w sanatoriach francuskich i szwajcarskich, ale z opowieści męża, okresowo współpracownika „Kuriera Poznańskiego”, знаła jego towarzyszy i mistrzów: Paderewskiego, Reymonta, Zdziechowskiego, Rabskiego, Sienkiewicza, Hallera, Władysława Zamojskiego²⁰³.

Mieszkanie Rabskich przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie tętniło życiem. O gościach świadczą dedykacje na książkach: Weyssenhoff, Chrzanowski, Reymont, Tetmajer, Kasprowicz, Nowaczyński, Nalepiński, Ossendowski, Makuszyński, Dębicki, Sienkiewicz i wielu innych. Na urzędzanych od 1907 do 1925 roku (z przerwą wojenną) „poniedziałkach” u Rabskich bywali „ludzie z rozmaitych obo-

²⁰² W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, Poznań 1939, s. 7, 35, 92; t. 2, s. 245–249; A. Czabanowska-Wróbel, „*Nieuchwytny gest myśli to mowa osobna...*” *O życiu i twórczości Stanisława Miłaszewskiego*, [w:] S. Miłaszewski, *Poezje*, wstęp, wybór i oprac. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2008, s. 11–14; M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005, s. 63.

²⁰³ Zob. E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, s. 35, 101, 126, 162–163, 236, 268–274, 282, 298, 304.

zów politycznych i ugrupowań literackich”. Kawa, koniak i gawędy „okraszane polemicznym temperamentem męża dochodziły nieraz do temperatury wrzenia”²⁰⁴. Rabska odwiedzała też Mniszkównę w jej majątku.

Przykład salonu Rabskich obrazuje kolejną cechę prawicy, wśród której mizoginia ani skrajne postawy żydożercze nie dominowały przynajmniej do połowy lat trzydziestych²⁰⁵, a radykalne opinie przyjmowano, jak się zdaje, na zasadzie swego rodzaju personalnego kolorytu. Ceniono dorobek artystyczny i format jednostki, pomijano słabostki, atawizmy, obsesje. Sama Rabska najwyraźniej nie dostrzegała antysemityzmu w publikacjach męża, endeckiego pośta, felietonisty „Kurier Warszawski”²⁰⁶. Widziała jego twórczość w kontekście szerszej działalności i podziwiała. Ani poglądy Rabskiego niechętnego przyznaniu praw politycznych kobietom, ani współpraca z tradycjonalistycznie zorientowanymi czasopismami nie przeszkadzają jej w pisaniu, działalności bibliofilskiej i oświatowej oraz apolitycznym propagowaniu literatury. Współtworzy wszak wystawę książek polskich pisarek w Chicago w 1933 roku, ekspozycję, na którą zaproszono między innymi Helenę Boguszewską, Herminię Naglerową, Wandę

²⁰⁴ Z. Rabska, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, cz. 2, Wrocław 1964, s. 26–27, 36, 41.

²⁰⁵ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 379, 385–387, por. s. 23.

²⁰⁶ Tak jak niechęci do komunistów, bolszewików, liberalów i pacyfistów, do wielu polityków, do artystów „oczerniających” państwo tudzież do nieuczciwych Polaków. Styl publicystyki i temperament Rabskiego ilustruje wyimek z felietonu z 25 listopada 1922 roku z „Kurier Warszawski”: „Więc jeżeli 13-procentowy odłam Żydów [...] zajmuje niemal połowę miejsc na uniwersytetach polskich; jeżeli z powodu przepelnienia sal wykładowych [...] ta młodzież, mieszkająca w najstraszniejszych warunkach, [...] z prelekcji i ćwiczeń praktycznych korzysta mało albo nic [...]; jeżeli rodzi się [...] krzywda [...] Polaków, to [...], zdaniem naszych „Hajntów”, [...] jest słuszne [...]”.

Ale jeżeli ktokolwiek [...] nie chce dopuścić, abyśmy na własnej ziemi byli pasierbami, [...] wtedy zrywa się w całym żydostwie i na [...] lewicy, krzyk przeraźliwy: Chuligaństwo idzie!” (*Walka z polipem*, s. 389–390).

Melcer, Stefanię Podhorską-Okołów, Kazimierę Alberti²⁰⁷. Dysonanse te wskazują ponadpolityczność części kobiet sympatyzujących z prawicą, lecz otwartych na wyznawców innych poglądów.

Maria Ejsmondowa, córka Juliana Wieniawskiego, a matka Juliana, odziedziczyła i przekazywała talent literacki oraz zacięcie humorystyczne. Zdzisław Dębicki, zapewne przyjaciel rodziny, podkreśla w przedmowie do tomiku jej satyr wagę ideałów wpajanych w domu i zarazem łączących poetkę z nim oraz im podobnymi pod względem ideowym.

Widząc otaczającą ją rzeczywistość w ostrych konturach, nie szczędzi kłujących uwag pod jej adresem. Wychowana w atmosferze [...] szlachetnych i pięknych ideałów narodowych, społecznych i rodzinnych, z rozgoryczeniem patrzy na „powojenne” procesy [...], na upadek moralności publicznej i jednostkowej. [...] Razi ją niepoważny stosunek ogółu do najżywoźniejszych zadań teraźniejszości i przyszłości. Razi ją [...] ten jazz-bandowy ton, [...] wkradający się coraz zuchwalej do domów rodzinnych²⁰⁸.

Twórczość i działalność Hanny Chrzanowskiej, córki Ignacego Chrzanowskiego, autorki powieści *Krzyż na piaskach* osnutej na motywie antynomii rasowej między Polką a Żydem oraz wierszy religijnych, potwierdza wagę wzorców rodzinnych. Chrzanowski²⁰⁹, admirator Dmowskiego, pisał do Makuszyńskiego: „Przyznano Panu nagrodę literacką i tym stwierdzono, że [...] Polska, pomimo Żydów i masonów [...] na [nieczytelne – M.B.] jeszcze nie poszła.

²⁰⁷ Z. Rabska, *Moje życie z książką*, s. 121–122. Nałkowska nie wzięła udziału w tym przedsięwzięciu mimo zaproszenia.

²⁰⁸ Z. Dębicki, *Przedmowa*, [w:] M. Ejsmondowa, *W epoce dzikich „jazzów” i trujących gazów*, s. 7. Por. K. Strugińska, *Zdzisław Dębicki i jego związki z ideologią polskich nacjonalistów*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku*, s. 80–95.

²⁰⁹ Por. I. Chrzanowski, *Okolo wychowania narodowego. Trzy odczyty*, Warszawa 1932, s. 9–10, 41–47, 61–72; idem, *Młodość Romana Dmowskiego (Odczyt wygłoszony dnia 20 lutego 1938 r. ...)*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 23 i 24. Ignacy Chrzanowski wraz z Władysławem Konopczyńskim sporządzili też życiorys Dmowskiego dla *Polskiego słownika biograficznego* (t. V).



Myślę, że wyróżniono Pana nie tylko za *Pieśń o Ojczyźnie*, ale [...] za rdzennie aryjski, rdzennie polski charakter pańskiej twórczości”²¹⁰. Przeświadczenie o odmienności etycznych i estetycznych preferencji Polaków i Żydów towarzyszy jego córce, która niektóre tezy zdaje się ponadto przejmować z antysemitycznych felietonów Zygmunta Wasilewskiego, znanego jej chyba jako współpracownicze „Myśli Narodowej” i uwiecznionego prawdopodobnie w jej powieści pod postacią starszego redaktora. Ta fabuła na temat kolizji mentalności polskiej i żydowskiej jest jednak odosobnionym epizodem w twórczości Chrzanowskiej²¹¹.

Polityka, małżeństwa i przyjaźnie (Żółtowska i Lutostawska)

Zofia Żółtowska, wywodząca się z rodu zasłużonego dla wielkopolskiego ziemiaństwa, zainteresowana procesami społeczno-politycznymi zachodzącymi w Europie, organizowała debaty w Poznaniu i pisywała do „Myśli Narodowej”. Do grona znajomych rodziny należeli biskup Józef Adamski, Kazimierz Morawski, Władysław i Maria Zamojscy, Roman Dmowski, Sienkiewicz, Reymont, Wyczółkowski. Spotykali się z Żółtowskimi Marian Ruszczyński, redaktor „Dziennika Poznańskiego”, Stanisław Piasecki i grono profesorów, między innymi Zygmunt Lisowski, Antoni Peretiatkowicz oraz Stefan Dąbrowski, lekarz i chemik, poseł, członek władz regionalnych Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, związany też z cha-

²¹⁰ List z 7 XII 1926 przechowywany w Muzeum Makuszyńskiego, sygn. 097, K 8–10.

²¹¹ Hanna Chrzanowska poświęciła się opiece nad chorymi. Por. H. Chrzanowska, *Miłosierdzie Skargi*, „Pielęgniarka Polska” 1936, nr 12; eadem, *Ksiądz Baudouin*, „Pielęgniarka Polska” 1938, nr 9–10. Zasłużyła się pionierskim wkładem w rozwój pielęgniarstwa, formowanie podstaw prawnych zawodu, struktur edukacyjnych, w opracowywanie podręczników i kodeksu etycznego. Jest kandydatką na ołtarze (od 1998 roku).

dekami i monarchistami²¹². Żółtowska poślubia go w 1930 roku.

Zauważalny jest tutaj wzór – spotykany wielokrotnie na prawej i lewej stronie barykady – zgodnie z którym zapatriwania polityczne są spajane więzami małżeńskimi. Działania Narodowej Organizacji Kobiet inicjowały i podtrzymywały żony polityków, adwokatów, kupców, redaktorów, wojskowych, sędziów, bankierów, burmistrzów; o żonach endeckich dygnitarzy śpiewano nawet w szopkach²¹³. Kwestia, jak ujmuje ją Brian Harrison, „równości” płci u adherentów lewicy, a „komplementarności” w związkach między zwolennikami prawicy politycznej²¹⁴ – o ile taka zależność istnieje – wydaje się drugorzędna, jeśli w obu przypadkach wzajemne wsparcie miało być podstawą relacji. Świętowanie twórczych sukcesów przez Miłaszewskich tak zapisało się w pamięci świadka: „Każda powieść pani Wandy [...] była radosnym przeżyciem dla jej męża. I odwrotnie. Tworzyli [...] symbiozę kochających się istnień”²¹⁵.

Z Żółtowskimi spotykali się zarówno endecy, jak konserwatyści integralni i chadecy; Zofię oraz Stefana Dąbrowskich nazwać można wyznawcami idei chrześcijańsko-narodowej. Wśród gości zaś byli i ludzie z nimi spokrewnieni, zaprzyjaźnieni, i ci traktowani z pewnym dystansem, również Sofia Casanova oraz Wincenty Lutosławski. Zwraca uwagę ludzki, niewolny od pozaideologicznych motywów, znaczony niekiedy próżnością wymiar owych spotkań. Aspekt ten

²¹² Dąbrowski wyznawał prymat wolności i godności ludzkiej, sprzeciwiał się ogórnemu decydowaniu o życiu jednostek oraz autorytaryzmom (jego antybolszewizm poparty był doświadczeniem udziału w obronie Lwowa). Wyjątek uczynił dla radykalizującej się endecji, jednak w połowie lat trzydziestych odsunął się od niej. Por. idem, *Eugenika ze stanowiska katolickiego*, Poznań 1935; idem, *Kościół a polityka*, [1926]; idem, *Dyktatura czy monarchia*, Warszawa 1926.

²¹³ E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, s. 171–173, 237. Mąż Wandy Śliwiny był na przykład wieloletnim burmistrzem Lubartowa.

²¹⁴ Zob. B. Harrison, *Prudent Revolutionaries*, s. 243 i n.

²¹⁵ M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 63.

ilustruje reakcja Zofii i Janiny Żółtowskich po spotkaniu ze Skiwskim, którego literackie szkice przyjęły obie z uznaniem i potraktowały jako pretekst do zaproszenia krytyka wiosną 1929 roku. Jan Emil Skiwski „okazał się bardzo zabawnym, układnym i ładnym” i... żonatym, co spostrzegły gospodynie z żalem, gdyż w ich mniemaniu „panie ze świata inteligencji są o wiele mniej ciekawe i miłe, [...] jednak jeśli chce się utrzymywać stosunki z mężami, trzeba je [...] zapraszać”²¹⁶.

Istotniejszy jest natomiast wymiar poznawczy tych kontaktów. Zofia, mająca talent organizacyjny i urodziwa, co zaprzecza stereotypowi kompensowania braku atrakcyjności aktywnością publiczną, była zżyta z bratem, filozofem²¹⁷, pozostawała też pod wpływem Dmowskiego. Mimo szacunku, jaki żywi doń grupa ziemiańsko-konserwatywna, polityk ten wywołuje w niej ambiwalentne reakcje. Irytuje tezami o spiskach, agresywną metodą dyskusji²¹⁸, krytyką szlachty. Mało taktownie oznajmia oto Żółtowskiemu, iż „nasze nerwy są słabe, bo pochodzimy od pokoleń, które zamieszkiwały wieś. Tylko miasto tworzy pracowitość i cywilizację”²¹⁹. Z drugiej strony Dmowski pociąga żywością umysłu oraz rozmachem idei. Na Janinie Żółtowskiej, prawdopodobnie także na Zofii, *Polityka polska* wywiera „piorunujące wrażenie”. Obie kobiety znały też tezy Dmowskiego o fałszowaniu historii przez masonów i o potędze zmanipulowanej opinii publicznej²²⁰.

Niekonwencjonalność Zofii oraz jej chęć dyskusji manifestowały się w formie bezpośredniego zwracania się do przywódcy endecji o możliwość odwiedzenia go; z powodu konwenansów prosiła bratową o dotrzymanie jej towarzystwa. Kontrowersyjne zagadnienia omawiano bez wpadania w polemiczny ferwor i bez podporządkowywania się

²¹⁶ J. Żółtowska, *Dziennik*, s. 310.

²¹⁷ Ibidem, s. 25; J. Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, s. 236–237.

²¹⁸ J. Żółtowska, *Dziennik*, s. 133.

²¹⁹ Ibidem, s. 149. Por. s. 266.

²²⁰ Ibidem, s. 223, 147–148.

liderowi narodowców. Zofia ulegała niekiedy czarowi wizji Dmowskiego, co nie oznacza, iż nie potrafiła argumentować przeciw niektórym jego poglądom – tej umiejętności dowiodła w swej publicystyce. W imieniu konserwatystów natomiast wypowiada się wyraziście i „cierpko” Janina, krytyczna wobec Związku Ludowo-Narodowego. Ale chociaż obie odwiedzające Chłudowo kobiety oburzył pomysł przymusu finansowego wobec ziemian i radykalizm wszechpolaków, to spójność ich programu sprawiła, że Zofia w latach trzydziestych wyrażała dobitnie swoje poparcie dla nacjonalizmu chrześcijańskiego.

Już w latach dwudziestych zaś znaczenie rodowego nazwiska spożytkowuje ona dla samorozwoju i ożywienia lokalnej debaty. W kamienicy przy ulicy Mickiewicza porusza się kwestie kluczowe dla sfery publicznej, przy tym dostosowując typ spotkań do oczekiwań i mentalności środowiska. „Dyskusyjne wieczorki” były, jak oceniała Janina Żółtowska, „może jedyną formą zebrań, do której Poznań dorasta”²²¹. Odegrały one niepoślednią rolę w integracji miejscowej elity ekonomicznej, politycznej i kulturalnej. Relacje z kilku zebrań wydają się warte przytoczenia w celu unaocznienia ich problematyki, klasy nazwisk gości i atmosfery. W listopadzie 1925 roku:

Pani Korytowska [...] połyskiwała [...] brylantami [...]. Krzesła pod ścianami udekorowały [...] połyskujące łysinami i binoklami postacie profesorów. [...]

Prof. Ohanowicz miał [...] prelekcję na temat „faszyzmu i parlamentaryzmu”. [...] wywiązała się dyskusja, w czasie której przemawiali [...] Lisowski, Drobnik, Znamierowski, Taylor, a może najlepiej [...] Peretiatkowicz. Określono metodę faszyzmu, tj. rewolucję użytą dla zwalczania rewolucji. Mówiono, że faszyzm wykorzystał cześć dla dawnych tradycji Rzymu i nacjonalizmu. [...] Dowodzono, że [...] inspirował go [Mussoliniego] Sorel, Pareto, a nawet Barrès²²².

²²¹ Ibidem, s. 237.

²²² Ibidem.



Podwieczorkowa forma debat cieszyła się popularnością, a sieć osobowo-ideowa rozrastała. Kolejny fragment potwierdza z jednej strony poszerzanie się omawianej grupy, z drugiej unaocznia różnice dzielące sympatyków kierunków prawicowych. Na sobotnim zgromadzeniu w kwietniu 1926 roku ujawniają się mianowicie odmienne wizje przyszłości – od kultu siły po upominanie się o zasługi kobiet.

Rostworowski oświadczył, że Niemcy przygotowują [na Pomorzu] zbrojne powstanie i że będzie to placówka [...] trudna do obronienia. Na to [...] zaczęła się ciskać p. Dobrzyńska-Rybińska, przypominając wojskowym, iż kobiety i dzieci obroniły Lwów [...] Drobnik [...] wygłosił tezę [...], że tylko za pomocą [...] chuci barbarzyńskiej pokonamy [...] Niemcy. [...] Breza [...] uznał również siłę barbarzyństwa. Staralam się mu wytłumaczyć, że [...] krajem, który nie wytrzymał próby [...] wojny, była Rosja, dlatego, że nie posiadała dostatecznej ilości cywilizacji²²³.

W czerwcu do mieszkania przybyło trzydzieści osób, by wysłuchać argumentów Dąbrowskiego oraz Lisowskiego za monarchią i przeciw niej, a także Tadeusza Grabowskiego mówiącego o wolnomularstwie w ideach Mickiewicza, zaś wiosną 1929 roku także młodzi z OWP przybyli na odczyt Morawskiego o masonerii²²⁴.

Interesujące w obrębie topografii ideowo-towarzyskiej, poza przywołanymi wyżej jako przykład organizacji życia ideologiczno-towarzyskiego herbatkami czy wieczorkami, są przyjaźnie. Wspominałam o bliskich relacjach Miłaszewskiej z Olimpią Ligocką, o zażyłości Dmowskiego i Balickich z Lutosławskimi, w tym ich córkami (wszystkie poślubiły członków obozu narodowego: Maria – Mieczysława Niklewicza, Izabela – Romualda Wolikowskiego, Halina – Czesława Meissnera). Baliccy, Lutosławscy i Dmowski odwiedzali się, spędzano wspólnie wakacje w Drozdowie lub za granicą. Baliccy również chętnie przyjmowali gości; biografistka Zygmunta pisze o ich uroczym mieszkaniu krakowskim, zwanym „przedSIONKIEM Narodowej Demokracji”, i o uro-

²²³ Ibidem, s. 253.

²²⁴ Ibidem, s. 264–265, 309–310.

ku oraz inteligencji Gabrieli, która udzielała się społecznie oraz naukowo²²⁵.

Mało znana jest natomiast jej wieloletnia przyjaźń z Sofią Casanova Lutosławską. W Krakowie Lutosławscy prowadzili dom otwarty, goszcząc Dmowskiego, Kasprowicza oraz Reymonta, któremu Sofia poświęciła wiele ciepłych słów i dedykowała nowelę *Los toros*²²⁶. W epistolograficznej powieści *Więcej niż miłość* (1908) Sofia sportretowała Gabrielę Balicką w wierszu otwierającym utwór oraz w fabule, czyniąc ją adresatką listów, najbliższą przyjaciółką bohaterki. W wierszu adresowanym do *Eli Balickiej – pięknej i wielkiej* Gabrielę, o której Wasiutyński mawiał, że miała „profil Kościuszki”, wykreowano na uduchowioną i ciekawą świata. Warto przytoczyć fragment utworu, bo nietypowe to, odmienne spojrzenie na osobę kojarzoną z mało poetycką botaniką albo posłowaniem.

Mgiełka subtelna wokół twojego oblicza
umysłowi półtonów jutrzeńki użycza,
a słowom uskrzydlonym – mocy przyciągania;
krąg za kręgiem zatacza w księżycu promieniach
twoja dusza natchniona, pławiąc się w westchnieniach
gdy za kruchą, ulotną wizją się ugania.

[...]

Księżniczko śniegów, ty, co spojrzawszy na cienie
rozdzielnasz ich kontury i zwiesz je imieniem,

[...]

Księżniczko, co w zaklętym przebywasz królestwie,
gdzie realne jest tylko to, co bezcielesne²²⁷.

²²⁵ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916)*, s. 89–90, 123–125 (dzięki znajomości Sofii z królową Marią Krystyną, która interweniowała u Mikołaja II, ulaskawiono Mieczysława Niklewicza i Balickiego w 1910 roku). P. Sawicki, *Sofia Casanova Lutosławska – hiszpańska poetka, polska patriotka. Portret zwielokrotniony*, [w:] S. Casanova Lutosławska, *Więcej niż miłość*, s. 25.

²²⁶ Ibidem, s. 15–17.

²²⁷ S. Casanova Lutosławska, *Eli Balickiej – pięknej i wielkiej*, przeł. M. Pabisiak, [w:] eadem, *Więcej niż miłość*, s. 29–30.

Pierwsze zetknięcie kobiet ma w powieści rangę epifanijnego odkrycia wewnętrznego pokrewieństwa, mimo że naukowca przyrodnika, jedną z pierwszych kobiet, które używały doktorat na Uniwersytecie Genewskim, kojarzy się raczej z trzeźwym podejściem do świata, odległym od rozmarzonej, egzaltowanej natury Sofii. Tymczasem bohaterka powieści Sofii Casanova Lutosławskiej, María de la Cruz, pisze do Haliny (noszącej cechy Gabrieli Balickiej): „Moje spotkanie z Tobą jest szczęściem, jeżeli możemy nazwać szczęściem niebywały fakt znalezienia duszy [...] dobrej i wielkiej, która nas rozumie i nas kocha [...] niech Twoja święta przyjaźń będzie moją siłą”. W innym liście nazywa ją „najbardziej uduchowioną wśród Polek”, „najinteligentniejszym umysłem i najbardziej prostą a poetyczną duszą”. Połączenie to zresztą – kontynuuje narratorka – melanz „mądrości i abnegacji, woli i entuzjazmu” było podobno znamienne dla Polski, gdzie kobiety miały „rozległe” pole działania i mogły „zużytkować swe przymioty”²²⁸.

Więcej niż miłość przedstawia Polki jako duchowo wyższe od mężczyzn, niemające nic z hiszpańskiego typu kobiety-niewolnicy, wyedukowane, inteligentne, wiodące prym nie tylko w rodzinie, lecz także poza nią; jako „siłę idealną, która się przeciwstawia sile brutalnej mężczyzn”²²⁹. Z perspektywy autorki wychowanej w hiszpańskiej Galicji stosunki polskie wydawały się zatem nader nowoczesne, a kobiety – często wzorcowe²³⁰.

²²⁸ S. Casanova Lutosławska, *Więcej niż miłość*, s. 31, 125, 155.

²²⁹ Ibidem, s. 123.

²³⁰ „W nieznaney u nas książce *Sobre el Volga helado* – pisze Piotr Sawicki – znalazły się liczne *polonica* [...]. Oto na przykład jej uwagi o mieszkankach Warszawy: »Warszawianki są uznawane w całej Polsce za frywolne. Zarzuca się im pociąg do luksusu, zamiłowanie do rozrywek« [...]. Jednocześnie jednak – jak zauważa – w tej samej Warszawie jest wiele kobiet, które zmierzają ku emancypacji w sposób rozsądny, własną pracą, „bez łopocących na wietrze sztandarów feminizmu” [...]. Uprawiają one różne zawody, są lekarkami, farmaceutkami, botaniczkami, agronomkami itd., wnosząc znaczny wkład w postępek moralny i materialny swojej ojczyzny” (P. Sawicki, *Wstęp*, [w:] S. Casanova Lutosławska, *Więcej niż miłość*, s. 15).

Warto w tym miejscu powrócić do fenomenu przekazywania z pokolenia na pokolenie określonej skali wartości, bo tradycyjne pierwszeństwo obowiązków wobec rodziny i narodu (przed walką o własne szczęście) znajduje wyraz w materiale fabularnym. Bohaterka *Więcej niż miłość* dystansuje się od ferowania sądów politycznych z powodu własnej płci: „My, kobiety, nie znamy się na tych rzeczach, a ja mniej jeszcze niż wszystkie inne, ale w czym mamy głos, to w bronieniu piękna i sprawiedliwości, w stawaniu na drodze moralności, przez którą przechodzą mężczyźni przejęci i zajęci innymi wysokimi zagadnieniami”²³¹. María de la Cruz, młoda wdowa i matka dwóch małoletnich synów, rezygnuje z namiętności na rzecz „nieodwołalnych obowiązków względem bliźnich”, dzieci oraz nowego przybranego narodu. Podczas romantycznego spotkania z adorującym ją Carlosem unika bliskości, podświadomie poniekąd szuka różnic i trudności. Przypomina to wątek z *Małżeństwa Zazy* Izabeli Lutosławskiej, w którym Zofię uwodzi żonaty (ona jest także zamężna) południowoeuropejski dyplomata, a powstrzymują ją przed zdradą resztki świadomości religijnej, wpojonej jej przez matkę. Zresztą także Zaza zostaje wdową, i to niemal w chwili owej niedoszłej zdrady – traci męża, bigamistę, jak się okazuje, w wypadku samochodowym.

Matka oddana przede wszystkim dzieciom, cicha, gotowa odrzucić pożądanie dla powinności to ideał obydwu Lutosławskich. U obu daje się też dostrzec „pesymistyczna wizja miłości mężczyzny i kobiety”, wynikająca, jak ocenia Maria Filipowicz-Rudek, ze starcia wymiaru etycznego ze społecznym: „Idealistyczna postawa bohaterki stawia pytanie o misję człowieka na ziemi, o miejsce i kształt szczęścia w jego życiu i wiąże je ze społecznym uwikłaniem ludzkiej kondycji, rolą i zadaniami kobiety, matki, ojca, mężczyzny, polityka”²³². Imperatyw rezygnacji z partykularnych pragnień w obliczu wyższych nakazów odnajdujemy ponadto

²³¹ S. Casanova Lutosławska, *Więcej niż miłość*, s. 164.

²³² M. Filipowicz-Rudek, *Posłowie*, [w:] ibidem, s. 283.

między innymi u Mniszkówny czy w szkicach Kossak poświęconych historii Polski²³³.

Trauma bolszewicka

Przywiązanie do genealogii i szlacheckiego dziedzictwa, zazwyczaj łączonego ze szlacheństwem ducha, zyskuje wyjątkowy wyraz z zetknięciem z odwróceniem tych wartości: z rewolucją chłopską, proletariacką, komunistyczną. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, iż dla niemałej grupy pisarek konfrontacja z niszczącym żywiołem zrewoltowanych mas, z systemową destrukcją warstw stanowiących w ich przekonaniu intelektualne i finansowe zaplecze narodu, stanowiła uraz, którego echa słyszalne były po latach. Przegrana batalia z bolszewizmem na wschodnich terytoriach, wygrana w 1920 roku nad Wisłą – to punkt odniesienia dla większości interpretowanych pisarek, poetek i aktywistek, od wybitnych po nader słabe. Odtwarzanie i modyfikowanie rozmaitych tradycji, celebrowanie rocznic należy wszak do sztafazu popularnych narodowych strategii kultywowania tożsamości zbiorowej²³⁴. Jest produkcją wiedzy z określonej pozycji ideowej, promowaniem pewnej perspektywy widzenia historii i terażniejszości.

Kod topologiczny głęboko wiąże się z traumą kulturową. Aleida Assmann w swojej znakomitej rozprawie mówi o „pamięci miejsc”, różnicując „miejsca święte”, „miejsca pokoleń” oraz – za Pierre’em Nora – „miejsca pamięci”. Terytorium wschodnie było po części „swojskie”: znaczone „nieprzerwanym łańcuchem pokoleń”, rodzących się tam, także „archaicznych” i niejako hamujących „postęp”, skazanych na odejście w konfrontacji z modernistyczną wizją człowieka „wyzwolonego” z „instynktownego” przywią-

²³³ Por. Z. Kossak, *Das Antlitz der Mutter*, s. 96 (na temat poświęcenia Jadwigi i indywidualizmu Zygmunta Augusta).

²³⁴ Więcej w: T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, s. 22–23.

zania do ziemi²³⁵. Rozpoznania te świetnie podsumowują charakterystyczne toposy dworkowej prozy. Idąc za propozycją niemieckiej badaczki, można uznać Kresy za „miejsce pokoleń”; długo zamieszkiwane były przez Polaków, tworzyły ich małą ojczyznę.

Ważny jest na tym tle trop rozpamiętywania, żalu za dawną idyllą, dzieciństwem, własnym miejscem. Poczucie wykorzenia, zmiążdżenia ręką Bożą, „gorycz przeszłości” artykułuje Olimpia Ligocka²³⁶, w której poezji częste są reminiscencje kresowej tragedii. Sięga przy tym po romantyczne motywy tułaczki, bezdroży, bycia człowiekiem „z innego świata”; pocieszenie znajduje w religii: „do Twego Tronu spieszymy, dzieci zwęglonych strzech” (*Rozmyślenia podczas Mszy Świętej*).

Wy, naddniestrzańskie moje pola,
 [...]

Ziemi ty rodna, ziemio własna,
 kolebko mojej krwi odwieczna –
 rozległa byłaś ty i jasna –
 to znów jak krzywda obosieczna...
 Kończy się dola i niedola,
 gasnące serce moje płacze –
 jak ów samotny krzyż wśród pola
 mającą smętki me tułacze²³⁷.

Trop rozpamiętywania scala w pewien sposób „miejsce pokoleń” z „miejscem pamięci”, koncepcją ważniejszą dla piśmiennictwa prawicowego odnoszącego się do Kresów. „Miejsce pamięci” oznacza specyficznie waloryzowaną, „za-gęszczoną” czasoprzestrzeń, która niby gwałtowny uskok zrywa ciągłość dziejową, będąc „tym, co pozostaje po czymś,

²³⁵ A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999, s. 299–302. Por. ibidem, s. 158–159.

²³⁶ O. Ligocka, ***, [w:] eadem, *Wieczór przed Zmartwychwstaniem*, s. 5–6.

²³⁷ O. Ligocka, ***, [w:] ibidem, s. 36–37.

co już nie istnieje”²³⁸. Wyrwami, „rozsadzonymi fragmentami” są szczątki architektoniczne, pola walk („krwawego agonu”) i inne miejsca konstytuujące ciągłość i tożsamość wspólnoty. Dla jej kontynuacji – twierdzi Assmann – konieczna jest opowieść zastępująca to zniszczone, „utrącone środowisko”, ramę życiową²³⁹. Badacze mówią w tym kontekście także o kreśleniu granic grupy przez odwołania do korzeni, ikon, „architektury domowej”, przedmiotów i miejsc „świętych”, o „geografii moralnej” wspólnoty²⁴⁰ – do tych elementów należą wschodnie obszary i zmagania lat 1918–1920. Region ów można też ujmować jako palimpsest, w którym spod jednych warstw wyłaniają się lub wydrapywane są starsze, zamazane²⁴¹.

Gdyby spojrzeć na te geohistoryczne narracje przez pryzmat koncepcji liminalności, poszczególne doświadczenia stanowiłyby punkty graniczne analogiczne do rytów przejścia, przedstawianych jako alegorie utraty lub odzyskiwania stabilności przestrzennej i zarazem tożsamościowej; etapy egzystencji, dojrzewania. Uderza bowiem w literaturze epoki koncentrowanie się na przeżyciach kobiet silnie naznaczonych skutkami wydarzeń na terenach wschodnich. Wedle Romana Wapińskiego obalenie hierarchicznego ładu, niechciane przez kobiety, lecz dokonane bezpowrotnie, wywołało w nich energię do obrony rodzin i zarazem impuls do uczestnictwa w życiu publicznym²⁴².

Powrót z owładniętej przemocą Rosji oznaczał trwałe naczaczenie symbolizowane na przykład ślepotą. Bohaterka powieści Marii Bechczyc-Rudnickiej (autorki wrogiej zarówno bolszewizmowi, jak i faszyszmowi, okazjonalnie pi-

²³⁸ A. Assmann, *Erinnerungsräume*, s. 309–311.

²³⁹ Ibidem, s. 309–314.

²⁴⁰ T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, s. 42–43, 71, 83; A. Smith, *National Identity. Ethnonationalism in Comparative Perspective*, London 1991, s. 16; A. Assmann, *Erinnerungsräume*, s. 303–305.

²⁴¹ A. Assmann, *Erinnerungsräume*, s. 155–158, 162–165.

²⁴² R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, s. 20–21.

sującej do „Prosto z mostu”) traci wzrok w trakcie tej dziejowej zawieruchy. Zła wprawdzie już nie widzi, ale jeszcze musi wysłuchać w pociągu opowieści żołnierzy o wycinaniu przeciwnikom „nożem lampasów na nogach”²⁴³. W innych utworach traumę odzwierciedla alienacja protagonistów – ich zagubienie, milczenie, cierpienie.

Zofii Kossak *Pożogę* Tomasz Burek odczytał jako „dokument pewnego momentu dziejowego i klasyczny wyraz pewnej mentalności”²⁴⁴. Diagnoza ta określa zresztą dobrze całe grono literatek, które przeżyły najpierw wojnę światową, a następnie przewrót w Rosji: Izabelę Lutosławską i jej matkę, Sofię Casanova, Elżbietę Dorożyńską, Marię Dunin-Kozicką, Helenę Zakrzewską, nawet w jakiejś mierze Kaziemierę Iłłakowiczównę (*Opowieść o moskiewskim męczęństwie*), Idalię Badowską czy Jagienkę spod Lublina.

Można tę kulturę nazwać dwoma słowami: szlachecka i katolicka. W ramach właściwego jej sposobu myślenia, określonego silnie akcentowanym przywiązaniem do wartości tradycji, religii i rodziny, ukształtowana została zupełnie mentalność [...] narratorki *Pożogi*. W kresowym dworze [...] widziała ona symbol kultury i piękna [...]. Zderzenie [...] sielanki z [...] falą ludowego buntu, z dręczącą wizją zagłady, niesioną to przez wojska rosyjskie, niemieckie, austriackie, to przez pułki bolszewickie, to przez watahy Petlurowskie [...] z przeżyciami granicznymi walki na śmierć i życie [...] stanowiło o dramatyczności kompozycyjnej *Pożogi*. Jakby Marynia Połaniecka wstąpiła w świat szekspirowski²⁴⁵.

²⁴³ M. [Bechczyc-]Rudnicka, *Niezwykłe przygody zwykłego człowieka. Powieść*, Warszawa 1936, s. 9–10.

²⁴⁴ T. Burek, *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975, s. 481.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 482. Por. recenzję Rabskiego: „W księżeczce Lutosławskiej jest rasa. Tak kocha, tak walczy i tak modli się tylko ktoś, nad którego kolebką szumiały skrzydła husarskie [...], które krzyżem świętym błogosławił Kordecki. [...] tak w obliczu mordu złoty krzyż do ust przyciskać, [...] tak się nie zniżać do chłopca, ale go dźwigać ku sobie, [...] może tylko Polka, w której żyłach płyną najpiękniejsze tradycje polskiego rycerstwa” (*Pamiętnik Izabelli Lutosławskiej*, s. 221).

Dotkliwie odczuli skutki przewrotu Lutosławscy. Marian i Józef, bracia Wincentego zostali rostrzelani²⁴⁶. Sofía Casanova, naoczny świadek terroru, wysyłała z jego epicentrum korespondencje do madryckiego „ABC”, a jej *La revolución bolchevista* wznowiono w 1989 roku, „uznając – jak pisze Piotr Sawicki – wartość jej historycznego świadectwa i rolę, jaką odegrała – jako dziennikarka, a zarazem nieulekła kobieta – w historii hiszpańskiego ruchu emancypacyjnego”, później zaś wygłaszała odczyty o sytuacji politycznej w Europie²⁴⁷. Jeden z nich, *Impresiones de una mujer en el frente oriental de una guerra europea*, jest „nie tylko oskarżeniem przed ekspansjonizmem sowieckiej Rosji i ideologią »nuevos barbaros del Norte« [...], ale też [...] manifestacją patriotycznych uczuć wobec [...] przybranej ojczyzny”²⁴⁸.

Logiczną konsekwencją tych wydarzeń jest także antybolszewizm Izabeli, podobnie jak matka religijnej i oddanej sprawie narodowej, a upominającej się niemal dwadzieścia lat po tym – także rodzinnym – dramacie o trzeźwe spojrzenie na Hiszpanię Polaków, zbyt ufnych, jej zdaniem, wobec Rosji, niedoceniających jej destrukcyjnego potencjału. Według pisarki wojna domowa toczyła się „w obronie Krzyża i Ojczyzny”, czego nie chcieli zrozumieć niektórzy polscy komentatorzy, ślepi na „barbarzyński bolszewizm – który stale nam zagraża”, a co skutkowało osłabieniem opinii publicznej, a nawet manipulowaniem nią²⁴⁹.

Rewolucja przychodziła spoza świata chrześcijańskiego; przeciwstawiano ją „legendzie starej Polski”, czy to w ujęciu fresków historycznych Zofii Kossak²⁵⁰, czy religijnie podbudowywanych apeli o zapobieżenie analogicznej tragedii, czy to w formie agitacyjnych publikacji. Jabłonowskiej, Kossak, Miłaszewskiej oraz innym świadkom nawała bol-

²⁴⁶ Na rozkaz Dzierżyńskiego dokonano egzekucji Mariana i Józefa (S. Chyl, *Lutosławcy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, s. 183–192).

²⁴⁷ P. Sawicki, *Sofía Casanova Lutosławska*, s. 21.

²⁴⁸ Ibidem, s. 22.

²⁴⁹ I. Lutosławska, *Oskarżam*, „Kultura” 1936, nr 28, s. 1–2.

²⁵⁰ T. Burek, *Problemy*, s. 487.

szewicka i przewrót społeczny przypominały atak brutalnej, kierującej się pierwotnym instynktem siły. Grafomańska powieść *Burżujka* Jabłonowskiej dobrze pokazuje poczucie zagrożenia ze strony „obcych” narodowościowo i klasowo. Protagonistkaomal nie pada ofiarą sprzedawcy, który zamyka ją na klucz i grozi sztyletem. Napastuje ją woźnica (figuracja szkaradziejstwa sytemu), który zezłoszczony oporem okłada ją batem. Wreszcie skazana jest na umizgi komisarza. Wybuch rewolucji to nie tylko chaos, nędza, brak lekarstw i pieniędzy, głód, szczury, konieczność chwywania się każdego zajęcia, by przeżyć, to także folgowanie najniższemu żądzom²⁵¹. Jagienka spod Lublina pisze ironicznie o „bohaterach”, którzy „starców zarzynają, kobiety gwałcą”²⁵².

Metafora gwałtu i jej literackie obrazy obecne są w prawicowym, rzadziej w legionowym, dyskursie antybolszewickim reprezentowanym niemal wyłącznie przez mężczyzn, gdzie łączą się z ideą „wypaczonej” emancypacji kobiet oraz „samowoli” Żydów. Fantazmatom tym poświęciłam część rozdziału drugiego książki.

Ofiara lwowskiej młodzieży oraz, co się podkreśla, chrześcijańskich stowarzyszeń kobiecych z lat 1918–1920 to temat wypowiedzi między innymi Heleny Zakrzewskiej, Heleny Mniszek, Zofii Kossak²⁵³. Wojna polsko-bolszewicka również dla Zuzanny Rabskiej, która raczej stroniła od deklaracji politycznych, a jeśli podejmowała temat wojny, to po to, aby obnażyć jej okrucieństwo, samotność matek i wdów, stanowiła asumpt do napisania książeczek dla harcerzy. Nowelka *Zaczarowany dąb* wykorzystuje legendę o husarzu zaklętym w drzewie. Dąb, znana z utworów Rodziewiczówny figura

²⁵¹ I. Badowska, *Dzwony w Leningradzie. Powieść*, Warszawa [1935].

²⁵² J. Smolarz, *Dziennik tułaczki czyli o Jagience spod Lublina*, „Na Przykład” 1993, nr 7, s. 21.

²⁵³ Por. S. Uliasz, *Mniszkówna w tradycja polskiej literatury kresowej*, [w:] *Helena Mniszkówna*, s. 93–107. Temat ofiarności kobiecej w okresie walk poruszali też oczywiście reprezentanci innych obozów. Zob. W. Pełczyńska, *Kobieta w walce o niepodległość*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, s. 870–872; Z. Lasocki, *Wyzwolenie Małopolski*, [w:] *ibidem*, s. 115–130.

ojczyzny, pociąga braci Henia i Józia, zgodnie z wzorcem, wedle którego mężczyźni stawiają czoła wrogom.

Dziwne to było drzewo... pełne [...] niewypowiedzianego uroku i siły. Stary dąb był bardzo potężny, rozrosły i dominował [...] nad całą wiślaną okolicą, szeroko, jako opiekuńcze ramiona rozkładając swe konary. Ponoć jeden z przodków Krzesowickich posadził go własną ręką, gdy [...] ruszał pod Grunwald. [...] Pień jego był wewnątrz spróchniały, [...] więc go zamurowano cegłami, ażeby go zabezpieczyć od śmierci. U wierzchołka gałęzie [...] powiązane były żelaznymi łańcuchami, a cała korona zakuta była w blachę, jak hełm rycerza²⁵⁴.

Starszy brat, który wstąpił do harcerstwa, właśnie pod dębem-relikwią składa ślubowanie i zgodnie z mitem o zaklętym w drzewie husarzu także jego czeka walka. Baśń o rycerzu, który nie zdążył pod Kircholm, jest przepowiednią uzasadniającą bliskie już zaangażowanie chłopców w bitwę. Nowela przeradza się w utwór propagandowy, zaś Rabska i bohaterka jej utworu – matka – wchodzi w rolę kobiety wysyłającej dzieci na bój, przekazicielki wartości ideologicznych, ofiarodawczyni tworzącego się dopiero „ciała narodu”. Ojciec braci, jak wszyscy pozostali mężczyźni, starcy oraz kobiety, „broni kochanego miasta” i chwalebnie ginie. Matka w jego zastępstwie wydaje polecenia, a widok ранego syna, odznaczonego *Virtuti Militari*, wywołuje w niej dumę i płacz.

Inny nastoletni harcerz, niezdolny do noszenia karabinu, swój obowiązek wypełnia pilnując biblioteki – symbol dzielectwa kulturowego. W jej obronie, na wozie, traci życie. Zadanie wykonuje z dumą, w czapce z orzełkiem, który jakby machał skrzydłami, zaznaczając swą żywotność²⁵⁵. Także dziewczęta mają poważne, choć niekoniecznie *stricte* militarne powinności: młoda Ewunia Modlińska, siedemnastoletnia, lecz infantylizowana w noweli, dodaje otuchy i raduje druhów oraz druhny pięknym śpiewem, stąd jej przydomek

²⁵⁴ Z. Rabska, *Zaczarowany dąb*, [w:] eadem, *Pod harcerskim sztandarem* [ok. 1930], s. 12–13.

²⁵⁵ Z. Rabska, *Jasiek Mazurek*, [w:] ibidem, s. 51–76.

i tytuł utworu: Skowronek. Harcerskie pieśni zagrzewają do marszu, pozwalają zapomnieć o zmęczeniu, ale w sytuacjach tego wymagających Ewa pełni rolę sanitariuszki za przyzwoleniem matki, która „wiedziała, że nie należy osłabiać w Ewuni woli [...] służenia ojczyźnie”²⁵⁶. „Wszystko – pisze Rabska – jest wielkie i wszystko potrzebne”, szczególnie czas poświęcony umierającym. Ewa, zgodnie z genderowym wzorcem opiekunki, towarzyszy umierającemu harcerzowi. Siedząc na łóżku przy rannym niczym Salomea z *Wiernej rzeki*, przy dźwięku wybuchających granatów, na tle lun, śpiewa mu *Rotę*.

W „lwowski” projekt patriotyczny włącza się Felicja Żurowska – przypomnijmy, autorka katolickich i dydaktycznych dramatów o tendencji narodowo-obywatelskiej. Gruźlik Felek, wyśmiewany przez otoczenie z racji swej słabości, pragnie przysłużyć się krajowi w wojnie z Sowiecami i dostaje taką szansę; dostarcza ważny rozkaz. Wojskowy płaszcz sierżanta, pod którym umiera wyczerpany trudną dlań misją chłopiec, przeradza się w apologię bohaterstwa; dowieść może go każdy, słaby czy chory²⁵⁷. Bohaterowie innej sztuki, wychowani w atmosferze podziwu dla powstań narodowych, uciekają, by przyłączyć się do żołnierzy²⁵⁸. Autorka *Orląt* kontrastuje postaci: spokojnego Julka z łobuzowatym Jankiem, Witolda czy Zdzisława noszących „piętno młodych bohaterów” z dziecinnym Andrzejem. Pożegnanie z domem, marzenie o byciu rycezem, porozumienie weteranów z młodzikami – epizody te korespondują ze sztafżem obrazów epoki rozbiorów i Wielkiej Wojny. Natomiast marginalne uwagi niechętne Ukraińcom i Żydom utrwalają pewną wizję świata, klasyfikując „swoich” i „obcych”, chociaż można je interpretować także przez pryzmat wrogości naturalnej w obliczu konfliktu militarnego lub jako rodzaj kolorytu lokalnego. Nacjo-

²⁵⁶ Z. Rabska, *Skowronek*, [w:] ibidem, s. 35.

²⁵⁷ F. Żurowska, *Żołnierz. Obrazek dramatyczny w 2 odsłonach*, Poznań 1925.

²⁵⁸ F. Żurowska, *Orląta*.



nalizmu autorka jednak nie absolutyzuje, gdyż głosi zasady chrześcijańskie, później dopiero – narodowe.

W kontekście wagi, jaką przywiązywano do tradycyjnego porządku politycznego i ekonomicznego, i znaczenia, jakie miała rewolucja 1917 roku – znaczenia odzwierciedlonego w pisarstwie omawianych postaci, warto bliżej naświetlić (czynię to w kolejnym rozdziale) ciągi skojarzeniowe wywołane przez imperium komunistyczne. Obraz Nowego Człowieka, a zwłaszcza Nowej Kobiety odegrał bowiem kapitalną rolę w tym dyskursie.

Utylitaryzm – genologia – krytyka

Tradycje inspirowane wpływem idei późnego oświecenia, romantyzmu krajowego i pozytywizmu odbiły się wyraziście w „kobiecej” genologii „po prawej stronie literatury polskiej” (żeby przywołać wyrażenie Urbanowskiego), o ile wolno o takim zjawisku mówić na podstawie prezentowanego piśmiennictwa. Ani nowatorstwo formalne, ani problematyka sekretów podświadomości i instynktu, wiwisekcja duszy czy ciała, ani podawanie w wątpliwość tradycyjnych układów społecznych, obnażanie zakamarków duszy bądź wątki transgresji – zagadnienia eksplorowane w modernizmie – nie pociągają autorek z kręgu nacjonalizmu, konserwatyzmu i myśli chrześcijańskiej.

W paradygmacie wyznaczanym przez analityczną, witalistyczną twórczość Nałkowskiej, erotykę Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, panoramiczne wizje Dąbrowskiej i odkrywanie „przedmieść” przez Wandę Melcer czy Helenę Boguszką nie ma dla nich miejsca. Spośród wymienianych przez Hannę Kirchner tendencji sprzyjających literatkom międzywojnia dostrzegalne są natomiast u pisarek bliskich prawicy wątki autobiograficzne, narracja pamiętnikarska i nobilitacja dzieciństwa. Ich „idiom żeński” odnosił się nie do miłosnej wrażliwości ani walki o spełnienie zawodowe, lecz głównie do realizacji w szczęśliwym związku małżeńskim oraz do

macierzyństwa – cielesnego i duchowego, zwykle apolożowanego²⁵⁹.

Wiara w ewolucyjną przebudowę świata, w równość płci i warstw „w różności”, a także zazębiający się z tym kompleksem tematycznym prymat użycytywizmu, przekonanie o moralnym posłannictwie kobiety i twórcy – wszystkie te czynniki powodowały, iż preferowano literaturę adresowaną do zwykłego czytelnika, szukającego wsparcia w procesie samodoskonalenia. Z tego względu duże znaczenie – jeśli wnosić z autotematycznych i autobiograficznych zapisów – miała dla autorek prawicowych interakcja z odbiorcami (dla związanych z lewicą zresztą również; strategia nawiązywania bezpośrednich relacji z adresatem jest wszak charakterystyczna dla piśmiennictwa zaangażowanego). Wielokrotnie akcentowała swoje poczucie misji Miłaszewska. Oddziaływała bezpośrednio na czytelników, jako aktywistka, mówczyni i publicystka, Stefania Laudyn-Chrzanowska. Odczyty organizowano dla Sofii Lutosławskiej, w której ślady poszła córka.

Odbiorcy różnie reagowali na poszczególne dzieła, ale kontakt z czytelnikami dostarczał satysfakcji pisarkom; szło przy tym oczywiście o satysfakcję pozafinansową, w dużej mierze także pozaartystyczną. Izabeli Lutosławskiej na przykład jedni wyliczali potknięcia językowe, inni natomiast dzielili się z nią swoimi przemyśleniami. Więzień, który dziękował listownie Lutosławskiej za „dobro moralne” wyświadczone mu książką, tak samo jak opisywana przez Miłaszewską urzędniczką, która pod wpływem lektury postanowiła zostać nauczycielką na prowincji, dali wyraz najwyższego uznania dla perswazyjnych, pedagogicznych zdolności literatek. Stanowili też zobowiązanie: „Dobro moralne! Czyżby ten cierpiący, upokorzony w więzieniu człowiek znalazł to, o czym w swej pokorze nie śmiał myśleć autor? Czyżby wyraził – natchniony – jedyne zadanie życia i twórczości? Czytelnicy! Od Was przyszło do mnie

²⁵⁹ Zob. H. Kirchner, *Pisarki międzywojennego dwudziestolecia*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse*, s. 249–252.

dobro moralne. Obym Wam kiedyś mogła oddać tym samym”²⁶⁰. Listy postrzega Lutosławska jako „szczególne współautorstwo”, „podniecię twórczą” i wyzwanie. Po rozmowach z czytelnikami dopuszczalna była nawet zmiana koncepcji fabularnej: to właśnie oni na spotkaniu w Warszawie w 1933 zdecydowali, że Zbigniew Barski powróci do *Zazy*. Refleksje Heleny Mniszek nad słuchanymi z rodziną odczytami radiowymi Makuszyńskiego także odsyłają do zasady poruszania emocji i nawiązywania relacji z odbiorcą²⁶¹.

Jagienka spod Lublina przyznawała, że kontynuację jednej z powieści przygotowuje „na żądanie publiczności”. Miała przy tym świadomość braków warsztatowych, skoro wyjaśniała: „Miejsce moje w kruchcie »świątyni Pańskiej«, ale nie czuję się pokrzywdzona. [...] wolę zostawać okryta cieniem, niżeli sparzyć się w słońcu, które mogłoby nie być dla mnie łaskawe”²⁶². Zofia Kossak relatywizowała poniekąd swój dorobek w imię chrześcijańskiego przekonania o kreacyjnym potencjale każdej jednostki i w imię utylitaryzmu. Oznajmiała czytelnikom „Prosto z mostu” – z dystansem wobec reguł rządzących literacką giełdą – że instynkt twórczy wyrażać mogą wykonujący wszystkie zawody, twórczością jest bowiem obmyślanie i formowanie nowych kształtów²⁶³. Sama dostosowywała swoje utwory, formalnie i tematycznie, do różnych grup odbiorców. Lutosławska i Miłaszewska chciały również po świecku nauczać świadomości obywatelskiej, a jednocześnie nawet ewangelizować.

²⁶⁰ I. Lutosławska, *Do czytelników*, [w:] eadem, *Małżeństwo Zazy*, Poznań [1934], s. XI.

²⁶¹ Zob. list Mniszek do Makuszyńskiego z 19 I 1939, sygn. 250. Por. „Pisanie to jest orężna rozprawa ze słowem nieukojonym, chrześzczącym [...]. Uczciwy pisarz nie zna różnicy między pracą na zamiary wielką czy małą”. Dla niego odczyt radiowy był takim spotkaniem: „Nie ma prelegenta i słuchaczy, tylko rodzina [...], do której przybył [...] brat-pisarz” (K. Makuszyński, *Ostatni w tym roku* [odczyt], sygn. K. 159, s. 2–3).

²⁶² Jagienka spod Lublina, *W zwierciadlanym owalu*, s. 11.

²⁶³ Z. Kossak, *Tajemnice twórczości. W odpowiedzi panu Alfredowi Jeśniewskiemu*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34.



Wybory gatunkowe i tematyczne wynikają z założeń światopoglądowych. Model Marii Rodziewiczówny – traktowanej jako kontynuatorka idei „krzepienia dusz”, wiary wbrew ociężałości społeczeństwa i poniekąd *contra spem* – oraz Elizy Orzeszkowej, z wplecioną w atrakcyjną treść ich fabuł tendencyjnością oraz formą zrozumiałą dla niewyrobionego czytelnika, stanowił trwały wzorzec dla analizowanych tutaj autorek, czy to propagujących mit ziemiaństwa, czy chcących zmusić odbiorcę do refleksji nad przemianami społecznymi, sensem egzystencji, indywidualnymi wyborami.

Miłaszewska definiowała siebie jako „misjonarkę” szerzącą określoną wizję świata wśród średnio wykształconych warstw. Lutosławska dążyła do „uchwycenia [...] najgłębszego nurtu człowieczeństwa, niezależnego od zdarzeń, zamierzeń i wpływów”, w nim upatrywała „ukojenia”, przelewane go później w ramach odwzajemnienia zaufania na czytelnika²⁶⁴. Tym samym podzielała postulowaną przez krytyków nacjonalistycznych konieczność harmonii między twórcą a dziełem, warunkującą szczerłość tego ostatniego i skuteczne oddziaływanie. Dopiero dojrzałość miała odsłaniać „wspólność człowieka z człowiekiem, więzy braterskie stanowiące dno natury ludzkiej”; fabuła miała rangę drugorzędną, była pretekstem²⁶⁵. I najważniejsi dla autorki *Córki* byli czytelnicy, którzy nie nadążali za awangardowymi eksperymentami.

Istotną rolę pełniło piśmiennictwo jawnie dydaktyczne, oparte na tradycji czytanki oraz teatru szkolnego i popularnego, projektujące określony światopogląd. Dzieje dzieci wspartych lub ocalonych przez zamożnych czy dorosłych, historie z ducha *A.B.C* i *Janka Muzykanta* publikowały Miłaszewska (*Księżniczka Dagny*), Kossak (*S.O.S. – poświęcone wzorowym „Domom Dziecka”*), Mniszkówna (*Magnesy serc z wątkiem wiejskiego rzeźbiarza, który trafia do profesora*

²⁶⁴ I. Lutosławska, *Przedmowa* [w:] eadem, *Córka*, s. 7–8.

²⁶⁵ Ibidem.

w Szwajcarii) i Rabska²⁶⁶. *Skarb Niewidomej* pióra Rabskiej osnuto na motywie ślepej dziewczynki, której nauczycielka muzyki przywraca radość. Przygarnięta sierota okazuje się *Wunderkind* i zostaje przyjęta do konserwatorium. W noweli *Kajtuś i książki* – także Rabskiej – nierówności majątkowe zostają przewyciężone przez miłość do książki, uniwersalnego łącznika warstw społecznych.

W silnie perswazyjnym utworze scenicznym Wandy Śliwiny *Kto zbuntował?* ciężko doświadczoną alkoholizmem ojca rodzinę Miazgów pokazano na zasadzie *exemplum*. Aby dotrzeć do odbiorców, autorka zdecydowała się użyć języka potocznego, stwarzającego wrażenie autentyczności: „Monopolka czy spirytus/ Gorsza niż płamisty tyfus”²⁶⁷. Nastawienie Śliwiny na przeciętnego czytelnika podkreślał, chwając pisarkę za sprawny warsztat, ciekawe tematy, zacięcie humorystyczne, a głównie za pozytywnie ocenianą tendencyjność, jeden z dziennikarzy, odwracając zarazem sens przymiotnika „popularny”, tutaj stanowiącego komplement: „Tworzy [...] – podsumowywał – dla tych, którzy łakną dobrej i pięknej stawy [...], tego morza ogółu polskiego poetką jest Jagienka spod Lublina. Tworzy w celu [...] umilenia pieśnią szarego życia”²⁶⁸.

Przyjęcie koncepcji heteroteliczności literatury wywoływało, rzecz jasna, odmienne reakcje krytyków ignorujących niektóre autorki, bezlitosnych dla mniej udatnych płodów ich twórczości albo – o ile akceptowali daną postać z racji podzielanych przez nią poglądów – podtrzymujących je w przekonaniu wypełnionego obowiązku moralnego i spo-

²⁶⁶ Z. Rabska, *To, co zdarzyło się naprawdę*, Częstochowa 1936.

²⁶⁷ Jagienka spod Lublina, *Kto zbuntował? Utwór sceniczny w 3 odsłonach*, Poznań 1938.

²⁶⁸ J. Wrzos, *10-lecie pracy literackiej Jagienki spod Lublina*, „Świat i Prawda” 1926, nr 6, cyt. za: Jagienka spod Lublina, *W zwierciadlanym owalu*, s. 16. Pisarka opublikowała do 1936 roku trzysta wierszy, ponad dwadzieścia utworów prozą, dwieście felietonów. Współpracowała m.in. z pismami „Mucha”, „Głos Lubelski”, „Głos Ziemi Lubartowskiej”, „Siew”, „Zjednoczenie”, „Przegląd Kobiocy”.

łecznego. Aluzje do niesprawiedliwej w przekonaniu literatki krytyki napotykaemy w wypowiedziach Miłaszewskiej. Wyższość czytelnika nad krytykiem podkreślają Lutosławska i Śliwina. Mniszek, publikująca dla swych wielbicieli, miała jakoby „drzeć przed pocztą, która obok listów od wydawców i producentów filmowych przynosiła jej prasę z recenzjami”²⁶⁹. Czasami uskarżano się na manipulowanie fragmentami utworów w celu zdyskredytowania danej autorki z przyczyn ideologicznych – w takiej sytuacji przywiązanie czytelnika było nagrodą. Recenzent mógł zaszkodzić bardziej niż najsurowszy list, ten bowiem „nigdy nie jest bezduszny”, zaś zwłaszcza anonimowy lub ukryty za inicjałami krytyk dąży do „poróżnienia autora z czytelnikiem, czyli odebrania pisarzowi najmiłszego oparcia, na jakie może liczyć w swej pracy”²⁷⁰.

Za takimi stwierdzeniami kryło się poczucie niedoceny. Wobec niekiedy druzgocących ocen znawców, czytelnik nieprofesjonalny, czasami przyjmujący fabułę dosłownie, nierozróżniający fikcji od rzeczywistości, motywował do wyboru określonej drogi artystycznej, doboru form bądź tematów. Dodatkową okolicznością komplikującą sytuację części autorek był ich estetyczny dyletantyzm i okazjonalny charakter twórczości, a nierzadko również ich geograficzno-towarzyskie odosobnienie. Izabela Lutosławska mieszkała w Toruniu, Wanda Miłaszewska – w Warszawie, lecz dominujący tu krąg „Wiadomości Literackich” wyśmiewał jej tradycjonalizm. Helena Mniszek funkcjonowała z dala od ośrodków kultury, podobnie jak Wanda Śliwina.

Kobieta – naród – radykalny nacjonalizm

Kobiety przyłączają się do kierunków nacjonalistycznych i grup radykalnych wyznających inne ideologie, aczkolwiek

²⁶⁹ B. Wachowicz, *Tropem „Trędowatej”*, [w:] eadem, *Małwy na lewam-dach*, Warszawa 1983, s. 514–515.

²⁷⁰ I. Lutosławska, *Do czytelników*, s. VI–VII.



stanowią mniejszość w obrębie takich struktur i zwykle nie wchodzi w skład najwyższych gremiów. Badacze przypominają w tym kontekście także o rozszewrzeniu między pacyfizmem niektórych emancypantek a prymatem narodu głoszonym przez reprezentantki społeczeństw walczących o niepodległość²⁷¹. Nowsze studia przeczą stereotypowi łagodnej czy apolitycznej kobiecości, pokazując rolę kobiet w faszystach²⁷², Ku-Klux-Klanie²⁷³, ugrupowaniach terrorystycznych²⁷⁴, lecz nie da się zaprzeczyć, że kobiety zgłaszające akces do tych projektów politycznych były nieliczne i stosowały inną niż mężczyźni taktykę.

Rada Iveković powody mniejszej brutalności kobiet widzi w ich socjalizacji; kobiety byłyby bardziej otwarte na odmienność. Metaforycznie kobiety stanowiłyby – jak widzi to filozofka – domenę „metysażu”, atakowanego przez nacjonalistów, którzy zmierzają do usunięcia lub zmarginalizowania „inności”, również tej uosabianej przez kobietę²⁷⁵.

Klaus Theweleit i Georg L. Mosse uwypuklili homospołeczny charakter militarnej wspólnoty narodowej²⁷⁶, pokazu-

²⁷¹ Zob. J. Dufurat, *Ruch kobiecy na ziemiach polskich na początku XX w. w służbie idei narodowej*, [w:] *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie środkowo-wschodniej w XIX i XX wieku*, hg. von B. Linek und K. Struve, Opole–Marburg 2000, s. 111; A. Süchting-Hänger, *Das „Gewissen der Nation“*, s. 397–398.

²⁷² Na przykład *Frauen und Faschismus in Europa. Der faschistische Körper*, hg. von L. Siegele-Wenschkewitz, G. Stuchlik, Pfaffenweiler 1990; *Women, Citizenship and Difference*, ed. by N. Yuval-Davis and P. Werbner, London–New York 1999.

²⁷³ K.M. Blee, *Women and Organized Racial Terrorism in the United States*, [w:] *Female Terrorism and Militancy*, ed. by C.D. Ness, London–New York 2008, s. 201–216.

²⁷⁴ M. Gonzalez-Perez, *Women and Terrorism: Female Activity in Domestic and International Terror Groups*, London–New York 2008, s. 1–2, 122–126.

²⁷⁵ R. Iveković, *Women, Nationalism and War: “Make Love Not War”*, „Hypatia” 1993, Vol. 8, No. 4, s. 113–122.

²⁷⁶ K. Theweleit, *Männerphantasien [1977–78]*, Bd. 1, Frankfurt a. M. 2005, s. 196–200; G.L. Mosse, *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*, New York 1985, zvl. s. 67–83, 90–127.

jąc praktyki wpisywania kobiet w androcentryczny paradygmat jako tło, symbol lub przeciwieństwo ikony mężczyzny – praktyki przyznawania kobietom głównie obszaru reprodukcji biologicznej i kulturowej oraz funkcji wyznaczających granice symbolicznej tożsamości, żeby przywołać ustalenia Anthias i Yuval-Davis. W sytuacjach konfliktów etnicznych lub ideologicznych następuje rozszczepienie wyobrażenia kobiety na „dobrą” („swoją”) i „złą” („obcą”). Wówczas staje się ona przede wszystkim „znaczącą w perspektywie różnic”²⁷⁷. O ile w obliczu wojny mężczyźni identyfikują się z figurą Ojca i zwracają ku tej samej płci, o tyle kobiety kierują się ku płci innej, co rodzi ambiwalencję i może tłumaczyć ich większy dystans do ideologii. Pomimo tej dwuznaczności kobiety kooperują z mężczyznami na wszystkich poziomach zmaganiań toczonych w imię narodu²⁷⁸. Volker Elis Pilgrim dostrzeka się z kolei zależności między uleganiem radykalnym hasłom nacjonalizmu a „brakiem” ojca²⁷⁹. Właśnie przez ten pryzmat interpretuje przyczyny udziału kobiet i mężczyzn w nazistowskim aparacie terroru.

Warto jednak zachować ostrożność przy ograniczaniu teorii, jak ta proponowana przez Radę Iveković, do nacjonalistów. Ideologicznych przykładów zarówno przemocy, jak poddania się wyższej instancji na podstawie mechanizmu identyfikacji ze strukturą rodzinną jest więcej, a praktykę instrumentalizacji kobiet dostrzec można, wbrew deklaracjom równości, także u reprezentantów lewicy. Udokumentował to w związku z „proletariacką” beletrystyką Michael Rohrwasser²⁸⁰ i opisał historycy Rosji. Podobnie nie wszystko wyjaśniają schematy proponowane przez badaczy osobowości autorytarnej. Argumentem sugerującym

²⁷⁷ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Introduction*, s. 5.

²⁷⁸ R. Iveković, *Women, Nationalism and War*, s. 119–125.

²⁷⁹ V. Pilgrim, *Mów do mnie „pani Hitler”*. *Kobiety jako ozdoba i maska narodowego socjalizmu*, przeł. B. Tarnas, Gdynia 1999, s. 15.

²⁸⁰ M. Rohrwasser, *Saubere Mädel, starke Genossen. Proletarische Massenliteratur?*, Frankfurt a. M. 1975 (zwł. s. 20, 37, 53–81). Zachowawczość obyczajową komunistów poświadcza też usunięcie Kollontaj z grona decydentów.



konieczność uwzględnienia w interpretacji zachowań zwolenniczek nacjonalizmu innych bodźców niż wymienione jest aspekt społeczno-gospodarczy. Dla wielu kobiet doby międzywojnia równouprawnienie nie było głównym wyzwaniem. W badaniu określonych postaw musi być rozpatrywany wpływ socjalizacji, doświadczenia życiowego oraz szeroki kontekst.

Wśród skrajnie nacjonalistycznych polskich grup prym wiódł Obóz Narodowo-Radykalny (Ruch Narodowo-Radykalny), zwłaszcza odłamek ONR-„Falanga”, działający głównie w stolicy. Bepistów (zwolenników Bolesława Piaseckiego) wyróżniało to, że jako adresatów swych idei widzieli głównie wykształconą młodzież; rekrutowali się też przede wszystkim spośród studentów i młodej inteligencji²⁸¹. W pierwszych latach działalności „młodych” wywodzących się z endecji wdzięcznym obszarem działania – początkowo Obozu Wielkiej Polski, następnie Obozu Narodowo-Radykalnego – były Bratnie Pomoce Studentów, korporacje akademickie oraz konfederacje studenckie²⁸².

O pragnieniu zmiany, o „fermencie pokoleniowym”²⁸³, świadczą wspomnienia Marii Rutkowskiej-Kurcyszowej z debat, podczas których słuchacze gotowi byli spędzić dobę na podłodze uniwersyteckiej auli²⁸⁴. W większości korporacji dominowały konserwatyzm i hasła narodowe. Parametry te implikowały pewien światopogląd, ale też narzucały określone zachowania. Poza kursami ideologii czy wspólnymi przemarszami młodym zapewniano także rozrywki, lecz karano surowo awanturowanie się bądź publiczne pijaństwo²⁸⁵.

Towarzystwa studenckie kultywowały „męską” tożsamość. Kobiety pojawiały się jako siostry, narzeczone, kole-

²⁸¹ A. Paczkowski, *Z folkloru politycznego II Rzeczypospolitej: narodowy socjalizm*, „Więź” 1973, nr 3, s. 78–82.

²⁸² W.J. Muszyński, *Duch młodych*, s. 24–29.

²⁸³ M. Wyka, *W połowie dwudziestolecia*, „Życie Literackie” 1969, nr 17, s. 1, 4.

²⁸⁴ M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 38–39.

²⁸⁵ W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, s. 89, 85.

żanki ze studiów, wciągane były do pracy politycznej jako pomocnice w sekretariatach lub czasopismach²⁸⁶. Wszechpolacy i później ONR-„Falanga” z powodzeniem kontynuowali wzorzec, wedle którego młodzi ludzie pogłębiali wiedzę z zakresu ekonomii oraz polityki podczas wykładów i w kółkach samokształceniowych. Edukacja ta urozmaicona była życiem towarzyskim. Zgodnie z logiką esencjalizmu oraz tradycją korporacyjną rozdzielono płcie w zakresie aktywności. Za argument przewodni służyła myśl, iż „pracę polityczną wśród kobiet, odrębną metodami, [...] kobiety same skuteczniej poprowadzą”, toteż stworzono paralelną hierarchię²⁸⁷.

Wspólnym mianownikiem przy zawieraniu znajomości i pogłębianiu się zażyłości był zbliżony status społeczny rodzin młodych nacjonalistów, sąsiedztwo i przyjaźnie między całymi rodzinami, wspólne pobyty w szkole średniej czy studia na tym samym wydziale uniwersyteckim. Zebrania pozwalały nawiązać kontakty w ramach danego środowiska. Niekiedy „dziedziczono” sympatie ideowe, ale istotny był też wpływ kręgu rówieśników i klimatu epoki – doby „kultu rewolucji”²⁸⁸.

Zebrania [...] odbywały się w mieszkaniach [...] były to nie-raz eleganckie przyjęcia, z lokajami. [...] Wśród członków tajnej organizacji przeważali synowie znanych postaci z życia bankowego, przemysłowego, ziemian, adwokatów [...] z drugą czołówką – legionowo-sanacyjną – kontaktów salonowych na ogół się nie utrzymywało²⁸⁹.

Ruch Narodowo-Radykalny, partia, jak podkreśla Wojciech J. Muszyński, „prawicowa, która w dorażej działalności

²⁸⁶ Zob. M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 36–37.

²⁸⁷ [Redakcja], *Prasa kobieca Obozu Wielkiej Polski w Warszawie*, „Szczerbiec” 1933, nr 3, s. 5.

²⁸⁸ W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie*, [w:] idem, *Dziela wybrane*, t. 1, oprac. i red. W. Turek, wstęp W. Turek, W. Walendziak, Gdańsk 1999, s. 417.

²⁸⁹ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, Londyn 1997, s. 71. Por. M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 46–47.



stosowała taktykę zapożyczoną od ugrupowań lewicy rewolucyjnej, często [...] wykorzystującą przemoc”, był „elitarnym ruchem młodzieży polskiej”, przekonanym o swojej odpowiedzialności za los kraju, złączonym specyficzną więzią kombatancką i nastawionym na służbę Polsce oraz „dążenie do władzy wynikające z przekonania o posiadaniu najlepszej i najnowocześniejszej formuły rozwoju kulturowo-społecznego kraju i narodu”²⁹⁰.

Trudno porównywać miliony entuzjastów Hitlera czy Mussoliniego ze zwolennikami OWP, ONR bądź garstką adherentów odłamu „Falanga” – zarówno z powodu skromnej liczby członków polskich radykalnych ugrupowań, jak i z racji rozbieżnych poglądów nacjonalistów polskich i niemieckich na niektóre kwestie. Antysemityzm Obozu Radykalno-Narodowego nie miał charakteru rasistowskiego (biologicznego), lecz ekonomiczny i kulturowo-polityczny²⁹¹. Wprowadzane w życie w Trzeciej Rzeszy zasady eugeniki kłóciły się rażąco z katolicyzmem deklarowanym przez obóz narodowy, a totalizmy nie zyskały w Polsce powszechnego poparcia²⁹². Warto odnieść się natomiast do wzorców oraz mechanizmów światoglądu wspólnych ideologiom autorytarnym, gdyż w tym obszarze można dostrzec podobieństwa.

Do czołówki ruchu młodoendeckiego należały nieliczne kobiety. Była wśród nich Maria Rzętkowska (odpowiedzialna za Sekcję Kobiecą w okresie legalnej działalności Obozu Narodowo-Radykalnego), Helena Jamonttówna (kierująca wraz z Wojciechem Kwasięborskim Młodzieżą Wielkiej Polski) oraz członkinie organizacji kobiecej (Maria Sucheni-Rutkowska, Helena Słomińska-Kurcysz, Maria Wronka-Judycka, Krystyna Zańska, Jadwiga Kunstetter-Rutkow-

²⁹⁰ W.J. Muszyński, *Duch młodych*, s. 7, 20.

²⁹¹ Zob. artykuły: A. Łaszowski, *Czy rasizm i antysemityzm to jedno?*, „Falanga” 1938, nr 32–33; W. Wasiutyński, *Bluff XX wieku*, „Prosto z mostu” 1936, nr 51–54; 1937, nr 2.

²⁹² R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 314, 331–338, 368.

ska, Jadwiga Iwanowska-Reuttowa i inne), Alina Rossman (redagująca „Nowiny Codzienne”), Wanda Salska, Zofia Martini – trzy ostatnie z kierownictwa Sekcji Kobiecej Organizacji Politycznej. Jedne skupiały się na pracy w środowisku uniwersyteckim, inne – na kręgach robotniczych lub katolickich. Część związała się z aktywistami lub miała braci działających w OWP czy ONR²⁹³.

Młode nacjonalistki – stwierdza Wojciech Muszyński – pełniły istotne funkcje w infrastrukturze organizacji, zajmowały się opieką nad aresztowanymi aktywistami oraz ich rodzinami, brały udział w czynnościach wywiadowczych oraz „w procesie emancypacyjnym kobiet w duchu narodowym i tradycjonalistycznym”²⁹⁴. Przybliżę sylwetki kilku członkiń ONR-„Falanga” i poglądy przez nie głoszone, zwłaszcza te odnoszące się do kobiet. Posłużę się przy tym materiałem wspomnieniowym i prasowym.

Było w Falandze kilka bardzo dzielnych i inteligentnych dziewczyn. Na pierwszym miejscu [...] wspomnę Helę Jamontt. Niewątpliwie kochała się w Piaseckim [...] całkowicie ideowa. Odwagą dorównywała jej, a intelektem może przeważała, Marysia Iwanicka. Największą żywością wyobraźni i temperamentu odznaczała się Halka Kopciówna, [...] pierwsza żona Piaseckiego. Zdolności organizacyjne miała Pietrzykowska [...]. Ze znanych działaczek przeżyły tylko Maria Rzętkowska-Staniszkis i Jadwiga Kunstetter-Rutkowska²⁹⁵.

Wypowiedź Wasiutyńskiego sygnalizuje kilka wątków uczestnictwa kobiet w tym ruchu. Po pierwsze – były w nim, po drugie – cechowało je duże zaangażowanie, po trzecie – stanowiły nikły odsetek w łonie grupy, po czwarte – nie do przecoczenia jest aspekt osobisty idący w parze z politycznym (inspiracje rodzinne, związki, małżeństwa).

²⁹³ W.J. Muszyński, *Duch młodych*, s. 58–59, 72, 115, 141. „Sekcja [Kobiece] dzieliła się na grupy środowiskowe, których w 1938 r. było 28, a każda liczyła 8–12 członkiń. Działy w ośrodkach uniwersyteckich [...]” (s. 116). Por. s. 136.

²⁹⁴ Ibidem, s. 116.

²⁹⁵ W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, s. 110–111.



Osobnym zagadnieniem jest magnetyczny, „męski” urok Bolesława Piaseckiego²⁹⁶. Partyjny przyjaciel mówił o dziwnym czarze, który albo zjednywał mu, albo odpychał odeń kobiety, ale podobno „żadna nie potrafiła odnieść się do niego objętnie”. Mówiono o zdolności hipnotyzowania, zarzucając liderowi skłonność do instrumentalizacji innych. „Smukły, blondyn z niebieskimi oczami, zawsze elegancki, wodzowski, natychmiast znający odpowiedzi na wszelkie pytania, zdolny z oczywistych przesłanek wyciągnąć dobrze zargumentowane a nieoczekiwane wnioski” prowadził ożywione życie towarzyskie, „piękne dziewczyny ubiegały się o jego względy”²⁹⁷. Ich zauroczenie nie dziwi, skoro jego natura robiła wrażenie na politykach i kolegach.

Program opracowanego pod jego przewodnictwem systemu autorytarnego wymagał bezwzględnej posłuszeństwa państwu oraz Bogu. Za kluczowy aspekt nowego ustroju uznano hierarchiczność, ostoją ładu ogłoszono rodzinę, armię i Kościół. Koncepcja ta miała stanowić przeciwagę dla demokracji oraz liberalizmu zarówno obyczajowego, jak gospodarczego²⁹⁸. Bepistowska interpretacja narodu ilustruje tezę Kedouriego o nacjonalizmie jako efekcie poszukiwania struktur, które oferowałyby jednostce poczucie przynależności w obliczu osłabienia instytucji stanowiących tradycyjne punkty odniesienia²⁹⁹. Nie można nie dostrzec ambicji przebudowy *status quo* w kierunku odtworzenia tych zachwianych struktur i armii. Naród przez nie reprezentowany zapewniałby suwerenność, równość, edukację, topnienie podziałów społecznych³⁰⁰.

Jakie było „środowisko społeczno-moralne” i motywy dziewcząt przystępujących do organizacji, która odbierała

²⁹⁶ W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie*, s. 435.

²⁹⁷ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, s. 67–68.

²⁹⁸ Zob. ibidem, s. 126–127; W. Zaleski, *Bezdroża liberalizmu*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 42, s. 605–606.

²⁹⁹ E. Kedourie, *Nationalism* [1960], fourth expanded ed., Oxford 1993, s. 82, 96.

³⁰⁰ Zob. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991.

autonomię jednostce, swój dyskurs tożsamościowy opierała na koncepcie zamknięcia zarówno pod względem etnicznym, jak politycznym oraz płciowym i nie przyznawała kobietom statusu partnerek? Wspólne były tej generacji krytyka ustroju demokratycznego, winnego jakoby „słabości” mężczyzn, poszukiwanie elity, która poprowadzi naród do potęgi, wiara w melanz idei konserwatywnych i nowonacjonalistycznych³⁰¹. Powszechne było też naoczas usuwanie kobiet ze sfery publicznej. Nawet publicystki „męskiej” prasy ulegały androcentryzmowi swojej grupy.

Nowatorski pomysł Piaseckiego, by wykorzystać do kolportażu antyżydowskiej i antykomunistycznej „Sztafety” „ładne dziewczyny” zamiast „obdartych gazeciarzy – dzieci, staruszek, inwalidów”³⁰², unaocznia traktowanie urody kobiecej jako narzędzia osiągnięcia celów partyjnych. Pewne światło na układ genderowy rzuca poniższa wypowiedź dowodząca konserwatyzmu obyczajowego narodowców. Sznarbachowski nie ukrywa zwyczajnej obojętności wobec kwestii kobiecej:

stanowiska „polityczne” stanowiły wyłączną domenę mężczyzn. To był wyraz [...] przekonania Dmowskiego, że kobiety do polityki się nie nadają, a jeśli to do prac pomocniczych. [...] wybitne działaczki terenu akademickiego jak Helena Jamonttówna, Maria Rzętkowska-Staniszkis, Halina Kopec, Jadwiga Kunstetter, [...] Maria Sucheni i inne nie były nawet zapraszane na spotkania tajnej organizacji. Sprawami kobiet nie zaprzataliśmy sobie głowy, natomiast nasze dziewczyny były [...] czynnikiem wiążącym członków organizacji zarówno narodowych, jak katolickich. Ówczesny system wychowania, [...] pruderia sprawiały, że wspólne studiovanie [...], wycieczki, [...] udział w zebraniach [...] akcjach strajkowych, no i flirty, cementowały spoistość narodowców³⁰³.

Helena Jamontt została wskazana zarówno przez Wasiutyńskiego, jak i Sznarbachowskiego jako jedna z najciekaw-

³⁰¹ Zob. C. Streubel, *Radikale Nationalistinnen. Agitation und Programmatik rechter Frauen in der Weimarer Republik*, Frankfurt–New York 2006, s. 313.

³⁰² W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie*, s. 78.

³⁰³ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, s. 71. Por. M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 7.



szych postaci środowiska, pociągającą swoją osobowością. Urodzona w 1914 roku w rodzinie sędziowsko-nauczycielskiej, ukończyła, jak liczni jej koledzy i koleżanki z Falangi, prawo na Uniwersytecie Warszawskim, studiowała ponadto socjologię i filozofię, była poliglotką, udzielała się w katolickich organizacjach charytatywnych³⁰⁴. Do OWP i ONR trafiła prawdopodobnie śladami brata, Władysława, również słuchacza prawa, odpowiedzialnego za bojówki bepistów³⁰⁵. Żywiła też – nieodwzajemnione – uczucie do przywódcy organizacji. „Makabryczna zabawa” zorganizowana kosztem właśnie Jamonttówny (zresztą nieobecnej) ilustruje ów splot politycznej pasji z adoracją i manipulacją. Wracający z nocnego lokalu działacze na polecenie Piaseckiego wygłaszali (także ubiegający się o względy „ofiary dowcipu” Wojciech Kwasięborski) „mowę skierowaną do tej wdowy po nim”³⁰⁶. Jamonttówna prowadziła Sekcję Kobiecą Oddziału Akademickiego i pisywała do „Młodej Polski” na temat światopoglądu ruchu, w tym konieczności zharmonizowania moralności jednostkowej z wizją przyszłego ustroju³⁰⁷. Po wybuchu wojny natomiast ratowała od Szosa żydowskie dzieci³⁰⁸.

Maria Iwanicka, inżynier chemii Politechniki Warszawskiej, po okresie przynależności do harcerstwa trafiła do Sodalicii Mariańskiej i „Falangi”, w której pełniła funkcję łączniczki konspiracyjnej Bolesława Świdierskiego³⁰⁹. Z powodu znalezionych w jej mieszkaniu materiałów wybuchowych

³⁰⁴ Zob. *Jamonttówna Helena*, [w:] *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, oprac. H. Michalska et al., Warszawa 1988, s. 153.

³⁰⁵ Zob. http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Wladyslaw_Jamontt (dostęp: 15.03.2012).

³⁰⁶ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, s. 129.

³⁰⁷ Zob. „Młoda Polska” 1937, nr 3, s. 22.

³⁰⁸ Zob. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*, s. 153; strona <http://www.dws-xip.pl/PW/RPDEL/pw63.html> (dostęp: 1.03.2012); W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, s. 103; „*Falangiści*” podczas II wojny światowej. Na podstawie wspomnień Zygmunta Dziarmagi spisał P. Nastalek, „*Glaukopis*” 2009, nr 13–14, s. 334.

³⁰⁹ M. Motas, *Polska jest jedna – Bolesław Świdierski (1912–1969)*, „*Myśl Polska*” 2012, nr 5–6.

trafiła nawet do więzienia na Pawiaku, stąd zapewne podkreślanie jej odwagi przez Wasiutyńskiego³¹⁰.

Halina Kopciówna, absolwentka Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, zgodnie ze schematem charakterystycznym dla tego kręgu wstąpiła po okresie harcerstwa do ONR. Jej kuzyn Stanisław Kopeć współredagował „Ruch Młodych” i publikował w „Falandze”. Halina poślubiła Bolesława Pia-seckiego. Poległa w powstaniu warszawskim³¹¹. Ten los podzieliła inna prawniczka – Irena Pietrzykowska, żona Włodzimierza Pietrzaka, zdolnego krytyka literackiego³¹².

Maria Rzętkowska do nurtu młodoendeckiego przyłączyła się w trakcie studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Opisywana jako osoba energiczna, „twarda dla siebie”³¹³, zdobywała szlify prawnicze i równolegle kontynuowała propagowanie ideologii narodowo-radykalnej. Na łamach „Akademika Polskiego”, „Ruchu Młodych”, „Młodej Polski” i „Falangi” pisywała o przyszłym ustroju i zagadnieniach rodzinnych, przejmując frazy sformułowane przez swych kolegów w „Zielonym Programie”, jak gdyby utożsamiała się z ich retoryką. Również w jej wypadku aspekt partyjny i osobisty korespondowały ze sobą: wyszła za Witolda Staniszkisa, niejako dziedziczącego nacjonalistyczne tradycje polityczne³¹⁴.

³¹⁰ Kierowała Referatem Wojskowym Służby Kobiet Armii Krajowej. Poległa w 1943 roku. Zob. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*, s. 146–147; „Falangiści” podczas II wojny światowej, s. 334; W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, s. 103.

³¹¹ Zginęła w powstaniu warszawskim. Zob. *Słownik uczestniczek o niepodległość Polski 1939–1945*, s. 314; W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, s. 112–113; W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, s. 129. W czasie wojny urodzili im się synowie: Bohdan i Jarosław.

³¹² Zob. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*, s. 317.

³¹³ Por. M. Bajer, *Tradycja wielu nacji*, „Forum Akademickie” 2006, nr 12, www.forumakademickie.pl/fa/2006/12/tradycja-wielu-nacji/ (dostęp: 6.04.2011).

³¹⁴ W czasie wojny przyszły na świat dzieci Staniszkisów: Witold i Jadwiga (profesor socjologii, publicystka).



Obowiązki Rzętkowskiej w strukturach organizacyjnych wpisane były w schemat wytyczający każdą tego rodzaju pracę. Sama podzielała przekonanie o psychokulturowej odmienności kobiet i wynikającej z niej różnicę strategii. Spetryfikowane wyobrażenie umysłów męskich jako „abstrakcyjnych”, zdolnych apelować do mas, wobec talentu analitycznego kobiet oraz preferowania przez nie zindywidualizowanych kontaktów, potwierdzało nieprzydatność kobiet do działań „czysto politycznych”³¹⁵. Jak wolno wnioskować z jej artykułów, wierzyła w państwowotwórczy potencjał „młodych” i ich zdolność etycznego odrodzenia zbiorowości. Dowodzi tego ubolewanie nad brakiem „mocnego typu Polaka” i przeciwstawienie tej słabości pozytywnego konstruktów, to jest „obozowca – uczciwego w zetknięciu idei z życiem, [...] pełnego inicjatywy”, skutecznego, zdolnego przywrócić „ład w umysłach i zrozumienie [...] obowiązków”³¹⁶.

Istotę pracy widziała w uświadamianiu członkiniom organizacji sensu drobnych zajęć jako wprawek służących wyrabianiu charakteru. Znamienne jest uwydatnianie wartości etosu. Studentka prawa doceniała potencjał retoryki:

Mądre zreferowanie przez drużynową spraw organizacyjnych, umiejętne przekazanie [...] myśli i wiadomości [...], które [...] otrzymała, pozwoli członkiniom na [...] zrozumienie dróg, którymi organizacja [...] zmierza do celu i środków dostępnych. Referat [...] i dyskusja pogłębią światopogląd i dadzą całokształt programu [...] komunikaty prasowe z polityki bieżącej nauczą [...] syntetycznego ujmowania [...] zdarzeń [...]. Wszystkie jednak te prace będą skuteczne [...], gdy członkini będzie miała mocną pewność ich wartości i doniosłości³¹⁷.

Jakkolwiek ton tej wypowiedzi jest bezosobowy, charakterystyczny dla dokumentów partyjnych, oficjalnych, to w opisach funkcjonowania organizacji zwraca uwagę sygn-

³¹⁵ M. Rzętkowska, *Kobieta w Obozie Wielkiej Polski*, Warszawa 1933 (odb. z „Akademika Polskiego”), s. 3.

³¹⁶ Ibidem, s. 2.

³¹⁷ Ibidem, s. 3.

lizowany, „prywatny” wymiar zaangażowania, nakładanie się na siebie sfery domowej i publicznej. Łatwo sobie wyobrazić czytelniczki lub czytelników znudzonych lekturą suchej wykładni hasel, toteż przydatne były zdobniki, atrybuty podnoszące atrakcyjność tego dyskursu w oczach wtajemniczonych (inscenizacje, rytuały, czyli oprawa) i tych pozostających z boku. W ostatnich tygodniach 1932 roku – relacjonowano – poza „stałą pracą drużyn” odbywały się uroczystości oraz spotkania towarzyskie, obok *stricte* ludycznych andrzejek czy „choinki” – sakralne. Przystąpienie grupy dziewcząt do OWP symbolizował udział we mszy świętej, akcentujący religijny wymiar aktu, a zamknięciem tego „rytu przejścia” była „koleżeńska herbatka”³¹⁸. Podobnie wśród insygniów narodowych zawierano śluby. Okolicznościowe wieczorki stwarzały okazję do zabawy, znamieną jest przy tym ponadpolityczność w tej sferze. Maria Rutkowska-Kurcysz wśród ulubionych lokali wymienia „Resursę”, „Morskie Oko”, „Qui pro Quo”, „Sima”, salonik Fuzińskiego.

Przebieg i częstotliwość zebrań nie odbiegały zapewne od podobnych spotkań męskich, nawet czterech tygodniowo. Przyszłe przywódczynie przechodziły szkolenia merytoryczne, zwraca jednak uwagę banalnie tradycyjny typ proponowanych dziewczętom zajęć: roboty ręczne i głośne czytanie. Sama Rzętkowska regularność i metodykę pracy rozumiała jako przygotowanie członkiń do realizacji zadań zasadniczo wychowawczych. Aplikacja adwokacka odbyta w Towarzystwie „Ratujmy Niemowlęta” potwierdza, iż macierzyństwo było filarem jej horyzontu ideowego, czemu dawała wyraz w publicystyce. Uważała, że kobieta zamierzająca wychować świadomego członka wspólnoty powinna mieć „wyraźnie zarysowany stosunek do wszystkich objawów życia narodowego”, gdyż „dziecko odczuje [...] niekonsekwencję poglądów matki”, a straciwszy do niej zaufanie, wyrodzi się w jednostkę „szkodliwą”, „nieuznającą autorytetów”³¹⁹.

³¹⁸ [Redakcja], *Prasa kobieca Obozu Wielkiej Polski*.

³¹⁹ M. Rzętkowska, *Kobieta w Obozie Wielkiej Polski*, s. 2.



Kult macierzyństwa ani zgoda na „repatriarchalizację”³²⁰ relacji płciowych nie ograniczały życia samej publicystki do pielęgnacji rodziny. Przeciwnie, odbiegała ona od modelu kobiety skupionej na domu, zgodnie zresztą z pomysłem bepistów, którzy czynili rozgraniczenie między większością, pozbawioną odpowiednich walorów intelektualnych, a elitą posiadającą predyspozycje do sprawowania władzy. Rzętkowska zarysowuje plan ogarnięcia ideą wszystkich warstw, a jednocześnie przydzielania jednostce pewnej dziedziny. Hierarchiczność „Zielonego Programu”, jak nazywano potocznie program ONR-„Falanga”, miała odzwierciedlać istotę demokracji, tak jak rozumieli ją twórcy ugrupowania: chodziło o dążenie „do powierzenia każdemu [...] jednostkowej władzy i odpowiedzialności”, sprzężonej z jego (jej) ofiarnością i walorami ducha³²¹.

Jadwiga Kunstetter, rocznik 1910, także słuchaczka prawa – po wojnie uznany adwokat³²² – na studiach zetknęła się z młodzieżowymi przybudówkami obozu narodowego. Pisywała do „Ruchu Młodych” oraz „Prosto z mostu”, zastępowała redaktora „Młodej Polski” Jerzego Rutkowskiego, swojego późniejszego męża, w działalności wydawniczej. Ona także – podobnie jak Maria Rzętkowska czy

³²⁰ Określenie stosowane m.in. przez Patrizię Albanese (*Mothers of the Nation. Women, Families, and Nationalism in Twentieth-Century Europe*, Toronto 2006, s. 186). Na temat repatriarchalizacji zob. dalej.

³²¹ Maria Rzętkowska-Staniszkis już po II wojnie światowej zamieszkała w Gdańsku, działała w Lidze Kobiet i była cenionym radcą prawnym.

³²² Podczas okupacji uczęszczała na tajne szkolenie aplikantów i pracowała w towarzystwie „Ratujmy niemowlęta” oraz w sekretariacie Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych kierowanych przez Jerzego Rutkowskiego. Była więźniarką Pawiaka. Po wojnie została specjalistką prawa rodzinnego. Zmarła w 1994 roku. Zob. S. Mikke, *Szpalty pamięci (Adwokat Jadwiga Rutkowska w 10. rocznicę śmierci)* [2004], www.adwokatura.pl/aktualne_12092004_P9102004_35szpalty_rutkowska.htm (dostęp: 7.12.2010); J. Kulesza-Kurowska, *Kobiety w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych* (skrót referatu z IX sesji popularnonaukowej w Toruniu 6–7.XI.1999 r.), <http://w.icm.edu.pl/ak/ktzwz.htm> (dostęp: 23.6.2010).

Maria Rutkowska³²³ – koncentrowała się na wyjątkowości haseł własnego ugrupowania oraz społecznych rolach płci wraz z uzależnionymi od nich obszarami pracy. Rodzimy nacjonalizm lokowała w kontekście analogicznych tendencji europejskich, opartych na poczuciu przynależności do większej struktury kulturowej i politycznej³²⁴. Projektowany naród miał się składać z dopełniających się warstw, przekonanych – dzięki edukacji ideowej – do współpracy. Obraz ten powieliła radykalnonarodową utopię jedności myśli, sprawiedliwości i ogólnego dobrobytu. Koncepcje „Nowego Ładu” usiłowano notabene przekładać na praktykę również w sferze rodzinnej: Maria Sucheni proponowała ojcu przekształcenie jego fabryki w spółdzielnię³²⁵.

Modernizacja versus „repatriarchalizacja”

„Zielony Program” definiował Polaków „ginącej epoki” jako „Naród o zbutwiełej kulturze szlachecko-inteligenckiej, biernej kulturze chłopskiej”, w której to kulturze „warstwa świadomych sił Narodu jest [...] nieproporcjonalnie niska”³²⁶. Tak zarysowany projekt „wyplenienia bierności, klasowości, krzywdy” oraz bezideowości i słabości władzy pociągał osoby młode, wrogie bolszewizmowi, liberalizmowi obyczajowemu, pacyfizmowi³²⁷. Zwolenniczki nacjonalizmu rezygnowały z postulatów wysuwanych przez feministki. Hasła świadomego macierzyństwa oraz inne, kluczowe dla środowiska profeministycznego, falangiści identyfikowali z wpływami „żydokomuny” i „zgniłego Zachodu”³²⁸.

³²³ Por. uwagi M. Rutkowskiej-Kurcyszowej o jej pracy dziennikarskiej (*Kamyki Dawida*, s. 54–70).

³²⁴ J. Kunstetter, *Nacjonalizm polski*, „Młoda Polska” 1937, nr 2.

³²⁵ M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida*, s. 52–53.

³²⁶ Zob. *Zasady Programu Narodowo-Radykalnego*, oprac. pod przew. B. Piaseckiego, Warszawa 1937.

³²⁷ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, s. 122.

³²⁸ Ibidem, s. 65, 67, 71–72. Więcej o tym w: D. Kałwa, *Przełomy polityczne z perspektywy gender*, s. 16–17.



Publicyści młodoendecy podkreślają potrzebę odejścia od wyzywających ubiorów jako elementu, który razi „zbieżone dziewczyny w barchanach”, ale przede wszystkim „zachęca” mężczyzn do poufałości i godzi w prawo przechodniów do prywatności. Rozneglizowanie „pospolituje” ciało kobiety, które epatując erotyzmem, samo redukuje się do korporalnego wymiaru³²⁹. Publicyści piętnują też rozwody, plotkarstwo, propagowanie rubaszości, dojrutkowości, cynizmu³³⁰. Kobiety – utyskiwał Giertych – cechuje rezerwowość, sceptycyzm religijny, skłonność do nałogów. W antyemancypacyjnej tyradzie działacz obarczał młode kobiety odpowiedzialnością za rozpad związków i niechęć do wypełniania roli matek. Warto zwrócić uwagę na argument „niedojrzałości”, znamieny dla tradycjonalistów: „emancypacja, dokonywana się zbyt gwałtownie, przynosi [...] niebezpieczeństwo [...] upajania się uzyskanymi prawami [...] oraz zatracenia [...] potrzeby istnienia w ogóle jakichkolwiek więzów i rygorów”³³¹.

W broszurze Rzętkowskiej akcent pada na zbiorowy wysiłek i zaniechanie antagonizmów na tle różnicy płci w imię nadrzędnego celu: kobietę dowartościowuje się przez przydanie jej waloru „prawdziwej” twórczyni narodu. W koncepcji tej chodzi o wdrażanie reprezentantów obu płci do wypełniania swoich komplementarnych obowiązków. Wzajemny szacunek miał być zasadą rozumiałą samo przez się. Kobiety odeszłyby od partykularnych interesów, mężczyźni dostrzegliby wartość ich dokonań³³². Naszkicowany podział nie różni się od dominującej w latach trzydziestych kategoryzacji świata. Echem sporów wydaje się w rozpatrywanym artykule wypuklenie „partnerstwa” w pracy politycznej, aczkolwiek sięga się po mit wyższego morale

³²⁹ F. Hejnikowski, *Do pani*, „Prosto z mostu” 1937, nr 36, s. 8.

³³⁰ Zob. np. A. Łaszowski, *W kawiarni „Dionizyjskiej”*, „Prosto z mostu” 1938, nr 1, s. 2.

³³¹ J. Giertych, *O kierunku wychowania dziewcząt*, Poznań 1930, s. 5–7.

³³² M. Rzętkowska, *Kobieta w Obozie Wielkiej Polski*, s. 3–4.

kobiety i jej silniejszego powiązania z codziennością. Nie zabrakło też przytyku wobec kolegów („nie dość doceniany skutek udziału kobiety w pracach”) ani apelu o dostrzeżenie żeńskiego potencjału: „stworzyło się środowisko myśli narodowej [...] kobiety [...] są czynnikiem [...] spajającym i podnoszącym poziom jego kultury”³³³.

Wizję „wychowawczego przymusu”³³⁴, który obejmowałby cały naród, dzieląc zadania wedle płci i wedle intelektu oraz cnót jednostki, udoskonalił Piasecki na łamach „Akademika Polskiego” i „Sztafety”, a rozwinął w pracy *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*³³⁵. W Zasadach Programu Narodowo-Radykalnego kobiecie nie poświęca się uwagi, gdyż ograniczono się do idei Organizacji Wychowawczej współdziałającej „z rodziną, Kościołem i armią” na rzecz formowania „nowego typu Polaka”. Dziewczęta tymczasem często kończyły szkoły średnie i wyższe, które rozbudzały ich zainteresowania zawodowe czy społeczne. Tyle że popierające radykalny nacjonalizm prawniczki, ekonomistki, tłumaczki, absolwentki kierunków technicznych czy korespondentki same często są przeciwne zarobkowaniu kobiet albo uzależniają prawo do niego od zarobków ojca rodziny (na przykład męża)³³⁶. Wykształcone nacjonalistki nie opo-
nują wobec frazeologii pronatalistycznej³³⁷ ani (nieuzasadnionych) jeremiad o wyludnianiu się kraju³³⁸, zaś dziedzictwo emancypantek zyskuje nawet w tym dyskursie miano skrzywionej wizji świata³³⁹. Zjawisko antyfeminizmu lat

³³³ C. Streubel, *Radikale Nationalistinnen*, s. 313.

³³⁴ Poświęcono temu artykuły w „Młodej Polsce” (zwl. nry 4 i 5 z 1937 r.).

³³⁵ B. Piasecki, *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*, Warszawa [1935], s. 52–56.

³³⁶ M. Sucheni-Rutkowska, *Praca zarobkowa kobiet*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 9, s. 114–115.

³³⁷ Zob. np. W. Majdański, *Związek rodziny polskiej*, „Prosto z mostu” 1938, nr 50, s. 3; W. Wasiutyński, *Polska i Europa w roku 2000. Horoskop etnograficzny*, „Kronika Polski i Świata” 1939, nr 7.

³³⁸ Zob. *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 48–49.

³³⁹ Zob. A.A., *Wychowanie narodowe*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 18; J. Kunstetter, *Odpowiedzialność kobiet za losy narodu*, „Ruch Młodych” 1936, nr 5.



trzydziestych interpretowano rozmaicie. Odwołam się tu do analizy włoskich i niemieckich wzorców epoki, by uwytklić kilka aspektów problemu.

Patrizia Albanese, omawiając politykę rodzinną Włoch Mussoliniego, przypomina o wielorakich inicjatywach skierowanych na zwiększenie przyrostu naturalnego. Należały do nich: pożyczki i urlopy dla nowożeńców, zasada pierwszeństwa zatrudniania żonatych mężczyzn, powołanie licznych instytucji opieki nad matką i dzieckiem, subsydia i ulgi dla rodzin wielodzietnych, nałożenie dodatkowych obciążeń podatkowych na kawalerów, wprowadzenie ubezpieczeń dla kobiet, symboliczne nagrody i uroczystości³⁴⁰. W ramach „higieny moralnej” zakazano zabiegów aborcji, sprzedaży środków antykoncepcyjnych i edukacji seksualnej; zwalczano alkoholizm i handel kobietami. Strategie pronatalistyczne miały odsunąć kobiety od pracy zarobkowej, a wspomagano te plany utrudnieniami w wykonywaniu określonych profesji, co przynosiło pewne efekty ekonomiczne. Model włoski zachwalano w latach dwudziestych zarówno ze względu na korporacjonizm, jak i z powodu idealizowanej włoskiej moralności. Czerpali zeń także ideolodzy dążący do wzmocnienia pozycji rodziny.

Drugim wzorcem mógł być – przy jego niejednoznacznej percepcji – nacjonalizm nazistów. Oczywiście i znane są negatywne strony „polityki rasowej” – by wymienić tylko zbrodniczą eutanazję osób upośledzonych umysłowo, przymusową sterylizację i opartą na imperatywie „aryjskości” ideę domów dla samotnych matek – niemniej rząd Hitlera za priorytet uznał dążenie do dobrobytu obywateli (wykluczony, jak wiadomo, z grona pełnoprawnych członków społeczeństwa, niektóre grupy). Dążenie do dobrobytu odpowiadało na potrzeby wielu mieszkańców Niemiec i imponowało niektórym obywatelom państw sąsiednich. Praktycznymi przejawami tej polityki – oprócz budowy osiedli mieszkaniowych, autostrad itd. – były pożyczki dla małżeństw, wprowadzenie podatku od par bezdzietnych i osób

³⁴⁰ P. Albanese, *Mothers of the Nation*, s. 49–56.

stanu wolnego, tworzenie placówek opieki nad matkami. Wrażenie, jakie te inwestycje i przemiany społeczno-gospodarcze wywierały na obserwatorach, sprawiały, że rzadziej dostrzegali oni – przynajmniej początkowo – negatywne strony reform wprowadzanych w Trzeciej Rzeszy, jak chociażby nakładanie surowych kar za kontakty z przedstawicielami grup uważanych za rasowo mniej wartościowe³⁴¹.

Przypomnijmy, że ubolewanie z powodu niedożywienia, ubóstwa oraz słabej kondycji fizycznej polskich dzieci (i dorosłych), przede wszystkim z prowincji oraz miejskich gett, miało charakter ponadpartyjny. Artykułowano oburzenie losem samotnych matek, zwłaszcza w dobie kryzysu i wobec niewydolnej opieki społecznej. Lęk przed pauperyzacją oraz degeneracją fizyczną i moralną podzielały nacjonalistki. Osiągnięcia niepodległego państwa były współmierne do jego możliwości ograniczonych przez zapóźnienie ekonomiczne, regionalne animozje czy trudności wynikłe z reform. Konserwatyści rozwiązanie problemu widzieli w liberalizmie ekonomicznym, aktywności edukacyjnej i charytatywnej, korporacjonizmie, w sprawiedliwszym podziale dóbr. Nacjonalistyczni radykałowie – w autorytarnej hierarchii, repatriarchalizacji życia, w spółdzielczości i interwencjonizmie państwowym.

Trzecim punktem odniesienia była Rosja sowiecka, której politykę społeczną oskarżano między innymi na łamach „Szczerbca” jako przyczynę nędzy „armii dzieci, zdziczałych [...], nie tylko o niewiadomych ojcach, ale i nieznanym matkach”³⁴². W obliczu tak dobranych argumentów hasła całej lewicy oraz ruchu profeministycznego automatycznie dyskredytowano. Autor artykułu stwierdzał, że w ZSRR „piekło kobiet »wyregulowało się« w piekło dzieci”. Łączył to z – mającą wszak inne podłoże – batalią obyczajową, któ-

³⁴¹ Ibidem, s. 32–35. Mimo że zachęcano (a poprzez określone przepisy wręcz zmuszano) kobiety do pozostania w domach, to dzięki polityce prorodzinnej powstało też wiele miejsc pracy, głównie dla lekarek.

³⁴² L. Nowosielski, *Piekło kobiet*, „Szczerbiec” 1931, nr 13, s. 7.

rażą prowadzili Tadeusz Boy-Żeleński, Irena Krzywicka czy Justyna Budzińska-Tylicka, a którą sprowadzał do popularyzacji antykoncepcji i aborcji:

„Pięknie” i „uczenie” przemawiała tedy p. dr. Budzińska-Tylicka, ślicznie „grała” pokrzywdzoną kobietę p. Irena Solska, fachowo akusze-referował poronienia mózgowie swych przed-sprawczyń p. dr. Kuczyński, a wreszcie nad „hańbionymi niewolnicami przypadkowego macierzyństwa” wprawnie [...] „potrząsał”, nie chąc powiedzieć – czym – sam Boy, [...] patron całej akcji, która [...] tylko przez niedopatrzenie nie została zapoczątkowana pod hasłem: „W krzaczki, w krzaczki, siostró, bracie... bo tam rozkosz czeka na cię!”³⁴³

Wedle Patrizii Albanese reżimy nacjonalistyczne dążą do repatriarchalizacji³⁴⁴. Obserwacje swe przykłada Albanese do tez Ernesta Gellnera oraz Hansa Kohna, podkreślając, iż ich teorie odejścia nacjonalistów od prowincjonalnych form organizacji politycznej i hasła tworzenia nowej przestrzeni w dziedzinie zarówno polityki, jak codziennego funkcjonowania, ignorują część „unowocześnianego” społeczeństwa. „Jeśli nacjonalizm jest faktycznie ideologią »modernizacyjną«, połowa populacji narodu na pewno nie powinna być zmuszana do akceptowania repatriarchalizacji układów genderowych i życia rodzinnego”. W ten sposób znaczny odsetek członków wspólnoty – kobiety – zostaje wtłoczony w szytywne role³⁴⁵.

Albanese przypomina jednak, odwołując się między innymi do ustaleń Claudii Koonz, że kobiety były nie tylko ofiarami przedstawionych systemów, lecz także – przynajmniej w pewnej części i pewnej mierze – ich beneficjentkami. Właśnie ów ostatni aspekt uwypuklała przed laty Koonz, której interpretację można próbować odnieść do Polek popierających nacjonalizm, zwłaszcza ten radykalny. Lata powojen-

³⁴³ L. Nowosielski, *Piekło kobiet*, s. 7.

³⁴⁴ P. Albanese, *Mothers of the Nation*, s. 185–187.

³⁴⁵ Nacjonalizm byłby „powrotem do rodziny patriarchalnej – narodowej rodziny” (ibidem, s. 188).

ne rozwiąły złudzenia kobiet, iż uppełnomocnienie wiąże się z realną władzą, toteż wiele z nich zaakceptowało wyższość kompromisu nad współzawodnictwem.

W latach dwudziestych i trzydziestych słyhać nawoływania do „emancypacji od emancypacji” oraz „detronizacji feminizmu” na łamach „Bluszczu”, „Myśli Narodowej”, „ABC”, „Kuriera Warszawskiego”, „Ruchu Młodych”³⁴⁶, dla rzeszy kobiet bowiem przemiany na rynku pracy oraz w obyczajowości wiązały się z utratą znanych schematów postępowania. Kojarzyły się z zagrożeniem kluczowych struktur, chaosem, konkurencją. Co więcej, propagowany nowy wzór rodziny i jednostki wywoływał sprzeciw niektórych kobiet wobec, jak to postrzegały, groźby utraty kontroli nad potomstwem i współmałżonkiem³⁴⁷. Intensyfikowały tę dezaprobatę nieład, przestępczość, hipokryzja systemu (niższe zarobki kobiet), niekorzystne dla kobiet proporcje płci³⁴⁸. Kolejne kryzysy ekonomiczne wywoływały falę upadłości, bezrobocie, ubóstwo. Sytuację niewiele poprawiała emigracja. Układ polityczny komplikowały tendencje separatystyczne mniejszości narodowych i rozma-

³⁴⁶ Zob. J. Krawczyńska, *Detronizacja feminizmu*, „Bluszcz” 1929, nr 12, s. 1–2; J. Rembieliński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 29, s. 422. Zwłaszcza – pisze publicysta – w najmłodszym „pokoleniu kobiecym warstwy oświeconej budzi się dziś świadome i zorganizowane dążenie do wyzwolenia się z [...] niewolniczej już całkiem zależności od mężczyzn, jaka nosi nazwę – feminizmu. Świadczy o tym interesująca polemika w prasie, prowadzona przez przedstawicielki dawniejszej i nowszej generacji świata kobiecego u nas”. Rembieliński powołuje się tu na artykuły Rzętkowskiej i Sucheni w „Kurierze Warszawskim” i „ABC”.

³⁴⁷ C. Koonz, *Mothers in the Fatherland. Women, the Family, and Nazi Politics*, New York 1987, s. 12–32.

³⁴⁸ Ibidem, s. 29–47, 101–102, 180–181, 185; P. Albanese, *Mothers of the Nation*, s. 42. Mimo krytyki Claudii Koonz, zwłaszcza przez Giselę Bock, z powodu jednostronności oglądu problemu (Koonz skupia się na mieszczaństwie i strukturach oficjalnych, pomijając życie anonimowych kobiet), przywołuję jej pracę jako istotny wkład w naświetlenie pewnego jego aspektu. W wypadku polskim również mamy do czynienia z poziomem „oficjalnym” i „prasowym”.



ite antagonizmy. Polki teoretycznie były traktowane przez prawo na równi z mężczyznami, jednak w praktyce nie-rzadko je dyskryminowano, także w zakresie finansowym (niższe zarobki).

Na potrzebę posiadania rodziny i poczucia stabilności odpowiada w jakiejś mierze polski nacjonalizm. Argumenty części kobiet oscylowały wokół strachu przed „nieudanym życiem” i (normalnym) lękiem przed samotnością „wymuszoną” przez sytuację zewnętrzną. Samorealizacja w sferze społecznej nie zawsze chroniła przed poczuciem braku bliskich. Był to temat znamieny dla epoki, acz pokazywany inaczej choćby przez Nałkowską czy Miłaszewską.

Świetlaną wizję rodziny zabezpieczonej materialnie i kulturowo, do której kobiety „instynktownie” dążą, rozwija Rzętkowska. „Wielka przyszłość” gwarantowana przez partię miałyby objawiać się nie tylko w mocarstwie państwa, lecz właśnie w konkretnych propozycjach dotyczących życia gospodarczego i rodzinnego. Każdej rodzinie chciano zapewnić odpowiednie środki do życia.

Rzemiosło powinno rozwinąć się [...] najbardziej i zamiast wielkich fabryk, [...] powinny powstać tysiące [...] warsztatów [...], które będą wzmagaly bogactwo narodu i dobrobyt rodzin.

Inaczej pracuje się na własnym warsztacie [...] niż [...], kiedy robotnica [...] drży o swoje dzieci, które zdane są na łaskę sąsiadów. [...] Obóz gwarantuje lepszą przyszłość im i ich dzieciom – czują to kobiety i garną się tłumnie³⁴⁹.

Podobne wypowiedzi ukazują się w czasopiśmie studenckiej prawicy narodowej. Rzętkowska dowodzi, że uporano się z animozjami wywołanymi przez kwestię kobiecą, a powrót kobiet do domów podnosi do rangi motta swojej generacji³⁵⁰. Na podstawie wyznawanego przez nią paradygmatu esencjalistycznego i kultu macierzyństwa można zresztą pokusić się

³⁴⁹ M. Rzętkowska, *Kobieta w Obozie Wielkiej Polski*, s. 4.

³⁵⁰ M. Rzętkowska, *Praca narodowa kobiet*, „Akademik Polski” 1934, nr 12, s. 5; eadem, *Kobieta w życiu narodu i państwa*, „Prawo” 1933, nr 5–6, s. 202–205.

o zaliczenie jej do typu, który badaczki genderowych uwikłań nacjonalizmów określają jako „relacyjny”³⁵¹.

Maria Sucheni-Rutkowska, zagraniczna korespondentka prasy warszawskiej, we wspomnianym artykule w „Myśli Narodowej” przewidywała możliwość zajęć rękodzielniczych dla kobiet w celu ożywienia działów gospodarki zaniedbanych w wyniku „nadreprezentacji” ludności żydowskiej. Profesje wymagające systematycznej uwagi były, jej zdaniem, niewskazane dla kobiet, ulegających ponoć silnym wpływom własnej fizjologii, „kryzysom” (hormonalnym zapewne), w konsekwencji zaś cechujących się „znacznymi” wahaniami inteligencji. Podobne konstatacje były wodą na młyn przeciwników feminizmu, którzy oznajmiali na przykład:

coraz zrozumialsze się staje, że trzysta gmachów, zbudowanych przez „kobietę-inżyniera”, mniej poważnym jest [...] zadaniem, niż straszliwa odpowiedzialność za los [...] jednego charakteru dziecięcego [...] więcej indywidualności, więcej twórczości [...] okazać może kobieta, kiedy szyje sukienkę dla [...] dziecka, aniżeli wystukując [...] listy czy okólniki³⁵².

Również Jadwiga Kunstetter miała ambiwalentny stosunek do ruchu kobiecego. W *Nacjonalizmie polskim* aprobowala zmilitaryzowany, męskocentryczny świat. Godziła się na przyznanie kobiecie miejsca w domu oraz odseparowanie „innych”. Oficjalnie pozostawiano kobiecie wybór drogi do stania się „jednostką pełnowartościową”, wskazując jednocześnie, iż najpełniej zrealizuje się jako matka i wychowawczyni. Wzorzec „kobiety pracującej” był dopuszczany, lecz wyraźne były dążenia ONR-„Falanga” do „zwolnienia” kobiet od obowiązku „nietwórczej, przymusowej pracy zarobkowej”, co tę ostatnią dyskredytowało jako czynność narzuconą. Przewidziano jedynie wyjątki dla najzdolniejszych,

³⁵¹ Zob. B. Rommelspacher, *Right-Wing 'Feminism': a Challenge to Feminism as an Emancipatory Movement*, [w:] *Women, Citizenship and Difference*, s. 54–64.

³⁵² J. RembIELIński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 29, s. 422.



wykonujących pracę „prawdziwie twórczą i korzystną”, jakkolwiek mgliście brzmią te określenia i jakkolwiek niejasne byłyby kryteria podejmowania takiej, odgórnej, decyzji³⁵³.

Tego rodzaju wypowiedzi oznaczały w znacznej mierze powrót do paradygmatu charakterystycznego dla pierwszych nacjonalistów, którzy marginalizowali kwestię równouprawnienia płci w obliczu zmagania o niepodległość i raczej widzieli kobiety w sferze domowej czy lokalnej³⁵⁴. Teraz kobiety miałyby ustępować w imię walki o Wielką Polskę. Retoryka antyemancypacyjna i antyindywidualistyczna żywi się dychotomią interesów partykularnych i „wyższych”. Teoretyczna możliwość realizacji uzdolnień przez kobiety przedstawia się jako nader odległa wobec intensywnego uwypuklenia wagi i obowiązków narzucanych im w tej koncepcji przez „naturę”. Gwoli dopełnienia obrazu należy podkreślić, że również mężczyznom narzucano rodzaj aktywności.

Nie bez znaczenia dla tych założeń były losy poprzedniczek młodych nacjonalistek. Kunstetter, pisząc o ewolucji ideologicznego zaangażowania Polek, wymienia pokolenie uczestniczek walk o niepodległość, które wyznawało, jej zdaniem, feminizm ukierunkowany liberalnie i ponadnarodowo, dalej: endecję, wokół której gromadziły się członkinie stowarzyszeń niemających spójnej koncepcji, wreszcie ostatnie ogniwo: młode nacjonalistki. Dopiero trzecia grupa zdolna była jakoby zdefiniować cele i swój stosunek do mężczyzn – nie wrogi, ale też nie poddańczy. Idealna, zdaniem bępisistów, kobieta – konstatuje autorka – podejmuje wielorakie inicjatywy, kierując się „pełną świadomością swej wartości i odpowiedzialności” we „współdziałaniu” i „na równi z mężczyzną”. Kobieta ta „nie ma nic wspólnego z feminizmem jako walką kobiety z mężczyzną o dobro kobiet”, lecz chce „urzeczywistnić” program polityczny³⁵⁵.

³⁵³ J. Kunstetter, *Odpowiedzialność kobiet za losy narodu*, s. 31.

³⁵⁴ Zob. J. Kurczewska, *Pierwsi nacjonałiści polscy i sprawy kobiet*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1999, t. 44, s. 191–201.

³⁵⁵ J. Kunstetter, *Odpowiedzialność kobiet za losy narodu*.

Do programu bepistów weszło zresztą z czasem rozprawienie się z organizacjami kobiecymi. Kunstetter nawoływała do tego w 1938 roku na łamach „Falangi” pod przewrotnym hasłem *Skończycy z gettem kobiet!*, oskarżając je o nienarodową orientację oraz zawężanie pola widzenia członkiń do zagadnień wpływających z płci. Pozytywnie waloryzowaną konkurencję stanowiła według niej praca narodowych radykałów obojga płci. Znamienną logikę tej argumentacji tłumaczy żarliwość ideologiczna i specyficzna perspektywa patrzenia na świat. Najwyraźniej Kunstetter nie dostrzegała upośledzenia zawodowego ani prawnego kobiet i była zupełnie oddana sprawie „interesu wspólnoty” reprezentowanego przez ugrupowanie „męskie”, jak świadczy jego struktura, taktyka i koncepcja pedagogiki. Dała się ponieść rojeniom o zmaskulinizowanej wielkości, która rozwiązałaby problem bezrobocia, różnic genderowych, klasowych i mniejszości etnicznych. „Ekstaza” zrodzona z przynależności do walczącej zbiorowości oraz z własnego poświęcenia wzmocniała poczucie wartości nacjonalistek³⁵⁶.

Antysemityzm wśród kobiet

„Antysemityzm jawi się w badaniach jako fenomen czysto męski” – twierdzi Angelika Schaser. Na mężczyznach koncentrowały się studia z zakresu historii idei oraz historii społecznej, ale od lat osiemdziesiątych XX wieku porusza się w badaniach także problem antysemityzmu wśród kobiet³⁵⁷. Obecność tego wątku w polskich publikacjach prawnicy nie jest zatem sprawą odosobnioną (antysemityzm zaś, jak wiadomo, występuje w rozmaitych nurtach i ideologiach). Obok Nowaczyńskiego, Wasilewskiego, Dmowskiego, Krasnowskiego, znanych z wrogich wobec diaspory

³⁵⁶ Por. B. Rommelspacher, *Right-Wing ‘Feminism’*, s. 56.

³⁵⁷ A. Schaser, *Antisemitismus und deutsche Frauenbewegung* [Rec. szeregu prac], „querelles-net” 2000, nr 2, <http://www.querelles-net.de/index.php/qn/article/viewArticle/18/18> (dostęp: 9.10.2009).



wypowiedzi, głos na ten temat, szczególnie w nieustabilizowanej ekonomicznie i politycznie sytuacji początku lat dwudziestych, zabierały kobiety, których stosunek do ludności żydowskiej ilustruje z jednej strony rozpiętość postaw na prawicy, z drugiej – ich ewolucję. Słowa Marii Steckiej piszącej od zarania niepodległości o kwestii żydowskiej diametralnie odbiegają od krańcowych propozycji falangistek.

W przeciwieństwie do Nowaczyńskiego i Pieńkowskiego, którzy koncentrowali się na walce kulturowej, w dalszej kolejności na zagadnieniach gospodarczych, w przeciwieństwie też do ich obsesyjnej zajadłości, z jaką atakowali niemal „mitycznego” Żyda, Stecka stara się podejść do problemu, dzieląc Żydów na „groźnych” i „dobrych”. Jako pracownik Urzędu Emigracyjnego, urzędniczka Biura Prac Kongresowych³⁵⁸ oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych była zobowiązana do badania źródeł historycznych dotyczących stosunków polsko-żydowskich³⁵⁹.

Na podstawie opracowań przygotowanych przez nią na konferencję w Wersalu powstała książka *Żydzi w Polsce*, przedstawiająca ich przeszłość, działalność przed pierwszą wojną światową i prawodawstwo czasu wojny. We wprowadzeniu autorka zaprzecza istnieniu w publikacji jakiegokolwiek „tendencji” ideowej. Równocześnie krytykuje praktykę oskarżania o antysemityzm osób wypowiadających się na temat „kwestii żydowskiej”. Deklaruje się zresztą jako demokratka, przychylna lojalnym przedstawicielom mniejszości.

Autorce zdarzyło się spotkać się w instytucji państwowej z odmową pokazania jej źródeł, dotyczących kwestii żydowskiej, dlatego tylko, że „już pisała o Żydach”.

³⁵⁸ Zob. *Wskazówki dla emigrantów jadących do Ameryki*, oprac. M. Stecka, Warszawa 1921.

³⁵⁹ Por. też H. Głębocki, „Przegląd Dyplomatyczny” 1919–1921, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 1, s. 150. Por. ibidem, s. 162; M. Stecka, *Książka J.M. Keynsa („Gospodarcze następstwa wojny światowej”) i streszczenie jego poglądów na odbudowę gospodarczą Europy*, „Przegląd Dyplomatyczny” 1921, nr 1–2.

[...] ile razy Żyd jest krzywdzony – jestem po stronie Żyda.

Ile razy odsądza się kogoś, czy to od służby publicznej [...] ze względu na jego rasę, uważam to za taką właśnie krzywdę, której należy przeciwdziałać.

Ile razy jednak Żyd nadużyje ufności polskiej, ile razy obserwuję objawy tak często spotykanego pasożytnictwa Żydów na naszym narodowym organizmie, [...] ile razy Żyd [...] wezwie na arbitrować obcych [...]: tyle razy jestem przeciwko Żydom. [...]

„Nie gnębmy Żyda dlatego, że Żyd, i szlachcica dlatego, że szlachcic”, pisał [...] Leleweł.

Ale nie pozwalajmy również terroryzować się stawianiem [...] zarzutu antysemityzmu i, w wypadkach działalności Żydów na szkodę państwa lub społeczeństwa, zamykaniem sobie ust³⁶⁰.

Z ilościowego stosunku wyliczonych przez Stecką pozytywnych i negatywnych cech Żydów można wnosić, że dostrzegała wiele więcej tych drugich. Pod tym względem można ją porównać, zachowując proporcje, ze Stefanią Laudyn-Chrzanowską, w której publicystyce obwiniana o wrogość wobec Polski diaspora zajęła eksponowane miejsce. Stecka zachowywała większy umiar w sądach. W swoim opracowaniu mówi o niemieckich próbach powstrzymania napływu Żydów do Prus, o wymogu europeizacji obyczajów oraz referuje ustalenia traktatu wersalskiego. W ramach pracy zawodowej zgłębiała też aktywność syjonistów i dostrzegała „próby oparcia się niemieckich władz okupacyjnych w Królestwie »na Żydach, jako na materiale – jak pisała Stecka – najbardziej skłonnym do germanizacji, który w pewnych wypadkach wygrywać można było przeciw Polakom«”³⁶¹. Historyczny kontekst wiele wyjaśnia. Obawy związane z sąsiadami odgrywały wtedy kapitalną rolę.

³⁶⁰ M. Stecka, *Przedmowa*, [w:] eadem, *Żydzi w Polsce*, Warszawa 1921, s. 3–5. Praca ukazała się nakładem Składu Książek i Nut Niklewicz i Spółka, wydawnictwa bliskiego ideowo endecji.

³⁶¹ H. Głębocki, „*Przegląd Dyplomatyczny*” 1919–1921, s. 176, przyp. 91. Głębocki przywołuje artykuł Steckiej *Z działalności Syjonistów w latach 1914–1918 (Na podstawie źródeł niemieckich)*, zamieszczony w „*Przeglądzie Dyplomatycznym*” 1920, nr 6, s. 281–285.



Na łamach „Myśli Narodowej” Stecka żąda natomiast respektowania prawa większości do stanowienia o modelu państwa. Egzemplifikacją tego jest jej reakcja na postulat Jacques’a Maritaina, aby wprowadzić pluralizm ideałów moralności. W opinii publicystki jego praca *O nową cywilizację chrześcijańską* wywołuje „zastrzeżenie z punktu widzenia interesów polskość”³⁶². Dokładniej, powodem niezgody jest podkreślana przez Stecką zasadnicza sprzeczność między etyką chrześcijańską a żydowską. Żydom zarzucono podwójną moralność: jeśli, jak powiada Stecka, Żydowi wolno oszukać chrześcijanina, a ponad „przykazaniami Boskimi [...] stoi [...] interes [...] synów Izraela”, rezultatem propozycji Maritaina będzie „ulegalizowane uprzywilejowanie Żydów, stworzenie z nich *Herrenvolku*, przyznanie [...] prawa do [...] wyzysku chrześcijan”. Postulowany ustrój godziłby – przekonuje dalej autorka tejsze wypowiedzi – w sens „cywilizacji chrześcijańskiej”.

Stecka przeciwstawia się również Maritainowskiej krytyce średniowiecza, gotowa bronić spośród ideałów tej epoki zasady „dążności do podporządkowania czynnika doczesnego [...] duchowemu”, pracy „dla wspólnego, bożego celu”, wreszcie możliwości „posługiwania się środkami doczesnymi i politycznymi dla duchowego dobra ludzkości”. Ostatni punkt przywołuje w końcu lat trzydziestych skojarzenia z pomysłami zwłaszcza młodych nacjonalistów, ale słowa te należy wiązać z ogólną radykalizacją, sięgającą zresztą niekiedy po hasła czynnego katolicyzmu. Stecka, co warto przypomnieć, z uznaniem obserwowała naonczas rozmach Włoch, widząc w faszyzmie wyraz „wysokiego napięcia uczuć narodowych”³⁶³. Jej uznanie dla prac Giovanniego Gentilego korespondowało z marzeniem o równie potężnym odruchu wspólnoty polskiej, z akceptacją prymatu zbiorowości.

³⁶² Ten i nast. cyt.: M. Stecka, *O równouprawnienie etyki żydowskiej*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 20, s. 309, 310, 311.

³⁶³ M. Stecka, „Państwowość” a „narodowość” w pracach włoskich pisarzy politycznych, „Myśl Narodowa” 1932, nr 42, s. 608–609.

Czynniki społeczno-mentalne utrudniające koegzystencję Polaków i Żydów przywołuje także Eugenia Kocwówna w polemicznym artykule na łamach „Prosto z mostu”. Kilka tygodni wcześniej w cyklu „Wiadomości Literackich” zatytułowanym *Pisarze polscy o kwestii żydowskiej* wypowiedział się Karol Wiktor Zawodziński, który podkreśliwszy obopólne straty wynikłe z „waśni domowej”, stwierdził, iż „wrywanie sobie kęsów” kanalizuje energię w kierunku niepowiększającym bogactwa ani obronności kraju³⁶⁴. Żydzi, jak pisał, nie mieli możliwości politycznego zdeklarowania się, nie dano im szansy wykazania się lojalnością, ale ich udział w Legionach i wojnie 1920 roku był chwalebnym świadectwem. Wskazał także przyczyny radykalizacji młodego pokolenia diaspory. Wnioski, jakie wysnuł z rozważań, mianowicie, iż przy bardziej wyważonym tonie dyskusji wokół mniejszości Żydzi zdaliby sobie sprawę ze swojej o wiele korzystniejszej pozycji w Drugiej Rzeczypospolitej niż w państwach ościennych, a wówczas poczuwaliby się do większej lojalności wobec Polski, dla Kocwówny nie mają ugruntowania w praktyce społecznej³⁶⁵.

Rozważania Zawodzińskiego były dla tej sympatyczki radykałów wyrazem filosemityzmu, by nie rzec: naiwności. Z obrazu Żydów ukazanych przez pisarza w ich różnorodności generacyjnej i kulturowej pozostaje w recepcji publicystki zarys nieokreślonej, niebezpiecznej grupy: „Żydzi jako obywatele państwa to masa galaretowata i płynna, [...] gotowa każdej chwili przybrać inne kształty, przedstawiająca możliwości nieobliczalnych niespodzianek”. Pomysł umożliwienia diasporze „optowania” i sugestia, że w sprzyjającej atmosferze wykazałaby się ona przywiązaniem do Polski, uznaje Kocwówna za bezsensowny. Zawodziński mówi o uznaniu „polskiej racji stanu za jedynie obowiązującą”, za *conditio sine qua non* dopuszczenia do współudziału w rzą-

³⁶⁴ K.W. Zawodziński, *Apel do serca i do rozumu*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 19, s. 2.

³⁶⁵ Ten i nast. cyt.: E. Kocwówna, *Z dziś na jutro*, „Prosto z mostu” 1937, nr 25, s. 4.



dach. Dla Kocwówny w grę wchodzi tylko asymilacja kilkupokoleniowa. Odrzuca koncepcję lojalności politycznej, wyznając teorię głębokiej różnicy mentalności. Diaspora funkcjonuje tutaj jako „ciążąca nad [polskim] życiem masa – jeśli nie wroga, to [...] obojętna”.

Wraz z zaostreniem się podziałów w społeczeństwie i narastaniem ksenofobii w samej „Falandze” wypowiedzi jej publicystek ulegały radykalizacji. Program „Polityki” dążącej do zgodnego z prawem rozwiązania kwestii żydowskiej uchodził wśród nich, jak ocenia to Jadwiga Rutkowska, za „metodę półśrodków”³⁶⁶. Podejmująca to zagadnienie działaczka uznała, że zbyt mało czyniono w tej sprawie, chociaż – ku jej zadowoleniu – zarzucono „mrzonki asymilacyjne” i poparto pomysł emigracji ludności żydowskiej. Drogi prawne były w jej przekonaniu niewystarczające, toteż krytykowała autorów *Polskiej idei imperialnej* za stanowisko w rodzaju „chciałabym, a boję się...”, choć postulowali oni zarówno *numerus clausus* i nieprzyjmowanie Żydów na posiadłości publiczne, jak i zakaz dawania zleceń firmom żydowskim i zmiany nazwisk, wreszcie „odseparowanie się” od ich kultury. Wiarygodność działaczy z Jerzym Giedroyciem na czele podważało przyjmowanie ogłoszeń prasowych od przemysłowców żydowskich, praktyka będąca – co komentowała ironicznie Rutkowska – „że pozwolę sobie użyć słów »Polityki« – »ekscesem... prowadzącym [...] do... zwyrodnienia uczuć»”³⁶⁷.

Na kartach „Ruchu Młodych” powielano frazesy o „aryjskiej” psychice oraz oskarżenia przeciwko wolnomularstwu, marksizmowi i Żydom. Rzętkowska dołączyła do chóru przeciwników parlamentaryzmu, kapitalizmu, indyferentyzmu religijnego i narodowego, wyliczając te cechy ustroju

³⁶⁶ J. Rutkowska, „Polityka” a problem żydowski, „Wielka Polska” 1939, nr 4–5, s. 185–187.

³⁶⁷ I w tym wypadku wojna zmusiła do istotnych przewartościowań. W konspiracyjnym lokalu „Pralnia” związanym z Tajnymi Zakładami Drukarskimi pracowała młoda Żydówka (zob. J. Kulesza-Kurowska, *Kobiety w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych*).

i mentalności jako rezultat władzy obcych „tajnych organizacji”³⁶⁸. Plany pozbawienia diaspory praw, udziału w życiu publicznym i własności, wreszcie zupełnego jej „usunięcia z Polski” sąsiadowały z deklaracjami chrześcijaństwa, jednak nakaz miłości bliźniego pomijano³⁶⁹.

Wyobrażenie pacyfistycznej, z natury opiekuńczej kobiety burzą skrajne w swej judofobii artykuły nacjonalistek, takie jak poświęcony planom pozbycia się Żydów, w którym Rzętkowska uznała ich prześladowanie przez hitlerowskie Niemcy za wyjście „niepełne”. Prawniczka opowiedziała się za „czystością” etniczną lub „rasową” małżeństw, na wzór wprowadzonych w Trzeciej Rzeszy ustaw rasowych. Zawarcie mieszanego związku degradowałoby Polaka czy Polkę w hierarchii społecznej. Wyznaczano w ten sposób obydwu płciom rolę „reproduktorów granic”, jeśli użyć nomenklatury Yuval-Davis i Anthias, karząc za relacje z Żydami pozbawionymi już z racji urodzenia praw obywatelskich. Żydzi – jak widziałyby to aktywistka – mieli zostać odseparowani także przestrzennie: „odrodzi się dawne getto żydowskie [...] w formie [...] wszechstronniejszej i bardziej stanowczej niż [...] przed wiekami”. Nadrzedną rangę powinien w jej ujęciu zyskać imperatyw narodowej „czystości”³⁷⁰.

Kobiety w „Prosto z mostu” i „Myśli Narodowej”

Wybór czytelnika – podkreśla Maciej Urbanowski – był w latach trzydziestych, kiedy trzeba było wyraźnie opowiedzieć się po którejś stronie barykady, manifestacją po-

³⁶⁸ M. Rzętkowska, *Hierarchia przeciw Żydom i lozom*, „Ruch Młodych” 1936, nr 1, s. 33. Por. M. [Rzętkowska-]Staniszczkis, *Kwestii robotniczej nie będzie*, „Ruch Młodych” 1937, nr 11.

³⁶⁹ Zob. J.J. Lipski, *Antysemityzm ONR-„Falangi”*, [w:] idem, *Tunika Nessosa. Szkice o literaturze i nacjonalizmie*, Warszawa 1992, s. 85–138; A. Łaszowski, *Kościół wojujący*, „Falanga” 1938, nr 9.

³⁷⁰ M. Rzętkowska, *Konsekwentne rozwiązanie sprawy żydowskiej*, „Ruch Młodych” 1936, nr 6, s. 22–24.



głędów; tak samo lub nawet bardziej był nią wybór autora, swoim pisarstwem współkształtującego oblicze ideowe tytułu³⁷¹. Kontekst sytuacyjny, partyjny i ideologiczny krytyki nacjonalistycznej w znacznej mierze określał twórczość publikujących w czasopismach obozu narodowego kobiet, z których kilka warto bliżej przedstawić. Kobiety odgrywały w nim bowiem rolę drugoplanową jako autorki i jako temat refleksji, a mimo to garnęły się do współpracy z tym środowiskiem.

W pionierskim studium o nurcie młodoendeckiej krytyki uwypuklono jej polifoniczność. „Prosto z mostu”, otwarte zarówno na debiutantów, jak i uznanych ludzi pióra, ambitnym programem przyciągało odmienne postaci, zgodnie z planem stworzenia „walczącej i jednocześnie niezależnej” płaszczyzny wymiany opinii. Nakład sięgający kilkunastu tysięcy egzemplarzy był zresztą mocnym argumentem i dla publiczności, i dla potencjalnych współpracowników³⁷².

Do pisma przyciągała ich nowa koncepcja człowieka: ceniącego tradycję i jednocześnie żądającego nowej polityki, nowego katolicyzmu, ideowości w literaturze i sztuce (lecz nie propagandy), zdecydowanego programu naprawy kraju, upatrującego wroga w mniejszościach narodowych, zwłaszcza żydowskiej, człowieka zorientowanego antymaterialistycznie, antykomunistycznie, antyindywidualistycznie, występującego przeciwko zarówno kolektywizmowi w wersji sowieckiej, jak i przeciw skrajnej wersji kapitalizmu oraz ogólnie niesprawiedliwości społecznej. Dyscyplina, heroizm, woluntaryzm, maksymalizm, ofiarność, wiara, ekspansjonizm duchowy i terytorialny, samotność jako logiczne następstwo wybijania się ponad przeciętność – te cechy miały charakteryzować, jak twierdzi Urbanowski, człowieka i bohatera nadchodzącej epoki. Mająca dłuższe tradycje i odmienne, nie tylko wiekowo, grono czytelników „Myśl Narodowa” pod względem ideowym różniła się od „Prosto

³⁷¹ M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 8–9, 11.

³⁷² Ibidem, s. 87.

z mostu” przede wszystkim większym umiarkowaniem od wojującego katolicyzmu i zdobywczości „młodych”, ale wobec wielu wspólnych płaszczyzn radykałowie zamieszczali komentarze obok „starych”.

Odlamy i generacje obozu narodowego łączyła idea konsolidacji, utylitaryzmu, „odżyczenia” handlu i kultury, nadania nowego oblicza katolicyzmowi oraz określone wymagania wobec literatury. Recypowano w „Myśli Narodowej” i „Prosto z mostu” dzieła twórców o różnym statusie i różnym nachyleniu światopoglądowym: od Poli Gojawiczyńskiej, chwalonej za oddanie prawdy o prostym człowieku, Ewy Szelburg-Zarembiny, Marii Kuncewiczowej, przez poetki religijne, po Romana Dmowskiego³⁷³. Kluczowa była szczerość wobec własnej koncepcji, rejestrowanie rzeczywistości, perspektywa ważna dla zbiorowości, odpowiedzialność za słowo, wizja dzieła, które „sprzyja dojrzewaniu duszy”, „każe szanować w człowieku i w życiu społecznym pełnię darów ducha”³⁷⁴. Wysiłki w tym kierunku zasługiwały na omówienie, tak też wyjaśniał „tendencyjność” Orzeszkowej Stefan Kołaczkowski, protestując przeciw „pseudo-tradycjonalizmowi”³⁷⁵.

Przekonania sprzeczne z wizją danego krytyka bywały poddawane dyskusji. Nie oznaczało to jednak absolutyzacji haseł nacjonalistycznych. Uznanie autonomii artysty oraz poczucie obowiązku wobec czytelnika, któremu należał się skonfrontowany z ideą narodową, lecz obiektywny, jeśli idzie o ocenę zalet estetycznych, ogląd literatury, powstrzy-

³⁷³ Zob. J. Św., *Nowa powieść Gojawiczyńskiej*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 40, s. 632–633; Z. Wasilewski, *Róża i Joanna. Dwa typy powieściowe*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 28, s. 434–437; J. Rembieliński, *Poemat o Chrytusie*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 22, s. 342–343; J. Bielatowicz, *Powieści Wybranowskiego*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 14, s. 211–213, nr 15, s. 230–232.

³⁷⁴ Cyt. z: Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 28, s. 438; W. Pietrzak, *Kłęski psychologizmu powieściowego*, „Prosto z mostu” 1939, nr 26, s. 3.

³⁷⁵ S. Kołaczkowski, *Orzeszkowa bez formulek*, „Prosto z mostu” 1937, nr 44, s. 1–2.



mywały zazwyczaj krytyków przed zaślepieniem. Zgodnie z tą tendencją *Granice* Nałkowskiej i *Cudzoziemkę* Kuncewiczowej uznaje Wincenty Lutosławski za kunsztowne dzieła sztuki, podobnie wysoko stawia artyzm *Ludzi z wosku* Szelburg-Zarembiny, ale pierwszym wytyka obojętność religijną i narodową, Nałkowskiej ponadto szkodliwą tendencję moralną³⁷⁶. Marii Dąbrowskiej *Rozdroże* Jan Mosdorf odczytuje wedle swoich priorytetów nie tylko ideowych, lecz także społecznych i gospodarczych: najpierw rehabilituje tekst po napaściach tych, którzy widzieli w utworze paszkwil na ziemiaństwo, by samemu wytknąć pisarce słabą świadomość problemu Żydów, których ta, jego zdaniem, nie widząc zagadnienia we „właściwym” świetle, usprawiedliwia³⁷⁷.

Kwestia kobieca i kobiety ginęły w natłoku dalekosiężnych projektów dotyczących przebudowy uniwersalnego „człowieka” i jego egzystencji. Kobiety nie pełniły istotnych funkcji w redakcji (wyjątek stanowiła Irena Piasecka pomagająca mężowi przy opracowywaniu pisma), nie współkształtowały na równych prawach ani obozu narodowego, ani jego organów prasowych, nie zakładały pism, nie decydowały o ich linii – one się przyłączały. Dobrą ilustracją tej prawidłowości, poza ilościową dysproporcją między artykułami kobiet i mężczyzn, jest zbiór karykatur współpracowników „Prosto z mostu” z końca 1936 roku: na dwadzieścia pięć postaci dwie to kobiety, Iłakowiczówna i Szurlejówna³⁷⁸. Oczywiście, dobór jest subiektywny, skład zespołu także się zmieniał, lecz ta wizualizacja jest wymowna. Wobec aspiracji do przekształcenia systemu gospodarczego i społecznego oraz mentalności, a nawet granic terytorialnych państwa, nie koncentrowano się na sprawach „partykularnych”, niemniej można wyróżnić punkty składające się na mapę wartości,

³⁷⁶ W. Lutosławski, *Trzy powieści trzech autorek (Nie recenzja, lecz rozważania)*, „Prosto z mostu” 1936, nr 18, s. 1–2.

³⁷⁷ J. Mosdorf, *Światła i cienie „Rozdroża”*, „Prosto z mostu” 1937, nr 24, s. 1.

³⁷⁸ *Współpracownicy „Prosto z mostu” w karykaturach Juliana Żebrowskiego*, „Prosto z mostu” 1936, nr 46, s. 13.

w której ramach funkcjonowały i były postrzegane kobiety oraz ich sprawy.

Pisarki w oczach nacjonalistów

Jednym z profili nacjonalistycznej krytyki literackiej jest obiektywne, merytorycznie uzasadniane uznanie dla autorek wybitnych, niezależnie od ich światopoglądu. Drukowano je i – acz nie nazbyt często – omawiano, jak nadmieniałam, afirmowano albo polemizowano z nimi, niekiedy broniono, na przykład Kazimierzy Iłłakowiczówny przed paszkwilanckim atakiem Marii-Jehanne Wielopolskiej³⁷⁹ czy Dąbrowskiej przed konserwatystami. Wymowny pod tym względem jest fakt nadsyłania do „Prosto z mostu” swoich utworów przez Iłłakowiczównę, która – choć wielbiła Piłsudskiego – sympatyzowała z endecją, przez Nałkowską, Kossak, Obertyńską, Bechczyc-Rudnicką, wreszcie udzielanie wywiadów pismu przez Marię Kuncewiczową czy Helenę Boguszewską. Do „Myśli Narodowej” pisywały Zofia Szmydtowa, Anna Słonczyńska, Maryla Wolska. Przykładem pozytywnej oceny kobiecej literatury, z zaznaczeniem – na korzyść – jej socjologiczno-historycznej specyfiki, jaką jest waga czytelniczek dla rozwoju powieści, może być entuzjastyczna wypowiedź Andrzeja Mikułowskiego, w której świetle polska powieść jawi się jako królestwo kobiet³⁸⁰.

Inne oblicze nadawał „Myśli Narodowej” mizoginiczny momentami Adolf Nowaczyński, który dowodził w polemice z Marią-Jehanne Wielopolską, że miejsce kobiety jest przy gęsiach, a „talencik” w służbie „niewłaściwej” sprawy skutkuje „perwersyjką”, i atakował współpracowniczki „Wiadomości Literackich”³⁸¹. Jeszcze inne spojrzenie na

³⁷⁹ W. Turno, *Spór o Iłłakowiczównę*, „Prosto z mostu” 1939, nr 8, s. 2.

³⁸⁰ A. Mikułowski, *Literatura kobieca*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34, s. 7.

³⁸¹ a.n. [A. Nowaczyński], *Jeszcze o Jehannie...*, „Myśl Narodowa” 1923, nr 27, s. 14–15; idem, *Zmierzch Magdalenki Samozwaniec*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 35, s. 12.



kobietą twórczość prezentują Wasilewski i Andrzejewski. Andrzejewski nie bez uszczypliwości komentuje wysyp kobiecych piór pod kątem różnych hipotez tłumaczących jego źródła, ale te ślady antyfeminizmu można potraktować jako *signum temporis*. Uwagę zwraca ambiwalencja jego osądu, pod którego powierzchnią zdaje się przebijać protekcyjnalny uśmiech.

Wprawdzie od czasu do czasu intrygowała mnie liczebność i płodność (oczywiście literacka) naszych powieściopisarek, [...] śledziłem [...] wzrastającą przewagę piszących pań [...].

Spotykałem się już z różnymi wersjami, usiłującymi wyjaśnić przyczyny „zakobiecienia” naszej literatury. Nie trafiło mi jednak do przekonania sprowadzanie twórczości kobiet do kwestii zarobków [...] ani wysuwanie motywów natury fizjologicznej [...]. Nie wydaje mi się również całkowicie słuszne twierdzenie, jakoby [...] kobietom przychodziła z pomocą zdolność skrzętnego, tylko im właściwego zużytkowania wspomnień [...]. Słyszałem [...] zdanie: „Nie trzeba przeceniać znaczenia naszej twórczości. Większość książek kobiecych to odgrzewane wypadki z dzieciństwa autorki oraz [...] anegdotki z życia rodziców, [...] dziadków i pradiadków”³⁸².

Wobec dziejowego przełomu, gdy „pisać – to znaczy zwoływać wiernych”, rodzime autorki – diagnozuje Andrzejewski – unikają tematów aktualnych, dryfują ku analizie wnętrza, reportażowi lub „życiu ułatwionemu”, a zwykle piszą o przeszłości. Końcowe stwierdzenie znowu nosi rys uznania i krytyki zarazem. Podejrzenie, że pióra pisarek mogłyby nie udźwignąć ciężaru terażniejszości miesza się z szacunkiem dla wybranej przez nie drogi.

Podobnie Wasilewski, który wyraża uznanie dla osiągnięć, jakimi są *Cudzoziemka*, porównana z *Poganką*, oraz *Ludzie z wosku*. Dostrzega świetną realizację zamysłu i namiastkę idealizmu w utworze Kuncewiczowej („swoisty mistycyzm, operujący tajemnicami natury ludzkiej”) oraz pozytywny

³⁸² J. Andrzejewski, *Instynkt czy kompromis?*, „Prosto z mostu” 1936, nr 17, s. 2.

wpływ „magii wielkiej sztuki”³⁸³. Z jednej więc strony afirmuje wszystkie autorki odpowiadające na wezwanie do snucia nowoczesnej *Pieśni o ziemi naszej*, z drugiej zaś skłonny jest relatywizować ich dorobek, podkreślając последние miejsce uprawianej przez kobiety powieści w hierarchii genologicznej („zajęcie dość przystępne”) i swoje zastrzeżenia co do kunsztu³⁸⁴.

W innym artykule obarcza kobiety winą za dominację w rodzimej kulturze i literaturze zagadnień przyziemnych, drobnych i za wynikły stąd niedobór tematów wzniosłych. Zjawiska tego dowodzić ma nasz folklor ze „znikomym zasobem wątków historycznych, bohaterskich”, będący skutkiem zbyt małego udziału polskich mężczyzn w „sprawach pielęgnowania powieści”. Jedynie folklor podhalański „ma w sobie coś orlego”, ponieważ – konstatuje – „w górach twórcą podań jest mężczyzna”. Obserwację tę potwierdzają mają spostrzeżenia Czesława Straszewicza opublikowane w „Polityce”, a przywołane na kartach „Myśli Narodowej”.

Książki kobiece bywają bardzo dobre, jeśli chodzi o doskonałość strony formalnej i o sumienność pisarską. Ale [...] czy nie za dobre, bo są tak dobre, że „nikt się przeciw nim nie buntuje [...]”. [...] nic tak nie uraża, jak nowość. Nowości, [...] rewolucyjność pojęć – to wszystko są sprawy ryzykowne. Kobiety idą [...] tropem stóp zdobywczego poprzednika [...] i czytelnik czuje się przy nich bezpieczniejszy. Książki [...] kobiece [...] nie robią [...] umysłem kłopotu, są strawniejsze³⁸⁵.

Zgadzając się z konstatacją Straszewicza, jakoby pisarki znamionowała niechęć do innowacji, „ociężałość wyobraźni” i skupienie na przeżyciach wewnętrznych, Wasilewski proponuje inny podział: na kobiecość i męskość przejawiające się niezależnie od płci biologicznej. „Są kobiety bądź z natury, bądź z kultury należące do typu męskiego, nie brak mężczyzn typu kobiecego” – dla Kossak-Szczuckiej „kobie-

³⁸³ Z. Wasilewski, *Róża i Joanna*.

³⁸⁴ Ibidem.

³⁸⁵ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 54, s. 838. Wypowiedź Straszewicza cytuję za tym artykułem.



coś jest etykietą niewłaściwą”, bo ta wiązałaby się z tradycją ludową, wrózeniem, snuciem opowieści o drobiazgach i „dawnych latach”, z „przewagą nad mężczyzną” na punkcie znajomości uczuć, wreszcie z entuzjastkami produkującymi, jak twierdził Straszewicz, listy, pamiętniki, a „czekającymi na czasy ułatwionego życia i [...] ułatwionej literatury”³⁸⁶.

Twórca „męski” przekazuje „światłość życia”, kobieta – „ciepło życia”, ale u mężczyzn „kobiecość talentów” objawia się jedynie „w pasożytnictwie idei i form”. Tutaj Zygmunt Wasilewski wpisuje się w dualistyczne myślenie o płci. Końcowe tezy, wedle których „tylko prawdziwie męski duch, pełny energii zdobywczej, zdolny jest do wielkich tęsknot metafizycznych”, a kobieta miałaby owej energii posiadać mniej, kończy sugestia (skierowana głównie do kobiet), że czasami lepiej byłoby pisać pamiętniki³⁸⁷, wskazująca na zakorzenienie krytyka w dziewiętnastowiecznych przesadach.

Całkowicie odmienne stanowisko zajmuje Lutosławski, dla którego nowatorstwo utworów Nałkowskiej, Szelburg-Zarembiny i Kuncewiczowej jest problematyczne. Nie odnosi się on do stereotypów płciowych, lecz spraw formalnych oraz wychowawczego wymiaru tekstów. Jego zdaniem wszystkie trzy autorki „uznały za rzecz zbyt pospolitą opowiedzieć po prostu i w następstwie wypadków to, co się działo, i wprowadzają fragmentaryczność i spojrzenie wstecz, nawiasy przerywające tok opowiadania”³⁸⁸. Zaburzenia w chronologii utrudniają, jak powiada, lekturę. Krytykuje ponadto „krańcowy artyzm wpadający [...] w przesadę i nieprawdopodobieństwo”, niemniej nie neguje oryginalności i wybitności tekstów – uznaje na przykład *Granicę* za „arcydzieło przewrotnej twórczości”³⁸⁹.

³⁸⁶ Ibidem. Por. Z. Wasilewski, *Narcyza Żmichowska*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 37, s. 559–563.

³⁸⁷ Z. Wasilewski, *Na widowni*, *Myśl Narodowa* 1938, nr 54, s. 837.

³⁸⁸ W. Lutosławski, *Trzy powieści trzech autorek*, s. 1.

³⁸⁹ Ibidem. Por. krytykę pisarstwa kobiet na łamach innych pism. Zob. E. Kraskowska, *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999, s. 16–33.

Celowo zestawiałam odmienne spojrzenia szeroko rozumianej nacjonalistycznej krytyki na twórczość kobiecą, a pośrednio na specyfikę kobiecego pisarstwa, ponieważ manifestuje się w nich pewna wielogłosowość, wewnętrzne zróżnicowanie nurtu, nienarzucającego jednej i jedynej interpretacji, dopuszczającego i inspirującego debaty. Oprócz ogólnej „wizji etycznej” wymaganej przez krytyków z tego środowiska spory udział w ocenie twórczości kobiet miały ich osobiste preferencje, „paradoks »Prosto z mostu« polegał bowiem na tym, że głosząc się wrogiem »bezideowości« w literaturze, pozwalało swoim współpracownikom na daleko idącą swobodę wypowiedzi”³⁹⁰. To, że Lutosławskiemu przeszkadza w lekturze zaburzenie chronologii wydarzeń, pokazuje jego przyzwyczajenia, nie może natomiast służyć za dowód niechęci całego kręgu do elementów awangardowych; było bowiem przeciwnie, eksperymentatorstwo usiłowano w latach trzydziestych wyzyskać dla haseł młodych narodowców³⁹¹. Druga prawidłowość dotyczy relacji między recenzentem a autorkami: rolę tego pierwszego niemal zawsze przyjmują mężczyźni – było ich w świecie kultury i polityki więcej, dłużej mieli prawo głosu i częściej zabierali głos.

Lutosławski z generacji „starych” w swojej ocenie kompozycji i przesłania *Ludzi z wosku*, *Cudzoziemki* oraz *Granicy* chwali Szelburg-Zarembinę za wolny od propagandy wymiar narodowy powieści i jej autorki, utożsamiając ją z dziełem. Podobnie bohaterka Kuncewiczowej, indyferentna narodowo i religijnie, miałaby wyrażać przekonania jej twórczyni. Objawia się tutaj w pełni aksjomat spójności dzieła z psychiką artysty, kultury z życiem, ze zbiorowością. Najcięższy zarzut spotyka Nałkowską, której bohaterowie zupełnie ulegają żądzom, podczas gdy Lutosławski chciałby wizji człowieka panującego nad sobą. W *Granicy* brak ocen moralnych, a miłość, w opinii Lutosławskiego, „sponiewie-

³⁹⁰ M. Urbanowski, *Szurlejówna* z „Prosto z mostu”, s. 21.

³⁹¹ Zob. M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka*, s. 116 i n.



rano”³⁹². Ani fatalizmu, ani zdeterminowania okolicznościami zewnętrznymi i żądzami, ani przywiązywania nadmiernej wagi do roli instynktów w życiu ludzkim wyznawcy idealizmu nie akceptowali, ale cenili artyzm.

Dla Pietrzaka kilka lat później zagadnienia te także będą fundamentalne, lecz kwestię silnego werbalizowania aspektu osobistego przez pisarki widzi on w jeszcze innym kontekście – i jego słowa, mimo iż pojawiły się niejako *post factum*, w końcu lipca 1939 roku, mogą służyć za podsumowanie motywów włączenia się większości kobiet w działania obozu narodowego. Pietrzak nie kwestionuje słuszności emancypacji, jednak przeciwstawia entuzjastki, aktywne „nie tylko w pracy charytatywnej, lecz również w pierwszych szeregach walki politycznej” – współczesnym pisarkom³⁹³. Zaprzepaszczają one niejako zwycięstwo poprzedniczek, uciekając od figur aktywistek i ograniczając się do autoanalizy oraz dywagacji dotyczących ich relacji z innymi kobietami lub mężczyznami. Wobec tych ostatnich żywią zresztą ambiwalentne uczucia, a nawet przestały wierzyć w ich wartość.

Kobieta współczesna – oznajmia krytyk – szuka tajemnicy „postawy spokoju, jaką mają mężczyźni [...] na tym tle wytwarza się przekonanie, że w mężczyźnie czyha niedobra [...] siła [...] wyrażona w zakończeniu *Domu kobiet*”³⁹⁴. Kardynalnym błędem piszących Polek jest akceptacja materialistycznej koncepcji świata; z tego powodu mnożą się nieporozumienia między przedstawicielami obydwu płci. Co proponuje Pietrzak jako rozwiązanie? Uznanie nadrzędnego dobra zbiorowości, powrót do ideałów entuzjastek, przedkładanie chęci czynu nad sprawy fizjologii i przyłączenie się do „frontu odrodzenia”, do „męskich” haseł, utożsamionych w wypowiedzi z tworzeniem, z siłą.

³⁹² W. Lutosławski, *Trzy powieści trzech autorek*, s. 1.

³⁹³ W. Pietrzak, *Kobieta a perspektywa literatury*, „Prosto z mostu” 1939, nr 31, s. 4.

³⁹⁴ Ibidem.

Każda wielkość historyczna rodzi się z wielkości moralnej, z wielkości rycerskiej. [...] Aby walczyć ze złem, przede wszystkim trzeba zaprzeczyć jego urok i jego siłę. [...]

Jeżeli kobiety zdobyły społeczne równouprawnienie, dlaczego nie biorą drogi razem z nami? Podobno mężczyzna mówi przez całe życie monolog – i dlatego jest podziwiany przez kobiety [...]. Myśl męskiego monologu biegnie w stronę tworzenia, w stronę próby losu. Ale brzydzi się melodramatem. Chodzi o to [...], aby wymusić od świata posłuszeństwo.

Jeśli równouprawnienie, to także współodpowiedzialność i braterstwo myśli czy broni – głosi (inna sprawa, że ta droga jest drogą wybraną przez „mężczyzn”)³⁹⁵. Z tych względów Pietrzak wytyka Nałkowskiej brak pożądanej przez narodowców zdolności narzucenia czytelnikowi „systemu przekonań [...] rozplamieniających uczucie”³⁹⁶.

Przykładem prób urzeczywistniania, acz jeszcze nie idealnych, zaangażowania w ideę chrześcijańsko-narodową, zwalczania zła i zachęcania do refleksji dyktowanych misją pisarską dla Pietrzaka były Wanda Miłaszewska i Izabela Lutosławska. Pierwsza dowiodła, że „inaczej zupełnie wypada sąd czytelnika o czymś dziele niż sąd zawodowego krytyka, że społeczna rola pisarza jest o wiele donioślejsza, niż to przyznaje nauka i jej pomocnicy”³⁹⁷. Słowa te napisał krytyk wymagający, sceptycznie nastawiony przynajmniej do niektórych publikacji Miłaszewskiej. A jednak zorientowanie jej twórczości na czytelnika i wychowawczą rolę piśmiennictwa popularnego (z wyższej półki) ceni w tej wypowiedzi w kontekście własnych postulatów społecznego odrodzenia.

³⁹⁵ „Społeczne aspiracje kobiety zostały właściwie zrealizowane, inna rzecz, czy kobiety dobrze na tym wyszły. [...] zarabiają względnie niedużo, mało tego, obniżyły poziom płac mężczyznom, co [...] utrudnia założenie rodziny. [...] jaka kobieta może wyczerpać swoje ambicje [...] nad [...] maszyną do pisania? W biurach i na dancingu [...], w koleżeństwie z mężczyzną kobieta straciła nimb odrębności [...]” (ibidem).

³⁹⁶ W. Pietrzak, „Niecierpliwi” Nałkowskiej, „Prosto z mostu” 1939, nr 20, s. 7.

³⁹⁷ W. Pietrzak, *Wspomnienia pisarzy*, „Prosto z mostu” 1939, nr 28, s. 7.



Lutosławska, ściśle związana rodzinnie oraz towarzysko z członkami obozu narodowego, siłą rzeczy popierała jego program. Zarazem, poza okazjonalnym pisywaniem do „Prosto z mostu”, współpracowała z „Kulturą” i na jej powieściach odcisnęły piętno propagowane w poznańskim tygodniku postulaty chrześcijańskiej odnowy. Pietrzak pozytywnie ocenia cykl poświęcony Zazie za wyraziście nakreślony system wartości oraz widoczny odzew publiczności, który wobec idei heteroteliczności literatury miał pierwszorzędne znaczenie. „Dyskusje, inaugurowane przez organizacje społeczne, spory w czasopiśmie – pozwoliły Lutosławskiej na nawiązanie żywych stosunków z czytelnikami. [...] to rzadki objaw. Autorzy żyją na Parnasie, czytelnicy [...] reagują trochę drętwym milczeniem” – utyskiwał³⁹⁸.

Pierwszy tom trylogii Lutosławskiej miał się spotkać z „niezwykle gorącym przyjęciem”, trzeci sprzedano w ciągu kilku tygodni³⁹⁹. O Zazie, wedle opinii Grzymały-Siedleckiego, rozmawiano niby o kimś ogólnie znanym⁴⁰⁰. Strategię dyskusji z odbiorcami traktował Pietrzak zapewne jako wart rozpatrzenia sposób upowszechniania literatury. Poza specyficzną sytuacyjnością przekazu w grę wchodziła „metodyka” pisania; Lutosławska łączyła toposy beletrystyki trywialnej z wątkami egzystencjalno-religijnymi.

Drogi i motywy publicystek „Prosto z mostu”

Wśród autorek nadsyłających swe artykuły, felietony, nowele czy poezje były poważane i młode, debiutujące, okazjonalnie jedynie zamieszczające coś w prasie; były kobiety bliższe katolicyzmowi i należące do ONR, nauczycielki

³⁹⁸ W. Pietrzak, *Państwo Bobrowscy*, „Prosto z mostu” 1939, nr 8, s. 7.

³⁹⁹ H. Wierzbicka, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 222, s. 94–95.

⁴⁰⁰ Cyt. za przedrukiem recenzji w: I. Lutosławska, *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938, s. 358.

i urzędniczki⁴⁰¹. Niektóre zamieszczały pojedyncze wypowiedzi, inne dłużej współpracowały z redakcją. Trafiły do niej również rozmaitymi drogami: z przypadku albo z wyboru. Aspekt towarzysko-polityczny był znamieny dla ścieżki zawodowej niektórych współpracowniczek „Prosto z mostu”. Przykładami, zresztą nader odmiennymi, są Stefania Szurlejówna i Jadwiga Kunstetter-Rutkowska. Ta druga była związana z ONR-„Falanga” i Związkiem Młodej Polski, знаła ze studiów oraz z organizacji Wojciecha Wasiutyńskiego, jednego z naczelnych komentatorów „młodych”. Może za jego sprawą na łamach „Prosto z mostu” pojawia się jako ilustracja, „głosa kobieca”, do obszernej relacji Wasiutyńskiego z zajęcia Zaolzia przez polską armię – artykuł Rutkowskiej gloryfikujący ponowne przyłączenie tych ziem do Polski.

Pierwsza, czyli Szurlejówna, „szykowna” i ocytana, była córką znanego adwokata lwowskiego, członka Związku Ludowo-Narodowego – Stanisława Szurleja⁴⁰², wielbicielek „Wiadomości Literackich”, Wierzyńskiego oraz Tuwima. Z racji jednak sympatii politycznych ojca w domu stykała się ze Stanisławem Strońskim i Adolfem Nowaczyńskim, poznała Piaseckiego⁴⁰³. Publicystką nowego tygodnika została zgodnie z mającym „funkcję sprawczą” stwierdzeniem Nowaczyńskiego, który „mruczał [...]»: »Będzie tam pisała«⁴⁰⁴. Kontakty, częstotliwość, czas druku i poetyka wymienionych autorek pozwalają prześledzić różne tendencje na łamach pisma. Czas Szurlejówny to lata 1935–1937. Wypowiedź Rutkowskiej pochodzi z 1938 roku.

⁴⁰¹ Eugenia Kocwa, wywodząca się z Krakowa, była korespondentką w różnych przedsiębiorstwach oraz stenografistką w Sejmie RP i w agencji prasowej Express. Zob. *Życiorysy więźniarek obozu Ravensbrück*, <http://jtajchert.w.interia.pl/zyciorysyII.htm> (dostęp: 11.12.2011).

⁴⁰² J. Pietrkiewicz, *A jednak nie na obczyźnie*, [w:] *Pani Stefa*, s. 121.

⁴⁰³ Zob. S. Kossowska, *Po słonecznej stronie*, [w:] eadem, *Galeria przodków*, Warszawa 1991, s. 66–67; *Na śmierć profesora Strońskiego*, ibidem, s. 107; *Legenda Lechonia*, ibidem, s. 50.

⁴⁰⁴ O „Prosto z mostu” rozmawiają Stefania Kossowska i Jerzy Pietrkiewicz, „Kultura” 1996, nr 7–8, cyt. za: M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, s. 23.



Teksty Szurlejówny opublikowane w „Prosto z mostu” przedstawił i zanalizował Maciej Urbanowski, wyróżniając charakterystyczne dla niej podgatunki takie jak „minipor-tret”, „reportaż literacki”; sporządził również wykaz prac przygotowanych dla tego tygodnika. Trafnie zwrócił uwagę na apolityczność i aideologiczność autorki. Skupia się ona na sztuce⁴⁰⁵. Zdradza zamiłowanie do barw, muzyki i generalnie aspektu wizualnego z jednej strony, z drugiej cechuje ją idealizm, „przekonanie, że o randze artysty decyduje w istocie autentyczność przeżycia, jakie wzbudzi jego twórczość”, preferowanie „wartości emocjonalnej” nad intelektualną – podsumowuje Urbanowski. Pociąga ją „element irracjonalnej, religijnej niemal zagadkowości [...] i związanego z nim niepokoju, jaki budzi sztuka w człowieku”, stąd tytuł cyklu wywiadów *Tajemnice twórczości*⁴⁰⁶. Jej publikacje cechuje subtelność, poczucie humoru, upodobanie do zaskakiwania nieoczekiwaną pointą, dwuznaczny sens ramy kompozycyjnej, szacunek dla racji innych, erudycja oraz pokora⁴⁰⁷.

Swoim rozmówcom Szurlejówna oddaje niemal całkowicie szpalty przeznaczone na wywiad. Wprowadza czytelnika w atmosferę, której ważnym elementem jest otoczenie, sąsiedztwo, traktując je chętnie jako punkt wyjścia do omówienia dalej twórczości. Relację ze spotkania z Janem Parandowskim rozpoczyna od opisu terenów przyfabrycznych, na których stoi jego dom i na których obszukuje się robotników w obawie, by nie wynieśli przedzy. Wątek pro-

⁴⁰⁵ M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*.

⁴⁰⁶ Ibidem, s. 30.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 29–30. W artykułach z lat trzydziestych Maciej Urbanowski widzi zapowiedź późniejszej publicystyki Kossowskiej w londyńskich „Wiadomościach” (ibidem, s. 34). Trzeba zaznaczyć, normalny z perspektywy czasu, dystans Kossowskiej do wczesnych publikacji. W liście do Anny Frajlich z lipca 1998 roku pisała, że „nie chce słyszeć” o „wypocinach młodzięńczych” w „Bluszczu”, odkrytych przez monografistkę pisma (zapewne Jolantę Chwastyk-Kowalczyk). Zob. *Definicja przyjaźni. Pięć listów Stefanii Kossowskiej do Anny Frajlich*, „Przegląd Polski” z 8.12.2006, <http://www.dziennik.com/www/dziennik/kult/archiwum/07-12-06/pp-12-08-02.html> (dostęp: 10.08.2010).

letariusza i rewizji budzi początkowo niejaką konsternację w czytelnikach – nie jest jasna jego intencja. Dopiero zestawienie barwnej przędzy, analogonu materiału do przedzenia opowieści, z zamykającym relację żartem Parandowskiego wywołuje zamierzony efekt: tkacze przypominają pisarza, tyle że jego dozorca nie rewiduje; nie podejrzewa, że i on „przemyca coś z tego domu”⁴⁰⁸. Nowaczyński z kolei jawi się jako staroświecki, przez swój bezosobowy sposób zwracania się do innych, tytaniczny dramaturg, zamykający się na wsi na czas tworzenia, tkwiący w przeszłości pod względem doboru tematów, a zarazem, niby chłopiec i wizjoner, entuzjasta samolotów: „nigdy nie wyjeżdża – tylko leci”⁴⁰⁹.

Helena Boguszevska i Jerzy Kornacki imponują jej koncepcją wspólnej pracy – „razem czują, razem myślą, razem patrzą, razem piszą”, a pokazani zostają na tle kamiennego mostu, rzeki, drzew, kudłatego psa, drogi z hałaśliwymi wozami. Podmiejskie *ambiente* odzwierciedla tematy podejmowane przez autorów *Przedmieścia*, uzmysławia związek geografii, socjologii i pisania⁴¹⁰. Marię Kuncewiczową pokazuje Szurlejówna z perspektywy poetyckich pejzaży w jej *Dwóch księżyczkach*, w otocze niezwykłości, jako kobietę o „głosie śpiewaczki”, „pełnym ciepłych falowań”. Nie ma to nic wspólnego z moralizatorstwem i patosem znamienne dla obozu „młodych”. Publicystka odcina się od tych koncepcji, wybiera „kobiecość” jako konwencję, w której ramach mówi o pisarce⁴¹¹. Kobiecość wyraża się też we wspomnianym motywie przedzenia, tkania, a zwłaszcza w zamiłowaniu do detali – i właśnie drobiazgi docenia w pisarstwie „kobiecy”, za ich uchwycenie komplementując Halinę Lenczewską-Bormanową:

⁴⁰⁸ S. Szurlejówna, *Tajemnice twórczości. U Jana Parandowskiego*, „Prosto z mostu” 1936, nr 20, s. 5.

⁴⁰⁹ S. Szurlejówna, *Tajemnice twórczości. U Nowaczyńskiego-dramaturga*, „Prosto z mostu” 1936, nr 25, s. 5.

⁴¹⁰ S. Szurlejówna, *Tajemnice twórczości. U Boguszevskiej i Kornackiego*, „Prosto z mostu” 1936, nr 24, s. 5.

⁴¹¹ S. Szurlejówna, *Tajemnice twórczości. U Marii Kuncewiczowej*, „Prosto z mostu” 1936, nr 52, s. 5.



Mężczyźni nie umieją dostrzegać szczegółów. [...] Gdy mężczyzna patrzy na jakiś dom, spostrzega jego wielkość, jego linie architektoniczne, podczas gdy kobieta widzi: że mury pomalowane są na kremowo-żółty, taki bardziej cytrynowy kolor, że na balkonie kwitną gorące nasturcje; że na parterze w oknach widzą szare siatkowe franki; że na pierwszym piętrze z prawej strony siedzi w oknie kobieta w zielonej sukni [...]. Z zaobserwowanych, [...] wydawałoby się nieważnych szczegółów można łatwiej wyrobić sobie sąd o całości niż z jednolitego obrazu dowiedzieć się czegoś o szczegółach⁴¹²

– a mówi o reportażu z sowieckiej Rosji! Zupełnie pomijając aspekt polityczny, społeczny, by skupić się na cechach przypisywanych „kobiecej” twórczości. Kobięce namiętności frapują ją również, jak zaświadcza refleksje nad biografią Marii Stuart, której miłość była „oblędem”, i jej rozgrywkami z racjonalna, chłodną Elżbietą⁴¹³.

Apolityczność Szurlejówny z jednej strony odróżnia ją od innych publicystek (wymowna jest różnica między jej lekturą *ZSRR w oczach kobiety* a odczytaniem książki Rachmanowej przez Helenę Radziukinas), z drugiej – potwierdza światopoglądową otwartość Stanisława Piaseckiego. Sceptycyzm wobec radykalizacji „młodych” odpychał ją zresztą od tygodnika; w 1935 roku zamieszcza tu siedemnaście tekstów, w 1939 roku tylko jeden, natomiast nawiązuje kontakt z „Wieczorem Warszawskim” i „ABC”⁴¹⁴. Szurlejówna ujmowała *ex post* ówczesny stan swojej świadomości jako po prostu brak sprecyzowanych przekonań. Czynnikiem decydującym okazywały się lojalność, kolejność zobowiązań i więzy rodzinne, dlatego gdy „przekorny” Grydzewski proponował jej przygotowanie dla „Wiadomości Literackich” relacji o spotkaniu Hitlera z Mussolinim, odmówiła⁴¹⁵.

⁴¹² S. Szurlejówna, „ZSRR w oczach kobiety” Bormanowej, „Prosto z mostu” 1936, nr 27. Zob. M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, s. 28.

⁴¹³ S. Szurlejówna, *Królowa z królewskiej ballady*, „Prosto z mostu” 1936, nr 14, s. 5.

⁴¹⁴ M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, s. 23–24.

⁴¹⁵ S. Kossowska, *Kolacje z panem Redaktorem*, [w:] eadem, *Galeria przodków*, s. 32.



Nawet dostrzegalne niekiedy u niej ślady niechęci do diaspory żydowskiej można uznać za przejaw latentnego antysemityzmu, wypływającego z poczucia odmienności oraz wyższości narodowej. Tekst *Dwa Wilna*, w którym dochodzą do głosu animozje narodowościowe, jest przy tym reportażem wyjątkowym, gdyż traktującym o historii, jak ją widziała we wrześniu 1935 roku dwudziestoczteroletnia Szurlejówna.

Odcienie nacjonalizmu

Wilno połowy lat trzydziestych jawi się Szurlejównie jako miasto prowincjonalne i podupadłe; ze stanem jego ekonomii i architektury współgra przyroda („dzień był prawie zimowy, lodowaty wiatr świstał wzdłuż ulic, sine niebo, nabrzmiałe deszczem”). Lata zaniedbań i wpływów rosyjskich słycać już na dworcu: dorożkarz, „stary” i „ponury” jak Wilno, „tajemniczy i chimeryczny” jak ono, mówi „niezrozumiale”, po czym porywa autorkę bryczką niby w szalonym filmie, pędzą wzdłuż stromych ulic, po kocich łbach, ale już na równych odcinkach woźnica jakby popadał w bezwład⁴¹⁶. Ten symboliczny wstęp, pogłębiony hiperbolizowanymi obrazami pustek i mroku w hotelu, „zdradliwych dziur”, także metaforycznych, pozwala sięgnąć do historii. Z butwiejącym sklepieniem budynków kontrastuje pamięć kości Aleksandra Jagiellończyka, biżuteria Barbary Radziwiłłówny, wreszcie ciała powstańców. „Krew, która wtedy wsiąknęła w ziemię [...]. Podziemnymi arteriami rozeszła się [...], żyłami drzew wzniosła się w górę i trysnęła czerwonymi liśćmi, które kapią z powrotem na ziemię, jak krople krwi. To krążenie [...] każdej jesieni gorącym wybuchem daje znać światu o sobie”⁴¹⁷. Eleuzyjski topos uprawomocnia prawo Polski do Wileńszczyzny i obiecuje odrodzenie.

⁴¹⁶ S. Szurlejówna, *Dwa Wilna*, „Prosto z mostu” 1935, nr 48, s. 5.

⁴¹⁷ Ten i nast. cyt.: S. Szurlejówna, *Dwa Wilna*, „Prosto z mostu” 1935, nr 48, s. 5.



Jednak w 1935 roku głównie w przyrodzie przetrwała wielka historia Wilna. Miasto współczesne, wymarłe i zdominowane przez „obcych” kontrastuje z wizją dawnej mocy i polskości: w śródmieściu większość sklepów zamknięto z powodu szabasu. (To pierwsza wzmianka sugerująca niechęć do ludności żydowskiej jako współwłodarza Wilna, w którym „są dwa dni świąteczne w tygodniu”). Razi dziennikarkę liczba Żydów, używanie przez nich „żydowskiego rosyjskiego”, ich specyfika kulturowa, a może nade wszystko rosnąca potęga. Jej wyrazem jest maszerujący „środkiem chodnika, rozpychając się, [...] duży oddział młodych mężczyzn i wyrostków w brązowych koszulach” z organizacji „Trumpeldor”, a także – pewność siebie Żydów, których tłum „ruchliwy, rozcharkotany [...] zalewa ulice i niezliczonych aryjskich przechodniów”. Zaskoczenie dużym odsetkiem ludności żydowskiej skłania narratorkę do „ucieczki”, a sytuacja narodowościowa zestawiona zostaje pośrednio z napadami Krzyżaków, Szwedów, Francuzów, Niemców i Rosjan.

Ta paralela nie zostaje rozwinięta. Wnioski Szurlejówna pozostawia domysłowi czytelnika. Kontynuuje natomiast zagadnienie martyrologii Wilna, w którym co krok dostrzeżę ślady straceń żołnierzy i cywilów. Wilno przeżywane przez Szurlejównę staje się raną Polski, miejscem zacofanym i zarazem żywym, bo bolesnym. Jednocześnie autorka odczuwa własną odrębność i odrębność reszty Polski, tej, z której przybywa, „młodej” Polski, „większościowej”, w której centrum stoi terażniejszość. Stosuje zwroty „czuć się intruzem”, „przybyszem z innego świata i z innej epoki”. Natomiast w Wilnie – stwierdza – „człowiek czuje się cofnięty o kilkadziesiąt lat wstecz, bo wszystkie tragiczne rekwizyty przeszłości, »niewola«, »jarzmo«, [...] – tu dopiero nabiera[ją] treści. Przeszłość tu się wciąż dzieje w tej atmosferze melancholii, beznadziejności”.

Nie może przeto zaskakiwać czytelnika radość korespondentki na widok oznak polskiej władzy, silnej, zmilitaryzowanej. „Ostry tupot nóg żołnierskich, bijących rytm



głośnego marsza w kamienie ulicy” sygnalizuje szansę na dogonienie rytmu współczesności, wyrwanie się z marazmu – i spod dominacji diaspory. Punktem kulminacyjnym opowieści jest jednak katolicka niedziela. Znamienne, że po chłodnej i wietrznej sobocie, niedziela przynosi słońce; „świat odmienił się na lepsze”. Niedziela mobilizuje chrześcijan, zwanych przez Szurlejównę „wilnianami” (jakby Żydzi nimi do końca nie byli), różniących się ubiorem, zachowaniem, wreszcie wyrównaną relacją płci (tam na ulicach dominowali mężczyźni).

Szurlejówna aktualizuje idylliczny stereotyp kresów północno-wschodnich. Tłumy ciągnące do kościołów są „cichsze, bardziej skupione, poważne. [...] Kobiety skromne i niepozorne, uroczę dziewczęta o ufnych oczach, mężczyźni pogodni i rozważni, ludzie [...] poczciwi. Wyczuwa się w nich tę dobroć rozlewną i trochę bezradną, która ujmuje przybyszów z dalszych stron Polski”. Do nich należy niedziela. W niedzielę też turysta dostrzega urok miejsca, zaufki, stylowe detale architektoniczne. „Architektura – pisze publicystka – jest urodą tego miasta. A najwyższym jej wyrazem są wileńskie kościoły”. Podkreśla to nie tylko wyższość estetyczną polskiej części Wilna, ale też polskie, religijne tło jego rozwoju. Odświeżenie zaś obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej jest iluminacją. Mickiewiczowskie wątki ratują wizję (i przyszłość) Wilna. Reportaż zamyka zresztą symboliczny widok Góry Trzykrzyskiej i wież kościołów: „Oto obraz tego miasta dla mnie ostatni i najpiękniejszy”.

Wyrazisty portret Wilna jako polskiego i chrześcijańskiego – acz poza wykluczonymi z dziedzictwa kulturowego Żydami mieszkali w nim również muzułmanie, a obok świątyni katolickich stały synagogi, cerkwie i świątynie karaimskie, żadnej z nich dziennikarka nie zwiedza – koresponduje ze światopoglądem nacjonalistów, ale się do niego nie ogranicza. Żydowska diaspora była przez wielu traktowana jako „obca”. Mimo przymiotnika „aryjski” w relacji Szurlejówny decydujące znaczenie ma wymiar estetyczny i instynktowna chyba niechęć do inności, nie rasizm ani idea usunięcia



.....

mniejszości, chociaż ta w tle zdaje się pobrzmiwać. Szurlejówna, wrażliwa na harmonię, piękno natury i sztuki, którą chętnie w metaforach lub porównaniach zestawia z przyrodą, właśnie w aluzyjnej, impresyjnej perspektywie ujmuje problemy Wilna. Nie chce pogłębić swych refleksji ani składać deklaracji, lecz dała się ponieść niechętniej, zwłaszcza niezasymlowanym Żydom, atmosferze swojego środowiska. Gdyby spojrziała głębiej, zauważyłaby zapewne różnicowanie majątkowe, ideologiczne i kulturowe diaspory, jej żywe zainteresowania intelektualne, pokojową koegzystencję⁴¹⁸. Lwowsko-warszawskie doświadczenia utrudniały, jak wolno sądzić, inny ogład miasta.

O ile jednak Szurlejówna od 1938 roku oddała się od „Prosto z mostu” i radykalnych narodowców, a i przywołały artykuł, jak zaznaczyłam, należy do wyjątków w jej piśarstwie, o tyle właśnie jesienią 1938 roku entuzjastycznie opisuje zajęcie Zaolzia przez polskie wojsko Jadwiga Kunster-Rutkowska. Podział Cieszyna, arbitralny, dokonany przez mocarstwa europejskie tuż po pierwszej wojnie światowej, pokazany jest jako rodzaj świętokradztwa, zniszczenie mitycznej, niegdysiejszej radości Piastów ze wspólnoty (nazwa Cieszyn według legendy pochodzi od „uciechy”). Część czeska i polska charakteryzowane są w relacji przez kontrasty, rzecz jasna, stosownie dobrane.

Rutkowska snuje rozważania wokół metafory miasta-żywego organizmu. Pierwotną jego część wiąże z polskością, która „wybiegała” naprzód, „przeskakiwała rzekę” ku południu, części nowszej, gdzie, owszem, kwitła nowoczesność, czyli przemysł, lecz wyżej niż je ceni sobie „serce historii”⁴¹⁹. Argumentacja jest początkowo nienachalna, ale przesłanie kolejnych obrazów łatwo zinterpretować. W perspektywie granicy dzielącej niby „miecz” duszę i ziemię mieszkańcy mają tęsknić za zjednoczeniem. Obok toposu rany (roz-

⁴¹⁸ Por. C. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 1999, s. 267–296. O Wilnie zvl. s. 271 i 279–291.

⁴¹⁹ J. Rutkowska, *Dwa miasta w jednym*, „Prosto z mostu” 1938, nr 45, s. 3.

darcią) pojawia się mit polskości Cieszyna, bez powodzenia przekształcanego w miasto czeskie. Autorka nie cofa się przed wyzyskaniem śmiesznie dla Polaków brzmiących wyrazów dla zdyskredytowania polityki sąsiada, aby tym samym uprawomocnić ingerencję Polski. To, co wybudowali i nazwali Czesi, wartościowane jest negatywnie – jako brzydkie, komiczne, nieprzyjemne dla zwykłych mieszkańców, rozbijające w istocie starą, „naturalną” jednię.

Ulica Zamkowa przełamana granicznym mostem wypełzała śmieszna i odmieniona jako Saska Kupa. Wzdłuż szumiącej Olzy szczyrzyło zęby Nabrzeży Olsakai. Most na obu krańcach jego ramion zniekształciły nieprzyjemne budki. Pytano w nich skrupulatnie i szczegółowo: po co? po co idziecie na tamtą stronę? A ludzie, ci sami w obu miastach, równie długo i szczegółowo musieli tłumaczyć tam po lewej stronie [...] że po prostu idą do domu; z pracy; do rodziców; do dzieci, że przecież – no, chodzą po swojej ziemi, po swoim jednym mieście!

Elementów „kobiecego” sposobu widzenia albo konwencji „kobiecości” można się dopatrzeć w sięganiu po przykłady z codzienności, do trudów, jakich doświadczali (z „tamtej strony”) członkowie rodzin, rozproszeni między obydwoma częściami Cieszyna, poruszający się między zakładem pracy a domem. Rutkowska podkreśla także swój udział w wydarzeniu, a wejście polskiej armii („przesuwającej się w nieskończoność”, „nieustępliwej”) przeradza się w alegorię i zapowiedź zwycięskiej przyszłości, unaczynia entuzjazm i potencjał wspólnoty.

Propagandowe zapewnienia o „sprawiedliwym” odzyskaniu własności, o niezmaconej euforii tłumu, jego gotowości „wyrzucenia z miasta wszystkiego, co nie nasze”, przechodzą w zakończeniu w figurę ostatecznego „oczyszczenia”. Przypisywaną wodzie od antyku funkcję katartyczną przenosi Rutkowska na tłum, porównany do rozlewającej się rzeki. I tutaj widać pragnienie mocy, uniesienia całej zbiorowości: „rozum i uczucie płynącego lawą tłumem [...] odsunęły bariery graniczne. [...] Wygląda to, jak gdyby korytami ulic [...] miasta przechodziła rwąca,



oczyszczająca fala”⁴²⁰. Dla nacjonalistek, szczególnie tych z ONR-„Falanga”, najważniejsze były wielki naród, wspólnota. Wymowne jest unikanie nawet mówienia w pierwszej osobie – o ile Wasiutyński na tej samej stronie tygodnika pisze o Cieszynie w osobistym tonie⁴²¹, o tyle Rutkowska używa formy zbiorowej, chcąc zaznaczyć rozmycie jednostki w zbiorowości.

Hasła patriotyczne i narodowe napotykaemy w pojedynczych publikacjach kobiet w „Prosto z mostu”: w polemikach z liberalnymi autorami, w recenzjach prac historycznych, w ocenach partyjnego kształcenia młodzieży sąsiednich państw. Wanda Brablecowa wydaje się snuć swoistą analogię między ruchem odrodzenia narodowego a „szkołą umiarkowania za ojczynę”, czyli konfederacją barską, omawiając poświęcone jej studium Władysława Konopczyńskiego⁴²². Stefania Mazurkówna, zaniepokojona indoktrynacją chłopców w Niemczech, ostrzega przed fanatyzmem żołnierzy Hitlera, ale pośrednio zwraca uwagę na rodzime zaniedbania w dziedzinie wychowania⁴²³.

Niepokój dostrzegalny jest w refleksjach Marii Boduszyńskiej nad książką o polsko-czeskich kontaktach kulturalnych. Wiara autorki w genetycznie niejako przekazywany charakter etniczny pociąga za sobą tezę o potrzebie poznania „duszy” obcych w celu samoobrony⁴²⁴. Znajomość mentalności sąsiada, stwierdza Boduszyńska, „jest najważniejszym i nieraz skutecznym hamulcem dla nieopanowanych impulsów zaborczych pewnej grupy narodowej”. Przykładów historycznych dostarcza jej już proces polskich członków NSDAP w Katowicach oraz taktyka Trzeciej Rzeszy.

⁴²⁰ Ibidem.

⁴²¹ W. Wasiutyński, *Olza wpada do Odry*, „Prosto z mostu” 1938, nr 45, s. 3.

⁴²² W. Brablecowa, *Szkoła umiarkowania za Ojczyznę*, „Prosto z mostu” 1938, nr 51, s. 7.

⁴²³ S. Mazurkówna, *W szkole wodzów*, „Prosto z mostu” 1938, nr 40, s. 4.

⁴²⁴ Ten i nast. cyt.: M. Boduszyńska, *Przez literaturę do prawdy o narodzie*, „Prosto z mostu” 1937, nr 6, s. 2.

„Niemcy ucą się naszej psychiki, bo wiedzą, że im to potrzebne, nie żałują kosztów na różne Ost-Instituty, których ostateczne cele wybiegają zapewne daleko poza osiągnięcia czysto naukowe” – proroczko zauważa publicystka. Czechów zaś widzi przez pryzmat lektury pracy Mariana Szykowskiego *Polskie perygrynacje do Pragi i Karlowych Warów*, nieco megalomańsko, według dualistycznego podziału: jako naród kierujący się materializmem i legalizmem w odróżnieniu od „idealno-mistycznego charakteru psychiki polskiej”. Wnioski takie wyciąga z analizy koncepcji panslawizmów: polski utożsamia z paneuropeizmem Mickiewicza oraz dopełniającym go wallenrodyzmem, czeski ze zgodą na „materialne połączenie Słowian pod berłem matuszki-Rosji”.

Idealizm, podróże i sztuka

Helena Radziukinas, która z Suwalszczyzny trafia do Warszawy na studia polonistyczne, a w 1928 roku przeprowadza się do Lublina, gdzie wykłada w prywatnym gimnazjum Heleny Czarnieckiej⁴²⁵, należy do kategorii „narodowo nastawionej, często prowincjonalnej, młodej inteligencji”⁴²⁶. Istotne, że do „Prosto z mostu” i „Myśli Narodowej” pisuje od połowy lat trzydziestych, od czasu, gdy unieruchamia ją choroba stawów. W jakimś sensie na papier przelewa to, czego nie może werbalizować podczas dyskusji lekcyjnych. Imponujące odczytanie w literaturze europejskiej, „czar[ująca] ekspresja słowa” i talent dydaktyczny, jak wspominał Feliks Araszkiewicz, nie dały się powstrzymać niemocy ciała. Zachowując władzę tylko w rękach, wspierana przez bliskie osoby, Radziukinas czyta i publikuje dla redakcji czasopism i dla młodzieży⁴²⁷.

⁴²⁵ F. Araszkiewicz, *Śp. Helena Radziukinas*, „Życie Lubelskie” 1947, nr 170, s. 2.

⁴²⁶ M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka*, s. 87–88.

⁴²⁷ F. Araszkiewicz, *Śp. Helena Radziukinas*. Jej opracowanie *Nad Niemnem* „i inne »bryki«” z lat czterdziestych wpisano na indeks cenzury.



Kontekst choroby i walki przeciw izolacji jest znaczący. Radziukinas wyraża w swoich krytycznoliterackich i filozoficznych wypowiedziach poczucie odpowiedzialności i misji, chęć dzielenia się refleksjami, niepokój o cywilizację; porusza wołaniem o wierność sobie – i te same elementy ceni w analizowanych utworach. Za *credo* jej twórczości i egzystencji można uznać apel *O odwagę myśli*, drukowany na łamach tygodnika Stanisława Piaseckiego. Swoimi spostrzeżeniami wpisuje się w nurt żądzы czynu, tego wewnętrznego i rozumianego jako przebudowa mentalności oraz ustroju państwowego, jako ekspansja i odrodzenie. Trudno nie dostrzec w jej diagnozie pewnego czarnowidztwa, zwyczajnego narzekania na pogorszenie obyczajów młodszej generacji, sporo przesady jest w tezie, iż „coraz mniej spotyka się ludzi, co by mieli żywą, naprawdę szczerą i z ich najgłębszym uczuciem związaną pasję do czegokolwiek”⁴²⁸. Usprawiedliwia ją świadomość kryzysu.

Człowiek współczesny, ubolewa krytyczka, rezygnuje z poszukiwania własnych racji, wybiera jedną ścieżkę i jej się, z powodu wygody, poczucia bezpieczeństwa trzyma jako linii orientacyjnej. Tę, koniecznego do uzyskania jakiejś orientacji w świecie u progu życia, kroku Radziukinas nie potępia, apeluje natomiast o odwagę wprowadzania zmian, odrodzenie kultury duchowej. Stawia tym samym czytelnikom bardzo wysokie wymagania. „Chodzi mi [...] o to, aby droga każdego była jego własną drogą [...] człowiek słabnie, przyzwyczajwszy się do niewymagania od siebie maksimum siły [...]. Grozi nam uspołeczniony [...] »Nowy wspaniały świat« Huxleya”⁴²⁹.

Wcieleniem nieugiętej wierności sobie, w dodatku w krańcowych okolicznościach, jest dla Radziukinas bohaterka i narratorka wspomnień z Rosji: Aleksandra Rachmanowa, w której postawie imponuje jej męstwo, hart ducha, skupienie na codzienności, realnym świecie, odwaga

⁴²⁸ H. Radziukinas, *O odwagę myśli*, „Prosto z mostu” 1936, nr 51, s. 4.

⁴²⁹ Ibidem.

wyznawania religii i, ostatecznie, budowania nowego życia na obczyźnie⁴³⁰. Rosja na kartach jej książek jest pokazana bez upiększeń, momentami nieco demoniczna. Rachmanowa przedstawia przemiany zachodzące w społeczeństwie, zaskakujące ją i przerażające. Od wybuchu rewolucji usiłuje się odnaleźć w nowych realiach z lepszym lub gorszym skutkiem, zmagając się z przeciwnościami różnej rangi, od psychotycznych zachowań znanych począwszy, przez złą wolę ludzi nowego systemu, po choroby i śmierć bliskich. Jednocześnie obserwuje istniejące w człowieku pokłady dobra, poza złośliwością i obojętnością doświadcza bezinteresownej pomocy również od ludzi tworzących nowy ład⁴³¹.

Cykl Rachmanowej byłby, wedle wykładni Radziukinas, po pierwsze, ostrzeżeniem przed tragedią sztucznie hodowanego niczym w fabryce, wyrwanego z tradycji i rodziny „nowego człowieka”⁴³²; po drugie, zapowiedzią rozpadu ideologii dokonującej „samopożerania”; po trzecie, dowodem, że można się jej przeciwstawić, jak czyniła to uparcie, często przez bierny opór, autorka prezentowanych książek. Konstatacje krytyczki korespondują z apelami o krucjatę w życiu nie tylko politycznym, lecz przede wszystkim wewnętrznym. Tutaj krucjatę prowadzi, prywatnie, kobieta, nie dosyć że z burżuazyjnej rodziny, to zamężna z austriackim oficerem – podwójnie stygmatyzowana:

Ta kobieta-krzyżowiec podejmuje kampanię przeciw strasznej psychozie, jaka opętała Rosję [...]. Przeciw wyjałowieniu dusz przez martwą, dialektyczną, szatańską w swej pozornej naukowości i logice doktrynę, według której bolszewicy żyją i chcą zmusić do życia resztę ludności. Przeciw [...] zabijaniu wszelkich dążeń do piękna i indywidualności. Przeciw przeczącej naturze ludzkiej kolektywizacji i rujnującym kraj metodom gospodarki [...] wystę-

⁴³⁰ H. Radziukinas, *Kobieta i człowiek (o pamiętniku Alji Rachmanowej)*, „Prosto z mostu” 1937, nr 17, s. 7.

⁴³¹ Zob. A. Rachmanowa, *Studenci, miłość, czerezwyczajka i śmierć. Pamiętnik kobiety*, przeł. J. Zakrzewska, Katowice 1936, s. 41, 169, 219.

⁴³² Zob. A. Rachmanowa, *Fabryka nowych ludzi*, przeł. L. Schechtłówna, Poznań 1937.



puje Rachmanowa w pamiętniku, a także w swej powieści *Fabryka nowych ludzi*.

Helenę Radziukinas wyróżnia spore odczytanie w piśmiennictwie rosyjskim, francuskim, angielskim, znajomość teatru⁴³³ oraz sztuki⁴³⁴. Jeśli zwykły człowiek ma dążyć do rozwoju indywidualności – uznaje publicystka – tym bardziej wolno tego oczekiwać od artysty, zwłaszcza że w jej przekonaniu biografia i dzieło powinny się wzajemnie dopełniać, zaświadczać o swoim autentyzmie. „Sztuka, o ile nie polega na technice sztuki, o ile chce wytworzyć wartości trwałe i zawierające w sobie wieczną żywotność, musi budować się [...] na przeżyciu wewnętrznym, które by wstrząsnęło twórcą”⁴³⁵. Wiele swoich omówień literatury opiera na tym paradygmacie. Jego potwierdzenie odkrywa u Eliota. „Poezja – pisze – nigdy nie da się wyczerpać w swoim dosłownym znaczeniu, [...] odczuta [...] rozżarza oryginalne [...] w człowieku, i ożywia [...] duszę”⁴³⁶.

Wewnętrzne zmagania, szczerość, poszukiwania religijne pociągają krytyczkę w teatrze Claudela. Gotowa jest zrezygnować z doskonałości formalnej na rzecz ukazania „głębokiej prawdy życia”, która wypływa z całościowej koncepcji człowieka urzeczywistnianej przez artystę pokonującego upadki. Radziukinas preferuje sztukę poszukującą transcendencji⁴³⁷. Inną, w głębi chrześcijańską, „klasyczną” reali-

⁴³³ Zob. prace Radziukinas: *Artifex admirabilis. Paul Valery o sztuce*, Lublin 1937; *Przekłady z rosyjskich poetów*, „Prosto z mostu” 1937, nr 4; *Jeszcze Gorkij*, „Prosto z mostu” 1937, nr 8; *Czechow i jego teatr*, „Prosto z mostu” 1937, nr 18; *Puszkina Tynianowa*, „Prosto z mostu” 1937, nr 38.

⁴³⁴ H. Radziukinas, *Kuźnia mitów*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 35 (rozważania o kinie); eadem, *Z plastyki reklamowej*, „Prosto z mostu” 1939, nr 36, s. 7 (artykuł dotyczący plastyki propagandowej).

⁴³⁵ H. Radziukinas, *O odwagę myśli*.

⁴³⁶ H. Radziukinas, *Poezja nierozumiana*, „Prosto z mostu” 1937, nr 15–16, s. 7.

⁴³⁷ H. Radziukinas, *Teatr Claudela*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 5, s. 68–71. Por. eadem, *Powracająca filozofia (o „Sztuce i mądrości” Maritaina)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 25, s. 390–391; eadem, *Dramat Rimbauda*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 35, s. 546; eadem, *Prospero-czarownik (J.-M. Barrie)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 40, s. 625–628.



zaczają ideału jest dla nie poezja Staffa, którego interpretuje w kategoriach harmonii, jaka jest owocem „głębokich przeżyć religijnych”. One wywołują „wzmoczone poczucie piękna świata i prawdziwie natchnione słowa”. W Staffowskim tomiku *Barwa miodu* Radziukinas widzi dojrzałość, „ludzką mądrość”, ale i – pobrzmiewającą w tle frazeologią narodową – „męską, opanowaną i aktywną dumę”⁴³⁸. Przeciwstawia jej beznadziejność, poczucie pustki i lęk przed śmiecią, przenikające Leśmianowski *Napój cienisty*. U Leśmiana brakuje jej wiary i pewności – takiej, w istocie budującej, literatury żąda, nie aprobując krańcowo wątpiającej, dopuszczającej rezygnację, choć także ona jest przecież wyrazem rozterek i zmagañ. W tym świetle folklor, motywy balladowe, gra barwami i relacjami przestrzennymi, „słowny barok” jawią się jako paliatywy, mizerny erzac „wewnętrznej prawdy”, której forma nie potrafi zrekompensować.

Wiele uwagi poświęconej tekstom ideologicznie nasyconym już to patriotycznie (Szurlejówna, Boduszyńska, Kocwówna), już to narodoworadykalnie (Kunstetter), już to po prostu idealistycznie i antybolszewicko (Radziukinas) nie może jednak przesłaniać faktu, iż kobiety w „Prosto z mostu” wypowiadały się zwykle bez zacierzwienia ideologicznego. Traktowały czasopismo jako ważne miejsce prezentacji własnych utworów i doświadczeń, ale tylko wyjątkowo deklarowały się jako nacjonalistki w sensie, w jakim pisane są artykuły Pietrzaka, Wasiutyńskiego, Mosdorfa czy Piaseckiego.

Można pokusić się o tezę, że kobieta, wedle zresztą powszechnych naonczas wzorców, i tutaj miała łagodzić, uszlachetniać mężczyzn toczących zajadłe spory, ocalać świat swoją „wyższością moralną” w rozmaity sposób – od poruszania zagadnień duchowych do poszerzania horyzontów czytelników o kwestie inne niż ekonomia, zbrojenia, polityka ludnościowa. Wnioskując z tematyki, głębi estetycznej i zasięgu geograficznego drukowanych w „Prosto z mostu”

⁴³⁸ H. Radziukinas, *Nauka i literatura (Dwie muzy)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 13, s. 201–204.

tekstów kobiet: reportaży Iłakowiczówny z Bałkanów, Obertyńskiej z Hiszpanii, Szurlejówny z Włoch, Moniki Pszenickiej z Niemiec i Francji, Haliny Siennickiej z Nowego Jorku, Wandy Piaseckiej z paryskiej premiery *Harnasi*⁴³⁹ – by podać kilka przykładów – uderza, że po pierwsze, wbrew utrudnieniom spowodowanym płcią, czy to w zarobkowaniu, czy to w swobodzie przemieszczania się, były „światowe”⁴⁴⁰, po drugie swą aktywnością i osobowością przekonywały o sile intelektualnej kobiet.

Krańcowym przejawem polifoniczności ideowej pisma jest pacyfistyczna nowela *Spotkanie* Zofii Szymanowskiej⁴⁴¹. W utworze tym, który pobrzmiewa echem opowiadań Babla, Fedia Łypaczenko, tęskniący za żoną i panicznie bojący się strzałów, znajduje oparcie w kapitanie Bieriozowie. Wątek odpowiedzialności za podwładnych można, notabene, interpretować na płaszczyźnie symbolicznej. Nieobecność zwierzchnika skutkuje tragedią szeregowca: „upiorna głowa bez twarzy z wyrwaną do połowy odłamkiem granatu jamą nosa i [...] otwartym gardłem. W nasadzie nieistniejącej górnej szczęki tkwiły gruczoły, jak białe owoce jemioły”. Nawet możliwość skargi oraz porozumienia z drugim człowiekiem została mu odebrana – nie miał ust ani języka. Pozostały jedynie „okrutnie nieme, niepotrzebnie żywe, tragiczne oczy”⁴⁴². Szloch i ból kapitana, jego „chwiejny krok” na widok Fedii to manifest antywojenny; szeregowy przeżył na swoje nieszczęście, by być „już na zawsze sam”, i bez twarzy, jak wojna. Odnarratorskie zakończenie nawiązuje

⁴³⁹ Zob. M. Pszenicka, „Słoneczne miasto przyszłości” *Corbusiera*, „Prosto z mostu” 1935, nr 17, s. 5; eadem, *Niemcy przed Olimpiadą*, „Prosto z mostu” 1936, nr 22, s. 5; eadem, *Wystawa paryska*, „Prosto z mostu” 1937, nr 6, s. 5; H. Siennicka, *Pawilon polski*, „Prosto z mostu” 1939, nr 36, s. 2; W. Piasecka, „*Harnasie*” w opinii francuskiej, „Prosto z mostu” 1936, nr 21, s. 2.

⁴⁴⁰ Zob. opinię Jesionowskiego o książce Hanny Skarbak *Kobieta w Indiach*, „Prosto z mostu” 1936, nr 31, s. 7.

⁴⁴¹ Z. Szymanowska, *Spotkanie (Nowela)*, „Prosto z mostu” 1937, nr 1–4.

⁴⁴² Ibidem (nr 3, s. 6).



do pacyfistycznej, ganionej przez radykałów jako zdradziecka, literatury Słonimskiego, Tuwima, Wittlina, Szymanowska zaś, sięgając po obrazy lat 1914–1918, jednoznacznie się deklaruje. I to w „Prosto z mostu”.

Nie brakuje w publikacjach kobiet dowodów inteligencji, niekiedy uszczypliwości czy wręcz profetycznych przeczuć. Wanda Piasecka pokpiwa ze sceptycyzmu francuskich recenzentów, znudzonych panów z obowiązku wdzierających fraki na kolejne premiery, którzy po *Harnasiach* „walili oklaski, od których zdawało się, runie gmach Opery”. Monika Pszenicka proroczo pisze o mobilizacji Niemców w dniach Olimpiady w kontekście budowy „cywilnej” armii Führera. Podziw dla osiągnięć III Rzeszy idzie w parze z dostrzeżeniem propagandowej potęgi igrzysk i groźby, jaką niosą masy podtrzymywane w przekonaniu o swej sile. W maju 1936 roku notuje:

Temperament rasowy przeciętnego Niemca objawia się w zamiłowaniu do maszerowania w takt muzyki, do grupowania się w oddziały, do przywdziewania munduru. Organizatorzy widowisk są świetnymi psychologami. [...] manifestacje w świetle pochodni i reflektorów [...] porywają tłumy i utrzymują je w stanie [...] entuzjazmu. [...] naród jest gotowy na każde wezwanie szefa⁴⁴³.

Nie ma podstaw do znalezienia łączników między publicystką kobiet na łamach czasopism narodowych a stylem dziennikarstwa uprawianym przez redaktorów, trudno również odnaleźć podobieństwa między utworami samych autorek, z których kilka nie wyróżniało się niczym szczególnym w zakresie chwytów kompozycyjnych czy metaforyki, jako że pisały dorywczo, kilka – jak Żółtowska czy Kunstetter – po prostu wyrażało poglądy swojego obozu, wiernie i merytorycznie, kilka zaś: Iłakowiczówna, Obertyńska, Szurlejówna, stworzyło rozpoznawalną, oryginalną poetykę. Iłakowiczówny nie trzeba przedstawiać, prace Stefani Szurlejówny pokrótce przedstawiłam, dla zilustrowania

⁴⁴³ M. Pszenicka, *Niemcy przed Olimpiadą*, „Prosto z mostu” 1936, nr 22, s. 5.



rozpiętości tematycznej i stylistycznej czasopisma oraz jego sympatyków warto też, choćby pobieżnie, odnieść się do Beaty Obertyńskiej, która – daleka od nacjonalizmu⁴⁴⁴ – do „Prosto z mostu” nadsyłała korespondencje z wyprawy na Półwysep Iberyjski⁴⁴⁵.

Obertyńską cechuje ogromna wrażliwość na barwy, ruch i kontrasty, erudycja, skłonność do medytacji i nostalgii, ale także do ironii, karykatury, groteski. Jak celnie zauważa znawca jej twórczości, pisarka unika odświętnych słów, po części na nowo odkrywa urodę miejsc, dokonując „rewelującego ponowienia”⁴⁴⁶. Wszystkie te znamienne rysy łatwo prześledzić już na materiale jednej publikacji. W Hiszpanii nie zajmuje się sytuacją polityczną; koncentruje się na osobliwościach architektonicznych i kulturowych, które symbolizują zmienne losy oraz jaskrawe kontrasty tego kraju.

W jednej z impresji wybiera zdewastowany klasztor, ponoć najmniejszy na świecie („klasztorek”), z XVI wieku, za obiekt rozważań. Rozmiary budynku skłaniają ją do zastosowania zdrobnień, które odzwierciedlają miniaturowość „gmaszku” i wnoszą z jednej strony ton rozczulenia, z drugiej – delikatnej ironii⁴⁴⁷. Z lilipucimi, zmuszonymi niegdyś do przeciskania się przez niziutkie drzwi, mnichami kontrastuje realna, „gruba baba” otwierająca drzwi turystom. Oglądając „celki”, Obertyńska próbuje zrekonstruować oczyma wyobraźni tryb życia dawnych mieszkańców. Zderza wreszcie, w kulminacyjnym momencie, chłód ciągnący od skał, w których wykuto klasztor, oraz ascetyczną egzystencję

⁴⁴⁴ Wystarczy spojrzeć na jej inedita czy entuzjastyczne opinie o literaturze kobiecej (*Odczyt o polskiej literaturze kobiecej w Lizbonie w roku 1936*, [w:] *Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres i Z. Ożóg, Toruń 2005, s. 372–379). Była natomiast Obertyńska spokrewniona z rodziną Pawlikowskich, bliską ideowo środowisku „Myśli Narodowej”.

⁴⁴⁵ Więcej w artykule Wojciecha Ligęzy *Beata Obertyńskiej podróż portugalska*, [w:] *Zakłęte przestrzenie*, s. 23–48.

⁴⁴⁶ Ibidem, s. 48, 43.

⁴⁴⁷ B. Obertyńska, *U Kapucynków za siedmiu górami*, „Prosto z mostu” 1936, nr 27, s. 4.



z cudownym widokiem na morze. Wyrafinowanie estetyczne pisarki wyraża się w pełnym pobłażliwości dla pokraczności figur opisie ich brzydoty, humorystycznym i symbolicznym, bo artefakty przetrwały próbę czasu, przynajmniej materialnie, mieszkańcy i budowniczkowie klasztoru – nie.

W sionce wiodącej w głąb klasztoru tkwią trzy, nadludzkiej brzydoty i wielkości naiwne rzeźby, wyobrażające jakichś [...] świętołków. Brodate to, z tonsurą zatrzymaną nad uszami czarnym wałkiem włosów, podsmażone kolorami bezradnie [...]. Ulepiono ich z gliny, która widoczniej wolniej w proch się rozpada od ludzkiego ciała, bo po tamtych, żywych ślad doszczętnie zaginął, a co oto siedzą tu [...] zapatrzeni w niską powalę opowiadają Panu Bogu [...] o zbiorowej krzywdzie, jaka się tu nad nimi dopełniła.

Podobnie można podsumować niszę przyznaną kobietom lub przez nie wybraną w „Myśli Narodowej”: była nią dziedzina literatury i sztuki. Irena Turowska analizowała filozofię Rostworowskiego, popularyzowała postaci Niemcewicza, Ujejskiego, Zaleskiego, wybierając jako obszar analiz przeszłość, mimo że jej prace sąsiadowały z wypowiedziami znanego z niechęci do Żydów Pieńkowskiego⁴⁴⁸. Jedyne nieliczne autorki skupiały się na polityce. Anna Słonczyńska i Hanna Chrzanowska nadsyłały utwory religijne, publikowane obok wywodów krytyków masonerii, antysemitów i obok recezji znakomitych dzieł.

* * *

Zarysowane wyżej sposoby, obszary i wielowątkowość działalności kobiet w kręgu prawicy poświadczają polifoniczność interesującego mnie zjawiska społeczno-kulturowego. Kobiety te – zarówno bliższe pokoleniu „niepokornych”, jak

⁴⁴⁸ I. Turowska, *Wieczność cierpienia w dwóch dramatach K.H. Rostworowskiego*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 16; eadem, *Lata dziecięce J.U. Niemcewicza (Na podstawie niedrukowanych pamiętników)*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 20–21; eadem, *Od imienin do „Żywych słów” (Z nieznannej korespondencji K. Ujejskiego z Bobdanem Zaleskim)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 47. Irena Turowska po wojnie zaś zastrzyżona jako bibliotekoznawca (znana szerzej jako Irena Bar-Święch).

młodsze, wychowane u progu i w dobie pełnej niepodległości Polski, preferują oczywiście „ideogram ojczyzny, narodu i państwa”⁴⁴⁹, lecz w różnym ujęciu i różnym natężeniu. Uwypuklają inne elementy idei nacjonalistycznej lub konserwatywnej, działają wedle różnych strategii, zorientowanych na inne grupy odbiorców. Te ze starszego pokolenia przede wszystkim angażują się organiczniczowsko lub dydaktycznie jako moralizatorki, a zarazem dostarczycielki „przyzwoitej” rozrywki. W młodszej generacji można dostrzec silniejsze zindywidualizowanie dróg twórczych, bardziej zdecydowane postawy ideologiczne (potwierdzone przynależnością do partii politycznych, udziałem w rozmaitych inicjatywach, wypowiedziami publicystycznymi).

Tradycyjna rola kobiety – wychowawczyni i strażniczki kodów kulturowych oraz „czystości” ideowej i etnicznej, koncentrującej się na domu – była przez nie nieustannie przekraczana na rzecz realizacji szeregu zadań publicznych i samorozwoju. Kobiety z kręgu prawicy przyjaźniły się, ceniły, ale także pozostawały niekiedy w konflikcie w wyniku rozbieżności światopoglądowych. Postawy mężczyzn znamionowała zresztą podobna rozpiętość – obok krańcowo tradycjonalistycznych, nieufnych wobec intelektualnych zdolności kobiet, nie brakowało tych, którzy je wspierali nie tylko w kontekście relacji rodzinnych bądź małżeńskich. Jednak generalnie respektowano dorobek artystyczny i społeczny kobiet, ich pragnienie oddziaływania oraz potencjał umysłowy i polityczny.

⁴⁴⁹ Zob. M. Wyka, *Ideogram dwudziestolecia: ojczyzna, naród, państwo*, [w:] *Narodowy i ponadnarodowy charakter literatury. Studia i rozprawy*, red. M. Cieśla-Korytowska, Kraków 1996, s. 387–393.

ROZDZIAŁ II

(Anty) Romans narodowy: płeć, etnos i polityka

W ramach analizy relacji między ideologiami prawicowymi a kobietą jako ich podmiotem i przedmiotem warto przyjrzeć się kobiecym narracjom oraz męskim spojrzeniom, nierzadko konkurencyjnym wobec tych pierwszych. W poprzednim rozdziale pokazałam różnorodność aktywności, motywacji i losów kobiet, a także odmienność koncepcji socjopolitycznych od praktyki społecznej i prywatnej kobiet pozostających w kręgu omawianych tutaj kierunków. W tym rozdziale skupię się natomiast na wizjach kobiecości i męskości w międzywojennej literaturze. Różne postulowane społeczne role płciowe oraz ukrytą za nimi sieć znaczeń można bowiem badać nie tylko na podstawie dyskursywnych, głównie programowych wypowiedzi, lecz także na materiale implikującym wnioskowanie niejawne, a więc takim, jaki stanowią chociażby powieści sentymentalno-obyczajowe lub te z domieszką sensacji¹.

¹ Takie podejście proponują Krzysztof Jaskułowski i Magdalena Parus-Jaskułowska (*Nacjonalistyczne konstrukcje płci. Przypadek polski*, [w:] *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II*, red. A. Kuczyńska i E.K. Dzikowska, Wrocław 2004, s. 127). Por. T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 26–39.

Niektóre utwory omawiane w tym rozdziale oraz traumę kulturową analizowałam w artykułach opublikowanych osobno, tu rozwijam wątki inne



Proponuję potraktować fabularne światy „alternatywne” jako modele mentalności oraz, idąc za koncepcją retoryczności, uwypuklić perswazyjną funkcję schematów fabularnych i narracji jako nośników znaczeń ideologicznych². Jeśli tożsamość indywidualna i tożsamość zbiorowości – ewoluującą, poddawaną negocjacji – uznać za sprawę historii opowiedzianych o sobie, o pewnym doświadczeniu jednostkowym lub uniwersalnym, to uzasadnione będzie alegoryczne traktowanie fabuły jako takiej właśnie opowieści, w której ważna rola przypada konstrukcji narratorskiego „ja”, mimetycznym aspektom postaci literackiej oraz odniesieniom intertekstualnym³.

Romans koncentruje się na dramatach rozgrywających się wewnątrz prywatnej, feminizowanej sfery, pozornie więc nie wydaje się najlepszym medium dla idei społecznych i politycznych, w stosunku do których pozostaje wszak niejednokrotnie ambiwalentny, definiowany przez opozycję wobec „maskulizowanego realizmu i jego poważnych problemów”. Jednak romans pozwala popularyzować wzorce osobowe, określoną skalę priorytetów, idee patriotyczne, imperialistyczne, nacjonalistyczne czy (post)kolonialne⁴. Z jednej strony tworzy „sieć zagęszczonej komunikacji”, która

niż przedstawione w tamtych tekstach. Dziękuję wydawnictwom i wydawcom wymienionych niżej tomów za wyrażenie zgody na wykorzystanie fragmentów wydrukowanych już rozważań. Zob. *Kobieta i władza: wokół antybolszewickich wizji Rosji*, [w:] *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków. Wiek XX i XXI*, red. M. Poradecki, współpraca M. Szymor-Rólczak, Łódź 2011, s. 245–255; *Der Pole in Salomes Fallstricken. Antisemitismus, Antibolschewismus und Geschlecht*, [w:] *Texturen – Identitäten – Theorien*, hg. von Nina Frieß et al., Potsdam 2011, s. 221–238.

² Pisała o tym Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, *Polityka i romantyczne struktury powieściowe*, Lublin 1986, zwł. s. 93–97 i 110–120.

³ Zob. M. Whitebrook, *Identity Narrative and Politics*, London–New York 2001, s. 22, 127. Więcej w: *Postać literacka. Teoria i historia*, red. E. Kasperski, B. Pawłowska-Jądrzyk, Warszawa 1998.

⁴ E.S. Davis, *Romance as Political Aesthetic in Abdaf Soueif's "he Map of Love"*, „Genders” 2007, Issue 45, http://www.genders.org/g45/g45_davis.html (dostęp: 19.08.2007). Por. A. McClintock, *Imperial Leather. Race, Gender, and Sexuality in the Colonial Conquest*, New York 1995.

konstruuje tożsamość grupy, z drugiej zaś problematyzuje poszczególne jej elementy, reprezentuje pożądane w danym momencie i kontekście postaci oraz wątki istotne dla grupy, wreszcie jej praktyki symboliczne. Antyteza i kontrast – centralne figury semantyczne romansu zarówno w warstwie stylistycznej, jak kompozycyjnej – umożliwiają natomiast wyraziste rozdzielenie (anty)wartości⁵.

Powstały jako gatunek literacki w XVIII wieku „romans narodowy” oparty jest na motywie związku kochanków wywodzących się z różnych nacji lub warstw społecznych, związku zwińczonego małżeństwem, które sygnalizuje pojednanie obu społeczności⁶. Tę formułę relacji – opisywaną także w kategoriach miłości „dobrej”⁷ – uczyniłam kluczem analizy wybranych utworów. Jako przeciwieństwo udanego (zalecanego czy dopuszczanego) układu stosuję pojęcie „antyromansu”⁸, określające związek niemożliwy do legalizacji z powodów etnicznych, ideowych, obyczajowych. Przykładami antyromansu narodowego byłyby zaloty Żydówki, Niemki czy Rosjanki komunistki do Polaka albo relacja miłosna między reprezentantem „wroga” a Polką, naruszające jednoznaczność podziałów. Ciało jest kapitalnym ogniwem porządku symbolicznego. Analogia między ciałem indywidualnym a zbiorowym, w której świetle „wspólnota wyobrażona” przybiera kształt organizmu, nakazuje przeciwdziałać

⁵ M. Bujnicka, *Romans*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żab-ski, Wrocław 2006, s. 536.

⁶ Zob. L. Chrisman, *Rereading the Imperial Romance. British Imperialism and South African Resistance in Haggard, Schreiner, and Plaatje*, Oxford–New York 2000; A. Barron, *Fantasies of Union. The Queer National Romance in “My Beautiful Laundrette”*, „Genders” 2007, Issue 45, http://www.genders.org/g45/g45_barron.html (dostęp: 19.08.2007). W powieści nastawionej na dyskusję programową wątek romansowy jest nieprzydatny. Zob. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Polityka i romantyczne struktury powieściow*, s. 113–120.

⁷ J. Kolbuszewski, *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*, Wrocław 1994, s. 38.

⁸ Stosuję to określenie w sensie szerszym niż Józef Nowakowski (namiętny, krótki związek pozamałżeński). Zob. J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, Rzeszów 1980, s. 128–136.



chorobie, „obcemu ciału”, idei czy krwi, chronić „soki żywotne” podtrzymujące metaforyczny układ⁹. Koncepcja ta odgrywa istotną rolę w dyskursach ideologicznych.

Rola kobiet jako „reproduktorek granic grup etnicznych/narodowościowych”, wyróżniona przez Floyę Anthias i Nirę Yuval-Davis, jest ważna dla tych rozważań. Aspekt ów odnosi się do taktyk reprodukcji granic symbolicznej tożsamości grupy: dyskursy narodowe, religijne i plemienne określają, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia, dopuszczalność utrzymywania kontaktów seksualnych przez kobiety należące do „własnej grupy” z mężczyznami z innych społeczności. Zwłaszcza pojawienie się dziecka stanowi swoiste wyzwanie: dopiero spełnienie pewnych warunków (zwykle legalne małżeństwo) pozwala uznać je za członka grupy. Restrykcje bowiem podtrzymują charakter i granice wspólnoty¹⁰.

Zagadnienia te pojawiają się często w powieści popularnej Dwudziestolecia, a ich korzenie sięgają co najmniej epoki zaborów.

Oskar Czarnik zwrócił uwagę na najliczniej występującą w prasie codziennej lat 1918–1926 wariację romansu, którą nazwał „upolitycznioną powieścią sentymentalno-obyczajową”. Nakierowane na efekt propagandowy utwory stanowiły „trzon repertuaru beletrystycznego wielu dzienników o inspiracji prawicowej” (przez to określenie rozumie badacz głównie prasę „chadecko-endecką”)¹¹. Istniało zatem duże społeczne zapotrzebowanie na tego rodzaju treści, środki ma-

⁹ C. von Braun, *Der Kollektivkörper und seine Säfte*, [w:] *Kollektivkörper. Kunst und Politik von Verbindung*, hg. von S. Sasse, S. Wenner, Bielefeld 2002, s. 301–304. Por. ibidem, s. 312.

¹⁰ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Introduction*, [w:] *Women – Nation – State*, ed. by F. Anthias, N. Yuval-Davis, Houndmills 1989. Cytuję za: *Kobiety, naród, państwo. Wprowadzenie*, przeł. A. Czarnacka, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego* (2009), s. 6, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0076anthias_davis.pdf (dostęp: 19.06.2010).

¹¹ O.S. Czarnik, *Bibliografia polskich powieści odcinkowych 1918–1926*, Wrocław 1979, s. XXIV. Ponad połowę utworów zamieszczanych w gazetach stanowiły powieści popularne. Na 74 powieści sentymentalno-obyczajowe w analizowanych tytułach prasowych aż 34 zawierały akcenty propagandowe (ibidem, s. XXV).

sowego przekazu wszak zarówno kształtują świadomość odbiorcy, jak wychodzą naprzeciw jego oczekiwaniom¹². Zaproponowane podejście czerpie z pomysłów imagologii etnicznej oraz z antropologicznych badań nad konstruowaniem wspólnoty, odsyła do sposobów kodowania i wyrażania emocji wobec „innego”. Uwzględnia też rolę literatury jako technologii władzy według tezy Michela Foucaulta o dyscyplinowaniu czy wedle koncepcji „ideologicznych aparatów” Althussera. Fabuły powieściowe funkcjonują jako przewodnik po normach zachowań (klasyfikacja, segregacja), ilustrują określone poglądy i „rekrutują” podmioty dla ideologii, czyniąc to w swoisty sposób, skazany oczywiście na niejednoznaczność lektury z racji specyfiki tworzywa literackiego. Większość interesujących mnie (anty)romansów wpisuje się jednak w nurt powieści perswazyjnej, czerpiąc z odmian mimetyzmu formalnego oraz z możliwości ukierunkowania odczytania sensu utworu za pośrednictwem komentarzy narratorskich.

Jako obiekt rozważań posłużą utwory zwolenników oraz zwolenniczek konserwatyzmu i nacjonalizmu – rozumianych nie jako sztywne doktryny, lecz bardziej lub mniej spójne systemy poglądów, w których kręgu oddziaływania pozostawali analizowani autorzy. Odmienne przykłady pozwolą wskazać paradygmaty i różnice między kreowanymi przez mężczyzn i przez kobiety światami powieściowymi, mającymi obrazować określone związki, antagonizmy i rozwiązania konfliktów. Interesująca jest potencjalna, warunkowana również płcią autora czy autorki lub płcią projektowanych odbiorców, rozbieżność w przekazie idei (mam na myśli odmiennosć mechanizmów perswazji, w tym cechy języka, ostrość sądów, kreacje charakterów, dobór motywów, elementy prze-

¹² Produkcja sensacyjna i sentymalnie-obyczajowa z wątkami politycznymi zajmowała, wedle obliczeń Czarnika, około 40% wszystkich powieści drukowanych na łamach „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej Warszawskiej”. Analogiczne bloki beletrystyczne znacznie rzadziej występowały jednak na kartach „Rzeczpospolitej”, „Polonii”, „Kuriera Warszawskiego”, „Słowa Polskiego” i „Kuriera Poznańskiego” (O.S. Czarnik, *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, Wrocław 1982, s. 185; por. s. 57).



milczane). Zagadnienie preferencji gatunkowych i sposobów realizacji wzorców genologicznych pozostaje poza głównym obszarem moich zainteresowań, niemniej na podstawie omawianego materiału można stwierdzić, iż romanse aktualizujące pewne hasła ideologiczne oraz wątki sensacyjne wychodziły – podobnie jak powieści kryminalne – głównie spod pióra mężczyzn. Oni też chętniej łamali zakazy kulturowe, poruszając chociażby temat gwałtu, i ostrzejsze są w ich utworach akcenty krytyki politycznej.

Wybrani pisarze udzielali się na scenie publicznej. Byli wśród nich dawni ideologowie nacjonalizmu różnych pokoleń Roman Dmowski i Jędrzej Giertych, był hallerczyk Edward Ligocki, był katolicki duchowny, a zarazem publicysta i pisarz, znany z konserwatywnej twórczości i zaangażowania politycznego Jan Gnatowski, był sympatyzujący z endecją profesor historii sztuki Władysław Kozicki, był też „wyrobnik pióra”, stały współpracownik bliskiego endecji oraz chadecji „Kuriera Warszawskiego”¹³ Stefan Kiedrzyński – spektrum postaw, jakie kojarzę z szeroko rozumianymi ideologiami prawicowymi, można zatem uznać za dość reprezentatywne. Niektórzy z wymienionych zmagania militarne znali z autopsji. Literatura stanowiła nierzadko pole umożliwiające przekład idei głoszonych w debatach politycznych na inną formę perswazyjną, bardziej przykrojoną do *vox populi*. Ich pisarstwo odpowiadałoby pod tym względem pojęciu gazetowości zaproponowanemu przez Czarnika: nie tylko w sensie formuły odzwierciedlającej się w konstrukcji utworu, lecz także „aktualizacji dziennikarskiej, wiążącej drukowaną prozę z wypowiedziami zamieszczonymi na innych kolumnach”. Nie miały odsetek omawianych powieści ukazał się pierwotnie na łamach prasy, dopełniając ideowo sąsiednie szpalty¹⁴.

¹³ Na temat „Słowa Polskiego”, w którego redakcji okresowo pracował Władysław Kozicki, oraz „Kuriera Warszawskiego” zob. A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 39–40 i 46–48.

¹⁴ O.S. Czarnik, *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, s. 282–283.

Na zasadzie kontrastu z wyrazistymi *homines politici* zestawiałam między innymi Helenę Mniszek, autorkę zachowawczą, acz sympatyzującą z nacjonalizmem, która propagowała swoje postulaty ideowe na kartach utworów recypowanych przecież – mimo jeremiad krytyki – przez różne warstwy społeczne¹⁵. W jej tekstach z lat dwudziestych i trzydziestych pojawiają się rozbudowane wtręty polityczne oraz wyraźny element moralizatorski. Także Hanna Chrzanowska, Izabela Lutosańska i niektóre zapomniane, „okazjonalne” literatki (Idalia Badowska, Halina Jabłowska) poruszały problem różnicy kulturowej bądź rasowej, przelewając na papier narodowe, konserwatywne, antymodernistyczne, niekiedy heterofobiczne przekonania. Wymienione autorki nie były jednak – poza Mniszek – postaciami znanymi szerszej publiczności, nie udzielały się politycznie (ewentualnie społecznie). Nie drukowano ich utworów na łamach prasy prawicowej czy centroprawicowej. To, obok odmiennej wrażliwości, innych doświadczeń, a także innych oczekiwań społecznych wobec pisarek niż wobec ich kolegów po piórze, mogło osłabiać w ich utworach elementy krytyki ideologicznej oraz odwodzić je od strategii estetyzacji przemocy.

Powieść popularna i polityka

Jeden z nurtów studiów nad kulturą popularną akcentuje dążenie do zwiększenia sugestywności pewnych koncepcji społeczno-politycznych za jej pośrednictwem. Podkreśla się przy tym społeczną zachowawczość trywialnych fabuł – przeznaczonych dla niewyrobionych czytelników – jako twórców literatów głównie szlacheckiego pochodzenia. Ponieważ jednak ich odbiorcą były także warstwy lepiej wykształcone i sytuowane, za zbyt uproszczoną należy uznać konstatację Shustermana, iż przez sztukę „wysoką” elita

¹⁵ Zob. K. Grzybowski, Czedeckowski, *Mniszkówna i kultura mas*, „Życie Literackie” 1969, nr 39, s. 7.

może maskować i podtrzymywać twierdzenia o swej wyższości¹⁶. Binarną wizję, zdeterminowaną socjopolitycznie, głosiła Aniela Łempicka, mówiąc o gorszej intelektualnie „kuchni [...] na potrzeby pospółstwa”¹⁷. Takie ujęcie zagadnienia spłaszcza problem zależności między literaturą a ideologią, niedających się sprowadzić do prostej formuły. Ponadto w kontekście dwudziestowiecznych wichur historycznych nawet „elitarność” w odniesieniu do dziejów polskiej polityki kulturalnej wydaje się pojęciem względnym.

Na takie wyróżniki gatunku, jak niezwykłość świata przedstawionego, uproszczenie sylwetek, mnożenie perypetii, przypisywanie symbolicznych znaczeń wydarzeniom, „simplifikacja rozkładu wartości”¹⁸ – wyróżniki mające pewien wymiar perswazyjny, nakłada się warstwa przesłania wyraźniej ideologicznego, niekłóca się wcale z tendencją do konformizmu, wymiar „kreci”, jak go nazywa Nowakowski. Zabieg idealizacji lub demonizacji danej strony konfliktu, zwieńczenie fabuły szczęśliwym rozwiązaniem lub apel o obronę przed agresorem pozwalają uniknąć „niewygodnych” elementów typu napięcie w obrębie grupy¹⁹. Godząc się z zastrzeżeniami dotyczącymi ograniczeń powieści popularnej, zamierzam jednak śledzić zależności między programem ideowym a konstrukcjami literackimi pióra autorów z kręgów pravicowych; autorów skontrastowanych pod względem płci, życiorysów, dorobku, poziomu artystycznego ich dzieł, lecz odpowiadających „horyzontowi oczekiwań” danej grupy, może nawet urabiających świadomość odbiorców (oczywiście tych, którzy akceptowali chociażby ogólny zarys powieściowego światooglądu i dlatego sięgali po dany tytuł czy nazwisko).

¹⁶ R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*, przeł. A. Chmielewski i in., Wrocław 1998, s. 181–184.

¹⁷ A. Łempicka, *Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa (z zagadnień powieści drugorzędnej)*, „*Twórczość*” 1950, z. 2, s. 134–136, 141, 149.

¹⁸ Zob. S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983, s. 33–34.

¹⁹ J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, s. 9, 11–13.

W odróżnieniu od kultury włoskiej, francuskiej czy angielskiej, gdzie istotny udział w formowaniu nowego obrazu zbiorowości przypadł modernistom (inspirowanym również faszyzmem i futuryzmem)²⁰, polskich działaczy interesowała powieść tradycyjna oraz popularna, chociaż pozostawali ambiwaletni wobec tej drugiej²¹. Możliwą przyczyną tej prawidłowości są okoliczności historyczne. Wolno sądzić, iż po latach ucisku zwolennicy kierunków prawicowych, zwyczajowo niechętnych radykalnym zmianom²², upatrywali szansy zachowania tożsamości i upowszechniania własnych idei raczej w sprawdzonych formach genologicznych (elementy awangardowe pojawiały się stosunkowo rzadko, głównie w poezji w latach trzydziestych). Symptomatyczny jest na tym tle mit rodzimości kultury oraz ataki na nowinkarstwo, zwłaszcza jeśli ograniczało się do eksperymentów tylko formalnych.

W tym kontekście trzeba uwzględnić fascynację Jana Ludwika Popławskiego powieściami gazetowymi i aktywność pisarską oraz krytyczną twórców i sympatyków obozu narodowego wraz z wychowawczym, „endeckim programem literatury popularnej”²³. Autorzy ze środowisk narodowo-demokratycznych z jednej strony piętnowali natrętną polityczność, „tani realizm” oraz „częstą obserwację drobiazgów”, z drugiej zaś – akceptowali obecność uniwersalnych przesłań, prawd społecznych lub filozoficznych przeło-

²⁰ Zob. P. Lewis, *Modernism, Nationalism, and the Novel*, Cambridge 2000.

²¹ E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004, s. 102, 131, 153–159, 177–179. Por. A. Jesionowski, *Powieści rozrywkowe*, „Prosto z mostu” 1938, nr 31, s. 7.

²² Wyjąwszy odłamy rewolucyjne czy rewolucyjno-konserwatywne, których klasyfikacja bywa dyskusyjna.

²³ Z. Balicki, *Brak miary wartości*, „Przegląd Narodowy” 1908, nr 4, s. 408–412; R. Skrzycki [R. Dmowski], *Beletrystyka popularna*, „Głos” 1891, nr 17; idem, *Zdrożne kierunki. II: Bohaterowie-znajomi*, „Głos” 1892, nr 19. Na ten temat więcej I. Szybowska, *Weyssenhoff*, Warszawa 1976, s. 220, 245–256; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 366–376.



zonych na materię literacką i czerpali z prozy pozytywistycznej²⁴. Jako nośnik ideologii wyzyskiwali powieściowe fabuły Teodor Jeske-Choiński, Artur Gruszecki²⁵, Jędrzej Giertych²⁶. Realizowano pomysł stworzenia literatury wyśrodkowującej między wymogami recenzentów a mniej ambitnymi estetycznie utworami, literatury umożliwiającej „skromnym pracownikom” zasianie „w masach zdrowych ziaren”²⁷. Chodziło o literaturę nienatrętnie perswazyjną, ale zarazem minimalizującą ryzyko rozminięcia się odbiorcy podczas (subiektywnej) interpretacji dzieła z założeniami nadawcy komunikatu, a przy tym realizującej „zasadę przyjemności”.

Temat powieści popularnej w służbie ideologii może się wydawać wewnętrznie sprzeczny z powodu tezy o kompensacyjnej i ludycznej funkcji tej literatury. Niemniej wcześniej dostrzeżono paralelę między piśmiennictwem popularnym a gatunkami forsującymi określony system światopoglądowy²⁸. O ich relacjach z ideologią napisano wiele, choć omawiano głównie ich psychologiczne oddziaływanie (procesy

²⁴ H. Markiewicz, *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007, s. 165–170.

²⁵ *Zawsze tych samych i Bujne chwasty* drukowała „Gazeta Poranna 2 Grosze” i „Głos Narodu” w 1920 roku.

²⁶ Zob. M. Urbanowski, *Nacjonalizm, literatura, emigracja (proza Jędrzeja Giertycha po 1945 roku)*, [w:] idem, *Prawą stroną literatury polskiej. Szkice i portrety*, Kraków 2007, s. 196.

²⁷ R. Dmowski, *Nowa powieść społeczna (Uwagi o „Ziemi obiecanej” Wł. S. Reymonta)*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 2, s. 80–90.

²⁸ Prace polskie: J. Bachórz, *Ideologia w polskich dwudziestowiecznych powieściach tajemnic (1908–1939)*, [w:] *Spoleczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger i K. Rudzińska, Wrocław 1974; H. Kirchner, *Polska powieść popularna w latach międzywojennych*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger i J. Lalewicz, Wrocław 1986; J. Kolbuszewski, *Od Pigalle po Kresy*; prace obce: *Political Mythology and Popular Culture*, ed. by E.J. Yanarella and L. Sigelman, New York 1988; *The Progress of Romance. The Politics of Popular Fiction*, ed. by J. Radford, London–New York 1986; R. Bromley, *Lost Narratives. Popular Fictions, Politics and Recent History*, London–New York 1988.

identyfikacji, kompensacji, projekcji)²⁹. W latach trzydziestych ideologiczność literatury popularnej dostrzegł Ignacy Fik³⁰. Później interpretowali to zjawisko Aniela Łempicka, Irena Szybowska, Oskar S. Czarnik, Józef Nowakowski, Tadeusz Żabski³¹, Eugenia Prokop-Janiec. Analizowano przesłanie utworów *Rodziewiczówny* (Anna Martuszczyńska, Maria Jolanta Olszewska, Jan Głuszenia) i *Mniszkówny*³². O „typowo »polskiej«, politycznej odmianie” romansu, „kresowej i antybolszewickiej”, do których się także odwołuję, napomyka Maria Bujnicka³³.

Wartościowanie literatury popularnej nie jest przedmiotem niniejszego rozdziału. Jedną z inspiracji do analizy problemu zbiorowej wyobraźni przez ten pryzmat była jednak prowokacyjna myśl Gombrowicza, który w 1954 roku grafomańską literaturę uznaje za „pouczającą”, gdyż może nawet „bardziej charakterystyczną dla narodu” niż dzieła kłasyków³⁴. Socjologiczne i antropologiczne ujęcie, do którego Gombrowicz się pośrednio odnosi, jest bliskie moim dociekaniom. Dlatego określenia „trywialny”³⁵ i „popularny” stosuję jako semantycznie neutralne, zainteresowana przesłaniem oraz uwikłaniem ideowym rzeczzonego piśmiennictwa, nie zaś jego rangą artystyczną.

²⁹ Zob. T. Walas, *Bez szlachectwa (O międzywojennej powieści popularnej)*, „Życie Literackie” 1969, nr 30; M. Bujnicka, *Fabula a synkretyzm literatury popularnej*, [w:] *Fabula utworu literackiego*, red. C. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1987.

³⁰ I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, Kraków 1939, s. 39.

³¹ T. Żabski, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba systematyki gatunkowej*, Wrocław 1993, s. 132–147.

³² K. Dmitruk, *Historia i melancholia (Polityka w „Trędowatej” Heleny Mniszek)*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1996. Wymienić wypada też badaczy skupionych wokół Tadeusza Żabskiego i *Słownika literatury popularnej*.

³³ M. Bujnicka, *Romans*, s. 541.

³⁴ W. Gombrowicz, *Dziennik (1953–1956)*, Kraków 1986, s. 108.

³⁵ K. Dmitruk, *Kultura popularna – obieg – literatura*, „Literatura i Kultura Popularna” 1992, t. II, s. 24.

Najbliższe koncepcyjnie moim dociekaniom jest studium Eugenii Prokop-Janiec analizujące wątek różnicy, akulturacji i asymilacji Żydów tudzież wynarodowionych Polaków w powieściach sprzed I wojny światowej³⁶. Podrozdział *Przybysze, czyli romanse żydowskie*, poświęcony problemowi diaspory w zetknięciu z coraz bardziej samoświadomą polską większością, koresponduje z moimi ustaleniami odnoszącymi się jednak do antywzoru kobiecego i do późniejszej epoki. Niezmiennie pozostało jednak podkreślanie mechanizmu segregacji, stawiania granic i ich przekraczania. Trwałym elementem sztafażu fabuł utrwalających pewne kody kulturowe są sceny w salonie służące konfrontacji żydowskiej diaspory z polską szlachtą herbową i podporządkowaną idei rasy „figura różnicy” – zamiennik pojęcia narodu. O konkurencyjnych stereotypach Żydówek w *Ziemi obiecanej* Reymonta, związanego wszak z narodowymi demokratami, pisze też trafnie Monika Adamczyk-Garbowska, przypominając, że dla Borowieckiego Lucy ucieleśnia pierwotne namiętności, podczas gdy spolonizowana Mela mimo wysiłków nie czuje się swojsko w polskim świecie. Niekonsekwencja i ambiwalencja Meli oraz jej niedoszłej teściowej zdają się, jak stwierdza badaczka, ilustrować wahanie samego Reymonta³⁷. Kontynuacje tej rozchwianej postawy wobec diaspory, a szczególnie Żydówek (jako potencjalnych żon, matek, wychowawczyń) obserwować można w wielu międzywojennych tekstach.

Nad możliwym konceptem „powieści nacjonalistycznej” zastanawia się z kolei Maciej Urbanowski w szkicu o twórczości Władysława Grabskiego, wyliczając wśród cech charakterystycznych takich tekstów – obecną skądinąd w każdej literaturze zaangażowanej – chęć uświadamiania odbiorcy i „beletryzowania” własnej ideologii. Nacjonalizm można

³⁶ E. Prokop-Janiec, *Powieść popularna a tożsamość narodowa*, [w:] *Narracja i tożsamość II. Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2004, zwł. s. 216–217.

³⁷ M. Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004, s. 93–95.

przełożyć na materię literacką na przykład za pomocą wątku powrotu do rodzinnej ziemi, równoznacznego z odzyskaniem zdrowia fizycznego i moralnego (dzięki poświęceniu i miłości), podkreślania pozytywnych walorów „swoich”, kreowania atrakcyjnego bohatera czy wtrącania elementów powieści detektywistycznej³⁸. Podobnie przydatnym schematem jest, co pokażę dalej, (anty)romans.

Antywzór kobiety a geopolityka

Ideał tradycyjnej oraz narodowej figury kobiecej uformowano i potwierdzano na podstawie przeciwstawienia jej wersji negatywnej, odrzucanej przez interesujących mnie w tych rozważaniach twórców czy sympatyków ideologii prawicowych³⁹. Antywzorem literatury popularnej z tego kręgu, zasadniczo „męskiej”, staje się najpóźniej od czasu rewolucji bolszewickiej sowiecko-żydowska komunistka – ikoniczny ekwiwalent „anormalnej”, zradykalizowanej Rosji. Nieskażone ciało polskiego żołnierza funkcjonuje jako metonimia państwa, reprezentacja walczącego, umundurowanego – by tak rzec – podmiotu (politycznego, narodowego), zaś Polka pełni funkcję uzupełniającą (bardziej bierną, poniekąd jako alegoria ludności cywilnej): strzeże domostwa, często ucieleśnia czystość moralną, czasami pada ofiarą najeźdźców.

Zgodnie z popularnymi w wielu kulturach schematami genderowymi kobieta pełni rolę matki, przekazicielki kul-

³⁸ M. Urbanowski, *Powieść nacjonalistyczna? O przedwojennej prozie Władysława Grabskiego*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 293–302.

³⁹ Mizoginia i antyfeminizm cechowały też, podobnie jak antysemityzm i antybolszewizm, modernistów, ludzi lewicy i autorów apolitycznych, lecz pragnę powiązać je z zasadą obrony tradycyjnego ładu, hierarchii, autorytetu.

tury, symbolu i „reproduktorki granic” wspólnoty⁴⁰. Dyskursy polityczne chętnie posługują się konstruowanymi na potrzeby danej strategii modelami seksualnego zachowania kobiet – w tym wypadku Rosji przypisuje się rozwiązłość. Kobiety wreszcie ocenia się odmiennie jako uczestniczki walk: „swoje” się ceni, „obce” demonizuje i zohydza. Powodów uznania sowieckiej *femme fatale* za głównego wroga tradycyjnego ładu jest kilka, wśród nich są obawa przed załamaniem patriarchalnego układu, seksualizacja konfliktów militarnych oraz trauma kulturowa.

Udział kobiet w strukturach władzy ustawodawczej oraz wykonawczej jest nawet u progu XXI wieku mały. W poprzednich epokach próby wywierania przez nie wpływu na sytuację społeczną budziły silny sprzeciw, miały bowiem skutkować różnymi zaburzeniami. Wedle diagnozy Junga z lat trzydziestych kobieta podejmująca „męskie” zadania opanowana była przez niewłaściwy w tej konstelacji pierwiastek. Samozwańcze aspiracje i intelektualizm mogły „rozwinąć się w demoniczną pasję, która [...] wyrządza [...] krzywdę samej kobiecie, gdyż [...] przysłania jej wdzięk”. Rezultatami tej aberracji miały być: nerwica, samotność, agresja, oziębłość i homoseksualizm⁴¹.

Do chwytów retoryki antyemancypacyjnej należało podkreślanie zaburzeń charakterologicznych u kobiet domagających się władzy: począwszy od starożytnych (anty)bohateerek po bardziej współczesne wizerunki trucielek, zabójczyń, rewolucjonistek. „Nowa” Rosja uchodziła w pierwszych dekadach XX wieku za poligon doświadczalny modelu życia krańcowo odległego od tradycji ufundowanej na dotychczasowej hierarchii społecznej i płciowej. Zamknięcie tego regionu na resztę świata, skala białej emigracji oraz apokaliptyczny ton relacji ocalonych pogłębiały atmosferę niepokoju zwłaszcza w państwach sąsiednich.

⁴⁰ F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Kobiety, naród, państwo*, s. 4–6.

⁴¹ C.G. Jung, *O naturze kobiety*, wybrał i przeł. M. Starski, Poznań 1992, s. 197, 199–200.

Pierwsza wojna światowa przyczyniła się do seksualizacji dyskursu politycznego: pewne symbole płciowe, na przykład wyobrażenie czystości, indywidualnej i terytorialnej, upowszechniły się. Istotna rola przypadła toposowi gwałtu dokonywanego na kobiecie jako alegorii degeneracji jednej i poniżenia drugiej zbiorowości⁴². Straszakiem miała być także grożąca jakoby niektórym narodom „zniewieściałość”: ich kondycję nadwątlać miały aspiracje kobiet odrzucających reguły „udomowienia”. Świadcstwa uciekinierów z nowej Rosji⁴³ kreśliły wizje zepsucia kobiet z jednej strony i ich niegodnego traktowania przez mężczyzn z drugiej.

Podkreślano brak żywności, odzieży, „papierowe prawa”, molestowanie pracownic, opłakane warunki położnictwa, problem porzuconych lub osieroconych zebrzących dzieci, dużą liczbę rozwodów i zabiegów aborcji. W tej sytuacji wznawiano satyrę Eugena Richtera jako prognozę, a nawet aktualny komentarz do rzeczywistości za wschodnią granicą⁴⁴. Jednocześnie w środowiskach liberalnych popularyzowano nową literaturę rosyjską, zapraszano Lidię Sejfullinę oraz Aleksandrę Kollontaj. W postrzeganiu małżeństwa przez bolszewików istniały duże różnice. Zgadzano się co

⁴² B. Melman, *Introduction*, [w:] *Borderlines. Genders and Identities in War and Peace, 1870–1930*, ed. by B. Melman, London-New York 1997, s. 10–11.

⁴³ Na przykład trylogia Aleksandry Rachmanowej: *Studenci, miłość, czerezwycyzajka i śmierć. Pamiętnik kobiety*, Katowice 1936; *Małżeństwo w czerwonym piekle. Pamiętnik kobiety*, Katowice 1937; *Mleczarka z przedmieścia*, Katowice 1937 – w przekładzie J. Zakrzewskiej; *Fabryka nowych ludzi*, przeł. L. Schechtlówna, Poznań 1937. Demaskacyjne były też książki: Tamary Sołoniewicz (*Wspomnienia tłumaczki „Insturista”*, przeł. Z. Prawdzicowa, Warszawa 1938), Tatiany Czernawiny (*Zbiegowie z G.P.U.*, autoryz. przekład Marii Czapskiej, Warszawa 1937), Aleksandry Anzerowej (*Aus dem Land der Stummen*, Breslau 1936).

⁴⁴ E. Rychter, *Wizerunki przyszłości socjalistycznej (podług zasad Bebla)*, Poznań 1892; *Obrazki socjalistycznej przyszłości. Według Bebla*, Warszawa 1921. Aluzją do Richtera były też rozmaite pamflety utrzymane w tonie antyutopii, na przykład *Tam, gdzie Izrael carstwuje (Obrazki z Zukunftssztatu Marxa, rządzonego przez Judyktaturę Apfelbauma, Rozenfelda, Braunstęjna etc.)*, zebra. A.N. [Nowaczyński], „Myśl Narodowa” 1924, nr 30–31.



do celu: materialnego uniezależnienia kobiety, realizacja zmian prawnych i zmian mentalności była jednak niezmiernie trudna.

Standardowa postać kobieca w literaturze sowieckiej była atrakcyjna, uczuciowa, skromnie ubrana, ze świeżą cerą, warkoczem, uśmiechem. W latach dwudziestych pokazywano emancypację chłopki oraz proletariuszki zauroczonej socjalizmem, odmawiającej nawet wypełniania kobiecych powinności, włącznie z rodzeniem dzieci. Takie bohaterki noszą niejednokrotnie cechy stereotypowo męskie, samotnie wychowują potomstwo, przeżywają skryte romanse. W kolejnej dekadzie sięgano nadal po model Nowej Kobiety, ale też szczęśliwej matki i żony⁴⁵, popularyzując związek monogamiczny. O ile więc w latach dwudziestych dominowały w Rosji sowieckiej hasła równouprawnienia, podczas gdy na Zachodzie portretowano kobiety wedle romantycznej wizji, o tyle w erze stalinowskiej bohaterka była zarazem ambitna i wrażliwa, oddana bliskim i narodowi – w obliczu kolejnego konfliktu instrumentalizowano matczyną ofiarność⁴⁶.

Pomimo iż warunki życia kobiet pogorszyły się znacznie podczas rewolucji oraz w okresie porewolucyjnym, a także dlatego, że wśród inicjatorów i wykonawców przewrotu, podobnie jak wśród przywódców zmilitaryzowanych grup bolszewickich, kobiety stanowiły nikły odsetek, dla antybolszewickich, w tym dla pozostających w centrum niniejszych refleksji autorów alegorią rebelii pozostała właśnie kobieta w służbie rewolucji (komunistycznej albo podobnej) lub jednocześnie wolnomularstwa, przy czym, jak wiadomo, obydwie te wyobrażenia łączono z ideą „spisku żydowskiego”. Teren działania i *modus operandi* antybohaterki uzupełniały się, kreśląc zgodnie ze swoistym geodeterminizmem „to-

⁴⁵ X. Gasiorowska, *Women in Soviet Fiction 1917–1964*, Madison 1968, s. 38–44, 55–68, 98–109.

⁴⁶ L. Attwood, *Creating the New Soviet Woman. Women's Magazines as Engineers of Female Identity, 1922–1953*, Houndmills 1999, s. 61–63, 99, 169–171.

pografię obcego⁴⁷, modliszkowata, transgresywna postać zazwyczaj podlega bowiem procesowi eksterioryzacji. Ikonicznym ekwiwalentem Polski była w dobie zaborów niewiasta zakuta w kajdany: „nikt nie namalował wampirycznej Polonii, a nawet ścieżki złych skojarzeń zostały przecięte przez bohaterski patos [...] i wszechpotęgę uczuciowego zjednoczenia z niewinną ofiarą zbrodni⁴⁸. Alegorią wolnej Polski, jak się okaże dalej, był przede wszystkim dzielny, waleczny mężczyzna wspierany przez skromną, acz urodziwą niewiastę. Antytezę kobiecości zniewolonej oraz tej wolnej, ale zarazem tradycyjnej stanowiła personifikacja nowej Rosji. Za punkt odniesienia mogły zresztą służyć twórcom takich postaci – bynajmniej nie paradoksalnie (o Rosji, widzianej jako pewna ciągłość, jest wszak często mowa w narracjach antybolszewickich) – sukuby z klasycznej literatury rosyjskiej. Wystarczy wymienić Klarę Milicz z noweli Turgeniewa, która wampiryzm pocałunkiem łączy się ze swoim „Pigmalionem-Frankensteinem” i której uroda kojarzy się z typem „cygańskim” lub „żydowskim”.

W części utworów fabularnych, publicystycznych i kreowanych na dokumentarne mamy do czynienia z fantazmatem zaburzającym fundatorski schemat określający atrybuty obydwu płci. Władcza, falliczna kobieta kieruje Rosją lub odgrywa istotną rolę w spisku organizowanym w którymś z europejskich państw. Topos ów, po pierwsze, rozwija antyczną wiarę w żeńskie demony zniszczenia, po drugie – odpowiada na procesy zachodzące w powojennym świecie⁴⁹, po trzecie – sięga po ikonę Katarzyny Wielkiej, „obcej” i „nadmiernie” namiętnej⁵⁰. Pamięć zaborów upra-

⁴⁷ Określenie Bernharda Waldenfelsa (*Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1992).

⁴⁸ A. Witkowska, *Śmierć Polonii*, „Teksty” 1979, nr 3, s. 185.

⁴⁹ Zob. J. Marcus, *Corpus/Corps/Corpse. Writing the Body in at War*, [w:] *Arms and the Woman. War, Gender, and Literary Representations*, ed. by H.M. Cooper, A.A. Munich, S.M. Squier, Chapel Hill–London 1989. Tu (s. 160) krytyka słynnych też Sandry M. Gilbert i Susan Gubar.

⁵⁰ Por. tytuł jednej z biografii: H. Troyat, *Katarzyna Wielka. Nienasycona żądza życia i władzy* (1977).



womocniała użycie tej figury jako negatywnego odnośnika. Kobieta, Rosja sowiecka i Żydzi zlewają się w jedno, uosabiając wielowymiarową, groźną uzurpację.

Judaizm i płeć, podobnie jak antysemityzm i antyfeminizm, wiążą się ze sobą. Judasz stał się „inkarnacją narodu [...] skazanego na zamordowanie Boga”, kobieta zaś, już jako kobieta „odmienna”, miała swoją wersję „odmiennej od odmiennej”: uzbrojonej, podwójnie „niesamowitej”⁵¹. Negatywny wymiar obcości Żydówki w prozie rodzimych nacjonalistów dostrzegli Jan Zieliński i Maciej Urbanowski⁵². Ich spostrzeżenia odnoszą się do figur nakreślonych w schyłkowej fazie tematu, natomiast ja pragnę wskazać realizacje z okresu rozkwitu fantazmatu oraz ich uwarunkowania.

W końcu XIX wieku popularność zyskuje figura satanistycznej *Belle Juive*⁵³, która stanowi punkt wyjścia rodzimych obrazów czerpiących z przekazów o Eryniach, Salome, Dalili, Judycie, Jezebel. Są one artykulacją między innymi lęku przed kobiecością, także w wymiarze politycznym. Żyd, wyobrażony jako istota o wybujałej seksualności, skłonna do hysterii i manii wielkości, staje się celem ataków propagandy antysemitycznej i antysowieckiej⁵⁴. Dyskurs modernistyczny – zgodnie z paradygmatem „ujednoczenia” opisanym przez Mayera i zgodnie z Goffmanowskim konceptem społeczeństwa jako „instytucji totalnej” – Żydówkę czyni inkarnacją różnicy i poszukiwania własnego miejsca. Z powodu rozpowszechnienia postaci Salome, symbolizującej i wzniosłe uczucia, i dramat emocjonalny, i chorobę,

⁵¹ H. Mayer, *Odmieńcy* [1975], przeł. A. Kryczyńska, Warszawa 2005, s. 20, 33–134, 13.

⁵² J. Zieliński, *Zatrute ziarna (O powieściach Romana Dmowskiego)*, „Res Publica” 1989, nr 5, s. 32–43; M. Urbanowski, *Nacjonalizm, literatura, emigracja*, zwł. s. 198–203.

⁵³ Zob. F. Krobb, *Die schöne Jüdin. Jüdische Frauengestalten in der deutschsprachigen Erzählliteratur vom 17. Jahrhundert bis zum Ersten Weltkrieg*, Tübingen 1993, s. 192.

⁵⁴ Zob. R. Czajkowski, *Czynnik nienormalny (Żydzi)*, Warszawa 1927; S.L. Gilman, *The Jew's Body*, New York–London 1991, s. 60–127, 210–233.

wzbogacanej, rzecz jasna, o cechy innych figur, będą posługiwać się w analizie interesującego mnie fantazmatu wyrażeniem „sowiecka Salome”.

Sugestywną egzemplifikacją naideologizowanej mary jest satyryczny rysunek obwieszonej biżuterią postaci o wielkim nosie, z głową kobiety w koronie, alegorią carskiej Rosji, na tacy. Karykaturę opatrzone komentarzem zakończonym pytaniem, istotnym dla rzeczzonej paraleli: „Długo trwał makabryczny taniec strzygi żydowskiej z głową umęczoną Rosji na okrwawionej misie. Kinkietami były pożary palonych cerkwi, a okłaski zastępował łoskot karabinów maszynowych. Kiedyż się wreszcie przebudzi [...] lud rosyjski i [...] plugawą bajaderę [...] strąci w otchłań?”⁵⁵. Władysław Grabski mówi o „tańcu na rękach” oraz prezentuje genderowy i jednocześnie pokoleniowy podział Rosji, używając przy tym nacechowanej symbolicznie barwy włosów jako emblematu obcości:

Jakaś młoda rudowłosa dziewczyna.

Jakiś cichy, pokorny, stary chłop...

W twarz go trzasła, krzyczy, jęczy, przeklina...⁵⁶

Powszechność fantazmatu potwierdza uwaga wybitnego polskiego anglisty Romana Dyboskiego, dalekiego zwykle od posługiwania się kliszami, który o przesłuchującej go funkcjonariuszce napisał, iż „jak nowa Herodiada podpisała na niego wyrok śmierci”⁵⁷.

W prehistorii tej wizji poza Walkiriami, Eryniami, Gorgonami zczała się Matylda, Carmilla⁵⁸, Lilit, Ewa czy nawet Sara

⁵⁵ *Żydzi w karykaturze. W piętnastolecie pracy wydawnictwa tygodnika „Pod Pręgierz”*, red. J.N. Kulig, wstęp A. Nowaczyński, Poznań [1938], s. 27. Por. rysunek wampirzycy i żmii z gwiazdą Dawida (s. 29 i 16).

⁵⁶ W.J. Grabski, *Miasto, [w:] Rosja. Obrazy i myśli wierszem*, Warszawa [1923], s. 67.

⁵⁷ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921). Przygody i wrażenia*, Kraków 1922, s. 189. Dyboski pisywał często do krakowskiego „Czasu”, pisma konserwatystów, ale należał też do klubu rotarian.

⁵⁸ Gotycką powieść Josepha Sheridana Le Fanu drukował zresztą w 1926 roku „Dziennik Poznański”.

z noweli Stefana Grabińskiego, ale najsilniej nasuwa się odbiorcy skojarzenie z Salome, której taniec wchodzi w nowy kontekst. Nie wiąże się tylko z lubieżnością, lecz pasuje do autoportretu Rosjan, by przypomnieć *Wojnę i pokój*. W początkowej scenie utworu Natasza Rostowa tańczy na balu; w końcowej – w chacie, gdzie porusza się intuicyjnie, dopasowując niejako do chłopstwa, w którym, wedle Tolstoja, tkwiła tożsamość narodu. Epizod ten zainspirował Orlanda Figesa do zatytułowania pracy o „kulturowej historii Rosji” *Taniec Nataszy*, a krytyków bolszewizmu skłaniał do odwracania sensu obrazu.

Pierwsze dekady XX wieku przynoszą znamienne fale tekstów – z racji czystek ideowych po roku 1945 oraz wcześniejszego wyciszania antysowieckich nastrojów dzisiaj trudno dostępnych, zniszczonych – osnutych na motywie upolitycznionej Żydówki. Prezentuję tutaj jego polskie ujęcia, bo chociaż wpływ rewolucji bolszewickiej na nasilenie się haseł antysemitycznych jest zagadnieniem dobrze rozpoznany⁵⁹, niewiele uwagi poświęcano jego aspektowi genderowemu.

Przedsmak skali judofobicznej i zarazem mizoginicznej perswazyjności, z ducha Weininger, daje wyimek z zamieszczonej na łamach „Myśli Narodowej” notki o książce *Krasnyj terror w Rossiji*: „Męki te [...] wymyśliły [...] Unszychty, krwawe Rojzy, oszalałe Judyty, żydostwo zaś [...] usiłowało [...] zwalić je na »Polaka« Dzierżyńskiego”⁶⁰. Wskazano tutaj z góry winnych, zwłaszcza kobiety. Dążenie do podtrzymania istniejącej hierarchii za pośrednictwem stygmatyzacji nosicieli „różnicy” można zrealizować dzięki asymetrii społecznej komunikacji, dominacji mężczyzn

⁵⁹ O tym: J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, s. 150–171; E. Pogonowska, *Dzikie biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej peźji polskiej lat 1917–1932*, Lublin 2002, s. 179–183; H. Mayer, *Odmieńcy*, s. 500–530.

⁶⁰ n., *Sadyzm i satanizm jęwsektów z czerezwyczajęk*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 23, s. 14. Por. omówienie *Płci i charakteru* Weininger („Myśl Narodowa” 1924, nr 28, s. 8–12).

i nie-Żydów w danych kręgach opiniotwórczych⁶¹. Rejestr fatalnych wyobrażeń wkracza na grunt semantyki historycznej, zmuszając do refleksji nad znaczeniem trywialnych fabuł dla dynamiki procesu konstruowania i przemian zarówno tożsamości, jak pamięci zbiorowej.

Trauma kulturowa i antyrewolucyjne wizje

Traumę indywidualną definiuje się jako druzgoczące, nagłe doświadczenie przekraczające zdolność sprostania mu i zakłócające indywidualną przestrzeń odniesienia, jako przeżycie konfrontujące „ja” z uczuciem przerażenia i bezradności. Klasycznymi zjawiskami wywołującymi traumę są bitwa, gwałt, tortury, bycie świadkiem morderstwa⁶². Zdaniem Aleidy Assmann trauma indywidualna przypomina cielesne „naznaczenie” niedostępne refleksji i artykulacji językowej, stąd nie może osiągnąć statusu wspomnienia. Dla wspomnień decydujący jest dystans uzyskany przez samo-poznanie, solilokwium, autoinscenizację⁶³. Między traumą indywidualną a traumą kulturową zachodzi duża różnica: ta druga jest reprezentowana różnorodnie, powiązana z auto-definicją wspólnoty oraz z przepracowywaniem przez nią zbiorowej pamięci⁶⁴.

Czynnikami wywołującym uraz może być, jak konstatują autorzy koncepcji traumy kulturowej, potężna zmiana

⁶¹ Zob. E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, wstęp J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005, s. 19–35, 165.

⁶² N.J. Smelser, *Psychological Trauma and Cultural Trauma*, [w:] *Cultural Trauma and Collective Identity*, ed. by J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N.J. Smelser, P. Sztompka, Berkeley 2004, s. 38–39, 44; J.C. Alexander, *Towards a Theory of Cultural Trauma*, [w:] *Cultural Trauma and Collective Identity*, s. 1, 3.

⁶³ A. Assmann, *Trauma des Krieges und Literatur*, [w:] *Trauma. Zwischen Psychoanalyse und kulturellem Deutungsmuster*, hg. von E. Bronfen, B.R. Erdle und S. Weigel, Köln 1999, s. 95.

⁶⁴ R. Eyerman, *Cultural Trauma. Slavery and the Formation of African American Identity*, [w:] *Cultural Trauma and Collective Identity*, s. 60–63; J.C. Alexander, *Towards a Theory of Cultural Trauma*, s. 4.



polityczna, ekonomiczna, obyczajowa prowadząca do załamania dotychczasowych zasad współżycia i prawa. Efektem zaś kryzysu jest doświadczenie utraty sensu i rozdarcia, pęknięcia w zbiorowości względnie spójnej. Nie oznacza to, by traumy musieli doznać wszyscy jej członkowie. Bardziej chodzi o ustanowienie pewnego wydarzenia lub procesu jako fundamentalnego w repertuarze narodowych wyobrażeń, o uczynienie zeń „pierwotnego aktu” dziejów wspólnoty, wytyczającego linię zasadniczego podziału między nią a „innymi”⁶⁵.

Neil Smelser definiuje traumę kulturową jako wydarzenie pamiętane i uznawane za wiarygodne, które wzbudza negatywne konotacje, jest niezatarte i postrzegane jako groźba dla istnienia danej społeczności albo pogwałcenie podstawowego ładu. Nawiązując do mechanizmów obronnych zachodzących w psychice indywiduum (takich jak wyparcie, projekcja, depersonalizacja, racjonalizacja), Smelser postuluje przeniesienie konceptu przepracowania (*coping*) traumy na zbiorowość⁶⁶. Badacze skupieni wokół Alexandra zarysowują ramy (dziedzinę religijną, estetyczną, prawną, naukową, środki masowego przekazu i aparat państwowej biurokracji), w których obrębie można śledzić reprezentacje traumy⁶⁷.

Piśmiennictwo lat 1914–1939 nosi stygmat przełomu, którego składnikiem był, obok wojny światowej, konflikt z Rosją⁶⁸ oraz związany z nim wątek antysemitki i antyfe ministyczny. Jeszcze nie ochłonięto po młodopolskich deba-

⁶⁵ R. Eyerman, *Cultural Trauma*, s. 60–63; N.J. Smelser, *Psychological Trauma and Cultural Trauma*, s. 48.

⁶⁶ N.J. Smelser, *Psychological Trauma and Cultural Trauma*, s. 44, 45–47; por. też s. 50–51.

⁶⁷ Por. A.L. Tota, *Review Essay: Public Memory and Cultural Trauma*, „Javnost – The Public” 2006, Vol. 13, No. 3, s. 85.

⁶⁸ O demonizacji Rosji i innych strategiach przepracowywania konfliktu zob. E. Pogonowska, *Dziki biesy*. Wystarczy przytoczyć jeden tytuł: A.J. Gzowski, *W państwie czerwonych ludożerców. Powieść z życia bolszewickiej Rosji*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1921, osobne wyd. u Perzyńskiego i Niklewicza (Warszawa).

tach o nieproduktywności kobiety, jej animalnym popędie do zabijania ducha w człowieku (mężczyźnie), gdy postawiła ona nowe żądania, które zbiegły się w czasie i miejscu z rewolucją polityczną, autoemancypacją samych kobiet i mniejszości narodowych⁶⁹.

Kod topologiczny silnie wiąże się z traumą kulturową. Rosja – nosicielka pierwotnej, „słowiańskiej” naiwności, czułości, lecz również okrucieństwa – skazana jest na porażkę w zderzeniu z „obcymi”, obwinianymi o skomunizowanie ludu. W obliczu sygnalizowanych już zależności między utratą przez część obywateli majątków na Kresach a usamodzielnianiem się między innymi pozbawionych dotychczasowych źródeł dochodu kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej (czyli stwarzaniem przez nie konkurencji na rynku pracy oraz negocjowania własnej pozycji społecznej) obserwatory tych zjawisk, nieufni wobec nowego stylu życia, krytykujący degrengoladę kultury, czuli się tym bardziej „skrzywdzeni” – pośrednio przez Rosję.

Nakreślone wyżej radykalne transformacje spełniają wymóg bycia elementem znaczącym dla polskiej tożsamości i dla pewnych kręgów społeczeństwa stanowią punkt wyjścia do kształtowania relacji polsko-rosyjskich oraz polsko-żydowskich⁷⁰. Percepcja cierpienia, sposób jego przepracowania i potęga oddziaływania danej interpretacji wydarzeń zależy od siły i strategii argumentacji poszczególnych aktorów społecznych, nie idzie zaś przy tym – zaznacza Angela Kühner – o „prawdziwe zranienia”, lecz „o to, co się komuś przypisuje”, czym się go obarcza⁷¹. Na tym tle pragnę spojrzeć na recepty przywrócenia „właściwego” ładu, na projekcje powiązane z upolitycznioną *femme fatale* oraz na wizerunki ofiar przemocy.

⁶⁹ Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*, [w:] eadem, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994; L. Sokół, *Witkacy i Strindberg – dalecy i bliscy*, Wrocław 1995.

⁷⁰ J.C. Alexander, *Towards a Theory of Cultural Trauma*, s. 8.

⁷¹ A. Kühner, *Trauma und kollektives Gedächtnis*, mit einem Geleitwort von H. Keup, Gießen 2008, s. 193–196.



Popularność toposu „sowieckiej Salome” w polskich tekstach epoki okołorewolucyjnej poświadcza tezę o szczególnym urazie zbiorowym: Florian Krobb nie znalazł podobnych postaci nawet w nurcie rasistowskim literatury niemieckiej. Stygmatyzacja, akcentowanie „różnicy”, niechęci i „zakazu” łączenia krwi są znamienne jako elementy pewnego dyskursu⁷², nieograniczającego się bynajmniej do utworów z kręgu ideologii prawicowych.

Układy genderowe są manifestacją heterostereotypów i wyobrażeń wzorców płciowych, świadectwem mentalności dominującej w danym momencie historycznym oraz form jej urabiania (strategie, gatunki, stopień normatywności). W chwilach przełomu często dochodzi do przeniesienia punktu ciężkości w ocenie stanu społeczeństwa na poziom indywidualny, do diagnozowania politycznego na podstawie zachowań mężczyzn i kobiet. W „ekonomii tożsamości”, by użyć określenia Elisabeth Bronfen, propaganda widzi kobiety jako miernik stanu narodu. Utarta metafora wojny-„okrutnej pani” zachodzi na wizję ambiwalentnej Nowej Kobiety. Charakterystyczne jest koncentrowanie się na sylwetkach antybohatek i identyfikowanie ich z Rosją jako *locum horridum*. Jeśliby za psychoanalizą potraktować „inną” jako kobietę pierwotnie narcystyczną w jej wariacie kryminalnym, kobietę kwestionującą uprzywilejowaną pozycję mężczyzny⁷³, to za „ciemny kontynent” zajmujący badaczy historii można nawet uznać cały obszar jej wpływów, przypominający „heterotop” Foucaulta.

Za rodzaj matki chrzestnej późniejszych „Salome” może być uznana Hela Latzka, antagonistka Sworskiego w *Hetmanach* Józefa Weyssenhoffa (1911) – autora bliskiego endecji i zaangażowanego w judofobiczną propagandę. Helena, realizując cele własne i swojego ojca, konspiratora, usiłuje jeszcze na poły świadomie podporządkować sobie Polaka oraz Rosjanina, którzy ulegają obietnicom starego Latzkiego i uroko-

⁷² Zob. F. Krobb, *Die schöne Jüdin*, s. 241–247.

⁷³ E. Bronfen, *Over Her Dead Body. Death, Femininity and the Aesthetic*, Manchester 1992, s. 265–267.

wi jego córki. Biblijna Ewa i mityczne Erynie przewijają się w tle, zarówno z powodu skojarzeń z wężem, jakie wywołuje bohaterka, oraz z racji „krwawego” zakończenia jej związku z Rosjaninem, Tomiłowem⁷⁴. Prekursorski charakter „nie-wieściego Kaina”, postaci powstałej, co ważne, pod wpływem rewolucji lat 1905–1907, kilkadziesiąt lat później uwypuklił Miłaszewski, pisząc o „wydobyciu na jaw” w powieści figur, które zdawały się „nieprawdopodobne, ale [...] się spospoli-towały”⁷⁵. W literaturze na pewno nastąpiło ich rozplenienie. Teza o inspirującej roli kreacji Heli uzasadniona wydaje się także tym, że *Hetmanów* ceniono w obozie narodowym jako dzieło pożyteczne i wydrukowano ponownie w 1930 roku.

We frontowej twórczości Wielkiej Wojny i wojny polsko-rosyjskiej roi się już od drapieżnych, pijanych, sadystycznych córek komisarzy i członkiń czerezwyczajek, zgodnie ze stereotypem barbarzyńskiej Rosji. Nowe wcielenia Furii, „Rojzy”, „Rozy” i „Lizy” z lubością torturują albo skazują na męczarnie Polaków – żołnierzy i katolików, reagując agresją na widok krzyżyka czy słowo modlitwy, przypominają boginie z orszaku Odyne lub Eumenidy, które pod postacią ptaków miały rozszarpać ciała poległych⁷⁶. W jednej z agentek Czecha, lubującej się w egzekucjach i spacerach po celach więzienia w czerwonych (sic!) spodniach i czapce równie krwistej barwy, pewien świadek dostrzegł upiora⁷⁷. Powracające ślady tej tanatopoetyki mogą sugerować traumę weteranów frontowych zmagania, repetycje oraz satyryczne deformowanie wspomnień pomagają bowiem w przepracowaniu urazu. Zarazem trudno określić, kiedy wizja ta przerodziła się w konwencję.

⁷⁴ Pisałam o tym szerzej w szkicu *‘Geszeft’, pycha i demoniczność. Weyssenhoffa wizja Berlina*, [w:] *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2008, s. 114–127.

⁷⁵ S. Miłaszewski, *Weyssenhoff po czterdziestu latach*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 27, s. 392.

⁷⁶ Zob. M. Egeler, *Walküren, Bodbs, Sirenen. Gedanken zur religions-geschichtlichen Anbindung Nordwesteuropas an den mediterranen Raum*, Berlin–New York 2011, s. 30–59.

⁷⁷ K.A. Zych, *Krwawy raj*, Częstochowa 1921, s. 64. Por. s. 30, 54.



Okrucieństwo Kaliny Roztockiej, kochanki antychrysta w powieści księdza Gnatowskiego, maskują jej anielskie rysy⁷⁸. Odrzucona przez Henryka, który ślubuje oddanie Chrystusowi i ojczyźnie (w antyrewolucyjnym dyskursie częste są reminiscencje *Nie-Boskiej komedii*), wybucha, odkrywając swoje obce etnicznie i religijnie oblicze, jak zaplanował to nadawca perswazyjnego komunikatu. Przeobraża się w żmiję, „boginię Wschodu”. Jej postępowanie wydaje się jednak jeszcze raczej prywatną zemstą niż świadomą rozgrywką. Roztocka zdobywa zaufanie żydowskiego (ateistycznego) władcy, uwodzi go, chciwa władzy, jak Herodiada. Ilustruje spotęgowane niebezpieczeństwo czyhające właśnie ze strony kobiety, gotowej skazać na śmierć chociażby najbliższych, gdyby sprzeciwili się jej zamiarom.

Podobne lęki i fantazje rozpowszechniały się niezależnie od deklarowanych przez poszczególnych literatów sympatii politycznych. Dowodem tego jest z jednej strony centralna postać kobieca dramatu Sieroszewskiego *Bolszewicy*, z drugiej zaś – kreacja Beli Hertz w *Pozegnaniu jesieni* Witkacego, mająca co prawda prześmiewczy charakter, niemniej mogąca świadczyć o śladach analizowanej tutaj traumy. Utwór Sieroszewskiego, piłsudczyka, niezwiązanego z prawicą autora niechętnego bolszewizmowi, zasługuje na wzmiankę, jako iż potwierdza skalę omawianego urazu genderowo-politycznego. Sonia Krongold, bohaterka *Bolszewików*, jest kobietą drażliwą, nieobliczalną (nosi broń i bez namysłu strzela, jednocześnie żywiąc zamiłowanie do jedwabiu i ostrych kolorów), dowodzi mężczyznami (najeżdżającymi Polskę), ucieleśnia negatywnie waloryzowaną nowoczesność (wojskowa czapka, krótkie włosy), ale nie potrafi zagłuszyć w sobie archetypowych pragnień: tęskni za czułością, bliskością. Niespójność między jej strojem a osobowością oddaje wewnętrzny i szerzej rozumiany konflikt między tradycją a rewolucją czy „postępem”.

⁷⁸ J. Łada [Jan Gnatowski], *Antychryst. Opowieść z ostatnich dni świata*, Poznań–Warszawa [1926].

Zazdrosna o kochanka, którego nie tylko cielesnie, lecz także ideowo „zawłaszczyła” lub wręcz, jak mówi, „stworzyła”, znów niejako zamieniając się rolą z mężczyzną, wydaje rozkaz zgwałcenia ziemianki: Janiny Morskiej. Depcze solidarność międzyludzką i kobiecą, tym bardziej że wybiera na wykonawców przestępstwa zdegenerowanych czerwonoarmiejców. Znajdujemy tu ponurą wizję Chińczyków jako sprzymierzeńców bolszewizmu⁷⁹. Syfisy zaś, sugerowany w tekście, stanowił równie interesującą jak aspekt „chiński” metaforę rewolucji – metaforą choroby posługiwali się antybolszewicy autorzy ponad podziałami politycznymi oraz religijnymi⁸⁰. Metaforyka ta funkcjonowała zresztą już wcześniej w propagandzie antysemitycznej. Można też zastanawiać się nad miejscem wątku infekcji oraz wątku patologizacji kobiet w kategoriach dyskursu o epidemiach istotnego dla koncepcji „(bio)władzy” Foucaulta. Poruszam te zagadnienia w kontekście dramatu Sieroszewskiego także dlatego, że ich echa pobrzmiewają między innymi w powieści Ligockiego *Don Kichot błętkiny*, wskazując wagę i swoistą „uniwersalność” tych problemów.

Z racji traumy kulturowej lęk i chęć wzbudzenia odrazy do wynaturzonej „czerwonej Salome” okazują się ponadpolityczne: tak jak Gesnareth w powieści Gnatowskiego okazał się nieco mniej groźny od Kaliny, tak Sonia Sieroszewskiego, piłsudczyka, jawi się jako furia w zestawieniu z Riazinem, który pragnie walczyć rycersko. Krongoldówna nie przestrzega reguł honorowego pojedynku, Morska natomiast kreowana jest na ofiarę mającą niemal powtórzyć los

⁷⁹ E. Pogonowska, *Dzikie biesy*, s. 180–182. Por. K.A. Zych, *Krwawy raj*, s. 30, 54; M. Rudnicka, *Niezwykłe przygody zwykłego człowieka. Powieść*, Warszawa 1936, s. 71, 73. Chińczyk występuje też w *Opowieści o moskiewskim męczeństwie* Hłakowiczówny (liczy „pokos nagi” Polaków) jako antyteza prawosławnych bolszewików.

⁸⁰ O tym: E. Pogonowska, *Dzikie biesy*, s. 126–130. Por. L. Engelstein, *Morality and the Wooden Spoon. Russian Doctors View Syphilis, Social Class, and Sexual Behavior, 1890–1905*, „Representations” 1986, No. 14, s. 177–179. Jako wyraz przerażenia zwolenników rewolucji bolszewickiej jej skutkami wystarczy wspomnieć zapiski Izaaka Babla.



Chrystusa („my ją rozkrzyżujemy” – woła Gułaj). Odwettowe projekty zdobycia Warszawy przez komunistycznych Żydów, snute przez towarzysza Soni, przez nią samą są ignorowane. Emocjonalna, „prywatna”, nie jest zdolna wyzbyć się osobistych pragnień dla współdziałania na rzecz władzy, jaka interesowałaby męskich uczestników rewolucji.

Ekskurs: morderczyni

Kryminalistyczno-antropologiczna wycieczka pozwoli oświetlić fenomen morderczyni i odnieść go do niektórych wcieleń prezentowanego fantazmatu. Zbrodnie kobiet zyskują wciąż szczególną uwagę, gdyż istnieje większe społeczne przyzwolenie na przestępczość mężczyźn. Kryminalne zaangażowanie kobiety jest nie tylko wystąpieniem przeciwko porządkowi prawnemu, lecz także przeciw „naturze”⁸¹, jako ewenement prowokuje plotki⁸². Wątek zbrodniczości kobiet ma jednak krętą historię. W końcu XVIII wieku bohaterką powieści Defoe zostaje żądna przygód złodziejka, ale kilkadziesiąt lat później postać taka jest „nie do pomyślenia” – komentuje Nicola Lacey. Wiek XIX przynosi nowe normy genderowe. Ostrzej tępi się przestępczość, zwłaszcza kobiet, którym albo przyznaje się status ofiary⁸³, albo je kryminalizuje⁸⁴. Richard von Krafft-Ebing w *Psychopathia sexualis* wiązał te fenomeny ze wzmożonym popędem płciowym, dziedzicznym lub nasilającym się pod wpływem alkoholu, a widocznym raczej w miastach. Korespondowała z tym poglądem teoria Möbiusa.

⁸¹ H. Scott, *The Female Serial Murderer. A Sociological Study of the Homicide and the “Gentler Sex”*, Lewiston–Queenston–Lampeter 2005, s. 3.

⁸² Ibidem, s. 4, 6. Na przykład w latach 1976–2000 w USA 12,1% zabójstw dokonały kobiety (s. 9).

⁸³ N. Lacey, *Women, Crime, and Character. From Moll Flanders to Tess of the D’Urbervilles*, Oxford–New York 2008, s. XI, 2–4, 111. Choć już w *Malleus malleficarum* kobiety określono jako nakłaniające mężczyźn do złego.

⁸⁴ N. Lacey, *Women, Crime, and Character*, s. 118–131; F. Gray, *Women, Crime and Language*, Houndmills–New York 2003, s. 147–168.

Cesare Lombroso i Guglielmo Ferrero widzieli w kobiecie nadmierny temperament, irracjonalizm, ignorancję wobec świata, słabszą percepcję zmysłową oraz wzmożoną skłonność do sadyzmu. Pod niektórymi punktami ich rozpoznawń podpisali się w latach trzydziestych Sheldon i Eleanor Glueck, uznawszy kobiety za podatniejsze na psychiczne dewiacje⁸⁵. Wedle Ericha Wulffena zaś hormonalnie warunkowana nerwowość kobiet skutkować mogła napadami histerii, halucynacjami, aktami kradzieży i morderstw⁸⁶.

Podobne, głoszone przez ponad stulecie przekonania, znajdują śladowe potwierdzenie w orzecznictwie sądowym. Wprawdzie kobiety bywają rajfurkami, do nich odnoszą się też wyrażenia „czarna wdowa” i „fabrykantka aniołków”, lecz skala ich zbrodniczego działania nie dorównuje przestępczości mężczyzn. Zgodnie jednak z logiką ekstremum, która skrajności podnosi do rangi *exemplum*, w zbiorowym imaginariu utrwaliły się właśnie sylwetki seryjnych przestępczyń. Do tworców masowej wyobraźni należy Elżbieta Batory, odpowiednik Sinobrodego. Zbrodnie kobiet dokonywane są zwykle, jak dowodzą eksperci, spontanicznie. Głównymi przyczynami są kwestie materialne i chęć zdobycia władzy. Ofiarą ataków padają raczej członkowie rodziny – w przeciwieństwie do strategii „męskich” – przestępstwo zaś manifestuje się przez zniknięcie, wypadek, postrzał⁸⁷.

W śledzeniu motywu przestępczyni i jego popularności w początkach XX wieku należy uwzględnić aspekt medialny, czyli rozwój prasy donoszącej zgodnie z chwytem „krew na pierwszej stronie” o makabrycznych wydarzeniach. Cała

⁸⁵ Zob. C. Lombroso, G. Ferrero, *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka. Studia antropologiczne poprzedzone biologią i psychologią kobiety normalnej*, przeł. T. Szentiak, cz. 1, Warszawa 1895, s. 47–72; H. Scott, *The Female Serial Murderer*, s. 21–22; S. Glueck, E.T. Glueck, *Five Hundred Delinquent Women*, New York 1934.

⁸⁶ E. Wulffen, *Das Weib als Sexualverbrecherin: ein Handbuch für Juristen, Verwaltungsbeamte und Ärzte*, Berlin 1923. W wyd. z 1993 roku (Flensburg) zob. s. 20–21, 53, 71, 172–175, 181.

⁸⁷ H. Scott, *The Female Serial Murderer*, s. 94–109. Por. C. Lombroso, G. Ferrero, *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka*, s. 432–448.



grupa kobiet z Ameryki, Skandynawii i Europy Środkowo-Wschodniej znalazła się na czołówkach gazet. Odsetek zabójczyń wzrósł w końcu XIX wieku, a w pierwszych dekadach XX stulecia kilkunastu postawiono zarzuty wielokrotnego morderstwa⁸⁸. Były to jednak wciąż wyjątki. Rodzimi autorzy, jak wynika z przywołanych utworów, opierali się natomiast na hiperbolizowanych wyobrażeniach nieumiarkowanych, żądnych władzy, skrajnie egocentrycznych kobiet. Kalina w powieści Gnatowskiego ujawnia bezwzględność gotowością usunięcia nawet własnego ojca jako potencjalnej przeszkody na drodze do związku z Henrykiem. Strzygi rewolucyjne w wierszu Relidzyńskiego wykluwają ofiarom „oczko po oczku”. Psychotyczną naturę Sonii oddaje w dramacie Sieroszewskiego apostrofa skierowana do Sypniewskiego i Morskiej: „zabić to za mało – wy będziecie żyć, żeby życie przeklinać!!...”. Antysowieckie publikacje wiążą ponadto okrucieństwo kobiet z ich niższym społecznie pochodzeniem, zgodnie z tezą formułowaną przez Goncourtów i Lombrosa.

Władza, spisek i sadyzm kobiecy

Motyw bolszewickiej Żydówki wykorzystywali z fantazją w swoich fabułach, w dużej części wpisanych na indeks cenzury PRL, pisarze związani z endecją, konserwatyzmem i Frontem Morges. Gnatowski upersonifikował niebezpieczeństwa płciowo-polityczne płynące z nowego porządku w Rosji w figurze Róży Woronowej, „kapłanki rewolucji” (socjalistycznej) – figurze inspirowanej postacią Róży Luksemburg, nazywanej „orłem rewolucji” i „wielką kapłanką” socjalizmu⁸⁹. Woronowa, a nie Lenin czy Trocki,

⁸⁸ H. Scott, *The Female Serial Murderer*, s. 88–92, 121–122, 150–167; F. Gray, *Women, Crime and Language*, s. 20–40, 147–168.

⁸⁹ Zob. A. Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961, s. 101, 142. Paradoksalnie wobec groźby prezentowanej w omawianym nurcie, podkreślającym siłę niszczycielską żydowskich komunistek, to Luksemburg, „czerwona” aktywistka (przeciwna bolszewizmowi), zginęła z rąk bojówek Freikorpsu w 1919 roku, a liczba mordów politycz-

także wspomniani, stoi w centrum wydarzeń powieści *Zły czar*, ludząc idealistów marzących o lepszym ustroju. Jeśli zaś kuszenie nie przynosi rezultatów, na służbie partii socjalistów pozostają ludzie niecofający się przed groźbą egzekucji i zmuszający nieposłusznych członków organizacji do powrotu w jej szeregi, jak towarzysz Goldfinger, którego sama fizjonomia świadczy, zgodnie z popularną poetyką rysopisu postaci, o złych zamiarach: gruboskórny, nerwowy, „chuderlawy i wymokły, o wydatnie semickim typie i właściwej jego współplemięcom dezynwolturze”, przybyły „nie wiadomo skąd [...] spod ziemi”, o „okrutnych oczach”, „opryszczonej twarzy” i tryumfalnym, „szyderczym uśmiechu”⁹⁰. Goldfinger odzwierciedla prawdziwe oblicze partii. Woronowa to tylko rodzaj ludzkiej atrapy mającej przyciągnąć lub przekonać strategicznie ważnych kandydatów.

„Nicość moralna”, jak to bywa w utworach z tezą, także tutaj idzie w parze ze (zwodniczą) urodą podkreślaną makijażem i prowokacyjnym ubiorem; „arcydzieło piękna” (Róża) służy jako maska zepsucia⁹¹. Finkelbaum-Woronowa wzorem dawnych kurtyzan czyni użytek ze swych wdzięków dla osiągnięcia politycznych celów, ale w odróżnieniu od poprzednich epok, może z wyjątkiem Rzymu, przywoływanego czasami w tekstach o „Sowdepii”, w nowej Rosji wyzucie sfery erotycznej z emocji, przywiązania, lojalności, przeradza się w zjawisko aprobowane. Goldfinger ujawnia swój cynizm, zdradza, że nie interesują go głoszone przez

nych popełnianych w tym czasie w Republice Weimarskiej (a w Berlinie miała Woronowa przebywać kilka lat) przez organizacje zwane ogólnie prawicowymi przekraczała wielokrotnie liczbę zabójstw dokonanych przez grupy lewicowe.

⁹⁰ J. Łada [J. Gnatowski], *Zły czar. Powieść*, Poznań–Warszawa [1922], s. 87–88, 91.

⁹¹ O tej strategii zob. M. Werner, *Welches Geschlecht hat die Nation? Antifeminismus und Antipolonismus in deutschen Romanen nach 1918*, [w:] *Zwischen Kriegen: Nationen, Nationalismen und Geschlechterverhältnisse in Mittel- und Osteuropa 1918–1939*, hg. von J. Gehmacher, E. Harvey, S. Kemlein, Osnabrück 2004, s. 233–240; J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, s. 170.



dowództwo dogmaty, lecz przyszłe korzyści finansowe, a Polaka zastrasza. Róża przyjmuje zaś inną, niebezpieczniejszą dla młodych, naiwnych mężczyzn taktykę, przy czym takich jak ona jest więcej. Jak oznajmia jeden z działaczy, „roi się [...] od nich po wszystkich stolicach, krocie ich utrzymuje ministerium wojny i spraw zewnętrznych”⁹².

Taktykę animalizacji przeciwniczek i redukcji ich do sfery seksualnej realizowano od wieków, sięgając po wyobrażenie hysterii, i przekładano tę paralelę w dogodnym momencie na sferę polityczną⁹³. Figura różnicy zyskuje w ten sposób dodatkowy wymiar. Kobieta występuje jako ikoniczne upostaciowanie wspólnoty, której „inność” sygnalizuje właśnie zachowanie należących do niej kobiet, przeciwne normom postępowania w obrębie „nas”, a także jako egzemplifikacja „wypaczonej” idei uczestnictwa kobiet w konfliktach⁹⁴.

Adaś, dojrzewający w procesie zetknięcia z ambiwalentną „mistrzynią”, stanowi dla niej narzędzie wejścia do zbiorowości, której Róża nie potrafi inaczej zdeintegrować. Oporni i wątpiacy muszą umrzeć, i to w męczarniach, jak Kalinin. Wątek stosowania tortur podkreśla wynaturzenie sprawcy, zwłaszcza kobiety. Woronowa staje się inspiratorką oraz główną bohaterką antyromansów ideologicznych, a zarazem przykładem negatywnie ocenianego łamania granicy etnicznej i kulturowej. Ulega jej Rosjanin Alosza Kalinin, wierny socjalizmowi i ortodoksji jednocześnie, oraz Polak Śniadecki, na krótko uwiedziony i zaślepiiony. Alosza jest metaforą skazanego na śmierć narodu rosyjskiego. Śniadecki znajduje kolegę w stanie agonalnym w mieszkaniu Róży, tak zmaltretowanego, iż – co symboliczne – z trudnością go rozpoznaje.

⁹² J. Łada, *Zły czar*, s. 107.

⁹³ Zob. M. Gatens, *Corporeal Representation in/and the Body Politic*, [w:] *Writing on the Body. Female Embodiment and Feminist Theory*, ed. by K. Conboy, N. Medina, and S. Stanbury, New York 1997, s. 84.

⁹⁴ O tym: F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Kobiety, naród, państwo*, s. 5–7.

Odwetem działaczki za zdradę jest nakaz egzekucji rodu Śniadeckich. To, oczywiście, przez odwrócenie konwencji, wedle której mężczyzna zdobywał i zabijał żeńskie ofiary, kobiecie przyznano równorzędny, by nie rzec: zwielokrotniony, potencjał przemocy. To też podkreślenie zbiorowej odpowiedzialności i solidarności Polaków. Rodzina cementuje wspólnotę, wysyła na ratunek uwodzonemu swojską szlachciankę i trwa przy nim mimo niezgody na jego skrajne pomysły. Znamienne, że postaci wrogię obozu są wyrwane z takich ram, pozbawione podobnej tradycji, wsparcia, wymiaru wielopokoleniowości. Zabity Kalinin miał matkę – od niej otrzymał krzyżyk, przez który między innymi zginął.

„Czerwone Salome” często portretuje Edward Ligocki. Egzemplifikacją całej gamy antykomunistycznych, antyżydowskich i antyfeministycznych stereotypów jest bohaterka jego *Nocy na Palatynie*, lubująca się w brylantach i młodych mężczyznach komisarka Lili Jehudówna Szapiro wzbudzająca lęk bohatera – holenderskiego działacza Czerwonego Krzyża, uwięzionego w podziemiach sowieckiego imperium. Lili i jej towarzysze uosabiają „obcy” element, który przejął hegemonię nad słowiańskim pierwiastkiem w Rosji. Stosują oni okrutne metody zwalczania przeciwników. Cechuje ich cynizm i promiskuityzm. Wizerunek Jehudówny nie jest oryginalnym pomysłem, już Erynie były rysowane jako istoty nienasycone. Ligocki zaktualizował starożytne projekcje, kreując postać żeńskiej „krwawej potęgi”⁹⁵. Lili to Meduza i *abiekt* Kristevej. Półleżąca, dekadenska postawa bohaterki sygnalizuje gnuśność beneficjentów systemu, nowych „sultanów”, w przeciwieństwie do pracy innych: filantropijnej, duchowej, fizycznej. Nadwaga Lili odsyła do paraleli między *libido* a pragnieniem jedzenia, do grzechu nieumiarkowania, budując przeciwagę dla ascetycznego popa panującego nad instynktami. „Wyzwolenie” z gorsetu tradycji zyskuje także taką alegorię.

⁹⁵ E. Ligocki, *Noc na Palatynie. Powieść*, Warszawa 1923, s. 46 (pierwodruk: „Kurier Warszawski”). Drugie wydanie ukazało się w 1932 roku. Por. E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 280.



Po raz kolejny kobiecie posiadającej władzę przypisuje się prywatę, erotyczne rozpasanie i bezwzględność. Marfa, rosyjska naręczona bohatera, skomunizowana córka popa Fieoduła, ginie, tak samo jak zginąć musiał Tomiłow u Weysenhoffa bądź Kalinin u Gnatowskiego. Stanowi ona zresztą przeciwieństwo Lili wedle archetypowego rozszczepienia wizji kobiecości: w duszy niewinna staje naprzeciw nierządnicy. Zgnieciony kark Marfy budzi skojarzenia z ofiarą Jana Chrzciciela, chociaż to Fieoduł stanowi główną ikonę zabijanej ortodoksji i wierności, o czym świadczy ornat spowijający jego torturowane ciało. Jego wiszący język symbolizuje nie tylko bolesną agonię, lecz również zakaz wyrażania religijności, przetwarza poniekąd myśl o „Rusi grzesznicy” gnębiącej „Ruś świętą”⁹⁶. Rosyjscy Żydzi zaś w specjalny sposób skojarzeni zostają przez Ligockiego z Judaszem: Lili przypada ceremonia odsłonięcia jego pomnika pomalowanego na czerwono, tak że „robił wrażenie emblematu jakiejś ludzkiej rzeźni potwornej. [...] nagi, i pięść zaciśniętą wyciągał w stronę zachodu”.

Deformacja rosyjskiego chronotopu i swoista estetyzacja przemocy dowodzą politycznej funkcjonalizacji takiego obrazu. Nawet nowe warunki mieszkaniowe (turecki salon i więzienne cele w obciążonym negatywnymi konotacjami labiryncie) odpowiadają popularnej semantyce przestrzeni. Konsekwencją wymazania marginesu intymności jest zanik wstydu, przy czym permanentnej inwigilacji towarzyszy izolacja duchowa wrażliwych. Pomysł przetrzymywania Holendra w karczerze rozwija też ideę kręgow piekła

⁹⁶ Niewykluczone, że to aluzja do historii Andrzeja Boboli. Może to być także aluzja do śmierci prałata Budkiewicza, wyciąganego za uszy z celi. Por. też K.A. Zych, *Krwawy raj*, s. 55; S. Kamiński, *Nasi męczennicy w Rosji. Prawda o prześladowaniach religijnych*, Płock-Warszawa 1930. Por. „Moskwa ukrzyżowała już miliony ludzi. [...] Jeden, o którym nikt nic nie słyszał, prócz swoich! [...] zbudził echa wojen krzyżowych [...] śmierć Budkiewicza uświadomiła [...] trwogę [...]». »Antychryst idzie!« (W. Rab-ski, *Święta krew*, „Kurier Warszawski” z 14 IV 1923 roku, [w:] idem, *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918–1924)*, Poznań 1925, s. 436).

Dantego⁹⁷. Topos „dantejskiej wędrówki” po mityzowanej „Despotii” był wówczas popularny⁹⁸: tutaj w centrum nowej architektury i moralności stoi kobieta, wątpliwa moralnie przewodniczka. Taka kreacja miejsca potwierdza ustalenia Krystyny Jakowskiej dotyczące odkrycia aspektu przestrzeni przez powieść perswazyjną, która dodatkowo semantyzuje podziały poziome i pionowe, stosuje przestrzeń „ostentacyjnie” jako kategorię kompozycji dla ilustracji tezy⁹⁹.

Fantastyczne elementy scenografii i fabuły, prawie teatralne (katakumby, orientalny sztafaż), przestrzenne i czasowe przesunięcia, oniryczną wręcz poetykę można rozpatrywać nawet w kontekście indywidualnego urazu¹⁰⁰. Nawiedzające ocalonego Holendra Augusta koszmary senne ilustrują typowy dla traumatycznych wspomnień brak dystansu między przeszłością a terażniejszością. Podobnie dominację metaforyki nad trybem dyskursywnym wyjaśnić mógłby „ikoniczny” charakter traumy, której wyrazem jest raczej językowa obrazowość niż forma narracyjno-analityczna¹⁰¹. Zmagania z bolszewikami tudzież konflikty z władzami Polski nie pozostały chyba bez echa w świadomości i podświadomości pisarza. Zdają się tego dowodzić – poza fragmentami publicystycznymi¹⁰² – persewerujące wyobrażenia agentek.

⁹⁷ J. Zieliński, *Zatrute ziarna*, s. 264 (tu sylwetka Franciszka Nederseena Boersmy, który pozostał w Rosji po rewolucji).

⁹⁸ K. Stępnik, *Rewolucja a literatura*, [w:] *Słownik literatury polskiej*, s. 951; E. Pogonowska, *Dzikie biesy*, s. 137–143.

⁹⁹ K. Jakowska, *Międzywojenna powieść perswazyjna*, Warszawa 1992, s. 151–160.

¹⁰⁰ O kolażu i poetyce science fiction jako strategiach artykulacji traumy por. A. Assmann, *Trauma des Krieges und Literatur*, s. 101–105. Krzysztof Stępnik (*Rewolucja a literatura*, s. 953) również podkreśla wielokierunkowość poetyki powieści politycznej.

¹⁰¹ S. Janßen, *Isaak Babel's „Reiterarmee“. Eine Poetik des Traumas?*, „Wiener Slavistischer Almanach” 1999, Vol. 43, s. 72, 83.

¹⁰² Na pierwszych stronach *Nocy na Palatynie* znajdujemy taką diagnozę Polski: „jałowość zła i opaczna, którą naród pokarał sam siebie”, „życie posępne [...], wykolejone z dróg, pchnięte na osłep przed siebie, w pustkę i dowolność przeznaczeń”; „Czuć było chwianie się steru, i tę rękę fatalną, kierującą losami” (s. 5).

W *Prawie szpady i krwi*¹⁰³ paryżanka o urodzie noszącej stygmat „inności” zasadza się na polskiego oficera.

W wypadku bohaterki powieści Władysława Kozickiego perswazyjną funkcję zdradza już powierzchowność postaci – podstarzałej, brzydkiej, szwargoczącej, o mrocznej przeszłości. Dla zdobycia miłości mężczyzny miała ona wstąpić do Czeka, a następnie nękać Ukrainę¹⁰⁴. Epizod czerpie z biografii realnych kobiet: Eugenii Bosz, Marii Boczkariowej, twórczyni jednego z Kobiecych Batalionów Śmierci¹⁰⁵, i tancerki Caroliny Otero¹⁰⁶. Transformuje ponadto przekazy o Judycie i Salome; kobieta podaje oto wybrankowi głowę mężczyzny, ściętą własnoręcznie i nie na czyjeś polecenie (przyrzeczenie złożone księżniczce usprawiedliwiało po części Heroda, rozdartego, bo lubiącego Jana). Żydówka staje się tutaj nadgorliwą zabójczynią ulegającą namiętności. „Ja zabiła [...] atamana [...] buntowników. A wtedy ja odszukała mego Dawida, ja klękała przed nim i na złotej tacy, co ją zabrała ze sławnej cerkwi, ja mu podała mój sznur [...] i głowę atamana”¹⁰⁷. Scenę znaną z obrazów Łukasza Cranacha Starszego, Tycjana, Pierre’a Bonnauda włącza się w nowy, zeświecczony kontekst. Tym razem to nie kobieta odbiera dar, lecz wręcza go mężczyźnie.

Późniejsze losy „pogromczyni” Podola skonstruowano jako parodię rebeliantki, która przeradza się w służkę rosyjskiego satrapy, nadzorczynię jego haremu. Kozicki dokonuje jej symbolicznego ukarania i ośmieszenia za pośrednictwem naturalistycznej, szowinistycznej deskrypcji, która uwydatnia biologiczny aspekt kobiecości. Mści się tak, można

¹⁰³ E. Ligocki, *Prawo szpady i krwi. Powieść*, Poznań [1927]. Utwór wydała Księgarnia Św. Wojciecha.

¹⁰⁴ W. Kozicki, *Ziemia. Powieść*, Częstochowa 1925. Druk w „Kurierze Poznańskim” i „Słowie Polskim” (1923).

¹⁰⁵ Walczyła po stronie Kiereńskiego. W Ameryce podyktowała wspomnienia wydane w Londynie w 1919 roku.

¹⁰⁶ Zob. *Die Erinnerungen der schönen Otero* (übers. von P. Fabian, Hamburg 1927) oraz omówienie Hanny Skarbak *Trująca Syrena Andaluźji. Pamiętnik tancerki Otero* (Warszawa 1927).

¹⁰⁷ W. Kozicki, *Ziemia*, s. 475.

rzec, za wyparcie przez Sarę „naturalnej” wrażliwości żeńskiej: „Biodra jej były niepospolicie wydatne, rozsadzające bluzkę piersi wznosiły się nad zażywnym łonem jak namiot [...] pod krzywym nosem czernił się zarost, z którego dwudziestoletni młodzieniec mógłby być [...] zadowolony”¹⁰⁸. Alegoryczność zaś oraz neonaturalizm są przecież „skrzydłami” powieści perswazyjnej¹⁰⁹.

Hela Brzozowska, postrzegana nawet jako figura reprezentatywna dla filozofii płci Dmowskiego¹¹⁰, jawi się w kontekście przywołanych wyżej „starszych siostr” jako postać niemal niegroźna. W *Dziedziectwie* mamy do czynienia z *femme fatale*, której świat to jedynie skromna namiastka *entourage*’u Lili, Róży, Sary. Antysemickie i antymasońskie przekonania części narodowych demokratów odzwierciedlone zostają, oczywiście, w rysunku starego Kulmera i jego córki, ale niewiele w tym oryginalności twórczej autora. Na polecenie ojca Hela uwodzi wyznaczonych mężczyzn i wydobywa od nich informacje. Dialog czarnych charakterów dowodzi aberracji układu (partnerstwo w interesach, osobliwy zwyczaj zwracania się do ojca w formie „ty”¹¹¹). Brzo-

¹⁰⁸ Ibidem, s. 470. Ukarane zostały też, śmiercią jednak, jej możliwe pierwowzory: Bosz popełniła samobójstwo w 1925 roku; Boczkariewa, powróciwszy do Rosji pod komendę generała Kołczaka, zginęła z rąk Czecha.

¹⁰⁹ K. Jakowska, *Międzywojenna powieść perswazyjna*, s. 230.

¹¹⁰ Tak czynią K. Jaskułowski i M. Parus-Jaskułowska, *Nacjonalistyczne konstrukcje płci*, s. 119–130. Por. też M. Ryszkiewicz, *Ideologia (w) powieści Kazimierza Wybranowskiego (Romana Dmowskiego). Analiza retoryczna „W połowie drogi” oraz „Dziedziectwa”*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku*, s. 306–319.

¹¹¹ K. Wybranowski [R. Dmowski], *Dziedziectwo* [1931]. Pierwodruk w „Gazecie Warszawskiej” w 1930 r. „pod podwójnym autorstwem Kazimierza Wybranowskiego i Jerzego Zawady”, jak podaje Jan Zieliński (*Zatrute ziarno*). Dalej cytaty z *Dziedziectwa* wg wyd. ze wstępem Michała Kałuskiego, Wrocław 1997, s. 81. Por. recenzję 2. wyd. powieści w „Tęczy”: „Można zaryzykować twierdzenie, że jeśli chodzi o najszerszy sukces czytelniczy ostatnich paru lat – osiągnęło go właśnie *Dziedziectwo*. [...] Fabuła skomponowana jest bardzo umiejętnie [...]. Do tych zalet doliczyć należy [...] umiejętność wplecenia w tok narracji ważnych [...] problemów” („Tęcza” 1935, nr 8, s. 67).



zowska uwodzi scenerią, rzecz jasna, w stylu wschodnim, stąd poduszki, egzotyczne kostiumy, potrawy, nawet ruchy przypominające taniec. Dmowski wyposażył ją też w orientalne rysy twarzy i charakteru. Odrzucona, rozebrana przed obiektem wyznaczonym przez „papę”, posuwa się do myśli o mordzie¹¹². Problematyzuje także kwestię zdobycia „głowy” mężczyzny dzięki komplementom. Jednak „romans” z Twardowskim nie jest możliwy; przewyciężywszy chwile słabości, odrzuca on konkury, obnaża interesowność antagonistki. Jednak inny Polak – mąż Heli, Brzozowski – wymienił tradycję na pieniądze „żydomasonerii”. Małżeństwo z dziedzicem o słowiańskim nazwisku zapewnia Heli kamuflaż i umożliwia politycznie ważne układy, a część elity wojskowej i towarzyskiej ulega jej urokowi.

Róża Levy, kolejny antywzór skonstruowany wedle matrycy nowej Salome, przypomina protagonistki fabuł Ligockiego. Zbliża się do młodego Polaka rozczarowanego polityką swego kraju, zaprasza do Alzacji, niepokoi („wabiła [...] całą potęgą swojej zmysłowości [...]). Po prostu wyłaźła z niej Żydówka”)¹¹³. Urokiem i sprytem usiłuje go zdobyć dla celów swoich i ojca – przywódcy spisku opłacanego przez bolszewików oraz wolnomularzy. Postać ta zdaje się czerpać ze starych podań o Esterce przefiltrowanych przez ideologiczne sito. Wiek wcześniej wystylizowano już Mordechaja na stręczyciela i dostawcę trucizny¹¹⁴. Także w *Zamachu* uroda jest przemyślnie wykorzystywana w grze politycznej; rekwizytami są półprzeźrocyste suknie i spojrzenia, jednak pożądanie idzie w parze z odraz

Atrybutem Róży jest bezwzględność. Otrucia – ulubioną metodę przestępczyń i rzekomo Żydów – pokazuje Giertych w kategoriach niehonorowej metody walki. Ostatnim wyrazem agresji panny Levy jest atak na Dawida i siłowanie się z Danusią, następczynią Basi Wołodyjowskiej. Róża, po-

¹¹² K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, s. 96.

¹¹³ J. Mariański [J. Giertych], *Zamach. Powieść*, Pelplin 1938, s. 12.

¹¹⁴ Zob. A.F. Bronikowski, *Kazimierz Wielki i Esterka – powieść historyczna z XIV wieku* (1828).

wtarzając gest Judyty, rzuca się na „wroga Izraela” ze sztyłem, demonstrując swe atawistyczne skłonności. Na jej drodze staje Polka, starcie nie zostaje jednak rozstrzygnięte, jak gdyby zniknięcie Róży było sygnałem, iż niebezpieczeństwa *coup d'état* nie zażegnano do końca.

Przywołane we wstępnych partiach rozważań upiorne, rzekomo realne „krwawe Rojzy, oszalałe Judyty” upamiętniono, równoległe do kreacji powieściowych, w „biograficznych” i quasi-dokumentarnych opowieściach z ducha antybolszewickich, niekoniecznie prawicowych. Znamienne, że większość owych „nowych Salome” w tekstach obyczajowo-sensacyjnych działa według reguł zachowania opisanych przez kryminologów i antropologów (występują przeciwko bliskim osobom w afekcie, z chęci zemsty, rzadziej dla zdobycia miłości mężczyzny), czyli duszą, wykorzystują broń palną, truciznę lub nóż. Gdyby chcieć je z kolei zaseregować do kategorii jakichś „typów bolszewickich”, zauważalna jest ich heterogeniczność: typ utopijny scala się z amoralnym (nastawienie na korzyści i zaspokojenie zmysłów). Większość realizacji fantazmatu sytuuje się zaś w obszarze granicznym między typem rewolucyjno-awanturczym, amoralnym, utopijnym a tym kierującym się resentymentem¹¹⁵.

Ow repertuar sylwetek wypada uzupełnić o zdegenerowaną, zainfekowaną „swoją” kobietę, uwiedzioną (przez mężczyznę, możliwość kariery, łatwego zysku) lub zmuszoną do współpracy z wrogiem, czyli łamiącą granicę oddzielającą poszczególne wspólnoty: etniczną i ideologiczną. Temat żeńskiego szpiegostwa na rzecz sowieckiej Rosji stanowi przyczynek do historii rozpatrywanego tu fantazmatu. Ligocki, więziony zresztą przez władze sanacyjne – epizod ten pogłębił jego niezadowolenie z kierunku obranego przez rządzących Polską – żywo przyczynił się do popularyzacji analizowanego motywu zarówno w formie beletrystycznej, jak pamfletowej.

W rewelacjach dotyczących jakoby antypaństwowych posunięć pilsudczyków oskarżył on drugą żonę Długoszow-

¹¹⁵ Zob. *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938.



skiego, która przyczyniła się do uwolnienia go z więzienia na Tagance, o służbę w Czeka. Zarzut ten oparł na jej rosyjsko-żydowskim pochodzeniu, rzekomo szpiegowskiej profesji ojca oraz pierwszego męża (Leona Berensona), a także na jej znajomości z komunistami francuskimi i kontaktach z sowiecką elitą¹¹⁶. Legalizacja związku Wieniawy z panią Berenson dostarczała „amunicji” moralnej oraz politycznej niechętnym¹¹⁷ jako przykład małżeństwa, które z powodu racji stanu nie powinno było zostać zawarte.

Prawdopodobnie realną postać utrwalił pisarz jako zakamuflowaną agentkę w *Powrocie Beatryczy*. Maria Baumritter po powrocie z Rosji poślubia dawnego narzeczonego Rodryga, lecz jej idiosynkrazja do wyjawienia faktów z tego okresu, zamiłowanie do paryskich (w Paryżu Wieniawa poznał i panią Berenson, i Ligockiego) restauracji, wreszcie tajemnicza kobieta z dzieckiem, jak się okaże, potomkiem Marii i bolszewickiego komisarza, pozwalają obnażyć „prawdę”. Bohaterkę demaskują jako zdrażczynię oczywiście mężczyźni patrioci. Dla elementu „nieczystego” ideowo i cielesnie nie ma miejsca w homogenicznej wspólnoty: Czarnkowski, poddany presji otoczenia, opuszcza żonę; ta zresztą emigruje z obawy przed aresztem. Niezupełnie ze swej winy (nietrudno się domyślić motywacji Marii) szukała oparcia u niewłaściwej grupy, wdała się w niedopuszczalny związek.

Stygmat wryty na jej ciele i *psyche* podczas rewolucyjnego zamętu, zwłaszcza zaś owoc mezaliansu skreślają ją jako

¹¹⁶ Bronisława Berenson była „związana z działalnością wywiadowczą, być może na kilka frontów” (J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990, s. 108–109). Zob. też a.n., *Wieniawa-Długoszowscy wracają*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 33, s. 10–11.

¹¹⁷ J. Młot [E. Ligocki], *Rzykanci*, Poznań 1926. Odpowiedzią na pamflet był anonim *Zbrodniarze (Generał Tadeusz Rozwadowski, Generał Włodzimierz Zagórski, Generał Michał Żymierski, Generał Bolesław Jaźwiński, Edward Ligocki i Adam Nowicki)* (Warszawa 1926), w którym Ligockiego nazwano jedną „z plugawszych postaci” i „ideologiem tzw. obozu narodowego”, czego dowodem miały być między innymi jego czarne wizerunki kobiet (sic!).

obywatelkę i żonę Polaka, czynią bezdomną, niczyją. Jej historia oraz werbalne napaści Ligockiego na Długoszowskich korespondują z charakterystycznym dla dyskursów narodowych wyznaczaniem granic przez „znamię Kaina”, jak nazywa ów fenomen Kathryn A. Manzo. Mobilność, przekraczanie granic stanowi niebezpieczeństwo dla homogeniczności wspólnoty. Wychodźcy, wędrowcy, jednostki dłużej przebywające wśród „obcych” stanowią potencjalnie materiał zagrażający zdradą, „nieczystością”¹¹⁸.

Uniwersalność fantazmatu

Pomysł kobiety „obcej” politycznie i „rasowo” nie był *novum*. Wspierano się krążącymi w trywialnym i brukowym obiegu pomysłami, a zabieg przenoszenia wydarzeń w znane polskiej publiczności realia, wzbogacania o rodzimy kontekst obcych wytworów bądź redukcji pewnych elementów umożliwił ich dostosowanie do horyzontu oczekiwań danego odbiorcy. Osobnym zagadnieniem wydaje się natomiast skala zjawiska, którą tłumaczy w jakiejś mierze proponowana tu koncepcja traumy kulturowej i szerzej: swoista polityka historyczna.

Osiągnięciem semantycznym oraz ideologicznym omawianych autorów, pozostających w kręgu ideologii prawicowych – aczkolwiek, jak zaznaczałam, antybolszewickich postaw oraz wątków nie można ograniczać jedynie do prawicy politycznej – jest przeniesienie punktu ciężkości prowadzonej (na forum beletrystyki i publicystyki) debaty z problemu „nowej Rosji” oraz Nowej Kobiety na płaszczyznę „Rosji obcej”, opanowanej przez Żydów czy Żydówki. Zabieg ten zrywał niejako łączność między dawną a współczesną kulturą sąsiedniego kraju, a ponadto pozabawiał go korzeni, „wynaradawiał”, co pozwalało wyeksponować waloryzowany pozytywnie polski patriotyzm na tle „nieposiadającej tradycji”, zawłaszczony niejako i cierpią-

¹¹⁸ K. A. Manzo, *Creating Boundaries. The Politics of Race and Nation*, Boulder, Col.–London 1996, s. 46–47.



cej między innymi z racji odwróconych nagle ról genderowych Rosji.

Mikołaj Breszko-Breszkowski, rosyjski pisarz z kręgu „białych”, publikowany w pismach endeckich¹¹⁹, chętnie eksploatował omawiane motywy w swojej walce przeciwko sowieckiej Rosji, w tym przeciwko komunistycznej teorii wychowania, wyzyskując też kontrast „starych” i „nowych” Żydów/Żydówek. Dora, córka bogobojnego Żyda (ucieleśnienia „obcości” swojskiej), wyradza się w kobietę amoralną, okrutniejszą od swoich męskich towarzyszy. Jej hipertroficzna zmysłowość idzie w parze z fascynacją bestialstwem kochanka¹²⁰. Specjalizujący się w tematyce spisków i mordów politycznych autor, mieszkający kilka lat w Polsce, był synem Jekateriny Breszkowskiej, zwanej „babką rewolucji”, w dzieciństwie opuszczonym przez matkę z powodu jej emigracji politycznej. Bodźcem do kreowania postaci agentek mógł więc być osobisty uraz¹²¹. Niewykluczone, że rekursywność toposu była między innymi sposobem odreagowania traumatycznych doświadczeń.

Strategia wzbudzania pogardy i odrazy do przeciwnika za pośrednictwem demonizacji lub oczerniania „jego kobiet” nie należy do oryginalnych: konterfekty analogiczne do sowieckich komisarek, szpiegów i zabójczyń wytwarzali dla swojej publiczności chociażby rewizjonistyczni autorzy niemieccy, prezentując Polki jako podstępne, rozwiązłe, skłonne do przestępstw, jako „dobre tancerki”, o „niemal zwierzęcej zmysłowości”, sprzedające swe ciała dla celów

¹¹⁹ Zob. O.S. Czarnik, *Bibliografia polskich powieści odcinkowych 1918–1926*, s. 81–82, 116–118, 137–138. Breszko-Breszkowski po zwycięstwie bolszewików przeniósł się do Warszawy i zyskał w Polsce popularność. W 1927 roku wyjechał do Paryża. Później pracował w nazistowskich Niemczech. Zginął podczas bombardowania Berlina latem 1943 roku.

¹²⁰ M. Breszko-Breszkowski, *Cesarskie klejnoty. Powieść*, Białystok 1926.

¹²¹ Zob. J.E. Goog and D.L. Jones, *Babushka. The Life of the Russia Revolutionary Ekaterina K. Breshko-Breshkovskaia (1844–1934)*, Newtonville, Ma. 1991, s. 41–47, 73.

politycznych lub zysku materialnego, bohaterki „niesłychanych skandali”¹²².

Na część produkcji polskiej wpłynąć mogły postaci „amazonek” z obcej, także sowieckiej literatury, chociażby wyobrażenie stenotypistki-zdrajczyni. Bardziej złożone wydają się w niej figury zaliczone przez Xenię Gasiorowską do typu Marusi: do rewolucjonistów przystępują one w poszukiwaniu miłości i przygody, większość zakochuje się jednak szczerze w ideologicznie wyrafinowanych bohaterach. Postaci te są emocjonalnie niestabilne, ale zdolne poprowadzić grupę kobiet do udanego ataku bądź zostać członkami Czecha (podobnie jak Sara z powieści Kozickiego). Ich atrybuty to krótkie włosy, wybujały temperament, makijaż, rewolwer, bryczesy. O ile jednak w omawianych polskich tekstach przedstawiano dowódczynię, by podkreślić zaburzony stan Rosji, o tyle w sowieckim dyskursie, mimo przywołania amazonek, nie przyznawano im funkcji komisarzy – taka kreacja nie byłaby wiarygodna¹²³. Nawet w propagandzie wojennej nie posługiwano się motywem kobiety, chyba że marginalnie w roli ofiary przeciwnika. Upostaciowaniem Rosji był zwykle potężny robotnik¹²⁴.

Seksualizacja antysowieckiej i antyfeministycznej topiki jest zauważalna nie tylko u propagandzistów, gdyż również zdystansowani wobec polityki autorzy widzieli w Rosji zbiorowy obłąd, rozpad więzi moralnych, przenikanie się dobra i zła. Kreacje skomunizowanych Żydówek, Rosjanek lub kobiet, które „przeszły” na stronę wroga, uzasadniały opór i atak, gdyż nie przestrzegały nakazów cywilizowanego, zachodniego tradycyjnego ładu. Zareagowano zatem od-

¹²² A. Will, *Kobieta polska w wyobraźni społeczeństw niemieckiego obszaru językowego od XVI w. do lat trzydziestych XX w.*, Wrocław 1983, s. 59–63; M. Werner, *Welches Geschlecht hat die Nation?*, s. 233–237.

¹²³ X. Gasiorowska, *Women in Soviet Fiction 1917–1964*, s. 141, 144–147, 151–153.

¹²⁴ O tym: A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 122, por. zamieszczone tu plakaty nr 8, 13, 14 i 31.



wróceniem konwencji, wedle której Żydówki prezentowano jako gwałcone, bite i poniżane¹²⁵.

Obok toposu „obcego” ciała, poddanego ekspulsji poza granice „cywilizowanego” świata, warto wciągnąć w orbitę rozważań wyobrażenie karnawału. Karnawał zezwala na bunt, kontestację oraz antyhierarchiczne zachowania jedynie w ramach czasowych i przestrzennych ustalonych zwyczajem i prawem¹²⁶. Przy tym jest, mimo łamania zakazów, libacji bądź przebieranek, „lekcją patriotyzmu i posłuszeństwa”, gdyż wciąga do zabawy wszystkie sfery. W Rosji natomiast karnawał wyrodził się w nieprzerwane niszczycielskie pasmo przekraczania zasad.

Znamienne, że w jeremiadach – także tych formułowanych w formie sensacyjnej narracji – nad upadkiem kobiety z powodu emancypacji i jej rezultatów (wolna miłość, ateizm, radykalizacja polityczna tworzą kontinuum) pobrzmiewa echo skandynawskiej sagi, w której przeplatają się motywy walki, miłości, miecza jako podarunku ślubnego oraz śmierci. Temat „szykowania łożnicy” przez Walkirię nabiera w latach dwudziestych egzystencjalnego i genderowego sensu¹²⁷, poświadczając zasadność użycia kategorii traumy kulturowej jako narzędzia. Kobieta zamiast becika nosi pistolet i morduje. W latach trzydziestych wszelako figura sowieckiej Salome schodzi z pierwszego planu.

Fantazmat lewicowej Żydówki prowokował też do szczególnych rozliczeń ideowych po dramacie Szoa. We wspomnieniach Włodzimierza Sznarbachowskiego, niegdyś aktywisty ruchu młodoendeckiego, pojawia się sympatyczka komunizmu i idei świadomego macierzyństwa, wtajemniczająca go w Warszawie w działalność własnej grupy¹²⁸. Po latach prowokujących do przewartościowań dawna znajoma postrzegana

¹²⁵ J.-P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, przeł. J. Lisowski, „Twórczość” 1956, nr 9, s. 165.

¹²⁶ J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 113–114, 164, 170.

¹²⁷ M. Egeler, *Walküren, Bodbs, Sirenen*, s. 79–89, 140–142.

¹²⁸ W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, Londyn 1997, s. 66.

jest przez niegdysiejszego nacjonalistę po prostu jako młoda, wierząca w pewne hasła, dyskryminowana na uniwersytecie dziewczyna, marząca o uczuciu, normalnym życiu, może nawet u boku Polaka (wymowne przeciwstawienie imion Miriam i Maria podczas zarysowanego *rendez-vous*), gdy w tle widać zapowiedź końca diaspory. Sznarbachowski poświęca jej wiersz z wersem o „wspólnym” już niebie¹²⁹.

Swojskim i słabszym na tym tle „antyzworem” męskiej prozy prawicowej (czy szerzej: społecznie zachowawczej) są rodzime emancypantki, ośmieszane między innymi przez Dmowskiego, jak żona profesora Piętki, „sucha i papierowa” doktor psychologii, która na twarzy nosi „ślady wysiłku i wyczerpania, charakterystyczne dla kobiet intelektualnych”, a której wiedza, w ocenie Twardowskiego, sprowadzać się ma do „wyznanego prawowiernie” podręcznika¹³⁰. Trudno ocenić, z powodu szkieletowości nakreślonej sceny, co tę postać, nieszkodliwą, w żaden sposób niemogącą konkurować ani z demoniczną Helą, ani tym bardziej z mądrą i skromną Wandą, skompromitowało w oczach protagonisty – *alter ego* autora – tak bardzo, że pojawiła się sugestia pozauczuciowych i pozaintelektualnych przyczyn zawarcia małżeństwa przez Piętkę, człowieka sympatycznego i pracowitego. Zapewne sam fakt doktoryzowania się oraz gotowość podjęcia debaty z przekonaniem o wyższości męskiego umysłu Twardowskim skazywał „profesorową” na ośmieszenie. Teza, iż ślub motywowany był „wyższym” kulturowo, imponującym narzeczonemu pochodzeniem kobiety, wskazuje na antyfeminizm *Dziedzictwa*, podobnie jak wyobrażenie nieatrakcyjnej („wybitnie brzydkiej”) i „nud-

¹²⁹ „W kinie Urania/ przegnano ją do lewych rządów/ [...]// Ugościła mnie na Tłomackiem / [...]// pod obrazem Żydówki z Toledo/ prorocstwem ostatniej minuty/ przed Holocaustem/ Rodzice wyszli/ Rodzeństwo/ [...]// spało za ścianą// Mów do mnie Mario mówiła/ Bądźże mi zawsze Miriam o Miriam/ Już w pół rozebrana wyrzekła/ W twoim niebie chcę być z Tobą jak teraz// Samotna wśród milionów w Treblince/ Miriam/ numer na ręce/ z komina dymem wnika w niebo szare/ nasze/ wspólne” (ibidem, s. 66).

¹³⁰ K. Wybranowski [R. Dmowski], *Dziedzictwo*, s. 109–110.



nej” żony jako jednego z powodów zaangażowania się męża w różnego typu działalność prowadzoną poza domem. Nie dopuszcza się tu wzorca wzajemnej współpracy ideowej czy społecznej małżonków, jaki realizowała część rodzin, również w środowisku Dmowskiego – by wymienić Balickich i Lutosławskich. Jednostronność wizji pozostaje też w sprzeczności z obrazami pracy politycznej pozytywnych figur męskich z powieści samego Dmowskiego: Twardowski czy Borowski działają wszak na polu publicznym, mimo że mają piękne oraz wierne idei narodowej narzeczone.

Prawicowy ideał kobiety (perspektywa „męska”)

Punktem wyjścia uczynię refleksję na temat sztuki w cieniu historycznej, a zarazem ikonicznej obsesji męki i morderstwa państwa. „Polacy weszli w wiek XIX z uczuciem szoku. [...] zapomnieć o sobie nie dawało [...] wspomnienie [...] okoliczności morderstwa. Było ono bestialskie, bezkarne, [...] dokonane na osobie niewinnej kobiety. I oto gotowa alegoria rozbiorów Polski potraktowanych jako zabójstwo kobiety”¹³¹. Model ofiarnicy czekającej na powrót mężczyzny, podążającej na zsyłkę, „przybijanej do skały, tratowanej końmi, spychanej do grobu, nawet obnażanej”, jak podsumowuje rejestr okropności romantycznej imagologii Alina Witkowska, zazębiał się w autostereotypie z pozytywistycznym portretem kobiety pracowitej, skromnej, epizodycznie zawadiackiej (Trylogia), by ewoluować w dwóch lub trzech różnych kierunkach w epoce Młodej Polski. Nieskalaność chłopki ucieleśniającej rdzenną polskość końca XIX wieku konkuruje z ideałem wykształconej szlachcianki, nierzadko tworząc z nim rodzaj amalgamatu. Spośród orędowników zaściankowej i włościańskiej pospołu kobiecości należy wymienić Weyssenhoffa, którego Warszulka i Renia przewijały się w dyskusjach lat trzydziestych jako wzorce „narodowej” kobiecości.

¹³¹ A. Witkowska, *Śmierć Polonii*, s. 181.

Bohaterka *Sobola i panny*, w której się, podług Miłaszewskiego „rozkochały u nas [...] wszystkie stany”, to wiejskie dziewczę, inkarnacja pełnego oddania. Jej relacja z paniczem Rajeckim musi się skończyć na granicy oddzielającej dwór od chłopskich zagród. To wszelako pozwala uczynić ją ucieleśnieniem niemal niewolniczej, pełnej, niemożliwej miłości – przynajmniej w ten sposób postrzega ją zaprzyjaźniony z Weyssenhoffem literat¹³². Rzecz jasna, śmierć wypowiada swoje *et in arcadia ego*, a konkretnie, w społeczeństwie stanowym, objawia się w wyborze dokonany przez Rajeckiego. Wiejska piękność nie daje się jednak wymazać z pamięci.

Kontrpropozycją, zwycięską w ustroju antagonistycznych w pewnej mierze warstw, bardziej pożądaną ze względów pragmatycznych (dla realizacji miłości) niż Warszulka (porzucona, niepiśmienna) albo Madzia z *Emancypantek* Prusa (odtrącająca uczucie), jest Renia z Weyssenhoffowskiej *Puszczy*, stanowiąca połączenie natury z kulturą. Kochająca, lojalna, urasta do rangi „królowej wśród kobiet”, obiektu podziwu na przykład szlachcianek z ziemi kowieńskiej i wileńskiej jeszcze w latach trzydziestych, co dowodziło aktualności tego wzorca. Kobiecie wolnej od póż – pisała jedna z czytelniczek „Myśli Narodowej” – „uczciwy mężczyzna zawsze [...] hołd złoży”¹³³. Cnoty uosabiane przez Renię realizującą paradygmat Maryni Połanieckiej gwarantują w myśl listu czytelniczki odrodzenie wspólnoty w dobie chaosu

Zdaniem publicystów i pisarzy popierających tradycyjny ład społeczno-polityczny kobieta powinna spełniać wymogi narzucone jej utrwalonymi podziałami: być przede wszystkim strażniczką domowego ogniska, wierną i oddaną, kon-

¹³² S. Miłaszewski, *Weyssenhoff po czterdziestu latach*, s. 392. Powieść wysoko oceniono w 1927 w jednym z plebiscytów na najwybitniejszy utwór żyjących autorów. Zob. S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 541.

¹³³ L. Życka, *Ideał kobiety u Weyssenhoffa*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 32, s. 469.



centrować się na sferze prywatnej, chociaż nacjonaliści, zwłaszcza młodszy, opowiadali się za aktywnością ideowo-społeczną kobiet, ba, nawet jej żądali. Opór ich i starszej generacji budziła jednak praca zawodowa żon i matek, o ile nie wymagały jej względy ekonomiczne. Dla autorów zachowawczych próby przekroczenia linii demarkacyjnych kończyły czy kończyć się miały nierzadko karą: maskulinizacją, promiskuityzmem, degeneracją jednostki lub układu rodzinnego. Dlatego przywoływana czytelniczka „Myśli Narodowej” przekonywała odbiorców tygodnika, że respektowanie nakazów boskich i patriotycznych nie wyklucza zdobycia doktoratu czy kierowania biurem.

Propozycje powojennych ideałów kobiecych, już nie pierwotnie niewinnych (symboliczne przednowoczesne lasy i puszcze Weyssenhoffa), rozmyślnie dzielę dalej na postaci wychodzące spod pióra literatów mężczyzn oraz te wykreowane przez kobiety sympatyzujące z ideologiami prawicowymi.

Ofiara wroga i przepracowywanie traumy

Po Wielkiej Wojnie i rewolucyjnych zawirowaniach na krótko odżyły melodramatyczne obrazy „uciśnionej niewinności”, bezradnej, wydanej na pastwę barbarzyńców (alegoria Polski) kobiety, której trzeba spieszyć z ratunkiem. W propagandowym dramacie Stańskiego Marusia, dziewczyna zapędzona do pracy w sowieckim tartaku, a uosabiająca pogrzebaną już kresową zgodę i harmonię społeczną, scala męczeństwo narodowe oraz prywatną traumę jako świadek zabójstwa własnej rodziny, a szerzej – wspólnoty, i jako ofiara psychicznego okrucieństwa oprawców: „Gdy skrępowana sznurami mdlałam [...], zlewano mnie wodą, bym musiała patrzeć, jak męczono mojego [...] braciszka”¹³⁴. Ocala ją wówczas, podobnie jak w chwili ataku na jej cześć w czasie względnego pokoju, były narzeczony. Ale tak samo jak mąż

¹³⁴ J. Stański, *Na kresach walka wre. Dramat współczesny w czterech aktach*, Warszawa 1937, s. 21. Por. s. 18.

„Czarnej Mańki” z powieści Ligockiego musiał ją od siebie oddalić, tak chrześcijańska Marusia odrzuca miłość Jurka, gdyż ten przystąpił do najeźdźców, uległ wizji świata głoszanej przez sowieckich wojskowych. Mimo to chrześcijanka pozostaje ideałem dla owego „skalanego”, który jej głos przywołuje „wśród przekleństw konających, [...] krzyków rozszalałych z rozpuszty kobiet”.

Zrzucenie z siebie ciężaru wspomnień czy fizycznego „brudu” rysuje się jako pierwszy etap formowania młodej Polki. Początkiem edukacji miało być intelektualne i emocjonalne wyzwolenie spod dominacji agresora. Metonimicznym ujęciem tego gestu jest powrót do polszczyzny, rytualne sprzątnięcie mieszkania, wydobycie rodzinnych pamiątek. Symboliczne jest podjęcie nowej pracy i odrzucenie zdrajcy wspólnoty, a tym samym poświęcenie osobistego szczęścia dla etnicznej lojalności. Jednak milczy się często o pewnych rodzajach zbrodni towarzyszących wojnie od zarania dziejów, by przypomnieć branki z Troi, los Kasandry czy Sabinek. W publikacjach z ogarniętych rewoltą ziem wschodnich sporadycznie napotykaamy aluzje do szaleństwa jako skutku przemocy seksualnej, na przykład kiedy wspomina się ciała z odrąbanymi kończynami, „kobiety z rozprutymi brzuchami”, „poodkrywane, w pokręconych pozycjach” czy obłąkaną dziewczynę wśród trupów¹³⁵.

Ten kontekst dziejów jest śladem trwałym, szczególnie w obliczu zaborów, kiedy Polonię wyobrażano jako nękaną kobietę. W tle przewijał się artykułowany niekiedy obraz gwałtu jako formy przemocy dokonywanej na Pol(s)ce i na zmuszonym do patrzenia na odartą z godności kobietę (metaforycznie matkę ziemię) mężu, synu czy bracie ofiary. A rola ofiary oznacza słabszą pozycję i kompromitację, jak konstatuje Grażyna Borkowska:

W podtekst erotyczny uwikłana była cała historia [...].

Pogwałcenie wolności jest również pogwałceniem nietykalności cielesnej. [...].

¹³⁵ T. Opiola, *Czerwony szal*, Lwów [1919], s. 11. Opiola był współpracownikiem „Słowa Polskiego”.



Dziewiczość, dziewictwo są synonimem wyższości, panowania nad porządkiem życia, które [...] – w wymiarze publicznym i prywatnym – sprowadza się do [...] fizycznej i psychicznej przewagi¹³⁶.

W opisach Wielkiej Wojny i walk lat 1919–1920 doświadczenie przemocy było nierzadko wypierane. W celu stworzenia fundującego nowy ład mitu z genealogii wybierano przede wszystkim chwile nadziei, zwycięstw, ewentualnie „szlachetnych porażek”. Jednak spoza tego obrazu prześwituje z rzadka wstydlivy, bolesny aspekt, ujmowany w „narracjach niepoprawnych”, mówiących o doświadczeniach kalectwa, samotności, rozczarowania, poniżenia, wreszcie o gwałcie jako cenie za ogólnonarodową i państwową jedność, którą świętowano w formie literackiego mitu Legionów, pochodów czy rytuałów nad Grobem Nieznanego Żołnierza. Przemoc seksualna, choć należy do częstych zjawisk w sytuacjach konfliktów zbrojnych jako element „przemocy strukturalnej”¹³⁷, rzadko jest tematyzowana z racji otczającego ją tabu. Wstyd i pragnienie wymazania z pamięci towarzyszą ofierze, świadkom oraz powiernikom dramatu. Przyjęcie koncepcji traumy kulturowej jako czynnika fundamentalnego dla interesujących mnie postaw oraz koncepcji kobiet i mężczyzn prowokuje do prześledzenia wątku urazu w jego wersji „prywatnej”.

Mamy do czynienia z jednym ze sposobów „wyrażania niewyraźnego” czy „nie wyrażonego”¹³⁸. Kilka utworów z kręgu prawicy można potraktować jako dowody, iż wojna lat 1919–1920 oznaczała dla wielu dramatyczny koniec dotychczasowego życia, a nowy porządek państwowy budowany był także na ruinach. Zwłaszcza po zamachu majo-

¹³⁶ G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 220–221.

¹³⁷ Zob. G. Dane, „Zeter und Mordio“. *Vergewaltigung in Literatur und Recht*, Göttingen 2005, s. 14–15.

¹³⁸ Odwołuję się do formuły pomysłodawców tomu *Literatura wobec niewyraźnego*, pod red. W. Boleckiego i E. Kuźmy, Warszawa 1998 (ważna jest dla mnie zwłaszcza praca Mirosława Lalaka).

wym – czyli w okresie, w którym endecja traci dużą część swoich wpływów w parlamencie, a konserwatyści przechodzą do obozu prorządowego – wychodzą spod pióra nacjonalistycznych autorów teksty przedstawiające historię i współczesność krytycznie, konkurencyjnie wobec państwowotwórczych fabuł wygładzających linie konfliktów trwających wszak w pamięci licznych członków społeczeństwa. Chodzi tutaj zarówno o akcentowanie krzywdy doznanej przez ziemiaństwo kresowe, krzywdy w ogólnonarodowym dyskursie marginalizowanej – w odczuciu wielu jego przedstawicieli i rzeczników – jak i o grupę złączoną pewnym światopoglądem, a po kilku latach niepodległości odsuwaną od ważnych dziedzin życia państwowego lub zwalczaną przez sprawujących władzę. Ci wszak pochodzili z innego obozu i wyznawali odmienną koncepcję ładu, granic i społeczeństwa Rzeczypospolitej.

Świadectwa niezakończonego, jak się okazuje, pękania świata wskazują odmienne drogi przewyciężenia negatywnych przeżyć. W wielu tekstach ofiarą jest kobieta, rola psychoterapeuty, wybawcy przypada zaś mężczyźnie. Na poziomie symbolicznym legitymizuje to hierarchiczną segregację płci z jej dwutorowością: kobieta jawi się jako emocjonalna i słabsza fizycznie, mężczyzna jako operujący głównie intelektem oraz silniejszy – i to on zapewnia jej opiekę, wydobywa skrzywdzoną z przygnębienia, z zamknięcia, chroni też przed zagrożeniami pochodzącymi z nowej rzeczywistości. Odzwierciedla to awers i rewers patriarchy. Jeden z tekstów podejmuje temat wydobywania (się) bohaterki ze stanu depresji wywołanego widokiem śmierci bliskich. Dwa inne to próby przepracowania traumy gwałtu. W tle natomiast przewijają się urazy wynikłe z odrzucenia oddanych ojczyźnie młodych wojskowych przez nowy establishment z powodu różnic politycznych. Warto jednak zastanowić się, czy wątek gwałtu nie był też figurą zastępczą, na zasadzie przesunięcia problemu na jedną płęć.

W wiejskiej powieści Dmowskiego¹³⁹, przez jego współpracowników usprawiedliwianą wagą dydaktycznego przesłania¹⁴⁰, stawia on swojego bohatera Władysława Borowskiego w obliczu dramatycznych doświadczeń własnych i cudzych, konfrontując dwie ofiary różnych typów przemocy: doznanej od „swoich” oraz od „obcych”, w czasie wojny i w czasie pokoju. Sam Borowski zdradza cechy charakterystyczne dla zaburzeń pourazowych: wahania nastroju, złość na przemian ze stanami depresyjnymi, nawet myślami samobójczymi – ratuje go siła osobowości, ale praca nad sobą dokonuje się stopniowo. Bohater musi przejść epizody nadmiernego pobudzenia i zawężenia (specyficzne odczuwanie czasu, łagodna psychoza, brak apetytu, poczucie bezsilności) składające się na obraz okaleczonego „ja”¹⁴¹. Emocje te motywowane są niepowodzeniami zawodowymi.

Przełom jesieni i zimy, zgodnie z semantyką czasoprzerzeleni w wyobraźni popularnej, potęguje przekonanie protagonisty o nijakości życia, wszechobecności dosłownego i symbolicznego błota. Kilka lat po doświadczeniach wojny, po obaleniu rządu Witosa przez Piłsudskiego spotkała bohatera jeszcze większa krzywda, wyrządzona tym razem, paradoksalnie, przez „swoich”. W wyniku czystek ideologicznych zdolny wojskowy jest zmuszony do żebrania o posadę (znajdujemy tu krytykę polityki obozu rządzącego; zamach majowy – pisze Maciej Urbanowski – stanowił „pewne

¹³⁹ Z. Starowieyska-Morstinowa nie zostawiła na utworze suchej nitki, oceniając: „punkt artystyczny w *Dwóch drogach* [sic!] nie istnieje [...]. O punkcie etycznym też trudno mówić w książce tak przepojonej nienawiścią. [...] powieść należy do działu sztuki i na propagandę publicystyczną bezkarnie przerobić się nie da” (*Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 194, s. 366).

¹⁴⁰ Tadeusz Bielecki zastrzega, iż szło politykowi „o dotarcie ze swoimi poglądami [...] do umysłów tych, którzy poważnej lektury boją się, jak ognia”. Strategia ta pozwala mu porównać powieść do kazań Skargi (*W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 197).

¹⁴¹ Zob. J.L. Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. Kacmajor, M. Kacmajor, Gdańsk 1998, s. 46 i n.

doświadczenie kluczowe” w literaturze z kręgu narodowej prawicy¹⁴²). Degradacja odebrała Borowskiemu możliwość samoidentyfikacji za pośrednictwem zarówno pracy zawodowej, czyli służby w armii własnego niepodległego już państwa, jak i relacji osobistych, gdyż przestał być „dobrą partią” w oczach rodziców narzeczonej.

Zobligowany, wedle klasycznych standardów męskości, do przewycięzania słabości, bohater odnajduje się wkrótce w nowych warunkach jako dziennikarz polityczny – na ponowne wyznaczenie sobie celów wpływa zarówno wsparcie dawnych przyjaciół, jak i, na zasadzie antytezy, „kontrolizacja” żydowska, w opozycji do której określa swoje ideały, zachowania, gusta. Żydów obserwowanych na ulicy kojarzy z wizytami w kinie (niewyszukana „tania” rozrywka), handlem i nieuczciwością. Kluczowym ogniwem w wyzbyciu się destrukcyjnych emocji jest, zdaniem psychologów, uzdrawiająca relacja. I taka zostaje zawiązana i zwieńczona ślubem. Przedtem jednak Borowski musi wykazać się determinacją i rycerskością. Zgodnie z logiką spetryfikowanych ról płciowych mężczyzna powinien w razie potrzeby ocalić (godną) damę. Uporawszy się z własną słabością, dokonuje tego w ciemnej ulicy, w scenie przypominającej okoliczności poznania bohaterów *Między ustami a brzegiem pucharu*. Jego obsesowe zachowanie wpisuje się zresztą w wyróżniany przez teoretyczki romansu etap negatywnej autoprezentacji protagonisty, który dopiero później odkrywa swe wrażliwe oblicze¹⁴³. Dawna kochanka schodzi na drugi plan, a w centrum zainteresowania bohatera staje dziewczęca postać czekająca na wybudzenie ze stanu odrętwienia.

Barbarę, studentkę mieszkującą u ciotek, szereg objawów pozwala zakwalifikować jako osobę ciężko doświadczoną

¹⁴² M. Urbanowski, *Obraz Polski niepodległej w literaturze nurtu prawicowego 1918–1939*, referat wygłoszony na sesji „Druza Rzeczpospolita. Społeczeństwo i kultura” w Instytucie Historii PAN, Warszawa 20–22 X 2011. Zob. K. Wybranowski [R. Dmowski], *W połowie drogi. Powieść* [1931], cyt. wg wyd. Wrocław 2004, s. 6.

¹⁴³ Zob. T. Modleski, *Loving with a Vengeance. Mass-produced Fantasies for Women*, New York–London 1982, s. 42–43, 45.



na. Już jej wygląd świadczy o jakiejś ogromnej stracie: „Oczy [...] bezdennie smutne. [...] twarz [...] surowa, [...] zaciśnięte usta. [...] Głowa [...] wciśnięta w ciemny [...] kape-lusik”. W rozmowie bohaterka sprawia wrażenie niestabilnej emocjonalnie, na zmianę wybuchowej i wycofanej, pewnej siebie i zakompleksionej („rezygnacja mniszki”, „drewno”, „wojowniczość feministki”)¹⁴⁴, a i nazwisko Burzańska sugerować może niełatwą przeszłość. Dzięki „terapii”, jakiej poddaje ją Borowski, Barbara ma wyjść ze swojego pancerza i bardziej świadomie, w zgodzie z poglądami mentora, podejmować dalsze decyzje. Podobnie jak mężczy bohaterowie Dmowskiego, dojrzewa do „nowego życia” zgodnie z archetypicznym toposem.

Znamienne są wypowiedzi werbalizujące proces wydobywania wyznań o urazie niezbędnych do jego przepracowania (mechanizm wiwisekcji): „mam wrażenie, że pan siedzi ze skalpelem, kraje mnie bezboleśnie i z obiektywną ciekawością przygląda się temu, co pański nóż odstłoni w mej duszy”¹⁴⁵. Osiem lat po traumie wybucha oczyszczającym płaczem, mówi o zamordowaniu ojca, matki i rodzeństwa przez „pijanych krwią żołnierzy” oraz o ocaleniu przez sługę, który w jej obronie znów, siekierą, zabija człowieka.

Z chwilą ujawnienia wypieranych przez lata treści odkrywa się przed sobą i przed rozmówcą jako inna osoba, „dziecko”, „na wół zamordowane dziecko”. Borowski pojmuje teraz genzę owej rażącej go oschłości, surowości, niekobiecości. Charakterystyczne, iż po konfrontacji ze spychaną w obszar amnezji pamięcią Burzańska zostaje odzyskana nie tylko dla siebie, lecz także dla społeczeństwa. Po przejściu *katharsis*, na wsi, w zdrowym otoczeniu, nie w obcej jej jako ziemiance stolicy, przeżywa właściwą fazę dorastania, by objawić się jako „dama”, w pełnym sztafażu typowym dla tego wyobrażenia. Nie sposób odmówić słuszności Janowi Zielińskiemu, który wyśmiewa wyzyskane w opisie stereotypy płciowe. Bohater projektuje na Burzańską własne fantazje:

¹⁴⁴ K. Wybranowski [R. Dmowski], *W połowie drogi*, s. 18, 38, 41.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 37.

„Przed nim stała Basia, ale Basia – zjawisko: [...] rozchylone usta zaróżowiły się; [...] sukienka zgrabnie owijała jej wysmukłą [...] postać, jedwabne pończochy i zgrabne pantofelki okrywały rasową nóżkę”¹⁴⁶. Ale przecież w doświadczeniu ciała oczekiwania zbiorowości odgrywają kluczową rolę.

Interesuje mnie natomiast wyjście z labiryntów urazu, podsumowane zdaniem: „Pan mnie nauczył na nowo płakać... Teraz i śmiać się umiem. [...] przestałam być drewnem” i obserwacjami osób postronnych. Pawłowicz porównuje dawną Basię z „chodzącą mumią”, z życiem ledwie wyczuwalnym, ale tłącym się „jak żar nad popieliskiem”, wreszcie wybuchającym. Borowski zaś czuje się Pigmalionem: „on ją odkrył, on wywołał w niej tę cudowną przemianę”¹⁴⁷. Proces przebudzenia wydaje się parabolą mechanizmu uzdrawiania społeczeństwa na różnych poziomach. Odpowiednie pochodzenie, silny duch, uroczy wygląd oraz przystojne zachowanie – tych wyznaczników Polki dopełnia jej formacja ideowa. Starszy, bardziej doświadczony Borowski dezawuuje hasła feminizmu, posługując się jako straszakiem perspektywą staropanieństwa. Temat partycypacji kobiety w życiu publicznym przedstawia bohater nader jednostronnie, w centrum swojej refleksji stawiając mechanizm (nieuniknionego ponoć) sprzężenia zwrotnego między niespełnieniem osobistym kobiety a jej działalnością poza sferą domową, łącznie ze studiami wyższymi. Aktywność taka oraz dyskomfort psychiczny czy społeczny wzajemnie się jakoby warunkują. „Jedną powoduje ambicja odgrywania roli, inna zadowala swą próżność [...] mści się [...] na mężczyznach za to, że żaden jej nie wybrał, albo że ten, który ją wybrał, jest wart niewiele”¹⁴⁸. Pozytywnych motywów Borowski w tej diatrybie nie uwzględnia, podobnie jak Twardowski w *Dziedzictwie*.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 53. Por. J. Zieliński, *Zatrute ziarna*, s. 32–43.

¹⁴⁷ K. Wybranowski [R. Dmowski], *W połowie drogi*, s. 53, 58, 61.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 35.



Konserwatywna obyczajowo i narodowa pod względem idei ewolucja bohaterki zostaje pozytywnie ukończona. Dowodnie świadczy o przyjęciu przez nią poglądów narzeczzonego jej definicja szczęścia. Szczęściem nazywa bowiem możliwość wspierania męża. Mężczyzna powinien być niewolnikiem szczytnych postulatów; kobieta spełnia się, służąc jemu i pośrednio im. Oboje oddają się do dyspozycji wyższej instancji. Burzańska przeczekuje walkę Borowskiego przeciw nadużyciom, szpiegostwu, oszczerstwom i jego własnym słabościom. Nagrodą będzie zgodne pożycie¹⁴⁹. Jednak tego wzoru nie wyznawano powszechnie nawet w obozie narodowym.

Gwoli uzupełnienia kwestii traumy wypada podać przykłady trudniejsze do przepracowania, zwłaszcza w społeczności patriarchalnej, w której nie daje się wymazać zbrukania ciała kobiety. Gwałt pokazywany jest aluzyjnie. Wymowny gest to załamywanie rąk przez kobietę albo ich błagalne wyciąganie¹⁵⁰. W sztuce charakterystyczna jest ciemna, wyprostowana męska postać, większa od skulonej, zasłaniającej lub odwracającej twarz kobiety w naddartej sukni. Gesa Dane podkreśla symboliczną utratę twarzy, milczenie lub niezdolność do mowy, żałobę.

Analogia między ciałem indywidualnym a społecznym, ujmująca wspólnotę jako organizm zmuszony do przeciwdziałania infekcjom, świetnie daje się odnieść do wątku budującego relację gender – etnos w jednej z powieści Ligockiego. Kobieta, w której zakochuje się Horsztyński, skrywa tajemnicę, którą wyjawia dopiero w obliczu jego matrymonialnych planów. Tabuizacja wydarzenia obejmuje przy tym nie tylko ją: milczy jej ojciec, milczy zaprzyjaźniony kapłan. Wypowiedź, urywana, zakończona wybuchem płaczu

¹⁴⁹ O bierności bohaterek Dmowskiego oraz o jego poglądach na małżeństwo pisała, poza Janem Zielińskim, Urszula Jakubowska (*Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 146–190).

¹⁵⁰ G. Dane, „*Zeter und Mordio*“, s. 119–122, 131–134.

poświadcza pamięć bólu oraz chęć wyrzucenia go z siebie. Znamienne, że gwałtu dokonał pod nieobecność ojca ofiary, także alegoryczną, Szaja Kohn, notoryczny przestępca żydowskiego pochodzenia.

Przypomnijmy, że w przywoływanym jako kontekst spoza prawicowych ideologii dramacie Sieroszewskiego Sonia planuje perfidnie, że chorzy, pijani żołdaci dokonają aktu fizycznej przemocy wobec jednostki (Polki Janiny) i tym samym symbolicznego wtargnięcia na teren przeciwnika przez zniewolenie ciała „jego” kobiety. W powieści Ligockiego gwałtu także dokonuje „obcy”, nosiciel odrażających – w oczach ofiary i jej otoczenia – cech. Doskonale interpretuje moment gwałtu Elisabeth Bronfen, mówiąc o wyrzyciu na ciele ofiary znaku „innego”, który stanowi nacięcie śmierci, jej metonimię. Wydarzenie to można porównać do incydentu wampirycznego, w którym dochodzi do skażenia krwi i ciała¹⁵¹. Gwałt to także forma czy „technika władzy”¹⁵²; długo rozumiano go jako naruszenie własności i praw, dopiero z czasem zaczęto odnosić do przemocy wobec kobiet. Doprowadzenie do urodzenia (nakaz pozostawienia Janiny przy życiu) upośledzonego dziecka i cierpienia jej samej (wyobrażenie odpadających fragmentów ciała) jest tożsame z planem degeneracji znienawidzonej zbiorowości. Owoc wymuszonego „spotkania” byłby zdeformowany, przeklęty, skazany na służenie Złu. Tyrada Soni demaskuje podłość systemu, w którym za winy przodków odpowiadają potomkowie, i odsyła do toposu „gwałcenia ziemi” jako sygnału rozbicia integralności wspólnoty i destrukcji jej kultury. Gwałt symbolizuje wtargnięcie barbarzyńców, niszczenie harmonii.

¹⁵¹ E. Bronfen, *Over Her Dead Body*, s. 234–235, 297. Por. C.A. MacKinnon, *Rape. On Coercion and Consent*, [w:] *Writing on the Body*, zvl. s. 42–47.

¹⁵² O tym: A. Koch, *Von männlichen Tätern und weiblichen Räumen. Geschlechtercodes in Antipolnischen Diskursen nach dem Ersten Weltkrieg*, [w:] *Zwischen Kriegen*, s. 218–223. Koch pokazuje, że w powojennym dyskursie antypolskim Polaka ukazywano jako „gwałciela”, który bezczęści niemiecką, feminizowaną ziemię.



Dzieje Jana i Ewy w powieści Ligockiego mogą służyć za materiał do rozważań nad miejscem zgwałconej jednostki (czy metaforycznie: grupznaczonych przez agresora, „zhańbionych”) we wspólnocie i nad prawem ofiar do szczęścia, do pozbycia się garbu doświadczeń. Aktualność zagadnienia potwierdza przecież podtytuł „powieść współczesna”. Jedną z postaci zestawia cierpiącą Ewę z rannym żołnierzem. Sama informacja o przemocy nie blokuje realizacji marzenia o ślubie, wzbudza natomiast wątpliwości co do pobudek Jana. Obsesyjne ściganie przestępcy pokazuje siłę pragnienia konfrontacji. Ewa, po fazie bliskiej obłądu, dochodzi do siebie. Horsztyński odnajduje Kohna w więzieniu – zapamiętuje jego fizjonomię. I o ile twarz „Żyda o rudym, przystrzyżonym krótko zaroście, przenikliwych, zielonkawych oczach, biegających niespokojnie wokoło” pozwoli mu początkowo na wyparcie myśli o gwałcie przez odczłowieczenie sprawcy („zwierzę plugawe [...] Larwa [...] pies wściekły”¹⁵³), o tyle podczas nocy poślubnej mężczy protagonistę wyobrażenie gwałciiciela żony i wkrótce zaczyna ją zdradzać pod pretekstem utraty atrakcyjności (ciąża). Kulminacyjnym punktem pokazującym trwałość sygnatury gwałtu jest zaś scena oglądania niemowlęcia – ojcu zdaje się, że spojrzały nań „przebiegłe [...] widziane kiedyś... oczy rudego Żyda”¹⁵⁴. Podobieństwo potwierdza, paradoksalnie, płacząca ofiara. Jej reakcja i reakcja Jana podtrzymują tezę o niemożności przepracowania takiego naznaczenia, a samą bohaterkę sytuują niemalże poza nawiasem zbiorowości.

Dochodzi tu do głosu wątek rasowy czy nawet rasistowski. „Gazeta Warszawska” drukowała w 1923 roku przekład *Rasy* Ericha Kühna. Zawłaszczenie ciała germańskiej kobiety odgrywa w niej znaczącą rolę konstrukcyjną oraz symboliczną i niewykluczone, że Kühn stanowił inspirację dla pewnych

¹⁵³ E. Ligocki, *O Don Kichocie błękitnym. Powieść współczesna*, Warszawa [1923], s. 187, 208.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 331.

elementów utworów rodzinnych autorów¹⁵⁵. Bohaterce jego powieści – romansującej z bankierem – pozostało honorowe samobójstwo, bo skalania rasy nie można unieważnić¹⁵⁶.

Inną niż Ligocki wymowę nadał swojej fabule Stefan Kiedrzyński, który krzywdę Oleny – wywołaną spełnieniem przez nią patriotycznego obowiązku, pomimo zagrożenia ze strony kresowych chłopów oraz bolszewików – nagrodził wiernością ocalonego przez nią od śmierci polskiego żołnierza. Protagonista, Stanisław Miłosz, ukrywa tajemnicę dawnej narzeczonej i traktuje ją jak siostrę. Ten świątobliwy, w pozytywnym rozumieniu określenia, model egzystencji wywołuje niedowierzenie i ataki cynicznego powojennego świata, w którym nie może się odnaleźć weteran obdarzony wrażliwością i kierujący się „niedzisiejszym” etosem, nieakceptowanym, wydrwiwanym przez materialistyczną większość.

Okrężnymi kanałami wychodzi na jaw okrutna prawda. Symptomatyczne, że w tej historii tylko mężczyźni są stroną czynną: czerwonoarmiści (gwałcą), Miłosz (ocala ofiarę i daje świadectwo), Koperski (rozpuszcza pogłoski o romansie, upublicznia skradziony dziennik). Nasuwa się skojarzenie z tezą Bronfen o martwym lub okaleczonym kobiecym ciele jako inspiracji dla męskiego pisania. Mimo lojalności protagonisty inni uniemożliwiają mu dotrzymanie danego dziewczynie słowa. Margerita, narzeczone, namawia go do oddania niewidomej do zakładu opieki, niby niepotrzebnej rzeczy¹⁵⁷, wrogowie nie dają mu spokoju.

¹⁵⁵ O.S. Czarnik, *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, s. 172–183. Akcja *Rasy* (1921) rozgrywa się w prowincjonalnym miasteczku, do którego przenosi się zdymisjonowany urzędnik, podobnie na prowincję trafiają odrzucony przez sprawujących władzę bohaterowie Ligockiego, Dmowskiego, Kiedrzyńskiego, nawet Rabskiej.

¹⁵⁶ Pisze o tym w odniesieniu do powieści Kühna Oskar S. Czarnik (*Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, s. 174).

¹⁵⁷ Do rzeczy porównuje Olenę Miłosz: „coś, co miało kształt człowieka, lecz jednocześnie straszliwą, martwą nieruchomością rzuconego niedbale lachmana” (S. Kiedrzyński, *Słońce za chmurą. Powieść*, Warszawa [1937], s. 300).



Nęka go ponadto rozdarcie między poczuciem powinności a miłością do zdrowej, młodej kobiety. Utrata wzroku okazuje się, paradoksalnie, korzystna dla Oleny, która, izolowana od świata, nie widzi, dosłownie ani metaforycznie, jego niewdzięczności. Podobnie można odczytywać kalectwo Anieli w *Niezwykłych przygodach zwykłego człowieka*. Bohaterka (*nomen omen* Łażewska, jakby skazana na włóczęgę do kraju) straciła wzrok z powodu niepewności co do losów męża po rewolucji. „Rozpaczliwe wiadomości” wywołały zapalenie mózgu i ślepotę. To również metafora skutków fizycznego i duchowego gwałtu, lecz także rodzaj zasłony gwarantującej, iż Polka nie zobaczy zła, nie pogłębi swojego rozczarowania ludźmi.

W interpretacji utworu Kiedrzyńskiego trzeba podkreślić odmienne podejście do problemu gwałtu – na kobiecie i na ziemi (Olena i jej ojciec zabity przez bolszewików byli polską wysepką na morzu włościan niechętnych polskości). Ich krzywda jest odzwierciedleniem krzywdy kresowej ofiary. Ona straciła wzrok, Stanisław na widok zmaltretowanego ciała traci radość życia („zgasło światło w moich oczach i [...] sercu [...] zapadłem się razem z nią w ciemność”)¹⁵⁸. Ślubowanie złożone ofierze porównanej w chwili, gdy nie wiadomo było, czy przeżyje, do „sponiewieranego łachmanka [...] w glorii poświęcenia”, nie zostało przez świat uszanowane. Dla Miłosza wojna się nie skończyła. Olenę uznaje za „towarzyszkę z pola bitwy” i w obronie honoru ginie w pojedynku, oczerniany nawet po śmierci.

Niewiasta waleczna i oddana

Przywołane tu dzieła, artykułujące na pierwszym planie traumę kobiet, wskazują pewną prawidłowość. Po pierwsze, zasób tekstów podejmujących ów problem jest z wielu przyczyn, obyczajowych i innych, nader skąpy w zestawieniu z produkcją problematyzującą obawy przed sowieckim systemem moralnym i państwowym, jaki uosabia żydow-

¹⁵⁸ Ibidem, s. 301.

sko-bolszewicka Salome (czyli więcej uwagi poświęcono lękom męskiej części społeczeństwa, bardziej doświadczonej, oczywiście, w zmaganiach frontowych). Po drugie, nawet nieliczne, do tego słabe artystycznie i niewolne od propagandowego wydzźwięku utwory uzmysławiają ambiwalentną postawę rzeczników etnicznej czystości (przy tym nie mam na myśli jedynie nacjonalistów, którym się zwykle tę ideę zarzuca) wobec kobiecego ciała. Okazuje się, że stygmat, inskrypcja „obcego” na żeńskim ciele nie mogą w zasadzie być na dobre wymazane, zatarte.

Rana kobiety, nawet jeśli się zablizni, będzie pamiętana, co obrazują tak różne reakcje, jak mania prześladowcza i odejście Horsztyńskiego w zestawieniu z wiernością Miłosza. W tym ostatnim wypadku jednak relacja między dawnymi narzeczonymi staje się aseksualna (na wzór rodzeństwa). Pohańbiona przez kontakt z „obcym” kobieta nie może przejść oczyszczającego rytuału: przeszłość nieodmiennie na niej ciąży. Ewentualnym wyjściem byłaby pełna dyskrecja albo odseparowanie. W wypadku zarówno bohaterki Ligockiego, jak Kiedrzyńskiego warunki te nie zostają spełnione. Przewycięzenie niemoty krzykiem jako sygnał wydobywania się z przeszłości skutkuje jedynie w sytuacji nienaruszenia ciała (Burzańska, „Burzujka” Jabłonowskiej). Wówczas, po okresie terapii czy „obrzędzie przejścia” (edukacja, nowe otoczenie, nowy wygląd), jednostka może wejść lub powrócić do wspólnoty jako jej pełnoprawny członek.

Wydaje się, że w wypadku uszkodzeń ciała męskiego, mimo iż były one zazwyczaj długo widoczne, niekiedy niemożliwe do ukrycia, triumfuje paradygmat bohaterskiej ofiary, którą wolno się szczyć. Blizna na ciele wojownika, amputowana ręka, nawet stracone oko są, mimo dyskomfortu w życiu osobistym, powodem do chwały. Przy całej niejednoznaczności tych sygnałów i mimo dekonstrukcji mitu wojny, zwłaszcza w myśli i sztuce Dwudziestolecia, był on wciąż żywy. Ranny bohater może obnosić się ze swoim „stygmatem”, chociaż jeżeli uparcie trwa przy własnym systemie wartości, jak Borowski bądź Miłosz, skazany jest – mówią autorzy prawico-



wi, pozostający w opozycji do sanacji – na ciągłą walkę, bo w ten sposób, jak nadmieniałam, dokonuje ta literatura również rozrachunku ze współczesnością.

Ranna, jak ją widzi protagonista *Słońca za chmurą*, „na posterunku” kobieta, oślepla wskutek przemocy, powinna dla dobra własnego i bliskich zachować dla siebie własne doświadczenia lub wyznać tylko zaufanym osobom, niekoniecznie narzeczonemu. Uznanie jej wkładu w walkę o ziemię i wspólnotę jest obarczone dwuznacznością, trudno się zatem dziwić, iż pojawia się schemat mordu na kobiecie. Mord ostatecznie rozwiązuje trudną kwestię przewycięzania – i przez ofiarę, i jej otoczenie – skutków przemocy. Idealem narracji (nie tylko) prawicowych o wojnie czy rewolucji są zatem postaci kobiece albo martwe, albo ocalałe jako nietknięte w sensie korporalnym. Taka, nieskalana fizycznie, jest Burzańska. Zwykle postaci owe kreowane są jako przeciwieństwo bolszewickiej Żydówki lub jako oryginał, którego perwersyjnym sobowtórem jest niepoohamowana „obca”. Razem wyobrażenia te składają się na rozdwojony fantazmat kobiecości świętej i demonicznej, między którymi mężczyzna musi wybrać, a które zmagają się o jego duszę lub ciało.

W ten scenariusz wpisano Wandę Czarnkowską oraz Helę Brzozowską w powieści *Dziedzictwo*. Brzozowska, wiarołomna i niebezpieczna, ostatecznie przegrywa z „bardzo urodziwą”, pewną siebie Polką, gotową przy tym do dyskusji z Twardowskim (ku jego niezadowoleniu), korzystającą ze zdobyczy emancypacji (marzenie o byciu alpinistką jest wyrazem szczytnych marzeń oraz gotowości do skrajnych doznań) – a zarazem skromną. Nonszalancję bohaterki tłumaczy słabość wzorców „męskości” dostrzeżonych w otoczeniu; zjawisko to powoduje lekceważenie przez Wandę przeciwnej płci, tymczasem – wedle utartych reguł – „kobieta może naprawdę kochać tylko takiego mężczyznę, który jej imponuje, który jest od niej mądrzejszy i silniejszy”¹⁵⁹. Takiemu się oddaje i wspiera go wiernie mimo oszczerstw.

¹⁵⁹ K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, s. 69.

Gnatowski jako przeciwwagę Kaliny rysuje Edytę, siostrę Henryka. Jej idealizację pogłębia choroba sytuująca ją na progu śmierci. Uzdrawiona przez Judę Gesnaretha, jest rozdarta między wiarą katolicką a wiarą w nowego proroka i o jej duszę toczy się walka. Dobroć Edyty przejawia się w jej opiece nad skazańcami, interwencjach u Gesnaretha i modlitwie – reprezentuje ona tym samym stereotyp kobiecości troskliwej, miłosiernej, zdolnej odmienić serce okrutnika perswazją lub wstawiennictwem u Boga. Gnatowski pozwala jej jednak w słusznej sprawie chwycić za oręż, zwłaszcza że idzie o naśladowanie Joanny d’Arc. Edyta, już zakonnica, przeradza się w przywódczynię papieskich wojsk pozbawioną cech ziemskich. Żołnierze na widok „niebiańskiego widziadła” gotowi są ginąć, Juda rzuca się do jej stóp.

Bliższą rzeczywistości, niesakralizowaną bohaterkę pozytywną prezentuje Giertych w *Zamachu*. Danusia Januszkiewicz od początku wyznaje narodowe poglądy dzięki zaangażowanemu w politykę ojcu i własnym studiom historycznym. Stoi, metaforycznie, po stronie patriarchatu, tym bardziej że matka ją odumarła. Przyjacielska, sympatyczna, przyciąga Dawida zarówno cechami osobowości, jak aparycją, której opis, konwencjonalny zresztą, podkreśla zdrowie i prostotę wybranki, w czym zaznaczają się nowe tendencje obserwowane w romansie międzywojennym, normalizujące idealizowane dotąd anielskie heroiny. Teraz zyskuje aksjologicznie „naturalność”, zazębiając się semantycznie z młodością, autentyzmem uczuć, szczyptą zmysłowości, a model „nieokrzeseanej” paniienki współgra z wątkiem braku matki¹⁶⁰.

Kreację Giertycha od jej odpowiednika u Dmowskiego różni jej unowocześnienie (zaznacza się tutaj dzieląca obydwo różnica czterdziestu lat), a nawet odwrócenie ról. To nie Dawid wpaja narzeczonej określone przekonania, lecz przeciwnie – uczy się od niej, podziwia, bo „jeszcze dwudziestoparoletniej dziewczyny o takich zainteresowaniach nie

¹⁶⁰ A. Martuszevska, *Schematy fabularne*, [w:] A. Martuszevska, J. Pyszny, *Romanse z różnych sfer*, Wrocław 2003, s. 43.



widział”, „była od niego mądrzejsza”, „ze sprawą żydowską [...] dobrze obznajomiona”¹⁶¹. Ruch młodoendecki wymagał od kobiet współpracy na polu ideologicznych zmagani, przyjęcia współodpowiedzialności za planowaną przez siebie dogłębną przebudowę nie tylko ustroju, ale także przede wszystkim mentalności społeczeństwa. Emancypację kobiet zaakceptowano i wyzwoloną dzięki tym przemianom energię chciano skierować ku sprawom polityki.

Danusia opowiada Dawidowi, niby partyjny towarzysz, może nawet mentor, o szkodliwych wpływach żydowskich (reformacja, humanizm, masoneria, wreszcie Sejm Czteroletni – inicjatywy nakierowane w tej optyce na osłabienie Kościoła katolickiego), uosabiając szereg pożądanych ideowo cech (aktywność, zaangażowanie, uświadomienie polityczno-narodowe), a jednocześnie archetypowo kobiece zalety (uroda, żywy temperament, dobry gust).

Była duża, silnie zbudowana, ale kształtna i gibka. Włosy miała bardzo jasne, rozczesane na środku głowy i spięte z tyłu w płaski splot ułożony z warkoczy. Twarz jej, bardzo żywa i ruchliwa, co chwila rozbłyskiwała uśmiechem, ukazującym równy rząd zdrowych, białych zębów i tworzącym figlarne dołeczki w policzkach. Szczególnie pociągającym szczegółem jej oblicza były jej oczy, [...] niebieskie, ocienione ciemnymi rzęsami – pocziwe, wesołe i ufne. Ubrana była w sukienkę prostą i skromną, z długimi rękawami [...], ale ładną i zgrabną¹⁶².

Co więcej, narzeczony nie wstydzi się przyznać kolegom, że „przeszedł kurs doszkalający [...] u pewnej panienki”, przyznaje, iż role w tej edukacji były nietypowe. Aurę erudycyjności, potencjalnie odstręczającą mężczyzn od córki, łagodzi ojciec, podkreślając niedojrzałość Danusi i jej skłonność do łobuzerii czy jazdy konnej (kojarzonych jednak z pragnieniem wolności, samodzielności), lecz również jej sympatię do dzieci, przez co zasugerowany zostaje wątek instynktu macierzyńskiego. Danusia, jak się okaże, lubi wioślowanie – podobnie zresztą jak autor powieści. I tak chy-

¹⁶¹ J. Mariański [J. Giertych], *Zamach*, s. 128, 126.

¹⁶² Ibidem, s. 125–126.

ba należałoby podsumować żeński ideał twórcy *Zamachu*: połączenie dziecięcej świeżości i prostoty z urokiem kobiecym, zmysłowością oraz determinacją w walce o najbliższych, gdyż Danusi przyjdzie udowodnić swe przywiązanie do narzeczonego i bronić go w walce wręcz. Odpierając atak innej kobiety na rannego już Dawida, jest „równie groźna” jak przeciwniczka, później zaś opatruje leżącego.

Po pokonaniu wroga i spełnieniu obowiązku bohaterowie mogą zaznać „szczęścia w domu”: oświadczyzny następują na łonie przyrody, na jeziorach w okolicy Pińska, dokąd para przybywa ponownie w pierwszą rocznicę ślubu, podziwiając już „czystą”, „sympatyczniejszą”, schludną okolicę i przywołując wielkie tradycje historyczne i kulturalne (od księdza Skargi i księdza Kordeckiego po *Pana Tadeusza*, Trylogię i *Puszcze*). O takiej ojczyźnie marzyli: katolickiej, moralnej, „patriarchalnego obyczaju”, stąd w zakończeniu frazy: „Polska narodowa. Polska polska. Polska Wielka”¹⁶³.

Tego rodzaju antytetyczne konterfekty odnajdziemy także u obcych pisarzy. Taką postać stworzył Breszko-Breszkowski w *Truciznie ziemi*, na której kartach naprzeciwno obcej agentki stawia córkę stanowiącego obiekt intrygi chemika, Natę. Nata Surażska ma za sobą epizod militarny: przebrana za mężczyznę mściła się wraz z braćmi między innymi za zabójstwo matki, symboliczne w kontekście konceptu Matki Rosji. Ale figura bojowniczkki ma mało odpowiedników w polskiej literaturze antybolszewickiej, zarówno tej bliższej „prawej”, jak „lewej” strony ideologicznej barykady.

Uderza osłabianie przez omawianych autorów aspektu podmiotowości: kobiecie rzadko udziela się głosu, nie pokazuje się jej wahań, dojrzewania innego niż ilustrujące daną tezę czy męskie fantazje. Definiuje się ją przez relację do centralnej męskiej postaci. Sylwetkom żeńskim przypada rola strażniczek domu, nieaspirujących do miana pomysłodawczyń jakichś reform. Maciej Urbanowski dostrzega owo emocjonalno-metafizyczne zadanie kobiety w powieściach

¹⁶³ Ibidem, s. 295–296.



Giertycha oraz Dmowskiego, gdzie miłość do tej właściwej, swojskiej traktowana jest jako czynnik zdolny przezwyciężyć obcość protagonisty. Na niepowodzenie skazane są w tej perspektywie związki z ateistką, protestantką, cudzoziemką. To, co prywatne, łączy się z publicznym głównie w formie działań wspierających męża.

Za pośrednictwem określonej konstrukcji świata przedstawionego zaleca się ogólnie model, jaki w formie publicystycznej sformułował chociażby Karol Stefan Frycz, proponując kobietom przede wszystkim pracę nad przemianą wewnętrznego „ja”, aby odpowiedziały na zapotrzebowanie „społeczne”: „Polska katolicka i narodowa [...] musi mieć swój typ kobiety, odpowiadający [...] trzem warunkom: wiary, patriotyzmu i upartej dążności do ideału”. Frycz, współpracownik „Myśli Narodowej”, równouprawnienia nie odrzucał, lecz występował przeciw jego niektórym konsekwencjom, „błędom feminizmu”, mogącym, jego zdaniem, zachwiać podstawami kultury:

prawa polityczne kobiet naturalnie, że są słuszne, prawa kształcenia tak samo, choć absurdalnymi [są] różne sawantki zadające kłam swej naturze, prawo do pracy – już raczej nieszczęsną koniecznością chorego organizmu gospodarczego [...].

I wyobraźmy sobie teraz na chwilę (a ponieważ niestety to rzeczywistość), że kobieta nie chce być sobą, że ma dosyć odwiecznych ideałów, że ze swojej roli statycznej chce też przejść do dynamizmu męskiego, że w świecie nie ma ani mężczyzn, ani kobiet – ale tylko ludzie różni płcią i ubraniem, ale nie myśleniem i trybem życia. I wtedy od razu gmach naszej cywilizacji zburzony, bo nie ma domu, nie ma rodziny, nie ma szczęścia.

[...] Ideał bardzo szary powie ktoś – bardzo piękny i bogaty odpowiem. Rodzina jest bowiem pra-społeczeństwem, dom pra-państwem, a wychowanie największą z twórczości. Kobieta ma w swoich rękach zawsze dwie dusze – duszę mężczyzny, która ją kocha i duszę dziecka. To władztwo nadzwyczajne i marnowanie go jest największym z jej grzechów¹⁶⁴.

¹⁶⁴ K.S. Frycz, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 17, s. 265–266.

Wizerunki kobiety (perspektywa pisarek)

Agresja megiei bolszewickich opisywanych przez pisarzy wydaje się znajdować w praktyce pisarskiej kobiet – wrogich wobec komunizmu, acz nie zawsze o prawicowych przekonaniach – przeciwwagę w postaci usprawiedliwiania anormalnych zachowań czynnikami zewnętrznymi. Taką taktykę usprawiedliwienia odstępstw skrzywieniem *psyche* w młodości stosuje chociażby Idalia Badowska. Odrzucenie przez młodzież rosyjską doby okołorewolucyjnej życia rodzinnego na rzecz fanatyzmu politycznego albo hedonizmu widzi jako konsekwencję dorastania młodzieży w czasie, gdy „pomocami” naukowymi były „oderwane ręce i nogi, [...] brud, wszy i krew”¹⁶⁵. Ów aspekt dostrzegania korzeni zła warto odnotować. Podobnie w zapisach wspomnieniowych dostrzegalne jest łagodzenie skrajnych sylwetek przez wprowadzenie postaci zaprzeczających wizjom „oszalałej” Rosji.

W relacji na przykład Jadwigi Januszkiewiczowej wśród polskich więźniarek znajdują się schwytane przypadkowo osoby – którym się zresztą wiedzie niekiedy znośnie, bo zwierzchnicy bolszewickich aresztów bywają poczciwi – i skazane za szpiegostwo. Duża jest również skala rozpiętości „przewin” i zachowań niepolskich aresztantek (Tataraki, Rosjanki, Żydówki): obok prostytutki się za lepszy wikt, narratorka napotyka w obozie flirtujące dziewczęta, na wpół pierwotną chłopkę przypominającą sposobem bycia „wiedźmę”, a także grupę zawziętych „Żydówek”, które wydają się mścić na współwięźniarce za własne ubóstwo. Scena słownego ataku na Polkę wpisuje się w stereotyp żydowskiej agentki Czeaka, „wstrętnej”, o „złych” oczach i „zdławionym z wściekłości głosie”¹⁶⁶. Niedoszłą ofiarę

¹⁶⁵ I. Badowska, *Dzwony w Leningradzie. Powieść*, Warszawa [1935], s. 173.

¹⁶⁶ J. Januszkiewiczowa, *W potopie krwi i łez. Wspomnienia zakładowiczy*, Warszawa 1922, s. 58–59.



wybawia wszelako jeden z sowieckich oficerów, co niweluje też „czarne”, homogeniczne wyobrażenie wrogiej armii, podobnie jak dyferencjacja postaci żeńskich tworzy jukstapozycję dla wyolbrzymianego przez pisarzy mitu okrutnych wschodnich kobiet.

Tożsame zróżnicowanie cechuje ogląd „Bolszewii” Haliny Kaliny Jabłonowskiej, która jako antytezę „oswojonego” Żyda, kostiumografa i muzyka, „cichego i dobrego”, nieco zwariowanego (zamiłowanie do maskarad), konstruuje komunistkę Chaję, arogancką i groźną. W ten sam sposób, z perspektywy zachowawczej, narratorka arystokratka pokazuje rozbieżności wewnątrz ogarniętego rewolucją społeczeństwa: kobiety podłe i cuchnące obok dobrodusznym, „barbarzyńscy” mężczyźni ją napastujący (woźnica, sprzedawca) obok szlachetności sowieckiego oficera, który nie tylko ratuje ją – symbolicznie i dosłownie – od śmierci samobójczej, pomaga utrzymać dziecko i matkę, lecz także okazuje się człowiekiem szlachetnym¹⁶⁷.

Omawiana cecha nie ogranicza się do piśmiennictwa polskiego. Ilustracją są transgresywne praktyki bohaterki opowieści Rachmanowej, autorki recenzowanej między innymi na łamach „Prosto z mostu”. Zachowania epileptycznej Gryzeldy przebranej za żołdaka, przyklejającej wąsy zdradzają pewne aberracje. Jej umysłowość nazywa pewien wykładowca „męską”. Jej fizyczne predyspozycje („brzydkie” rysy, bladość, dziwaczny ubiór, ostry makijaż, zielone oczy) kierują ją ku kategorii odmieńców, ale to doświadczenia małżeńskie (bicie i wyzwiska) wyzwala ją w Gryzeldzie chęć znęcania się nad innymi. Sadyzm sprawcy prowokuje sadomasochizm ofiary. Otwiera to drogę do interpretacji okrucieństwa kobiety (i szerzej – jej partycypacji w aparacie terroru) w kontekście potęgowanych przez doznaną przemoc odchyłeń od normy psychicznej. W usta zadającej cierpienie i cierpiącej zarazem postaci wkłada autorka wyznanie wzbudzające empatię czytelnika: „Chwilami czuję, że tracę

¹⁶⁷ H.K. Jabłonowska, *Burżujka. Powieść na tle wspomnień z Bolszewii (1917–1923 r.)*, Warszawa 1937.

rozum. Wieczorami słyszę jakieś głosy... [...] muszę [...] torturować [...] jestem szalona!”¹⁶⁸.

Interesującym wątkiem jest ponadto wprowadzenie granicy między czynnościami dopuszczalnymi a groźnymi dla tożsamości i godności. Tytułowa *Burżujka* z powieści Jabłonowskiej, aby przetrwać czas rewolucyjnej zapaści gospodarczej i osamotnienia z powodu nieobecności męża, śpiewa – bez uszczerbku na swoim narodowym i kobiecym honorze – na przyjęciach dla notabli, gdzie, jak w *Nocy na Palatynie* Ligockiego, nie brakuje scen obdarowywania pań brylantową biżuterią ani drogich trunków, lecz zaloty wybaczy odrzuca – jest zresztą zamężna. Narratorka kreuje się na postać niezłomną i pomysłową, na nową Szecherezadę, znów wedle kobiecego archetypu (wymówki w obliczu ponawianych zalotów protektora wymagają bowiem nie lada sprytu), zgodnie ze specyficzną konstrukcją heroiny w polskim romansie jako figury wewnętrznie silnej¹⁶⁹.

Swoistą nagrodą, poza przetrwaniem czasu chaosu i ocaleniem własnej godności, jest złożona narratorce *Burżujki* przez sowieckiego opiekuna propozycja ślubu oraz wyjazdu do Paryża. Nagrodą prawdziwą zaś – wieść o mężu czekającym w Warszawie oraz dostarczone przez komisarza pieniądze i prowiant na drogę. Tym samym bolszewicki wojskowy okazuje się w obcym świecie „jedynym przyjacielem”. Warto przypomnieć w tym miejscu również niejednoznaczne konterfekty sowieckich oficerów w *Bolszewikach w polskim dworze* Izabeli Lutosławskiej.

Dysonanse „rasowe” polsko-żydowskie

W twórczości pisarek pozostających w kręgu środowisk pravicowych znajdują także wyraz tendencje powiązane z paradygmatem „narodowej” czystości, wyrażające niechęć

¹⁶⁸ A. Rachmanowa, *Studenci, miłość, czerezwycyzajka i śmierć*, s. 200–201.

¹⁶⁹ Zob. M. Bujnicka, *Bohaterki romansu popularnego*, [w:] *Postać w dziele literackim*, red. C. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1982, s. 75.



do bolszewika albo Żyda, niekoniecznie skomunizowanego. Sięgano tym samym po kliszę romansu „Aryjki” z wpływowym reprezentantem „innych”, wyzyskaną między innymi przez Kiedrzyńskiego w powieści *Serce na ulicy* (1929), której etniczno-erotyczne konstelacje uchodzić mogą za figuralne relacji narodowych czy państwowych. Żyd uwodziciel, specjalizujący się w rozbijaniu polskich małżeństw, grasuje oto w środowisku warszawskich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, a wcześniej uwiódł imigrantkę z Rosji i wykorzystuje ją do celów politycznych. Z jednej strony dobitne jest ostrzeżenie przed przybyszami ze Wschodu, z drugiej zaś Żyd-lubieżnik kanalizuje niechęć autora, ewentualnie wirtualnego odbiorcy do „odmienności” kojarzonej z amoralnością. Polka zaś, w odróżnieniu od Rosjanki (ekwiwalentu podporządkowanej „obcym” Rosji), odpiera zakusy intryganta.

Topos nękaney i uwalnianej od psychicznego „wampira” kobiecości aktualizuje *Krzyż na piaskach* Hanny Chrzanowskiej. Nie bez znaczenia jest fakt, iż utwór ukazał się pod pseudonimem Agnieszki Osieckiej a rozszyfrowano go oficjalnie dopiero w latach siedemdziesiątych¹⁷⁰. Pierwszopersonowa narracja pogłębia dramatyzm procesu dojrzewania protagonistki: fascynacja żydowskim literatem przeradza się w poczucie bezsilności, ograbienia z mocy twórczej. Prawdopodobny jest autobiograficzny podkład pewnych elementów fabuły, pisarka przebywała bowiem w Warszawie i Paryżu, przeżyła też duchowy przełom, zmagając się z problemami zdrowotnymi.

Mimo religijnej wymowy całości¹⁷¹ trudno nie przywołać jako kontekstu esejów Zygmunta Wasilewskiego, który, wyznając „determinizm rasowy”, podnosił sztandar walki przeciwko „zażydzeniu sztuki”, a jednym z istotnym czynników była tu kwestia rywalizacji („skandal żydowskiego

¹⁷⁰ Por. *Radość dawania. Hanna Chrzanowska we wspomnieniach, listach, anegdotach*, oprac. M. Florkowska, Kraków 2010, s. 212 i n.

¹⁷¹ H. Galle, *Osiecka Agnieszka: „Krzyż na piaskach. Powieść”*, „Nowa Książka” 1938, z. 2, s. 103.

artysty”)¹⁷². Monografistka Wasilewskiego uwydatnia znaczenie teorii ras i wiary we wspólnotę krwi dla wyjaśniania różnic kulturowych oraz wyznawany przezeń pogląd o duchowej jedności narodu i poety. Programowo ujmują to między innymi jego artykuły *Wampiryzm poezji semickiej* i *Wzór poezji judeo-polskiej* z 1934 roku. Cechy wyróżniające członków tak określanej „semickiej dyktatury” estetycznej nosi antagonistą głównej bohaterki *Krzyża na piaskach*.

W utworze, gdyby śledzić aspekty mimetyczne w konstrukcji postaci literackich, można doszukiwać się ponadto odniesień do sylwetki samego redaktora „Myśli Narodowej”, którego Chrzanowska знаła przynajmniej pośrednio. Mąż bohaterki publikuje w piśmie „Przystań Artystów”, konkurencyjnym wobec tytułu prowadzonego przez zaprzyjaźnionego z Marią profesora. Starszemu redaktorowi przypada w udziale zadanie przestrzegania przed „wampirem z Nalewek”, zachęty do strzeżenia „czystości swego pióra” i emocjonalnego wsparcia bohaterki po rozejściu się pary¹⁷³. Judofobiczne tezy przenosili na grunt krytyki literackiej przede wszystkim autorzy drugorzędni, co dostrzegali już współcześni. Dowodnym poświadczeniem tej prawdziwości są słowa świadka epoki na temat recepcji Tuwima – w tym miejscu o tyle istotne, że do poetyki skamandrytów i awangardzistów nawiąże Chrzanowska.

Przez pewien czas nazwisko [Tuwima] nie mogło pojawiać się na łamach „Kuriera Warszawskiego”, bo obraziła się na niego rodzina Lewentalów, która nie mogła darować mu złośliwego wierszyka o rodowodzie Zuzanny Rabskiej. Ale i Zdzisław Dębicki [...] i Antoni Bogusławski [...] uznali w nim znakomitego poetę [...]. Nie w smak był tylko grafomańskim mydłkom i zacierzcionym tępakom¹⁷⁴.

¹⁷² Więcej na ten temat w: E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm*, s. 250–263, 282–287.

¹⁷³ A. Osiecka [H. Chrzanowska], *Krzyż na piaskach*, Warszawa 1938, s. 68.

¹⁷⁴ J. Sakowski, *Skrzydlaty Złoczyńca*, „Wiadomości” (Londyn) z 7 lutego 1954, cyt za: <http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje20/text16p.htm> (dostęp: 12.08.2010). Postawa Tuwima, który atakuje Rabską z powodu

Mąż Maryjki stanowi pod każdym względem jej przeciwieństwo. Jedyną i, jak się okazuje, niedostateczną płaszczyzną porozumienia jest dziedzina słowa. Na niej wyrasta krótkotrwała namiętność. Orężem antagonisty w walce o zawładnięcie umysłem oraz ciałem szlachcianki i o pozbawienie jej („wysysanie”) talentu są komplementy. Wielbiciel nowoczesności, nieodrodny syn miasta w negatywnym rozumieniu, kosmopolita, cynik nienawidzący nacjonalizmu i gardzący katolicyzmem, prowokator otoczony kabaretowym światem wprowadza szlachciankę w arkana erotyki, ale wszystkie znaki wróżą źle znajomości: „rasa” przebija z jego wypowiedzi („Jego »ch« czasem aż charczało”), wyglądu („pociągłe rysy”, „wystająca dolna warga”), zachowań („W gniewie [...] powrót do praojcowskiej intonacji”), spojrzeń („mściwe” oczy)¹⁷⁵.

Wbrew idiosynkrazji, jego nieznośnym dla niej wierszom, groźnym sygnałom i rasowo motywowanej nieufności zgadza się na zgubny „łów słów i wyobrażeń”. Rezultatem przewyciężenia instynktownej niechęci i podporządkowania się adoratorowi jest zranienie najtajniejszych odczuć narratorki, na koniec schorowanej, jałowej duchowo i cieleśnie, bo odrzucono jej pragnienie urodzenia dziecka. Żydowski poeta pokonuje ją konsekwencją i doświadczeniem. Jest starszy i ten aspekt jakby także odzwierciedla relacje między narodem żydowskim a polskim.

Hassliebe to przewodni temat fabuły; realizacja pragnienia miłości jest niemożliwa. Rozterki narratorki, walka pożądania i fascynacji ze wzdargą są przy tym szablonowe i nużące. Wspomnienie „bezdźwięcznego” śmiechu Żyda wywołuje jeszcze po latach nieprzyjemny dreszcz na ciele kobiety. Naturę oraz wyobraźnię twórczą literata porównuje się do zachowania „ślizgającego się węża”, który „kwiatów, o których pisze, doznaje [...] całym ciałem”, a „jeśli uważnie spojrzy,

jej genealogii, wpisuje się w to, co Shulamit Volkov określa „antysemityzmem jako kodem kulturowym”.

¹⁷⁵ A. Osiecka, *Krzyż na piaskach*, s. 12–14, 112.

to tylko dlatego, żeby sobie upatrzeć ofiarę”¹⁷⁶. Wersy przezeń układane przypominają eksperymenty skamandrytów i futurystów. Dwuwiersz: „W sosnowy miąższ zgłodzone wbijam zęby./ Żywicę lep w czerwoną zmieniam krew...?” nawiązuje do *Rzezi brzóz* Tuwima¹⁷⁷, inne wypowiedzi – hiperbolizowane obrazy ciała, język erotyki – może także do poezji Anatola Sterna i Brunona Jasińskiego¹⁷⁸. Poezja Maryjki zaś, choć z jej wiary pozostało tylko przywiązanie do tradycyjnych wartości, dotyczy natury i poszukiwania odpowiedzi na pytania o duchowość. O jego twórczości decyduje wyłącznie forma; jako przedstawiciel diaspory żydowskiej jakoby tylko „przetwarza”, nie tworzy, pozostaje ponadto niewrażliwy na nędzę.

W odróżnieniu od motywu przemocy cielesnej, przywoływanego chętnie przez autorów antybolszewickich i antysemitów, lejtymotywnym jest tutaj przemoc duchowa. Rezultatem toksycznej relacji jest zbrukana, „opryskana błotem” słów sprawy wyobraźnia, zerwanie kontaktu z Bogiem i bliskimi, samotność, *sui generis* ślepotą, „przykucie [...] mocą zatrutego [...] czaru”¹⁷⁹ do zdominowanego przez czerwień i czerń warszawskiego mieszkania. Zasadniczym celem żydowskiego poety miałoby być wyrwanie Marii z jej dziedzictwa, doprowadzenie do „dojrzałości” polegającej na

¹⁷⁶ Ibidem, s. 15, 17.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 18. Por. „Mam tu sztylet – odegnę ci szyję – / Leli-bieli! Łodyga się wije! / Leli-bieli – naciśnę i drasnę! / Prężnym skokiem krew mi w oczy chlusta! / Precz z sztyletem – pijam usta” (ibidem, s. 66).

¹⁷⁸ Na przykład: „By się ocknąć w ciepłocie wilgotnej/ Cieplarniano-storczykowobłogiej/ Twojej – lelilejko samotna –/[...]/ Całująca mi pokornie nogi!”, wreszcie: „Dziewczęta blade/ W stawie kąpią się stadem –/ Zoczyły mnie – świegocącego ducha mocy, nocy! / Rzucam się – chludna rybitwa! / [...] / Na sitowia gibkie – rozpalam!/[...] w sto przemieniam się zmij –/ Drży każda widlastym językiem/ [...] Jam jelen! W stado jeleni/ Wpadam – róg trzaska, krew tryska! / [...] / Jam najjurniejszy! Zwycięstwo!// [...] / Rozrywam korę jedwabną,/ Soczyste, jędrne drę włókna – –/ Mojaś, weselna młódko/ Łaskotna, gładka, powabna!” (s. 66–67, 163–165).

¹⁷⁹ Por. *Zły czar* Jana Łady (Gnatowskiego)!



odrzuconiu „narowów kadzidlano-kościelnych”¹⁸⁰. Przechrzczony z powodów strategicznych antagonistą osacza ją, tak jak inny Żyd zmierza do przejęcia majątku jej rodziny. Małżeństwo wywołuje w Maryjce poczucie klęski i uprzedmiotowienia: staje się ona narzędziem męża („Chcę tobą piśać”), jego „piórem”.

Potępiane cechy poety: relatywizm, kosmopolityzm, obyczajowa swoboda, przegradzają się po ślubie w jawne drwiny z przywiązania Marii do religii oraz idei wspólnoty etniczno-kulturowej: „Czuj [...] wspólność z Grzesiami okradającymi ci sad i z każdym Kubą-rozpruwaczem, pod warunkiem oczywiście, by w ich żyłach płynęła nadwiślańska krew!”. *Credo* męża Maryjki ilustruje dobitnie antysemityczne stereotypy, wzbudzając skojarzenia z ówczesnymi ideowymi tudzież personalnymi starciami rozgrywanymi na froncie nacjonalistów i liberałów:

Dobrze mi tu, w Polsce, gdzie tylko mała grupka obłąkanych, albo twardych łbów redaguje „Narody” i tym podobne stwory i upiory. Miłuję tę polską mowę, bo nią piszę, w niej się pławię, ją błogosławię, ją modułuję, obciosuję, jeśli wolicie – ob-rze-zu-ję [...]! A teraz mam jeden więcej powód miłowania tej ziemi: ona [...] ciebie wydała, ciebie – [...] dziewanno!¹⁸¹

Zasadność sformułowania „antyromans” potwierdza i to, że protagonista nie przechodzi zasadniczej metamorfozy pod wpływem szczerego uczucia (idealizowanej) bohaterki¹⁸². Efektem szarpaniny z obojętnym na jej czystą miłość mężczyzną są newralgia i poważne stany depresyjne Maryjki. Poczucie niosą jej pisma św. Franciszka, św. Klary, *Złota legenda*. Pojawia się też potrzeba uczestnictwa w liturgii, modlitwy, skupienia i ów aspekt religijny cenili niektórzy krytycy jako element nadający głębszy wymiar powieści. Zatem nieszczęśliwa miłość służy jako droga do Absolutu, a o ciało i ducha poetki toczy się psychomachia: profesor staje niby anioł naprzeciw Żyda-złego ducha przy jej łóżku.

¹⁸⁰ A. Osiecka, *Krzyż na piaskach*, s. 89–97, 102.

¹⁸¹ Ibidem, s. 117.

¹⁸² M. Bujnicka, *Bohaterki romansu popularnego*, s. 73–74.

Aluzje do skamandryckich szopek politycznych i sylwetki kobiece inspirowane postaciami Ireny Krzywickiej czy Wandy Melcer ilustrują ich perwersyjny, w przekonaniu autorki, charakter. Kobiety z liberalnych kręgów są zaprzeczeniem atrybutów przypisywanych Polce. Lola Mandelbaum, rzeczniczka „kobiecej szczeroci” w literaturze, plotkarska i zazdrosna, wmawia jej posiadanie „zadatków na nową, mocną kobietę”¹⁸³. Inna przedstawicielka bohemy zniża grę do poziomu knajpianych kabaretów. W próbie skeczu, opartego na kpinie z mistycznych lektur Maryjki, Staśka w aureoli nad głową recytuje wiersz wydrwiwiający święte jako „głupie dziewy”, które poznawszy rozkosze ciała, odrzucają raj.

Błuznierstwo daje ostateczny asumpt do rozstania, właściwie anulowania ślubu na podstawie kolejnego dowodu haniebności literata. Do jego przewin dodano niechęć do posiadania dziecka, co koresponduje z oskarżeniami Żydów o propagowanie neomaltuzjanizmu. Dopiero spowiedź i modlitwa przywracają bohaterce wiarę oraz wenę. Wieść o narodzeniu Syna Bożego również zapowiada wewnętrzne odrodzenie. W trzeciej części powieści następuje odnalezienie przez nią siebie, Boga i bliskich: Maryjka wraca do zaprzyjaźnionej redakcji, oczyszcza się z trucizn wspomnień. Kontynuacją jej losów jest chronologicznie wcześniejsze opowiadanie *Klucz niebieski*, w którym urok Paryża wyzwala energię bohaterki¹⁸⁴. Kilkutygodniowy pobyt pozwala jej uciec od bolesnej pamięci nieudanego związku i nawrócić się, w czym pośredniczy starszy, ociemniały (ale widzący w istocie więcej, głębiej) francuski malarz.

Właśnie wątek rasowej różnicy akcentował Wasilewski, interpretując *Krzyż na piaskach* przez pryzmat potężniejszego problemu niż miłosny, a mianowicie pod kątem „poczucia winy [protagonistki], że się było szansem małoduszny, że się było wyłomem zamiast strażą”. Zagadnienie to traktował jako analogiczne do aktualnych animozji w świecie literac-

¹⁸³ A. Osiecka, *Krzyż na piaskach*, s. 122.

¹⁸⁴ A. Osiecka, *Klucz niebieski*, „Marchoń” 1934, nr 1, s. 84–143.



kim¹⁸⁵. Wobec tak zarysowanej linii ideowych zmagania nie dziwi nominacja powieści do nagrody „Prosto z mostu”¹⁸⁶.

Groźbę nieufności i wyobcowania w związkach mieszanych pokazuje też Helena Mniszek. W *Powojennych* Krongold, dostrzegłszy fascynację córki polskim arystokratą, ostrzega ją przed cierpieniem. Pisarka nie tai interesowności szlachty gotowej sprzedać herb za żydowskie „miliony”. Natomiast żydowską rodzinę przedstawia ze sporą sympatią, chociaż orientalizująco, zgodnie ze sztafadem beletrystyki romansowej: „atłasowy buduarek ananasowego koloru”, głębokie fotele, „pyszne oczy”¹⁸⁷. Żyd lub Żydówka jawią się nie tyle jako łowcy słowiańskich nazwisk, ile jako ofiary nieodwzajemnionych uczuć do Polaków.

Także to wyobrażenie zdaje się dowodzić większej wrażliwości lub silniejszego poczucia tabu u autorek. Nieczęsto znajdujemy w ich pracach wulgarny motyw Żyda-stręczyciela bądź agresora¹⁸⁸. Zagadnienie próby asymilacji, udanej lub nie, Żydów wchodzących na polskie salony tudzież wykorzystujących Polki do własnych celów, pisarki podnoszą rzadko. Przykładem zaś wytyczania granicy przez samych Żydów jest u Mniszkówny ojciec Róży Krongold, który wygłasza monolog o niezacieralnym poczuciu odrębności. Mniszkówna wpisuje się tym samym w nurt tradycyjnych „romansów żydowskich”, w których właśnie Żydzi poszukują różnic, „mikrośladów” niepozwalających im na pełne zespolenie się z nową wspólnotą kulturową¹⁸⁹.

Wątki rasowe nie pełnią u autorek funkcji tak znamiennej jak u analizowanych wyżej pisarzy. Dotyczą raczej ogólnych

¹⁸⁵ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 15.

¹⁸⁶ Nagroda „Prosto z mostu” przyznana, „Prosto z mostu” 1938, nr 20 i nr 21.

¹⁸⁷ H. Mniszek, *Powojenni* [1929], cyt. wg wyd. Warszawa 1991, s. 137.

¹⁸⁸ Por. *Żydzi w karykaturze*, s. 23, 37, 40 – Polska jako rejon „polowań”, Polki w brazylijskich lunaparach – przedruk ze „Stürmera”. Por. niektóre powieści Marczyńskiego.

¹⁸⁹ Zob. E. Prokop-Janiec, *Powieść popularna a tożsamość narodowa*, s. 218–219.

diagnoz i wynikają z typowego naocznas antysemityzmu latentnego¹⁹⁰, z bezrefleksyjnej akceptacji niechętnych diasporze żydowskiej hasel, bo też prezentowane pisarki nie były tak zdeklarowanymi wyznawczyniami nacjonalizmu jak Dmowski czy Giertych i inne zadania wyznaczały swoim publikacjom. Pan Jacek w *Sfinksie* zdawkowo ocenia „rozpanoszenie się” oraz „arogancję” Żydów. Krytykuje gdzie indziej przypadki defraudacji bądź paskarstwa, podkreślając „robotę żydowską”¹⁹¹. Okazjonalną niechęć do diaspory dostrzec można w tekstach Miłaszewskiej, silniejszą – w powieści Hanny Chrzanowskiej. U Mniszek, autorki konserwatywno-nacjonalistycznej, za jaką wolno ją chyba uznać, podobnie jak u Miłaszewskiej, pisarki ziemiańskiej, sympatyzującej z nacjonalizmem, aspirującej ponadto do miana moralizatorki, brakuje wszelako figur analogicznych do żeńskich szwarccharakterów z przywołanych wcześniej fabuł autorów-mężczyzn.

Wanda Miłaszewska sięga niekiedy po stereotyp *femme fatale*, która rozbija małżeństwa, kieruje się wyłącznie instynktem i unieszczęśliwia innych. Jednakże owe czarne żeńskie charaktery są w tych narracjach wytworem zaburzonych relacji rodzinnych: pozbawione matki, wychowywane w środowisku niesprzyjającym rozwojowi ich morale, cierpią nie mniej niż ich ofiary i ich koniec jest smutny. I tutaj wolno mówić o łagodzeniu – przez odnajdywanie okoliczności usprawiedliwiających karygodne zachowania – ocen odnarratorskich lub ocen innych postaci.

Specyficzną, odosobnioną postacią, dyskretnie naideologizowaną, jest w *Powojennych* Marta, kochanka Mgławicza. Narrator widzi ją jako manipulantkę, winną włączenia się Polaka niby w *Weselu* w pijany, „lubieżny” taniec symboli-

¹⁹⁰ Por. S. Volkov, *Antysemityzm i antyfeminizm: norma społeczna czy kod kulturowy?*, [w:] eadem, *Pomysł na nowoczesność. Żydzi niemieccy w XIX i na początku XX w.*, przeł. J. Górny, P. Pieńkowska, Warszawa 2006, s. 80.

¹⁹¹ H. Mniszek, *Sfinks* [1922], cyt. wg wyd. Białystok 1991, s. 64, 105.



zujący zgubne skutki sekularyzacji, liberalizmu, wschodniej ideologii. Wydaje się ona prefiguracją Heli Brzozowskiej ze względu zarówno na osobowość, jak *entourage*. Jej sowieckie naleciałości sugeruje sam Mglawicz, który nazywa ją, jak skarży się bohaterka, „po bolszewicku” – „Martyszką”, a tłumaczy to kojarzeniem jego partii z tym kierunkiem politycznym oraz, zapewne, niesioną przezeń obyczajowością. I w tym wypadku można zrealizować jedynie pożądanie erotyczne, ale nie pragnienie miłości. Halinie Strzemskiej, osobie zdolnej tę miłość odwzajemnić, każe bowiem Mniszek opuścić kraj. O ile jednak Strzemska może w egzotycznych krainach sublimować swoje potrzeby, o tyle Mglawicz przegrywa z pokusami własnej natury oraz zewnętrznego świata – pozbawiony ducha opiekuńczego, jakim mogłaby być podróżująca bohaterka. (Wskazówki i surowe uwagi Jacka nie mogą uchronić urzędnika przed upadkiem). Spełnienie romansu mogłoby uratować integralność nieszczęśliwego adoratora, lecz koncepcja bohatera zakładała wystawienie go na próbę, nim dostąpi nagrody, co w planie metaforycznym sugerować mogłoby powątpiewanie autorki w szczęśliwe rozwiązanie sytuacji w kraju (stąd rezygnacja z happy endu i widoczny pesymizm).

Trudna miłość polsko-gruzińska

Niezależnym wątkiem w powieści Mniszek jest temat gruziński, wart wzmianki po pierwsze dlatego, że odbiega od stałej nieufności do miłosnych relacji „międzynarodowych”, po drugie z racji rzadkiego zainteresowania Gruzją, która zyskała wyjątkową pozycję w międzywojniu dzięki wystąpieniu przeciw Rosji¹⁹². Aspekt ów wyzyskała Mniszkówna,

¹⁹² Po powstaniu w 1918 roku Rosja sowiecka uznała niepodległość Gruzji, jednak dwa lata później wkroczyła na jej teren. J.O. Berson, *Sowieckie zbrojenia moralne*, Warszawa 1937, s. 126–127.

Notabene, Mniszkówna przywołuje wiele imion i nazw autentycznych, zadała sobie trud sięgnięcia do źródeł. Z historii: kniaź, wuj Olgi, nosi imię Bagrat nawiązujące do zakaukaskiej dynastii królewskiej Bagratydów. Imię Tejmuraz to też imię królewskie. Gruzinińskim imieniem jest

kreując układ miłosny na tle militarnym. Roman Pobóg, żonaty oficer polskiego wojska, zostaje uwolniony z niewoli, do której trafił po wojnie z bolszewikami, przez księżniczkę gruzińską, również jeńca. Rodzi się miłość w orientalnej scenerii – dynamiczna i ciekawsza niż przeciwstawiony jej legalny związek z wyanieloną żoną Poboga; ona, jak się zdaje, nie przekonała samej Mniszkówny.

Pierwszy istotny topos to egzotyczna postać rodem z powieści poetyckiej Byrona, *Jeńca kaukaskiego* Puszkina czy utworów Lermontowa, postać kobieca wiele zawdzięczająca też bohaterkom Trylogii¹⁹³. Elementem motywującym paralełę polsko-gruzińską jest antyromans, wymuszona relacja księżniczki Czhangirani z sowieckim wojskowym, opisanym zresztą dopiero pośmiertnie, jako że martwemu ciału można się przyjrzeć już bez lęku, z bliska. Borys, rudobrody komisarz, wzbudza ambiwalentne odczucia: z początku, jako nieszczęśliwy konkurent, przestrzega reguł cywilizowanego świata, ale jako członek armii Antychrysta wywołuje odrazę.

Płaszczyną łączącą Polskę z Gruzją politycznie i „prywatnie” jest chrześcijańska tradycja oraz obrona przed Rosją uosabianą przez „barbarusa” z czerezwyczejki – mordercę bliskich księżniczki oraz towarzyszy polskiego oficera Romana Poboga. Na tym opiera się koncept związku oscylującego między romansem a antyromansem narodowym. Bohaterce nadaje pisarka cechy szlachetnych postaci Sienkiewiczowskich, kobiety fatalnej i legendarnych wojowniczych

Arczyłł (ojciec Olgi i jej kuzyn). Nazwisko Olgi: Czhangirani strukturalnie odpowiada nazwiskom gruzińskim, a Czarawdżadze nawiązuje do rodu Czawczawadze, arystokratów, którzy utrzymywali kontakty z polskimi zesłańcami. Nazwy miejscowe: Tyflis, Alchalcyk, Batumi, Suram (Surami), Trapezund (Trebizond), Kazbek są autentyczne, podobnie jak Sak(h)artvelo i określenie kharth(d)elioński. Tytuł poematu *Rycerz w tygrysiej skórce* (*Wepchistkaosani*) w *Powojennych* nieco zniekształcono.

¹⁹³ Trylogia należała do ulubionych utworów pisarki. Zob. B. Wachowicz, *Tropem „Trędowatej”*, [w:] eadem, *Małwy na lewadach*, Warszawa 1983, s. 508.

kobiet kaukaskich z tekstów Breszko-Breszkowskiego¹⁹⁴. Wspólne dziedzictwo martyrologiczne obu nacji unaocznia starzec, który w kopalni zaprzyjaźnił się z powstańcem. Tę alegorię więzów potu i krwi zapożycza Mniszkówna z odezwy Stefana Żeromskiego, który w maju 1923 roku głosił – używając metafory Gruzina przykutego do taczki jako „sojusznika wygnania” oraz walki narodowowyzwoleńczej Polaków – potrzebę solidarności oraz pamięci.

W [...] sybirskim zesłaniu w stepie śnieżnym, w mroku kopalni zakwitł ów uśmiech przyjaźni [...]. Przyjaźń w takich zawarta warunkach, trwalsza jest ponad wszystko. Mijają [...] układy międzypaństwowe [...] – tamten niemy uśmiech trwa poprzez wieki. Naród Polaków i naród Gruzinów, nie sąsiadując bezpośrednio ze sobą, ma przecież wspólne karty historii. [...]

W dobie [...] niewoli Polacy [...] deptali także strome ścieżki niebosiężnych gór Kaukazu. Dzisiaj Gruzini zmuszeni są przez wspólnego wroga do przemierzania równiny polskiej. [...].

Wolność Gruzji musi być hasłem wszystkich ludzi, wolnych w duchu¹⁹⁵.

Gruzince pozwoliła Mniszkówna czynić to, na co pozwala orientalna, karnawalizowana przestrzeń, o czym marzą czytelniczki popularnych powieści (szalona namiętność, przygoda). Krótkotrwały powrót do włości jest powrotem do traconego raj, wkrótce zniszczonego, zawłaszczonego, a miłość, pomimo analogii dziejowych i mentalnych, przetrwać nie może. Roman pożąda Olgi, ale kocha żonę – swoją, spokojniejszą. Zachowania Gruzinki jawią się jako skażone barbarzyństwem: upija i ograbia bolszewików, gotowa jest odebrać Romana żonie i dzieciom, świetnie strzela, zabija z zimną krwią chłopca oraz kilku krasnoarmiejców¹⁹⁶.

¹⁹⁴ Zob. M. Breszko-Breszkowski, *Powstanie gruzińskie 1924 r.*, Warszawa 1926.

¹⁹⁵ S. Żeromski, [*W sprawie Gruzji*], [w:] idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, przyg. do druku W. Borowy, Kraków–Warszawa 1928, s. 224–225 (17 maja 1923).

¹⁹⁶ Por. uwagi o jednym z plemion broniących Gruzji: „Nie tylko wojowniczy są Chezurowie, lecz również ich kobiety. [...] nie ustępują one na polu walki mężczyznom, strzelając równie celnie i nie gorzej od

Pełni ponadto rolę przewodnika, pokazuje drogę, wtajemnicza, dyktuje kroki, krytykuje Romana za brak determinacji, ale nagromadzenie tych reakcji potęguje u Polaka poczucie dysharmonii, odpycha go jako „niekobiece”. Istotne, że cechy te wypływają z przeżyć Olgi – z obcowania z okrutnikiem Borysem. Jego obarcza Chazmara winą za wzmożenie dziedzicznej skłonności Olgi do gwałtownych reakcji, mściwości i egoizmu. Oprócz wpływów rodzinnych czy „rasowych” (stereotyp gorącokrwistych mieszkańców Południa) piętno wyryła na księżniczce właśnie trauma niewoli: „widziałam [...] tyle mordów, łez i kwi. [...] pogrom Zruba i zabójstwo ojca, [...] masowe rozstrzeliwania i tortury” – wyznaje, a przeżycia te tłumaczą jej pasję graniczącą z samozniszczeniem¹⁹⁷.

Podobne epizody uzmysławiają też czytelnikom niedopasowanie obojga głównych bohaterów, sygnalizując rozejście się trajektorii ich życia, a może także – metaforycznie – dróg obu narodów. Czary goryczy dopełnia sztylet w rękach dziewczyny, której destrukcyjne zapędy hamuje wuj. Po powrocie do kraju Pobóg reformuje majątki, współpracując z innym wizjonerem: Strzeleckim. Młodzi wynagradzają w ten sposób Polsce lata walk pokoleń ginących w kopalniach i powstaniach; przejmują odpowiedzialność za państwo. Pojedynczy przedstawiciele elit gruzińskich przetrwają na emigracji, ale nostalgia i poczucie przegranej pogłębiają ich słabości. Ani zalotnicy, ani zaszczyty, ani uratowany częściowo rodowy majątek nie ocalą księżniczki przed depresją. Ona, „powojenny rozbitek”, niszczy życie własne oraz cudze, kończąc najprawdopodobniej samobójstwem, co, rzecz jasna, w planie moralnym romansu (tradycja baśni) oznacza słuszne zakończenie niepokojącej namiętności.

nich władają szablą” czy epizod, w którym młoda kobieta, przybywszy do sztabu, zastaje dowódcę (z gorączką) leżącego i ruga go: „Jak ci nie wstyd? Wypoczywasz gdy czas do boju, gdy każdy karabin jest dla nas bezcenny! Hańba! Wstań natychmiast! [...] chcesz, bym ja, kobieta, sama cię podniosła?” (M. Breszko-Breszkowski, *Powstanie gruzińskie 1924 r.*, s. 26, 31–33).

¹⁹⁷ H. Mniszek, *Powojenni*, s. 194.



Wątek ów warto zobaczyć w perspektywie politycznej: powieść ukazała się kilka lat po powstaniu gruzińskim. Starcie w górach, po którym Roman i księżęta opuszczają Kaukaz, można odczytywać jako aluzję do klęski powstania, udział w nim polskiego ułana może natomiast stanowić metaforę wsparcia udzielonego przez Polskę kilkuset Gruzinom¹⁹⁸. Los kraju, który zawarzył traktatowi z Moskwą, interpretowano jako przestrożę. „O historii tej Zachód rychno zapomniał [...]. W bezpieczeństwo od Wschodu możemy wierzyć [...], póki mamy wspaniałe wojsko i energicznie zwalczamy wszystko, co może nas osłabić” – komentował znawca ówczesnej sytuacji politycznej¹⁹⁹.

Duch walki i braterstwo narodów pozwalają się zestawić z głoszonymi w Dwudziestoleciu, także przez młodych narodowców, hasłami powrotu do romantyzmu. Roman nie pali się do starcia, najchętniej przedostałby się jak najrychlej do domu; mobilizują go Gruzini. Tejmuraz oraz księżę Bagrat przywołują ideę „za wolność waszą i naszą”; to zarazem deklaracja ideowa pisarki, która idee narodowe łączy z nutami konserwatywnymi. Społeczność gruzińska stanowi wszak model społeczności niemal feudalnej i braterskiej jednocześnie. Książ strzeże poddanych, traci w starciach syna; tak samo jak książ chłopci walczą w obronie państwa. Ta społeczność jest też wieloetniczna (Gruzini, Tatarzy i Azerowie współdziałają²⁰⁰) i pomimo patriarchalizmu demokratyczna w zakresie relacji międzypłciowych, przynajmniej w obrębie wyższych warstw. Mężczyźni traktują kobiety jako partnerki, one zaś są dzielne, wojownicze, kochające i wierne. To ideał pisarki.

¹⁹⁸ Więcej w: W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 299–303. Byli to wojskowi i ich rodziny.

¹⁹⁹ J.O. Berson, *Sowieckie zbrojenia moralne*, s. 132.

²⁰⁰ Notabene, miasto i region Ałchalczyka (Achalchiche) znane są z licznej diaspory Azerów i Tatarów.

Romanse polskie

Wizerunki Polek, pozytywne i negatywne, zamykają refleksje nad obrazami kobiecości w popularnej powieści pióra autorek pozostających w orbicie wpływów ideologii prawicowych. Wykorzystujący kontrapunkty romans z zasady wybiera jasne podziały wartości, sumując komponenty różniące protagonistkę od antagonistki: *femme fatale* często jest cudzoziemką, członkinią innej warstwy społecznej, kobietą w innym niż heroina wieku, wywodzi się z innego ideowo kręgu. W *Dziedzictwie* Heleny Mniszek podstępna, „bluszczowata” córka stróża symbolizuje niebezpieczeństwo „klasowego” zaburzenia, w innych fabułach rola ta przypada wiedeńskim bachantkom, Rosjankom, komunistkom. Zony pochodzące z tej samej grupy społecznej i wspólnoty etnicznej zazwyczaj kreowane są z zachowaniem specyficznej lojalności. Niemniej, nie brakuje w świecie przedstawionym utworów Mniszek bohaterek nieszczęśliwych, tęskniących za mężczyzną uczciwym albo poszukujących głębszych uczuć.

Bohaterom obydwu płci pisarka daje – jakkolwiek nieoryginalne i zdeterminowane modą chociażby na Daleki Wchód są jej utwory – prawo do ucieczki od drugiej osoby, do rozmyślań, dojrzewania. Ilustruje to *Kwiat magnolii*, banalna historia osnuta na konflikcie między miłością a spełnieniem zawodowym bądź dzieje Haliny Strzemskiej (*Sfinks*) rozczarowanej Mgławiczem i sytuacją powojenną. Mniszek pokazuje przy tym wagę, zwłaszcza dla mężczyzny, spełnionego uczucia. Wyprawa Haliny do Indii ma jej dać odpowiedź na pytania o los Polski, jednak odejście ukochanej i samotność prowadzą bohatera pozbawionego żeńskiego wsparcia na manowce. W tym sensie jej decyzja przyczyniła się do upadku dobrze zapowiadającego się, potencjalnie twórczego urzędnika nowego państwa. Figura Strzemskiej jest pretekstem do politycznych rozważań i brakującym, wyczekiwanym – bez skutku – elementem podbudowy nowego ładu. I mimo że faktyczną polityką zajmują się mężczyźni, obaj



zresztą giną, to Jacek, optymista-romantyk, podkreśla rolę kobiety w idealnym ustroju:

Kobietę, Polkę, widzę w dostojnej aureoli wychowawczyni nowych pokoleń; czystą, daleką od światowego zepsucia, [...] bojowniczkę, nie schlebiającą pajacowi mody, nie szukającą tanich hołdów, [...] nie [...] przenerwowaną dekadentkę, ale białą o jasnym czole i prawej duszy, silną duchem i wolą, obowiązkową i wielkoduszną obywatelkę kraju – Polkę²⁰¹.

Funkcja kobiety jako żony i matki nie jest równoznaczna z idealizacją małżeństwa w każdym utworze z nurtu zachowawczego czy nacjonalistycznego. Bohaterki Lutosławskiej bywają szczęśliwe (rzadziej) lub winne rozpadu związków z powodu własnej lekkomyślności, problemów emocjonalnych, fascynacji innym mężczyzną – wszystko to składa się po części na karb ogólnego powojennego upadku obyczajów oraz emancypacji²⁰². Jedną z postaci Lutosławskiej, Marta, powielił scenariusz znany między innymi z powieści Dmowskiego, a popularny już w końcu XIX wieku, kiedy krytykowano „nieokreślone” bliżej zagraniczne studia córek zamożnych rodzin. Oto wyzwolona w Szwajcarii studentka staje się karykaturą „postępu”. Lata konkubinatu z genewskim profesorem i małżeństwo z młodszym, niekochanym, ostatecznie porzuconym Konradem czynią z niej ikonę egoistycznie rozumianego równouprawnienia. „Nowatorstwo” emancypantki, która postanawia „uświadamić” krajową młodzież głównie co do zalet wolnej miłości, po kilkunastu latach okazuje się „wyblakłym i starczym, wobec swobody powojennej”²⁰³.

Szczęścia z przyczyn losowych nie osiągają liczne bohaterki prozy Miłaszewskiej, której centralną figurę można

²⁰¹ H. Mniszek, *Sfinks*, s. 15.

²⁰² Więcej w szkicu: M. Bednarczuk, *O próbie mariażu literatury katolickiej z popularną – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikówskiej*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2009.

²⁰³ I. Lutosławska, *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932, s. 77.

wręcz określić jako kobietę samotną i szukającą spełnienia oraz sensu życia poza – często nieudanym – romansem. Zazwyczaj trudne przejścia czekają z kolei te postaci, które ostatecznie zrealizują się w szczęśliwych układach jako narzeczone lub żony: w *Złotym włosie* czy *Bogactwie*. Męski ideał może okazać się nieodporny na wdzięk uwodzicielek lub zjawić się dopiero po pokonaniu przez bohaterkę poważnych życiowych perypetii jako nagroda za jej wytrwałość. Niemniej, jak zaznaczyłam, także Miłaszewska usprawiedliwia do pewnego stopnia wiarołomne niewiasty, rolę kobiety zaś widzi w domu i pracy dydaktyczno-społecznej.

W twórczości kobiet z kręgu prawicy konserwatywnej oraz nacjonalistycznej uznanie zyskują też ekonomki i reformatorki, ucieleśniające ideał przede wszystkim miłości pozytywistycznej. U Mniszkówny Dada (*Powojenni*) zamierza wprowadzać zmiany w majątkach Edwarda, czyli założyć spółdzielnię mleczarską, serownię, kawiarnię, szkołę dla dzieci służby, szwalnię, czym wzbudza konsternację małżonka. Bożenna (*Pustelnik*) naraża się wręcz na odejście męża z powodu jej zapалу rewolucyjnego, lecz nie rezygnuje z zasad, do których przekonał ją pustelnik. Chociaż gotowa byłaby związać się z dawnym wielbicielem, oficerem Legionów, symbolizującym w powieści nie tylko patriotyzm, lecz także poświęcenie warstw niższych – Bożenna zostaje przezeń stanowczo powstrzymana. Za późno jest na przezwyciężanie różnic międzystanowych. Na przeszkodzie staje już zawarte małżeństwo oraz uprzedni błąd narzeczonej, zbyt uległej wobec reguł kastowości, a może i własnego oportunistu. Niewygasłe uczucie przejawiać się będzie teraz, jakby na zasadzie kompensacji, w pracy obojga na rzecz ojczyzny na różnych płaszczyznach, a konserwatywny, egocentryczny mąż Bożenny powraca na łono rodziny i zyskuje szansę metamorfozy pod jej zbawiennym wpływem.

Organicznikowskie i demokratyczne zasady łączy wątek miłosny *Magnesów serc*. Fabuła osnuta jest na kanwie spotkania po latach inżynier architekt Kasi Zahojskiej, owdowiałej młodo arystokratki, z Dęboshem, studenckim kolegą



z włościańskiej rodziny, oraz realizacji wspólnych pomysłów na rzecz lokalnej społeczności. Rodzące się uczucie tych dwojga wzmacnia postać uzdolnionego wiejskiego rzeźbiarza, chłopca, którego młodzi kształcą wedle pozytywistycznych wzorców (narzucają się analogie do wątku Janka Muzykanta), scalając w ten sposób także własny związek. Dębosz z Zahojką na polu prywatnym realizują postulowany w tytule „magnetyzm serc” różnych warstw. Dębosz uczy narzeczoną prostoty oraz wytrwałości. Wnosi zdrowie i energię w życie jednostkowe i społeczne – symbolizuje budowniczych nowej Polski, samą aparycją zdradzając zdecydowanie, odwagę, inteligencję. Kasia przeradza się zaś w opiekunkę chłopów (bynajmniej nie rozdając im ziemi ani mebli), czyli wspomaga cierpiących i oświeca, bez negacji zasady „nierówności naturalnej”. Pragnienie zdobycia wiedzy stanowi wspólny mianownik bohaterów: zamożnej kobiety (przezwyćżającej opory rodziny wobec studiów) i ubogiego mężczyzny, odwróconej wersji Kopciuszka. Zgodnie z włożoną w usta Dębosza refleksją miłość powinna wypływać z dojrzałej decyzji, z podobnych zapatrywań na sens egzystencji, w przeciwnym razie grozi wyrodzeniem się w „sztuczny zlepek dwojga męczenników skutych obowiązkiem i wspólnością życiowych spraw, lecz duchowo obcych [...] i rozgoryczonych neurasteników”²⁰⁴.

W odróżnieniu od autorów mężczyzn, zafascynowanych heterotopem Rosji i wyzyskujących schematy kryminalno-sensacyjne oraz bohaterów konstruowanych jako stróże sprawiedliwości o nadludzkich cechach, pisarki preferują konflikty rozgrywane się w sferze znanej, trzymając się modelu „codzienności nobilitowanej”, konwencji realizmu, umiaru i pragmatycznych celów²⁰⁵. Zresztą kobiety wybierane na towarzyszy życia „narodowych” bojowników z prozy Dmowskiego czy Giertycha także bliższe są konkretnej,

²⁰⁴ H. Mniszek, *Magnesy serc* [1931], cyt. wg wyd. Rzeszów 1991, s. 43.

²⁰⁵ Zob. Z. Kubikowski, *Bezpieczne, male mity*, Wrocław 1965, s. 102 i n., 154.

niespektakularnej pracy. Elementy powieści sensacyjnej preferowali mężczyźni, pisarki wołały schemat romansowy. Na płaszczyźnie aksjologii wspólny jest im prymat świadomości etnicznej (nawet klasowej) nad jednostkowym, subiektywnym doznawaniem świata, odzwierciedlający się w prototypowości postaci.

* * *

Maciej Urbanowski proponuje wykorzystanie w badaniach nad konstruowaniem obcości i tożsamości pojęcia ojko-filii, czyli przywiązania do domu, do swojskości; pojęcia ujmującego problem inaczej niż idea ksenofobii, choć perspektywy te są od siebie nieodłączne²⁰⁶. Istotnie, ojko-filia zyskuje szczególny wymiar w twórczości kobiecej, która koncentruje się na działalności bohaterek w sferze (około)domowej, a punkt ciężkości kładzie właśnie na przywiązanie do znanych krajobrazów, wartości, tradycji, ludzi. Słabsze zainteresowanie literatek budzi domena „obcych” lub „obcej”.

Uwagę zwraca aktualność modelu Maryni Połanieckiej, która w interpretacji jednej z komentatorek stanowi uosobienie aheroicznego „braku indywidualności”, „symbol kobiecości [...] niedocenianej, niezauważanej, lekceważonej i sprowadzonej do funkcji fizjologiczno-instrumentalnej: prokreacji i postugi domowej”²⁰⁷. Dla innej z kolei – „ideał świadomej swych obowiązków wobec społeczeństwa kobiety”, troskliwej i odpowiedzialnej, dającej wsparcie mężczyźnie, osoby, która nie wyjawia własnych ambicji, ale działa, wzbudzając sympatię narratora w odróżnieniu od parodystycznie prezentowanych postaci męskich²⁰⁸. Ważki był ponadto dla tego środowiska ideał forsowany przez

²⁰⁶ Z. Musiał, B. Wolniewicz, *Ksenofobia i wspólnota*, Kraków 2003, s. 26. Por. M. Urbanowski, *Nacjonalizm, literatura, emigracja*, s. 197.

²⁰⁷ M. Monczka-Ciechomska, *Mit kobiety w polskiej kulturze*, [w:] *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, zebrała S. Walczewska, wstęp A. Titkow, Kraków 1992, s. 97–98.

²⁰⁸ J. Zacharska, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000, s. 38–42.



Rodziewiczównę. Znamienne, że bohaterki romansów z kręgu środowisk pravicowych – przedstawiając historie kobiet i „żeńskie” doświadczanie świata – o sobie mówią mało, mimo że uznają swe prawo do samorealizacji i samowyznania (tyle że nie w sensie, w jakim o „zabraniu Głosu” mówi na przykład Hélène Cixous, lecz w ustalonych społecznie ramach).

Przeгляд wzorców kobiecości w omówionych powieściach pokazuje, iż oprócz odmiennych obszarów zainteresowania autorów i autorek rozbieżności dostrzegalne są w zakresie komponentów postaci. Wyposażano je w fabułach tworzonych przez kobiety w atrybuty inne niż ideały autorów konserwatywnych, nacjonalistycznych bądź tylko ogólnie sympatyzujących z kierunkami pravicowymi. Protagonistki utworów Mniszek, Chrzanowskiej, Badowskiej, także Miłaszewskiej są praktycznie nastawione do życia, odważne w codziennych działaniach, świadome własnej atrakcyjności, a zarazem wykształcone i czynne, już to społecznie, już to zawodowo. Negatywne figury nie są zaś demonizowane w stopniu porównywalnym z fantazją pisarzy mężczyzn. (Silniejsza zachowawczość genderowa tych ostatnich może sugerować ich wolniejsze przystosowywanie się do transformacji obyczajowych).

Waga potrzeby przynależności, potrzeby, która decyduje o powstaniu narodów oraz niesie ambiwalentne skutki dla kobiet, ukazuje tu swe janusowe oblicze. Ideę przynależności artykułuje się i rozważa głównie w obliczu zagrożenia zbiorowości. Wówczas również – stwierdza Yuval-Davis – narracje o przynależności, indywidualne i instytucjonalne, upolityczniają się, a niektóre ideologie wyzyskują częściej lęki i nadzieje z tym związane, by zaostrzyć granice wokół narodowej wspólnoty²⁰⁹. Granice te wydają się chętniej

²⁰⁹ N. Yuval-Davis, *'Human security' and the Gendered Politics of Belonging* [2002], http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/sociology/rsw/research_centres/gender/news/pastevents/symposium/yuval/ (dostęp: 19.06.2010). Por. T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, s. 25.

wznosić mężczyźni w swoich (nie tylko beletryzowanych) projektach.

Kobiety są bardziej skłonne przekraczać restrykcyjne podziały dotyczące ról płciowych i barier etnicznych – może właśnie z racji własnej niejednoznaczności w grupie etniczno-kulturowej. Niewątpliwie wpłynęły na to zjawisko obyczajowość i świadomość gustów publiczności. Filtry socjalizacyjne powodowały tonowanie opisów przemocy, poszukiwanie jej źródeł, wyrażanie empatii wobec drugiej strony. Kontekst historyczno-społeczny, zwłaszcza pochodzenie i doświadczenie destabilizacji z powodu (po)rewolucyjnych zawieruch, sprawiał też, że w omawianych utworach nie znajdujemy negacji porządku patriarchalnego, wizji kobiety marzącej o ucieczce z domu-więzienia czy spod władzy męskiego tyrana, jak to bywa w narracjach proemancypacyjnych. Przeciwnie, mamy tutaj kult domostwa i wokół domostwa kobieta może także realizować własne zdolności oraz ambicje.

Emancypacja – socjalizm – nacjonalizm: Stefania Laudyn-Chrzanowska

Jedną z fantazji na temat kobiet – powiada Joan Wallach Scott – jest wizja oratorki stojącej na podium z wzniesionym ku publiczności ramieniem; symbol rewolucjonistek. Kostium kobiety byłby próbą ukrycia jej aspiracji intelektualnych i dążenia do władzy, domeny zarezerwowanej dla mężczyzn¹. Drugą naczelną ikoną kobiety w historiografii oraz popularnej wyobraźni to matka. Oratorka, jak mówi Scott, zmaga się ze swoją uzurpatorską „męskością”. Matka ucieleśnia kobiecość akceptowalną, ba, pożądaną.

Obie kontrastowe „fantazje” realizuje swoim życiem i wypowiedziami Stefania Laudyn-Chrzanowska, która jako oratorka, aktywistka łączy długo zarezerwowane dla mężczyzn zaangażowanie polityczne z przynależnym kobiecości sztafażem. Aktywność na niwie społecznej, politycznej, dziennikarskiej, literackiej – w imię jakiejś sprawy – można postrzegać jako wczesną odmianę *public relations*, jeśli uzna się je za proces wielokierunkowy i rozmaicie

¹ J.W. Scott, *Fantasy Echo. History and the Construction of Identity*, „Critical Inquiry” 2001, Vol. 27, No. 2, s. 285–304.

wyrażany². Wygłaszanie przemówień, przygotowywanie artykułów i polemik prasowych, budowanie aliansów, dystrybucja różnych materiałów, współorganizowanie debat i uroczystości – to szerokie spektrum oddziaływania. Działalność tę realizowała między innymi Stefania Laudyn, przy czym celem jej przedsięwzięć było z jednej strony równouprawnienie kobiet, z drugiej – obrona ich godności oraz tradycyjnej roli partnerki i matki. Nowa Kobieta miała być w tym ujęciu dopełniona „wieczną kobiecością”, zwłaszcza wymiarem macierzyństwa.

Co więcej, bohaterka niniejszego rozdziału udowadnia nienową tezę, że kobiety nie czuły się ani zawsze, ani wszędzie solidarne z przedstawicielkami swojej płci. Z jednej strony, na fali nastrojów emancypacyjnych apelowały do innych matek w nadziei, że miłość ich zdoła „uzdrowić” świat. Z drugiej – brały od wieków udział w walkach skierowanych wszak również przeciw kobietom z innych grup.

Idee Laudyn zaprzeczają popularnej w dyskursie feministycznym analogii między kobietą a Żydem, utrwalonej chyba najsilniej w jej mizogicznej i judofobicznej wersji przez Weiningera. Podobieństwo to, odmiennie postrzegane, przywołują Simone de Beauvoir, Hans Mayer, Christina von Braun czy Shulamit Volkov, opisując kobiety i Żydów jako grupy dyskryminowane³. Założenie to, jakkolwiek w pewnych kontekstach znajduje potwierdzenie⁴, nie uwzględnia różnicy interesów poszczególnych warstw. Ko-

² Zob. *Women's Use of Public Relations for Progressive-Era Reform. Rousing the Conscience of a Nation*, ed. by D. Murdock Straughan, Lewin-
ston et al. 2007, s. III.

³ Więcej na ten temat: Ch. von Braun, „*Der Jude*“ und „*Das Weib*“. *Zwei Stereotypen des „Anderen“ in der Moderne*, [w:] *Deutsch-jüdische Geschichte im 19. und 20. Jahrhundert*, hg. von L. Heid, J. H. Knoll, Stuttgart–Bonn 1992, s. 289–322; S. Omran, *Frauenbewegung und „Judenfrage“*. *Diskurse um Rasse und Geschlecht nach 1900*, Frankfurt a. M. 2000.

⁴ Zob. S. de Beauvoir, *Druga płeć* [1949], t. 1: *Fakty i mity*, przeł. G. Mycielska, Kraków 1972, s. 29–31, 35; S. Volkov, *Pomysł na nowoczesność. Żydzi niemieccy w XIX i na początku XX w.*, przeł. J. Górny, P. Pieńkowska, Warszawa 2006, zwł. s. 73–80.



biety niejednokrotnie przedkładały idee narodowe ponad solidarność płci albo solidarność z podobnie „uciskanymi”, co de Beauvoir tłumaczyła ich „rozproszeniem”. Nie był powszechny tok myślenia Jana Baudouina de Courtenay, który komentując przyłączenie się organizacji kobiecych do bojkotu Żydów, oznajmił, że logiczną tego konsekwencją byłoby uznanie istnienia „kuri i męskiej uprzywilejowanej i [...] żeńskiej upośledzonej”⁵. Na przełomie wieków istotniejsza od podobieństwa kobiety i Żyda była zresztą paralela kobieta – robotnik⁶.

Jak na przykładzie Niemiec ustaliła Volkov, nie tylko kręgi prawicowe posługiwały się negatywnie pojmowanymi pojęciami „kobieta” i „Żyd” w swym „dążeniu do zachowania w narodowej wspólnocie męskiej i etnicznej ekskluzywności”. W miarę upływu czasu zaczęto używać przesądów, już unaukowionych, zrjonalizowanych, jak powiada badaczka, przeciwko obu grupom, ale antyfeminizm i antysemityzm pełniły inne funkcje:

Powszechny w swej latentnej formie antysemityzm rozwijał się [...] jako kulturowy znak rozpoznawczy, typowy dla [...] części prawicowych ekstremistów. Natomiast antyfeminizm był przez mężczyzn wszystkich warstw uważany za „naturalny”, [...] zarówno w obozie konserwatystów, jak i zwolenników nowoczesności [...]. Z drugiej strony jednak feminizm trudniej było określić ideologicznie [...] nie mógł służyć jako kulturowy symbol danego obozu⁷.

W wypowiedziach Laudyn hasła narodowe i judofobiczne przeplatają się z (proto)feministycznymi⁸. Postać ta budziła

⁵ J. Baudouin de Courtenay, W „*kwestii żydowskiej*”, Warszawa 1913, s. 50.

⁶ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, t. 1, s. 30, 35; A. Bebel, *Kobieta i socjalizm*, przekł. z 25. wyd. niem., Londyn 1897, s. 162, 78, 297. Simone de Beauvoir podkreślała analogie między sytuacją kobiet a położeniem Murzynów (ibidem, s. 29, 35).

⁷ S. Volkov, *Pomysł na nowoczesność*, s. 80.

⁸ Stosuję przymiotnik „feministyczny”, ponieważ określenie to funkcjonowało już w końcu XIX wieku. Zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Staliśmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 19.



dotąd zainteresowanie historyków Polonii. Thaddeus Radziłowski⁹, William J. Galush¹⁰ oraz Angela i Donald Pienkos zajęły się jej aktywnością w Związku Polek w Ameryce¹¹. Karen Majewski¹² – na tle autorów emigracyjnych. Ocenę i recepcję działaczki zdeterminowały uwarunkowania dziejowe:

Nazwisko Laudyn jest niemalże zapomniane, [...] lecz jej głos na pewno słyszały dziesiątki tysięcy polskich imigrantów, zwłaszcza kobiet, podczas okresu formowania się amerykańskiej Polonii. Kiedy jej mąż ubiegał się o stanowisko sędziowskie [...] w 1918 roku, startował jako Adam Laudyn-Chrzanowski, czyniąc strategiczny użytek ze znanego nazwiska [...] żony. Z drugiej strony, gdy „Głos Polek” otrzymał wieść o śmierci Stefanii Laudyn, mógł zamieścić jedynie bardzo ogólny szkic jej życia i twórczości i musiał prosić czytelniczki o więcej informacji na jej temat¹³.

Należała właściwie do pokolenia „niepokornych”; była rówieśniczką Zofii Kirkor-Kiedroniowej i Gabrieli Balickiej. Nie jest przypadkiem, że po fazie entuzjazmu dla socjalizmu zbliżyła się ku nacjonalistom. Drogą podobną podążali wszak również ideolodzy ruchu narodowego: Zygmunt Balicki (współtwórca Związku Młodzieży Polskiej Zet), który obok dążenia do niepodległości Polski nacisk kładł na szerzenie oświaty wśród warstw niewykształconych oraz na sprawiedliwość narodową i społeczną), Roman Dmowski czy też właśnie Zofia Kirkor-Kiedroniowa, która odeszła

⁹ T. Radziłowski, „*Let Us Join Hands*”. *The Polish Women’s Alliance*, [w:] *Immigrant Women*, ed. by M. Schwartz Seller, Philadelphia 1981, s. 174–180.

¹⁰ W.J. Galush, *Purity and Power. Chicago Polish American Feminists, 1880–1914*, „*Polish American Studies*” 1990, Vol. 47, No. 1, s. 5–24.

¹¹ A. and D. Pienkos, „*In the Ideals of Women is the Strength of a Nation*”. *The Polish Women’s Alliance of America*, Boulder–New York 2003.

¹² K. Majewski, *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American Identity, 1880–1939*, Athens 2003; eadem, *Laudyn Stefania (Laudyn-Chrzanowska)*, [w:] *Women Building Chicago, 1790–1990. A Biographical Dictionary*, ed. by R. Lunin Schultz, A. Hast, Bloomington–Indianapolis 2001, s. 492–494.

¹³ K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 495. Adam Mikołaj Chrzanowski zamiast drugiego imienia zaczął używać nazwiska żony (A. Laudyn Chrzanowski).



od Polskiej Partii Socjalistycznej do Narodowej Organizacji Kobiet. Ewolucję od „czerwonej” poetki ku poetce narodowej przeszła również Maria Konopnicka, którą zresztą czczono wśród Polonii amerykańskiej i o której będzie jeszcze mowa.

Na przykładzie życiorysu Laudyn można zatem śledzić pewne zbieżności generacyjne i różnice wynikłe z kontekstu geopolitycznego i określonych doświadczeń. Pojmowanie narodu jako konstruktu przestrzennego – na które zwraca uwagę Eugenia Prokop-Janiec – okazuje się mieć też dodatkowy wariant wśród polskiej diaspory w Stanach Zjednoczonych. Takie enklawy narodowości funkcjonują na zasadach z jednej strony może nowocześniejszych, bo stale konfrontowanych z określonym systemem społeczno-gospodarczym, z drugiej – obwarowanych pod pewnymi względami większymi restrykcjami niż w rdzennych rejonach (w Polsce). Na wychodźstwie kategorie tożsamości w pewnych płaszczyznach rozmywają się z racji specjalnych zmartwień oraz pokus, chociażby ekonomicznych, w innych zaostrzają się; trzeba inaczej potwierdzać przynależność do wspólnoty, inaczej rozwijać jej świadomość¹⁴.

Znamienne, że jedna zaledwie publikacja Stefanii Laudyn-Chrzanowskiej, jedyna przetłumaczona za jej życia na język angielski (i wykluczona z powodu antysemickiej wymowy z części amerykańskich bibliotek, objęta także indeksem cenzury PRL w 1951 roku), wciąż bywa wydawana: zbiór esejów *A World Problem: Jews – Poland – Humanity. A Psychological and Historical Study*¹⁵, chociaż autorka zajmowała się różnymi zagadnieniami i położyła niemałe zasługi na

¹⁴ E. Prokop-Janiec, *Przestrzeń, mapa, geografie kultury narodowej*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku: wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 35–46.

¹⁵ S. Laudyn, *A World Problem: Jews – Poland – Humanity. A Psychological and Historical Study*, trans. from Polish by A.J. Zielinski and W.K., 2010 [reprint wyd. z 1920 r.]. Por. K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 159. Notabene pracę tę cytuje jeden z leksykonów. Zob. <http://www.lexic.us/definition-of/bolshevisms>.

polu walki o emancypację kobiet oraz zachowanie świadomości kulturowej i narodowej Polonii.

Rosja, Stany Zjednoczone, Polska (zarys biograficzny)

Stefania Borowska urodziła się 2 stycznia 1872 roku w Rohaczowie koło Mohylewa, w rodzinie nauczycielskiej, a zmarła 28 lutego 1942 roku w Zakopanem. Wśród czynników formujących jej światopogląd należałoby wymienić doświadczenie represji oraz znajomość z Kamilą i Adelą Korsak, siostrami skazanymi na zesłanie za udział w powstaniu styczniowym. „Jej głośnie wyznawanie polskości – pisze Karen Majewski – prowadziło do konfliktu z władzami oraz z rodzicami, którzy niepokoiili się o los córki”¹⁶. Nie mniej istotny dla procesu kształtowania się tożsamości pisarki musiał być życiorys jej męża: Kazimierza Laudyna, powstańca, któremu poświęciła dramat *Umęczone orły 63 Roku*¹⁷. Na jego religijną postawę duży wpływ wywarł, także skazany na katorgę w Usolu, Józef Kalinowski¹⁸. Wyjazd małżonków do Moskwy umożliwił Stefanii uczęszczanie na tamtejszy uniwersytet i motywował do uczestnictwa w życiu emigracji, w tym w Towarzystwie Dobroczynności przy Kościele św. Piotra i Pawła. Dzięki dochodowi uzyskiwanemu z loterii dobroczynnych, kwest, składek oraz ofiar przyznawano zapomogi, opłacano naukę dzieci czy „gwiazdkę”¹⁹. Społeczne zaangażowanie będzie cechą charakterystyczną pisarki, czy w Rosji, czy w Ameryce.

¹⁶ K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 492.

¹⁷ W latach międzywojennych istniała tablica ku jego pamięci na ścianie kościoła polskiego w Moskwie. Zob. S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności. Dług jednostki*, Zakopane 1933, s. 127–129.

¹⁸ Wyrok śmierci zamieniono na dziesięć lat ciężkiej katorgi. Więcej w: A. Kuczyński, *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993, s. 230–231.

¹⁹ Zob. *Listy z prowincji* (Moskwa, 14 lutego), „Kraj” (Petersburg) 1894, nr 7, s. 21–22.



Przebywając głównie w Moskwie, okresowo w Galicji, publikowała artykuły i utwory literackie, między innymi dramaty *Zmarnowane życie* (1895) i *Bez słońca* (1903). O ile jej twórczość literacka jest nieszczęśliwie udana – fabuła pierwszego z wymienionych dramatów to kompilacja motywów zaczerpniętych z *Między ustami a brzegiem pucharu*, *Portretu Doriana Graya* i *Na wspak*, z cynicznym, dekanndenckim gruźlikiem i unieszczęśliwioną przezeń, owdowiałą wkrótce filantropką²⁰ – o tyle wysyłane przez Laudyn do petersburskich czasopism listy podpisane „Polka”, w których wzywała do porozumienia i złagodzenia ucisku, wzbudziły pewną uwagę. Jak wynika z wypowiedzi samej Laudyn, autorstwo *Listów* przypisywano Orzeszkowej. Artykuły, wydane w tomie *Kwestia polska i inne. Listy polityczne Polki* (1908), skonfiskowała cenzura²¹. Wystosowała też publicystka list otwarty do Lwa Tołstoja w sprawie represji²².

Panslawizm²³, odrzucający przywództwo któregoś z narodów, należał przy tym do idei popieranym przez nią aż po lata trzydzieste, chociaż po rewolucji bolszewickiej nadzieje kierowała ku Słowianom południowym. Zgodnie ze swym pozytywistycznym rodowodem skupiała się na sprawach edukacji i podnoszenia poziomu świadomości politycznej rodaków, taki cel przyświecał zainicjowanemu przez nią w 1907 roku w Moskwie Związkowi Kobiet Polskich. Lobbowała na rzecz utworzenia Ligi Kobiet Słowiańskich, należała do lwowskiego Związku Równouprawnienia Kobiet²⁴.

²⁰ S. Laudynowa, *Zmarnowane życie. Dramat w 5-ciu aktach*, Lwów 1895.

²¹ *Od Wydawców*, [w:] S. Laudyn-Chrzanowska, *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej*, Gniezno 1925, s. 3.

²² K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 493.

²³ Zob. A. Wielomski, *Panslawizm*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Mysł polityczna. Główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007, s. 276–277: panslawizm jako idea „głosząca polityczno-kulturową jedność wszystkich narodów i ludów słowiańskich”.

²⁴ A. and D. Pienkos, “*In the Ideals of Women is the Strength of a Nation*”, s. 42.

Wszystko to – oceniała po latach – pozwoliło dojrzeć jej „wewnętrznyemu «ja»”. Owdowiawszy, podjęła decyzję o wyjeździe za ocean, do czego zapewne przyczyniła się jej przyjaźń ze Stefanią Chmielińską²⁵ i korespondencyjna znajomość z późniejszym drugim mężem, wówczas studentem prawa, kilkanaście lat od niej młodszym²⁶. Objąwszy w listopadzie 1910 roku redakcję „Głosu Polek”, oficjalnego organu Związku Polek w Ameryce, uczyniła zeń niezależny tygodnik. Pismo stanowiło ważne narzędzie ideowe, popularyzowało wydarzenia dotyczące kobiet oraz problemów robotników i generalnie Polonii²⁷. Pod jej kierownictwem stało się „kuźnią [...] spraw wychodźstwa”²⁸.

Po początkowej fazie entuzjazmu jej pomysłami w Związku odezwały się głosy krytyki. W 1912 roku Laudyn opuściła „Głos Polek”, ale rok później powierzono jej kierowanie tygodnikiem na kolejne cztery lata (zrezygnowała ostatecznie z pełnienia funkcji z powodów zdrowotnych). W rezultacie jej starań kobiety wchodziły coraz liczniej w skład ważnych gremiów, a „w przededniu I wojny światowej patriotyczny feminizm stał się [...] częścią ogólnego ruchu narodowego”²⁹. Laudyn wraz z zespołem pisywała o systemie szkolnym w Ameryce, seksualnym wyzysku dziewcząt, o przemocy domowej, zwalczaniu alkoholizmu. Należała

²⁵ Ibidem. Zob. też rocznicowe wydanie „Głosu Polek” 2010, nr 4, s. 2 (na s. 11 znajduje się portret Stefanii Laudyn), http://www.pwaa.org/Glos_Polek/glos.polek.oct_DEC10.pdf (dostęp: 3.11.2010).

²⁶ K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 493. W czerwcu 1909 roku Laudyn przybyła do Nowego Jorku i rok później poślubiła Adama Chrzanowskiego. Związek otaczała początkowo atmosfera skandalu.

²⁷ W 1910 roku do Związku należało 7600 kobiet, w latach dwudziestych – ponad 20 tysięcy. Związek prowadził m.in. działalność ubezpieczeniową i propagandową, na przykład nadając honorowe członkostwo Konopnickiej, Orzeszkowej, Rodziewiczównie, Modrzejewskiej czy Skłodowskiej-Curie. Zob. A. and D. Pienkos, *“In the Ideals of Women is the Strength of a Nation”*, s. 37–42, 63, 192, 198; W.J. Galush, *Purity and Power*, s. 9. Por. K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 493.

²⁸ Zob. *Od Wydawców*, [w:] S. Laudyn-Chrzanowska, *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej*, s. 3.

²⁹ W. Galush, *Purity and Power*, s. 13.



do Towarzystwa Dziennikarłów i Literatów oraz Macierzy Szkolnej. Równoległe publikowała utwory literackie³⁰.

W 1922 roku Chrzanowscy decydują się na powrót do Polski, gdzie Stefania Laudyn pozostaje aż do śmierci w 1942 roku, z przerwą w latach 1924–1927, kiedy objęła redakcję nowojorskiego „Kuriera Narodowego”³¹. Przyjazd ze Stanów Zjednoczonych jest znamieny, gdyż sytuuje małżonków wśród osób gotowych stawić czoła niełatwym warunkom życia w kraju³². Autorka piętnowała zresztą wcześniej obojętność Polonii wobec sytuacji rodaków. Jedną z postaci jej noweli zarzuca wychodźcom, sięgając po stereotypowe, patetyczne wyobrażenia: „Czekać [...] aż naród nasz wymrze [...] hańba... Uciekliśmy z kraju na dostatni chleb tu, a gdy oni tam krew leją [...], żalujemy nawet centa”³³. Powojenne powroty stanowiły modny temat prasowy, lecz liczba wyjeżdżających nie była duża, mimo propagowania tego modelu działania³⁴.

W Zakopanem Adam Laudyn Chrzanowski założył ze współnikami spółkę akcyjną i otworzył hotel „Bristol”³⁵.

³⁰ Prace Laudyn- Chrzanowskiej ukazywały się m.in. w domu wydawniczym Władysława Dyniewicza. Później jej utwory wydawali Michael Kruszka i John F. Smulski. Por. K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 32. Badaczka sporządziła też wykaz nowel Laudyn opublikowanych w „Rodzinie Polskiej” pod pseudonimem A. Stebor.

³¹ K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 494. Regularnie nadsyłała do niego również artykuły z Polski.

³² „Powracający [...] opisywali [...] biurokrację, głupotę, biedę [...]. Irytowali ich despotyczni księża, przerażały [...] zniszczone pracą i starością twarze krewnych. Odstępowały niestabilizowane granice, polityczny kryzys i chaos. Nie bez znaczenia było i odsunięcie od [...] wpływów w Polsce tych polityków, którzy cieszyli się popularnością wśród Polonii” (A. Walaszek, *Światy imigrantów. Tworzenie polonijnego Cleveland 1880–1930*, Kraków 1994, s. 71).

³³ S. Laudyn, *Święta patrona*, [w:] *Galeria obrazów z krainy dolara. Zbiór nowel na tle życia polsko-amerykańskiego*, Chicago [1920], s. 106.

³⁴ Zob. – także o powrocie „innowacyjnym” – A. Walaszek, *Światy imigrantów*, s. 69–71.

³⁵ K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 159; M. Pinkwart, J. Zdebski, *Laudyn-Chrzanowska Stefania*, [w:] *idem, Nowy cmentarz w Zakopanem. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa–Kraków 1988, s. 78–79.

Oboje małżonkowie kontynuowali działalność społeczną. Publicystka zainicjowała Ligę Słowiańskich Kobiet w Zakopanem (związaną z ruchem narodowym), przekształconą w koło Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich. W 1929 roku w Pradze, na kongresie organizacji, skupiającej reprezentantki Polski, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji, wybrano ją na wiceprezeskę³⁶. Uczestniczki zjazdu za cel swój obrały „zbliżenie się całej rodziny Słowian na podstawie wspólnej pracy kulturalnej, gospodarczej i społecznej”, na przykład przez wymianę szkolną i wakacyjną dzieci i młodzieży³⁷.

Spojrzenie na wszystkie dokonania Laudyn-Chrzanowskiej umożliwi prześledzenie jej przemian ideowych, wynikłych zarówno z dynamiki współczesnych jej wydarzeń, jak i naturalnych przeobrażeń osobowościowych, związanych ze zmieniającą się wraz z wiekiem percepcją świata i hierarchią wartości. Ważny jest na tym tle zwrot pisarki w późniejszej fazie życia ku kręgom młodoendeckim pod wpływem zarówno sprzeciwu wobec postaw materialistycznych, jej rozczarowania sytuacją powojenną, przywiązania do wartości religijnych, jak i pod wpływem katastroficznych nastrojów lat trzydziestych. Nie idzie mi tutaj o metodę genetyczną ani biografistykę jako takie, lecz o uwydatnienie zależności między kolejami losu a poglądami jednostki, o podkreślenie wagi socjohistorycznej otoczki, roli genealogii, osobistych doświadczeń czy urazów, które zadecydowały o takiej, a nie innej drodze Stefani Laudyn od pozytywistycznych ideałów do młodych nacjonalistów czy włoskiego faszyzmu międzywojnia.

³⁶ M. Pinkwart, J. Zdebski, *Laudyn-Chrzanowska Stefania*, s. 79; K. Majewski, *Laudyn Stefania*, s. 495.

³⁷ Z. Zdałowska, *Ze zjazdu zjednoczenia słowiańskich kobiet*, „Pisemko Kuźniczank” 1930, nr 4, s. 40–41.



Rosja: solidarność kobiet – panslawizm – niechęć do Żydów

Etap rosyjski w publicystyce Laudyn jest interesujący jako czas zarysowywania się przekonań, które później będzie kontynuować lub modyfikować – przekonania łączących aspekt płci kulturowej z polityką, zwłaszcza problemem konfliktów na tle narodowościowym i kulturowym. Obserwacje z okresu moskiewsko-galicjijskiego warunkowały zarówno zaangażowanie pisarki w ruch narodowy, jak i jej rosnącą niechęć do ludności żydowskiej. *Kwestia polska i inne. Listy polityczne „Polki” drukowane w gazecie „Rus” od 1 (14) października 1904 r. po 10 (24) listopada 1907 r.*³⁸ to zbiór dzieł w postaci listów obejmujących różne zagadnienia: począwszy od apeli do rosyjskich kobiet w imię solidarności płci, przez komentarze dotyczące aktualnych wydarzeń po relacje polsko-żydowskie. Strategia ideowa autorki polega na naświetleniu tła historycznego i socjologicznego, a w dalszej perspektywie na apelowaniu do „ponadetnicznych” odruchów, szczególnie wrażliwości „kobiecego serca”. Autorstwo tych artykułów przypisywano Orzeszkowej w związku z jej *Listem otwartym do kobiet niemieckich w kwestii równouprawnienia kobiet* (1892) lub tekstem *O Polsce Francuzom. A List otwarty* stanowił bez wątpienia inspirację dla *Listów „Polki”* – wszak wokół autorki *Marty* organizował się ruch emancyacyjny³⁹.

Orzeszkowa zwracała się do reprezentantek narodu „zaborcy”, unikając zajęcia stanowiska politycznego. Na pierwszym miejscu postawiła doskonalenie moralne kobiet⁴⁰. Brak było w jej wypowiedzi odważniejszych propozycji

³⁸ S. Laudyn, *Kwestia polska i inne. Listy polityczne „Polki” drukowane w gazecie „Rus” od 1 (14) października 1904 r. po 10 (24) listopada 1907 r.*, Warszawa 1908.

³⁹ Więcej na ten temat w rozprawie Natalii Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden. „Frauenfrage“, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1918*, Wiesbaden 2000, s. 164–165.

⁴⁰ Zob. więcej: A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą*, s. 45–49.



ponadetnicznej solidarności kobiet na rzecz wyzwolenia tej drugiej zbiorowości. Jednak *List otwarty* opublikowano w innym momencie dziejowym i inne przyświecały mu cele. Zwracając się do Niemek, Orzeszkowa podkreślała – podobnie uczyni Laudyn – ich potencjał w dążeniu do ideału sprawiedliwości i pokoju. Właśnie kobiety, podtrzymując wartości fundujące cywilizację europejską, miały ją na nowo „uświęcić”⁴¹. Pokrewne ostrzeżenia i skojarzenia pojawiają się w publikacjach Laudyn, lecz ta – być może pod wpływem rewolucyjnej atmosfery lat 1905–1907 – odważa się na zaakcentowanie narodowo-historycznego wymiaru sprawy.

Już pierwszy *List „Polki”*, zatytułowany znamienne *Stare rany*, tematyzuje sprawę przemocy rosyjskiej, fizycznej i kulturowej. Puentę wypowiedzi stanowi wezwanie do przyznania pełnych praw społeczeństwu polskiemu i wyjawienia prawdy o jego prześladowaniu Rosjanom, w przekonaniu autorki nieświadomym cierpieniem sąsiadów⁴² (te przedstawia czytelnikom kolejny artykuł⁴³). W *Odpowiedzi* na komentarze autorka broniła idei serca jako remedium na problemy współczesności. Demaskowała też mit bezosobowej, biurokratycznej maszyny państwa, na którą zrzuca się konformistycznie winę za ucisk mniejszości. Konserwatywny archetyp strażniczki rodziny znowu pozwala śledzić zbieżności propozycji Laudyn z ideami Orzeszkowej, ale też różnice.

Dusza kobiety bliższa jest [...] duszy narodu, rasy. [...] w ciszy domowych ognisk [...] mniej stykamy się z życiem, z zamętem jego i niwelującym działaniem czasu. Dlatego w nas, być może, silniej niż w braciach naszych i mężach i synach przechował[ę] się w czystości [...] narodowe Ideały.

⁴¹ E. Orzeszkowa [Przedmowa], [w:] eadem, *List do kobiet niemieckich i O Polsce Francuzom*, Warszawa 1900, s. 2–8; eadem, *List otwarty do kobiet niemieckich w kwestii równouprawnienia kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej* [pierwodruk pol. 1886/1887], [w:] ibidem, s. 19, 21–30.

⁴² S. Laudyn, *List pierwszy. Stare rany*, [w:] eadem, *Kwestia polska i inne*, s. 9–20.

⁴³ S. Laudyn, *List trzeci*, [w:] ibidem, s. 31–37.



[...] W żywym życiu narodu, przy obecności wszystkich jego [...] spraw społecznych, gdy mężczyzna walczy i tworzy wypadki dnia bieżącego i zaczątki [...] przyszłości, rola kobiety staje się mniej wydatną [...]. Lecz tam, gdzie żywe życie polityczne zamiera [...], głębia [...] spraw społecznych spadają do marnych interesów [...], flirtu, plotek [...] na pierwszy plan [...] wstępuje kobieta ze swym czarem, obietnicą zapomnienia i żarem namiętności⁴⁴.

Nakreślony ideał, choć w zamyśle podkreślać miał doniosłą rolę kobiet, cechuje rozchwianie. Kobieta z powodu izolacji od polityki głębiej odczuwać ma polskość, a wychowując dzieci, decydować o kształcie wspólnoty. Odgraniczenie jej od publicznej sfery oszczędziło kobiecie kompromisów z zaborcą⁴⁵. Z drugiej – sprowadza się ją do roli uwodzicielki. Laudyn kładła wówczas nacisk na podniesienie „poziomu moralnego”. Taki cel przyświecał moskiewskiemu Związkowi Kobiet Polskich, któremu przewodniczyła⁴⁶. Ruch kobiecy przełomu XIX i XX wieku charakteryzuje przecież wiara w nieredukowalną różnicę płci i duchową wyższość kobiety.

„Polka” odnosiła się do różnych relacji zachodzących między kobietą a narodem/państwem, począwszy od roli „biologicznej reproduktorki”, przez kluczowy udział „w ideologicznej reprodukcji zbiorowości” i przekazie kultury, po funkcję „znaczących w perspektywie różnic narodowościowych”⁴⁷, lecz wyznawała esencjalizm. Dostrzegalny w rzezonym scenariuszu element wskazujący na rolę seksapilu jako środka oddziaływania sugeruje, iż kobiecie przeznaczona jest jednak sfera prywatna.

⁴⁴ S. Laudyn *List drugi. Odpowiedź*, [w:] ibidem, s. 24–25.

⁴⁵ Zob. J. Prokop, *Kobieta Polka*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 414–417.

⁴⁶ Zob. „Ster” 1908, s. 184 i n. Podaję za: N. Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden*, s. 160.

⁴⁷ F. Anthias and N. Yuval-Davis, *Introduction*, [w:] *Women – Nation – State*, przekład pol.: *Kobiety, naród, państwo. Wprowadzenie* (1989), przeł. A. Czarnacka, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego*, 2009, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0076anthias_davis.pdf, s. 5 (dostęp: 11.02.2010).

Można zapytać, czy „Polka” dostrzegła pełne przesłanie rozprawy *Kilka słów o kobietach* Orzeszkowej (1873), interpretującej emancypację kobiet nie tylko jako przyjęcie przez nie obowiązków, samodzielłą pracę i edukację, lecz także – co uwypukla Grażyna Borkowska – jako „odejście od tych całkiem zewnętrznych i tych głębszych, uwewnętrznionych arcybutów kobiecości”, od „wabików w erotycznej grze”, bluszczowatości⁴⁸. Kobieta Laudyn niesie jeszcze „obietnicę zapomnienia”. Godne podkreślenia jest wszakże, iż owo spojrzenie na kobiecość w duchu romantyzmu i zarazem *fin de siècle* z czasem ustępuje miejsca apelom o aktywność. Kobieta staje się pełnoprawną uczestniczką debaty publicznej, nie tracąc „naturalnych” cech.

Joanna Sosnowska przypomina, że „nakaz moralny” chroniący tradycyjny system był przestrzegany przez kobiety z jeszcze większą surowością, niż czynili to mężczyźni. Matki Polki przejęły część „męskiej władzy” i męskie standardy, ale figurę matki odcieleśniano i spychano w obszar spraw trywialnych. Macierzyństwo w XIX i na początku XX wieku, co podkreśla Sosnowska, „nie stanowiło wartości wysoko notowanej”⁴⁹. Trudno ocenić, w jakiej mierze wpłynęły na to przeżycia Laudyn, lecz kult macierzyństwa stał się jednym z kluczowych motywów jej pisarstwa⁵⁰. Nie można zarazem odrzucić sugestii Anety Górnickiej-Boratyńskiej, według której emancypantki XIX wieku „uwewnętrznily [...] przekonanie o naturalnej różnicy płci” i implikowanej przez nią „wyższości moralnej”, ale możliwe, iż „używały z premedytacją tego rodzaju dyskursu, wykorzystując pro-

⁴⁸ G. Borkowska, *Orzeszkowa i strategia mimikry*, [w:] eadem, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 175–176.

⁴⁹ J. Sosnowska, *Poza kanonem. Sztuka polskich artystek 1880–1939*, Warszawa 2003, s. 69–71, 198.

⁵⁰ W jednej z nowel z 1916 roku starsza bohaterka dostrzega u młodej rozmówczyni „wysokie, piękne łono, w którym burzyła się potężnie tak naturalna tęsknota matki” i „tęsknotę macierzyństwa, [...] odrębnego świata uczuć, słodczy, pragnień” (S. Laudyn, *Zbuntowana*, [w:] *Galeria obrazów z krainy dolara*, s. 166).

pagandowo (i podstępnie) przekonania o swojej wyższej duchowości, żeby zmienić praktykę społeczną”⁵¹.

Siła sprawcza kobiet jako nauczycielek doceniona została szczególnie w czwartym liście, sformułowanym jako *Odpowiedź kobietom-Rosjankom*, z marca 1905 roku. Concept artykułu opiera się na idei zmiany przesądów, animozji i uprzedzeń przez wychowanie. Rosjanki wezwano do wykorzystania własnej mocy kulturotwórczej oraz perswazyjnej na rzecz wpojenia potomstwu szacunku dla innych społeczeństw. Gdyby kobieta rosyjska potraktowała Polskę jako „kraj najbliższy”, zważywszy na elementy oraz wartości łączące obie grupy i na wkład Polaków w rozwój Syberii, diametralnie odmieniłaby się postawa mężczyzn i państwa⁵². Rodowodu tego pomysłu szukać można w nakreślonej przez Orzeszkową wizji kobiety, przypominającej pogromczynię smoka. W wieku XIX bestią był materializm i wojny. Nowa Kobieta miała przebudować świat:

Nad otchłanią [...] widzę [...] postać [...] współczującą i czynną. [...] niezmordowanymi rękoma kosi ona osty zawiści [...] promienie padające z jej czoła i oczu oświetlają wszystkie punkty świata, na których Kainowie podnoszą nad Ablami mordercze topory [...].

Postać ta [...] znajduje się [...] u boku mężów [...] w szkole, w warsztacie, [...] wszystkim dążeniom pomaga, oprócz tego dążenia, które wiedzie do złotego cielca i do otaczającej go kałuży krwi i błota. [...] kobieta apostołka i reformatorka [...] wieku dwudziestego!...⁵³

Innym źródłem inspiracji mogła być wypowiedź Marii Dulębianki z 1903 roku, chcącej nadać macierzyństwu „nowy sens – twórczości nie czysto biologicznej, ale również symbolicznej”⁵⁴.

⁵¹ A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą*, s. 21, 108.

⁵² S. Laudyn, *List czwarty. Odpowiedź kobietom-Rosjankom*, [w:] eadem, *Kwestia polska i inne*, s. 39–40.

⁵³ E. Orzeszkowa, *List otwarty do kobiet niemieckich*, s. 30–31.

⁵⁴ Zob. J. Sosnowska, *Poza kanonem*, s. 197–198. Chodzi o szkic Dulębianki *O twórczości kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. K. Bujwidowa, Kraków 1903, s. 196.

W początkach kariery Laudyn podjęła, anonimowo, debatę polityczną, wychodząc z pozycji osoby „mediującej”, znającej obie grupy z ich ograniczeniami ekonomicznymi i historycznymi. Nie podawała w wątpliwość trudnych warunków egzystencji Rosjan, lecz zwracała uwagę adresatkom swojego dezyderatu: „nad wami [...] jest nieobjęty płomieniem dach rodzzonego domu, nikt obcy nie [...] porwał najbliższych”. Polskie dzieci skonfrontowano tutaj ze zbrojnymi napaściami i systemową przemocą. „Polka” sięgnęła po spetryfikowane wyobrażenie kobiecej łagodności oraz taktykę „osładzania” zarzutów komplementami. „Takie światło, takie ciepło przelać w duszę rosnącego pokolenia [...] może tylko oświecona i głęboko uczuciowa kobieta rosyjska” – pisała patetycznie i snuła wizję pojednania, usprawiedliwiając się. „Ta gorycz [...] waszą jest winą. Oby los pozwolił nam, abyśmy, z oczyma skierowanymi na wieczne ideały ludzkiej myśli, mogły złączyć ręce nad głowami dzieci [...] i – jako błogosławieństwo – wyrzec słowa: »Kochajcie się [...]! Jesteście braćmi«”⁵⁵.

Marzeniem pozostawała harmonijna koegzystencja Słowian, mimo że wielu współczesnych wyznawało przeświadczenie o nieuchronnej rywalizacji. Zdzisław Dębicki jednocześnie z *Listami „Polki”* trawestował *Ojciec nasz* słowami: „Nie wódź nas na pokuszenie zbliżenia się z nieprzyjaciółmi”⁵⁶. Uwypuklić trzeba i to, że autorka *Listów* wykazała się otwartością religijną; nie traktowała prawosławia jako „podrzędnej” ani „nieprawowiernej” doktryny, nie dowodziła wyższości katolicyzmu nad ortodoksją. Sympatie słowiańskie podzielali w tym czasie wybitni myśliciele i badacze, by wymienić tylko członków powołanego pod przewodnictwem Mariana Zdziechowskiego w Krakowie w 1901 roku Klubu Słowiańskiego: Franciszek Bujak, Jan Baudouin de Courtenay, Adam Grzymała-Siedlecki, Kazimierz Nitsch, Feliks Ko-

⁵⁵ S. Laudyn, *List czwarty*, s. 41–42.

⁵⁶ Z. Dębicki, *Ojciec nasz. Modlitwy wieczorne*, Lwów 1907, s. 6–7, cyt. za: *Ojciec nasz – nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, zebrał i oprac. J.A. Choroszy, Wrocław 2008, t. 1, s. 545.



neczny. Echa ich propozycji albo lektura wydawanego od 1905 roku pisma „Świat Słowiański” mogły umocnić Stefanę Laudyn w przekonaniu o potrzebie ponadnarodowej kooperacji⁵⁷. Zaproszenie do sojuszu obejmowało Rosjan, pod warunkiem że wyrzekliby się „reakcyjnego nacjonalizmu”. O ile wszelako antyrosyjskość stała się „linią programową” „Świata Słowiańskiego”⁵⁸, o tyle Laudyn pragnie przewycięzać animozje⁵⁹. Tematyce tej poświęciła list *Idea słowiańska*, a w nim postulowała bliższe poznanie obu nacji⁶⁰. Braterstwo mogło stać się zasługą kobiet: „wolę wierzyć, że przyjdzie chwila, gdy matka-Polka wzruszona i rozrzewniona będzie mogła dziecku swemu powiedzieć: Ten, kto był [...] prześladowcą – dziś [...] wasz serdeczny druh”⁶¹.

Całkowicie inaczej wypadły w analizowanej serii artykułów relacje polsko-żydowskie. Na fali wydarzeń lat 1905–1907, bez dystansu niezbędnego do bardziej obiektywnego ujęcia problemu, na zakończenie cyklu *Listów politycznych* ukazał się *Polski głos w kwestii żydowskiej*⁶², co wydaje się zaczątkiem nacechowanego niechęcią podejścia Laudyn do tej grupy. W tym względzie publicystka nie wzorowała się na przeciwstawiającej się uproszczeniom i ksenofobii Orzeszkowej. Rewolucja lat 1905–1907, jak wolno sądzić, stanowiła dla publicystki głęboko negatywne przeżycie. Widoczna jest tu tendencja do „eksterioryzacji” zdrady, jak nazywa ten fenomen Magdalena Micińska⁶³. Teza popularna wśród judo-

⁵⁷ Zob. L. Gawor, „Świat Słowiański” (1905–1914), „Sofia” 2004, nr 4, s. 347–349.

⁵⁸ Ibidem, s. 349.

⁵⁹ Na ten temat zob. M. Czapska, *Marian Zdziechowski a religijna myśl rosyjska*, „Verbum” 1938, z. 4, s. 620–631. Por. Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996.

⁶⁰ S. Laudyn, *List szósty. Idea słowiańska*, [w:] eadem, *Kwestia polska i inne*, s. 53–68.

⁶¹ S. Laudyn, *List czwarty*, s. 42–43.

⁶² S. Laudyn *List dziewiąty. Polski głos w kwestii żydowskiej*, [w:] eadem, *Kwestia polska i inne*, s. 81–92.

⁶³ M. Micińska, *Zdrada, córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998, s. 47–49.

fobicznych literatów (niekoniecznie sympatyków ideologii prawicowych, bo antysemickie postawy przekraczają bariery partyjnych podziałów) jakoby Żydzi nie stworzyli własnej polityki, nauki, literatury ani sztuki, a nawet ich język był zlepkim innych, zostaje przejęta przez Stefanią Laudyn.

Zasadniczą odpowiedzialność za wzajemny konflikt zrzuca ona na syjonizm. W *Liście dziewiątym* „Polka” skarży się na ogromne zmiany obserwowane w zachowaniu „współobywateli [...] dawniej przyjaciół”, jednak ubolewanie to wydaje się nie całkiem szczere. Żydom przypisuje bowiem „nienawiść terażniejszości i przeszłości”, jej zdaniem – psychologiczny efekt prześladowań, „dziedzictwa wstydu, krzywdy, ucisku”. Mimo jednak nieskrywanego dystansu autorka nie posługiwała się jeszcze wówczas teoriami agenturalnymi. *Protokoły mędrców Syjonu*, falsyfikat ogłoszony w piśmie „Russkoje Znamia” w 1903 roku, odegrał wszak pewną rolę podczas rewolucji lat 1905–1907.

Argument przeszłości służy jako kryterium decydujące w wartościowaniu grup. Żydzi z racji „krzywdy” stali się jakoby „namiętymi burzycielami”, Polacy – szlachetnymi patriotami. „Dla nas święte nakazy przeszłości, której czysta, potężna krew rozplómienia w nas wiarę w przyszłość i rozkwit. My również pragniemy nowego życia [...], lecz [...] chcemy dalej ciągnąć opowieść tam, gdzie ją przerwano, nie wdeptać ją w błoto”⁶⁴. Ekskluzywizm ten zdaje się zakorzeniony w wąsko pojmowanym mesjanizmie romantycznym, ale warto zastanowić się nad potencjalnym wpływem *Mysli nowoczesnego Polaka*. W deklaracji kontynuacji narodowej „opowieści” pobrzmiwia przeciwieństwo echo słów Dmowskiego: „Jestem Polakiem [...]; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską: z dzisiejszą [...]; z przeszłą [...]; z przyszłą”⁶⁵. Doświadczenie przeszłości jest kluczowe w spojrzeniu publicystki.

⁶⁴ S. Laudyn, *List dziewiąty*, s. 83, 87, 89. Por. M. Płachecki, *Nacjonalizm polski – skąd się wziął i dlaczego został (postycywnie Królestwo Polskie)*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku*, s. 13–33.

⁶⁵ R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, wyd. 2, Lwów 1904, s. 3.



Zaproponowane diasporze rozwiązanie: „ukochać [...] polską ziemię [...], przejąć się jej ideałami i pracą?”⁶⁶, dowodzi, że nie zauważała Laudyn tego, co wyartykułowała jej wybitna poprzedniczka. Tego mianowicie, iż nie tylko Żydzi „znajdują się w tym zawiązkowym stanie politycznego ukształcenia”, lecz także „większość naszej ludności kmiecej”⁶⁷. Umknęły uwadze Laudyn zależności między odsunięciem od przywilejów a zaangażowaniem w sprawy państwa. Niemalą rolę w takim ujęciu sprawy odegrała chęć idealizacji układu między chłopami a szlachtą i mieszczaństwem, aby dzięki takiemu zafałszowaniu rzeczywistości móc przeciwstawić jednej wspólnotcie – tę „obcą”.

Wobec propozycji braterstwa polsko-rosyjskiego i wiary w jednoczącą moc kobiet dziwi też jej pesymistyczne postrzeżenie kwestii żydowskiej. Nie dano tutaj szansy kobietom żydowskim. Nie padło wezwanie do współpracy. W tym miejscu ujawnia się przewaga imperatywu własnej wspólnoty nad ideą siostrzaństwa „wszystkich” kobiet⁶⁸. Laudyn nie dostrzega własnego etnocentryzmu ani niesprzyjającego kontekstu społeczno-politycznego, utrudniającego chociażby tej części ludności pochodzenia żydowskiego, która pragnęła asymilacji, okazanie przywiązania do polskiej kultury. Jako że negatywna percepcja diaspory zaostrzyła się w latach 1914–1939, dorobek Laudyn od lat dwudziestych redukowany był, niestety, do jej publiczności antyżydowskiej⁶⁹.

⁶⁶ S. Laudyn, *List dziewięty*, s. 92.

⁶⁷ E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882, s. 28.

⁶⁸ Heidemarie Wawrzyn pokazuje na przykład, iż emancypantki niemieckie żydowskiego pochodzenia stykały się z „utajonym antysemityzmem”, zwłaszcza od 1912 roku (wówczas powołano Związek Zwalczenia Emancypacji Kobiet). Zob. *Als die „Mütter der Nation“ Abschied nahmen von den Menschenrechten. Über Antisemitismus in den bürgerlichen Frauenbewegungen 1865–1918*, [w:] *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, hg. von U. Planert, Frankfurt a. M. 2000.

⁶⁹ Zob. np. *Wstęp*, [w:] S. Laudyn, *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej* (1925) i strona internetowa ONR, <http://www.onrpozdhal.boo.pl/index.php?kat=zapalnicz> (dostęp: 17.10.2010).

Istotnym akcentem scalającym nacisk na wychowanie młodego pokolenia z tendencjami narodowowyzwoleńczyymi, a zarazem z hasłami antypruskimi pokrewnymi programowi Narodowej Demokracji, był opublikowany w 1907 roku dramat *Września*. Sprzeciw wobec germanizacji pokazano w nim w perspektywie religijnej, jako że jednym z powodów strajku szkolnego był wprowadzony w maju 1901 roku w Poznańskim obowiązek nauki religii w języku niemieckim. Nastąpiło przeto tym silniejsze utożsamienie polskości i katolicyzmu. Wiejskie dzieci bronią się przed – jak to ujmują – „modlitwą w [...] pieskim szwargocie”. Cierpienie traktują jako ofiarę na ołtarzu wiary i ojczyzny, wchodząc w rolę męczenników: „Zedrom te, narośnie druga... A pacierza po niemiecku mówić nie bedziewa...”⁷⁰, aczkolwiek stylizacja językowa razi nadmiarem wyrazów obraźliwych i powtórzeniami, co psuje zamierzony efekt uwznioślenia „dziecięcej krucjaty”. Dyskurs tożsamościowy opiera się na paradygmacie mowy i religii jako wyrazistej granicy, znaku czy kodu niemożliwych do zastąpienia. W wartym przytoczenia jako kontekst utworze podobnie interpretowano ich sens:

Ojcie Nasz! Ojcie Nasz!
 ... Gdzie Twoja wola?
 [...]
 Gdy z Twoim świętym Imieniem
 Krew dzieci splywa strumieniem!⁷¹

Pruskich nauczycieli kreuje się na sadystycznych realizatorów polityki Kulturkampf, którzy biją dzieci oraz obrzucają je obelgami („czartowskie nasienie”, „hołota”, „buntownica”). Zaktualizowany jest utrwalany od XVIII wieku paradygmat cech narodowości, w jakim Niemcom przypadła rola nosicieli negatywnych arcybutów. Ofiara prześladowań zostaje oderwana przez nich od krzyża i na-

⁷⁰ Cyt. wg wyd. S. Laudyn, *Września. Dramat w trzech aktach*, Chicago [1920], s. 4–6.

⁷¹ K. Laskowski, *Ojcie nasz!...* [1909], cyt. za: *Ojcie nasz – nasz*, t. 1, s. 540.



zwana „gołąbką”⁷². Nie przypadkiem też w momencie odejścia Marysi ze świata żywych rozlega się miarowy krok żołnierzy. Nasuwają się tu asocjacje z wyobrażeniami Niemca jako diabła⁷³. Słowa umierającej („La krzyża [...]. La Przenaświętszej Panienki”) i determinacja młodzieży stanowią w oczach lekarza, *porte-parole* autorki, gwarancję pamięci oraz przyszłej wolności. Lekarz staje się wyrazicielem wiary w ponadetniczną sprawiedliwość serc oraz nadejście „mścicieli”. Młodzież to prefiguracja czynu niepodległościowego i „orląt lwowskich”, to zapłata ziemi, „co potężnymi czyni dzieci małe i męczeńskie im na głowie wieńce kładzie”⁷⁴.

Wrześnię opublikowała Stefania Laudyn ponownie w Chicago, podobnie jak *Obrazek z powstania styczniowego*. Walezy estetyczne tekstu były drugorzędne wobec przesłania, w tej wizji kultury „symbole literackie miały krystalizować postawy narodowe, a literackość sama objawiała się jako fundamentalny składnik perswazji”⁷⁵. Propagandowe utwory wpisywały się w *sui generis* politykę historyczną i tożsamościową, realizowaną między innymi przez powieści historyczne wydawane na terenie Kongresówki. We *Wrześni*, utworze powstałym w zaborze rosyjskim, zarówno z racji tematu, jak i z powodu cenzury to Prusy są prześladowcą Polski. Odnaleźć tu można strategię typowe dla posiłkującej się antygermanizmem beletrystyki lat 1908–1914, zdiagnozowane przez Krzysztofa Stępnika: „substytucję”, *intensivum*, „techniki amnezyczne”⁷⁶. W Stanach Zjednoczonych mogła Laudyn pisać krytycznie o aparatach wszyst-

⁷² S. Laudyn, *Września*, s. 21, 57.

⁷³ Zob. J.S. Bystroń, *Megalomania narodowa* [1935], [w:] idem, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wybrał i oprac. L. Stomma, Warszawa 1980, s. 346–353. Por. Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974, s. 44–45, 59–61. O obrazie wroga zob. ibidem, s. 62–95.

⁷⁴ S. Laudyn, *Września*, s. 66–67.

⁷⁵ Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*, s. 93.

⁷⁶ Zob. K. Stępnik, *Antygermanizmen in der historischen Belletristik des Königreichs Polen unter russischen Herrschaft (1908 bis 1914)*, przeł. U. Bischof, „Deutsch-Polnische Ansichten zur Literatur und Kultur” 1991 (Darmstadt), s. 57–84, zwł. s. 83.

kich państw zaborczych, wydała więc – także przeładowaną elementami progandowymi – jednoaktówkę o powstaniu 1863 roku⁷⁷. Nieporównanie więcej negatywnie wartościujących określeń odnosiło się jednak do Prus, czy to z racji rusofilstwa autorki, czy to wskutek złagodzenia przez nią taktyki perswazyjnej.

Ameryka: emancypacja – solidaryzm – powinność narodowa

Thaddeus Radzilowski ocenia zasługi Stefanii Laudyn dla Związku Polek w Ameryce jako wybitne, nazywając ją „jedną z najbardziej utalentowanych” redaktorek „Głosu Polek” (kierowała pismem w latach 1910–1912 oraz 1913–1918). Niektórzy utrzymują nawet, iż przerwa w sprawowaniu urzędu była wynikiem jej ambitnego podejścia do pisma⁷⁸. A miało ono służyć jako organ łączący tysiące czytelniczek⁷⁹.

Aktywizm tego pokolenia imigrantek – konkluduje William J. Galush – kontrastował z biernością dawniejszej Polonii. Natomiast prawie zupełnie nie istniała współpraca z amerykańskimi „siostrami”, na co wpłynęły: bariera językowa, ciężar problemów imigrantów, spychający hasła solidarności kobiecej na dalszy plan, i specyficzny, silnie naznaczony etnicznością feminizm członkiń Związku Polek⁸⁰. Przykładem ich politycznej aktywności była współ-

⁷⁷ S. Laudyn, *Obrazek z powstania styczniowego (w jednej odstonie)*, Chicago [ok. 1914].

⁷⁸ M. Mirecka-Loryś, *Sto lat „Głosu Polek”, „Dziennik Związkowy”* (Chicago) z 7.02.2011 roku, <http://www.dziennikzwiazkowy.com/sprawy-polonijne/15541-sto-lat-qgosu-polekq.html> (dostęp: 20.03.2011). Jednak w 1914 roku delegatki sejmowe powierzyły ponownie tygodnik Laudyn-Chrzanowskiej.

⁷⁹ Staraniem Związku utworzono czytelnię dla kobiet w Chicago; prowadzono też szkoły, kursy zawodowe oraz obozy letnie dla dzieci. Zob. T. Radzilowski, *„Let Us Join Hands”*, s. 175.

⁸⁰ W.J. Galush, *Purity and Power*, s. 5. Podobnie ambiwalentne były relacje emancypantek i feministek działających pod zaborami z organiza-



organizacja spotkania z Paderewskim i Dmowskim. Paderewskiemu też, „Temu, co krwawiąc duszą i sercem, podjął trud przeogromny dźwignięcia Polski Imienia [...] z [...] Jej grobu”, dedykowała Laudyn tom *Galeria obrazów z krainy dolara*⁸¹. Polki, „choć konserwatywne, były zdecydowanie feministkami”, Związek zaś pozwalał członkiniom na samoorganizację i zaspokajał ich potrzebę bycia użytecznymi, dlatego w „Głosie Polek”, tuż po objęciu redakcji przez Laudyn, linię ideową pisma – już niezależnego – uzasadniono niedostateczną reprezentacją interesów kobiet przez mieszane instytucje⁸².

Lektura powyższej argumentacji przywodzi na myśl postulaty Pauliny Kuczalskiej-Reinschmitt i członkiń Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, które proponowały „tworzenie realnych grup nacisku”, że posłużę się wyrażeniem Anety Górnickiej-Boratyńskiej, ale nade wszystko zażądały „pracy nad zmianą świadomości” kobiet. Można przeto założyć, iż szczególnie „Ster” (1895–1914) oraz „Bluszcz” (1865–1939) pełniły funkcję wzorców dla „Głosu Polek” – obydwa czasopisma popierały emancypację, edukację i uświadczenie obywatelskie kobiet. O ile wszelako „Ster” pragnął być „placówką, która kobietom dozwoli wypowiedać swobodnie »myśl własną«, [...] ujawniać [...] indywidualność”⁸³, o tyle „Bluszcz” preferował wizję Polki w ramach paradygmatu „wiernej córki” Ojczyzny; hasła równouprawnienia zazębiały się na jego łamach z ambicją odrodzenia rodziny, podobnie jak w „Głosie Polek”⁸⁴.

cyjami na zachodzie Europy. Zob. N. Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden*, s. 166–170.

⁸¹ S. Laudyn, *Galeria obrazów z krainy dolara*, s. 3. Zob. też A. and D. Pienkos, „*In the Ideals of Women is the Strength of a Nation*”, s. 62.

⁸² W. J. Galush, *Purity and Power*, s. 5, 9.

⁸³ „Ster” 1907, nr 1, s.1, cyt. za: A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą*, s. 99, 137.

⁸⁴ Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszcz” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003, zwł. s. 26–42.



Celem Stefanii Laudyn stało się przełamanie bariery między robotnicami a przedstawicielkami inteligencji. Jej apelujący o solidarność artykuł wstępny głosi deklarowaną już w *Listach „Polki”* wiarę w zdolność przebudowy świata przez kobiety⁸⁵. Hasło to przekuwano w codzienną działalność, zatem adresatki nie odebrały go jako pustego frazesu. Laudyn wypowiadała się też na temat równouprawnienia⁸⁶. Pomysły czerpała z obserwacji świata amerykańskiego oraz doświadczeń wyniesionych z Rosji i Galicji. Organizowała wszak Związek Kobiet Polskich w Moskwie i należała do Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie – na jego czele stała Dulębianka, a budził świadomość społeczną głównie dzięki publicznym przemówieniom (*vide* topos oratorki)⁸⁷. Sufrażystki to bowiem właśnie agitatorki i publicystki⁸⁸.

Wspólne „Głosowi Polek” i lwowskiej organizacji będzie ponadto uwielbienie dla dokonań i twórczości Marii Konopnickiej – a ona przecież na Zjeździe Kobiet w roku 1907 prosiła o zjednoczenie kobiet wszystkich stanów i poglądów politycznych w „budowaniu jasnej przyszłości dla Narodu”, niejako inspirując redaktorki „Głosu Polek”⁸⁹.

⁸⁵ T. Radzilowski, *„Let Us Join Hands”*, s. 175. Nie udało mi się dostrzec do wydań „Głosu Polek”, przytaczam więc angielski przekład artykułu: „Let us join hands – women who do hard labor and women of words and thoughts – let us believe in each other, let us respect each other’s work... (Women of) all classes, ranks and conditions (forward) to the clearing of the road to enlightenment and the future! Let us not divide but unite; let us not destroy but shape and create what Polish women want and desire” (*ibidem*).

⁸⁶ Np. jej mowa podczas jednego z polonijnych zgromadzeń zatytułowana *Kwestia kobiet*. Zob. „Głos Polek” z 28 września i 5 października 1911. Podają za: W.J. Galush, *Purity and Power*, s.13.

⁸⁷ *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*, oprac. J. Petrażycka-Tomiczka, Kraków 1931. Związek w latach 1909–1910 liczył 200 członków.

⁸⁸ A. Górnicka-Boratyńska, *Stajmy się sobą*, s. 89.

⁸⁹ We Lwowie poznała zapewne Dulębiankę, przyjaciółkę poetki, i Petrażycką-Tomiczką, wielbicielkę Konopnickiej. Zob. J. Petrażycka-Tomiczka, *Konopnicka w świetle własnych utworów*, Kraków 1920; L. Magnone,



Centralne miejsce w tygodniku zajmowały dążenia emancypacyjne (artykuły na temat lekarek, sufrażystek, sytuacji kobiet w Chinach, Turcji, Persji). Nie brakowało kącika politycznego, kącika dla dzieci, literatury (utworów Konopnickiej, Rodziewiczówny i Orzeszkowej), doniesień z życia znanych postaci, porad z zakresu gospodarstwa domowego, zdrowia i wychowania, dzięki czemu czytelniczki były, po pierwsze, dobrze poinformowane o rozmaitych procesach, a po drugie – wiadomości te uzyskiwały „w kontekście [...] sprzyjającym idei politycznego i społecznego postępu kobiet, w czasopiśmie [...] prowadzonym [...] przez kobiety”⁹⁰.

Pomimo szerzenia emancypacyjnych idei i mimo panslawistycznych sympatii redaktorki „Głosu Polek” Związek nie kooperował ze swoimi odpowiednikami. W przekonaniu Radziłowskiego, przywódczynie były świadome „przynależności zarówno do uciskanej płci, jak uciskanego narodu” i postrzegały własne położenie w podwójnej perspektywie. Dlatego zapewne Laudyn nawoływała w 1910 roku do redefinicji celów wspólnoty, w której kobieta ma dbać o „wierność” dzieci ojczyźnie⁹¹. Jej twórczość zorientowana była na utrwalenie polskości w młodym pokoleniu. Ten imperatyw stanowił główny argument przeciw szkołom amerykańskim. Brak wykładów religii, brak nauki języka polskiego, „duch obcy, [...] tresura w patriotyzmie amerykańskim” – cechy te uznała za niszczące odrębność duchową narodów⁹².

Decydujący wpływ obcej mentalności w procesie edukacji stanowić miał przedpole walki o istotę dziecka („zabija polską duszę dziecka i przygotowuje ją na [...] pożarcie dla kultury obcej nam”⁹³). Wskazane tezy nie dowodzą nielojalno-

Wieszczka narodowa u progu XX wieku – nacjonalizm Marii Konopnickiej, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku*, s. 149–161.

⁹⁰ T. Radziłowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 175.

⁹¹ *Ibidem*, s. 176.

⁹² S. Laudyn, *Szkoły parafialne a publiczne. Z religią czy bez religii?* (odb. z „*Dziennika Chicagowskiego*”), Chicago 1914, s. 19, 25.

⁹³ *Ibidem*, s. 31.

ści ani złej woli wobec Stanów Zjednoczonych, przeciwnie – pisarka uznaje zasadność wypełniania obowiązków i przywiązania do państwa, które imigrantów przyjęło. Uznaje jednak różnice mentalne między zbiorowościami – wynikłe z warunków klimatycznych, geograficznych, historycznych – za ogromne i znaczące dla formowania się tożsamości poszczególnych grup. Toteż nie aprobuje szkoły publicznej, której celem jest wychowanie obywatelskie (państwowe), zagrażające tożsamości etnicznej ucznia. Pisarka przyjmując genealogiczny, biologistyczny punkt widzenia, co egzemplifikuje pogląd, iż dziecko, „gdzieby [...] wychowanym nie było, należy do jedynej macierzy narodu – Polski” i że niebezpieczny był stan, w którym „uczy się ono nie tylko mówić, ale i myśleć i czuć na sposób obcy”⁹⁴. Ojczyzna mowa stanowi *signum* tożsamości, spoiwo, cechę konstytuującą i scalającą grupę. Staje w centrum rozważań w zastępstwie utraconego kraju, jako „miejsce święte” nie w geograficznym, lecz kulturowym sensie.

Gdyby sięgnąć po wyrażenie Kathryn A. Manzo, należałoby mówić o przynależności narodowej jako „sygnaturze” wyrytej – wedle Laudyn – na indywiduum w chwili jego narodzin⁹⁵. Pojęciem wynarodowienia operował wcześniej Sienkiewicz, pokazując drogę ku „rozpłynięciu się w żywiole amerykańskim” świadomie, przez przyjęcie obywatelstwa, albo wskutek zawarcia mieszanego małżeństwa. Potomstwo z takich związków zapomniało nieuchronnie mowę rodzica. „Prędzej czy później – przepowiadał pisarz – [...] zmienia wszystko aż do nazwisk, które dla angielskich zębów do zgryzienia za trudne”⁹⁶. Przed tym pragnie Laudyn uchronić polonijną młodzież i Polskę, która jest dla niej zjawiskiem

⁹⁴ Ibidem, s. 33.

⁹⁵ K.A. Manzo, *Creating Boundaries. The Politics of Race and Nation*, Boulder, Col.–London 1996, s. 37.

⁹⁶ *Osady polskie w Stanach Zjednoczonych i Osady polskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki* (1878), cyt za: M. Rólkowska, „Nieprzetapialni” – obraz Polonii amerykańskiej w utworach Henryka Sienkiewicza i *Sygarda Wiśniowskiego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2008, z. 3–4, s. 219.



niemal metafizycznym, obejmującym całokształt zjawisk społecznych, religijnych, kulturowych i pełnię bytu człowieka. Bez niej niszczy ludzką istotę, tracąc swą oryginalność.

Dziecko uczy się kochać, czcić i wielbić tylko tę Amerykę wspaniałą, która mu daje imponującą [...] szkołę bezpłatną, [...] zabawy [...]. I byłoby to dobre [...], gdyby nie zabijało w nim odrębnej [...] duszy polskiej, czyniąc ją wytworem pospolitym [...] kultury obcej.

Bogactwo świata i ludzkości polega na różnorodności i bogatej pełni przejawów różnorodnej ludzkiej jaźni, a nie formowaniu dusz na taką a taką potrzebę, cele i wygodę danego państwa. [...] A Polska?... [...] daleka, biedna, rozdarta, choć z [...] bogactwem, co wszystkie te obce szychy, pozory i blaski jednym objawieniem [...] piękna swego zgasić może – wszelako wobec zamkniętej dla niej obcym wpływem duszy dziecka – staje się niemą [...]. Żegnaj więc, stara [...] Ojczyzno... Piskłeta twe [...] żegnają cię, na [...] wygodniejsze przechodząc służby...⁹⁷

Kombinacja idei emancypacji oraz patetycznie artykułowanego przywiązania do tożsamości narodowej (nie bez poczucia wyższości wobec nowej a „młodszej” ojczyzny) nie była wyjątkiem. Matthew Frye Jacobson, który przeprowadził porównanie diaspor irlandzkiej, polskiej i żydowskiej w Ameryce, akcentuje „sytuacyjność” nacjonalizmu, płynny, renegocjowany kształt narodowego imaginarium w przeniesionych na obcy grunt, konfrontowanych z odmiennością kulturową społecznościach. „Idiomy nacjonalistyczne” pozwalały imigrantom ocalić sens ich losu, motywowały do współpracy, strajków, akcji profeministycznych i patriotycznych⁹⁸.

Połączenie obu dyskursów koresponduje z sytuacją na terenach polskich, kiedy kobiety, formalnie pozbawione praw politycznych – z jednej strony wobec konieczności utrzy-

⁹⁷ S. Laudyn, *Szkoły parafialne a publiczne*, s. 32–33.

⁹⁸ M. Frye Jacobson, *Special Sorrows. The Diasporic Imagination of Irish, Polish, and Jewish Immigrants in the United States*, Cambridge–London 1995, s. 7, 15–18, 21, 23.

mywania swoich rodzin po falach powstań, z drugiej, z racji względnie dużej swobody szlachcianek w rodzimej tradycji – w praktyce posiadały pewne prawo decydowania o sobie. Rozpatrywanie opinii i dokonań polonijnych aktywistek wymaga przeto świadomości ich biograficzno-socjologicznego tła oraz ich poczucia misji. „Patriotyczny feminizm” łączył się z etnocentryzmem, co, jak dostrzegł Wiliam Galush, zapewniało im akceptację w środowisku, w którym decydentami byli mężczyźni. Ich pozytywny rezonans w kręgu kleru oraz religijnych reprezentantek Polonii również zniechęcał do podejmowania ostrzejszej krytyki własnej grupy. Niemniej odniesione sukcesy przekraczały wyobrażenia starszych generacji⁹⁹.

Niejednoznaczne musiało być, wobec nakreślonego kontekstu, stanowisko Związku i „Głosu Polek” wobec Kościoła katolickiego. Zagadnienie znaczenia religii dla tożsamości etnicznej, choć bywało przedmiotem dyskusji, pozostawało aksjomatem¹⁰⁰. Kościół uchodził za czynnik kluczowy w procesie kultywowania tożsamości narodowej oraz podnoszenia morale imigrantów. Wystarczy przypomnieć znaczenie Biblii w przekładzie Wujka we *Wspomnieniu z Maripozy*, które wyznaczyło pewien kanon w postrzeganiu roli religii na obczyźnie. Jednocześnie, zgodnie z dziedzictwem pozytywistycznym swych intelektualnych przywódczyń, aktywistki krytykowały postawy hierarchii kościelnej wobec kwestii kobiecej¹⁰¹. Ostro brzmiała odpowiedź Laudyn na komentarz

⁹⁹ W.J. Galush, *Purity and Power*, s. 14. Por. A. Walaszek, *Review* [Rec. P. Taras, *Polonia w Detroit. Problem kulturowej tożsamości i społecznego awansu. Socjologiczne studium społeczności etnicznej w USA*, Warsaw 1989], „Polish American Studies” 1994, Vol. 51, No. 2, s. 79.

¹⁰⁰ K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 24–25. O początkach organizacji polonijnych i niechęci do części księży zob. seria opracowań księży do Wacława Kruski *Historia polska w Ameryce* (1905–1908).

¹⁰¹ T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 177. Kościół nie tylko umacniał poczucie wspólnoty narodowej i religijnej, ale również przyczytniał się do asymilacji kulturowej. Zob. T.I. Monzell, *The Catholic Church and the Americanization of the Polish Immigrant*, „Polish American Studies” 1969, Vol. 26, No. 1, s. 8–10.



wydawanego przez zmartwychwstańców „Dziennika Chicagowskiego”, jakoby kobiety musiały najpierw „dojrzeć” do praw, jakich się domagały. Człowiek staje się gotów do wolności – stwierdzała – w chwili jej uzyskania; praw należy żądać i brać, gdyż biernie czekający nigdy ich nie otrzymają¹⁰².

Ambiwalencja wobec Kościoła odzwierciedlała się także w stosunku „Głosu Polek” do edukacji. Polacy w Stanach Zjednoczonych mogli posłać dzieci do publicznych albo prywatnych szkół, jednak często nie wierzyli, iż może to podnieść poziom życia ich potomstwa. Niektórzy uznawali szkołę za „zło konieczne”, na przykład z powodu odmiennej hierarchii wartości, pogardy ze strony innych grup, trudności ze zrozumieniem anglojęzycznych instrukcji¹⁰³. Stanowisko tygodnika było naznaczone rozdarciem między chęcią upowszechniania nowoczesnych idei a przywiązaniem do narodowej tożsamości. Dostrzegano zalety szkół amerykańskich (większe szanse uzyskania pracy)¹⁰⁴, preferowano jednak pod kątem kultury ojczystej te parafialne¹⁰⁵.

Komplementarność polskości i chrześcijaństwa werbalizował artykuł *Szkoły parafialne a publiczne. Z religią czy bez religii*, który zarazem postulował zasadnicze zmiany w strukturze, zarządzaniu oraz programie instytucji parafialnych. Należało zmienić utrwalony schemat, wedle którego „ks. proboszcz – kierownikiem, siostry zakonne – nauczycielkami. Metody zaś i sposoby nauczania dalekie od wymagań tak potężnie rozrosłej dziś pedagogiki oraz na-

¹⁰² „Ha... a people become ready for freedom when they get it, as the negroes grew into it when they were emancipated, as the Chinese matured when they won freedom for themselves. In the area of rights everything must be taken and one must never wait to be given (them) for they will never be given. And so with Woman when she struggles for a right she must win it and take it.” (T. Radzilowski, *Let Us Join Hands*, s. 177).

¹⁰³ A. Walaszek, *Ferocious Enemies and Noble Heroes. Images of “Us” and “Them” in Polish American Textbooks (until the 1930s)*, „Migracijske i etničke teme” 2003, Vol. 19, No. 4, s. 434, 436.

¹⁰⁴ T. Radzilowski, *Let Us Join Hands*, s. 177–178.

¹⁰⁵ A. Walaszek, *Ferocious Enemies*, s. 435. Szkoły parafialne prowadziły często siostry felicjanki.

kazów wiedzy współczesnej”¹⁰⁶. Wyjściem byłoby włączenie do decydujących gremiów laików i dostosowanie nauki do zasad nowoczesnego wychowania (rady rodzicielskie, konferencje wiążące szkołę ze społeczeństwem). Większe zaufanie do świeckich jawiło się jako zmiana niezbędna, na konflikcie bowiem i zacofaniu metodycznym szkół zyskiwała szkoła amerykańska. Pobrmiewają w tych pomysłach echa pozytywistycznych dążeń do modernizacji świadomości i formy oddziaływania kleru, z którego wpływu zdawano sobie sprawę.

Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich zgłosiło inicjatywę reformy, lecz, paradoksalnie, po stronie idei stanąć mieli kapłani, natomiast koła świeckiej inteligencji – jeśli wierzyć skargom Laudyn – pozostały wobec niej obojętne lub nieżyczliwe. Nakreślono tutaj tło sytuacji: podłożem animozji okazuje się niechęć międzystanowa. Duchowieństwo polskie w Ameryce pochodziło częstokroć z ludu, co niejako automatycznie niosło ze sobą nieufność do „klas oświeconych”, ponadto księża sprawujący posługę wśród Polonii byli słabiej wykształceni, acz publicystka podkreślała z radością „chlubne świadectwa [...] pożądaných zalet polskiego kleru”¹⁰⁷. Wychodźcy winni w praktyce tworzyć życie polonijne, przestrzegać hasła „swój do swego” i – w tym miejscu odzywała się idiosynkrazja do diaspory żydowskiej – hasła „oczyszczenia” życia z „obcych” naleciałości.

Na łamach redagowanego przez Laudyn pisma postulowano również nowoczesne idee edukacyjne. Odrzucono kary cielesne, zachęcano natomiast do obozów letnich poza miastem oraz do indywidualizacji procesu nauczania, chociaż opowiadano się za „nacjonalistyczną edukacją” parafialną¹⁰⁸. Gwoli uzupełnienia warto zaznaczyć, że szkoły parafialne sprzyjały asymilacji kulturowej. W typowym programie nauczania oferowano liczne zajęcia z języka angielskiego i w nim prowadzono takie przedmioty, jak geogra-

¹⁰⁶ S. Laudyn, *Szkoły parafialne a publiczne*, s. 41.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 53.

¹⁰⁸ A. Walaszek, *Ferocious Enemies and Noble Heroes*, s. 436.



fia, arytmetyka, historia Stanów Zjednoczonych¹⁰⁹. Nauka w szkole stanowiła ponadto rodzaj gwarancji, że dziecko nie trafi zbyt wcześnie do pracy w fabryce bądź sklepie¹¹⁰. Laudyn i jej współpracownicy usiłowały łączyć przywiązanie do etnicznej odrębności z wymogami rzeczywistości społeczno-ekonomicznej.

Zobowiązania narodowe

Prymat idei narodowej, w jej martyrologicznym wymiarze, stanowi dominantę twórczości pisarki. Hołd złożyła zwłaszcza powstańcom 1863 roku, których kilkoro (pierwszego męża, jego przyjaciół, Kamilę Korsak) znała i apoteozowała jako – jak ujęła to w przedmowie do *Umęczonych orłów* – „Ofiarników i Rycerzy Wolności”. Poza tym dramatem pamięć zrywu utrwaliła w formie jednoaktówki dla teatryku młodzieżowego. Losy zesłańców, w tym Kazimierza Laudyna oraz zaprzyjaźnionego z nim późniejszego świętego Józefa (Rafała) Kalinowskiego¹¹¹, miały wzmocnić morale imigrantów, dostarczając im wzorców osobowych. „W naszym dziś skarłowaceniu duchowym [...] i niedoli znoej gonitwy za groszem [...] niech staną przed nami [...] osoby ojców [...], mówiące do nas słowem i myślą [...] tu spisana ku [...] otusze dusz piskląt dalekich po odejściu wielkich orłów bohaterskich”¹¹². Powszechność oddania sprawie narodowowyzwoleńczej ilustrowana jest w dramacie przez różnorodność zesłańców: obok sześćdziesięciolatków są tu młodzi oraz kobiety, narzeczone i skazane.

¹⁰⁹ Oczywiście nauczano języka polskiego i po polsku prowadzono przedmioty związane z historią Polski, literaturą i religią. Zob. przykładowy program z wykazem godzin w: T.I. Monzell, *The Catholic Church and the Americanization*, s. 11.

¹¹⁰ T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 178.

¹¹¹ Zob. A. Kuczyński, *Syberia*, s. 231–233, 240; J.-B. Bouchaud, *Miłość za miłość. Życie zakonne św. Rafała Kalinowskiego*, oprac. C. Gil, przeł. T. Lubińska, Kraków 2006, s. 65, przyp. 47.

¹¹² M. Stebor [S. Laudyn], *Umęczone orły 63 Roku. Dramat w trzech aktach*, Chicago [b.r.], s. 4.

Zasadniczym przesłaniem utworu wydaje się z jednej strony idea solidarności jako czynnika decydującego o duchowej i fizycznej integralności, z drugiej zaś triumfalistyczny ton charakterystyczny dla powstańczych obrazów obok paralelnego nurtu „męczeńsko-epitafijnego”¹¹³. Przetrwawszy bitwy, więzienie oraz pracę w kopalniach¹¹⁴, skuci, marznący na pryzkach powstańcy stają się coraz silniejsi dzięki wzajemnemu wsparciu. Zdobycie sympatii i szacunku Jakutów zawdzięczają swym umiejętnościom oraz życzliwości okazywanej autochtonom. Niemalą rolę odgrywa zalecenie zachowania czystości, pojmowanej w kategoriach zarówno cielesnych, jak etnicznych. Piękny przykład pociąga, jak dowodzi autorka, wprowadzając postać zakochanej w Laudynie, nie bez wzajemności, Saszy (która jednak usłyszy od niego jako Rosjanka: „Ja nie dla ciebie”) i Głafiry Iwanowny, duszącej się w „prawosławiu” i „carosławiu”. Formalny związek z Saszą jest wykluczony; małżeństwa z reprezentantami zaborczych narodów uchodziły za przykład „zdrady codziennej”, karanej ostracyzmem¹¹⁵. Jeśli rodzina być miała ostoją polskości, to małżeństwo z cudzoziemką byłoby zdradą podwójną¹¹⁶.

Dezaprobatę oraz przerażenie towarzyszy wzbudza natomiast Feliks N., prawdopodobnie sprawca pożaru Irkucka. Zemsta godząca w niewinnych nie mieści się w paradygmacie narodowej walki. W III akcie dokonuje się krystalizacja postaw i, wedle biblijnego poczucia sprawiedliwości, rozdzielnie nagród oraz kar: Kalinowski wyjawia zamiar wstąpienia do zgromadzenia karmelitów; ułaskawionego Kazimierza żegna delegacja miejscowych kupców, wyrażając szacunek dla jego uczciwości i błogosławiąc mu na drogę; inkarnacja „zła”, dyrektorowa Kriwonosowa pada bez zmysłów. Zna-

¹¹³ Zob. D. Ratajczak, *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, Wrocław 1994, s.141.

¹¹⁴ Chodzi o kopalnię soli (właściwie Irkucką Warzelnię Soli) w Usolu lub o kopalnię rudy i ołowiu.

¹¹⁵ Zob. M. Micińska, *Zdrada, córka nocy*, s. 167.

¹¹⁶ A. Martuszevska, *Jak szumi „Dewajtis”?* *Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, s. 162–173.



kiem istnienia Boga i jego opieki jest we wspólnocie zesłańców właśnie Kalinowski – już w świeckim okresie swojego życia pocieszyciel i strażnik morale towarzyszy niedoli.

Uświadamianiem narodowym dzieci, nie bez jaskrawo propagandowych elementów, zajęła się pisarka we *Wrześni* i *Obrazku z powstania styczniowego*. Podziały międzygrupowe zostały tu spolaryzowane, nobilituje się określone postawy i dyskredytuje inne. Obraz wroga, jeden z elementów fundujących zbiorową tożsamość, zostaje wyostrzony i na zasadzie przeciwstawienia pozwala się samookreślić postaciom teatralnym i odbiorcom. Działania i motywacje młodych bohaterów mają potwierdzać założoną tezę, dlatego nie mają oni żadnych wątpliwości co do sensu walki ani nie przejawiają strachu. We *Wrześni* religijną podbudowę dramatu stanowi zrównanie polskość z katolicyzmem. W *Obrazku z powstania* wiejskie i dworskie dzieci razem martwią się o los powstańców, solidaryzują z nimi adekwatnie do swojego poziomu emocjonalnego (płaczą, grożą pogryzieniem wroga), opatrują w lesie rany uczestników walk, grzebią poległych.

Na pole usłane ciałami prowadzi je szarytka. Właśnie zakonnica tłumaczy im sens śmierci, zapewnia o nadchodzącej boskiej reakcji na „dzikie czyny wroga”. Podkreśla, że zarówno kobiety, jak mężczyźni winni są życie narodowi, ona również, wraz z jednym z ocalałych, wpaja im obowiązek przejęcia zadania i razem z nimi śpiewa hymn narodowy¹¹⁷. Postać osoby duchownej pozwala utożsamić religię i irredentyzm. Laudyn wybiera w sztuce dla dzieci zakonnice jako przewodniczkę, która opatruje rannych i wtajemnicza w arkana historii przyszłe pokolenie. Uczestnictwo zarówno w doświadczeniu syberyjskim (*Umęczone Orły*), jak i w militarnych zmaganiach (*Obrazek*) „reprezentanta sacrum” nadaje wypadkom wymiar transcendentny¹¹⁸.

¹¹⁷ S. Laudyn, *Obrazek z powstania styczniowego*, s. 19–21, 24.

¹¹⁸ D. Ratajczakowa, *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, s. 286–287. O tym też Anna Martuszevska, *Jak szumi „Dewajtis”?*, s. 167.



Dzieci, naturalnie, są nie tylko świadkami wydarzeń: młodzi powstańcy stanowią wzorzec dla kilkulatków zgromadzonych na polanie, przed nimi ci pierwsi manifestują swą dorosłość. Jeden poszedł za przykładem walczącego ojca (zabitego w końcowym starciu), drugi opowiada gromadce – co czyni przesłanie łatwiejszym do akceptacji przez publiczność – o generale Langiewicz, o pomocnym proboszczu, ale nie tai też przygody mniej poważnej (wpadnięcie w pokrzywy). Od nich dzieci dowiadują się o bólu zadawanym nahajką kozacką i jako dowód okrucieństwa zaborców słyszą piosenkę o wieszaniu Polaków. Modlitwa (*Przed Twe ołtarze*) towarzyszy pieśniom patriotycznym (*Jeszcze Polska nie zginęła...* i *Do broni ludy powstańmy wraz*), scalając wiarę z polityką i powtarzając przekonanie o odrodzeńczej mocy dziecięcej śmierci.

Laudyn usiłowała przekazać „świętą opowieść” insurrekcyjną¹¹⁹, chociaż trudno ocenić rezonans tej twórczości dydaktyczno-agitacyjnej. Zapewne bardziej znana była z publicystyki na łamach „Głosu Polek”, niemniej, jak pokazują wymienione dramaty, nie zadowalała się promowaniem teoretycznego modelu kobiety-wychowawczyni; starała się aspekt wychowawczy realizować praktycznie (niezależnie od nikłych wartości artystycznych owych prób, bo nie one były w danym momencie kluczowe). Powtarzając pewne wspólne aksjomaty lub popularyzując określone idee, pragnęła współkształtować swoimi dziełami pamięć i habitus polskiej diaspory. Wystawienie na scenie lub lektura tekstu poświęconego narodowym świętościom stanowiły swoisty rytuał, formę deklaracji – albo uświadomienia sobie – przynależności do wspólnoty.

Prawa i posłannictwo kobiety

Podejście Związku Polek i redagowanego przez Laudyn pisma do kształcenia kobiet było nowoczesne. Motywowa-

¹¹⁹ Odwołuję się do określenia i rozważań Dobrochny Ratajczak (*Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, s. 141–143).



no je do samodzielnego wyboru zakresu edukacji i sposobu realizacji zawodowej. Szczególną wagę przywiązywano do studiów matematycznych i ogólnie nauk ścisłych¹²⁰. Stereotypy płciowe bezlitośnie obalano, przeciwstawiano się podwójnym standardom moralnym. Na łamach „Głosu Polek” wypowiadała się między innymi Justyna Budzińska-Tylicka. Mimo to redakcja i czytelniczki były bardziej niż Amerykanki skłonne zaakceptować tradycyjną rolę kobiety¹²¹. Frye Jacobson wskazuje w tym kontekście duży stopień przyswojenia przez diasporę dwojakiej wizji dziewiętnastowiecznej bohaterki: wychowującej bohaterów, lecz gotowej chwycić za broń¹²². Znamienne zresztą, że, już *ex post*, miano intelektualnej „matki” Związku Narodowego Polskiego w Ameryce nadano Teofili Samolińskiej¹²³.

Sięgano więc po spetryfikowany obraz, by kierować go na tory „reformatorskie”. Świadome własnych możliwości kobiety miały wpajać nowe ideały w dusze dzieci¹²⁴. Pozostawano przy utrwalonym układzie płci z kobietą jako biologiczną reproduktorką i przekazicielką kodów kulturowych, lecz uwydatniano jej rolę na scenie społeczno-politycznej. Trud wychowawczy miał być „orężem” w zmaganiach o metamorfozę świata. Swoje rozwinięcie zdają się tu znajdować idee Orzeszkowej i Marii Dulębianki.

Dziennikarki „Głosu Polek” domagały się „rzeczy nowych”, innych niż pragnęły kobiety „wczorajsze”, „złe matki” i „złe” nauczycielki – „złe”, bo niedostatecznie zaangażowane w walkę o emancypację, a przede wszystkim wychowujące mężczyzn. Synom kobiet epoki „wczoraj-

¹²⁰ T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 179. Por. F.J. Augustyn, Jr., *Together and Apart. Lithuanian and Polish Immigrant Adult Literacy Programms in Chicago, 1890–1930*, „*Polish-American Studies*” 2000, Vol. 57, No. 2, s. 41.

¹²¹ Zob. T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 180.

¹²² M. Frye Jacobson, *Special Sorrows*, s. 159–160, 218.

¹²³ A.L. Waldo, *Teofila Samolińska, matka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce*, Chicago 1980.

¹²⁴ *Obowiązki członkini Związku Polek*, „*Głos Polek*” 1913, nr 5, cyt. za: A. Walaszek, *Review*, s. 79.

szej” – twierdzono na łamach tygodnika – brak poczucia sprawiedliwości i równości ludzi. Gdyby zaszczerpiono im we właściwej fazie rozwoju „miłość wolności” i „prawdy”, zmagania o równouprawnienie byłyby zakończone¹²⁵. „Reformatorka” powinna przekazywać dziecku wiedzę o świecie, również tę wstydlivą, by wykształcać w nim zdolność współczucia oraz chęć przeciwdziałania złu. Dlatego należało mówić o mieszkaniach „ciemnych, wilgotnych” oraz o tym, że jest „więcej ciemnego chleba niż ciastek”¹²⁶. Celnie zauważa Adam Walaszek, iż takie postrzeganie roli kobiety przekracza stereotypowe ramy edukacji „patriotycznej”¹²⁷. Publicystki modyfikowały treści popularnej mitologii, by „redefiniować maskulinistyczny naród”¹²⁸.

Tożsame cele przyświecały Laudyn w pisarstwie – dopełnieniu jej aktywności publicznej i dziennikarskiej. Obiektem analiz stają się niedostateczne efekty zabiegów o samodzielność zawodową kobiet; przyczyn tego dopatruje się autorka w systemie społeczno-ekonomicznym oraz ułomności ludzkiej natury. Doktorka, protagonistka noweli realizującej topos „siłaczki”, absolwentka medycyny, ponosi klęskę¹²⁹, choć winy nie leży po jej stronie. Ona uczyniła wszystko, co powinno gwarantować sukces.

Podobnie postaci dążące do zdobycia wykształcenia i znalezienia pracy w noweli *Zbuntowana*. Biurowa praca oraz konieczność utrzymywania się uniemożliwiają jednak kobietom często macierzyństwo, co, zdaniem Laudyn, jest równoznaczne z pogwałceniem ich „naturalnej tęsknoty”.

¹²⁵ *Matka reformatorka społeczna*, „Głos Polek” 1916, nr 1 i 3, cyt. za: A. Walaszek, *Review*, s. 79. Por. E. Orzeszkowa, *List otwarty do kobiet niemieckich*, s. 38–39.

¹²⁶ *Czego nam nie dostaje?*, „Głos Polek” 1913, nr 1, cyt. za: A. Walaszek, *Review*, s. 80.

¹²⁷ A. Walaszek, *Review*, s. 80.

¹²⁸ M. Frye Jacobson, *Special Sorrows*, s. 21, 23, 56. Por. *ibidem*, s. 159–160, 218.

¹²⁹ Zob. S. Laudyn, *Doktorka*, [w:] eadem, *Galeria obrazów z krainy dolara*, zwł. s. 35–38. Pierwodruk: A. Stebor, *Doktorka*, „Rodzina Polska” z 11–25 maja 1916 roku.



W ten sposób prawo do zarabiania na siebie przeradza się w „wielką krzywdę”, ale z drugiej strony brak środków materialnych powodowałby cierpienie matek niezdolnych wyżywić potomstwa. (Wyzwania, przed jakimi stają kobiety, poruszały też osobne publikacje¹³⁰). Podanie w wątpliwość rezultatów zmagania o równouprawnienie i sugestia powrotu do tradycyjnego układu ról, z kobietą jako opiekunką ogniska domowego, mogą dziwić, jeśli spojrzeć na wcześniejsze apele.

Dziwne ściśnięcie wielkiej krzywdy [...] chwyciło duszę, gdy się przenosiło wzrok od tej barwnej [...] postaci kobiecej, tryskającej zbytkiem życia hojnym, wspaniałym – do tych ścian nagich urzędowego biura [...] i maszynek, sucho klekocących. Dysharmonia [...] tak ostro i urągliwie prawie, iż mimo woli wstawiało rozmyślanie gnębiące, azali wszystko to znów nie jest wielką pomyłką cywilizacji [...] i azali [...] nie czyni ona znów jednego z tych wielkich, fałszywych kroków, na postawienie których zużywa się tyle sił, [...] a nawrócenie od których znów zacząć się musi [...], bo błędność ich staje się z dniem każdym bardziej dotkliwą¹³¹.

W odniesieniu do prawa (czy obowiązku) pracy zawodowej kobiet padają radykalne sformułowania: „pomyłka cywilizacji”, „wielki, fałszywy krok”, „błędność”. Kontrast surowości biurowych pomieszczeń i nużącej pracy stenotypistki z „życiem hojnym, wspaniałym” wpisanym w kobiecość jest stereotypowy, ba, fałszywy. Przed oczyma starszej obserwatorce-mentorki przesuwają się niby w sennym koszmarze „szeregi zgiętych nad rachunkami i maszynkami kobiecych postaci”, o twarzach „wiednących szybko, jak kwiaty bez słońca”. Obraz ów zaskakuje w zestawieniu z apelami o równouprawnienie, a zarazem odsyła do apologii macierzyństwa

¹³⁰ Wśród wydanych lub będących w przygotowaniu prac autorki wymieniane są w 1933 roku na okładce tomu esejów *Prawo powszechności* m.in. następujące: *Kobieta wobec przeszłości; Matka czy kurtyzana?; Matki* (dramat w 4 aktach).

¹³¹ S. Laudyn, *Zbuntowana*, [w:] eadem, *Galeria obrazów z krainy dolara*, s. 165–166. Pierwodruk: A. Stebor, *Zbuntowana (z życia Polonii w Ameryce)*, „Rodzina Polska” z 24 lutego 1916 roku.

zawartej w *Listach „Polki”*. Diagnoza ta wpływała zapewne z przekonania pisarki o wyjątkowej roli wychowawczynie, typowego dla dziewiętnastowiecznych emancypantek, które mimo wiary, że świat rządony przez kobiety byłby lepszy, nie żądały zarzucenia przez nie powinności rodzinnych, wierząc w biologicznie warunkowaną różnicę płci.

Fatalistyczne wizje wiązały się z niezgodą Laudyn na widoczne już na przełomie XIX i XX wieku zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie zmiany struktury demograficznej oraz stylu życia. Publicystka dostrzegła przeciążenie i niedożywienie kobiet „łamanych potworną machiną urządzeń życia społecznego”. „A świat – pytała – i przyszłe pokolenia – czym one będą bez matek [...] pełnych radości [...] i siły życia twórczej?”¹³². Nie odniosła się natomiast do neomaltuzjanizmu, nie uwzględniła indywidualnie motywowanych decyzji¹³³ ani kwestii zarobkowania¹³⁴.

Wnioski wysnute przez Laudyn bliskie są – pod względem oceny stanu rodziny – argumentom przytaczanym przez wrogów emancypacji, aczkolwiek pozycje wyjściowe pisarki i zwolenników konserwatywnego ładu są odmienne. O ile przeciwnicy zarobkowania kobiet napiętnowali jako „zwyrodnienie” ruchu emancypacyjnego sytuację, w której kobieta „odbiega dzieci, aby większą część dnia pracować w biurze”, dowodząc, iż dzieci takie „narażone są na największe niebezpieczeństwa”¹³⁵, Stefania Laudyn popierała prawo kobiet do pracy i samodoskonalenia zawodowego, lecz uznawała rzeczywistość początku XX wieku za nie-

¹³² S. Laudyn, *Zbuntowana*, s. 166.

¹³³ Więcej na ten temat w: V. Steinecke, *Menschenökonomie. Der medizinische Diskurs über den Geburtenrückgang von 1911 bis 1931*, Pfaffenweiler 1996, zwł. rozdz. II.

¹³⁴ Max Hirsch na początku XX wieku – przypomina Steinecke – zwracał uwagę, że dla pracującej mężatki ciąża i posiadanie dziecka oznaczały utrudnienia w wykonywaniu pracy i większe obowiązki domowe. Z drugiej strony, powiększenie się rodziny zmuszało część kobiet do szukania pracy zarobkowej.

¹³⁵ W. Kosiakiewicz, *Kobieta nowoczesna (Odczyt wypowiedziany w Warszawie ...)*, Włocławek 1912, s. 7.



sprzyjającą realizacji tych postulatów. Wspólna obu przywołanym punktom widzenia jest świadomość „błędnego koła”: zbyt skąpe zarobki kobiety nie pokrywają kosztów utrzymania potomstwa, co kwestionuje sens jej pracy zawodowej. W najlepszym razie dochodzi do osłabienia kontaktu matki z dzieckiem, a „spłoszone, sieroce pisklęta” skazane są na kupioną troskliwość opiekunek, nieudolnie imitujących matczyną czułość¹³⁶.

Raz jeszcze trzeba natomiast uwypuklić niezadowolenie pionierki idei emancypacji kobiet z osiągniętych rezultatów – nienowym problemem tych, którzy prowadzą kampanie o przełomowe zmiany w sposobie myślenia bądź ustawodawstwie, by odczuć ostatecznie rozczarowanie efektami własnych wysiłków. Żal z tego powodu artykułuje Laudyn ustami bohaterki w 1916 roku, czyli przed przyznaniem pełnych praw politycznych kobietom w Polsce i Stanach Zjednoczonych: „Wielkie prawa pracy [...] zostały już z trudem wielkim zdobyte, ale jakże haniebnie okrojone i wyzyskane przy tym na rzecz słabości rąk kobiecych niby...”. Żal, iż nie „przybyło radości, spokoju i szczęścia” i że nie wzrosło „dobro pokolenia, co [...] w życie idzie”¹³⁷.

Krytyka stosunków amerykańskich: płęć, narodowość, klasa

Ani Laudyn-Chrzanowskiej jako pisarce, ani „Głosowi Polek” pod jej kierownictwem, jako trybunie emancypantek i kobiet pracujących również fizycznie, nie były obce problemy robotników. Nie kategoria płci, ani narodowości, lecz idee ogólnoludzkiej sprawiedliwości i godności stanowiły tutaj kryterium oceny. Z pragnieniem poprawy położenia niższych warstw wiązały się apele o lepszą edukację, zakładanie bezpłatnych czytelni, otwieranie kursów dokształcających. Jednym z rezultatów nieprzystosowania językowego

¹³⁶ S. Laudyn, *Zbuntowana*, s. 166–168.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 168.

i kulturowego była bowiem, komentowana z goryczą, degradacja imigrantów, postrzegana jako przejaw niewdzięczności amerykańskiego społeczeństwa. Negatywnym zjawiskom (najniższe stawki płacy, dyskryminacja, niebezpieczne warunki pracy) można było, jak wierzyły działaczki, zapobiegać. Marzeniem ich było wykształcenie pokolenia profesjonalistów reprezentujących diasporę od najlepszej strony i likwidacja pracy dzieci¹³⁸. Niekiedy cała strona tygodnika poświęcona była relacjom i wyrazom poparcia dla strajków. Potępiano brutalne zachowanie policji i stawano w obronie kobiet i nieletnich zmuszonych przyjąć „mordercze” warunki pracy w kopalniach bądź młynach¹³⁹.

O amerykańskim systemie gospodarczym pisano, że „ekonomia w tym wolnym kraju pociąga za sobą więcej istnień ludzkich niż wojna w Europie”. Toteż badacz polonijnego ruchu kobiecego uznaje ideały socjalistyczne za najbliższe Związkowi i jego prasowemu organowi¹⁴⁰. Słusznie, gdyż w *Sprawie światowej* publicystka wołała: „Niech wstanie socjalizm – braterstwo miłujące [...]. Socjalizm, wiedziony w świat szlachetną wolą ludzi, co [...] wrócić zechcą zbiorowości narodu [...] znoyny dorobek życia”¹⁴¹. W początkach XX wieku socjaliści w dużej mierze byli wszak katolikami. Chętnie sięgali też po język sfery sakralnej, postrzegając tekst biblijny jako przesłanie uniwersalne, propozycję modelu bycia dobrym człowiekiem. Krytyka instytucji kościelnych nie oznaczała wyrzeczenia się kulturowego dziedzictwa. Socjalizm zresztą to nurt wewnętrznie zróżnicowany, mający wersję rewolucyjną obok ewolucjonistycznej, i na podstawie wypowiedzi Laudyn trudno ocenić, w jakim stopniu znała programowe wypowiedzi teoretyków któregoś z odłamów, a w jakim jej marzenie o socjalizmie jako

¹³⁸ T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 178.

¹³⁹ Ibidem; G.S. Pabis, *The Polish Press in Chicago and American Labor Strikes: 1892 to 1912*, „*Polish-American Studies*” 1991, Vol. 48, No. 1, s. 10, 13.

¹⁴⁰ T. Radzilowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 178–179.

¹⁴¹ S. Laudynowa, *Sprawa światowa. Żydzi – Polska – ludzkość*, Chicago 1917, s. 383.



braterstwie było utopijną wizją powszechnego dobrobytu i szczęścia opartego na zasadzie równości, chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości.

Po katastrofie na polach antracytu w Pensylwanii w 1911 roku, w jakiej zginęło ponad siedemdziesiąt osób, „Głos Polek” potępił zaniedbanie norm bezpieczeństwa, chciwość wyzyskiwaczy oraz obojętność władz¹⁴². Laudyn pozostawiła ciemny obraz „amerykańskiego snu” także w swych utworach, kontynuując krytyczny nurt w amerykańskim oglądzie Polaków. Wystarczy przypomnieć uwagi Sienkiewicza o giełdzie, korupcji i materializmie, czy też ambiwalentne spostrzeżenia reportażyistów międzywojennych¹⁴³. Przez fabuły Laudyn przewijają się sylwetki imigrantów, którym zazwyczaj się nie wiedzie. Kolejne historie pokazują gorzką konfrontację marzeń z trudami rzeczywistości.

Wśród dominant kompozycyjnych wyliczyć trzeba motywy poszukiwania pracy, zderzenia sytości jednych z bezdomnością innych, dysonansu między bezwzględnymi warunkami gospodarki a pięknem przyrody. Znajdujemy pośród figur Laudyn chłopca, który uciekł do tytułowej „krajiny dolara”, by uniknąć nędzy i obowiązku utrzymywania matki oraz siostry¹⁴⁴. Inny przybysz, chory i oszukiwany, umiera, zanim zdołał przedsięwziąć wymarzoną podróż powrotną do Polski. Dla oddania poczucia alienacji i odrzucenia posługuje się autorka środkami stylistycznymi charakterystycznymi dla melodramatów i utworów tendencyjnych: synonimią, kontrastem, antytezą, hiperbolą: obcy kraj wydaje się protagoniście „bezduszny”, jego mieszkańcy to „krzywdziciele”. Ostatnie godziny wyzwalają w boha-

¹⁴² „How many of our brothers are lost in those gloomy pits, condemned to death by the frightful greed of the exploiters and the indifference of the government”, cyt. za: T. Radzilowski, *Let Us Join Hands*, s. 178.

¹⁴³ Omawia je szczegółowo Magdalena Piechota w monografii *Jaka Ameryka? Polscy reportażyści dwudziestolecia międzywojennego o Stanach Zjednoczonych* (Lublin 2002). Zob. ibidem, s. 69–72, 95–96.

¹⁴⁴ S. Laudyn, *Chłopak*, [w:] eadem, *Galeria obrazów z krajiny dolara*. Utwór opublikowany w „Rodzinie Polskiej” w kwietniu 1916 roku.

terze godność wypływającą z pamięci dziedzictwa: „struna [...] wzniosłości [...] pogrzebana głęboko we krwi dziecka narodu bohaterów – drgnęła naraz”¹⁴⁵. Echa zatartej, sponiewieranej powszednią walką o chleb dumy z własnej genealogii odżywają, anamneza pozwala mu umrzeć w pełni człowieczeństwa, mimo że ciało Zatraconego, alegoria doli imigrantów, trafia do prosektorium.

Wychudzone bezimienne ciało nowoczesnego pielgrzyma, rozkrojone na stole anatomów, jest inkarnacją zdefragmentowanej i czekającej na powstanie z martwych ojczyzny, na odzyskanie przez nią godności oraz imienia. Odrodzenie państwa polskiego podnosiło prestiż grupy, pozwalało jej legitymizować własne miejsce¹⁴⁶. Wierzone, iż nowe państwo ujmie się za swoimi obywatelami: „siła możnych tego świata odbiera nam ciało i kraje je na bezsilne kawały – lecz Duch narodu tryumfalny wstanie i słowo swe rozdzwoni nad światem, a wraz z tym słowem narodu i ciało jego zrosnie się; [...] I nie będzie już [...] poniewierki i krzywdy dla dzieci Polski wyzwolonej...”¹⁴⁷. Analogia między ojczyzną a *corpus mysticum Christi* i między indywidualnym a zbiorowym ciałem i duchem powraca w dyskursach narodowych (i nie tylko)¹⁴⁸. Figurę Zatraconego można interpretować zarówno jako miniaturę, *exemplum* pośmiertnego zwycięstwa grupy, jak i jako nieznanego żołnierza umierającego dla zyskania nieśmiertelności własnej i zbiorowej. Dla Laudyn bowiem cykl życia i śmierci miał głęboki sens: umierający – stwierdzała – „zwracają ciało swe matce-ziemi na zasilek soków jej i twórczej mocy, w której nic nie ginie i na dobro wszystkich dalej idzie”¹⁴⁹.

Doktorka to także postać tragiczna. Połączenie dyplomu lekarki z pozytywistycznymi ideałami prowadzi w Nowym Świecie do klęski: bohaterka „nie umiała wyciągać grosza po

¹⁴⁵ S. Laudyn *Zatracony*, [w:] ibidem, s. 178–179. Pierwodruk: „Rodzina Polska” z 13–20 stycznia 1916 roku.

¹⁴⁶ A. Walaszek, *Światy imigrantów*, s. 69.

¹⁴⁷ S. Laudyn, *Zatracony*, s. 200.

¹⁴⁸ Zob. K.A. Manzo, *Creating Boundaries*, s. 53.

¹⁴⁹ S. Laudyn, *Sprawa światowa*, s. 383.



amerykańsku”, pacjentkom pomagała za darmo lub za niskim wynagrodzeniem i właśnie tej ofiarności nie ceniono. Dramatu dopełnia w noweli los męża protagonistki: polonisty, wykonującego najcięższe prace na farmie dlatego, że nie potrafił się „wysługiwać, schlebiać, kłamać i pokrywać uśmiechem pobłażania widzianych nadużyć”¹⁵⁰ – dobrze zapowiadającą się karierę zniszczyli członkowie jego własnej diaspory, zawistni i małostkowi¹⁵¹.

O „rozjątrzeniach” nadmieniała publicystka w artykule poświęconym szkolnictwu, przedstawiając agresywne reakcje na inicjatywę zreformowania szkół parafialnych. Marzyło jej się hasło naczelne, któremu wszyscy chcieliby się podporządkować, tak by Polonia urosła do rangi „dzielnicy czwartej”. O ile bowiem, pisała, i w Polsce partie walczą między sobą, „tam wszelako pod stopami jest własna pradawna ziemia, mówiąca ku nim wciąż głosami żywych i umarłych, [...] tam powietrze, natura, chwila obecna i przeszła – wszystko pełne polskości”, w Ameryce zaś „wszystko” ją „zagłusza”¹⁵². Konflikty groziły dezintegracją. Chęć zapobieżenia temu procesowi motywowała prośbę wystosowaną do czytelników „Dziennika Chicagowskiego”, opartą na fakcie wspólnego pochodzenia: „pozostanmy [...] więzią serdecznego braterstwa po wspólnych ojcach [...], a nie przemogą nas siły żadne”¹⁵³.

Wyrażane w „Głosie Polek” hasła zostały zweryfikowane w zderzeniu z praktyką, czego efektem była pesymistyczna *Galeria obrazów*, migawki „z życia polsko-amerykańskiego”. Stefania Laudyn zaznaczała we wstępie do tomu nowel ich „życiową wierność”, literaturę pojmowała bowiem jako „zwierciadło przemyślane i przeczute życia”, tym głębsze, im większe były uzdolnienia autora. Sama zdawała sobie

¹⁵⁰ S. Laudyn, *Doktorka*, s. 38, 39, 35.

¹⁵¹ Por. K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 185 (zob. też uwagi Majewski o podobieństwie tego wątku do pieśni Juliana Czupki *Ameryka to śliczny, wolny kraj*).

¹⁵² S. Laudyn, *Szkoły parafialne a publiczne*, s. 16.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 53.

sprawę ze swej nieudolności artystycznej. Pragnęła jednak przedstawiać pewne zjawiska osądowi „sumienia i duszy narodu”¹⁵⁴. Uwidacznia się tutaj element zobowiązania wobec własnej grupy, silny w kulturze imigrantów, którzy dążyli do jakiejś formy zrekompensowania sobie braku państwa.

Systemu kapitalistycznego, przynajmniej wersji z pierwszych dekad XX wieku, nie akceptowała Laudyn z powodów nie tylko klasowych i narodowych, lecz także z przyczyn, jak nazwać je można *ex post*, genderowych. Konieczność utrzymywania się uniemożliwiała kobietom macierzyństwo lub je utrudniała. Układ ekonomiczny obarcza publicystka winą za godne pożałowania położenie dzieci i matek. Prawo do pracy – ubolewa Laudyn – zostało odarte z przysługującej jej godności. Mechanizmy fabryczne stają się alegorią bezlitosnych mechanizmów życia: jedno i drugie „miażdżą [...] i zabijają co [...] wrażliwsze”¹⁵⁵. Marzeniem pisarki, z ducha socjalizmu połączonego z chrześcijańską myślą społeczną, pozostaje „sprawiedliwość, co oszczędza siły pracowników, szanuje w nich ludzi i daje możliwość po ludzku żyć”.

Interesującą paralelę do tych rozpoznań stanowi, zresztą późniejsza o kilkanaście lat, diagnoza Antoniego Słonimskiego, liberała przecież, który wizytując zakłady Forda postrzega fabrykę – mimo wszelkich technicznych usprawnień – jako „najstraszniejszą eksploatację człowieka”. Felietonista „Wiadomości Literackich” w latach trzydziestych stawia tezę, iż „bardziej jest człowiekiem pasterz w naszych górach na Huculszczyźnie, niż ten Hucul-emigrant, który wpleciony w pasmo fordowskiej udręki, zdobywa w huku maszyn i w obłąkanym pośpiechu dolary i dolary i dolary”¹⁵⁶. Bliskie to poczuciu rozczarowania artykułowanemu przez Laudyn sympatyzującą wówczas z socjalizmem, ale chociaż układ społeczny zdaje się ilustrować maksymę *Vae victis*, autor-

¹⁵⁴ S. Laudyn, *Słowo wstępne*, [w:] *Galeria obrazów*, s. 5.

¹⁵⁵ Ten i nast. cyt.: S. Laudyn, *Zbuntowana*, s. 168.

¹⁵⁶ A. Słonimski, *Listy z Ameryki. Ford*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 50, s. 4.



ka „obrazków z życia” Polonii wierzyła w uzdrawiającą moc konfrontacji z prawdą.

usiłowałam z dobrą wolą jedynie służenia ogółowi chwycić garść z tych ulotnych obrazów [...], by [...] oświeciły może drogi [...] których rezultat nie raz bywa dalekim od tego, czego oczekujemy [...]. Jeżeli [...] uda się poruszyć czujną myśl ogółu, [...] zderzyć pozory fałszywe z rzeczy błyszczących, a bez wartości, strącić maski obłudne z stosunków [...] opłakanych, które życie to polskie zatruwają – wtedy podjęty trud sownie nagrodzonym będzie¹⁵⁷.

Wyimek ów potwierdza, że obok kapitalizmu Stefania Laudyn potępiała animozje osłabiające polską diasporę na wychodźstwie. Protagonistka *Zbuntowanej*, urodzona prawdopodobnie w Stanach Zjednoczonych, zna rodaków jedynie z negatywnej strony i wstydzi się ich. Atmosferę panującą wśród imigrantów widzi jako nacechowaną wrogością, zazdrością, nienawiścią. To krańcowo krytyczne oświetlenie sytuacji nie stanowiło wyjątku: częstokroć dezawuowano kruchość etnicznej solidarności¹⁵⁸. Innym przykładem rozgoryczenia przetransponowanym na materię literacką jest nowela *Biały murzyn* osnuta na tle losów redaktora zmuszonego przyjąć posadę w konkurencyjnym zespole pod warunkiem przystosowania się do jego linii ideowej, zupełnie dziennikarzowi obcej. Pobyt w nowej redakcji zestawiany jest z cierpieniem na Syberii, a zarzuty rusofilstwa kierowane pod adresem owego redaktora przypominają oskarżenia wysuwane wcześniej wobec samej Laudyn¹⁵⁹.

¹⁵⁷ S. Laudyn, *Słowo wstępne*, s. 5.

¹⁵⁸ K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 110. Por. nagrodzone w 1938 roku zapiski Marceliego Siedleckiego ze Stanów Zjednoczonych, [w:] *Pamiętniki emigrantów 1878–1958*, Warszawa 1960, zwł. s. 508–528.

¹⁵⁹ K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 46, 109–110, 185; eadem, *Laudyn Stefania*, s. 493. *Biały murzyn* ukazał się pod pseudonimem w „Rodzinnie Polskiej” z 27 lipca – 3 sierpnia 1916 roku. Pewną rolę w podsycaniu oskarżeń mogły, jak przypuszcza biografka, odegrać studia Laudyn w Moskwie i jej panslawizm, postrzegany jako sprzyjanie idei hegemonii Rosji.

Uważana przez jednych za charyzmatyczną dziennikarkę, atakowana była przez innych, zarówno za panslawizm, jak za feministyczne przekonania. W samym Związku Polek (nie inaczej niż choćby w Związku Narodowym Polskim) reprezentowane były różne frakcje ideowo-polityczne¹⁶⁰. Zdecydowane upominanie się Laudyn o prawa kobiet wywoływało ponadto krytyczny odzew konkurencyjnych czasopism. Incydent tego rodzaju relacjonował, raczej niechętny cudzoziemcom, Robert E. Park. Dziennikarka miała ująć się za godnością uczestniczek publicznego mitingu w Chicago około 1917 roku, obrażonych przez rekrutów polskiej armii. Na jej krytyczne słowa „Dziennik Związkowy” (do którego zresztą pisywała) odpowiedział artykułem, który ponoć usprawiedliwiał karanie przeciwników politycznych i sugerował, iż to redaktorka „Głosu Polek” szkodzi honorowi kobiet swą „nieszczęsną protekcją”. Zasugerowano nawet, by zaproponować jej przejście w stan spoczynku¹⁶¹.

Dążenia działaczki były próbą pogodzenia dziedzictwa narodowo-religijnego z realiami gospodarki; tradycyjnych układów genderowych z hasłami emancypacyjnymi; patriotyzmu z walką o poprawę losu robotników, kobiet i dzieci. Spłot tych idei uwidacznia się także w interpretacji losu Marii Skłodowskiej-Curie nakreślonej w liście otwartym Polonii Amerykańskiej do noblistki z okazji jej wizyty w Stanach Zjednoczonych wiosną 1921 roku. Osiągnięcia naukowe Skłodowskiej symbolizują wedle tej wykładni zwycięstwo ducha narodowego, państwa oraz intelektu kobiety. „Godzina życia Polski wyzwolonej – godzina życia wstającej z [...] poniżenia kobiety [...] kobieta polska [...] przed światem staje i na szczytach jaśniejących wiedzy podnosi [...] zapomniane imię Męczennicy dziejów”¹⁶². Laudyn-Chrza-

¹⁶⁰ Zob. np. M. Siedlecki, *Pamiętniki emigrantów 1878–1958*, s. 510–514, 529–534.

¹⁶¹ R.E. Park, *The Immigrant Press and Its Control*, New York–London 1922, s. 206–207. Mimo sporów wśród polonijnej prasy Park złośliwie komentował też jej solidarność wobec ataków „z zewnątrz”.

¹⁶² [S. Laudyn], *Czcigodnej Pani Marii Curie w hołdzie od Polonii w Chicago, dnia 15 czerwca 1921 r.*, s. 3.



nowska buduje tym samym kontrpropozycję dla wizji „historii wielkich mężczyzn”. Polska badaczka dowodnie potwierdza wagę „wielkich” i „mniejszych” kobiet, zamazuje rozdział płci we wspólnym człowieczym, narodowym dziele tworzenia i autoemancypacji.

Talent Skłodowskiej, porównywanej do Kopernika, Pułaskiego i Kościuszki, ilustruje powstanie „z ziemi udręczonej” Nowej Kobiety. Triumf Skłodowskiej oznaczał triumf pokoleń zesłańców i wychodźców. Sukces badaczki urasta do rangi ukoronowania wysiłków Polaków obojga płci; personifikuje ona potencjał kobiecy oraz wspólnotowy. Scalenie pierwiastka eklezjastycznego z genderowym warto uwytklić z uwagi na pewien fenomen myśli lat dwudziestych i trzydziestych, poniekąd antycypowany przez Laudyn. Wielopolska i Nałkowska kobietę uznają wkrótce za Nowego Człowieka; publicyści mówić będą o „inwazji” kobiet w kulturze oraz o nadejściu nowej epoki¹⁶³.

Dostojna Pani – [...] wbrew wszystkiemu szłaś... [...] w tęsknocie żrącej weszłaś samotna i nieobronna na wielkie groźne drogi świata. W zwycięskim kroku swym, w parciu [...] do wielkich celów – czy nie gra nam dziś echowo bohaterstwo żołnierzy polskich na posterunkach bez nadziei?... Czy nie gra hart męczeński matek i żon, co [...] posyłały niezłomnie mężów na szubienice, Sybiry [...]. Czy w znoju prac i usiłowań Twych, Pani, nie dolatuje nas przerywany oddech [...] zmagającego się w ciemni szlachta górnika polskiego [...]. A dalej te zastępy pracowników myśli [...], skazanych [...] na życia niedolę, nędzę dni, tułactwo, ponieważ¹⁶⁴.

Rzeczą wartą odnotowania jest słabo udokumentowana znajomość¹⁶⁵ Laudyn z Konopnicką i ewentualne oddziaływanie tej drugiej na rozwój intelektualny redaktorki „Głosu Polek”. Uderza z jednej strony podobieństwo podejmowanych przez nie tematów (z powodu różnicy wieku

¹⁶³ Np. „Kobiecie – mrowce pracy organizacyjnej, [...] wyrosły skrzydła. [...] męczennica sprawy narodowej wyszła z katakumb [...]” (S. Podhorska-Okołów, *Kobiece niebezpieczeństwo*, „Bluszczy” 1927, nr 14, s. 5.

¹⁶⁴ [S. Laudyn], *Czcigodnej Pani Marii Curie w hołdzie*, s. 5–6.

¹⁶⁵ Na temat znajomości, a nawet przyjaźni obu autorek zob. M. Mińska-Loryś, *Sto lat „Głosu Polek”*.



Konopnicka była na tym polu pierwsza, chodzi mi jednak nie o chronologię, lecz styczne punkty myślenia) oraz ewolucja ideowa. Po rewolucji lat 1905–1907 Laudyn oraz Konopnicka uznają, że nadzieje rewolucyjne były wynikiem oddziaływania sił wrogich polskiemu społeczeństwu; pierwsza zwraca się przeciwko Żydom, druga w odczycie *Tłum jako zjawisko socjalne* zbliża się ideowo – konstatuje Lena Magnone – do *Wirów* Sienkiewicza, by przejść „na pozycje nowoczesnego nacjonalizmu państwowego, który ukoronowanie znajdzie oczywiście w *Rocie*”. Odtąd zamiast „wielonarodowej Rzeczypospolitej” pojawia się w słowniku poetki „Polska” i nasila tendencja antyniemiecka (po wypadkach we Wrześni, jak u wielu innych obserwatorów, w tym Laudyn). Publikująca już wcześniej na łamach „Głosu” Konopnicka, niegdyś bliższa socjalizmowi, „staje się – wieszczką endecji”¹⁶⁶.

Z drugiej strony interesujące są sprzeczności charakterologiczne. Konopnicka – religijna, ale niegodząca się na sztywne dogmaty i fanatyzm, niebojąca się skandali, uciekająca przed stagnacją oraz ojczyźnianym gorsetem w podróże, jednocześnie przywiązana do idei narodowowyzwoleńczej, wrażliwa na społeczną krzywdę, lecz autonomiczna – swoją złożoną osobowością przypomina trudną do zaszkladkowania działalność Laudyn. Elementem łączącym obie postaci jest ponadto ich (w wypadku Konopnickiej spłycona, w wypadku Laudyn znikoma) recepcja przez potomnych.

Wizja relacji polsko-żydowskich

Wobec tezy o przełamywaniu przez Laudyn stereotypów¹⁶⁷, wyjaśnienia domaga się jej postawa wobec diaspory żydowskiej. Jak bowiem przypomina Tadeusz Radzik,

¹⁶⁶ L. Magnone, *Wieszczka narodowa u progu XX wieku*, s. 157–159.

¹⁶⁷ Zob. M. Schwartz Seller, *Women Journalists and the Women's Page of the "Jewish Daily Forward". A Case Study of Informal Education for Immigrant Women*, [w:] *Changing Education: Women as Radicals and Conservators*, ed. by J. Antler and S. Knopp Biklen, Albany 1990, s. 116.



W Stanach Zjednoczonych obydwie grupy [...] żyły [...] w swojego rodzaju ekonomicznej symbiozie [...]. Znaczna część handlu w gettach polskich i na ich obrzeżach znajdowała się w rękach żydowskich. Żydowski przedsiębiorca, adwokat, urzędnik bankowy, lekarz, był często dla nie znającego języka angielskiego imigranta z ziem polskich niezbędny [...].

[...] stawał się łącznikiem ze społeczeństwem amerykańskim i systemem społeczno-politycznym w załatwianiu życiowych spraw. Dla [...] Żydów, zwłaszcza tych wywodzących się z ziem polskich [...], imigranci polscy stanowili niejednokrotnie podstawową klientelę¹⁶⁸.

Kontakty międzyetniczne uległy poważnemu pogorszeniu podczas pierwszej wojny światowej. Dyskusje wokół pozycji diaspory żydowskiej w życiu polskich imigrantów ustąpiły miejsca wrogości¹⁶⁹. W procesie tym dużą rolę odgrywała umacniająca się świadomość narodowa Polonii¹⁷⁰ oraz napięte debaty okresu wojny i powojennego, kiedy wystąpiła zasadnicza sprzeczność interesów między dążącą do niepodległości Polską a ludnością żydowską, domagającą się autonomii.

Zbiór esejów *Sprawa światowa. Żydzi – Polska – ludzkość* (1917, 1920), którego podstawowe idee pojawiły się dekadę wcześniej w jednym z *Listów „Polki”*, trzeba zatem rozpatrywać na tle skomplikowanego układu społeczno-politycznego. Obarczanie winą za wiele problemów Polski właśnie diaspory miało różnorodne przyczyny¹⁷¹. Już pod koniec

¹⁶⁸ T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1918–1921*, Lublin 1988, s. 59.

¹⁶⁹ K. Majewski, *Traitors and True Poles*, s. 24–25, 111; T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 7. Por. istotne uwagi Romana Wapińskiego na temat wpływu owej wrogości w relacjach polsko-żydowskich w Ameryce na poglądy Dmowskiego (*Roman Dmowski*, wyd. 2, Lublin 1989, s. 255–257).

¹⁷⁰ Świadomość narodowa budziła się u imigrantów – co opisał Florian Znaniecki – późno, zwłaszcza u tych chłopskiego pochodzenia. Por. A. Walaszek, *Światy imigrantów*, s. 66–68.

¹⁷¹ Laudyn za nieprzyjaciół Polski uznawała głównie Żydów. Por. artykuł na temat podręczników szkolnych: A. Walaszek, *Ferocious Enemies*, s. 439–440; idem, *Images of Neighbors and Poles in Early 20th Century*



1914 roku na łamach prasy amerykańskiej i żydowskiej zaczęły ukazywać się doniesienia o niekorzystnej sytuacji Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej, pogromach, grabieżach, prześladowaniach¹⁷². Relacje o aktach przemocy na terenach Polski i Rumunii, zakończone apelami o interwencję, powróciły jesienią 1918 roku. Prasa etniczna służyła przecież jako ważne pole walki o wsparcie władz amerykańskich, a dla osiągnięcia celów sięgała po agresywną frazeologię. Sympatyzujący z endecją „Dziennik Chicagowski” w jednym z artykułów określał na przykład Żydów jako „pijawkę” czy „źmiję, na łonie chłop polskiego ogrzaną”. Zalecał też przedstawianie ich jako bolszewików, by wywołać negatywne nastawienie Amerykanów¹⁷³.

W czasie zmagania o niepodległość pisarka wydaje w Chicago imponującą rozmiarami (niemal czterystustronicową) pracę *Sprawa światowa. Żydzi – Polska – ludzkość*. Na kartach dwunastu rozdziałów zajmuje się historią i położeniem Żydów w Polsce, od czasu przybycia na tereny słowiańskie po powstania narodowowyzwoleńcze, rewolucję lat 1905–1907 i I wojnę światową. Osobny problem stanowią perspektywy przyszłości. Poszczególne narodowości, z ich dziejami oraz odrębną „psychiką”, prezentowane są w romantycznej konwencji jako wyznaczone do różnych zadań.

Usprawiedliwione wydaje się uwzględnienie w rozważaniach objaśnień zawartych w anglojęzycznej wersji pracy, gdyż rzucają one pewne światło na wywody publicystki. Książka powstała – wyjaśniano amerykańskim czytelnikom – na podstawie kilkuletnich studiów w celu unaocznienia trudności wynikających ze specyfiki diaspory, zgodnie z tezą, iż „stosunek Żydów do Polski jest [...] taki sam jak ich stosunek do całego świata”¹⁷⁴. Obecność ducha żydow-

Polish American School Books, „Polish American Studies” 2007, Vol. 64, No. 1, s. 5–25.

¹⁷² T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 12.

¹⁷³ Ibidem, s. 24; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 77.

¹⁷⁴ Ten i nast. cyt.: S. Laudyn-Chrzanowska, *Preface*, [w:] eadem, *A World Problem*, s. 5.



skiego zostaje zestawiona z „infekcją”, do której „wyleczenia” potrzeba lekarstwa, i to właśnie zadaniem publikacji jest „obnażyć zło”, „oczyszczyć moralną atmosferę” oraz „uzdrowić”. Stąd nawołuje się do „napełnienia serc braterską miłością”. Wstęp przenieść ma rozważania z płaszczyzny międzyetnicznej na płaszczyznę moralności; nadać konfliktowi polsko-żydowskiemu wymiar uniwersalny.

We właściwym tekście pracy autorka wychodzi od znanych w antyjudajstycznej i antysemitycznej literaturze aksjomatów odrębności religijnej i obyczajowej, jaka wywoływać ma „tragizm duszy żydowskiej”, przy czym *Sprawa światowa* nie neguje dziedzictwa kulturowego, nie szerzy rasizmu ani nie usprawiedliwia przemocy. O wiele bardziej nasuwa się tutaj analogia z zasadniczym, wyrosłym z dogmatów wiary problemem, który uwidocznił się w pismach Tomasa z Akwinu, *toutes proportions gardées*¹⁷⁵. Święty Tomasz uznawał, iż pochodną przykazania miłości bliźniego jest obowiązek przekonywania błędzących o najwyższej Prawdzie. Konsekwencją głoszonej przezeń supremacji wolnej woli i rozumu było odrzucenie chrztów przymusowych¹⁷⁶. Konwersja miała wagę nadrzędną jako wypełnienie nakazu niesienia Słowa Objawionego i warunek paruzji. Przemoc ojciec Kościoła zdecydowanie odrzucał.

Jeśli rozpatrzymy pod tym kątem nastawienie Stefanii Laudyn, okaże się, iż w niektórych aspektach odpowiada ono zaleceniom świętego Tomasza, szczególnie w partiach wstępnych. Całość zostaje mianowicie zapowiedziana jako wyraz troski o przyszłość Żydów, zgranej z głosem „najlepszych pisarzy tej wysoce utalentowanej rasy”, a artykułowanej w interesie ich i ludzkości. Z tej racji akcentowane są nie tylko samodzielne dociekania autorki, lecz również

¹⁷⁵ Poglądy św. Tomasza referuję za artykułem Sebastiana Lalli. Zob. S. Lalla, *Thomas von Aquin und das Judentum*, „Verbum” 2005, Vol. 7, No. 1, zvl. s. 59–71. Jak wykazuje badacz, z pism Akwinaty spod wyrazów krytyki kultury żydowskiej przebija znajomość filozofii żydowskiej.

¹⁷⁶ Zob. *Summa theologiae*, 2.2., q. 10, a. 12. W wyd. pol. *Suma teologiczna*, t. 15: *Wiara i nadzieja*, przeł. i objaśnieniami zaopatrzył o. P. Belch, Londyn [b.r.], s. 90–91 (zagadn.10, art. 12).

doświadczenia osobiste, w tym spotkania z reprezentantami diaspory, co ma wzmacniać wiarygodność rozpoznań. Redaktorka „Głosu Polek” stawia przed Żydami alternatywę: odrzucenie lub „odnowa”. Druga droga obiecuje im „słoneczną przyszłość”, braterstwo, „przebaczenie i prawość”¹⁷⁷. Apele te realizują – acz niełatwo ocenić, czy celowo – propozycje Akwinaty, ujęte przez Lallę w formułę: „Perswazja jest kluczem do misjonarstwa, nie miecz”¹⁷⁸.

Wielokrotnie wyrażony zostaje podziw dla dorobku kulturowego, żarliwości religijnej oraz solidarności grupowej Żydów. Publicystka cytuje historyków, świętych, myślicieli (począwszy od Starego Testamentu, przez historyków rzymskich, po autorów żydowskich) i współczesnych jej ludzi pióra, ale w odróżnieniu od orędowników porozumienia i asymilacji nie traktuje odmienności żydowskiej jako elementu zdolnego wzbogacić życie społeczne, wprowadzić pożądane cechy, jak choćby zapobiegliwość¹⁷⁹.

Odrębnym zagadnieniem pozostaje styl dzieła nacechowany młodopolskim patosem, upodobaniem do hiperbol, spiętrzonych porównań, paralelizmów, inwersji, enumeracji oraz rozbudowanych metafor, co ilustruje fragment: „trwożę się wprost uczuwa przed tą głębią [...], z której ona idzie [...] ku nam posępna, stara, surowa, uroczysta, owiana mistyczną ciemnią duchów semickich, od których biją [...] płomienie wiary, uniesień, bólów i wzlotów potężnych tej rasy proroków”¹⁸⁰. Już poziom językowy ujawnia ambiwalencję pisarki, szacunek, respekt, a zarazem niechęć do inności.

Znane klisze i figury orientalnej „duszy”, „wędrowania” z braku „naturalnej podstawy bytu, jaką jest ziemia” (topos „wiecznego tułacza”), „bankierów świata”, żądz panowania i tym podobne nie służą jednak tu jako argumenty do

¹⁷⁷ S. Laudynowa, *Sprawa światowa*, s. 7.

¹⁷⁸ S. Lalla, *Thomas von Aquin und das Judentum*, s. 67.

¹⁷⁹ Por. choćby E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, s. 33–59, 64–83.

¹⁸⁰ S. Laudynowa, *Sprawa światowa*, s. 3.



prostego potępienia inności. Laudyn usiłuje ów kod odmienności i retorykę ekskluzji przekuć w kod wspólnoty egzystencjalnej, by ostatecznie znów apelować o europeizację i chrystianizację Żydów, których dusza pomimo wiary we własną „misję królewską”, wspieraną przez Talmud, „nie przestaje być głodną”¹⁸¹. Formy religii determinować miały mentalność, system norm i sposoby zachowań Żydów, jak też utrudniać im współżycie z chrześcijanami. Stare tezy, obecne w *Przestrobach dla Polski* (idea laicyzacji i polonizacji), pismach Orzeszkowej (z chęcią nakłonienia obu ludów do wyrozumiałości), tyradach Jeske-Choińskiego, a w spiskowym ujęciu w *Protokołach mędrców Syjonu* oraz literaturze porewolucyjnej, uzupełnione zostały w *Sprawie światowej* wątkami chrześcijańskimi. Motywem jest tu miłość bliźniego.

„Naród Izraela, tak wysoce wyrobiony duchowo, moralnie zdrowy, fizycznie obronny [...], nieprześcigniony w sile wierzeń [...], stał się zniechęconym [...] pariasem świata” – ocenia publicystka i przyczyn wykluczenia doszukuje się w oryginalnie rozumianej legendzie o mordzie rytualnym¹⁸². Historie o mordzie rytualnym utrudniały, zdaniem Orzeszkowej, porozumienie¹⁸³. Laudyn także dyskredytuje dosłowne rozumienie przekazu, odnosi natomiast mit do ważniejszej „zbrodni”, której echa pobrzmiwać miały w opowieściach o wydobywaniu krwi z hostii albo krzyżowaniu chrześcijańskich dzieci. Legenda, „czarny znak [...] na czole narodu”, skrywać ma bowiem „prawdę” o bogobójstwie¹⁸⁴. Średniowieczny przekaz nabiera w tym odczytaniu

¹⁸¹ Ibidem, s. 10, 12–16, 27.

¹⁸² Por. J.J. Załuski, *Moderstwa rytualne w Polsce do połowy XVIII w. (z niewydanego rękopisu „Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona”)*, Warszawa 1914; S. Rzymiski, *Mord rytualny. Prawdziwe zdarzenie w miasteczku pomorskim. Na podstawie źródeł współczesnych...*, Toruń 1937. Więcej o tym: J. Tokarska-Bakir, *Legends o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa 2009.

¹⁸³ E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, s. 66–67.

¹⁸⁴ S. Laudynowa, *Sprawa światowa*, s. 21–22, 24.

sensu uznawanego długo przez Kościół¹⁸⁵. Kilka lat przed wydaniem omawianej pracy odbył się zresztą w Rosji proces Menachema Bejlisa.

W oczach Laudyn „prawdziwym” przestępstwem, z którego kolejne pokolenia „otrząsnąć się nie mogą”, było Ukrzyżowanie. Wspomnienie o nim stanowi „ziarno prawdy” w krwawym przekazie. Mamy do czynienia z odwróceniem „narracji prześladowczej”, jak nazwała ją Maria Janion: nie tyle chrześcijan „ściga” fantazmat Żydów porywających dzieci, ile Żydów prześladowuje poczucie winy. W ludowych przekonaniach, zabiwszy Chrystusa, wzięli oni na siebie jego krew, za co karą są rozmaite choroby (które uleczyć może krew chrześcijańska), toteż „są wplątani do kresu świata w błędne koło krwi¹⁸⁶. Laudyn zaś przejmuje ów speyfikowany przekaz, a przynajmniej jego część, i przenosi jego znaczenie w sferę psychologii zbiorowej.

W poszukiwaniu źródła problemu autorka rozprawy sięga do pradziejów Słowian i samo przybycie Żydów do Polski postrzega jako załążek dramatu. Polska, rolnicza i szlachecko-rycerska, rządząca się „serdeczną bliskością”, kwitła, zanim nie zjawili się w owym idealistycznie nakreślonym kraju „obcy”. Ich przybycie spowodować miało pogardę Polaków dla zawodów mieszczańskich i rozbić spistość narodu, który składał się z jednostek twórczych, odpowiedzialnych za własny odcinek aktywności, z rolników i rycerzy. Pierwsi mierzyli się z klęską nieurodzaju, drudzy ginęli za kraj. Żydzi zaś mieli żyć z pośrednictwa¹⁸⁷. Do księgi narodowego stworzenia wdzierają się elementy „zniewolenia”, długotrwałego, lecz, wzorem biblijnym, dającego nadzieję na exodus¹⁸⁸. Polskę, „prztytulisko” dla prześladowanej na konty-

¹⁸⁵ Zob. Mt 27, 22–26; J. van Banning, *Der Vatikan und der Ritualmord*, [w:] *Ritualmord. Legenden in der europäischen Geschichte*, hg. von S. Buttaroni und S. Musiał, Wien 2003, s. 61–83.

¹⁸⁶ M. Janion, *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*, [w:] *Spółczesnictwa europejskie i Holocaust*, red. J. Hensel, Warszawa 2004, s. 26, 42.

¹⁸⁷ S. Laudynowa, *Sprawa światowa*, s. 27–36.

¹⁸⁸ Por. K.A. Manzo, *Creating Boundaries*, s. 39.



nencie diaspory, prezentuje się jako poligon starcia „świata aryjskiego i semickiego” – Polacy stawiają opór „zalewowi”, ale jako miłosierni chrześcijanie padają ofiarą przeciwnika. Prognozy dotyczące *antemurale christianitatis* niewolne są od fatalistycznych akcentów, jednak, jak wspomniałam, pozostaje wiara w siłę nadprzyrodzoną i sprawiedliwość.

Takie przedstawienie relacji między ludnością polską a żydowską wyklucza próby porozumienia; kontakt grup definiuje się jako zderzenie wrogich cywilizacji. Jedna miałaby być wcieleniem zła, druga – cierpieć za cały kontynent niby baranek ofiarny. Scenariusz manichejskiego starcia „ras”, ucieleśniających Dobro i Zło, powraca i może być postrzegany jako echo apokaliptycznej figury Żyda-Antychrysta „wiecznego rewolucjonisty”, zaktualizowanej w *Protokołach mędrców Syjonu*¹⁸⁹. Takie też nastawienie do rozgrywających się wokół niego wydarzeń miał publikujący ów tekst Siergiej Aleksandrowicz Nilus. O ile jednak dla Nilusa Rosjanie i Żydzi stanowili „narody końca świata”¹⁹⁰, o tyle dla Laudyn decydującą rolę w konfrontacji Europy ze światem żydowskim mają odegrać Polacy. Autorka *Sprawy światowej* nie dopuszcza myśli o harmonijnym układzie. Za czas przekreślający szanse na zgodne współżycie uważa rozbiory, które miały doprowadzić do przemiany „żydostwa cichego” w „żydostwo zwycięskie” między innymi za sprawą Rosji, która zaogniała animozje.

Wpływy diaspory w handlu i izolacja od ludności polskiej nie powstrzymały przy tym Polaków, kreowanych na „sprawiedliwych”, przed krytyką ustawodawstwa rosyjskiego wobec Żydów. Pomnikiem sympatii dla dyskryminowanej diaspory są dzieła romantyzmu i pozytywizmu. Dopiero z czasem – tłumaczy autorka – ukuto slogan „swój do swego”, głoszony między innymi przez przyjaznych wcześniej Żydom Niemojewskiego i Świętochowskiego. Ich nazwiska

¹⁸⁹ Zob. *Protokoły obrad mędrców Syjonu*, Nowy Jork 1920.

¹⁹⁰ M. Hagemester, *Die „Weisen von Zion“ als Agenten des Antichrist*, [w:] *Das Böse in der russischen Kultur*, hg. von B. Zielinsky unter Mitarbeit von J. Kravets, Köln 2008, s. 78–81.

przywoływano, aby wzmocnić wymowę *Sprawy światowej*. Poza argumentami religijnymi i gospodarczymi padają też zarzuty natury moralnej. Szczególnie jednak na odrazie ludów do diaspory żydowskiej zaważyć miało jej zaangażowanie w szerzenie „białego niewolnictwa”:

Handel wszechświatowy ciałem kobiecym, ociekający krwią, łzami, obłądną rozpazą milionów istnień ludzkich, skupili oni w swych brudnych, okrutnych rękach [...], ale też wytworzyli całe armie pomocników [...] w tym czarnym procederze, którego moralna infekcja zakaża powietrze życia ogółu [...] zgnilizna straszliwej choroby doprowadzona została do tego, iż „polskie ciało” znanym jest już na rynkach świata [...]. Dobrodziejstwo to zawdzięczamy wyłącznie Żydom¹⁹¹.

Motyw Żyda stręczyciela i handlarza kobiet był rozpowszechniony aż po lata trzydzieste XX wieku¹⁹². Istotnym źródłem oskarżeń, które przyczyniły się zresztą do nasilenia postaw antysemickich, była przestępcza działalność członków oficjalnie filantropijnej organizacji Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, funkcjonującej później jako Cwi Migdal, do której przynajmniej pośrednio odnosi się powyższy passus. Na postrzeganie problemu przez Laudyn oddziałać mógł szeroko komentowany w prasie proces ponad dwudziestu handlarzy, przeprowadzony we Lwowie w 1892 roku, ukazujący Galicję jako niechlubne „centrum białego niewolnictwa” (wśród świadków była czternastolatka zwerbowana jako pomoc domowa, wysłana do lunaparpu w Konstantynopolu). Także popularna powieść *The House of Bondage* Reginalda W. Kauffmana (1910) i jej filmowa adaptacja, wyświetlana w amerykańskich kinach w 1914 roku,

¹⁹¹ S. Laudynowa, *Sprawa światowa*, s. 64. Por. ibidem, s. 69.

¹⁹² Zob. E.J. Bristow, *Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight Against White Slavery 1879–1939*, Oxford 1982; M. Turzyma, *Handel kobietami*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, s. 148; E. Estreicherowa, *Handel żywym towarem*, Kraków 1930; J. Dufurat, *W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa: organizacje kobiece wobec prostytucji w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wieki XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 295–310.



a traktująca o przymusowej prostytucji, mogły zaważyć na utrwaleniu stereotypu: stręczycielowi Maxowi Crossmanowi nadano w utworze żydowskie rysy¹⁹³.

Jak wskazuje Edward Bristow, handel kobietami w Europie Środkowej i Wschodniej urósł do niebywałych rozmiarów, zdominowany przez mafijne struktury Żydów¹⁹⁴, którzy jednak stanowili niewielki odsetek diaspory, a których ofiarami padały w większości Żydówki z przeludnionych ubogich sztetli, niejednokrotnie osierocone lub zmuszone do utrzymywania rodziny. Zwodzone obietnicą małżeństwa albo dobrze płatnego zajęcia, wywożone na statkach do domów publicznych Ameryki Łacińskiej, Indii, Afryki Południowej i Stanów Zjednoczonych¹⁹⁵, nazywane były zwłaszcza w Brazylii i Argentynie z hiszpańskiego *polacas* („polskie ciało” u Laudyn).

Staje się widoczne, że wypowiedź publicystki podnosi istotny problem i zarazem go fałszuje. Nie chodziło bowiem o kryminalną działalność Żydów jako grupy etnicznej, jak chcieli to widzieć niektórzy obserwatorzy, lecz o wewnętrzny dramat diaspory, której marginalna część, jak w każdej zbiorowości, łamała prawo. Nie chodziło też jedynie o Żydów, bo z gangiem współdziałali członkowie innych grup.

¹⁹³ Crossman, członek siatki przestępczej, pochodzący podobno z Węgier, ma oliwkową skórę, czarne kręcone włosy, przenikliwe lubieżne spojrzenie, gęsto owłosione ramiona. Zob. R.W. Kauffman, *The House of Bondage*, New Jersey 1968, s. 18–20, 52, 256. Por. I. Vincent, *Ciała i dusze. Tragiczne losy trzech żydowskich kobiet zmuszonych do pracy w domach publicznych w Ameryce*, przeł. A. Rojkowska, Wrocław 2006, s. 25, 30.

¹⁹⁴ Zob. E.J. Bristow, *Prostitution and Prejudice*, s. 1–6, 32–40, 48–66, 85–108.

¹⁹⁵ Proceder trwał od późnych lat sześćdziesiątych XIX do lat trzydziestych XX wieku. Sutenerzy często zawierali z kobietami ciche śluby, bez rabina i urzędowego potwierdzenia, powtarzając ceremoniał kilkanaście razy rocznie. Donna J. Guy z kolei skłonna jest interpretować ów obraz jako sposób „ukrycia” faktu, iż wiele przybyszek wybierało w Argentynie prostytucję jako formę zarobkowania („*White Slavery*”). *Citizenship and Nationality in Argentina*, [w:] *Nationalisms and Sexualities*, ed. by A. Parker et al., New York–London 1992, s. 202–207). Por. E.J. Bristow, *Prostitution and Prejudice*, s. 104.

Przy tym, co się przemilcza, najbardziej cierpiały żydowskie dziewczęta. Oburzenie „białym niewolnictwem” ma podwójny wymiar: Laudyn upomina się o ofiary jako Polka i jako kobieta zaangażowana w walkę o prawa swej płci. Niemniej uderzająca jest różnica między sprowadzeniem przez nią problemu do wymiaru etniczno-kulturowego a jego bardziej trafną interpretacją w kategoriach splotu opresywnego układu patriarchalnego oraz kapitalizmu, dokonaną przez publicystki „Steru” i „Nowego Słowa”¹⁹⁶. Różnica o tyle widoczna, że Laudyn sporo uwagi poświęciła niekorzystnej sytuacji kobiet w systemie wolnej gospodarki.

W dalszych partiach *Sprawy światowej* Żydom zarzuca się lojalizm, interesowność i dobrowolną rusyfikację w epoce postyczeniowej. Historia wzajemnych stosunków ukazywana jest konsekwentnie jako „nieuczciwa” tylko z jednej, tzn. żydowskiej, strony. Przytaczane statystyki mają unaocznic nadmierny udział procentowy ludności żydowskiej na ziemiach polskich. Kolejna faza koegzystencji okazała się fazą walki, „w której zamaskowani dawniej i pokornie zgięci [...] odrzucają precz wszelkie pozory [...] stają się śmiałym, najeźdźczym i prowokującym nas bez wahania żywiołem”¹⁹⁷. Pisarka przyjmuje postawę zgoła odmienną niż przywoływana już Orzeszkowa.

Artykułowane na kartach książki przekonanie o niechęci Żydów do ludności polskiej oparte jest w znacznym stopniu na wrażeniach pisarki wyniesionych z polemik prasowych okresu I wojny światowej. Tym można wyjaśnić osobisty, zaangażowany ton skarg, co dobrze oddaje choćby taki wyimek: „Uderzono na opinię publiczną Europy, ukazując tę potężną [...] broń, jaką jest zawładnięcie prasą międzynarodową [...], głosząc [...] jeremiadę rzekomych krzywd”. Z tego powodu mowa jest jedynie o nielicznych „sprawiedliwych”, tych „co się dawniej mienili Polakami moźjeszowego

¹⁹⁶ Por. J. Sikorska-Kulesza, „W niewoli ciała i ducha”. Organizacje kobiece wobec problematyki seksualności na początku XX wieku, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa*, s. 277–294.

¹⁹⁷ S. Laudyno, *Sprawa światowa*, s. 65. Por. ibidem, s. 70.



wyznania”¹⁹⁸. W odniesieniu do pogromów obstaje Laudyn przy przekonaniu o niewinności rodaków, Żydzi zaś jawią się jako grupa skłonna ukorzyć się przed silnym wrogiem. Prawdliwość ta, wedle rozpoznania publicystki rezultat prześladowań, powodować miała w najlepszym razie obojętność diaspory wobec polskich walk o niepodległość, w najgorszym – udzielanie poparcia władzom obcych mocarstw.

Powiera Laudyn tezę o istnieniu wybitnych, krytycznych umysłów w diasporze żydowskiej (Spinoza, Marks, Engels). Żydów wini także za podburzanie upośledzonych społecznie mas, „dzikich w nienawiści zbiorowej, burzycielskich w [...] buncie wiekowego ujarznienia”. Rewolucja lat 1905–1907 oraz późniejsze rozruchy były, według tej wykładni, finansowane przez sojusz prusko-żydowski¹⁹⁹. Autorka posługuje się przy tym ekspresywnym słownictwem („cynizm”, „ślepa nienawiść”, „czelność zuchwała”, „kalumnia”²⁰⁰) i stereotypem Żyda intryganta, przejęta opiniami prasy na temat antysemickich rozruchów. Była też przekonana, że Żydzi przyczynili się do braku porozumienia polsko-rosyjskiego podczas I wojny światowej: „Rzucają się [...] Żydzi rozpaczliwie na wszystkie strony, by rwać nici powstających sympatii rosyjskich, gasić zaufanie obu narodów, jątrzyć, bagatelizować, ośmieszać, zatruwać [...] dusze narodów pokrewnych sobie”²⁰¹. Choć sama Laudyn pisze o „ciemnej potędze” i „zdemoralizowanym sumieniu Rosji”²⁰², to jednak długo wierzy w możliwość braterstwa. Na potwierdzenie swoich obserwacji przywołuje prace angielskie, amerykańskie i niemieckie. By wzmocnić pragmatyczny wymiar publikacji, sięga ponadto po dane ilustrujące potencjał gospodarczy Polski.

Najciekawsze wydają się wszelako refleksje uzasadniające sens wydania esejów właśnie przez reprezentantkę Polski.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 85–86, 138–142.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 87–89, 219–221, 234, 341–356.

²⁰⁰ Ibidem, s. 96.

²⁰¹ Ibidem, s. 90.

²⁰² Ibidem, s. 302.

Otóż opublikowanie ich ma być wypełnieniem zobowiązania moralnego: w „chwili kataklizmu dziejowego” apeluje publicystka o powrót do złamanego prawa Chrystusa i wierzy w wyłonienie się z „krwawego chaosu” lepszego ładu. Aktualne spory interpretowane są jako wstęp do ostatecznego wyroku.

Przed obudzonym sumieniem świata ustawiają się już narody męczeńskie [...] w ordynku zasług [...], a przed innymi żarzy się płomiennie trójca krwawa [...] – Polska, Belgia, Serbia.

Za nimi idzie [...] szereg narodów cierpiących, zgwałconych, zabitych niewolą [...]. Podnoszą oni wszyscy sztandary [...], obwołują krzywdy i zbrodnie, dokonane na ich ciałach, proklamują równość praw narodów tak wielkich, jak małych [...] ²⁰³.

Duchy narodów różnicuje Laudyn podług stopnia rozwoju. Nie wszystkie powołane są do odegrania szczególnej roli. Łatwo się domyśleć, że warunki takie spełnia Polska. Jak marzył Mickiewicz, gromadzi ona w XX wieku pod swym sztandarem uciskane ludy, wspierana przez duchownych, polityków i poetów, dzięki którym – przepowiada pisarka zgodnie z nurtem „rezurekcyjnym” ²⁰⁴ – ożyje „ciało umęczone, rozdarte wielkiego Łazarza dziejów”, wiernego nauce Chrystusa.

Łącznikiem między rozbitymi kościołami, między Wschodem a Zachodem ma się stać polski katolicyzm. Wiara i miłość niwelują nawet pragnienie zemsty na Rosji, przeciwnie – upadek caratu interpretowany jest jako usunięcie bariery na drodze do swobody.

nigdy chyba w dziejach nie było porywu dwóch narodów tak szczerego i jednomyślnego, jak ten oto wobec chwili wyrocznej, gdy Warszawa i Polska cała witała w prześladowczych dotąd zastępach Moskwy obrońców swych i sojuszników. I gdyby wtedy mądrość państwowa rosyjska stanęła na wysokości chwili dziejowej i głębokich instynktów narodowych mas i proklamowała wolną i niezależną Polskę, tworząc jednocześnie armię polską [...] – sojusz dwóch wolnych narodów byłby dziełem wiecznym.

²⁰³ Ibidem.

²⁰⁴ Zob. M. Frye Jacobson, *Special Sorrows*, s. 123.



Mur bohaterskiej armii polskiej nie dopuściłby [...] Krzyżactwa do zwycięstw [...], które [...] zmieniły łożysko zdarzeń [...]

– wielkoduszna Polska z entuzjazmem wita w tej wizji wolną Rosję, przebacząc jej krzywdy i ufając, że szlachetność nowego ustroju zmaże niegdysiejszą „krwawą zbrodnię”²⁰⁵. Szczytne deklaracje padały wszak również ze strony rosyjskich myślicieli²⁰⁶.

Interesujące byłoby poznanie lektur Stefanii Laudyn. Niewykluczone, że inspiracją dla pisarki był Władimir Iwanow, którego esej *Polski mesjanizm jako siła żywa*, opublikowany w 1916 roku, nie tylko wyraża solidarność z więzioną „w mogile” Polską, nie tylko porównuje ją do rozczłonkowanego świętego ciała Izidy, ale też głosi:

Pokój z Polską jawi się [...] w świetle wiary jako pierwszy krok ku naszemu zwycięstwu nad siłami ciemności, które powstały, by zniewolić, pozbawić duszy i sprofanować ziemię – pierwszy krok ku pozytywnemu wzniesieniu naszego i ogólnosłowiańskiego słowa w rozkwitającym z tej ciężkiej walki nowym wieku ludzkości.

[...] Rozumiem Rosję, która w swojej cerkiewnej odrębności [...] broni dziewiczej czystości swego prawdziwego [...] postrzegania Boga [...]. Rozumiem Polskę, której uczucia religijne wystrzają do granic gorliwości energią uniwersalnej prawdy o Kościele Piotrowym²⁰⁷.

Tak jak w Kościele i Duchu upatrywał Iwanow wyjście z historycznego potrzasku oraz nadzieję na „szczerze uznanie siebie nawzajem i wzajemną skrucę serdeczną”, tak również zdaniem Laudyn, posługującej się dialektyką ostrzeżenia i pocieszenia, braterstwo zapewni jedynie „miłośna nauka Chrystusa”, która stworzyła podwaliny cywili-

²⁰⁵ S. Laudyn, *Sprawa światowa*, s. 92, 385, 384.

²⁰⁶ Więcej na ten temat w artykule Jana Orłowskiego, *Pisarze rosyjscy a odrodzenie Polski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2009, Vol. LXIV, s. 55–67.

²⁰⁷ W. Iwanow, *Polski mesjanizm jako siła żywa*, przekł. i przypisy A. Dudek, [w:] *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna)*. Materiały do „katalogu” *wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2004, s. 197–199.

zacji europejskiej. Jak się zresztą okazuje, chrześcijaństwo zostaje zestawiane, jeśli nie na swój sposób utożsamione, z ideałem wczesnego socjalizmu. Pokrewna pewnym partiom *Sprawy światowej* wydaje się myśl Merezkowskiego i Bierdiajewa. Wizja *Carstwa Antichrysta* czy *Duchów rosyjskiej rewolucji* stanowiła wszelako reakcję na rewolucję bolszewicką, Laudyn zaś o „apokaliptycznym” zderzeniu pisze wcześniej, wiosną 1917 roku. Określani za pomocą terminologii medycznej („trująca, złowroga narośl”), wspierani przez Niemców Żydzi, „przeciwiństwo” Jezusa, są, zdaniem publicystki, po stronie materializmu, ciemności, patologii. Ale i oni – tu zdradza Laudyn cechy misjonarskiego myślenia – cierpią odsunięci „od stołu uczyty Chrystusowej”²⁰⁸. Pragnienie oświecenia ich tłumaczyć ma rozbudowane perswazyjne wysiłki.

W odniesieniu do *Sprawy światowej* uwypuklić należy fakt, że Laudyn jako socjalistka i katoliczka ujmuje się za pokrzywdzonymi i zniewolonymi, a zarazem pomija nędzę Żydów skupionych w gettach, widząc diasporę przede wszystkim jako pierwiastek obcy kulturowo. *Sprawa światowa. Żydzi – Polska – ludzkość*, bynajmniej nie odosobnione wydawnictwo tego rodzaju i nie najbardziej przesiąknięte wrogością²⁰⁹, powinna być jednak odczytywana w kontekście atmosfery dominującej ówczesnie wśród amerykańskiej Polonii. Ostatnie lata wojny cechowało nasilenie niechęci międzyetnicznej. Odnotowywano wypadki szykanowania polskich pracowników w Stanach Zjednoczonych, nawoływania do bojkotu i ulicznych walk²¹⁰. Diaspora żydowska nagłaśniała te tematy szczególnie w czasie podejmowania decyzji politycznych w Wersalu: w geście protestu przerywano pracę, dekorowano wystawy na czarno, organizowano

²⁰⁸ S. Laudyn, *Sprawa światowa*, s. 376–379, 229, 346–347.

²⁰⁹ Por. np. *Odzydzenie Polski (jest zbawieniem Polski)*, t. 1, Chicago 1917. Zob. Sir Stuart M. Samuel *o pogromach żydowskich w Polsce*, Lwów 1920. Por. E. Milwicz, *Wojna polsko-żydowska*, Poznań 1921.

²¹⁰ T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 29–32. Tutaj też więcej o pogromie lwowskim z 22 listopada 1918 roku.



demonstracje²¹¹. Los Żydów polskich i rosyjskich interesował ich rodziny oraz międzynarodowe organizacje. Osobnym problemem było poszukiwanie przez prasę sensacji, co pogłębiało negatywny obraz Polski²¹².

Wzajemna nieufność i wrogość nie osłabły po opublikowaniu raportu Henry’ego Morgenthaua. Publicyści i działacze, czując się ofiarami nagonki, nie cofali się przed oszczerczymi argumentami. „Sokół Polski” sięgał po animalistyczne (wyobrażenie pijawki albo drapieżnych zwierząt) czy demonologiczne (asocjacje z wampirem) skojarzenia i metafory²¹³. Stefania Laudyn zamieściła w tymże tygodniku z 29 maja 1919 roku artykuł *Gdzie godność polska*, który wzywał do bojkotu Żydów²¹⁴. W ramach tak rozumianej obrony dobrego imienia Polski i Polonii wydano *Sprawę światową*. Co więcej, książkę przełożono na angielski, a Rada Zarządzająca Wydziału Narodowego Polskiego zakupiła „pewną ilość egzemplarzy” i rozesłała do większych bibliotek. Formą „obrony przez atak” było też wynajęcie Franka Comeforda do wygłaszania odczytów o powiązaniach Żydów z bolszewizmem. Wydział Narodowy Polski zamówił ponadto u Władysława Reymonta broszurę o położeniu Żydów w Polsce²¹⁵. W tym samym czasie Henry Ford publikował antysemityczne artykuły zebrane w tomie *The International Jew*, z podtytułem korespondującym z omówioną wyżej rozprawą Laudyn (*The World’s Foremost Problem*), i opłacał amerykańskie wydania *Protokołów mędrców Syjonu*. Posunięcia polonijnych decydentów potwierdzają konstatację Tadeusza Radzika, że w tym okresie nie wierzono w szansę porozumienia oraz

²¹¹ Ibidem, s. 30, 57–58, por. s. 77.

²¹² J. Tomaszewski, *Spoleczność żydowska a Polacy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrześniński, Wrocław 1992, s. 113–114.

²¹³ Artykuł *Nagonka żydowska* (z maja 1919 roku). Podaję za: T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 58.

²¹⁴ T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 59. Por. s. 79.

²¹⁵ Ibidem, s. 76.

że w następstwie wydarzeń lat 1914–1920 wytworzył się silny stereotyp antysemicki (wypadki te zaciemniły także *image* Polski)²¹⁶.

Namacalnym dowodem trwałości animozji są kolejne publikacje Stefanii Laudyn. Antysemityzm stanie się – obok katastroficznych przeczuc i rozczarowania rządami niepodległej Polski – płaszczyzną ideowego zbliżenia publicystki z prawicą nacjonalistyczną. Socjalistyczne projekty, wykrzywione przez rewolucję bolszewicką, ustąpią w jej światopoglądzie miejsca poczuciu zagrożenia wspólnoty. Szkic *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej* jako motto proponuje hasło „Odżydzenie – koniecznością dziejów”²¹⁷. Oprócz sytuacji na ziemiach polskich analizie poddaje Laudyn, zgodnie z zapowiedzią, położenie i rolę społeczności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych. Jednak nie getta, ale majątni Żydzi mieszkający poza nimi stają w centrum refleksji. Diaspora żydowska opanowała jakoby świat kultury i uniwersytety. Tej idiosynkrazji wtórował między innymi Zdzisław Dębicki w swoim reportażu ze Stanów Zjednoczonych, w jakim podobnie zaprzeczał istnieniu pogromów w terenach polskich, Żydom natomiast przypisywał nadmierny wpływ na rynek prasowy oraz strukturę ekonomiczną Ameryki Północnej²¹⁸.

Na podstawie powyższych obserwacji można wnosić, że publicystka – i nie tylko ona – nie zdołała przezwyciężyć silnej urazy wywołanej kampanią prasową okresu Wielkiej Wojny i roku 1920. Doświadczenia te prowadziły Stefanię Laudyn ku kręgom nacjonalistycznym po jej przenosinach do Zakopanego. Nie tylko na przykładzie jej życiorysu da się prześledzić mechanizm wywoływania albo nasilania niechęci do danej grupy w wyniku negatywnych przeżyć. Ów

²¹⁶ Ibidem, s. 59, 75–76, 86. Por. J. Tomaszewski, *Spółeczność żydowska a Polacy w II Rzeczypospolitej*, s. 114.

²¹⁷ S. Laudyn-Chrzanowska, *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej*, Gniezno 1925.

²¹⁸ Z. Dębicki, *Za Atlantykiem. Wrażenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1921, s. 198–223. Więcej: M. Piechota, *Jaka Ameryka?*, s. 72.



psychologiczny proces ilustrują również biografie Marii-Jehanne Wielopolskiej²¹⁹ i Romana Dmowskiego²²⁰.

Powrót do Polski: ku nacjonalizmowi „młodych”

Laudyn-Chrzanowska włączyła się w kraju w inicjatywy nacjonalistów oraz panslawistów. Należała do Narodowej Organizacji Kobiet i Narodowej Demokracji, w Zakopanem powołała Ligę Słowiańską Kobiet. Nie zaniechała pracy dziennikarskiej, publikując w „Głosie Zakopiańskim” (1923–1925), „Zakopanem” (1929–1930) oraz piśmie „Zakopiańska Lista Gości i Chwila Bieżąca”²²¹. Przynajmniej przez pierwsze lata jej sytuacja finansowa była zadowalająca, a otaczające środowisko uznawała za inspirujące. Dedykując w 1929 roku swoje szkice mężowi, nazwała go „Najukochańszym [...] Towarzystwem myśli [...], prac i bojowania”²²². Adam Chrzanowski, członek zarządu koła Towarzystwa Szkoły Ludowej²²³, w 1929 roku wraz z między innymi Marianem Jamonttem²²⁴ założył akcyjny Związek Przyjaciół Zakopanego, rozwijający „działalność, zarówno w dziedzinie propagandy Zakopanego, jak i budowy [...] urządzeń sportowych

²¹⁹ Wiosną 1919 roku, po aresztowaniu jej przez Ukraińców, oskarżono Wielopolską o zadenuncjowanie przyjaciela, autora politycznego paszkwilu, co, jak pisze Lucyna Marzec, wpłynęło na radykalizację jej postawy wobec mniejszości ukraińskiej i żydowskiej (*Maria-Jehanne Wielopolska*, [w:] *Wielkopolski słownik pisarek*, http://pisarki.wikia.com/wiki/Maria-Jehanne_Wielopolska (dostęp: 3.09.2011)).

²²⁰ Por. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 257.

²²¹ M. Pinkwart, J. Zdebski, *Laudyn-Chrzanowska Stefania*, s. 79.

²²² S. Laudyn-Chrzanowska, *Wyzwólmy siebie i świat*, Milwaukee 1929, s. 2.

²²³ *Kronika*, „Zakopane” 1931, nr 12, s. 5. I Towarzystwo, i Narodowa Organizacja Kobiet prowadziły m.in. szkoły.

²²⁴ Zob. Z. Cyran, *Zakopiański „Bristol” – znany i nieznan*, „Tygodnik Podhalański”, <http://www.tygodnikpodhalanski.pl/www/index.php?mod=news&strona=1&kat=&cid=&typ=&cid=7297> (dostęp: 20.03.2010).

i organizowania imprez”²²⁵. W sali dansingowej „Bristolu” bywali Jan Kiepusa, Artur Rubinstein, Maria Skłodowska-Curie²²⁶.

W tym okresie Stefania Laudyn przechodzi od haseł feministycznych oraz socjalistycznych do myśli radykalnonarodowej i zbliża się do Kościoła katolickiego. Ewolucję tę tłumaczyć można nie tylko rozczarowaniem efektami starań o emancypację kobiet oraz wynaturzeniem założeń pierwszych socjalistów, lecz również, jeśli nie przede wszystkim, sytuacją społeczno-polityczną Drugiej Rzeczypospolitej i Europy. Lata trzydzieste stanowiły jednak okres wzmagających się nastrojów katastroficznych, co w połączeniu z życiowym doświadczeniem i zmęczeniem działaczki skutkowało zwrotem ku ruchowi młodoendeckiemu oraz włoskiemu faszyzmowi.

Jeszcze w początkach lat trzydziestych pisarka bierze udział w zjeździe Zjednoczenia Słowiańskich Kobiet w Pradze, kolejny zjazd planuje w Krakowie²²⁷. Poza podobnymi spotkaniami formą nawiązywania kontaktów były listy otwarte: działaczka Narodowej Organizacji Kobiet w Zakopanem Krystyna Brudzińska opublikowała takowy do kobiet czeskich na łamach „Zakopanego”, apelując o zbliżenie mimo „bolesnej” granicy w Orawie i Spiszu, a odezwa doczekała się równie ciepłej odpowiedzi²²⁸. Równolegle Laudyn-Chrzanowska kieruje się ku endecji, w której jest wiele osób z jej otoczenia, by wymienić Mariana Jamontta, organizatora, budowniczego i wiceprezesa Towarzystwa „Bristol”, również przybyłego do Zakopanego na stałe w 1922 roku, przewodniczącego koła Ligi Ochrony Powietrznej Państwa, społecznika, naczelnej postaci sądu oby-

²²⁵ *Kronika turystyczna*, „Ziemia. Dwutygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1930, nr 5, s. 96; M. Pinkwart, J. Zdebski, *Laudyn-Chrzanowska Stefania*, s. 58, 79.

²²⁶ Z. Cyran, *Zakopiański „Bristol”*.

²²⁷ W Zjeździe tym brała także udział Zofia Moraczewska.

²²⁸ Zob. [Bohumila Smolařová Čapková], *Odpowiedź „Jednoty Slovanských Žen” w Pradze na list otwarty do kobiet czeskich*, „Zakopane” 1930, nr 43, s. 1.



watelskiego Towarzystwa „Rozwój”²²⁹. Endecja dominowała zresztą w lokalnych władzach samorządowych Zakopanego do 1926 roku²³⁰.

Nacjonalistyczne i judofobiczne hasła propagował „Głos Zakopiański”. Na jego łamach publikował, również związany z Towarzystwem „Rozwój”, Karol Kwaśniewski²³¹, tutaj dyskutowano o aktualnych wydarzeniach²³². Światopoglądu redakcji, zorientowanej na przeciwdziałanie „zagrożeniu”, dowodzi artykuł *Czujaj*:

niebezpieczeństwo utraty polskiego charakteru Zakopanego jest groźne i coraz większe. Obcy żywioł coraz energiczniej napiera [...]; my natomiast [...] pomagamy [...] przez wyzbywanie się naszego stanu posiadania na rzecz tego obcego żywiołu... Wstyd i hańba tym, którzy tak czynią – zdrowa część społeczeństwa powinna poza nawias ich wykluczyć jak zapowietrzone trupy [...].

Gdy [...] atak obcych i destrukcyjnych żywiołów osiągnął wyższy stopień natężenia, poczuwamy się do obowiązku ostrzeżenia zdrowej części społeczeństwa [...] okrzykiem: „Czujaj!”, a groźbą pod adresem sprzedawczyków, że „za każdą zbrodnię zdradzenia sztandaru sprawy narodowej [...] stawieni będziecie pod pręgierz [...]”²³³.

²²⁹ Zob. M. Pinkwart, J. Zdebski, *Jamontt Marian*, [w:] iidem, *Nowy cmentarz w Zakopanem*, s. 58; por. *Kwaśniewski Karol Jan Józef*, ibidem, s. 77; S. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosł*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne*, red. M. Kopczyński, A. Mączak, Warszawa 1998, s. 316–333.

²³⁰ Tak pisze o Medardzie Kozłowskim, burmistrzu Zakopanego, historyk: „bardzo skutecznie wykorzystywał wrodzoną góralską niechęć do przybyszów dla zwalczania swoich przeciwników politycznych. Waśnie te psuły atmosferę w Zakopanem i [...] doprowadziły do zahamowania rozwoju uzdrowiska oraz przyczyniły się do zawieszenia jeszcze przed zamachem majowym samorządowych władz Zakopanego. Ich także efektem było [...] gremialne niemal poparcie tzw. sanacji”, zob. <http://www.pinkwart.pl/szymanowski/harnasie.htm> (dostęp: 23.08.2011).

²³¹ Zob. „Głos Zakopiański” 1924, nr 3–4, s. 2, s. 3; 1924, nr 5, s. 2; 1924, nr 7, s. 2; 1924, nr 8, s. 1.

²³² Zob. np. *Zamoyscy narodowi*, „Głos Zakopiański” 1924, nr 3–4, s. 2; *Złot sokoli*, „Głos Zakopiański” 1924, nr 7, s. 3.

²³³ K., *Czujaj*, „Głos Zakopiański” 1924, nr 5, s. 1 (podkr. oryg).

Wezwania podobne wskazywały, paradoksalnie, iż społeczność lokalna radykalna nie była, skoro apele członków oraz sympatyków Związku Ludowo-Narodowego pozostawały bez pożądanego odzewu²³⁴. Panującą w kurorcie atmosferę ilustruje także taki wyimek z czasopisma:

A dziś zastanówmy się, jak to Zakopane wygląda. Zamiast dawnej naszej elity [...], widzi się prawie samych Żydów, o których przecież wiemy, że [...] prócz wyzysku, lichwy, demoralizacji, zacoiania i brudu, nic nam do niej [Polski – M.B.] nie wnieśli, [...] wykupują realności, zakładają coraz to nowe sklepy i coraz więcej wzmaga się tu ich frekwencja jako gości. [...]

Gdzieżby kiedyś przypuścić mogli [...] Sienkiewicz, Witkiewicz, Modrzejewska, Dębowska, Gnatowski, Sabala i inni, że to Zakopane zejdzie na usługi Żydom [...]. Z Żydami razem się tu mieszka, [...] tańczy [...]. Wszystko [...] dziś jest za pan brat z Żydami²³⁵.

W Zakopanem spędzał czas Makuszyński, udzielający się między innymi w Towarzystwie „Sokół”, które pozostawało pod kuratelą obozu narodowego. Przy tym wypadek Makuszyńskiego, który żartobliwie pisywał w felietonach o Żydach, utrzymując bliskie kontakty z niektórymi z nich, ilustruje nierzadką wcale postawę: zdystansowaną wobec danej grupy, lecz przyjacielską wobec jednostek do niej należących²³⁶. Jan Zahradnik nie bez złośliwości pisał, że „kocha on nawet »swoich« [...] Żydów za to, że może się z nich uśmieć; a śmieje się tak, aby i oni mieli uciechę”²³⁷. W Zakopanem tego czasu żyło około trzech tysięcy Żydów, obok ortodoksyjnych – spolonizowani i zasłużeni. W tymże wielokulturowym, dynamicznym Zakopanem, mieście

²³⁴ Zob. E. Wesołowski (za: Towarzystwo „Rozwój”), *Zbudźmy się*, „Głos Zakopiański” 1924, nr 5, s. 1–2: „żaden oczekiwany odruch społeczeństwa [...] się nie zaznaczył”. Zob. „Głos Zakopiański” 1924, nr 7.

²³⁵ „Głos Zakopiański” 1924, nr 5, s. 1.

²³⁶ Makuszyński przyjaźnił się wówczas m.in. z Władysławem Rabskim i Zdzisławem Dębickim.

²³⁷ J. Zahradnik, *Kornel Makuszyński we wklęstym zwierciadle*, Lwów–Warszawa 1927, s. 30.



Kasprowicza i Rafała Malczewskiego, sezonowo obleganym przez artystyczne i finansowe elity oraz rzeszę „zwykłych” turystów, zamieszkała Stefania Laudyn-Chrzanowska.

Spojrzenie na rewolucję bolszewicką

W ostatniej większej pracy zatytułowanej górnolotnie *Prawo powszechności* i dedykowanej Aleksandrowi Świętochowskiemu²³⁸ – a przypomnijmy, że pisywał on najpierw do „Myśli Narodowej”, w latach trzydziestych zaś, odwróciwszy się od „starych” narodowych demokratów, drukował *Genealogię współczesności* na łamach „Prosto z mostu”, dostrzegłszy atrakcyjność „młodych”²³⁹ – publicystka porusza szerokie spektrum zagadnień: od rozważań nad sensem cywilizacji po prognozy przyszłości. Tytuł sugeruje wszak rodzaj *opus magnum*. Zaznacza się tutaj jaskrawo przemiana światopoglądowa: usunięta poza krąg problemów zasadniczych została emancypacja kobiet, podobnie przez pryzmat innych, niż w epoce amerykańskiej, doświadczeń interpretowany jest los proletariusza. Na kartach książki znalazły się poglądy charakterystyczne dla ówczesnego nacjonalizmu (hasła prymatu narodu oraz religii katolickiej, zwalczania bolszewizmu oraz dominacji Żydów w gospodarce).

Punkt wyjścia refleksji stanowią raczej powierzchowne filozoficznie a wyraźnie młodopolskie pod względem nastroju oraz kształtu językowego rozważania na temat sensu życia i „przepastnych głębin” wszechświata. Człowiek współczesny – zauważa autorka – ignoruje cudowne miste-

²³⁸ „Temu, co przez pół wieku przeszło służbę niezłomną Prawdy u ołtarza Ojczyzny niesie, szermierzem nieugiętym praw kobiety i praw ludzi zawsze jest – w hołdzie czci i wdzięczności wzruszonej pracę tę składa Autorka” (Zakopane, Bristol, luty 1933). S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 4. Praca ukazała się nakładem autorki w drukarni w Miejscu Piastowym.

²³⁹ Szerzej na ten temat zob. P. Kuciński, „Genealogia terażniejszości” *Świętochowskiego w kręgu idei polskiego nacjonalizmu*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4.

rium przyrody, „rozbija się o dobra, które mącą spokój i ład jego ducha”, pozwala zniewolić się machinie cywilizacyjnego Molocha i staje „kółkiem ujarzmionym”²⁴⁰. Rozważania nad zagubieniem człowieka pojawiały się już w jej amerykańskich refleksjach (wizja „jałowych” kobiet). Tym razem jednak trzeba je wiązać z antymaterializmem głoszonym przez młode pokolenie żądające ideowości, wierności własnym przekonaniom, ofiarności, odpowiedzialności.

Pesymizm modernistycznej proweniencji, dostrzegalny w wypowiedziach Laudyn z etapu poprzedniego, koresponduje z nastrojami katastroficznymi lat trzydziestych. Radykalny dystans do cywilizacji zachodniej minionego stulecia podbudowany jest i religijnie, i patriotycznie. Podstawową pomyłką miało być odejście od zasady miłości bliźniego i niewypełnienie swych obowiązków przez duchowieństwo. Ledwo uchwytnie zrazu, później coraz wyraźniejsze symptomy kryzysu zauważa autorka w historii. Po odniesieniach do Grecji, Rzymu i początków chrześcijaństwa napotykamy refleksje na temat herezji, dwuznacznego oddziaływania renesansowego humanizmu, „rozkładowej roboty” Rosji i Prus, wreszcie materializmu, socjalizmu, liberalizmu. Wszystkie te czynniki układają się w tok nurtów oraz wydarzeń prowadzących do wykształcenia się moralności Nietzschego i destrukcyjnej walki klas.

Laudyn potępia kolonializm i, pośrednio, hipokryzję mocarstw kolonialnych szczycących się kulturowym dorobkiem. Obecność chrześcijańskich haseł na ich sztandarach nie przeszkodziła nieustannie dokonywanym rozbiorom, analogicznym do tych, które wymazały Polskę z mapy Europy. Użycie terminu „zabory” zamiast określeń „ekspansja” czy „podbój” pozwala autorce przeprowadzić paralełę między wszelkimi zniewolonymi narodami a Polską: „Widzieliśmy [...] dziecinne ludy Azji, Afryki, Indian Ameryki – łamanych [...], tępionych [...] bez drżenia przez cywilizowane narody Europy”²⁴¹. (Sama skądinąd przejmuje katego-

²⁴⁰ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 5–6.

²⁴¹ *Ibidem*, s. 7–8, 10, 29.



rie charakterystyczne dla dyskursu kolonialnego, na przykład metaforę „młodszości” podbijanych społeczeństw).

Spotęgowany przez wojnę upadek moralności zestawiony zostaje z biblijnym zmaganiem zastępów niebieskich z demonami oraz z psychomachią. Gra idzie o duszę Europy: „war nienawiści chorych łał się z [...] rany ludzkości. Ważyła się ciężka szala nagromadzonych błędów i trucizn [...]. Ucięto głowę potworowi militarystyki [...], lecz krew chora organizmu ludzkości [...] oczyścić się prędko nie może”²⁴². Kultura oraz gospodarka Europy i Ameryki chwięją się, ideał socjalizmu uległ haniebnemu zniekształceniu – owa wizja rozpadu, skomponowana z wyliczeń, stanowi połączenie jeremiady ze sprawozdaniem. Katastrofie zapobiec mogłoby uświadomienie „pariasom”, „Samsonom świata”, ich wkładu w kształt obecnego świata; wzgląd na własne wyrzeczenia winien powstrzymać zbuntowanych przed pchnięciem go w ruinę i zachęcić do pracy: „budownictwa dóbr realnego”²⁴³.

Zwłaszcza sytuacja porewolucyjna wieszczy zagładę. Ludzkość znajduje się, jak w kategoriach eschatologicznych widzi to autorka, w przededniu Sądu Ostatecznego. Topika apokaliptyczna jest zresztą charakterystyczna dla dyskursu o rewolucji. Największym zagrożeniem wydaje się komunizm porównany do biblijnego smoka:

Gdy miecz [...] archanioła ludzkości [...] ściał krwawą hydrę imperializmów [...], otworzyła się [...] paszcza druga, straszniejsza bodaj, bolszewizmu [...] i lepka pianę swą rozrzuca [...], uderzając w chore [...] podłoże dusz milionów, znieprawionych [...] niedołą wieków²⁴⁴.

W opisie konfrontacji nowej ideologii z podstawami kultury europejskiej czerpie Laudyn z popularnej naonczas tezy o azjatycko-żydowskim pochodzeniu tej doktryny. Bolszewików w licznych tekstach wyobrażano przeciwieście jako „cho-

²⁴² Ibidem, s. 18.

²⁴³ Ibidem, s. 9, 12–13.

²⁴⁴ Ibidem, s. 19.

rych na dzikość”. W przekonaniu pisarki decydujące starcie rozegra się na płaszczyźnie duchowej, bo o podstawowej różnicy decyduje kontrast światopoglądów.

Dwa wielkie, biegunowo różne sztandary stanęły jaskrawo i władnie przed ludzkością: jeden – aryjski, twórczy, uznający w człowieku brata i ducha wolnego, oraz drugi – wschodni, burzycielski, nienawiścią dyszący, widzący tylko „homo sapiens” w kły i pazury zbrojnego.

Niezliczone błędy i krzywdy [...] pokoleń [...] wcielają się [...] w szereg przerażających upiorów, w krew i ciało ubranych, sunących w orgii obłędnej na zagładę świata [...]²⁴⁵.

Rosja przestała być w odczuciu autorki siedzibą ludzi godnych wiary w przyszłą współpracę; wyrodziła się w domenie „anarchii i rozpasania”. Taką Rosję porównuje do jałowej pustyni („głodna pogorzeli: dusz, wśród cierni i chwastów wybujałych”, „wśród buntów i rozpaczy”²⁴⁶). Bolszewizm zaś przypisuje nie Rosjanom – jak uczynił to Jan Kucharzewski, widząc w nim wytwór psychiki i tradycji rosyjskiej²⁴⁷, czy Jan Parandowski, mówiąc o bolszewizmie jako „specyficznym objawie tamtejszych stosunków”²⁴⁸, albo też Mikołaj Bierdiajew²⁴⁹ – lecz wini za niego „obcych”.

Żydzi rosyjscy mieli rzucić ciemieżonym rzeszom „hasło niesione wichrem [...] zemsty i namiętności”²⁵⁰, stanąć na czele radykalnych wydarzeń, wyzyskując frustrację niższych warstw. Mimo że wcześniej publicystka poruszała, w związku ze swoim społecznym zaangażowaniem, temat

²⁴⁵ Ibidem.

²⁴⁶ Ibidem, s. 20.

²⁴⁷ O myśli Kucharzewskiego zob. M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2003, s. 259–293.

²⁴⁸ Zob. J. Parandowski, *Bolszewizm i dusza rosyjska*, Stanisławów 1919. Przedruk: *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna)*, s. 200.

²⁴⁹ Zob. M. Bierdiajew, *Duchy rosyjskiej rewolucji*, [w:] idem, *De profundis. Z głębokości. Zbiór rozpraw o rosyjskiej rewolucji*, przekł. dokonał zespół „Aletheia”, Warszawa 1988, s. 42–69.

²⁵⁰ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 20.



dramatycznych warunków egzystencji niższych grup społecznych, tutaj idzie jej o uwypuklenie apokaliptycznego i „obcego” wymiaru przemocy bolszewizmu, stąd hiperbolizowane wyrażenia w rodzaju: „obłędne chińskie katowanie”, „powódź głów ścinanych”, „czerezwyczejki krwią zlane”.

Sednem wywodu jednego z rozdziałów rozprawy, zatytułowanego *Być albo nie być chrześcijańskiego świata*, jest wykładnia bolszewizmu jako zagadnienia moralnego, w którego obrębie mieści się „męczeństwo” chrześcijańskiej Rosji. Wzorem innych katolickich komentatorów, by przywołać tylko wydany dwadzieścia lat przed *Prawem powszechności* szkic Zdziechowskiego *Wpływy rosyjskie na duszę polską* i późniejszy tom *Europa – Rosja – Azja. Szkice polityczno-literackie*, definiuje Laudyn ustrój sowiecki jako „obłęd”, zapowiedź zmięrczu świata. Nie przypadkiem Zygmunt Krasieński stawiał się punktem odniesienia dla świadków umacniania się „nowej religii”²⁵¹. Dekadę wcześniej Ossendowski konstatawał, iż kult diabła był „półoficjalnie popierany przez sowieckie władze”²⁵². Myśliciel tej miary co Zdziechowski podzielał przekonanie o „żydowskim” i socjalistycznym zagrożeniu²⁵³. „Zastępy” Antychrysta – powiada Laudyn – tworzą ludzie „obcy całej tysiącletniej przeszłości cywilizacyjnej człowieka”²⁵⁴.

Efektom rewolucyjnej anarchii oraz późniejszej komunistycznej indoktrynacji jest – podkreśla publicystka, podobnie jak wielu jej współczesnych – postępujący rozpad więzów międzyludzkich, rozkład rodziny oraz zanik godności. Degeneracja młodych pokoleń jawi się w tym świetle

²⁵¹ E. Pogonowska, *Dzikie biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej pezi polskiej lat 1917–1932*, Lublin 2002, s. 17–40; Z. Opacki, *Między uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego 1914–1938*, Gdańsk 2006, s. 113–116; M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja*, s. 307 i n.

²⁵² F.A. Ossendowski, *Cień ponurego Wschodu (Za kulisami życia rosyjskiego)*, Warszawa [1923], s. 141.

²⁵³ Zob. M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920, s. 110–113, 120–121.

²⁵⁴ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 93.

jako szczególnie złowróbny znak, przekreślający utopijny projekt. Dzieci nowego ustroju to przestępcy prześcigający niekiedy dorosłych pod względem stopnia zepsucia: „zbrodnicze, szpiegujące [...] własnych rodziców, nurzające się w rozpuście”. Obiektem oskarżenia staje się też sowiecka propaganda, wedle której nowy utwór miał polepszyć los robotników i chłopów²⁵⁵. Chore dzieci koczujące pod gołym niebem, w opuszczonych wagonach czy naprędce skleconych szałasach, są milczącym oskarżeniem systemu.

Problem Rosji potęgował zarazem konieczność przygotowania się do starcia militarne. Polska roku 1920 urasta w oczach publicystki, zgodnie z ówczesnym kodem kulturowym, do rangi matki „męczenników”. Starcie jawi się jako konflikt ciemności z boskim światłem: „Jak cudna, promienna zjawa wśród czarnej nocy chaosu rozbłyska na świat cały ten zastęp cichy, niezłomny, polskich kapłanów-bohaterów ze słodkim, o stalowej woli arcybiskupem Cieplakiem i [...] prałatem Budkiewiczem na czele”. Wojna równoznaczna była ze zwycięstwem ducha pokoju oraz ofiarności²⁵⁶.

Remedium: między ideami młodoendeckimi a katolicką nauką społeczną

Propozycje ocalenia polskości i wiary wiązały się u Stefanii Laudyn-Chrzanowskiej z dyskursem katolickim, który propagował doskonalenie duchowe. Toteż możliwość uratowania cywilizacji chrześcijańskiej widzi pisarka w odrodzeniu religijnym, wykształceniu „nowego sumienia”. Za przykład grupy zmierzającej do tego celu posłuży jej środowisko katolickiego, antysemitckiego i antymasońskiego „Pro Christo”, chwalone jako „walcząca armia duchów, oskrzydłona wiarą i woli potęgą, zapatrzona niezłomnie w zwycięstwo

²⁵⁵ Ibidem, s. 93–94, 216. O rodzinie sowieckiej i państwie, s. 137–154.

²⁵⁶ Ibidem, s. 98, 96. Por. E. Pogonowska, *Dzikie biesy*, rozdz. *Armia Antychrysta*.



człowieka-pracownika ziemi”²⁵⁷. Analiza kwestii bolszewickiej pozostawia wszelako niedosyt. Nasuwające się czytelnikowi pytanie, jak postępować wobec sąsiedniego państwa, pozostaje bez wyraźnej odpowiedzi. Polsce przypadła funkcja „szańca” wobec wschodniego pandemonium, ma ona przyjąć ciosy, lecz nie musi wszczynać konfliktu militarnego. Z mitu *antemurale christianitatis* czyni zresztą autorka słowo-klucz, posiłkując się synonimicznymi określeniami niosącymi konotację ze sferą sacrum oraz męczeństwem.

Człowiek „epoki nowej”, „człowiek zbiorowy”, kierujący się duchem (*homo spirit*), rozwijać powinien świadomość zbiorową, doskonalić własną tożsamość. Laudyn-Chrzanowska wskazuje na rolę warstw zamożnych w minimalizowaniu nędzy i społecznych animozji wiodących do rewolucji czy wojen. Dostrzega działalność charytatywną oraz oświatową milionerów, „dobroczyńców świata i Ameryki”, podobnie jak za wzór godny naśladowania stawia czytelnikom „filantropów Anglii”. W tym miejscu pobrzmiwają echa pozytywizmu ceniącego cnotę miłosierdzia. Zasługi Johna D. Rockefellera oraz innych obywateli USA, którzy potrafili przekazywać znaczne sumy na powoływanie fundacji, wznoszenie bibliotek bądź czytelni – rażąco kontrastują z chciwością bolszewickich władców. Nową Rosją, jak wskazuje Laudyn, rządzą ludzie zachłanni i bezwzględni. Negatywną cenzurkę wystawia również tym z Polaków, którzy kapitały lokują za granicą. Polskie fundusze bowiem, zamiast zasilać kraj, „marnują się”, gdyż ich właściciele nie inwestują w rozwój kraju. Publicystka wskazuje na konieczność przełożenia zaleceń teoretycznych na praktykę.

Przejawy dobroczynności na rzecz narodu mnożą się, według obserwacji autorki, również w Polsce. Czytelnicy otrzymują nawet „złotą księgę czynów ofiarnictwa z lat ostatnich”, z wyliczeniem osób, które przekazały majątki na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności, uniwersytetów, fundacji, sierocińców. Przypomniane zostają nazwiska założycielek pensji, uczestniczek działań „Białego Krzyża”. Do

²⁵⁷ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 100.

ich grona włączeni zostają ci, którzy złożyli Polsce ofiarę z życia, w tym Kazimierz Laudyn. Nieprzypadkowo filantropii i sprawie inwestycji poświęca Laudyn-Chrzanowska tyle uwagi. (Sama bez wątpienia orientowała się w zagadnieniach ekonomicznych, jako redaktorka Związku Polek musiała znać sposoby zdobywania pieniędzy, dwukrotnie poślubiła też przedsiębiorców). Po pierwsze, widoczna stała się w całym świecie „konieczność bohaterstwa możliwych”, aby podnieść „sztandar wszechobejmującej pracy i twórczej życia przebudowy”. Po drugie, aspekt filantropii wchodził w obręb spektrum zagadnień składających się na wizję udoskonalonej Polski.

Rozległe partie rozprawy poświęcone zostały zagadnieniu walki duchowej. Rozdział *Złączony front chrześcijański – Wobec zamachu Wschodu* rozwija teorię o chyleniu się ku upadkowi zachodniej cywilizacji. Rolę religii oraz wewnętrzną moc narodu w obronie „zagrożonej duszy ludzkości” ilustruje formuła: *Polonia semper fidelis*. Kultura – sięga publicystka po zdanie Mieczysława Limanowskiego – to „stosunek do Boga”²⁵⁸. Słowianie niosą w jej przekonaniu „Słowo Żywe”, nowe wartości, zdolne ocalić Europę²⁵⁹. Dowodem pracy na rzecz przeobrażenia są kongresy katolickie i wprowadzanie nowego paradygmatu do polityki. Nie brakuje w refleksjach nawiązań do mesjańskich idei Mickiewicza, *Króla-Ducha* Słowackiego, *Nie-Boskiej komedii* i *Przedświtu* Krasińskiego ani przywoływania treści pojedynczych utworów. Romantyczne proroctwa pojmuje Laudyn-Chrzanowska jako przesłanie uniwersalne. Do kontynuatorów wieszczów zalicza Karola Huberta Rostworowskiego. Nie brak też w książce mitu „rdzennej” polskiej wsi, kultywowanego także przez endecję (by wspomnieć wernakularyzm w publicystyce Zygmunta Wasilewskiego).

Co wreszcie istotne, czytelnika precyzyjnie ukierunkowano tutaj politycznie, wymienione zostają bowiem w książce ruchy realizujące „imperatyw ducha i czynu”. Pierwszym

²⁵⁸ Ibidem, s. 191–193, 200, 215.

²⁵⁹ Ibidem, s. 215.



jest doktryna Mussoliniego. Włochy – relacjonuje z zapalem Laudyn-Chrzanowska – „zrzuca[ją] jarzmo czerwone, wstaje Mussolini, tworzy Italię nową”. Syndykaty zdają się ucieleśnieniem idei narodowych i celów socjalizmu, co w połączeniu z religijnością społeczeństwa (nad którym papież wznosił „ojcowskie dłonie”), a nade wszystko charyzmą wodza musi przynieść korzyści²⁶⁰.

Jako drugi wzorcowy nurt, oparty już na rodzimej tradycji, podaje autorka młodych nacjonalistów, cytując fragmenty deklaracji narodowców. „»My, młode pokolenie« – tak woła ona w harcerskim wyznaniu swej wiary [...] na kartach książki Jędrzeja Giertycha *O harcerskiej służbie w Polsce*. – »[...] My pokoleniem wielkim będziemy!«”²⁶¹. Hasła ruchu młodoendeckiego przyjmuje z dużą ufnością jako przejaw oddziaływania pierwiastka boskiego, nie wdając się w analizę pomysłów ekonomicznych ani społecznych członków Obozu Wielkiej Polski. Autorytarne elementy tego programu, łącznie z jego antyfeminizmem, ujawnią się zresztą później, w ideologii Obozu Radykalno-Narodowego. W manifestach z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych powtarzały się głównie tezy o służbie Bogu, o potrzebie przeciwstawienia się światopoglądom materialistycznym (kapitalizmowi na równi z komunizmem), wreszcie o pragnieniu uniwersaliów i „uczciwej” polityki²⁶².

Istotne to o tyle, że Stefania Laudyn w odróżnieniu od Wandy Miłaszewskiej czy Heleny Mniszek staje po stronie młodych nacjonalistów, nie zaś generacji „starych” narodowców ani tym bardziej konserwatystów. Jej socjalistyczne sympatie zaważyły zapewne na tym kroku: środowisko młodoendeckie łączyło elementy różnych ruchów politycznych. Rozczarowana rozwojem sytuacji, publicystka pozwoliła się porwać urokowi podbudowanych misjonarsko wizji, czemu

²⁶⁰ Ibidem, s. 156–157. W tej pracy Laudyn odrzuciła narodowy socjalizm.

²⁶¹ Ibidem, s. 169.

²⁶² Zob. J. Giertych, *My, nowe pokolenie*, Warszawa 1929; T. Gluziński, *Odrodzenie idealizmu politycznego*, Warszawa 1933.



trudno się dziwić, jeśli zestawić jej poglądy chociażby z *Deklaracją ideową* Katolickiej Młodzieży Narodowej:

Kultura narodu [...] musi mieć na celu Najwyższe Dobro i Piękno – Boga. [...]

Gwarancją zdrowego rozwoju Narodu jest własne, potężne Państwo Narodowe [...].

Etyka i psychika żydowska są nam zasadniczo obce²⁶³.

Propozycje „młodych”, aby pogłębiać religijny wymiar jednostki i wspólnoty oraz zmieniać radykalnie rzeczywistość, stanowiły dla Laudyn dowód na to, iż od Słowian ponownie bije wiara²⁶⁴. Nadzieję na gruntowną metamorfozę relacji społecznych, jakiej mogli dokonać radykałowie, podsycały nieskuteczne działania młodego państwa w obliczu kryzysu. Pewną rolę odegrać mogły w owym zwrocie ku „młodemu” akcenty osobiste: żal, poczucie osamotnienia czy niedoceny reemigrantów.

Rozpiętość myślowa Stefanii Laudyn między ekonomią a moralnością, filantropijnymi milionerami a zbuntowanymi masami nędzarzy odzwierciedla próbę pogodzenia interesów „ludu-mocarza” z zasadami chrześcijaństwa, a na płaszczyźnie ideologicznej – próbę połączenia socjalizmu z nacjonalizmem chrześcijańskim. Od momentu ukazania się encykliki *Rerum novarum* (1891) Kościół odrzucał bezwarunkowy liberalizm i kapitalizm z jego „nieokiełznaną chciwością”, a zarazem potępiał socjalizm w marksistowskim ujęciu. Stojąc na straży prawa do własności prywatnej, Leon XIII przede wszystkim jednak żądał społecznej solidarności i odpowiedzialności państwa, Kościoła, warstw posiadających i samych robotników, co umożliwiłoby godny byt warstwom nieuprzywilejowanym. Wydana później encyklika Piusa XI *Quadragesimo anno* ponowiła apel o sprawiedliwszy podział dóbr doczesnych. Jak się okazało, miłość bliźniego nie wystarczyła, by ulżyć potrzebującym.

²⁶³ *X-lecie Katolickiej Młodzieży Narodowej 1926/7–1936/7*, Warszawa [1937], s. 12–19.

²⁶⁴ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 169, 171, 155, 240.



Apel o wzniesienie „sztandaru wszechobejmującej pracy i twórczej życia przebudowy” odsyłać może do korporacjonizmu²⁶⁵. Materializm możliwych jawił się jej bowiem jako zło nie mniejsze niż nieludzkie warunki egzystencji mieszkańców Rosji sowieckiej.

Konstatacje zawarte w *Prawie powszechności* – przy uwzględnieniu afirmatywnego podejścia autorki do ideologii faszystowskiej i młodoendeckiej – uznać trzeba również za bliskie wypowiedziom tych autorów, którzy analizowali przeobrażenia w porewolucyjnej Rosji w kontekście katolickiej nauki społecznej. Między ich pracami a wywodami Laudyn-Chrzanowskiej występują powinowactwa. Publicystka wyraża wszak pogląd, iż „spartański ideał człowieka maszyny sztucznej [...] zapada się”²⁶⁶, że kryzysy nękające Europę i Stany Zjednoczone, walka o miejsce pracy, rozpacz, podobnie jak nałogi, niemoralność polityków i coraz silniejsze „macki bezbożnictwa” stanowią symptomy choroby rozwijającej się paralelnie do bolszewizmu.

Spostrzeżenia te podzielali badacze związani z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Bolszewizm, w ocenie Ignacego Czuma, wynikał z „niewoli tatarskiej, wsączającej filozofię apatii, bierności”. W przeciwieństwie do Rosji resztę Europy ocaliła tradycja katolicka, jednakowoż – przestrzegał wybitny prawnik i ekonomista – „szaleństwa i zbrodnie doktryny bolszewickiej [...] tkwi[ą] potencjalnie w doktrynach [...] Zachodu, który [...] nazywam Zachodem zwicznętej równowagi moralno-filozoficznej”. Na myśli ma Czuma socjalizm i ateizm²⁶⁷. Katolicy komentatorzy optują w tej sytuacji za ustrojem opartym na sprawiedliwości i miłości, reprezentując przy tym zróżnicowane postawy wobec mniejszości etnicznych oraz kulturowych.

²⁶⁵ Laudyn-Chrzanowska mogła znać prace księdza Antoniego Szymańskiego *Mussolini i korporacyjna przebudowa Italii* (Lublin 1927), księdza Antoniego Roszkowskiego *Korporacjonizm katolicki* (Poznań 1932) oraz studium Ignacego Czuma *Korporacyjna budowa społeczeństwa* (Lublin 1930).

²⁶⁶ S. Laudyn-Chrzanowska, *Prawo powszechności*, s. 240.

²⁶⁷ I. Czuma, *Filozoficzne punkty styczne Zachodu i bolszewizmu*, Lublin 1930, s. 18, 25.



* * *

Ewolucja ideowa Laudyn-Chrzanowskiej, która ze zwoleńniczki panslawizmu i socjalizmu oraz bojowniczką o równouprawnienie kobiet przeobraziła się w adherentkę chrześcijańskiego nacjonalizmu, niekryjącą uznania dla włoskiego faszyzmu, może z jednej strony zaskakiwać. Z drugiej strony jednak ten zwrot w jej myśleniu był potężnie motywowany kontekstem społeczno-politycznym. Rewolucja lat 1905–1907, przewrót 1917 roku wraz z jego następstwami, I wojna światowa, kryzysy ekonomiczne, batalie prasowe, konflikty polsko-żydowskie – w zestawieniu z solidarystyczną, a zarazem pronacjonalistyczną postawą działaczki – wszystkie te fakty i doświadczenia przyczyniły się do jej zbliżenia do młodych nacjonalistów, w których idealizmie znalazła przeciwwagę dla radykalizmu sowieckiego i dla wybujałego liberalizmu powojennego oraz dla kapitalizmu, znanego jej ze Stanów Zjednoczonych.

Frapujące jest podejście „powojennej” Stefanii Laudyn do kwestii kobiecej. Lata dwudzieste i trzydzieste charakteryzowała wzmożona aktywność feministyczna, przyjmowano nowe ustawy, negocjowano pozycję społeczną kobiety. Laudyn włącza się początkowo w kobiecy ruch słowiański. Jednak już w drugiej dekadzie międzywojnia jej zaangażowanie słabnie. Czas wypełniony misją uświadamiania politycznego kobiety, walką z protekcjonalizmem i wyzyskiem zdaje się tracić na znaczeniu. Paralelnie do prowadzonych w prasie debat wokół reformy seksualnej, środowiska szeroko pojętej prawicy, reprezentowane także przez kobiety, przypuszczają atak na idee feministyczne, a dokładniej: niektóre ich konsekwencje interpretowane jako szkodliwe i dla kobiet, i rodzin, i wspólnoty narodowej. Wyrazem tego sprzeciwu wobec „błędów feminizmu” (określenie Karola Stefana Frycza) były między innymi propozycje zawarte w broszurze *Wychowanie dziewcząt* Jędrzeja Giertycha.

Młodemu pokoleniu kobiet zarzucał on, iż w odróżnieniu od odpowiedzialnych i nastawionych religijnie chłopców cechuje je „gwałtowne opadanie w dół”. Objawiało się



to jakoby rozpadem małżeństw, odrzucaniem macierzyństwa, rezonerstwem, indyferentyzmem²⁶⁸. W ten sposób równouprawnienie urastało do rangi mentalnej rewolucji, „ze wszystkimi jej destrukcyjnymi [...] skutkami”. Włączając w swój wywód elementy dyskursu pronatalistycznego, Giertych jako lekarstwo na kryzys wskazuje wychowanie zorientowane na odnowę moralności i wiary w „naturalne” powołanie. Kobiety winno się „wdrożyć do rozumienia obowiązków mogącej ją oczekiwać pracy zawodowej”, a zarazem przeciwstawić się zachwianiu pozycji wartości macierzyństwa. Harcerstwo miało umożliwić realizację tych ideałów²⁶⁹; harcerstwo, którego orędowniczkami były między innymi Stefania Laudyn czy Zofia Kossak.

Troska o los Polski i cywilizacji europejskiej oraz o rolę kobiety w ich przetrwaniu stała się fundamentem *sui generis* przymierza. Mniejsza o passus z książki Giertycha, przypominający artykuł z zachowawczego pisma w Chicago, na który „Głos Polek” ostro niegdyś odpowiedział: „emancypacja, dokonywująca się zbyt gwałtownie, przynosi [...] niebezpieczeństwo [...] zatracenia [...] poczucia potrzeby [...] rygorów”²⁷⁰. Istotniejsze okazały się punkty styczne. Preponderancja narodu i religii wpajana wychowywanym w niewoli pokoleniom wymusiła odsunięcie „pomniejszych” zagadnień na dalszy plan²⁷¹. Niewykluczone, że również katolickie przekonania nie pozwalały Laudyn zaakceptować postulatów zwolenniczek świadomego macierzyństwa. Najbliższy wydaje się jej zorientowany na edukację projekt pozytywistyczny oraz projekt sufrażystek²⁷². Obcy redaktorze „Gło-

²⁶⁸ Zob. J. Giertych, *O kierunek wychowania dziewcząt*, Poznań 1930, s. 5–7.

²⁶⁹ Ibidem, s. 7–9.

²⁷⁰ Ibidem, s. 5. Por. T. Radziłowski, „*Let Us Join Hands*”, s. 175.

²⁷¹ Zofia Bogórska pisała: „Jedynym [...] prawem, którego [...] kobieta polska domagać się winna – to prawo brania udziału w pracy dla dobra wskrzeszonej Ojczyzny” (*W imię własnego dobra*, „Bluszcz” 1926, nr 32, s. 1015).

²⁷² Więcej na ten temat: A. Górnicka-Boratyńska, *Stajmy się sobą*, s. 6, 46–81, 82–145.

su Polek” musiał być „modernistyczny” projekt Nałkowskiej oraz ten realizowany przez „Wiadomości Literackie” z Ireną Krzywicką oraz Tadeuszem Żeleńskim na czele. Laudyn mogłaby podpisać się pod uwagę, iż „dzisiejsza kobieta nie chce być feministką, bo weszła już głęboko w labirynt życia społecznego, bo wie, że musi być [...] współtwórczynią wartości powszechnego postępu”. Z feminizmu – głosiła autorka słów opublikowanych w „Bluszczu” – zaczerpnęły kobiety odwagę samorealizacji, wyzwoliły się politycznie i obyczajowo, toteż już go nie potrzebują²⁷³. „Wspólnota wyobrażona” Stefanii Laudyn miała być żywiołem męskim i żeńskim, w jej wizji religijnej eklezji kobiety powinny uzyskać status współdecydek, ale to rodzina była kluczowym frontem walki o polskość. W obliczu poważnych zmagających działaczka uznała supremację więzi etnicznych i kulturowych, podobnie jak pokolenie autorek, które wybrały „powściągliwość żądań” w drugiej połowie XIX wieku²⁷⁴.

Dłuższy pobyt w Ameryce także oddziaływał intelektualnie na publicystkę. Powodów jej metamorfozy doszukiwać się wolno zarazem w różnicy pokoleniowej: urodzona w 1872 roku, była niemal rówieśniczką Zofii Moraczewskiej, Wojciecha Korfantego, Stanisława i Władysława Grabskich, a także Boya-Żeleńskiego; kilka lat dzieliło ją i Justynę Budzińską-Tylicką – by wymienić kilka postaci tej epoki. Losy niektórych z nich pokazują przemiany polityczne w państwie oraz zmianę poglądów wymienionych osób, uprawdopodobniając przy tym proces odejścia Laudyn-Chrzanowskiej od pierwotnych haseł i pokazując powody jej pogłębiającego się fatalizmu²⁷⁵. *Sui generis* szyfru,

²⁷³ J. Krawczyńska, *Detronizacja feminizmu*, „Bluszcz” 1929, nr 12, s. 1–2.

²⁷⁴ G. Borkowska, *Strategia mimikry. Literatura kobieca drugiej połowy XIX wieku*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 69.

²⁷⁵ Korfanty trafia do twierdzy brzeskiej. Moraczewska zrzeka się funkcji przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i występuje z organizacji. Bracia Grabscy w połowie lat dwudziestych wycofują się



jaki tworzy splot cech charakterologicznych i okoliczności zewnętrznych, nie „złamię” się jednak prostym kluczem. Warto jeszcze przypomnieć opinię Bohdana Cywińskiego, iż „radykalizm polskiej inteligencji miał wiele imion ideologicznych”²⁷⁶, gdyż sylwetka bohaterki niniejszego rozdziału dobrze ilustruje tę tezę.

z życia politycznego. Budzińska-Tylicka przeciwstawia się autorytarnej polityce rządu i z tego powodu zostaje nawet aresztowana.

²⁷⁶ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. 3 rozszerzone, Paryż 1986, s. 93.

„Przędzenie” codzienności: Wanda Miłaszewska¹

Twórczość Miłaszewskiej, zapomniana, przemilczana, miała swoich wyznawców i przeciwników². Pisarkę chwalono za „staranną formę, [...] wycucie przyrody”³. Jej popularność wyjaśnić można, sięgając do kryteriów krytyki socjograficznej, uprawniona bowiem wydaje się analiza tej prozy w ramach schematu komunikacyjnego, w którym z jednej strony istotne było diagnozowanie aktualnych problemów, z drugiej – społeczne oddziaływanie utworu o określonej intencji. Postawę aprobującą heteroteliczność twórczości reprezentował chociażby Zygmunt Wasilewski. Potwierdzeniem uchodzącego w jego kręgu za „bez mała dogmat”, jak

¹ Pierwsza część rozdziału ukazała się w nieco innej wersji. Zob. *Afirmacja zwyczajności w prozie Wandy Miłaszewskiej w kontekście idei Gilberta K. Chestertona*, [w:] *Konteksty a in spiracie katolickiej moderny*, red. E. Prihodova, Ružomberok 2011, s. 8–48. Wydawnictwu Katolickiego Uniwersytetu w Ružomberku i Redaktorowi tomu dziękuję za wyrażenie zgody na przedruk artykułu.

² Zob. W. Malewski, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 223, s. 156. Zestawienia jej twórczości (niepełnego) dokonała Alicja Szałagan. Zob. eadem, *Miłaszewska Wanda*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, t. 5: L–M, Warszawa 1997, s. 401–402.

³ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1938, t. 218, s. 108.

formuluje to monografistka krytyka, przekonania o społecznej roli sztuki jest zdanie: „Wykonywać rzeczy dobre – to korona piękna, dobra i prawdy”⁴. Funkcję estetyczną włączono w szerszą strukturę, a kapitalne znaczenie dla tej myśli miała religia⁵.

Na tle istniejących w latach dwudziestych i trzydziestych społecznych modeli literatury⁶ Miłaszewską należałoby, z racji poruszanej przez nią tematyki, estetycznych jakości utworów i docelowej grupy odbiorców, umieścić na granicy obiegu zaangażowanego, ludycznego i kanonicznego – w ten ostatni wpisuje się zwłaszcza swymi wprawkami poetyckimi. Klasyfikacja tego rodzaju stanowi zabieg nieco skomplikowany, po pierwsze dlatego że, jak zaobserwował Stefan Żółkiewski, „utalentowani twórcy romansu trywialnego, z reguły nastrojeni zachowawczo, byli [...] anektowani przez zachowawczą krytykę i publiczność na rzecz literatury wysokoartystycznej”⁷. Przykładów dostarcza recepcja Rodziewiczówny bądź właśnie Miłaszewskiej, których ocena przeprowadzona wedle kryteriów stosowanych wobec „literatury pierwszej” wypadnie inaczej niż dokonana w relacji do norm obiegu, w jakim te utwory oddziaływały, do habitusu jego uczestników i przy świadomości hybrydyczności dużej części literackiej produkcji. Po drugie dlatego, że Miłaszewska łączyła różne koncepcje artysty: rolę pisarza-mentora, znawcy kanonów i duszy ludzkiej, z rolą „dostawcy rozrywki”, zwłaszcza dla prasy kobiecej⁸.

⁴ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 28, s. 439. Por. „Wszyscy mamy coś do spełnienia” (W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, Poznań 1939, s. 47).

⁵ E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004, s. 134, 340.

⁶ S. Żółkiewski, *Dynamika polskiej kultury literackiej*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975, s. 69–74.

⁷ S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 71.

⁸ Ibidem, s. 241–246; S. Żółkiewski, *Dynamika polskiej kultury literackiej*, s. 71, 75.

Znamienna jest w tym kontekście ewolucja światopoglądowa literatki, która karierę rozwinęła na łamach „Bluszczu”, by przejść na pozycje wyraźnie tradycjonalistyczne. Prace jej przyporządkowywano też do nurtu „literatury kobiecej”, z czym wiązała się niekiedy ich niska ocena, choćby w badaniach komunikologicznych⁹ przypisujących obieg trywialny czytelniczkom¹⁰, dlatego rozpatruję jej dzieła pod kątem „kobiecości” jako „suprakonwencji” (za Ewą Kraskowską). Wiele w tej twórczości motywów znamienych dla piśmiennictwa „kobiecego” – obok zachowawczości społecznej.

Traktowana marginalnie w syntezach krytycznoliterackich, zepchnięta z pola widzenia czytelnika, Miłaszewska zyskała opinię autorki, która zniżała artystyczne loty. Postawiona przed alternatywą: estetyzm czy utylitaryzm, przychyliła się jawnie ku temu drugiemu. Za specyfikę jej prozy uznać można próbę łączenia ważnego dla niej przesłania ideowego z tradycyjnymi formami gatunkowymi oraz typowymi dla obiegu popularnego matrycami, które z jednej strony stanowią świadectwo nie najwyższego kunsztu pisarskiego, z drugiej – ułatwiają proces komunikacji literackiej¹¹.

Zamieszczanie i omawianie jej prac w Dwudziestoleciu obok dzieł autorów wybitnych, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Kuncewiczowej¹², również wskazuje na opisany przez Żółkiewskiego proces „anektowania” określonych nazwisk przez pewne środowiska. Krytycy dostrzegli, wobec „zale-

⁹ Zob. E. Kraskowska, *Kobieta w komunikacji literackiej XX wieku*, [w:] *Kobiety we współczesnej Europie*, red. M. Musiał-Karg, Toruń 2009, s. 243; eadem, *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999, s. 6–10.

¹⁰ S. Żółkiewski, *Główne tendencje rozwoju polskiej kultury literackiej*, [w:] idem, *Kultura, socjologia, semiotyka literacka*, Warszawa 1976, s. 47.

¹¹ H. Kirchner, *Polska powieść popularna w latach międzywojennych*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 409, 405; A. Martuszevska, „*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej*, Gdańsk 1997, zwł. s. 7–19.

¹² Zob. „Bluszcz” 1926, nr 24, 25 i 26; 1924, nr 49 i 50.



wu” utworów „niewartych lub wręcz szkodliwych”, potrzebę „podciągania” literatury popularnej na wyższy poziom artystyczny¹³. Zagadnienie to implikuje problem ewolucji ocen i preferencji krytyka lub redakcji. Wiąże się także z zasadniczą w dobie komercjalizacji i umasowienia kultury potrzebą popularyzacji współpracujących z poszczególnymi tytułami prasowymi autorów¹⁴.

Czytana przez pryzmat idei determinujących jej środowisko, Miłaszewska okazuje się nie tylko drugorzędną pieczęcią świata, który odszedł w zapomnienie. Zachowawczość społeczna, kult prowincji, antynowoczesność oraz religijność znajdują ujście w sposobie ujmowania rzeczywistości, przywodzącym na myśl niektóre pomysły Chestertona: ciepłym, niewolnym od komizmu i przesiąkniętym akceptacją świata, wypływającą z wiary. Proponuję przeto zestawienie tych idei z wybranymi cechami prozy Miłaszewskiej na tle z jednej strony ideologii (i literatury) zachowawczej, z drugiej – na tle prób stworzenia polskiej powieści katolickiej, które wspierano nie tylko w czasopiśmie związanych z Kościołem, lecz także na łamach „Prosto z mostu”.

Lektura tekstów Miłaszewskiej, adresowanych do kobiet i traktujących głównie o kobietach, często też, co ważne, kobietach niezamężnych, pozwala zarazem dostrzec, że jaskrawymi miejscami konserwatyzm społeczny sąsiaduje z nie zawsze jednoznaczną oceną wzorców genderowych i układów międzypokoleniowych. Te ostatnie rozpatrywane są zresztą na płaszczyźnie płci, co pozwala autorce przeciwstawić zalety (zasługi) i niedostatki modelu „dawnej” oraz „nowej” kobiety. Areną konfliktów jest dom – miniaturowe zwierciadło doniosłych wydarzeń. Dzięki „mikrohistorycznemu” podejściu obserwowane są praktyczne efekty wielkich przemian.

Obecność w twórczości pisarki „kobiecych” wyróżników fabularnych, tematycznych czy formalnych – „kobiecości” w sensie „konwencji jako rodzaju paktu”, niekoniecznie

¹³ J. Olechowski, *Nowości literatury popularnej*, „Prosto z mostu” 1939, nr 28, s. 7.

¹⁴ Zob. W. Podoski, *Nauka i literatura*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 48.

zresztą w pełni świadomego, co uwypukla Ewa Kraskowska – warto rozpatrzyć w kontekście inspirowanych feminizmem teorii kobiecego pisania¹⁵ oraz na tle ewolucji autorki. Propagowanie idei konserwatywnych społecznie i idei nacjonalistycznych, kwestia (prób) wpisywania się w nurt „powieści katolickiej”, a jednocześnie wybór „kobiecości” jako konwencji literackiej zazębiają się w jej utworach między innymi na płaszczyźnie przywołanego w tytule rozdziału „przędzenia codzienności”, które odczytywać można w rozmaitych wymiarach, a które posłuży mi jako tematyczny i koncepcyjny zwornik.

W cieniu „dworku”: zarys życia i twórczości

Urodzona w 1894 roku w Warszawie jako córka Tadeusza Jentysa, plenipotentą Ignacego Paderewskiego, oraz Julii z Szumowskich, Miłaszewska interesowała się od dzieciństwa muzyką i sztuką¹⁶. Dla Paderewskiego pisarka żywiła uwielbienie; był zżyty z jej rodziną¹⁷. W parze z artystycznymi zainteresowaniami Miłaszewskiej¹⁸ szły jej uzdolnienia malarskie. Ukończywszy Gimnazjum Kowalczykówny w Warszawie, Wyższe Kursy Żeńskie w zakresie literatury w Krakowie i Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, nauczała rysunku. „Uchodziła za ucieleśnienie typu urody określanego jako »dziewczę z polskiego dworku«. Z wysokim, przystojnym Miłaszewskim tworzyli [...] elegancką, często fotografowaną parę”¹⁹. Stanisław Miłaszewski, dra-

¹⁵ Zob. E. Kraskowska, *Kilka uwag na temat powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6, s. 259–273.

¹⁶ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 16, 69, 30.

¹⁷ Ibidem, s. 35, 122. Zob. W. Miłaszewska, *Moje wspomnienia o Paderewskim*, „Tęcza” 1933, nr 4, s. 15; eadem, *Ludzie, którzy go otaczali (Z moich wspomnień o Paderewskim)*, „Tęcza” 1933, nr 5, s. 35–38.

¹⁸ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, s. 92, 51–52. Część wspomnień opublikowała (i wygłosiła w marcu 1938 w Poznaniu). Zob. W. Miłaszewska, *Sam na sam z rękopisem*, „Kultura” 1938, nr 16, s. 4–5.

¹⁹ A. Czabanowska-Wróbel, „Nieuchwytny gest myśli to mowa osobna...” *O życiu i twórczości Stanisława Miłaszewskiego*, [w:] S. Miłaszewski,



maturg, tłumacz i publicysta, zginął wraz z nią podczas powstania warszawskiego²⁰. W związku obojga literatów to ona zdaje się mieć silniejsze przekonania ideowe. Niewykluczone, iż system wartości wyznawany przez żonę oddziaływał na jego wizję świata i w konsekwencji na prace Miłaszewskiego, który przeszedł znamiennej metamorfozę:

Wpojony w dzieciństwie światopogląd Wandy stawał się [...] coraz bardziej konserwatywny, czemu dawała wyraz w felietonach z lat trzydziestych. Satisfakcji, jaką odczuwała z powodu sukcesów literackich, towarzyszyło poczucie wypełniania zadań wychowawczych. [...]

Trudno dywagować na temat wpływu żony na poglądy i twórczość poety. Nawet i bez niego przemiana artysty-dekadentckiego oryginała w mieszczańskiego katolickiego konserwatystę jest psychologicznie prawdopodobna. Natomiast nie ma żadnych dowodów na to, by mąż wpłynął na poglądy Wandy. Bardzo młoda osoba wchodzi do małżeństwa [...] w pełni ukształtowana. On natomiast [...] modeluje swoje życie i twórczość według świadomie przyjętego wzorca²¹.

Warto nakreślić tło tej postawy pisarki. Po pierwsze, ważne były powstańcze i martyrologiczne tradycje rodziny, której kilku przodków zesłano na Syberię. W dzieje tego środowiska wpleciono pamięć przyjaźni dziadków Miłaszewskiej z wybitnym historykiem Tadeuszem Korzonem²². Po drugie, nie do przecenienia dla procesu jej socjalizacji jest znajomość z takimi osobowościami epoki, jak Stanisław Grabski, Wojciech Kossak, Władysław Reymont, Józef Weysenhoff, Zdzisław Dębicki, Edward i Olimpia Ligoccy, Wiktor Popławski, związanymi z kulturą ziemiaństwa, endecją, cha-

Poezje, wstęp, wybór i oprac. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2008, s. 11.

²⁰ Ibidem, s. 10. Miłaszewskiego odznaczono w 1935 roku Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury, w 1937 roku wybrano na prezesa Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich, w 1938 – na senatora.

²¹ A. Czabanowska-Wróbel, „*Nieuchwytny gest myśli to mowa osobna...*”, s. 11–12.

²² W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 16–17, 69.

decją. W towarzyskim kręgu jej i jej rodziny znajdowali się Mieczysław Karłowicz, Iwaszkiewiczowie, Szymanowski. Miłaszewski cenił Żeromskiego, Rostworowskiego, Zdzichowskiego²³.

Miejsce debiutu Jentysówny było także znamienne: „Tygodnik Ilustrowany” adresowany do średniej i starszej generacji, do publiczności estetycznie wyrobionej, aczkolwiek o konserwatywnym guście²⁴. Ten sam, na którego łamach jesienią 1918 roku ukazał się manifest Weyssenhoffa. Uznawszy artystów za arystokrację ducha, odrzucił on wprawdzie „schlebianie gminnym upodobaniom”, ale zalecał godzenie wysokiej sztuki z „akcją wyraźnie obywatelską” (czyli akceptował powieść z tezą)²⁵.

Wychowana w zachowawczym artystycznie i centroprawicowym politycznie środowisku, w domu pełnym muzyki, blisko natury, która odgrywa znaczącą rolę w jej prozie, pisarka ceniła porządek szlacheckiego świata opartego na chrześcijańskich fundamentach. Reprezentowali go ludzie, których spadkobierczynią się czuła, odznaczający się „wybitną inteligencją, niepospolitym charakterem”, oddziałujący na jej „duchowy kręgosłup”²⁶. Toteż i wywodzący się z tego kręgu krytycy cenili jej dzieła, by wymienić Grzymałę-Siedleckiego, „apologetę [...] ideałów »średniego typu«”²⁷. Jej twórczość ma zwłaszcza z programem Weyssenhoffa wiele wspólnego²⁸.

²³ Ibidem, s. 7–8, 35, 51–52, 92; t. 2, s. 245–249; A. Czabanowska-Wróbel, „Nieuchwytny gest myśli to mowa osobna...”, s. 11–14.

²⁴ Zob. K. Sierocka, *Czasopisma literackie*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 1, s. 126.

²⁵ J. Weyssenhoff, *Wartość społeczna literatury pięknej*, [w:] *Mój pamiętnik literacki*, Poznań 1925, s. 169–173.

²⁶ W. Miłaszewska, *Sam na sam z rękopisem*, s. 4.

²⁷ Zob. W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1917*, Warszawa 1919, t. 3, s. 100, cyt. za: J. Konieczny, *Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego*, Warszawa–Poznań 1976, s. 67; por. ibidem, s. 9.

²⁸ Zob. I. Szypowska, *Weyssenhoff*, Warszawa 1976, s. 255–276.



Wiersze oraz fragmenty utworów prozatorskich drukowała w okresie swojej popularności w „Myśli Narodowej”²⁹ i nakładem Księgarni Św. Wojciecha. Przyznawano jej nagrody w konkursach na powieść katolicką. Wraz z mężem i Janem RembIELińskim opracowała antologię poezji religijnej opatrzoną przedmową przez arcybiskupa Teodorowicza³⁰. Karierę literacką umożliwił jej natomiast „Bluszcz”³¹. Tutaj ciepło przyjęto jej prozatorski debiut, chwając tom *Veni Creator* za „wprawną narrację i poezję w odczuwaniu smutnych ludzi i piękna natury”³². Przejście w końcu lat dwudziestych ku kręgom „Gazety Warszawskiej”, „Kuriera Poznańskiego”, „Kuriera Warszawskiego”, „Myśli Narodowej”, „Podbięty”, „Tęczy”, „Przewodnika Katolickiego”³³ ilustruje wyraźnie proces transformacji światopoglądowej i estetycznej.

²⁹ By wymienić rzeczy opublikowane na łamach „Myśli Narodowej” (podaję rok i numer): fragment powieści *Na cztery wiatry*, zatytułowany *Katedra* (1931, nr 38, s. 88–89); fragment *Czarnej Hańczy – Podpatrzone i podsłuchane* (1931, nr 59, s. 383–384); nowelę *Huterski* (1930, nr 53, s. 801–803; nr 54, s. 817–818); fragment zbioru *Dusza domu* (1934, nr 36, s. 532–533).

³⁰ Zob. *Chór wieków. Antologia poetycka*, red. W. i S. Miłaszewscy, J. RembIELiński, Poznań 1936.

³¹ „Bluszcz” opublikował jej opowiadania i nowele: *Siostra Miriam* (1921, nr 5–7), *Grande-grille*, „szkic powieściowy” osnuty na tle Wielkiej Wojny (1926, nr 21–26), *Ludzie nie są tacy źli* (1927, nr 5); żartobliwą powiastkę *Dwunastu rycerzy Wiosny* (1923, nr 16); felietony: *Szanujmy cudzy czas* (1924, nr 49–50), *List z Częstochowy* (1925, nr 5); powieści: *Cmentarz i sad* (1922, nr 28–52; 1923, nr 1–13 i 24–52; 1924, nr 1–7), *Zatrzymany zegar* (1925, nr 16–43) i *Kaczęta* (1927, nr 28–52; 1928, nr 1–11). Nakładem „Bluszczu” ukazały się: *Sprawa kryminalna, In spe (opowieść o sześciu Mariach)*, *Niebieskie oczy Ewuni* oraz *Szczęśliwa starość* (1924).

³² Z. Rabska, *Gawęda o nowych książkach*, „Bluszcz” 1921, nr 1, s. 3.

³³ „Kurier Poznański” wydawał w 1926 roku *O złoty włos*; w „Kurierze Warszawskim” (1933) drukowano *Trzecią siostrę*; „Podbięta” publikował (1936–1937) *Święty wiąz. Legendę Starych Kątów*; w „Tęczy” ukazała się powieść *Na cztery wiatry* (1931); na łamach „Przewodnika Katolickiego” – *Stare Kąty* (1929) oraz *Bogactwo* (1938); do „Kultury” posyłała Miłaszewska krótkie formy.

Twórczość tę lokują badacze w kontekście mitów ziemiańsko-patriarchalnych, przy uwzględnieniu nieostrości granic między literaturą wysokoartystyczną a popularną³⁴. Charakterystyczne elementy omawianej prozy wskazywali pierwsi recenzenci, zaliczając do cech szczególnych prymat „sielskich anielskich” wspomnień, idiosynkrazję do (miejskiego) społeczeństwa „opętanego” chęcią zysku, przywiązanie do dawnej obyczajowości i edukacji ucieleśnianych w kulturze dworku, zamiłowanie do obrazów natury, wreszcie posiłkowanie się formą powieści z tezą, reminiscencje fabuł Rodziewiczówny, Weysenhoffa, Mickiewicza³⁵.

Do Miłaszewskiej, jej kultu przodków i autobiografizmu można odnieść nie tylko to, co Bohdan Cywiński zalicza do koncepcji „Polaka-katolika” z wyobrażeniem dworu jako „placówki” i „oazy”³⁶ – lecz również anegdotyczne podsumowanie pisarstwa kobiet jako „odgrzewanych wypadków z dzieciństwa autorki, oraz [...] anegdotek z życia rodziców, ciotek, wujów, dziadków i pradziadków”³⁷. W oczach Lorentowicza, Miłaszewska jest „rozkochana we wsi polskiej. Trudno jej uwierzyć, że świat [...] mający dla niej tyle czaru – może zginąć [...], ponęty jego maluje [...] z rozmodleniem niemal”³⁸. Egzaltację i apologię zaścianka widział tu Otto Forst-Battaglia, snując analogię między Miłaszewską a Ouidą³⁹. Jeśli jednak uwzględnić pełny ko-

³⁴ J. Nowakowski, *Powieściowe mity Wandy Miłaszewskiej*, [w:] *W stronę Dwudziestolecia (1918–1939). Studia i szkice o literaturze*, red. Z. Andres, Rzeszów 1993, s. 79–96.

³⁵ R., *Nauka i literatura*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 21, s. 333; P. Mączewski, [Rec.] *Miłaszewska Wanda: „Dusza domu”, „Nowa Książka”* 1935, z. 3, s. 151; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 194, s. 364 oraz 1938, t. 218, s. 108–109.

³⁶ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. 3, Paryż 1986, s. 211.

³⁷ J. Andrzejewski, *Instynkt czy kompromis?*, „Prosto z mostu” 1936, nr 17, s. 2.

³⁸ J. Lorentowicz, *Miłaszewska Wanda: „Trzecia siostra. Powieść”*, „Nowa Książka” 1934, z. 2, s. 84.

³⁹ Ouida, właśc. Maria Louise de la Ramée (1839–1908), była brytyjską powieściopisarką oraz ekstrawagancką na swoje czasy postacią. Jej utwory cieszyły się popularnością w końcu XIX wieku.



mentarz krytyka, który w literaturze powojennej zauważał kontynuację „tradycyjnego polskiego profilu” w sensie „tendencji dydaktycznej, która nie dopuszcza zasady *l'art pour l'art*”, nieskomplikowaną psychologię charakterów i skłonność do niewykraczania akcji „poza ramy narodowe”⁴⁰, to dzieło Miłaszewskiej nie odbiega od współczesnej produkcji. Potwierdza to diagnoza Andrzejewskiego, który w artykule *Instynkt czy kompromis?* uznał „nową sagę rodzinną” oraz odejście od „dnia dzisiejszego” za specjalność kobiet.

Niezależnie od akcentowanego przez pisarkę poczucia przynależności do kultury „wyższej” i zaangażowanej obficie czerpie ona z inwentarza „dziedzin ulubionych” literatury trywialnej, wyzyskując topos nieprzyjaznej miejskiej przestrzeni. Tkwi przy tym w jej powieściach – specyficznie modyfikujący te popularne klisze – pierwiastek religijny, aczkolwiek silniej niż on zaznacza się konserwatyzm społeczny pisarki.

Tradycja, naród, religijność (powinowactwa z Chestertonem)

Propozycja wyjścia poza przekonanie o eksploataowaniu przez Miłaszewską „małych mitów”⁴¹ wynika z chęci wydobycia religijno-społecznego aspektu jej twórczości. Z tej perspektywy można interpretować pewne motywy eskapistyczne oraz tematy bliskie ideałom konserwatystów, chadeków czy narodowych demokratów⁴²: odwrót od nowoczesności (industrializacji, laicyzacji), „sentymentalną tęsknotę” za dworami kresowymi i budujące ten światogląd mity, do

⁴⁰ O. Forst-Battaglia, *The Polish Novel of Today*, „Slavonic and East European Review” 1936/37, Vol. 15, s. 663–665.

⁴¹ Zob. Z. Kubikowski, *Bezpieczne małe mity*, Wrocław 1965.

⁴² Zob. S. Uliasz, *Fascynacje kresowo-ziemiańskie w popularnej powieści dwudziestolecia międzywojennego*, „Literatura i Kultura Popularna” 1992, t. II, s. 100, 93–99.

których należą wedle Józefa Nowakowskiego „mit dobrego człowieka”, „mit niezmienności i stałości”, „zwartości wspólnoty” i „wartościowej »rasy«”⁴³. Wyróżnione tendencje decydują o przebiegu kluczowej osi napięcia. W geście, jak nazwał go Kaden-Bandrowski, „»szukania prawdy przeciętnego nieznanego człowieka», »wychwalania »patosu codziennej prostoty«,» sła Miłaszewska po linii wytyczonej przez innych autorów⁴⁴.

„Prostota” języka, „uczciwość”, w sensie wiary w prawdziwość kreowanych figur i przekazywanych myśli, upodobanie do pewnych typów umiejscawianych w nieciekawych osadach lub miasteczkach, wreszcie aprobowanie rzeczywistości takiej, jaka jest – wszystko to odsyła do ideologii konserwatyizmu, ale również pozwala na poszukiwanie głębszych filarów tego światopoglądu i decyzji artystycznych. Stąd sugestia paraleli między twórczością Wandy Miłaszewskiej autorki *Kacząt* a pomysłami Gilberta Keitha Chestertona i, w znacznie mniejszej mierze, francuskich pisarzy katolickiego ruchu odnowy. Zwornikiem była wiara, z której etycznych założeń wypływała koncepcja artysty⁴⁵. Zdolności literackie traktowano jako misję, a poprawiać świat zamierzano zgodnie z doktryną katolicką. Postawę Miłaszewskiej oddaje wyznanie:

Powołanie pisarskie nie jest żadnym zaszczytem [...]. Powołanie lekarza, nauczyciela czy kapłana – to ciężkie brzemię, o ile je dźwigamy z pełnym poczuciem odpowiedzialności [...].

Jeżeli pracę powieściopisarską uważam dziś za równie odpowiedzialną, jak leczenie chorych [...] – to dlatego, że życie pokazało mi na przykładach, jaką lawinę wywołać może grudka śniegu: słowo nieopatrznie strącone [...].

⁴³ J. Nowakowski, *Powieściowe mity Wandy Miłaszewskiej*, s. 81–87, 93.

⁴⁴ Por. I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, Kraków 1939, s. 8. Zob. też s. 156.

⁴⁵ Por. A. Tomczyk, *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne. Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890–1940*, Frankfurt a. M. 2007, s. 87.

[...] Recenzje, wywiady, rosnąca popularność [...] – to [...] paliatywy, którymi pisarz oszukuje głód świadomości: czy jestem w zgodzie sam ze sobą, czy nikomu nie wyrządziłem krzywdy?⁴⁶

W *Czarnej Hańczy* wybór powieści jako medium uzasadniony zostaje łatwością odbioru treści przekazywanych za pośrednictwem tego gatunku: „Bo to się czyta najłatwiej, byle gdzie: w wagonie kolejowym, pod pulpitem ławki [...] w cieniu [...] jabłoni, gdy upał rozleniwia myśli do tego stopnia, iż zdolne są przetrwać jedynie opis cudzych radości i cierpień, zebranych [...] na paruset kartkach”⁴⁷. A przekazać można potęgę uroku świata, wykorzystując schematy wymagane przez czytelnika: romans i przygodę. Konieczność ich realizacji ściga więc niejako narratorkę *Czarnej Hańczy* w jej żartobliwych, autotematycznych refleksjach.

Wraz z upływem czasu obecność wątków egzystencjalnych skłaniających do redefinicji stylu i celu życia zaznacza się coraz intensywniej. Zobowiązania pisarza jako koryfeusza i strażnika gromady stanowiły dla niej aksjomat. Dzieciomstowieczne źródła tego pewnika są oczywiste. Dlatego w przedmowie do *Chóru wieków* arcybiskup Teodorowicz przywołał romantyczne tradycje literatury, która porywała do czynu zbrojnego i duchowego, zwracając się do autorów tomu słowami: „Wyczuliście Państwo dobrze potrzebę [...] polskiej duszy. Bo wysuszoną jest [...] znojem codziennym [...], a niczego tej duszy bardziej dziś nie potrzeba, jak rosy ożywczej głębszej, religijnej poezji”, niosącej „pochodnie [...] nadprzyrodzonej prawdy”⁴⁸.

Religijne, a przynajmniej moralizatorskie i dydaktyczne tło utworów Miłaszewskiej dostrzegali recenzenci i wydawcy. Aby odpowiedzieć na pytanie o cechy pozwalające

⁴⁶ W. Miłaszewska, *Sam na sam z rękopisem*, s. 4.

⁴⁷ W. Miłaszewska, *Czarna Hańcza. Powieść*, ilustr. J. Bułhak, Poznań [1931], s. 8. Por. *ibidem*, s. 11, 64, 69.

⁴⁸ J. Teodorowicz, *Przedmowa*, [w:] *Chór wieków*, s. IX–X.

włączyć pisarkę zachowawczą również w nurt literatury katolickiej oraz o argumenty podtrzymujące tezę o swoistym powinowactwie refleksji Miłaszewskiej i Chestertona, muszę rozpocząć od zarysowania specyfiki rodzimej religijności i wysiłków podejmowanych w Dwudziestoleciu w celu jej pogłębienia (tudzież popularyzacji za pośrednictwem literatury) oraz od polskiej recepcji autora *Ortodoksji*.

*Polska religijność i tzw. powieść katolicka
w międzywojniu*

Ruch katolickiej odnowy narodził się między innymi jako reakcja na modernizm kulturowy i tak zwany modernizm katolicki. I chociaż polska religijność – mas i inteligencji – pozostawała powierzchowna, pewne inspiracje modernizmem katolickim są zauważalne w piśmiennictwie młodopolskim i międzywojennym, by wymienić nowe podejście do świętych i zainteresowanie duchowością. Jak konkluduje Anna Mikołajko, »typowa« religijność inteligencka – nie była religijnością krytyki, »zderzenia« czy »zerwania«, lecz religijnością pozostającą pod brzemieniem [...] etnocentryzmu, masowości, rytualizmu i fideizmu, dzieląc zresztą te postawy z resztą społeczeństwa»⁴⁹. Pomimo to istniały w Drugiej Rzeczypospolitej środowiska żywo reagujące na toczącą się w Europie debatę na temat przemian w instytucjach kościelnych. Mowa zwłaszcza o osobach skupionych wokół „Verbum” i „Kultury”, wokół organizacji Juventus Christiana, Prąd, Akcja Katolicka oraz, po części, wokół tygodnika „Prosto z mostu”. Przypomnieć należy też postać siostry Faustyny Kowalskiej, twórczość Jerzego Lieberta, Jerzego Andrzejewskiego, Jana Parandowskiego, Karola Ludwika Konińskiego.

Dla świadomych przełomowego charakteru okresu „odnowy” kluczową rolę odgrywało pojęcie sztuki zdolnej kształ-

⁴⁹ A. Mikołajko, *Tradycja i nowe drogi wiary. Obrazy religijności polskiej w latach 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 36. Por. K. Jeżyna, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996, zvl. s. 16–43, 186–206.

tować postawy. Maria Winowska stawiała przed katolikami zadanie „rehabilitacji” społeczeństwa i człowieka „w Bogu”, „uświęcenia doczesności”, prezentacji „świętych, którzy by zstąpili w [...] miążgę życia”⁵⁰. Na apel ten zdaje się odpowiadać w swych utworach również Miłaszewska, łącząc w swych pracach elementy religijne z ideologicznymi.

Właśnie na łamach „Verbum” i „Kultury”, a także „Prosto z mostu” i „Myśli Narodowej” publikowano prace mogące tworzyć kanwę dla rodzimej myśli oraz literatury katolickiej, w tym te pióra konwertytów i powracających na łono Kościoła: przekłady Maritaina, Claudela, Daniel-Ropsa, studia o nich i o Mauriacu⁵¹, wreszcie o polskiej twórczości inspirowanej religijnie. Zwracano uwagę na tak odmienne przykłady realizacji światopoglądu katolickiego, jakimi są obfitujące w humor i paradoks dzieła Chestertona i osnute wokół refleksji nad grzechem powieści Mauriaca. Podpowiadano też rozwiązania w zakresie tematu i konstrukcji.

Nie istnieje osobny styl, estetyka czy forma literatury chrześcijańskiej – konkluduje Gisbert Kranz – istnieje jednak światopogląd chrześcijański, możliwy do przełożenia na treść utworu⁵². Doboszyński konstatuje przy tym słusznie, że tendencja moralizatorska nie chroni przed kiczem, ale nie wyklucza artyzmu⁵³. Wewnętrzzną przemianę pisarza i poważne podejście do duchowości uznawał za *conditio sine*

⁵⁰ M. Winowska, *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16; *Misja katolików we współczesnym świecie*, „Kultura” 1938, nr 14, s. 3. Por. J. Kisielewski, *O udział katolików w życiu kulturalnym Polski*, Poznań 1938; H. Daniel-Rops, *Nędza i my*, przeł. M. Winowska, Poznań 1938.

⁵¹ Zwłaszcza Jan Dobraczyński poświęcał mu uwagę. W głośnym artykule Adama Doboszyńskiego z kolei, Mauriacowi zarzucono fatalizm i brak „miejsca [...] na katolicyzm dnia powszedniego”. Zob. *O Mauriac’u czyli niedobrym katolicyzmie*, „Prosto z mostu” 1936, nr 17, s. 1–2.

⁵² G. Kranz, *Was ist christliche Dichtung? Thesen, Fakten, Daten*, München 1987, s. 11, cyt. za: A. Tomczyk, *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne*, s. 194.

⁵³ A. Doboszyński, *O Mauriac’u czyli niedobrym katolicyzmie*, s. 2.

qua non Jesionowski, który przyjmował definicję krytyki – i literatury – Jeana Calveta: „Winna ona być walką z naturą ułomną w upadku, wykazać [...] wartość życia pojętego jako zadanie”⁵⁴.

W „Kulturze” postulowano oparcie twórczości na zagadnieniach świata doczesnego i połączenie jego prawd z prawdami objawionymi bez ograniczeń genologicznych. „Powieść – powiada Kranz – jest głównie instrumentem podbudowanej argumentacją analizy oraz bogatego w napięcia obrazowania”; spory potencjał krytyczny kryje się w satyry, poezja z kolei służy głównie wyrażaniu uczuć i wrażeń jednostkowych⁵⁵. Można walczyć o swe idee na sposób starotestamentowych proroków, jak Mauriac, gotów, wedle Jammesa, „wstąpić na wóz ognisty proroka Eliasza”, można stosować paradoks albo skupić się na zwyczajności⁵⁶. W przekonaniu publicystów „Prosto z mostu” „dobry” był „katolicyzm optymistyczny, zdobywczy, »przyziemny«, [...] integralnie oświecający swym wpływem całość egzystencji”⁵⁷. „Kultura” była w tej kwestii bardziej otwarta.

Wydaje się, że Miłaszewska w swej prozie usiłuje ocalić tę, według jednych „naiwną”, według innych ugruntowaną religijnie, wiarę w człowieka. Tematyzuje kwestię grzechu i łaski ze stanowiska katolickiego (*Młyn w Bożej Woli*), jednak niechętnie podejmuje zagadnienie pożądania, obsesyjnie zgłębiane przez Mauriaca⁵⁸. Z upodobaniem natomiast przedstawia codzienność i duchowe życie swoich bohate-

⁵⁴ Cyt za: A. Jesionowski, *Czego można wymagać od pisarzy katolickich*, „Kultura” 1939, nr 13, s. 6.

⁵⁵ A. Tomczyk, *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne*, s. 202.

⁵⁶ S. Miłaszewski, *Francis Jammes, pobratymiec św. Franciszka*, „Kultura” 1938, nr 51–52, s. 2.

⁵⁷ M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 94. Tutaj także wiele o katolicyzmie środowiska młodoeuropejskiego.

⁵⁸ Wedle rozpoznania Pawła Hulki-Laskowskiego (*François i Frank*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 1) pożądanie stanowi „królewski” grzech dla tego pisarza. Warto zastanowić się, w jakim stopniu różnice mentalności i gusta czytelnicze hamowały przejmowanie jego wzorców fabularnych.



rów. Śledzeniu ich służy chętnie przez nią stosowana forma powieści-dziennika, wariantu genologicznego, który uprzywilejowuje funkcję dydaktyczną, umożliwia wprowadzenie elementów konfesyjnych i eksplorację stanów emocjonalnych postaci.

Autotematyczne wypowiedzi Miłaszewskiej problematyzują dydaktyczny i konsolacyjny wymiar twórczości. Przekonanie to jest równoznaczne z przeprowadzeniem ostrej linii oddzielającej utwory samej pisarki, eksponującej duchowe i edukacyjne aspiracje swej prozy, od tekstów w negatywnym sensie „popularnych”. Ich autorzy, niezależnie od manifestowanego przez nich niekiedy zacięcia pedagogicznego, jawią się w tym świetle jako nieświadomi potęgi słowa lub igrający z nią; jako ludzie posługujący się nierozważnie „duchowają” bronią:

Powieściopisarz ma [...] większą władzę od architekta [...]. Może wznieść na wyżyny lub zepchnąć w błoto nie dom czy pomnik, ale żywą [...] istotę.

Beletrystyka jest [...] bodajże najchętniej przez ogół przyjmowaną formą literatury. [...] Znam [...] ludzi, którzy [...] nic nie czytają [...], oprócz... odcinków powieściowych o wątpliwej nieraz wartości estetycznej. Taka porcja siczki [...] bywa jakby paszą [...] mniej wybrednych mas czytelnicznych. Jeżeli [...] zawiera [...] domieszkę jakiegoś narkotyku – staje się pokarmem trującym⁵⁹.

Moralność a trywialność: w stronę Chestertona

Powyższa deklaracja poświadcza dość hybrydyczny status twórczości Miłaszewskiej. Autorka *Cmentarza i sadu*, w przeciwieństwie do zasadniczo milczących na temat zadań literatury autorów produkcji trywialnych, wypowiada się o tym w tonie programowym. Metafora czytania jako jedzenia, lektury jako pożywienia, krzepiącego bądź szkodliwego, zdolnego albo wywołać chorobę (epidemię), albo koić, była popularna w dyskursie wiktoriańskim, co Pamela Gilbert

⁵⁹ W. Miłaszewska, *Sam na sam z rękopisem*, s. 4.

wiąże z „somatyzacją” kultury popularnej i hasłami dbałości o „czystość” (moralną i fizyczną zarazem). Jakieś analogie do tej interpretacji widzimy u Miłaszewskiej, postrzegającej powieść niskich lotów przez pryzmat rozprzestrzeniania „złej diety” dezintegrującej umysł. Idealem było bowiem podtrzymanie konstrukcji społecznej opartej na istniejącej hierarchii – zachowawczość jest tu bardzo wyraźna⁶⁰.

Wyznacznikiem wspólnym dzieł „dostawców rozrywki” i gardzącej nimi Miłaszewskiej byłaby funkcja kompensacyjna; w literaturze popularnej, nie inaczej niż w zaangażowanej, w centrum stoi fabuła, zaś zakładany odbiorca jest „społecznie zakorzeniony”⁶¹. Rychło dostrzeżono zresztą moralizatorskie aspiracje pisarki⁶².

Ze słów autorki *Zatrzymanego zegara* można wnosić, iż tworzyła dla odbiorcy egalitarnego; „najważniejsi” czytelnicy pozostawali rozproszeni, prostolinijni, co nie znaczy, iż gotowi przyjąć prymitywną lekturę. Swą deklaracją zaprzecza ona, przynajmniej w pewnym stopniu, sądom krytyków przełomu wieków, gdyż nie kieruje swych utworów do kobiet, które „poprzestają na [...] pensjonacie, dopełniając później braki dorywczą [...] lekturą, przerywaną w zimie szeregiem [...] rautów, na wiosnę – różańcem majówek, w lecie zaś – wyjazdem do wód”⁶³. Kpi ze stereotypowych

⁶⁰ P.K. Gilbert, *Disease, Desire, and the Body in Victorian Women's Popular Novel*, Cambridge 1997, s. 13, 18–26, 37, 45.

⁶¹ Z. Jarosiński, *Literatura popularna a problemy historyczno-literackie*, [w:] *Formy literatury popularnej. Studia*, red. A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1973, s. 14, 28–29.

⁶² Zob. J. Lorentowicz, *Miłaszewska Wanda*; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa. Powieści i nowele*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 194, s. 364; C. Stoińska, *O powieści katolickiej*, „Pro Christo” 1933, nr 3; W. Pietrzak, *Wspomnienia pisarzy*, „Prosto z mostu” 1939, nr 28.

⁶³ Zob. I. Matuszewski, *Czciciele tandety*, „Przegląd Tygodniowy” 1892, nr 24, cyt. za: idem, *O sztuce i krytyce. Studia i szkice*, wyboru dokonał, wstępem opatrzył i oprac. S. Sandler, Warszawa 1965, s. 116. Kobiety jako czytelniczki były, według niego, „wskutek niedostatecznego przygotowania, obecnie przynajmniej, niezdolne do traktowania literatury na serio”. Rodziewiczówna zaś stanowiła, wedle krytyka, „mieszaniinę kłamiwej romantyczności z płytkim realizmem” (ibidem, s. 117).



wyobrażeń, zapytując: „Czego bowiem szuka w powieści najmilsza moja czytelniczka (podobno literaturę piękną popierają u nas głównie kobiety), zmęczona [...] tempem własnego życia, lub na coś niezwykłego [...] czekająca? Szuka [...] *Romansu i Przygody*”⁶⁴. Oferuje jej zaś autorka dziennik podróży kajakiem i rozważania o rzeczach najdrobniejszych.

Jej publiczność raczej nie należała do „klasy próżniaczej”, jeśli chcieć ją zrekonstruować na podstawie wykreowanych postaci. Miłaszewska odpiesza także zarzut ulegania gustom drobnomieszczkańskich urzędniczek „bez właściwości”⁶⁵. Wykonuje gest odsunięcia od siebie skojarzeń z poczytnymi autorami nowego romansu. Jej odbiorcy pragną strawy „dobrej”, chociaż ich smak odbiega od wyroków ferowanych przez koneserów. Dołącza tym samym do reprezentantów nurtu dydaktycznego, który zwłaszcza od czasów Oświecenia oddzielał utwory pożyteczne od romansów zgubnych dla imaginacji⁶⁶, ale zachowuje motywację stosowaną od dawna: Maria Wirtemberska uważała wszak moral podany „pod pokrywką zabawy” za łatwiejszy do przełknięcia⁶⁷.

W świetle argumentacji Miłaszewskiej literatura jawi się jako rodzaj nowoczesnej *biblii pauperum*, aczkolwiek ważkim aspektem sprawy pozostaje reakcja pisarki na jej odrzucenie przez elitarne kręgi warszawskie. Krytyka i ignorowanie jej publikacji przyczynić się mogły do jej ewolucji i zawężenia kręgu odbiorców.

⁶⁴ W. Miłaszewska, *Czarna Hańcza*, s. 9–10.

⁶⁵ Zob. S. Żółkiewski, *Główne tendencje rozwoju polskiej kultury literackiej*, s. 47.

⁶⁶ W *Słowniku* Lindego nie oddzielono powieści od romansów (*Mikołaj Doświadczyński* i *Pan Podstoli* – jako dobre romanse, które „bawiąc nauczają”). *Słownik języka polskiego*, t. 3: R-T, Warszawa 1812, s. 49. Zob. K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce*, [w:] *Dzieła*, t. 8, wyd. nowe, red. N. Żmichowska, Warszawa 1876, s. 384.

⁶⁷ M.A. Wirtemberska z książąt Czartoryskich, *Malwina, czyli domysłność serca*, wstęp i objaśnienia K. Wojciechowski, Kraków 1925, s. 4.

Nie wiemy o nich prawie nic [...] – a oni o nas wiedzą *wszystko*. Wierzą nam bezgranicznie. Gotowi wziąć za dobrą monetę wszystkie słowa, nawet te jakieś blaszane krążki, rozrzucone po stronicach jako stylistyczne ozdoby... dla nich ból czy radość, zrodzona z wyobraźni, jest realną [...].

O nich [...], nieznanym słuchaczom myślę zawsze po ukończeniu nowej książki. [...]

Nie tego się obawiam, co wyczytam wkrótce na łamach prasy. Krytyka współczesna – poza sumiennymi badaczami, rzecz prosta – posługuje się jak malarz pokojowy... szablonem. [...]

Świadectwo dobrej lub złej służby, świadectwo [...] wypełnionego posłannictwa – otrzymujemy [...] inną drogą [...] w postaci listu, spojrzania czy uśmiechu nieznanego osoby⁶⁸.

Uderza podobieństwo powyższych słów do tez Chestertona, w dużym stopniu przekornych, ze zbioru esejów *The Defendant* z 1901 roku, wydanych w Polsce pod tytułem *Obrona niedorzeczności, pokory, romansu brukowego i innych rzeczy wzgardzonych*. Podkreślić pragnę, że chodzi mi o pokrewieństwo idei, filozoficznych założeń, wynikłe albo z inspiracji lekturą Chestertona, albo po prostu z podzielaną przez obydwoje autorów wiary chrześcijańskiej, a nie o zbieżności dzieł artystów w obrębie tematów czy poetyki. Ani bowiem pomysły fabularne twórcy *Heretyków*, ani jego zamiłowanie do absurdu i paradoksu nie znajdują odzwierciedlenia w utworach polskiej pisarki. Usprawiedliwia poniekąd tę propozycję kokietujące wyznanie samego Chestertona: „Nigdy nie traktowałem moich książek poważnie; ale zupełnie poważnie traktuję swoje poglądy”⁶⁹ i sceptyczne opinie o jego „powieściach”⁷⁰.

⁶⁸ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 49–50.

⁶⁹ G.K. Chesterton, *Autobiography*, London 1936, s. 110.

⁷⁰ Cykl o ojcu Brownie komentował Aleksander Wat: „Chesterton rezygnuje z tej współpracy wyobraźni czytelnika z autorem, na której zasadniczo opiera się siła i »nośność« powieści. [...] Opisy jego są tak zmajstrowane, aby czytelnik musiał je dokładnie tak widzieć, jak widzi je autor i jak widzieć będą wszyscy inni czytelnicy” (*Chestertonica*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 42, s. 3). Por. P. Mroczkowski, *Chesterton nieskończony*, „Kultura” 1937, nr 21, s. 2.



Wstawiając się za „niedorzecznością, pokorą, romansem brukowym”, uznał on trwanie produkcji popularnej w świecie wysublimowanych koncepcji artystycznych za dowód niedoceniań codzienności. Korespondowało to z dowartościowaniem tej drugiej jako przejawu istnienia i zarazem formy zaspokojenia pierwotnej tęsknoty człowieka do harmonii i „świata idealnego”⁷¹. Szerzenie „pesymizmu i bezwstydu” jest w tej optyce tożsame z grzechem gorszenia maluczkich. Odwracając powszechnie przyjęte kryteria oceny, wolno byłoby z punktu widzenia moralności usprawiedliwić trywialne fabuły i papierowe postaci, skoro „większość ludzkości [...] nie zwątpiła nigdy [...], że odwaga jest czymś wspaniałym, wierność czymś szlachetnym i że bronić należy uciśnionych kobiet, zaś wrogów zwyciężonych oszczędzać”. Pod względem tak rozumianej „czystości” moral pływający z „romansu rynsztokowego” górowałby nad ambiwalentnym przesłaniem wyrafinowanych dzieł⁷². Różnica między literaturą zaangażowaną a wyznającą zasadę autoteliczności zostaje zatem zniwelowana przez imperatyw moralny. Dobitnie ujmuje to przekonanie przekorna konkluzja uzależniająca wielkość od duchowości: „Nigdy potężny twór artystyczny nie wykwitnął z czystej sztuki [...]. Każdy rozkwit estetyczny wyrasta z bogatej gleby etycznej”⁷³. (Podkreślam, iż Miłaszewską uznaję za autorkę powieści obyczajowych, nie zaś trywialnych, myśl Chestertona rozumiem zaś w sensie szerszym, nie jako nobilitację produkcji istotnie brukowej).

Kolejnym punktem zbieżnym w światopoglądzie Chestertona i Miłaszewskiej jest ich percepcja człowieka i artysty. Istotne miejsce zajmuje w niej chrześcijańska prostota i pokora, czyli odrzucenie filozofii samozadowolenia, redukcja własnego „ja”; pokora traktowana jako cnota niezbędna do

⁷¹ G.K. Chesterton, *Obrona romansu brukowego*, [w:] idem, *Obrona niedorzeczności, pokory, romansu brukowego i innych rzeczy wzgardzonych*, przeł. S. Baczyński, Warszawa 1927, s. 17.

⁷² Ibidem, s. 22–23.

⁷³ G.K. Chesterton, *Obrona niedorzeczności*, [w:] idem, *Obrona niedorzeczności*, s. 25–30.

właściwego postrzegania relacji rządzących światem. Jej brak zestawiony zostaje z patrzaniem z lotu ptaka: z samolotu, powiada autor *Heretyków*, nie dostrzeże się niczego konkretnego ani też we właściwej perspektywie; analogicznie, brak pokory utrudnia dotarcie do jądra rzeczy⁷⁴. Pogląd ten rozwinięty został w eseju poświęconym dziecięcemu widzeniu świata, jakie z racji swej naiwności, dostrzegania niezwykłości w prostych rzeczach i doświadczeniach stanowi niedościgniony wzorzec⁷⁵. Tę samą prawidłowość Starowieyska-Morstinowa diagnozowała u Miłaszewskiej, ganiąc u innych „silenie się na oryginalność, [...] unikanie [...] tego, co nazywają krytycy »banalnością«” jako „jedną z klęsk naszej literatury”, odciągającą twórcę od „prawdziwej oryginalności: prostoty”, wierności własnej wizji⁷⁶.

Demokratyczna postawa Chestertona wobec ludzi i wobec potencjalnych postaci powieściowych, które mogą być jednako interesujące bez względu na ich wiek, umysłowość lub profesję, doszła do głosu w oryginalnej interpretacji dzieł Dickensa. Dickens mianowicie – konstatuje Chesterton – nie tworzył głębokich umysłowo charakterów; odwrotnie, kluczem do jego wielkich postaci wydaje się właśnie ich „głupota”. Słabość do „pomniejszych” bohaterów pozwoliła mu ukazać prawdziwe oblicze zróżnicowanej i zarazem „niezwykle zajmującej” ludzkości, której lepszym ucieleśnieniem niż intelektualiści wydają się pisarzowi „głupcy” czy „błazny”: żywi, bardziej autentyczni, wolni od skrupowania sztywnymi gorsetami norm, jakim podporządkowują się osoby publiczne. Słabości i śmieszności pozwalają (nie

⁷⁴ Zob. G.K. Chesterton, *Obrona pokory*, [w:] *Obrona niedorzeczności*, s. 47–55.

⁷⁵ G.K. Chesterton, *Obrona miłości do dzieci*, [w:] ibidem, s. 127–133. Aleksander Wat, choć wytknął mu doktrynerstwo i słowną ekwilibrystykę, przyznawał, iż pisarz „odkrywa nam naszą planetę, jej cudowność, [...] objawia między jednym a drugim kołkiem w płocie nowe, dreszcz budzące krajobrazy”, jawi się w „wielkości niejako franciszkańskiej” (*Czego broni Chesterton*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 25, s. 3).

⁷⁶ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1938, t. 218, s. 108–109.



tylko wszak Dickensowi) pokazać prawdę. „Człowiek – powiada Chesterton w swoim komentarzu – może być całkowicie wielkim, choć jest całkowitym głupcem”⁷⁷. Dopiero w sferze prywatnej dostrzega się niezwykłość, śmieszność lub wielkość człowieka i „tylko ludzie zupełnie nieznani mogą się rozrastać w rozmaite strony, jak dorastające drzewa”. Wedle pisarza „prawdziwie wielka i wspaniała indywidualność” nie pojawi się w gabinecie, na obiedzie towarzyskim ani tym bardziej wśród artystów⁷⁸.

„Dickensowski humor i realizm” zauważał z kolei u Chestertona Dyboski. Spośród pokrewnych Miłaszewskiej i Chestertonowi elementów myślenia wymienić należy też niechęć do miasta i do rewolucyjnych zmian, konserwatyzm obyczajowy oraz patriotyzm (głównie lokalny)⁷⁹ – tematy, które znajdą dalej swoje rozwinięcie. Przy tym, jakkolwiek Chesterton funkcjonuje w pewnym kanonie, Miłaszewska zaś należy niewątpliwie do pisarek drugorzędnych, to na przykład Bruno Schultze zalicza pisarza do literatury „rozrywkowej” (pomiędzy elitarną a brukową)⁸⁰.

Ekskurs: polska recepcja Chestertona

Projekt twórczy Chestertona nasuwa się jako punkt odniesienia Miłaszewskiej nie tylko z powodu pokrewieństw ideowych, lecz również z racji popularności angielskiego pisarza w Drugiej Rzeczypospolitej. Rodzima publiczność pamiętała jego zasługi dla „sprawy polskiej” w latach 1914–1918 i życzliwie go przyjęła w 1927 roku, gdy na zaproszenie władz państwowych odwiedził Kraków, Warszawę,

⁷⁷ G.K. Chesterton, *Charles Dickens* [1906], przeł. M. Godlewska, Warszawa 1929, s. 180, 233–237, 244.

⁷⁸ Ibidem, s. 245, 250. „Codziennie mijamy potwora, którego mogliśmy łatwo pokochać, i głuptaka, którego byśmy na pewno podziwiali. Oto ewangelia Dickensa” (ibidem, s. 249).

⁷⁹ G.K. Chesterton, *Obrona patriotyzmu*, [w:] idem, *Obrona niedorzeczności*, s. 143–152.

⁸⁰ B. Schultze, *Studien zum politischen Verständnis moderner englischer Unterhaltungsliteratur*, Heidelberg 1977.

Lwów, Wilno i Zakopane⁸¹. W jego wspomnieniach miejsca te zresztą powracały, a nade wszystko bliski mu kult maryjny i, jak to ujmował, gościnność „o wiele za żywa, by mi przypominać cokolwiek oficjalnego”⁸². Niewielu brytyjskich intelektualistów artykułowało przychylność dla odległego kraju, zrozumiała więc staje się żywa obecność Chestertona w polskiej prasie pierwszych dekad XX wieku.

Jako entuzjasta katolickiego państwa opierającego się imperialistycznym zapędem sąsiadów, potępiał egoizmy mocarstwowe, tłumacząc paradoksalnie, jakżeby inaczej, swój sąd o Polakach na podstawie obserwacji ich wrogów: „nieprzyjaciele [Polski] byli nieprzyjaciółmi wielkoduszności i męstwa. Jeżeli ktoś był zwolennikiem niewolnictwa, lichwy, terroryzmu i [...] błota materialistycznej polityki, [...] do tych upodobań dodawał on zwykle namiętną nienawiść do Polski”⁸³. Przywoływano diagnozy Chestertona ku pocieszeniu ducha czytelników. Admiratorzy jego poczucia humoru doczekali się nie tylko zestawienia Polski z Don Kichotem⁸⁴, ale też zaskakującej biblijnej paraleli losów Polski⁸⁵:

Bezprzykładny [...] był upadek Polski, bezprzykładne zmartwychwstanie. Znają wszyscy anegdotę o słoniu i sprawie polskiej. [...] Otóż nie znam piękniejszego epizodu heroicznego, jak ten biblijny o czynnie Machabeusza, zapomniany prawie [...] Machabeusz, zbrojny tylko w nóż, stanął do walki ze słoniem i dźgnął

⁸¹ Przyjmowali go członkowie PEN-Clubu i przestawiciele polityki (w tym Wieniawa-Długoszowski). Spotkał się m.in. z Romanem Dmowskim i Józefem Piłsudskim. Zob. G.K. Chesterton, *Autobiography*, s. 317–319; M. Ward, *G.K. Chesterton*, London 1945, s. 488–489. Por. G.K. Chesterton, *On Poland* [1928], [w:] idem, *Selected Essays*, chosen by D. Collins, London 1962, s. 114–118.

⁸² K.G. Chesterton, *Autobiography*, zwł. s. 316. Por. P. Mroczkowski, *Chesterton nieskończony*, s. 2.

⁸³ *Wielki pisarz Anglii G.K. Chesterton a Polska*, „Prąd” 1922, nr 4–5, s. 106 i n. Por. R. Dyboski, *O Anglii i Anglikach*, Warszawa 1929, s. 91–100; idem, *Mistrz paradoksu*, „Kultura” 1936, nr 14, s. 1; M. Ward, *G.K. Chesterton*, s. 358–366.

⁸⁴ G.K. Chesterton, *Rycerskość*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, wybór i wstęp P. Mroczkowski, Kraków 1974, s. 252.

⁸⁵ Chodzi o bitwę pod Bet-Zacharia. Zob. 1 Mch 6, 43–47.



kolosa, że ów padł. Polskę przywałyły trzy wielkie słonie, trzy [...] cesarstwa, a ona [...] dźgała, aż wszystkie trzy padły trupem, a ona powstała⁸⁶.

Polonofilstwo, niechęć do Prus i imperializmu⁸⁷, antykomunizm⁸⁸, katolicyzm⁸⁹, a może również niejednoznaczna postawa wobec ludności żydowskiej⁹⁰ uczyniły zeń istotną postać w międzywojennym dyskursie literackim i społeczno-politycznym (głównie dlatego, że popierał dystrybucyjizm, interesował się socjalizmem cechowym i syndykalizmem, szukając dróg pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem)⁹¹.

Z jednej strony funkcjonował jako prekursor wiary w „epokę, która obali materialistyczne, degenerujące założenia humanizmu i wkroczy znowu na drogę, którą zaczęło iść średniowiecze”⁹², z drugiej – jako oryginalny twórca. Po-

⁸⁶ G.K. Chesterton, *O zadaniach propagandy polskiej w Anglii. Odczyt G.K. Chestertona, wygłoszony w Kole Polsko-Angielskim w Londynie, dnia 26 maja 1930 r.* (Streszczenie z pamięci [...], sporządzone przez Witolda Chwalewika), „Myśl Narodowa” 1932, nr 1, s. 8. Por. *Polska i Anglia* (Posłowie do ang. wyd. książki *Poland* Kazimierza Prószyńskiego, Londyn 1920), [w:] idem, *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*, wybrała i przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2008, s. 197–201.

⁸⁷ Zob. G.K. Chesterton, *Autobiography*, s. 131–132, 245–246.

⁸⁸ Por. jego broszurę, wpisaną na indeks przez cenzurę PRL, *Polska a bolszewizm* (Warszawa 1920).

⁸⁹ Wedle Andrzeja Mikułowskiego pisarz wykazał „rozumienie do głębi naszego charakteru narodowego. Zrozumienie naszego rycerstwa i naszej religijności mocno korzeniami wrosłej w życie, a nie zrodzonej z abstrakcyjnego scholastycznego filozofowania” (*Apostoł radosny*, „Prosto z mostu” 1936, nr 27, s. 3). Chesterton opatrzył też wstępem angielski przekład *Nie-Boskiej komedii* (London 1924).

⁹⁰ W wypowiedzi o czynie Machabeusza znajdowało się zdanie: „Dziwna rzecz, że zdarzył się w historii Żydów, którzy stali się narodem oszustów (*swindlers*)”. Por. G.K. Chesterton, *Polska i Anglia*, s. 199–200.

⁹¹ Zob. W. Chwalewik, *Nowe pismo Chestertona*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 21, s. 13, 15. Na przykład *Powrót Don Kiszota* to reakcja na wielki strajk górniczy z 1912 roku – powieść przeleżała 15 lat w szufladzie. Jej hasłem była „rekonstrukcja średniowiecznego schematu”, w tym miłości zamiast walki klas (B. Schultze, *Studien zum politischen Verständnis*, s. 186).

⁹² Doboszyński interpretował myśl Chestertona w duchu nowego nacjonalizmu (AMI [A. Doboszyński], *Nauka i literatura*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 14, s. 221).



równywano doń rodzimych autorów, wydawano tłumaczenia jego prac, studia i monografie mu poświęcone⁹³, chociaż Dyboski ubolewał, iż przełożono dzieła alegoryczne, trudne, jak *Latająca gospoda* i *Napoleon z Notting Hill*, a polski czytelnik nie może zapoznać się z „arcydziełami eseju”, poświęconymi świętemu Franciszkowi, Akwinacie czy Chaucerowi. Uznaniu temu nie przeszkadzał fakt, iż w ocenie przywołanego już Mroczkowskiego Chesterton „nie był powieściopisarzem”. Sam autor wszak nie traktował – jeśli wierzyć jego zapewnieniom – literatury nazbyt serio.

Jako wspólne rysy twórczości Chestertona i Miłaszewskiej, podobnie jak późnych prac jej męża⁹⁴, wskazać trzeba zdroworozsądkowe i konserwatywne podejście do życia, niechęć do intelektualizmu, antybolszewizm, obronę tradycji lokalnych oraz dystans wobec płytko rozumianej idei „postępu”, o której w *Heretykach* czytamy: „Odpieramy

⁹³ Przybliżył tę postać polskim odbiorcom Aleksander Patkowski (*Apostoł nierozsądku (Gilbert Keith Chesterton)*, Kraków 1916). Szkice na łamach „Przeglądu Współczesnego” i „Wiadomości Literackich” oraz osobne studium poświęcił mu Waław Borowy (*Gilbert Keith Chesterton*, Kraków 1929). W 1928 roku Forst-Battaglia pisał o Chestertonie w „Tęczy”, na której łamach opublikowano też *Zmartwychwstanie księdza Browna i Skrzydlaty sztylet*.

⁹⁴ Miłaszewski – pod wpływem żony lub inspirowany autorami, których przekładał (Paul Claudel, Francis Jammes) – wpisuje się w nurt bliski kultowi pokory. „Pobożność bywa zaraźliwa, jak grzech – stwierdzał na marginesie rozważań o świętym Franciszku. – Nasza świecka higiena religijno-moralna wygląda wobec tamtej na ćwiczenia dyletanta wobec treningu rekordzisty o światowym rozgłosie” (*Poezja radości doskonałej (Od św. Franciszka do Chestertona)*), „Myśl Narodowa” 1932, nr 3, s. 40).

„Świat małych rzeczy, wzgardzonych [...] szczegółów [...] współtworzy tonację tej poezji” – podsumowuje tę twórczość Anna Czabanowska-Wróbel. O poetyckim cyklu Miłaszewskiego, poświęconym świętu Bożego Ciała pisze zaś: „Widać w tych utworach rezerwę wobec ludowego święta i przejawów obrzędowej pobożności, ale zarazem, zgodnie z duchem »modlitwy o prostotę«, pojawia się dążenie do tego, by nie akcentować zbytnio poczucia wyższości wobec uczestników procesji” (*Nieuchwytny gest myśli...*”, s. 32–41).

Ciekawostką jest malarskie wykształcenie Chestertona: studiował rysunek, a jedną z pierwszych prac poświęcił sztuce Geoga Fredericka Wattsa. Miłaszewska także uczyła się i nauczała rysunku.



tym słowem zakusy religii, patriotyzmu, piękna czy choćby stagnacyjnej zwierzęcej przyjemności [...]. Słowo »postęp«, właściwie pojęte, ma swoje własne zacne znaczenie, [...] nikt nie powinien używać tego słowa, jeśli nie posiada dogmatycznej wiary i nieugiętego kodeksu moralnego”⁹⁵. Tematyka stosunku do Rosji sowieckiej zostanie rozwinęta w dalszych analizach, przywołam jedynie jako wstęp fragment szkicu Chestertona:

Można myśleć, że bolszewicy głoszą istotną prawdę, deklarując równość [...]. Można traktować tryumf bolszewicki jako karę za wielkie zło; w ten sam sposób chrześcijanin mógł myśleć o upadku Bizancjum. [...] to jednak [...] nie zmieniło odczuć chrześcijanina w obliczu faktu [...], że muzułmanie [...] wtargnęli, by zniszczyć [...] kulturę chrześcijańską. Ci Żydzi, którzy zostali dyktatorami [...], są postaciami o dużo mniejszej godności niż Saladyn i Saraceni⁹⁶.

Wacław Borowy wśród znaków szczególnych pisarza wymieniał w pierwszej kolejności radość i pokorę. Z nimi wiązałyby się „poezja prozy” i „święty obowiązek zdumienia”, „intuicja dziwności świata”, akceptacja życia (niespełnianie się życzeń to – wedle tej postawy – jeden z jego uroków), wreszcie sprzeciw wobec kanonów piękna i „obrona brzydoty”, kojarzonej tu z witalnością i prawdziwością, gdyż natura, jak czytamy w eseju *The Defence of Ugly Things*, to też ociężałość, cudaczność, dysharmonia⁹⁷. W mowie żałobnej Ronald Knox akcentował te same elementy: „oko artysty, które umiało dostrzec w [...] znanym przedmiocie nową wartość, [...] zdolność [...] odnajdywania w [...] pospolitym pierwiastku wieczności”⁹⁸.

Wyróżniki dzieła Chestertona były zakorzenione w jego filozoficznej postawie, określonej przez Borowego jako

⁹⁵ G.K. Chesterton, *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2004, s. 15, 30.

⁹⁶ G.K. Chesterton, *Polska i Anglia*, s. 199–200.

⁹⁷ W. Borowy, *Gilbert Keith Chesterton*, s. 9–21.

⁹⁸ R. Knox, *Mowa żałobna ku czci Chestertona*, [b. tłum.], „Verbium” 1936, z. 3, s. 483.

„klimat wieczności”: z niej wynikało przeświadczenie o nadzędności idei nad formą artystyczną. Założenie suprema-cji idei pozwalało mu dostrzec w wielu zjawiskach aspekt nadnaturalności. Z poczucia szacunku dla świata brał się jego partykularyzm, apoteoza rzeczy drobnych, narodu, do-mowego ogniska, regionu; stąd wypływała jego niechęć do materializmu i kolektywizmu jako wrogów wolności, bra-terstwa i rodziny⁹⁹. Rozum nie klócił się u niego z wiarą, zdziwienie z poufałością, poczucie obcości z pragnieniem bliskości świata¹⁰⁰. Apostrofą przypominającą reklamowy slogan: „Czytajcie opowiadania o przygodach Ojca Browna, a staniecie się lepsi”, puentował wrażenia z lektury przygód księdza-detektywa inny krytyk, wyjaśnwszy, że stosowana przez Sherlocka Holmesa metoda wiedzy pozytywnej i in-dukcja nie są zdolne udzielić odpowiedzi na pytania gnę-biące człowieka XX wieku. Chestertonowski ojciec Brown, przepelniony współczuciem również dla przestępców, ko-cha zaś ludzi ze wszystkimi ich ułomnościami¹⁰¹.

Wilam Horzyca, wprowadzając polskiego czytelnika w problematykę powieści *Napoleon z Notting Hill*, akcento-wał fakt, iż akceptacja świata w jego niedoskonałym kształ-cie związana z powrotem do religijnych fundamentów wyni-ka u Chestertona z rozczarowania efektami egzystencjalnej rebelii podniesionej przez „romantycznych Manfredów”, co z „buntu przeciwko światu, odrzucanemu przez sumienie, stał[a] się buntem przeciwko światu w ogóle”. Pisarz wsze-lako, zdaniem krytyka, należał do tych, którzy dostrzegli, iż odkąd „człowiek poczuł się sprawcą wszechrzeczy [...], zepchnął Boga z tronu Demiurga i sam osiadł na Jego stol-

⁹⁹ To jedna z przyczyn sympatii „Myśli Narodowej” do niego. Zob. *Chesterton o nacjonalizmie i religii*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 52, s. 788. Por. G.K. Chesterton, *Rodzina i państwo*, [b. tłum.], „Myśl Narodowa” 1934, nr 50, s. 740–741. Chesterton i Frances byli „staromodni” – pisze Maisie Ward (*G.K. Chesterton*, s. 451).

¹⁰⁰ W. Borowy, *Gilbert Keith Chesterton*, s. 23–44, 69, 110, 128.

¹⁰¹ S. Kozicki, *Ojciec Brown*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 26, s. 487–488.



cu”, spowodował własne „zubożenie”¹⁰². Zatem odrzucenie Boga degraduje w tej optyce człowieka, odbiera mu szansę głębszego rozwoju i istotny wymiar myślenia.

Przedmowa Horzycy wydaje się kluczowa w interpretacji prozy Miłaszewskiej w świetle idei Chestertona. Zapoznanie się bowiem z kilkoma komentarzami do jego utworów pozwala stwierdzić, że wiele z nich można odnieść do literackich postaci Miłaszewskiej. Wedle Horzycy twórca ojca Browna odsłonił człowieka z krzyżem, „który w krwawym trudzie z nicości swej wydzwiga – wieczność”. „Dlatego bohaterstwo jest zasadniczym składnikiem twórczości Chestertona [...] – konstatuje Horzyca – jest podstawowym elementem naszej codzienności [...] świat jest wielką szkołą heroizmu, a im cichszą [...] ta chwila [...] ofiary, tym łaskawszym patrzy nań okiem Pan”¹⁰³.

Prosty, dobry człowiek i heroizm codziennego życia

Typową fabułę Miłaszewskiej (i generalnie twórców prozy popularnej) nazywa Józef Nowakowski „historią naiwną”, w obrębie której podstawowymi wartościami są dobroć serca, wierność oraz współczucie. Postaci powieściowe kształtowane są w związku z tym na bohaterów przeciętnych, nieskomplikowanych, dobrych. Ładowi literackiej rzeczywistości zagrażają zazwyczaj dwa zjawiska: wojna lub rewolucja i „wyziewy” nowoczesności, których alegorią staje się wielkie miasto. Remedium stanowić może ucieczka w swojski świat, w tradycję, „w barwność i poczciwość typów ludzkich zaludniających prowincję szlachecką” – konkluduje badacz¹⁰⁴.

Diagnozę powyższą potwierdza narratorka i zarazem główna bohaterka *Kacząt*, Justyna, wychowująca dzieci

¹⁰² W. Horzyca, *Przedmowa*, [w:] G.K. Chesterton, *Napoleon z Notting-Hill*, przeł. J. Popławska-Łaszczowa. Warszawa [1925], s. XI–XII.

¹⁰³ Ibidem, s. XXIX–XXX.

¹⁰⁴ J. Nowakowski, *Powieściowe mity Wandy Miłaszewskiej*, s. 82.

zmarłej siostry. Starsza ciotka kocha je jak własne, bez egzaltacji, choć bywa wykpiwana i atakowana. Jednak zyskuje zrozumienie jednego z siostrzeńców i on, młodziutki kaleka wojenny, który mimo bólu zwraca się ku pracy na rzecz społeczeństwa, stanowi żywy dowód trwania idei przyświecających staroświeckiej Justynie w obcym jej, materialistycznym świecie. Pełni ona rolę przekazicielki wartości kulturowych, „reproduktorki ideologicznej”, jak to określają Anthias i Yuval-Davis.

Na przykładzie tym dobrze również widać franciszkańskie inspiracje. Justyna jest ucieleśnieniem prostoty i oddania. Wedle „biedaczyny z Asyżu” słowo miało być czynem, a czyn słowem. Leopold Staff podkreślał, że Chesterton dostrzegł w świętym „prekursora konserwatywnego reformizmu”¹⁰⁵. We Franciszku widział pisarz „szaleńca pokory”, który z poczucia bezsilności uczynił swą siłę, znał ból i samotność – dlatego komentator tej wizji dodawał, że „śmiesz współżyje z miłością, bo [...] częściowo z niej wypływa”, a zagubieniu człowieka w świecie towarzyszy zdolność wykrzesania z siebie aktywnych pierwiastków¹⁰⁶. (Tomizm byłby zaś „filozofią zdrowego rozsądku”).

W *Kaczetach* to ciotka, niemyśląca o własnym zdrowiu ani wygodzie, zapewnia czystość, porządek, wyżywienie, a nade wszystko scalenie rodziny. Usuwa się w cień, by codzienną krzątanią i dyskretną modlitwą (dewotką bynajmniej nie jest) wcielać w czyn zasadę miłości bliźniego. Towarzyszą jej pogoda ducha oraz nieartykułowana wiara w opatrność. Ludzką i wiarygodną czynią ją zaś ckliwość, niewyszukany gust i skromność. Anachroniczna, nadająca się „za szkło” do regału, jak pokpiwają młodzi Łebkowscy, gotuje, ceruje, prowadzi rachunki. Domowników niewiele interesuje jako kobieta i jako człowiek. Nie mieści się jej w głowie, iż jej

¹⁰⁵ Zob. L. Staff, *Legenda o „biedaczynie bożym” (Przedmowa)*, [w:] *Kwiatki świętego Franciszka*, przekł. i wstęp L. Staff, Warszawa 1978.

¹⁰⁶ G.K. Chesterton, *Święty Franciszek z Asyżu*, przeł. F. Chojecki, przedmowa P. Mroczkowski, Warszawa 1995, s. 35–37, 41, 191; P. Mroczkowski, *Przedmowa*, [w:] ibidem, s. 10–11.



szwagier z siostrzeńcem prowadzą nielegalne interesy, nie pojmuje nowoczesnej sztuki.

W powieści tej do rangi heroizmu podniesiono codzienność i śmieszność istot szarych, niedopasowanych do zmieniającego się świata, z czasem „niepotrzebnych”. Wystarczy przytoczyć opis gustów estetycznych Justyny i jej sąsiadki, opis o wymowie humorystycznej (lecz i funkcji prześmiewczej wobec awangardowej sztuki). Śmiech wzbudza tu portret sąsiadki, na którym malarz „włosy jej zrobił granatowe [...], a policzki jakby kto burakiem posmarował”. Ideał stanowią dzieła werystyczne, bliskie złudzeniu fotografii, jak obraz przekupki z koszem śledzi, mało poetycznych, ale – roztkliwia się mieszcza – „jak te śledzie namalowane były! Miałam wtedy kota [...] godzinami przed tym obrazem wysiadywał i oblizywał pyszczek”¹⁰⁷. A Justyna zapisuje: „poznam, co jest namalowane, żeby tylko było namalowane prawdziwie, z podobieństwem. Takich obrazów, co to nawet nie wiadomo, jak je wieszać, bo i sam malarz pomylić się może, gdzie góra [...], nie pochwalam”¹⁰⁸.

Jeśli przyjrzymy się kobiecym postaciom: Jadzi Nideckiej z powieści *Na cztery wiatry*, Justynie, Michalinie Sowińskiej z *Młyna w Bożej Woli*, Manisi, Krystynie Darowskiej, Lizie z *Grande-grille*, Michaśce z noweli pod tym samym tytułem ze zbioru *Dusza domu* – okaże się, iż stanowią one wcielenie poczciwości i bardziej niż mężczyźni skłonne są do pogodzenia się ze światem. Niosą wytrwale swój „krzyż codzienności”, osierocone (Miriam, Balbina, Liza, ciocia Mecia – bohaterki krótkich utworów prozatorskich, Marysia Pomianówna w *Trzeciej siostrze*), porzucone (Janina z *Kacząt*, Anna w *Świętym Wiązie*, Michaśka i Karen w *Księżniczce Dagny*, Liza w *Grande-grille*), lekceważone, niekiedy zgwałcone, wygnane, niekiedy owdowiałe czy oplakujące stratę dziecka, własnego lub kochanego jak własne. Heroizm ich życia potwierdza każdy dzień. Nie

¹⁰⁷ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, cyt. wg wyd. Łomża 1937, s. 80–81.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 80. Por. G.K. Chesterton, *Artystyczna błaga oraz Futuryści*, [w:] idem, *Obrona człowieka*, s. 155–168.

przypadkiem narratorka *Zatrzymanego zegara*, podsumowując „smutną” historię swej matki, stwierdza, że nawet obraźliwe określenia („głupia, sentymentalna”) autorytarnej ciotki Eufemii były w istocie „hołdem” złożonym „jej męstwu”.

Atmosfera oddania i entuzjazmu dla każdego kolejnego dziecka bije od bony (*Szalik* ze zbioru *Dusza domu*), której wychowankowie wyfruwają w świat, dorastają, zakładają rodziny, czasem przysyłają kartkę z podróży bądź zaproszenie na ślub. Wspomnienie zaś szalika, tkanego, aby dać umierającej matce poczucie, iż doczekała świąt Bożego Narodzenia z rodziną, urasta do rangi symbolu ofiarności i zarazem skrzywdzenia przez los. Justyna wyznaje: „albo drepcę po domu, albo naprawiam chłopcom bieliznę”. Największym grzechem społeczeństwa oraz bliskich jest zapomnienie i odrzucenie. Ciotka czuje się „gratem [...], który tylko zawadza”, zaczyna „półgłosem mówić i stąpać ciszej, jakby z obawy, by się nikomu swoją osobą nie narzucać”¹⁰⁹. Nasuwa się jako komentarz myśl Chestertona, że najistotniejsze jest działanie wedle własnych przekonań oraz użyteczność i że „nie ma większego sukcesu, niż stać się zbędnym”¹¹⁰. Nawet tak częsta samotność bohaterów, zwłaszcza bohaterek Miłaszewskiej, rozpatrywana w perspektywie bólu, stwarza możliwość podarowania czegoś innym. Oddanie im swojej energii i czasu pozwala przezwyciężyć własne cierpienie i poczucie ograniczenia.

Postaci Miłaszewskiej to furmani, chłopci, służące, bezrobotni, kucharki, ludzie dbający o powierzone im dobra. Z rzadka zaledwie okazują się nieuczciwi czy nieludscy. Częściej zaskakują pokładami uczciwości (*Człowiek z prymulką*) i oddaniem, wbrew pozornej szorstkości i swej niepozorności, jak w *Bezimiennym Siecieńskim*, gdzie tytułowy bohater nie dosyć, że nosi te same ubrania, „niezgrabną marynarkę”, „obszarpany” kapelusz, nie dosyć, że „twarz pasowała do tego stroju, że trudno lepiej: szeroka, dobroduszna,

¹⁰⁹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 13, 244.

¹¹⁰ G.K. Chesterton, „G.K.’ *Weekly*” z 8.11.1924 roku; cyt. za J. Rydzewska, *Chesterton. Dzieło i myśl*, Komorów [2003], s. 313.



[...] ogorzała”, to jeszcze jego „imienia nikt nie pamiętał, bo nikomu nie było ono potrzebne”¹¹¹. Dopiero dramatyczna ofiara sprawi, że zostanie ono „bezimiennemu” przywrócone przez słowa matki.

Podobnie niektórych męskich bohaterów Miłaszewskiej cechuje franciszkanizm. Na myśl przychodzą kreacje dziadka Roszkowskiego, dziadka Borzeckiego z noweli *Niebieskie oczy Ewuni*, Siecieńskiego, księdza Wawrzyńca. Niejednokrotnie zastępują oni słabych lub nieobecnych (jak zabity w rewolucyjnych rozruchach ojciec Ewy) synów bądź zięciów. Oni zabierają wnuki, prawdziwe czy przyszywane, na spacer, kupują pierniki, są uroczy ze swą bezzębnością, powolnością, dobroduszością¹¹². Pobożne życie Dziadzia, który w ogrodzie hodował lilie, symbol czystości, przebiegało wedle ustalonego rozkładu: do codziennych rytuałów należała modlitwa, także o szczęśliwą śmierć, wizyty towarzyskie, uczestnictwo w mszy świętej. Regułą była ufność w uczciwość ludzką. Dziadzio „zwykł był wypisywać kredą na drzwiach swego pokoju: »W Imię Boże – stójcie!« I – dziwna rzecz [...] nikt nie spróbował wtargnąć do tego dworu, gdzie główne wejście zabezpieczał bardzo prymitywny haczyk żelazny”¹¹³. Tak wyglądała „wspólnota wyobrażona” ziemiańskiej pisarki, jej wizja habitusu szlacheckiego, codzienności człowieka uosabiającego cnoty narodowe i ogólnoludzkie.

Ksiądz Wawrzyniec, jedyną sprawną ręką rozsypujący ziarno kurom, z „dobrotliwą, pożółkłą i wyschlą twarzą”, wciąż cieszy się szacunkiem parafian. Skazany na wózek inwalidzki, nie może wyzbyć się nawyku zrywania na dźwięk dzwonu, by biec do kościoła. Wierni odwzajemniają mu się za długoletnią służbę. Nie ma w nim nic z hieratycznego kapłana, scholastyka. Wiejski ksiądz zna kłopoty okolicznych

¹¹¹ W. Miłaszewska, *Bezimienny Siecieński*, „Tęcza” 1935, nr 11, s. 33.

¹¹² Zob. np. *Niebieskie oczy Ewuni. Nowela (Nagrodzona na konkursie „Bluszczu”)*, Warszawa 1924, s. 5.

¹¹³ W. Miłaszewska, *Dziadzio*, [w:] eadem, *Dusza domu. Imionnik*, Poznań 1935, s. 18.

mieszkańców, martwi go susza przed żniwami, przypomina Pawłowej (boso idącej do kościoła), że na miejscu „buty wzuć trzeba”, a Jankowi, by „szyję umył, żeby brudnym ciałem Boga w kościele nie obrażał”. Przychodzą doń po poradę głównie kobiety, stare i młode. Jego franciszkanizm uwydatnia także miłość do drzew i zwierząt, zwłaszcza „stadka [...] na ciasnym podwórku”, i przyjęcie wyroku Bożego („Zostawiłeś mi, Panie, rękę zdrową, abym znak krzyża czynić mógł, na chwałę Twoją, na pokrzepienie sobie i ludziom”)¹¹⁴. Pomodliwszy się, by Łusia nie zwątpiła w miłosierdzie, odmówiwszy *Anioł Pański*, Wawrzyniec umiera z uśmiechem wśród świergotu ptaków.

Tę sylwetkę przeoczył Alfred Jesionowski w swoim przeglądzie literackich obrazów duchownych¹¹⁵. Ksiądz Wawrzyniec wyłamuje się z przywołanego w szkicu stereotypu inspirowanego ideologią marksistowską, wedle którego ksiądz powinien „być okrągły, mało inteligentny, bardziej dbały o dobra ziemskie niż wieczne, [...] posiadać dowcip rubaszny”, być raczej „moralizatorem”¹¹⁶. Od spetryfikowanych wyobrażeń odbiega też zagubiona w klasztorze tytułowa postać innej noweli – siostra Miriam.

Specyficzną percepcję świata Miłaszewskiej dostrzegali krytycy, pisząc, iż „talent ten rozkwita, nabiera świeżości i wdzięku, gdy autorka jest jakby wczepiona w rzeczywistość”¹¹⁷. Podobnie jak u twórcy księdza Browna, tak i u polskiej pisarki każde niemal życie zasługuje na odrobinę uwagi – czy będzie to los bezrobotnego, czy lekko zwariowanej starej panny, czy entuzjastki budowy Gdyni albo szerzenia oświaty na prowincji. Dobitnie podkreślają tę cechę słowa narratorki *Czarnej Hańczy*:

¹¹⁴ W. Miłaszewska, *Jak umarł ksiądz Wawrzyniec*, [w:] eadem, *Veni Creator. Nowele*, Warszawa 1921, s. 77, 73, 70, 82.

¹¹⁵ A. Jesionowski, *Postacie kapłanów w współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8, s. 6.

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1935, t. 205, s. 393.



Spieszymy się okropnie [...]. Galopujemy przez życie [...] ocieramy się tylko naskórką [...] o rzeczy najważniejsze, o rzeczy, które są cudem życia i jego najwspanialszym przejawem, jego istotną treścią. [...] są chwile, że [...] zazdroszczę tym, którzy umieli się po drodze zatrzymać. Ot przystanął [...] człowiek obok kamienia polnego – i poświęcił mu życie. A drugi spojrzął w niebo – i zaczął liczyć gwiazdy. [...] A trzeci [...] w wodzie, która nam wydaje się czysta, odszukał milion istot żywych, jak ty i ja. [...] jak bezkresny jest świat, zawarty w grudce ziemi, czy w odrobinie wody! [...] A nam się marzy jakiś zawrotny pęd, [...] w nieskończoność...¹¹⁸

Zacytować wypada tutaj refleksję Chestertona dowartościowującego „zwykłą” egzystencję, bo słowa jego posłużyć mogą jako dopełnienie konterfektu Dziadzia czy Wawrzyńca i kolejny dowód podobieństwa obojga autorów. Łączy ich wiara w sensowność urządzenia świata, jego afirmacja, a zarazem – jak nazwał je Kubikowski – „bezpieczne małe mity”.

Człowiek stojący na progu własnej kuchni i patrzący na bajkowy krajobraz za furką ogrodu – to jest właśnie człowiek pełen wielkich idei. [...] w cieniu [...] olbrzymich złudzeń o kosmopolitycznej planecie, z jej imperiami i jej Agencją Reutersa, toczy się prawdziwe życie – życie człowieka zajętego konkretnym drzewem [...] świątynią, [...] biesiadną piosenką¹¹⁹.

Paradoksalnie, to „małe” mity i „małe” idee niosą tutaj prawdziwą, międzyludzką czy wewnętrzną wielkość, szansę kontemplacji, świadomego życia. Odwrócone zostają w tej perspektywie obiegowe sądy o ambitnych planach jako warunku osiągnięcia życiowej satysfakcji, zasłużenia się światu: wielkimi ideami są te codzienne, „małe”¹²⁰.

¹¹⁸ W. Miłaszewska, *Czarna Hańcza*, s. 116–117.

¹¹⁹ G.K. Chesterton, *Heretycy*, s. 45.

¹²⁰ Por. G.K. Chesterton, *Powrót Don Kichota*, przeł. F. Mirandola, Warszawa 2011, s. 202. Herne, jeden z bohaterów powieści, prezentowany jest następująco: „Nie wiedział o sobie nic, chociaż pewnie mógłby się wszystkiego dowiedzieć, przeczytawszy odpowiednią ilość książek ze swej biblioteki. Jego wiedza tworzyła całe krainy baśni, gdzie on sam pędził żywot zaledwie nikłego cienia”.

Nie tylko ucieczka w świat idylli szlacheckich gniazd bądź zastępczych (podmiejskich) domów cechuje prozę Miłaszewskiej, chociaż ważką rolę pełni w niej dostrzeżona przez Hannę Kirchner w piśmiennictwie popularnym „szansa identyfikacji, a zarazem ucieczki od ciężarów [...] egzystencji”¹²¹. Wyraziste są także nawiązania do tradycji pozytywistycznej, która umożliwia dostrzeżenie powszedniego „misterium”. Współczesna „siłaczka” Krystyna Darowska z zachwytem dostrzega u uczniów przyzwyczajanie nieufności i przywiązanie do siebie. Sama należy do „istot, które każda stara prawda przez nie odkryta zachwyca i dziwi...”¹²². Znamienne, że to trudna samotność pozwala jej na pogłębienie duchowości, dojrzewanie, motywuje ją do poszukiwania prawdy, wyznaczania celów. Fascynuje ją „fenomenalne odkrycie prawd znanych” (*vide* Chestertonowski „światopogląd cudu”), kontynuuje pracę mimo „chronicznego kataru krtani” i nudy małego miasteczka. Porównuje swoje zajęcie do pracy archeologa wydobywającego spod skał nieznaną skarby oraz do trudu rolnika. Czeka na codzienne odkrycia, takie jak to, iż dzieci potrafią „odróżnić tandetę od istotnych wartości”, rozpoznać zaangażowanego nauczyciela¹²³.

Narratorkę *Czarnej Hańczy* (noszącą imię i cechy pisarki) zadziwiają żuki, wodne stworzenia, konie – wszystko, co składa się na „cudowne podróże” i włóczęgi po jeziorach czy chaszczach, a jest zarówno konkurencją, jak inspiracją dla procesu pisarskiego. Ów „niedorzeczny, prawie dziecinny zachwyty” jest wynikiem dni „ukradzionych rzeczywiistości”, lecz pozwala na przeżycie czegoś, czym można tym autentyczniej podzielić się z odbiorcami. Doświadczenie natury – powie – „to mój skarb, moja niezaprzeczone zdobycz [...]”. Czuję się prawie zawstydzona, że własnymi oczami *widzia-*

¹²¹ H. Kirchner, *Polska powieść popularna w latach międzywojennych*, s. 405.

¹²² W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar. Powieść*, Poznań [1926], cyt. wg wyd. Kraków 1992, s. 14. Powieść przełożono na język francuski.

¹²³ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 51.



łam rzeczy, o których niejednen z Was może tylko *usłyszeć*. I dlatego postanowiłam napisać o tym powieść”¹²⁴.

Wypowiedzi te można odczytywać jako podsumowanie postawy twórczej, wymagającej nie mniej zaangażowania niż proces wychowawczy. W *Zatrzymanym zegarze* narratorka mozolnie pokonuje niechęć malców. W *Czarnej Hańczy* czuje zobowiązanie do wzbogacenia spektrum doznań odbiorców, może zbyt ubogich, może zbyt snobistycznych, by poznać dziewiczą krainę. Jako komentarz do znamiennej osobowości protagonistek tych historii oraz roli, jaką odgrywa w ich życiu z jednej strony rozwój uczniów, z drugiej – przyroda, nasuwa się na myśl na poły tylko żartobliwa konstatacja Chestertona, jakoby „najlepsi ludzie” zajmowali się nie polityką, lecz poświęcali „raczej hodowli prosiąt, dzieciom i innym takim sprawom”¹²⁵.

„Boski” ład – rewolucja – mogiły

Natura ludzka, wedle pisarki, dąży ku dobru. Zarazem ci dobrzy, zgodnie z nakazami chrześcijaństwa, pokornie przystają na niewygody, niezrozumienie, wzgardę. Niejedna z jej postaci straciła wskutek rewolucji, wojny, kryzysów dorobek życia, dzieciństwo, stabilność materialną. To rozpoznawalny schemat literatury popularnej tego czasu. Zresztą historia jawi się jako proces degradacji, postrzegany okazjonalnie przez Miłaszewską z autoironią: obok wspomnień o szlachcicu, którego majątek roztrwoił syn hulaka, napotykamy na kartach jej powieści żartobliwe rozważania o obywatelach prowincjonalnej miejsciny, jacy „przechowują z pietyzmem papiery, świadczące o przywilejach nadanych [...] przez [...] Władysława IV”, tudzież o upadku szlachty „drepcącej boso przy pługu”¹²⁶. Temat

¹²⁴ W. Miłaszewska, *Czarna Hańcza*, s. 9.

¹²⁵ G.K. Chesterton, *Z dwojga złego* [w:] idem, *Obrona człowieka*, s. 85.

¹²⁶ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 16.

utraty dobytku i złudzeń przez „wysadzonych z siódła” jest charakterystyczny dla tej prozy. Najstarszych przed degradacją ratuje albo śmierć lub choroba, albo rodzina – oszukująca nestorów rodu.

Postawie tej patronuje przykazanie szacunku dla starszych, miłości dopuszczającej „białe kłamstwa”, ale i pragnienie utrzymania przekonania o trwałości dawnego ładu, przy założeniu jego wyższości. Tak chyba bowiem należy odczytywać *passus*: „Inne czasy, inni ludzie [...] »Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy«... Na Babunię z portretu nie ma [...] miejsca [...] w walce o kawałek chleba i dach nad głową...”¹²⁷. Czas miniony, niby czas rajski lub mityczny, był wolny od tej walki. W pewnym sensie pozostawał niezmienny, powtarzając się jedynie cyklicznie, zgodnie z rytmem pór roku. Epopeja szlachecka obejmuje wszystkie elementy kończącego się świata, w tym zwierzęta, które, jak szlachetnej krwi klacz Grande-grille, padły ofiarą przeobrażeń. Zdradzona, osierocona Liza spostrzega po latach w ruchliwym mieście zaprzęgnięte do wózka wychudzone zwierzę, o wzroku równie melancholijnym jak spojrzenie dawnej właścicielki. To wreszcie epopeja przedmiotów: eksploatowanym motywem prozy dworskiej jest palenie sprzętów, zwłaszcza symbolicznych, oraz niszczenie natury dowodzące barbarzyństwa „obcych” i „dystynktywnego ducha narodu”¹²⁸.

bolszewicy rąbali staroświeckie czeczotki na podpałkę, a kartki z szafy bibliotecnej fruwały po dziedzińcu zamiast wystraszonych gołębi. Rabaty kwietne przed domem [...] wbito w ziemię kozackimi butami. Zielone łodygi lilii nie podniosły starganych koron. Ule pokotem leżały w trawie – puste. Młode roje uciekły do pobliskiego lasu. Mieszkańcy dworu tułali się w przebraniu po okolicznych wioskach. Niejednego już na zawsze zabrakło...¹²⁹

¹²⁷ W. Miłaszewska, *Portret Babuni*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 12.

¹²⁸ Zob. A. Smith, *National Identity. Ethnonationalism in Comparative Perspective*, London 1991, s. 162.

¹²⁹ W. Miłaszewska, *Dziadzio*, s. 21.



Dom i szlachecka zagroda to kategoria aksjologiczna, przestrzeń święta, sanktuarium pamiątek, *pars pro toto* utraconej ojczyzny. Dworek prezentowany jest jako „rasowy”¹³⁰. Dwór Miłaszewskiej przeradza się też, zgodnie z obowiązującą w Dwudziestoleciu prawidłowością, w przestrzeń zmagania, odkąd wojna i rewolucja godzą w arkadyjski mit¹³¹. Stratę domostwa wynagrodzić może po części odzyskanie niepodległości. Ból może też zatrzeć czas; on sprawia, że młoda Wandzia bez większego żalu wspomina dawną posiadłość, przyzwyczajona już do nowego otoczenia: „Budyńki Moskale popalili, zboże nam [...] wojska zabierały [...] tatuś [...] sprzedał ziemię”¹³².

Symptomatyczny jest temat przebaczenia krzywd: jeśli przedstawiony świat wyszedł niemal cało z historycznego zamętu, zasługę przypisuje się opatrności, logice dziejów boskich. Nie zapomina się wszelako o poniesionych ofiarach. Jaskrawy przykład tego myślenia znajdujemy w pierwszej części *Cmentarza i sadu* – to miłość Jurka i Olesia Górskiej, dramatycznie przerwana przez Wielką Wojnę i traumatycznie zakończona wojną z Rosją. Olesia najpierw traci ojca, później pada ofiarą bolszewików. Powód i moment jej śmierci stylizowane są na męczeńskie. Wedle opowieści starej sługi, która niby Eurykleja czeka na Odyseusza-Jurka, dziewczyna broniła przed najeźdźcą krzyżyka otrzymanego od matki – symbolu dziedzictwa rodu i wiary. Zginęła pchnięta, również symbolicznie, kolbą karabinu, w pierś¹³³.

¹³⁰ Omawiają to zagadnienie: A. Martuszevska (*Jak szumi „Dewaj-tis”?* *Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, zwł. s. 152–155), M. Bujnicka (*Dwór szlachecki w literaturze popularnej. Po-między mitem a stereotypem*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury i kultury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1996, s. 174–180) oraz J. Kolbuszewski (*Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*, Wrocław 1994, s. 9–18, 65–77).

¹³¹ J. Kolbuszewski, *Kresy. Arkadia literatury popularnej*, [w:] idem, *Od Pigalle po Kresy*, s. 186, 191; S. Uliasz, *Fascynacje kresowo-ziemiańskie*, s. 92.

¹³² W. Miłaszewska, *O złoty włos*, Poznań 1927, s. 33–34.

¹³³ „Zabił ją czerwonoarmiejec za to, że krzyżyka oddać nie chciała. [...] pchnął [...] i już po wszystkim” (W. Miłaszewska, *Cmentarz i sad. Powieść w dwóch częściach*, wyd. 2, Poznań [b.r.], s. 218).

Krzyż odsyła do wyobrażenia nieśmiertelności, a przez analogię do śmierci Chrytusa jest figurą ofiary¹³⁴.

Akt przemocy – motywowany chciwością i bezbożnictwem agresora, ale może także maskujący wątek przemocy erotycznej¹³⁵ – może sugerować, że Polska „kobieca” uosabiana przez Olesię, bezbronna, młoda, nie poradzi sobie z uderzeniem z zewnątrz. Wybawicielem jest mężczyzna; dobrą motywacją, przynajmniej do czasu, wydaje się żądza odwetu. Śmierć Olesi sprawia, że dochodzą do głosu pierwotne instynkty, niechrześcijańskie z jednej strony, z drugiej – bardzo ludzkie. Przede wszystkim jednak słowa Jurka, chodzącego o lasce (to też cena wolności narodowej), ilustrują ponadetniczną tendencję do utożsamiania ojczyzny z kobietą; przenoszenia kategorii genderowych na polityczne. Alegoria ta ewokuje pragnienie obrony ojczyzny, honoru matki i „swoich” kobiet. Obowiązkiem mężczyzn jest zemsta. „Tak, mordowałem z rozkosznym prawie uczuciem [...]. Nad każdą twarzą nieznaną pochylałem się [...]: może to ty paliłeś białe ściany dworku? Może to ty brutalną, chamską łapą...”¹³⁶.

Chęć odplacenia za osobistą i polityczną ranę podejmowana jest często w utworach o wojnie. Protagonista jednej z tendencyjnych powieści mści się nalotami bombowymi na terytorium przeciwnika¹³⁷. Bohater Miłaszewskiej odkrywa bezsens przelewu krwi, jego szkodliwość dla swojej integralności. „Płomień zemsty” pozostawi „tylko popiół”, chrześcijańskie przebaczenie bierze górę. Współbrzmi z tym tonem refleksja Chestertona na temat polskiego arystokraty, którego rezydencję zdewastowali czerwonoarmiści. To potrafił wybaczyć, świadom pokusy, jaką stanowi dla marzącego żołnierza choćby najcenniejsza kotara. Nie umiał

¹³⁴ Zob. W. Kopaliński, *Krzyż*, [w:] idem, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 177.

¹³⁵ Więcej w rozprawie Klaus Theweleita *Männerphantasien*, Bd. 1, Frankfurt a. M. 2005, s. 196–200.

¹³⁶ W. Miłaszewska, *Cmentarz i sad*, s. 211–212.

¹³⁷ Zob. np. G. Olechowski, *U wrót Barbarii. Romans*, Warszawa [1921], s. 196.



natomiast pojąć tępej chęci anihilacji przedmiotów kultu, jaką uzmysławia rzeźba Maryi z odstrzeloną głową i rękoma. Pisarz postrzega świętokradcze okaleczenie wedle wykładni religijnej, nawiązując do idei miłosierdzia: podniesione, choć urwane kulami dłonie zdawały się błagać o łaskę dla „bezlitosnej rasy”¹³⁸. Podobnie pół wieku później skutkowałą Działkowa metoda obrony przed złoczyńcami poprzez napis na drzwiach: „W Imię Boże – stójcie!”; dopiero sowiecka armia gwałci ów porządek. Inną figurą analizowanego przeciwieństwa jest zderzenie czynności wykonywanych przez wroga i chrześcijańskiego starca. Kiedy „obcy” pustoszy sąsiednie ziemie, polski ziemianin żyje „po bożemu”.

Odwołania do wojny z sowiecką Rosją jako inkarnacji konfliktu religijnego oraz narodowego w jednym pozwalały przekazywać określone idee. Międzywojenna ideologizacja ziemiaństwa kresowego i dworku była reakcją na wewnętrzne problemy Polski, a zarazem oznaczała mitologizację ich roli kulturotwórczej¹³⁹. Solidaryzm oraz paternalizm jawią się jako realizacja nakazu miłości podkreślanego w encyklikach *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*. Miłość to cnota komplementarna wobec sprawiedliwości. Wyrazem wdzięczności za okazane ludowi dobro staje się topos ocalenia „panienki” przez chłopów lub polskich żołnierzy. Inną realizacją schematu wywyższenia „kobiecej” polskości jest motyw śmierci protagonistki, przyjmującej rolę baranka ofiarnego. Istotna jest przy tym jej niewinność, tłumacząca lament wsi i zanoszone do komisarza prośby o zgodę na katolicki pogrzeb zabitej.

Inną konsekwencją agresji jest rozbitcie domu: mord dokonany na oczach żony na ojcu Marysi Pomianówny (*Trzecia siostra*) skutkuje obłędem matki. Jej szaleństwo i rychłe odejście motywują córkę do studiów psychiatrycznych. Samych bolszewików opisuje się anonimowo przez odgłosy

¹³⁸ G.K. Chesterton, *Autobiography*, s. 319.

¹³⁹ Zob. S. Uliasz, *Fascynacje kresowo-ziemiańskie*, zwł. s. 92–99; J. Kolbuszewski, *Poetyka przestrzeni*, [w:] idem, *Od Pigalle po Kresy*, s. 76–77.

i zachowania: „dudniące kroki”, „łomot pięści”, wyłamywanie drzwi. Widok zastrzelonego męża rani śmiertelnie świadomość kobiety. „Potem już pani Pomianowa śmiała się tylko, trzęsła głową i mówiła bez sensu o jakichś kwiatkach, zostawionych na oknie, że należało je [...] zakopać pod lipą [...] – o jakiejś starej książce [...] o chlebie [...] w domu [...] oddanym na łup żołnierzy”¹⁴⁰.

Figura zabitej bądź zhańbionej przez bolszewików przypominała o złożonej przez szlachtę daninie na rzecz narodu; symbolizowała też może swoistą „pokutę” tej grupy społecznej, odbytą przez osobę nieponoszącą żadnej „winy” poza urodzeniem. W tej optyce ród stawał się „fatum”. Bohaterka z krzyżykiem doświadczyła napaści, ponieważ pochodziła „ze dworu”. Podobnie krzyż swój nieśli ocaleni, jak brat Marii Pomianówny i ona sama, której „nieustająca trwoga” zdawała się „rozpięta – jak na krzyżu – na niezbadanych prawach codzienności”¹⁴¹. To krzyż na grobie poległej (*U wrót Barbarii Olechowskiego*) czy jak w *Koniu na wzórzu* Małaczewskiego, studnia, do której wskoczyła – funkcjonowały jako argumenty w dyskursie koncyliacyjnym i eklezjastycznym. Krzyż pełnił funkcję apotropaiczną, uchodził za talizman ochronny; oznaczano nim miejsca niebezpieczne, aby przywrócić ład¹⁴². I znakowano nim granice, podobnie jak przez odwołania do „wiejskich krajobrazów narodowych” o ideologicznym potencjale, do znajomych zapachów, „rozpoznawalnych form flory i fauny” oraz architektury, tworząc reprezentacje wspólnoty w kulturze popularnej¹⁴³.

Wątek ów egzemplifikuje tezy o ideologicznym potencjale literatury popularnej. Dla Ignacego Fika tendencje mitotwórcze to „parawany, których używa się do ukrycia właściwych zamiarów społecznych”, czyli idei zachowawczych, antyre-

¹⁴⁰ W. Miłaszewska, *Trzecia siostra*, Poznań [1933], s. 159.

¹⁴¹ Ibidem, s. 161.

¹⁴² Zob. W. Kopaliński, *Krzyż*; P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994, s. 75–101.

¹⁴³ T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 42–43, 58–65, 71–79, 83.



wolucyjnych¹⁴⁴. Józef Nowakowski pisał o usługach oddawanych przez piśmiennictwo trywialne ideologiom zachowawczym¹⁴⁵. Również Jacek Kolbuszewski dowodzi, iż poetyka przestrzeni może sprzyjać ideowemu urabianiu czytelnika¹⁴⁶. Ciężar religijny i zarazem polityczny ma wszak kierowane do chłopów kazanie, w którym proboszcz interpretuje śmierć Olesi jako „męczeńską” i nakazuje włościanom modlitwę za świętą pamięć panienki, inkarnacji paternalizmu, pod każdym względem odwrotności żywiołu komunistycznej rewolty. „Za wasze grzechy zabrał ją Bóg! [...] wyprosiła Wam uchylenie kary [...] jak za życia ratowała was i wspomagała [...] wiecie chyba, ile gdzie indziej spłonęło chat, ilu zginęło ludzi. [...] ona obstaje za was przed Panem!”¹⁴⁷. Topos to nienowoty. Dobrochna Ratajczak akcentuje moc „świętej ofiary”, *conditio sine qua non* odrodzenia w dramacie postyczniowym. To wątek bliski temu z *Cmentarza i sadu*, gdzie też dokonuje się „ewangelizacji” historii, a ofiara dzieci potwierdza wypełnienie zobowiązań wobec przodków i narodu¹⁴⁸.

Mogily, zwłaszcza z krzyżem, uświęcają ziemię i poświadczają jej łączność z kręgiem cywilizacji chrześcijańskiej¹⁴⁹. Nadają magiczną wartość przestrzeni, sankcjonując prawo przebywania grupy na danym terytorium, wpisując jej byt w porządek natury¹⁵⁰. Legitymizacja tego rodzaju jest jednak u pisarki dyskretna¹⁵¹, wpisana w zarys fikcyjnego

¹⁴⁴ I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, s. 39, 117.

¹⁴⁵ J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, Rzeszów 1980, s. 38–39, 53, 55.

¹⁴⁶ J. Kolbuszewski, *Poetyka przestrzeni*, s. 77.

¹⁴⁷ W. Miłaszewska, *Cmentarz i sad*, s. 223.

¹⁴⁸ D. Ratajczak, *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, Wrocław 1994, s. 268.

¹⁴⁹ Zob. ibidem; S. Uliasz, *O literaturze Kresów i pograniczu kultur*, Rzeszów 2001, s. 184.

¹⁵⁰ I. Ćolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Kraków 2001, s. 38. Por. E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm*, s. 286–288.

¹⁵¹ Wymowne jest zamieszczenie w antologii *Chór wieków* wiersza Małaczewskiego *Mogilom archangielskim i murmańskim*, z wizją smartwychwstania polskich żołnierzy jako aniołów-husarzy.

świata, niekiedy brana w nawias. Przelamanie patetycznego podejścia akcentem humorystycznym unaocznia ustęp dotyczący utraconego majątku Lipskich: „Dziadek zostawił je ojcu, a dziadkowi [...] pradziad... Tam, w parafialnym kościółku, [...] znajdują się bardzo stare papiery [...] dotyczące naszej rodziny. A na cmentarzu [...] groby. I nasza mała siostrzyczka tam leży”¹⁵². Następujące po tym wprowadzeniu koturnowe wspomnienie babki, którą starsza z siostr widzi w aureoli dostojęstwa, rozbija młodsza: „A jakże. Miała tylko jeden ząb, [...] wielki i żółty i strugała o niego rzodkiewkę. A w jej pokoju pachniało zielonym serem, co go zawsze suszyła na piecu i częstowała każdego”. W tej chwili nawet stateczna Maria przypomina sobie zabawny moment związany ze specyficzną spuścizną po babce: otóż liczba pozostawionych przez nią książek do nabożeństwa i świętych obrazków mocno zaskoczyła rodzinę¹⁵³.

Od strategii łączenia moralistyki z humorem odchodzi pisarka rzadko. Przykładem tego jest rażąco dydaktyczna powieść *Młyn w Bożej Woli*, nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego”, w jakiej autorka opowiedziała się przeciw tendencjom rewolucyjnym. Powieść można także odczytywać jako głos w dyskusji na temat reformy rolnej. W tym okresie właśnie toczy się debata nad kwestią parcelacji i uwłaszczenia służby folwarcznej. Wystąpienie niepogodzonoego z sytuacją dzierżawcy przeciw właścicielowi zostaje ukazane jako grzech, inspirowany przy tym przez „obcego” – białoruskiego skomunizowanego chłopca. Podżegający do sabotażu Miszkun znika niczym cudzoziemski diabeł, przybywający, by zasiać zamęt, cenę za perfidne pomysły zapłaci zaś Jan Sowicki. Kara jest surowa: śmierć synka i powódź.

¹⁵² W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 91, 94. Por. ustęp z przywoływanego w powieści utworu Syrokomli *Urodzony Jan Dęboróg* o wzniesionym dla przodka kurhanie: „A na wieki znacznie było,/ Gdzie poletek nasz się kończy. [...] Przemięnęło lat ze trzysta, / [...] / A sąsiedzi [...] / Wiedzą, że to miedza święta,/ [...] / Bo wiedziano, że wybrzeże / Stary dziedzic z grobu strzeże” (Warszawa 1913, s. 10).

¹⁵³ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 94.



Zresztą postać Miskuna, o rudej, „skołtunionej czuprynie”, skłonnego do pijatyki, podpalacza odrestaurowanego przez Jana młyna, nosi złowróżbne, by nie rzec: demoniczne rysy¹⁵⁴. Nie przypadkiem też jest produktem wojny. Powódź przywodzi na myśl metaforę niszczącego żywiołu rewolucji¹⁵⁵ rozumianej nie tylko militarnie. Stanisław Miłaszewski w *Świętym Jacku (Modlitwie podczas powodzi)* zestawił oba znaczenia, prowadząc *sui generis* paralełę między klęską żywiołową a zagrożeniem ideowym, którą sygnalizują kolejno: fraza „wezbrana nieprawość wiarę nam podmywa”, wątek apostołstwa, wreszcie litanijna apostrofa, której sens wychodzi poza wołanie o zatrzymanie rwących potoków:

Wzbudź w nas wiarę, a przejdziem topiel suchą nogą,
 Jak święty Jacek Wisłę z misją apostołską.
 Kto idzie w ślad Chrystusa, klęski go nie zmoją.
 Zmiłuj się, Chryste, nad Polską!¹⁵⁶

Rozjemczą rolę pełni w powieści Miłaszewskiej kobieta, uosabiająca kult ładu i umiarkowanie (zarzuca mężowi: „mówią [...], że ty przeciwko niemu agitujesz po wioskach”¹⁵⁷). Ona też ostatecznie wybacza winowajcy. Znakiem ujemnym opatrzone natomiast w utworze już samą odwagę kwestionowania istniejącego porządku, podbudowując religijnie to negatywne wartościowanie. Sprzeczna z boskimi nakazami

¹⁵⁴ Młynarz w ludowych wyobrażeniach mógł zawrzeć pakt z diabłem. Młyn utożsamiano nawet z kryjówką złych mocy, podobnie jak rejony bagniste i jeziora. A tym właśnie zajmuje się Jan oraz – pomagający mu rzekomo – Miskun. Rude włosy (Miskun) kojarzono z grzechem, ze światem podziemnym, Judaszem (W. Gaj-Piotrowski, *Duchy i demony w wierzeniach ludowych z okolic Stalowej Woli-Rozwadowa i Tarnobrzega*, Wrocław 1993, s. 45).

¹⁵⁵ Por. słowa Chestertona: „Nie wierzę, by naród polski [...] mógł zostać ostatecznie pogrążony przez jedną tymczasową anarchię. [...] oznaczałoby to wielką wyrwę w naszej własnej tamie, chroniącej przed powodzią” (*Polska i Anglia*, s. 200–201).

¹⁵⁶ S. Miłaszewski, *Święty Jacek (Modlitwa podczas powodzi)*, [w:] *Chór wieków*, s. 259.

¹⁵⁷ W. Miłaszewska, *Młyn w Bożej Woli. Powieść*, Poznań, s. 10.

nienawiść oraz „nadmierna” chciwość wymienione zostają jako grzechy i powody „zbrodni” Jana¹⁵⁸. Chrześcijańskim miłosierdziem i wspańałością wyróżnia się, co najważniejsze, dziedzic, *nomen omen*, Bożej Woli. „Niech Pan zostanie – mówi [...]. Człowiek sobie układa różne plany [...] przychodzi niespodziewany cios – i wszystko łamie”¹⁵⁹. Tym samym przywrócony zostaje ceniony przez konserwatyistów hierarchiczny, „boski” ład, a pamiątką szkodliwości jego zachwiania oraz momentu zażegnania stanie się niewinna ofiara, właściwie dwie: mały Michaś oraz oddany sługa Hołownia.

Swoista solidarność, a przynajmniej zgoda szlachcica „bez ziemi” i zamożnego dziedzica oraz istniejący *status quo* przypieczętowane zostają z podwójną mocą. Przeznaczeniem każdego, mówi autorka między wierszami, jest zaaprobowanie „Bożej woli”, w przeciwnym razie pycha i zło gotowe są zdominować nasze myślenie. Nakaz godzenia się z wyrokami losu (Boga) utrwalają w utworze zwłaszcza cytaty z *Księgi Hioba*, bo też współczesnym odpowiednikiem Hioba ma być Sowicki. Nachalne moralizatorstwo raziło jednak czytelników, wytykających pisarce propagowanie graniczących z „feudalizmem” idei¹⁶⁰.

Miazmaty miasta i „idylla” wsi

Wielokrotnie podkreślano, że Miłaszewska najchętniej umieszcza swych bohaterów w rejonach wiejskich, przypisując metropoliom negatywne atrybuty (brak autorytetów, uleganie pokusom, wykorzystanie). Przyrodzie, personifikowanej i postrzeganej z przymrużeniem oka, poświęciła zbiorek wierszy *Rok Boży*¹⁶¹. Przyroda stanowi w jej prozie element

¹⁵⁸ Ibidem, s. 188. Sowicki oznajmia żonie: „Pięć lat [...] wydzieralem kawałek chleba tym łąkom. [...] Ja stworzyłem te stawy” (s. 9).

¹⁵⁹ Ibidem, s. 187

¹⁶⁰ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1931, t. 190, s. 115.

¹⁶¹ Zob. W. Miłaszewska, *Rok Boży*, Warszawa 1927 (dedykowany mężowi).



znaczący, zgodnie z toposem „księgi natury”. W osadzie Krystyny Darowskiej, gdzieś na styku kultury polskiej i białoruskiej, ludzie żyją „po prostemu”; wokół dworów opisywanych w tomie *Dusza domu* roztacza się zapach lip, słomy, swojskiego kurzu – składniki narodowego imaginarijumu utrwalone przez romantyków oraz twórczość popowstaniową. Apoteozowane są wiejskość i polskość. Postaci Miłaszewskiej nie czują się dobrze wyrwane ze swego kręgu, pozbawione kotwicy ideowej czy rodzinnej, zmuszone do nomadyzmu – cierpią.

W *Czarnej Hańczy* konkurencję dla Paryża, Jugosławii czy Monte Carlo stanowią jeziora obrośnięte sitowiem. Tym, którzy współczują narratorce, iż „zagrzęzła na cichej wsi”, odpowiada epopeją kajakową. Elementy przestrzeni składają się na obraz sakralizowany, zsubiektywizowany, obarczony zadaniem politycznym, jako że model rustykalnej, rodzimej kultury wyznawali autorzy niechętni kosmopolitycznym tendencjom¹⁶². To manifestacja koncepcji „miejsca jako rodzaju świadomości”¹⁶³ oraz potwierdzenie tezy Wasilewskiego o predylekcji kobiet do emocjonalnego, instynktownego odbioru wspólnoty narodowej bądź państwowej¹⁶⁴.

Wieś oraz rodzinne strony, którym składa się „obowiązkowy hold”¹⁶⁵, idealizowane są i w powieściach, i w utworach o podłożu autobiograficznym. Dość przypomnieć obrazy Klimontowa w *Zatrzymanym zegarze*, opisy Starych Kątów, Wigry w *Czarnej Hańczy*. Do utartych zwyczajów należy strzelanie do wron, galopady, niewinne kradzieże marchewek dla koni, zrywanie jabłek w sadzie sąsiada. W narratorce *Zatrzymanego zegara* stare szpargały, niby proustowska magdalenka, wywołują wspomnienia minionych (symboliczne zatrzymanie zegara) krajobrazów dzieciństwa. Element autobiograficzny, choć bolesny, legitymizuje tutaj poniekąd

¹⁶² Akcentuje to Jacek Kolbuszewski (*Poetyka przestrzeni*, s. 77).

¹⁶³ Wyrażenie Yi-Fu Tuana (*Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstępem opatrzył K. Wojciechowski, Warszawa 1987, s. 133, 173).

¹⁶⁴ Zob. E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm*, s. 104–105.

¹⁶⁵ Określenie Ignacego Fika (*20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, s. 119).

miejsce i udział jednostki w historii oraz zaspokajają potrzebę jej identyfikacji.

Natura oraz człowiek tworzą w dawnym porządku harmonijny system przypominający dzieło architektoniczne lub symfoniczne, którego elementy mają własne miejsce w partyturze, potwierdzone zrzędzeniem Absolutu. Niepasujące bądź nowe kółko w mechanizmie powoduje zakłócenia. Poświadczą to pastuch, który pozwolił krowom na wypas na mokrej trawie, nieświadom tajników opieki nad nimi, poświadczają chłopcy winni pośrednio kalectwa Siecieńskiego. W tym paradygmacie idylliczność spod znaku „malowniczych chat” uderza w ton „muzealny”¹⁶⁶, sakralny:

Tuż koło dworu szumią prastare lipy-matki. [...] Walczą z jesienną wichurą i ze spiekotą letnią. Osłaniają od lutyh podmuchów dom niski [...] drzewa zrosły się z sobą i utworzyły ścianę. W górze, pod zielonym, gotyckim sklepieniem przelatują chmarami szpaki, pogwizdując, [...] gdy już lipa zakwitnie, huczą w parnej, pachnącej nawie pszczelne organy.

[...] Od czasu do czasu [Dziadzio] przystawał przy którymś z młodych drzewek – i wskazywał mi dziki pęd, wyrastający u korzeni albo na pnium, poniżej sformowanej korony¹⁶⁷.

Ważkim aspektem wzorca wiejskiej egzystencji jest, poza zgodnym współżyciem człowieka i natury, wspólnota pokoleniowa, współistnienie starego i młodego pokolenia, obcowanie ze starością, a nawet śmiercią – jako konieczny warunek inicjacji, samopoznania. Dziadzio wprowadza wnuczkę w tajniki sadownictwa, wskazuje swym codziennym życiem właściwą drogę. Nie znajdujemy niemal odniesień do niedołążności, pomarszczonego ciała, irytacji powolnością, zwyczajną w podeszłym wieku. Człowiek zdaje się upodabniać do przyrody: jak w przytoczonym opisie, drzewa zrastają się, wielkie i starsze osłaniają młode. Pokolenia na wsi uzupełniają się, nie funkcjonują na zasadzie kontrastu ani antagonizmu, w przeciwieństwie do niektórych obrazów miasta roztoczonych przez pisarkę. Zagroda szlachecka tworzy

¹⁶⁶ O „regionalizmie muzealnym” zob. I. Fik, *ibidem*, s. 118.

¹⁶⁷ W. Miłaszewska, *Dziadzio*, s. 24–25.



coś na kształt wielkiej rodziny, ze wspólnym obiadowaniem i doglądaniem dobytku; zarówno służba, jak rządcą należą do wspólnoty dworskowej, nawet jeśli różnią się garderobą i wykształceniem, jak Siecieński, ubrany w „prążkowane spodnie, wpuszczone w buty z cholewami”. Potwierdzeniem przywiązania do szlachty jest jego spontaniczny czyn. Kiedy synowie dziedzica wykradają klucz do stajni, a wybrany przez nich do ujeżdżania koń ponosi jednego z paniczów, to właśnie Siecieński dogania i zatrzymuje zwierzę. Ocala tym samym życie małego Stasia, którego noga utkwiała w strzemieniu, lecz sam może później poruszać się jedynie o kuli.

Za swoją ziemią tęskni z Ameryki Franciszek Łabieniec. Problemy chłopów zostały tutaj, rzecz jasna, zniwelowane, nie cierpią oni nędzy, nie czują się dyskryminowani. W centrum stoi doznanie niewyraźnej łączności z ziemią, popularny w ideologii narodowej i konserwatywnej mit Anteusza. Z nostalgii ciało Franciszka za oceanem odmówiło posłuszeństwa. Diagnozę – zalecenie powrotu, postawił lekarz i istotnie, już na pokładzie statku do Europy staruszek ozdrowiał. Jediną zmianą w jego życiu stało się zamiłowanie do amerykańskich płyt, mimo odzywającego się w nim żalu, że „za kilka takich krążków grających można by dokupić [...] maciorkę”. Lecz i zmyślny gramofon nie przeważa wartością rodzinnego klimatu, „takiego powietrza jak nasze”¹⁶⁸.

Sugestia Iwaszkiewiczza, że pisarka dysponuje odpowiednim potencjałem, by przerodzić się w portrecistkę „nastroju naszej zapadłej wsi”, wiązała się z zaleceniem rezygnacji z moralizatorstwa i idealizacji przestarzałych form. Recenzent *Cmentarza i sadu* proponował większą powściągliwość oraz spojrzenie na wieś z innej perspektywy niż „z ganku z filarkami”¹⁶⁹, do czego Miłaszewska się nie zastosowała, płacąc wykluczeniem z grona nowoczesnych artystów. Nie-

¹⁶⁸ W. Miłaszewska, *Łabieniec*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 82–85.

¹⁶⁹ j. [J. Iwaszkiewicz], *Powieść i nowela*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 5, s. 4.



mniej warto zaznaczyć ciemne, wstydlive strony jej wsi, ukazane zwłaszcza w historii Michaśki. Potulna, zdana na siebie, podejmuje się najcięższych prac. Prześladowają ją dawne długi i plotki. Gdy zaziębiona kaszle, po wsi krążą pogłoski, jakoby wcześniej próbowała się otruć, stąd chrypka.

Charakterystyczne jednak, że narrator winą za nieludzkie traktowanie dziewczyny obarcza równych jej stanem. Właścicielkę dworu ukazano jako jedyną osobę żywiącą dla Michaśki szczątkową troskę. Miejscowe kobiety natomiast oczerniają „obcą”, sportretowaną na zasadzie przeciwieństwa wobec złośliwych grubych dziewczek od krów. Nie mogą pogodzić się z jej innością – w istocie z jej krzywdą. Napadnięta przez dwóch łotrów, pobita, zgwałcona, obciążona traumą, Michaśka odkrywa, że jest w ciąży, a wiejskie kobiety upatrują ją sobie na kozła ofiarnego. Hanka, która sama straciła dziecko, z na poły uświadamianej zazdrości dokłada jej obowiązków w chlewie i oborze. „Przez omyłkę” zjadana jest jej kolacja. Urodzenie dziecka pogłębia niedolę Michaśki, poniżanej przez przedstawicielki tej samej płci. W hałasie, krzątaniu, smrodzie pranych gałganów dworskich znajduje ona jednak dość miłości do córeczki; odrzuca myśl o dzieciobójstwie, nieobcą tej społeczności („dziwowała się [...] ze zgrozą: – I jak tamta, co o niej tyle gadali, mogła swoje zadusić?”¹⁷⁰).

Spiętrzenie trudności, jakich doświadcza Michaśka, czyni utwór melodramatem; bolesną prawdę o bynajmniej nie beztroskiej wsi, która w jakimś sensie demaskuje apologię dokonywaną przez samą Miłaszewską i dyskredytuje opiewany na kartach *Cmentarza i sadu* paternalizm, tu obnażony jako tylko werbalny¹⁷¹. Zainteresowanie ziemianki ogranicza się

¹⁷⁰ W. Miłaszewska, *Michaśka*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 98.

¹⁷¹ Pani snuje poetyczne myśli o pajęczkach, które wędrują, aż zakończą tułaczkę. I o Michasi:

„– Nie ma nawet kozucha [...] gospodyni ma słuszność, ale zawsze... [...] I dziecko byłoby silniejsze...”

I znowu przypomniła sobie spowiedź Michaśki, ten beznadziejny szloch i te cichutkie, proszące słowa.



do nieśmiałej prośby o oszczędzanie matki i do obejrzenia małej, zderzonego ze znamiennym prostackim wezwaniem praczki: „Pokaż pani swego dzieciaka!”, podczas gdy hałastra „rechocze” w kącie. Decyzje podejmuje mściwa, „warcząca gospodyni”; bezwolna właścicielka wybiera rolę „niewiedzącej”. Historia nie mogła skończyć się inaczej niż śmiercią obu pólserot. Jak informuje przedmowa:

Żyjąc w gromadzie, ocieramy się co krok o świętość i o zbrodnię, o krotochwilę i cierpienie. Dziecko Michaśki zmarło w niemowlęctwie. Pojono je odwarem z maku, ażeby nie krzyczało, gdy matka myła krowy [...] albo składała żyto w kopy... Woli gospodyni stało się zadość: Michaśka wkrótce „poszła precz”. Dziewczyna, której całe istnienie było jednym wielkim aktem oskarżenia wobec bliźnich, skończyła według klasycznej [...] formułki – na suchoty¹⁷².

Osobnym zagadnieniem pozostaje „warstwowy” aspekt tej twórczości, dla pisarki bowiem istnieją poniekąd dwie odrębne nacje (szlachta, mieszczaństwo a chłop i prosty lud miejski). Równocześnie dostrzegamy tu pogodzenie się z niesprawiedliwością świata: „takie już jest życie” – zdaje się mówić pierwsze zdanie cytatu. Nie do końca słuszna jest konkluzja, iż „cienie przyjąć mogą [...] tylko z miasta”¹⁷³, ani też ta, jakoby literatki Dwudziestolecia nie wychodziły w swym zainteresowaniu szarym człowiekiem poza sprawę mieszczaństwa¹⁷⁴, acz, istotnie, spojrzenie na chłopów to u Miłaszewskiej rzadkość. Zadowala się ona ogólnikowymi diagnozami społeczno-moralnymi.

Urbanizacja, anonimowość oraz rozluźnienie obyczajowe stanowią *signum temporis* nieaprobowane w narracjach pisarki, chociaż w praktyce wybrała hałaśliwą Warszawę na miejsce zamieszkania; tę samą Warszawę, którą przedstawiała jako przestrzeń niebezpieczną. Przypomnieć wystarczy bohaterkę powieści *Na cztery wiatry*, Irene, która negatywnie

Może [...] Michaśka wyznała szczerą prawdę? Tak, to mogła być prawda” (ibidem, s. 100–101).

¹⁷² W. Miłaszewska, *Dusza domu*, s. VIII.

¹⁷³ J. Lorentowicz, *Miłaszewska Wanda*.

¹⁷⁴ Zob. I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, s. 8, 156.

nie odbiera styl życia stolicy i porównuje ją początkowo do rojnego ula („Zacne, pracowite, kąśliwe pszczołki, a także – zapewne – sporo trutni. Dwie jaskrawo wymalowane kobiety śmiały się głośno”), dopóki sama w ów wir nie wpadnie. Wówczas nie rażą jej „tędy jegomoście” rozprawiający o polityce czy zasłaniający się „płachtą gazety”¹⁷⁵. Osobną kwestią pozostaje powszechność krytyki zjawisk wielkomiejskich w tej epoce, połączona z surową oceną kapitalizmu; wystarczy wymienić motyw Sodomy w Tuwimowskiej *Wiośnie*, powieści Poli Gojawiczyńskiej, reportaż Wandy Melcer – artystów dalekich Miłaszewskiej pod wieloma względami¹⁷⁶. Chesterton, także nieufny wobec sekularyzacji i industrializacji, w usta jednej z figur włożył radykalnie antymodernistyczne słowa: „Wasze maszyny [...] stały się już czymś normalnym, bo przestaliśmy ich potworność ogarniać. [...] błędny rycerz znowu jedzie przez lasy... Tylko teraz nie tuła się w gęstwinie drzew, ale w kleszczach śrub i kół. [...] Urzeczywistniliście koszmar Don Kiszota: – Wiatraki stały się Olbrzymami”¹⁷⁷. Złożona kwestia rozwoju cywilizacji sprowadzona zostaje w ten sposób do jednego wymiaru, przy zignorowaniu pozostałych elementów – taka perspektywa poznawcza musiała przynieść pesymistyczną odpowiedź.

Pewne ustępstwa wobec utrwalonej niechęci do miasta poczyniła pisarka w powieści *O złoty włos*, której protagonistka wyznaje rosnące przyzwyczajenie do nowego modelu życia, choć po ślubie decyduje się na kupno domu na przedmieściach, w otoczeniu zieleni, zdając sobie sprawę, iż pierwotna Itaka zaginęła. Atawizmy i przyzwyczajenie biorą górę, wiejski domek to surogat arkadii dzieciństwa.

¹⁷⁵ W. Miłaszewska, *Na cztery wiatry. Powieść*, Poznań [1932], s. 253.

¹⁷⁶ O ideologicznie uwarunkowanej krytyce miasta w okresie międzywojennym zob. więcej np. w szkicu: M. Bednarczuk, *Warszawa jako antywartość. Stolica w międzywojennej literaturze i publicystyce prawicowej*, [w:] *Obrazy stolic europejskich w piśmiennictwie polskim*, red. A. Tyszka, Łódź 2010, s. 307–322.

¹⁷⁷ G.K. Chesterton, *Powrót Don Kiszota*, przeł. H. Bardzińska, „Mysł Narodowa” 1928, nr 10, s. 131.



Przełamanie schematu następuje natomiast w *Bogactwie*: zrywając z nieomal programowym antyurbanizmem, Miłszewska każe swym postaciom budować Gdynię, w imię ojczyzny i, po części, dla ekspiacji win starszego pokolenia. Malwersacja czyni ojca protagonistek bankrutem i więźniem, córki zaś zmusza do aktywności zawodowej, ale, według ludowej reguły, cnoty zostają nagrodzone: propozycja zatrudnienia w przedsiębiorstwie rybnym przynosi Krystynie satysfakcję i miłosne spełnienie. „Rozpęd energetyczny” miasta – podsumowywał Grzymała-Siedlecki – „odradza bohaterkę”. Z racji wymowy i daty wydania utworu krytyk go nazwał, notabene, „powieścią gwiazdkową”¹⁷⁸. W Gdyni Miłszewskiej działają wspólnie potomkowie niedawno majątnych obywateli i warstw niższych zasilający grono inteligencji.

Trudno wszelako przeoczyć papierowość postaci i powierzchowność, płytkość tej pronowoczesnej argumentacji. Krystyna, ze słuchaczki konserwatorium muzycznego w klasie fortepianu, przeobraża się w pracownicę przetwórní śledzi. Nagrodą dla wrażliwej dziewczyny za, z jednej strony, zaangażowanie, z drugiej – córczyną lojalność jest odwzajemniona miłość. Interesowna Lola, jej przeciwieństwo charakterologiczne, ponosi, niczym w baśniach o dobrej i złej dziewczynie (zwłaszcza siostrze) karę: jej narzeczony okazuje się oto człowiekiem nieuczciwym. Bogactwo miało zostać zdyskredytowane jako „niewola”, co nie do końca się Miłszewskiej udało, chociaż jeden z krytyków uległ tej niewyszukanej strategii moralizatorskiej¹⁷⁹. Autorka nie potrafi też przekonująco pisać o mieście. Jej niezdolność głębszego wczucia się w rytm współczesności skutkuje schematyzmem i skłonnością do „wykładu” zamiast przekonujących obrazów Gdyni, co również wychwycili uważniejsi czytelnicy¹⁸⁰.

¹⁷⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *Bogatsza od „Bogactwa”*, „Kurier Warszawski” z 23 XII 1938.

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ H. Wierzbicka, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 222, s. 90–91.



Anachroniczność jako wybór

Miłaszewska niemal nie była obecna w obiegu elitarnym związanym między innymi z „Wiadomościami Literackimi”, które nie tylko narzucały odmienne wymagania artystyczne, lecz także upowszechniały inny niż „Myśl Narodowa” lub „Tęcza” typ kultury: światopogląd liberalny, początkowo nastawiony na równowagę wpływów z przeciwnych stron sceny politycznej, w latach trzydziestych zbliżający się ku lewicy. „Wiadomości” kładły nacisk na rozluźnienie religijnych i narodowych więzów, choć wcale nie popierały awangardy literackiej. Wartość ideowa, jaką była dla pism z kręgu ziemiańsko-narodowego oraz niektórych tytułów katolickich pochwała prowincji, w oczach redaktorów „Wiadomości” nie równoważyła niedostatków tekstu.

Mówił mi pewien pracownik księgarski, że [...] głównym odbiorcą książek p. Miłaszewskiej jest Poznańskie. [...] Mamy więc do czynienia z tym, co publicyści bolszewicy nazywają [...] „zamówieniem społecznym”. Określenie nie kwestionujące szczerości p. Miłaszewskiej. Jest ona tylko wyrazicielką stosunku pewnej grupy społecznej do życia.

Stare kąty [...] są [...] „życiowym” dramatem. Mężczyzna kocha kobietę, a ona przypadkiem wychodzi za kogo innego. [...] Pójść za głosem serca czy też obowiązku?¹⁸¹

Odmienny potencjał społeczno-polityczny i symboliczny obydwu środowisk powodował, że obiecujący początek prozy Miłaszewskiej (autorki zdradzającej „bardzo polski sposób pisania [...] prosty i uczciwy”, z szansą na wejście „do pierwszego szeregu”¹⁸²) zakończył się ignorowaniem jej przez tygodnik Grydzewskiego. Reprezentacja interesów i sposobu myślenia jakiejś grupy dla jednych była podejściem błędnym, dla części krytyków, autorów i czytelników profesja literata siłą rzeczy oznaczała jednak bycie „pisarzem pew-

¹⁸¹ hr [Henryk Drzewiecki], *Wśród książek*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 23, s. 4.

¹⁸² j., *Powieść i nowela*.



nej warstwy”¹⁸³. Zachowawczość Miłaszewskiej powinna być przy tym interpretowana jako świadomy gest odwrócenia się od dyktatu reguł sztuki autotelicznej¹⁸⁴. Analogicznie do konserwatywnej postawy w zakresie form gatunkowych, polegającej na wyborze tych już utrwalonych w repertuarze, można przecież mówić o takowej postawie w dziedzinie tematu i idei, czyli o postawie

postrzeganej nie tylko jako dowód przywiązania do literackich wzorców przeszłości, lecz również, w odwróconej niejako perspektywie interpretacyjnej, jako negacja „wstępujących” idei literackich, świadomy wybór form pozarepertuarowych w opozycji do nowych stylów literackich oraz równocześnie niezgoda na nową rzeczywistość [...]. Tradycjonalizm, czy najbardziej ortodoksyjny jego wariant – epigonizm, traktowany jako świadomy wybór estetyczny i światopoglądowy, jest [...] aktem wartościowania współczesności, odmową „uścisku z terażniejszością”, która staje się przedmiotem [...] krytyki¹⁸⁵.

Za wyraz świadomego konserwatyzmu uznać należy po pierwsze sięgnięcie po wzorce powieści dydaktycznej, rodem z przełomu XVIII i XIX wieku. Po drugie, wymowne jest oddanie hołdu nie wieszczom romantycznym, lecz Władysławowi Syrokomli, poecie drugorzędnemu, ale – co czyni go bliskim Miłaszewskiej – rozmiłowanemu w landszaftach prowincji, a przy tym nastawionemu na dotarcie do rzesz czytelnicznych oraz pogodzenie haseł „postępowców” i konserwatystów. W *O złoty włos* jego właśnie utwór wprowadzony zostaje jako znak podobnego wychowania i pochodzenia pary głównych bohaterów, płaszczyzna ich porozumienia, dowód wspólnych korzeni. Maria Lipska z pamięci recytuje fragment gawędy *Urodzony Jan Dęboróg*, zapytując Tadeusza Halickiego: „Nie zna pan? Niemożliwe. Ta książka była chy-

¹⁸³ Por. R. Skrzycki [R. Dmowski], „Bez dogmatu”. *Luźne notatki*, „Głos” 1891, nr 36.

¹⁸⁴ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1938, t. 218, s. 108.

¹⁸⁵ M. Tarnogórska, *Poemat międzywojenny. Studium z poetyki historycznej gatunku*, Wrocław 1997, s. 57.

ba w każdym dworku polskim”. O tekstach w rodzaju omawianej gawędy mówi Lipska: „rzadko kto do nich powraca. [...] A szkoda”¹⁸⁶. Sportretowana w opowieści ciepło i zarazem ironicznie szlachta¹⁸⁷ to punkt wyjścia rozważań. Maria, wielbicielka Syrokomli, trwałością jego obserwacji tłumaczy własne zamiłowanie literackie: „W sąsiedztwie Markowa ro- iło się od takich Dęborogów. Nawet nasz tatuś [...] wierzył mocno w katechizm jedyny, że szlachcic stworzon z innej, a chłop z innej gliny...”¹⁸⁸.

Świadome intertekstualne odniesienie do utworu ważnego dla narodowej tożsamości pokolenia „niepokornych” należy rozpatrywać przez pryzmat koncepcji twórczości wyznawanej przez Syrokomlę oraz Miłaszewską. Literatura międzypowstaniowa, na której wychowała się pisarka, nawiązuje do dawniejszych tradycji i form. Syrokomla z powodu prób pogodzenia środowiska „Tygodnika Petersburskiego” z radykalniejszymi młodymi z kręgu „Gwiazdy” zyskał miano zachowawcy¹⁸⁹, mimo że – jak ustalił jego biograf – „w sporze dwu pokoleń zwycięża w *Dęborogu* postępowiec”¹⁹⁰. W zakresie artystycznym zaś zmierzał do „połączenia z czytelnikami”, odrzucając „pozę romantyczną”, przez co jego „prostsza [niż *Pan Tadeusz*] poezja [...] stała się chlebem powszednim ogółu”. Udało mu się, przyznają Miłaszewska i Bielak, dotrzeć do szlacheckich zagród¹⁹¹. „Atmosfera ser-

¹⁸⁶ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 98.

¹⁸⁷ W. Syrokomla, *Urodzony Jan Dęboróg. Dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane*, Warszawa 1913, s. 8. Zob. „Krzywo pisze, prosto orze”; „W naszym rodzie [...] / Pełno główek, jak makówek”.

¹⁸⁸ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 98.

¹⁸⁹ F. Bielak, *Wstęp*, [w:] W. Syrokomla [Ludwik Kondratowicz], *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Kraków 1922, s. 8–11.

¹⁹⁰ F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979, s. 297. „Urodzony Jan Dęboróg miał w intencji autora zawierać wyjście kompromisowe. Z jednej strony miał bronić [...] przeszłości, a z drugiej – pokazać konserwatystom, jak powinna przejawiać się w życiu prawdziwa religijność. Te dwa skrajne kierunki reprezentują w poemacie stary Dęboróg i ksiądz Definitor” (ibidem, s. 296).

¹⁹¹ F. Bielak, *Wstęp*, s. 25–26. Por. F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy*, s. 296.



decznego przywiązania ludzi do siebie wysuwa się jako cecha charakterystyczna [...] »kraju lat dziecińczych« – podkreśla znawca Syrokomli. Jego bohaterowie jawią się jako wiarygodni, a poeta podniesiony zostaje do rangi szermierza sprawiedliwości¹⁹².

Wyróżniki dzieła Syrokomli pisarka chciała, jak się wydaje, kontynuować, stąd jej sympatia dla prowincji, szczególnie Suwalszczyzny, Podlasia, Kresów – jej „małych ojczyzn”, sympatia znajdująca swój wyraz zarówno w postaciach wywodzących się z ziemiaństwa, jak chłopstwa (Łabieniec). Zresztą to, co dla niektórych krytyków było przeżytkiem, dzisiaj można widzieć jako nowoczesne, chociażby idee „małych ojczyzn”. Ponadto oboje wykorzystywali znamienny dla prozy drugiej połowy XIX wieku motyw konfrontacji pokoleń, stając raczej po stronie młodości, o ile kultywowała ważniejsze zasady „starych” (Staś w *Kaczętach*). Widoczne są dalej zbieżności między ukształtowaniem charakterów starszych bohaterów: mimo wad typowych dla szlachty, zarówno u Syrokomli, jak i autorki *Dziadzia*, nestorzy odchodzą w aureoli godności.

Pod uwagę należy wziąć dostosowywanie się obojga literatów do gustów odbiorców przy jednoczesnych wysiłkach, aby zachować przyzwoity poziom artystyczny. Nawet w aspekcie podejścia do religijności dostrzegalne są pokrewieństwa między Miłaszewską a Syrokomlą: pierwsza doceniała rolę wiary i ciepło portretowała duchownych, drugi uczynił księdza Definitora z poematu o Dęborogu radykalnym społecznie, lecz w kolejnej wersji wydobyl ewangeliczne przesłanie¹⁹³. Zapewne i Wincenty Pol służył jako wzorzec, z jego urzeczeniem „widokami natury”, poszukiwaniem transcendencji, zmysłem do nadawania krajobrazowi symbolicznych znaczeń, tudzież opiewania ginącego świata sarmackich rubieży (*Mohort*). Wpływy te dostrzegalne są w konstrukcji krajobrazów u Miłaszewskiej oraz w jej

¹⁹² F. Bielak, *Wstęp*, s. 26–27.

¹⁹³ Na temat tych cech u Syrokomli zob. F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy*, s. 297–300.

czci dla etosu szlacheckiego¹⁹⁴, w idei „długiego trwania” obyczajowości, w historyzmie, w praktyce ochrony indywidualnego dworu przy rezygnacji z działań publicznych oraz w „tendencjach antyokcydentalnych”¹⁹⁵.

Przypomnieć warto, że, jak wykazał Józef Bachórz, kult idei obecnych w piśmiennictwie romantycznym współgra z gatunkiem powieści z tezą. Związki między tymi paradygmatami unaoczniają się wyraziście w romantyzmie międzypowstaniowym, kiedy powieść rozkwita, mimo wyłączenia jej z kręgu gatunków nobilitowanych przez poetyki. Wówczas, jak komentuje Bachórz, „podnieśli głowy pogrobowcy zamierchłego dydaktyzmu”, aby przez „pożytek edukacyjny” zmasać grzech ulegania niskim gustom czytelniczym. Powieści tendencyjne wydawali naoczas głównie autorzy „we własnym mniemaniu bliscy przesłaniom romantycznym”, chociaż idee romantyczne „skurczyły się i uprątczyły”¹⁹⁶.

Innym przejawem kultu tradycji, sięgającej zarówno w dziedzinie kształtowania poziomu znaczeń, jak i struktury kompozycyjnej do gotowych wzorców, jest felieton o Zagłobie. Wokół Sienkiewiczowskiego bohatera wybucha tu spór niemal pokoleniowy – z ducha na poły żartobliwych kłótni bohaterów Trylogii. Realia są współczesne (brydż), ale zwornikiem gromady staje się barokowy samochwała, o którego prawdziwym imieniu się dyskutuje. Towarzystwo przypomina przekrzykujących się sarmackich szlachciców¹⁹⁷.

¹⁹⁴ Zob. M. Łoboz, „Piękna nasza Polska cała...” *Krajobrazy Wincentego Pola*, Wrocław 2007, passim.

¹⁹⁵ M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Polityka i romantyczne struktury powieściowe*, Lublin 1986, s. 68.

¹⁹⁶ J. Bachórz, *Od romantyzmu do powieści tendencyjnej*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 163–175.

¹⁹⁷ „– Bo my się tu spieramy od pół godziny... Znowu powstało wesołe zamieszanie. Ktoś powtarzał z uporem: „Jan, Jan!”

Ktoś inny cienko piszczał: „Onufry!”... Schwyciłam się za głowę [...]. Sądząc po rozognionych twarzach moich kuzynek [...] kwestia musiała być paląca” (W. Miłaszewska, *Niesmiertelni jubilaci*, „Tęcza” 1933, nr 11, s. 29). Tekst „Z powodu 50-lecia wydania Trylogii”.



Debata dowodzi, po pierwsze, niegasnącej popularności Sienkiewicza „pod strzechami” (potwierdzają ją i podawane z głowy cytaty, i obecność powieści w mieszczańskim domu, i zapal uczestników sporu). Po drugie, autorka okolicznościowego felietonu unaocznia aktualność Sienkiewicza jako znawcy „charakteru narodowego”; sama utarczka potwierdza trwałość pewnych cech osobowości Polaków – wuj narratorki stosuje na przykład bon moty w stylu Zagłoby.

Pomysł upowszechnienia wiedzy o Trylogii w sposób na poły humorystyczny – cytaty przeplatane streszczeniami i refleksjami nad warsztatem pisarskim¹⁹⁸ – z przypomnieniem zasług piewcy „potężnej” Rzeczypospolitej, potwierdza dydaktyczne ambicje autorki. Obok walorów artystycznych nie przypadkiem podkreśla ona społeczne znaczenie cyklu i krytykuje aluzyjnie praktyki kontestatorskie, jakby doświadczyła „pomniejszania” z autopsji. Zważyć trzeba także na apologizowanie pisarza przez krytyków konserwatywnych w odróżnieniu od polemicznej postawy Olgierda Górki¹⁹⁹. W uwagach o autorze *Quo vadis* konstatował oto Grzymała-Siedlecki: „Talent ten [...] wpatrywał się [w] [...] budujące strony naszej psychiki i naszych dziejów [...], odziewając je w rycerski strój swego języka”, „Pod powłoką [...] nieszczęścia żyło dla Sienkiewicza nieśmiertelne zdrowie plemienne”²⁰⁰. Ostatnie partie artykułu Miłaszewskiej przeradzają się w jej *credo*, z imiennym wskazaniem wzorca:

¹⁹⁸ „– Bo Zagłoba lubił „koloryzować”...

– A Sienkiewicz się tym [...] delektował [...]. Pokazuje nam pijanicę, [...] lecz i bohatera [...]. Przeszłość tego polskiego Falstaffa [...] rysuje się nad wyraz mgliście. Sienkiewicz o nią często zatracą, lecz w taki sposób, jakby tylko powtarzał plotki [...]. W miarę rozwoju akcji [...] oświeśla ją coraz to z innej strony” (ibidem).

¹⁹⁹ Zob. O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1934.

²⁰⁰ Za: J. Konieczny, *Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego*, s. 52. Por. A. Grzymała-Siedlecki, *Imperator dusz*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 320.

pomijając już wszystko inne: nieskalaną polszczyznę Sienkiewicza, jego żywiołowy, bujny, rozpierający przeciętne ramy talent epicki i – nie wahamy się powiedzieć – malarski, przypomnijmy sobie, czym było zjawienie się Trylogii w ówczesnym społeczeństwie. [...] nagle, przez cały smutek i szarżę niewoli, „przez tłum postaci ówczesnej bogatej beletrystyki” [...] przedziera się ów zbrojny lud, ów pelen chrzęstu stalowego, olśniewający czerwienią krwi i barwy pancerny huf. Jakby gromada orłów nadlatywała – tak pierzcha nagle dokoła wszelkie inne widzenie w uwadze ogółu, zachwycone oczy już się nie oderwą od tego orszaku. [...] Gdzież na świecie taki drugi obraz [...].

I dziś – jak przed pół wiekiem, niepodobna oderwać chłopca od tych kart, z których bije tężyzna, piękno i najczystsza – szowinizmem narodowym [...] aż nazwana – [...] polskość.

Usiłowano wielkie dzieło Sienkiewicza „zbagatelizować, pomniejszyć”, jak się to u nas często dzieje i nawet z powodzeniem, niestety! Bo łatwiej ująć coś z wielkości, niż mizerny okruch do potężnych rozmiarów rozdmuchać. Ale pomniejszycielom tchu nie stanie, a Trylogia kwitnie rumieńcem życia i w każdym rdzeniu polskim domu jedno z najpierwszych miejsc zajmuje. Sienkiewicz odszedł – ale zostali dzisiejsi jubilaci. I znów zełgał Zagłoba, mówiąc: „Ja zaś wolę życie, bo śmierć to na raz sztuka, od której się żadnym dowcipem nie wykręcisz”.

Otóż wykręcił się, zyskawszy nieśmiertelność, którą [...] z autorem Trylogii podzielił²⁰¹.

W felietonie Miłaszewska przywołuje powszechnie wyśławiane elementy twórczości Sienkiewicza: obok funkcji estetycznej, ludycznej (uwzględniając jego opór wobec „niemoralnych” rozrywek) i dydaktycznej doniosłe miejsce przypisuje funkcji „krzepienia serc”, rozumianej nie tylko jako wychowawcza, ideologiczna, polityczna, ale także – jak nazwał ją Tadeusz Żabski – „terapeutyczna” i „integracyjna”, konsolidująca zbiorowe wysiłki²⁰². Nie można także zapomnieć o realizowaniu przez pisarkę za przykładem Sienkiewicza funkcji „prometejskiej”, przejawiającej się zarówno w przywiązaniu do wartości patriotycznych: kulcie

²⁰¹ W. Miłaszewska, *Nieśmiertelni bohaterowie*, s. 32.

²⁰² Zob. T. Żabski, *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Wrocław 1979, s. 77, 85, 91, 109–115.



narodowości, tyrteizmu, jak i wynoszeniu na piedestał wsi. Ta funkcja nie była zresztą u Sienkiewicza równoznaczna z przemilczaniem zjawisk negatywnych ani aprobatą dzieł nieudolnych, przeciwnie – wzorcowość postaci, retoryczność ich wypowiedzi i przeładowanie utworu momentami kliwymi wzbudzały jego sprzeciw, podobnie jak druki „zgubne dla moralności”²⁰³.

Ambicje twórcze autorki *Kacząt* pozwalają sądzić, iż dążyła do naśladowania właściwości warsztatu autora *Quo vadis*, wśród nich typowości, wedle jego zaleceń tożsamej z reprezentatywnością społeczną, i tendencji do skupiania uwagi na psychice, zwłaszcza na emocjonalności postaci²⁰⁴. Obojgu wspólny był dystans wobec łatwych przyjemności, w rodzaju kabaretów, banalnej sztuki dramatycznej i prostackiego dydaktyzmu. Podzielali też, jeśli uznać za modelową sylwetkę kobiecą Marynię Połaniecką bądź Oleńkę Biliewiczównę, tradycyjny pogląd na role płciowe; mężczyznę rycerza wspierać powinna wierna, mądra, gospodarna żona lub narzeczona, chociaż niewykluczone były, czego dowodzi kreacja Basi Wołodyjowskiej, rysy anarchiczne, buntownicze. Ale nawet samodzielna, zadziorna kobieta szczęście znajduje w domowym zaciszu. Ideał zatem to „troskliwa córka, wzorowa żona, kochająca matka”²⁰⁵. Genderowym układom Miłaszewskiej przyjdzie przyjrzeć się bliżej, lecz ogólnie można stwierdzić, że opowiadała się za zachowaniem utrwalonych schematów, tak jak wielu autorów XIX i początku XX wieku, w tym Sienkiewicz oraz Chesterton, który „nowoczesność” utożsamiał z „nierozumnością”, nie stronił od ironicznych polemik z prądami umysłowymi i modami, wierzył w nierozzerwalność małżeństwa, zwalczał eugenikę i feminizm. Sprzeciw wobec tego ostatniego

²⁰³ Ibidem, s. 97–114; T. Żabski, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba sytematyki gatunkowej*, Wrocław 1993, s. 174–175.

²⁰⁴ Zob. T. Żabski, *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, s. 168–174.

²⁰⁵ Por. J. Zacharska, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000, s. 38.

tłumaczył potrzebą obrony kobiet przed groźną reakcją antyfeministyczną, a wrogość wobec rewolucji obyczajowej – sentencją, iż seks, który nie jest „sługą”, przeradza się w „tyrana”. Za najpoważniejsze zagrożenie uznawał jednak umasowienie kultury²⁰⁶.

Konwencja „kobiecości” w twórczości Miłaszewskiej

Pewne elementy prozy Miłaszewskiej, mimo zawartego w nich ładunku tradycjonalizmu, zachęcają do spojrzenia na nią w ramach „literatury kobiecej”. Anna Zahorska porównywała zresztą pisarkę do Zapolskiej (na wyrost, zwłaszcza jeśli przywołać współczesne interpretacje²⁰⁷), nazywając *Kaczęta* powieścią „iście kobiecą” na podstawie „obserwacji szczegółów codziennych”²⁰⁸. Jako przedstawicielkę nurtu kobiecego wymieniała Miłaszewską też Herminia Naglerowa²⁰⁹.

Ewa Kraskowska, zakwestionowawszy uniwersalność podziałów proponowanych przez Elaine Showalter, wytyczyła w przywołanym już szkicu *Kilka uwag na temat powieści kobiecej* inny kierunek badania pisarstwa kobiet: mianowicie poszukiwanie cech specyficznych w sferze tematycznej, fabularnej jako efekt wyboru, a nawet pewnego „stylizowania się na kobiecość”. Do wyróżników tych zaliczyła: autobiografizm (konwencja dziennika, listu, wspomnienia jako konstrukt literacki i świadectwo uczuciowości; przenikanie intymistyki do fabuły ujawniające się w powieści

²⁰⁶ J. Rydzewska, *Chesterton*, s. 197–198, 201–202, 228. Por. G.K. Chesterton, *Eugenics and Other Evils*, New York 1927. Przeciwwstawiał się też prohibicji, kpił z nudyzmu.

²⁰⁷ Mam na myśli znakomitą monografię Krystyny Kłosińskiej *Ciało, pożądanie, ubranie* (1999).

²⁰⁸ A. Zahorska, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1929, t. 181, s. 94.

²⁰⁹ H. Naglerowa, *Dziesięć lat pracy literackiej kobiet*, „Bluszcz” 1928, nr 46, s. 9–12.

z narracją pierwszoosobową czy w quasi-autobiograficznej strukturze); autotematyzm (autorka/bohaterka/narratorka pracująca twórczo, aktorka, tłumaczka, literatka); ciało (somatyczność wyznaczana przez fizjologię; wątki choroby); motyw czarownicy (wrażliwość na siły irracjonalne; figura kobiety doświadczonej, mądrej, starszej, niekiedy skrzywdzonej, przewodniczki); doświadczenia negatywne (opowiadanie o traumie, nieszczęśliwym dojrzewaniu, romansie); gotycyzm; naturę (zespolecie bohaterki z naturą jako doświadczenie mistyczne); rodzinę i seksualność, wreszcie – siostrzane związki²¹⁰.

Większość wymienionych przez Kraskowską elementów znajdujemy u Miłaszewskiej. Do zagadnień przez nią redukowanych lub pomijanych należą gotycyzm, somatyczność wraz z seksualnością i figura czarownicy ze spokrewnionym z nią wątkiem siostrzanych związków – jak się okaże, dojrzała postać w utworach pisarki jest odrzucana przez młodszą bohaterkę, co prowadzi do utrudnień na „siostrzanej” linii porozumienia. Wypada więc przejść do rozpatrywania sposobu istnienia w prozie Miłaszewskiej poszczególnych zagadnień charakterystycznych dla literatury „kobiecej” oraz ich interpretacji w kontekście współczesnej jej, wielobiegunowej rzeczywistości, ścierających się wartości artystycznych i politycznych, norm obyczajowych, propozycji feminizmu oraz oczekiwań publiczności.

Rodzina „patriarchalna” versus sieroctwo

Zasadnicze znaczenie dla prozy Miłaszewskiej ma wątek rodziny rozwijany z jednej strony zgodnie z nakazami utrwa-

²¹⁰ Por. E. Kraskowska, *Piórem niewieścim*, s. 10–11, 203–214, oraz E. Showalter, *Toward a Feminist Poetics*, [w:] *The New Feminist Criticism. Essays on Women, Literature, and Theory*, ed. by E. Showalter, London 1986. Już Virginia Woolf we *Własnym pokoju* (1929), przypomina Kraskowska, „za typowo kobiece uznała takie cechy pisarstwa, jak [...] rozluźnienie spójności tekstu, nielinearność, fragmentaryczność, dygresyjność, przewaga terażniejszości nad epickim czasem przeszłym, wreszcie – somatyczność” (*Kilka uwag na temat powieści kobiecej*, s. 238).

lonych norm, z drugiej – dopełniony o pierwiastki nieortodoksyjne, zwłaszcza o wskazane przez Kraskowską doświadczenia negatywne, takie jak trauma odrzucenia, sieroctwa, nieszczęśliwego ulokowania uczuć. Analizowana wcześniej deklaracja konserwatyizmu nie pozostaje w sprzeczności z tym zagadnieniem. W niemal każdym utworze porusza pisarka temat wpływu zachowań i dziejów rodziców na losy dzieci. W idealnym wypadku starsi dają przykład i otuchę młodym, młodzi odwdzięczają się pamięcią i opieką. Zapłata za odwiedziny u Babuni jest jej portret: „najcichsza, najpewniejsza przystań”. Synowie Łabieńca ściągają ojca za ocean²¹¹. Rodzina stanowi element niezbywalny każdego porządku społecznego, czy to pogańskiego, czy areligijnego, nie mogło jej przeto zabraknąć u autorki uważanej za katoliczką. Wpisuje się to w antymodernistyczne nastawienie części ludzi pióra, krytycznych wobec atomizacji więzi społecznych oraz rozluźniania zasad moralnych wywołanego wykorzeniem, nędzą, modą. Zdaniem Chestertona, rodzina gwarantuje wręcz wolność polityczną, sposób mikroorganizacji społeczeństwa, dający „moc i godność” zarówno ludzkości, jak i jednostce²¹².

Zżycie się pokoleń należy, wedle Miłaszewskiej, do naturalnego porządku rzeczy. Odżywa w tym przekonaniu „familijna” wersja „mitu genealogicznego”, znamiennego ogólnie dla prawicy politycznej. Mit ów, związany z przyjęciem dogmatu pierwotnego spowinowacenia wspólnoty i jej pokrewieństwa mentalnego²¹³, przeniesiony zostaje na

²¹¹ W. Miłaszewska, *Portret Babuni*, s. 13; eadem, *Łabieniec*, [w:] *Dusza domu*, s. 82.

²¹² G.K. Chesterton, *The Defence of Dramatic Unities*, [w:] idem, *Fancies versus Fads* [1923], przeł. J. Rydzewska, <http://www.rodzina-katolicka.pl/index.php/publicystyka/5-komentarze/4730-o-rodzinie> (dostęp: 20.02.2011). Por. J. Rydzewska, *Chesterton*, s. 197–201, 234–235. Por. G.K. Chesterton, *Wolna rodzina, Uroki szowinizmu oraz Emancypacja strażniczki domowego ogniska*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, s. 150, 157–165.

²¹³ Zob. J. Müller, *Mythen der Rechten. Nation, Ethnie, Kultur*, Berlin–Amsterdam 1995, s. 64



poziom rodziny, która dzięki przekazowi pamięci ma stać na straży tożsamości. Miłość i związki międzyludzkie od antyku włączane były w relacje władzy, tradycyjna rodzina uchodziła za alegorię politycznej i moralnej stabilności. Zaburzenie „naturalnego” ładu prowadzić miało do utraty ideowego kręgosłupa zarówno przez jednostkę, jak i społeczeństwo. Katastrofa tych relacji to symptom i parabola jego upadku.

Patriarchat widziany pod kątem jego oddziaływania na członków rodziny zwykle nie powoduje, zdaniem pisarki, szczególnego ograniczenia kobiet. Gospodyniami w domach jej – wywodzących się z ziemiaństwa czy zamożniejszego mieszczaństwa – bohaterek są często osoby wynajęte. Patriarchat nie jest zazwyczaj traktowany w kategoriach praktyk opresywnych. Nie różnica płci stanowi problem, lecz indywidualne doświadczenie, wrzucenie jednostki w historię, w przeobrażające się tu i teraz, odczuwane przez kobiety inaczej. Pozytywne postaci Miłaszewskiej, czy pracujące zawodowo (nauczycielka, urzędniczka), czy też nie, należą do skromnych, niemających większych aspiracji politycznych, naukowych, finansowych itd., ale nie dzieje się tak z racji hamowania ich talentów przez androcentryczny system. Przyczyną tego są ich własne ograniczenia i podejmowane przez nie decyzje. Postaci negatywne natomiast – jak Ryśka, Adelcia z *Kacząt*, Irena w *Na cztery wiatry* – lubią się bawić, także cudzym kosztem, i ponoszą za to karę, już to w formie samotności, już to śmierci.

Chociaż napotykały dyskretnie żale kobiet zmuszonych z racji zrzędzenia losu czy woli rodziny zaniechać wykonywania sprawiającej im radość profesji, górę nad aspiracjami suwerenności bierze poczucie obowiązku i, niekiedy wmawiane sobie, przekonanie o potrzebie wypełniania roli wyznaczonej przez los. Najistotniejsze jest bowiem przywiązanie do przodków i dzieci, uczenie się od nich pospołu świata. W tym chyba należy upatrywać źródła zamilowania pisarki do wspomnień, jak to Dziadzia proszącego: „Panie, ostatek dni [...] daj cnotliwy i pożyteczny”. Stąd jej kult pa-

mięci, „najcudowniejszego zmysłu”²¹⁴. Prymat idei ciągłości doświadczenia, harmonijnego współżycia wedle „większościowych” norm wymusza ograniczenie własnych ambicji.

Kluczowa rola rodziny ilustrowana jest przy tym często historiami sierot lub półsierot, na zasadzie kontrastu – ci, którzy utracili najcenniejsze, są wymownym świadectwem jego wagi. Tym samym motyw rodziny zazębia się z toposem negatywnego doświadczenia. Halickiego mężczy ętsknota za posiadaniem rodziny. Trauma sieroctwa każe mu zawczasu gromadzić rzeczy do przyszłego domu. Marzy o żonie, tradycyjnie, miłej, gospodarnej, kochającej. Dom ma być gwarantem szczęścia. Sieroty potwierdzają, z perspektywy „braku”, doniosłość genealogicznego wymiaru człowieka²¹⁵. W istocie pojęcie sieroctwa należałoby uogólnić i odnieść do odczuć towarzyszących różnorakiej samotności (wdów, nieszczęśliwych mężatek, porzuconych narzeczonych). Bohaterowie, skonfrontowani ze śmiercią, tracą fundament uczuciowy i rzadko znajdują pełnię zadowolenia. Przyczyną zniszczenia domu mogły być rewolucja, wojna, kryzys – bo choć wielka historia pozostaje w tle, to determinuje losy postaci, a kolejne życia niektórych z nich to miniaturowe egzemplifikacje tych procesów, *sui generis* „kazuistyka historyczna”. Ci, którzy przewyciężą poczucie nieszczęścia, odnajdą sens w nauczaniu lub opiece nad dziećmi. Bywają niezrozumiani, ale mają szansę zyskać miłość rozumianą albo jako *eros*, albo *agape*. Nagroda przypadnie zwłaszcza kobiecie wiernej i oddanej. Wspieranie mężczyzny w jego projektach albo inspirowanie do działań – to cnoty stanowiące gwarancję osiągnięcia względnej harmonii.

²¹⁴ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 15.

²¹⁵ Rację ma Maria Bujnicka interpretująca topos sieroty przez pryzmat uproszczenia struktury romansu, lecz trudno odnieść tę propozycję do całościowo traktowanej prozy Miłaszewskiej (zob. *Bohaterki romansu popularnego (Z zagadnień konstrukcji)*, [w:] *Postać w dziele literackim*, red. C. Niedzielski, Toruń 1982, s. 81). Wariant sieroctwa w popularnym romansie zakłada bowiem happy end, który pisarka rzadko wybiera. Kilka postaci czyni osieroconych, by tym dobitniej pokazać samotność.



Nieprzypadkowo protagonistki Miłaszewskiej udzielają się charytatywnie i angażują w edukację warstw społecznie upośledzonych. Po pierwsze, charytatywna i społeczna aktywność była wpisana w życiowy projekt kobiety, zwłaszcza samotnej, po drugie, tym silniej wymagano owych walorów od sierot²¹⁶. Osamotnione postaci odwdzięczają się za wsparcie, choć towarzyszy im często fatalizm; brak zaplecza w postaci rodzica przeradza się w rodzaj „dziedzicznej choroby”, zgodnie z regułą determinizmu katastroficznego²¹⁷. Jeśli „osieroceni” dali się zaś zwieść „miazmatom”, mitowi łatwego bogactwa, sile namiętności, chęci wygody (rodzeństwo Jadzi w *Na cztery wiatry*; cyniczna Adela i Tomasz w *Kaczętach*; Ryska w *O złoty włos*; Sowicki z *Mhyna w Bożej Woli*) – przegrywają materialnie i moralnie.

Proza ta jest również dobitną egzemplifikacją wyjątkowości więzi matki i córki, dostrzeżonej przez Żmichowską i Zapolską. Utrata matki, zanim dokonał się proces identyfikacji z rodzicem, wytwarza, jak przypomina Grażyna Borkowska, próżnię. Jako że matka wpajać ma umiejętność kochania, „wczesna sierota nawet kochać nie potrafi, [...] najpotrzebniejsza, nie w rozsądku, lecz w instynkcie, miara uczucia, dla niej stracona”²¹⁸. Ten brak powoduje traumę oraz „przyspiesza i wykoślawia niektóre procesy, pozostawiając dalsze urazy”²¹⁹. Ceną są rezygnacja, defetyzm, wycofanie. Prawdziwość tych obserwacji poświadczają dzieje powieściowych figur autorki *Szalika*. Tak jak Żmichowska porównuje „życie osieroczonej dziewczynki [...] do książki czytanej [...] od środka, [...] procesu nieuporządkowanego, [...] skazanego na pomyłki”²²⁰, tak przebiegają losy Ady,

²¹⁶ M. Jonca, *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci i młodzieży w XIX wieku*, Wrocław 1994, s. 132.

²¹⁷ Ibidem, s. 164–165.

²¹⁸ Słowa Żmichowskiej, cyt. za: G. Borkowska, *Samarytanka przy studni*, [w:] eadem, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 121.

²¹⁹ K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999, s. 227.

²²⁰ G. Borkowska, *Samarytanka przy studni*, s. 121.

Krystyny, Adeli, Ryśki, Marii, Michaśki, Maniusi. Kompleks niższości Krystyny Darowskiej i wynikała z niego samotność przypisane zostają przez nią samą, w pogłębionych rozważaniach psychologicznych, właśnie utracie matki, której zastąpić nie potrafiła ani gderliwa ciotka, traktująca ośmioletnią krewną jako zbędny owoc związku siostrzenicy z artystą gruzlikiem, ani Balbina, ani życzliwa Emilia. Barwa i faktura materiału na sukienkę urastają we wspomnieniach Krystyny do rangi ikony uczuć. Skąpa Eufemia przeznaczona na ubranie dziewczynki zleżałe resztki „szkaradnej” sukni, kłócące się jaskrawo z pamięcią wykwintnych szatek szykowanych ongi przez matkę. Namacalną szorstkość relacji ilustruje „barchanowość” otrzymanej tkaniny i zgrzebność „uszytowanej” fryzury:

Strój ten, włosy, wyczesane szczotką zmoczoną w wodzie, aby się nie kręciły nad czołem, twarzyczka szczupła i bladawa nadawała mi pozór małej sierotki z przytułku. W domu nazywano mnie półzartem „mniszka”. Owej smutnej i szarej jesieni, wlokącej się nieskończenie długo [...], byłam naprawdę pożałowania godnym stworzeniem. Wszyscy domowi poczuli się do obowiązku opieki nad osieroconym dzieckiem, ale nie umieli lub nie mogli tego obowiązku dopełnić. Emilka [...] obdarzała mnie [...] zdawkową pieśczętą. [...]

Ciotka Eufemia zadawała [...] robótki na cały tydzień i strofowała [...] goście, którzy mieli dosyć odwagi, by w zamień [...] odwiedzić Klimontowce, zainteresowanie moją osobą ograniczali do krótkich banalnych pytań [...], gdy [...] nawinęłam się komuś przed oczy²²¹.

Na próżną, samolubną, interesowną osobę gotową za majątek sprzedać się konkurentowi wyrasta Ada, wykrzywiająca przekonania i idealistycznej ciotki, i własnej matki, która choć traktowała sprawę małżeństwa w kategoriach kontraktu, widziała w nim głębsze wartości²²². Rozpieszczona przez

²²¹ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 58. Por. wątek „szkaradnej sukienki” i „chłodnej opieki” w: M. Jonca, *Sierota w literaturze polskiej*, s. 177, 203.

²²² W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 68.



ojca Ryśka wyradza się w rozkapryszoną egoistkę, w męskiej adoracji szukającą poczucia własnej wartości. Córki Marii Nideckiej doświadczają „pomyłek” na odmienne sposoby: Jadwiga ucieka w idealizm, co kończy się wielkim rozczarowaniem, Irena wpada w niebezpieczny wir blichtru.

Nawet Miriam, mniszka znajdująca, wydawałoby się, najwyższą instancję w Bogu, potrzebuje u Miłaszewskiej ciepła, wyrozumiałości, matczynej troski i kontaktu z przyrodą, która w jakimś sensie koresponduje z archetypem macierzyństwa, może na zasadzie utrwalonej analogii między kobietą a naturą, może w nawiązaniu do wspomnień lat spędzonych z dala od krępującej klasztornej reguły. W chłodnym, obcym jej mimo ślubów klasztorze Miriam jest dotkliwie samotna; marznie tu w sensie fizycznym i emocjonalnym, uwiedziona wskutek gorączki wizją krótkiej idylli dzieciństwa. Wybór drogi zakonnej jawi się wręcz jako nie do końca przemyślana decyzja, wynikła z typowego dla pozbawionej matki dziewczyny „nieuporządkowania”. Matka przełożona zaś niezdolna jest – a i niechętna – pojąć emocjonalne potrzeby młodej zakonnicy.

Aldona Komornicka, której ojciec zginął z ręki bolszewików, a matka popadła w obłęd, wynarodowiona dłuższym pobytem w Szwajcarii, zdeprawowana przez paryską bohemę, kończy samobójstwem. Egocentryczna i nieobliczalna, jakby dla potwierdzenia czarnego stereotypu szansonistki, ponadto nałogowo pali. W kreśleniu takich życiorysów posługuje się Miłaszewska matrycą *femme fatale*. Streszczenie losów Aldony odnosi się w dużym stopniu do sylwetek innych jej „upadłych” kobiet, porównanych przez krytyka do roślin „przedziwnego powabu [...] spalających się [...] w orgii bezładnego życia”²²³. Otrucie się protagonistki ma jednak wydźwięk tragiczny. W ten sam sposób samobójstwo popełniła jej matka. Ciało na noszach porównuje Jarzemski do „czarnego pierrotta”, a takie ukształtowanie fabularne sprzyja złagodzeniu osądu, jeśli nie rozgrzeszeniu postaci. Warto też zauważyć, że wytknięcie pisarce dysharmonii między sztucz-

²²³ J. Lorentowicz, *Miłaszewska Wanda*, s. 84.

nością tematu a raczej „realistycznym” talentem²²⁴ uznała zapewne ona sama za zasłużony przytyk, gdyż stosunkowo rzadko konstruowała tego rodzaju fabuły.

*W kręgu kobiet: samotność, groby
i zastępcze macierzyństwo*

Częstość motywu zdrady dokonywanej przez mężczyzn uderza w omawianej prozie, w której odzwierciedla się znamieny dla autorek nie tylko międzywojennych topos kryzysu rodziny. (Powracająca figura dalekiego od ideału mężczyzny jest wszak charakterystyczna dla pisarstwa kobiecego). Zdrada niedoszłego męża, motywowana ekonomicznie, choćby znalezieniem „lepszego partii” (ten wariant ilustrują w *Kaczętach* przedstawiciele dwóch pokoleń: Kazimierz i Tomasz Łebkowski, dla pieniędzy poślubiający – gdyż historia zatacza „krzywe” koło – nieurodziwą córkę Witulskiego), czy też politycznie (Jerzy, agent niemiecki w *Grande-grille*), pociąga za sobą poważne następstwa. Cyniczny Jerzy przyczynia się do paraliżu barona zbulwersowanego uczuciem córki do „przybłądy”. Bohaterka staje przed fatalnym wyborem.

Jeśli pójść tropem Marthy Vicinus, można widzieć w melodramatycznych historiach rodzaj odpowiedzi na traumę nowoczesności. W interpretacji Vicinus osamotniona heroina odzwierciedla poczucie straty warstw niższych w obliczu rozpadu tradycyjnych struktur. Dowodzi tej prawidłowości nadzwyczajna popularność romansu bez happy endu w dobie konfliktu wartości rodzinnych z wymogami industrializacji²²⁵. Na podobny uraz narażone są u Miłaszewskiej po-

²²⁴ Zob. Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1935, t. 205, s. 393.

²²⁵ M. Vicinus, *Helpless and Unbefriended. 19th Century Domesticated Melodrama*, „New Literary History” 1981, No. 1, s. 143. Por. A. Clark, *The Politics of Seduction in English Popular Culture, 1748–1848*, [w:] *The Progress of Romance. The Politics of Popular Fiction*, ed. by J. Radford, London–New York 1986, s. 47–54.



tomkinie szlachty i mieszczaństwa odnajdujące się z trudem w nowym świecie.

Z kolei macierzyństwo nie zawsze jest u Miłaszewskiej bezproblemowe. Słowa sąsiadki o Antosi uznaje przecież Justyna za trafne: „Pięcioro dzieci! [...] pani szwagier to istny kat!”²²⁶. W grę, poza biologią, wchodzi także czynnik światopoglądowy. Siostra Justyny postanowiła urodzić wbrew radom lekarza, wybrała powinność macierzyńską i altruizm, ufając w opatrność. Niemniej, ubolewa Justyna, „młodą zabrał ją Bóg... I cztery zostawiła sieroty [...] kobietę zamęczyły dzieci [...] przy tym piątym, umarło biedactwo”²²⁷. Dbający o podstawy bytu swych dzieci Teofil, skonfrontowany ze śmiercią żony, nie wzbudza szczególnej sympatii. Jako ojciec przebywa poza sferą domową, realizuje się w wymiarze publicznym; jego obecność w domu jest pozorna. Ponadto jest spekulantem pozbawionym zmysłu narodowej solidarności. Przeciwno niemu – z tajonym poparciem ciotki – występują synowie Staś i Marek, wyruszając wkrótce na front. Topos konfliktu pokoleń łączy wątek obyczajowy z politycznym. Zgodnie też z utrwalonym wzorcem jedno z dzieci (Tomasz) przyjmuje poglądy ojca, inne zaś mu się przeciwstawia. Konterfekt Teofila można interpretować jako próbę napiętnowania karierowiczostwa lub widzieć na tle relacji męsko-damskich. Uwagę wzbudza bowiem niejasny status szwagra wobec Justyny: siostra Antosi prowadzi gospodarstwo i wychowuje dzieci, ale relacje dorosłych sprowadzają się do wspólnych posiłków. Ojciec Łusi z noweli *Jak umarł ksiądz Warzymiec* w kartach i pijaństwie topi rozpacz. Mężczyźni „bez skazy” to dziadkowie, wujowie, ksiądz.

²²⁶ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 6.

²²⁷ Ibidem. Miłaszewska potrafiła też traktować temat wielokrotnych ciąż z ironią, dostosowując się do oczekiwań czytelników „Gazety Warszawskiej”, która jako dodatek opublikowała nowelę *Agaciulka*. Wybredna Agata poślubia Kozakiewicza, który, jak się podśmiewa jej babka, znalazł sposób „ujarzmienia żony”, „stosując metodę najprostszą, a niezawodną. W ósmą rocznicę małżeństwa Agaciulka była już matką pięciorga dzieci”. Starsza pani oznajmia: „Nic tak kobiecie humorów z głowy nie wybije, jak własne dzieci” (*Agaciulka*, Warszawa 1931, s. 38).

Z tych przyczyn świat powieściowy Miłaszewskiej jest światem kobiet: oprócz adoratorów i narzeczonych zawo-
dzą je ojcowie, bracia, mężowie – także przez odumieranie.
Matka lub ciotka muszą ich zastąpić, gdyż śmierć mężczyzn
niszczy stabilizację finansową i społeczną. Kobieta przejmuj-
e męskie zadania, w tym edukację patriotyczną. Ciekawe
także, że zjawisko wypierania („zabójstwa”) matki – w sen-
sie tylko symbolicznym – opisywane przez Lucy Irigaray
w eseju *Ciało w ciało z matką* znajduje w zachowawczym
przecież świecie prozy Miłaszewskiej swoistą przeciwwagę:
tutaj pamięta się o genealogii, w tym tej kobiecej, o matkach,
kuzynkach, siostrach, i często próbuje się nawiązać czy od-
tworzyć (nie zawsze mocne) więzi.

Wątek kobiecych rozmów, wzajemnego wspierania się
lub, przeciwnie, braku porozumienia, wciąż jest tu obecny.
Babki, córki, ciotki, matki, siostry wymieniają się poglą-
dami, spierają; starsze analizują życie młodszych, młodsze
niekiedy usiłują wydostać się z kręgu anachronicznego dla
nich do pewnego momentu. Porozumienie nie zawsze udaje
się osiągnąć, ale jeśli do tego dochodzi, to spoiwem dla róż-
niących się charakterologicznie oraz wiekowo postaci jest
wspomnienie „szczęśliwych” dni na wsi wydobyte podczas
rozmowy czy porządkowania grobów – bo kultywowanie
pamięci o minionym należy wedle Miłaszewskiej do dome-
ny kobiet, jak gdyby łączyła je z przemijaniem kulturowa nić
na podstawie analogii do fizjologii kobiety, mitologicznych
Mojr²²⁸, tkaczek opowiadających swą historię, do Kory czy
płaczek pogrzebowych.

W autotematycznych, autobiograficznych (wspomnienia)
oraz fikcjonalnych elementach intymistycznych (konwencja
powieści-dziennika) można starać się u autorki *Zatrzymane-
go zegara* odnaleźć wątki korespondujące z feministycznym

²²⁸ Pisali o tym Richard Sennet (*Ciało i kamień. Człowiek i miasto
w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996, zwł. rozdz.
Płaszcz ciemności) i Nina Gładziuk (*Omphalos, czyli pępek świata. Płec
jako problem filozofii politycznej Greków*, Warszawa 1997, zwł. s. 63–71).



konceptem „arachnologii” jako metafory twórczości²²⁹. Spośród kilku płaszczyzn, jakie „arachnologia” proponuje, warto uwypuklić paralelę między opowieścią i życiem kobiety a przeszłością. Na mocy tej analogii kobieta staje się strażniczką śladów pamięci. Kieruje ją ku przeszłości melancholia wywołana stratą matki. Poza sierocym gestem spoglądania wstecz rolę odgrywa „naturalne” powiązanie kobiety ze śmiercią²³⁰.

Bohaterka Miłaszewskiej przeprowadza ku śmierci i żegnania zmarłych lub poległych, w przeciwieństwie do unikających tego tematu ich braci czy ojców. Maria Lipska opowiada rodzeństwu o dziejach rodu i zabiera siostrę na cmentarz. Kobieta, symptomatycznie, że „pomarszczona”, wprowadza Krystynę do posiadłości, w której ta się wychowała, a która czyni wrażenie zmumifikowania – podobnie jak skóra nowej gospodyni.

Był to ten sam wielki, nieco ponury pokój z [...] obiciem w ciemne kwiaty. [...] Na połupanym kominku [...] osiadła gruba warstwa pyłu. Sprząty powynoszono, lecz te, które zostały, [...] zdawały się przychylnie spoglądać w mą stronę, wspominając [...] zażyłość.

Zwłaszcza [...] śmieszna kanapa [...] na pokracznie wykrzywionych nogach...

Ileż razy gramoliłam się na nią, wczepiając [...] piąstki w [...] frędzlę, którą była oszyta!²³¹

W zakurzonym, zaniedbanym muzeum, nasuwającym na myśl refleksje o końcu, Krystyna się odnajduje. To wariacja na temat utrwalonego w *Panu Tadeuszu* powrotu do pozostawionego szlacheckiego domu, tyle że w wersji bez powita-

²²⁹ Zob. N.K. Miller, *The Arachnologies. The Woman, the Text and the Critic*, [w:] *Poetics of Gender*, ed. by N.K. Miller, New York 1986, zvl. s. 281–288; E. Showalter, *Piecing and Writing*, [w:] *ibidem*, s. 222–247. Por. G. Borkowska, *Córki Milтона (O podmiocie krytyki feministycznej)*, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 61–64.

²³⁰ Zob. K. Szczuka, *Przędki, tkaczki, pająki. Uwagi o twórczości kobiet*, [w:] *Krytyka feministyczna, siostra teorii i historii literatury*, red. G. Borkowska i L. Sikorska, Warszawa 2000, s. 70.

²³¹ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 7.

nia przez bliskich. Etapy pozostały jednak podobne do tych z pierwowzoru: minięcie wsi, zapewne brama, podwórze, salon, rozpoznawanie zapomnianych mebli. W tle przypomina o sobie zegar, bezlitośnie wyznaczając upływ czasu po zatopieniu się na dłużej w archiwum pamięci. Kanapa, dawniej aksjologiczne centrum domu, dziś mało imponująca, przywołuje przy pierwszym zetknięciu obraz dzieciństwa, bynajmniej nie idylliczny. Podwójnie symboliczne jest wyobrażenie pajęczyn zasnuwających ściany – alegorii zaniedbania, nieuporządkowania, lecz również opowiadania, tkania historii, jak kobiety tkwały, „plotły” dzieje w domowych rozmowach, obrazach z przędzy, patchworkowych narzutach²³². Wyraziściej wątek przędzenia, poruszany wówczas w odniesieniu do kobiecej tradycji kultury przez Wasilewskiego i Bystronia²³³, rozwija *Czarna Hańcza*. „Moja mama – powiada Zabłocka – tkła obrusy [...] wzór ułożyła sama”. Tka tutaj młoda Marcelka, przejmując dzieło starszych. I tka, metaforycznie, narratorka, mówiąc o początku zipsków jako kanwie, „na której niech sobie potem wspomnienie haftuje wszystkie dziwa widziane i wyczone”²³⁴.

W *Zatrzymanym zegarze* stróże zabytku wspomnień to ludzie w podeszłym wieku, rozumiejący sentyment gościa. Wśród aspektów patrzenia w przeszłość dominuje poczucie starości: nieuprawnione, jeśli rozpatrywać wiek metrykalny postaci, lecz prześladowające je, zazębiające się z przekonaniem o ich braku wpływu na przebieg własnego życia. Co ważniejsze, samotność i poczucie niemożności kształtowania losu jawią się jako dziedziczne. Przywołana dalej Balbina staje się „panną respektową”, mieszkającą kątem u krewnych. Tą, która wyciągała z szafy przetarte suknie, opowiadała o maskaradach, kuligach, przyjęciach. Sepleniąca dziewczynka, która prosiła: „Dej, Balbińtu, śliwecce”, to Krysty-

²³² Jak Mojry u Homera i Hezjoda (N. Gładziuk, *Omphalos, czyli pępek świata*, s. 64). Por. N.K. Miller, *The Arachnologies*, s. 281–288.

²³³ Na ten temat zob. E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm*, s. 129.

²³⁴ W. Miłaszewska, *Czarna Hańcza*, s. 103, 161.



na. Poczucie kruchości życia zdradza analogię do pajęczyny unoszonej podmuchami powietrza.

Człowiek tak długo nie jest sam, jak długo sobie tego nie powie. [...] Musiałam sobie powiedzieć coś, co jest prawdą bezwzględna: stara już jesteś i bardzo samotna [...]. „Taki już porządek na świecie, rybeńko!” – westchnęłaby Balbina, która [...] miała najpewniejsze lekarstwo na smutek [...]: gruszki suszone i śliwki nadziewane kminkiem...

Ale [...] nie ma [...] nic z owych czasów, oprócz mnie samej [...]. Jestem [...] jak liść wiatrem zagnany. Jutro kierunek wiatru zmieni się i – fiut! [...] Szukaj sobie innego miejsca²³⁵.

Poczucie przemijania, sygnalizowane nie tylko przez „siwe nitki we włosach”, nakłada się w *Zatrzymanym zegarze* na swój symboliczny ekwiwalent: wodę, a kobiecość narratorki, przeżywana w perspektywie starości, na kolejne archetypowe wyobrażenie kobiecości – naturę z odwiecznym cyklem narodzin, przekwitania, umierania i odradzania. Już tytułowy obrzęd zatrzymania zegara odsyła do faktu odejścia²³⁶. Fundamentalny dla interpretacji kolejnego fragmentu jest motyw akwaticzny. Dla starożytnych, później dla psychoanalizy i krytyki mitograficznej wilgoć oznaczała zasadę żeńską, pramaterię, przeobrażenie, podświadomość, chaos, zmienność, podróż przez życie i śmierć²³⁷. Dla Bachelarda „poetyka wody” spletała się „z dialektyką trwania i przemijania [...], z intymnością [...] przeznaczenia”²³⁸.

Ambiwalencja dostrzeżona w przyrodzie wzmacnia odczucie uroku i okrucieństwa egzystencji. Żywe kolory kwiatów, ich delikatność nakazująca ostrożne stąpanie, oznaki zbliżającej się jesieni, która zgodnie z toposem „księgi świata” i „księgi życia” stanowi dla protagonistki również jesień jej życia, oczarowują i wzbudzają smutek. Powrót do domu

²³⁵ Eadem, *Zatrzymany zegar*, s. 12–13.

²³⁶ W. Kopaliński, *Śmierć*, [w:] idem, *Słownik symboli*, s. 418.

²³⁷ Zob. W. Kopaliński *Woda*, [w:] ibidem, s. 479–483; N. Gładziuk, *Omphalos, czyli pepek świata*, s. 72–81, 39–62.

²³⁸ I. Wojnar, *Gastona Bachelarda estetyka twórczej wyobraźni*, „Studia Estetyczne” 1966, t. 3, s. 270.

– może też rozumianego metaforycznie, jako pogodzenie ze sobą – nie był tak brzemienny w skutki jak przechadzka przez podmokłą łąkę, uzmysławiającą przemijalność i powtarzalność. Prawo repetycji faz kobiecego życia potwierdzi wkrótce Darowska, patrząc na młodą koleżankę, i ponownie, po roku, idąc przez łąki i rzekę.

Jak doskonale po dziś dzień pamiętałam każdy zakręt maleńkiej rzeczki! Najpierw idzie się trawą jasnozieloną, spłowiałą [...] niżej [...] rośnie jakiś nadwodny gatunek [...]. Szeleści to pod nogami, łamie się [...]. Rośnie w kępach, między którymi prześwituje woda. [...]. A jeszcze dalej [...] widnieją, stosownie do pory roku: żółte kaczeńce lub modre oczka niezabudek [...]. Zerwiesz je – i giną ci w ręku, [...] gasną. [...].

W tej chwili są jeszcze skabiozy [...]. Więc te skabiozy od tylu lat kwitną [...] tak samo?

„Boże mój... Boże mój...” Idąc powtarzam sobie z zachwytem, po trosze ze smutkiem [...] w tym miejscu [...] powtarzałam zawsze te same słowa. Piętnaście, dwadzieścia lat temu [...]. Postarzałam się od wczoraj tylko o dzień, a zdaje mi się, że chyba o lat dziesiątek²³⁹.

Świadomość przemijania oraz obcowanie ze światem minionym to także domena narratorki *Kacząt*. Refleksją o śmierci jako ostatecznym rozwiązaniu i najwyższej instancji kończy się dziennik Justyny, która w czas marcowych roztopów rozpoczyna swoje, przerwane na lata, notowanie, właśnie od relacji z wizyty na cmentarzu (a w niej nie uczestniczą ani wdowiec, ani synowie Antosi; jedyną towarzyszką jest córka zmarłej). Wińce i wspomnienia leżą w gestii Justyny, determinując jej życie. Nasuwa się w tym miejscu na myśl refleksja Bachelarda o wodzie jako żywiole „śmierci młodej, pięknej, [...] wyzbytej pychy czy zemsty, śmierci masochistycznej, [...] organicznym symbolu kobiety, która potrafi tylko płakać nad swoją niedolą”²⁴⁰. Tak rozumiana woda towarzyszy niezmiennie bohaterkom Mi-

²³⁹ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 11–12. Por. ibidem, s. 148.

²⁴⁰ G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, przeł. H. Chudak i A. Tatar-kiewicz, Warszawa 1975, s. 155.



łaszewskiej – tej wylewającej łzy (osamotnionej) i tej umarłej, nad którą się płacze, jak Antosia, niemal masochistyczna właśnie w swym heroizmie, ryzykująca własnym życiem, aby urodzić syna.

Straszna mię żałość dziś rozpiera: od samego rana [...] rady sobie dać nie mogę. A jakeśmy z Adelcią przy sobie klękły i jakim na ten mój wianuszek w szklanym pudełku spojrzęła, to mi wszystko w oczach stanęło, zupełnie, jakby nie piętnaście lat, ale i piętnaście dni nie minęło.

Ten wianuszek papierowy i pudełko z szklanym wieczkiem wtedy aż 12 rubli kosztowały. [...] bibułka wyblakła, prawda, ale zawsze poznać można, że [...] róże, a pudełko, chociaż zardzewiało po wierzchu, szczelne... Wilgoć tylko od boków pozachodziła²⁴¹.

Tendencja do zadawania sobie cierpienia i wyznaczania pokuty znamionuje Krystynę, która „plecie” opowieść niczym wieńce na Dzień Zmarłych. Plecte je, „kłując palce, z gałązek świerku i sośniny”, a wieńce położone na płycie grobowca „przykryły niemal doszczętnie napisy, ongi złoczone, dziś poczerniały i stare”; zastąpiły zatem oficjalne, wykute napisy, jako żywy dowód pamięci. Dowód znacznie mniej trwały niż – nadszarpnięte wszak zębem czasu – złoczenia wykonane przez rzemieślnika, lecz „serdeczny”, a przy tym dowód pamięci powiązany z naturą, z przemijaniem i symbolem odrodzenia. Klucie palców przy pleceniu wieńców odczytywać ponadto można jako formę pokuty, bo – jak stwierdza w autoanalizie Darowska – śmierć matki uczyniła sierotę (jakkolwiek tylko na chwilę) obiektem zainteresowania otoczenia. I to właśnie, skupianie na sobie wówczas uwagi, uważa Krystyna za dziecięcy, rozpamiętywany po latach „grzech”:

Wrażenie owej śmierci, poczucie zupełnego sieroctwa nie były we mnie wówczas równie silne, jak rozsadzająca pierś дума, że oto ja jestem ową jedyną, w żalu nieutuloną córką. [...] w nocy [...] płakałam i wołałam z głębi zbolącej duszy: „Mamo! Mamo!” Ale we dnie [...] obnosiłam swoją żalobę jak specjalne odznaczenie [...]. Była to jedna może epoka [...] dzieciństwa, kiedy zwracano

²⁴¹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 6–7.

na mnie więcej uwagi, toteż starałam się [...] współczucie ludzkie [...] utrwalić²⁴².

Szacunek dla pamięci ma wszelako wymiar nie tylko osobisty, melancholijny, lecz także zbiorowy – patriotyczny. Z jednej strony trwanie przy wizjach przeszłości utrudnia Justynie (czy Krystynie) koncentrację na dniu dzisiejszym, z drugiej zaś orientacja ku przeszłości, ku nieodwracalnemu, przeradza się w pierwiastek narodotwórczy. Losami ciała niespełna szesnastoletniego Marka, który ginie pod Lwowem w dniu imienin ciotki, interesuje się jedynie ona. Ona dba o zachowanie pamiątek. Jej opowiada o walkach kolega siostrzeńca i ona w wizji żegna umierającego: „Nie byłam tam, a wszystko widzę i wiem. [...] Co chciałeś powiedzieć Marczechu? Że już nie boli?”²⁴³.

Staś oznajmia ciotce, iż Marczech „pokazał [...], że ojczyzna – to nie tylko dach nad głową i chleb – [...] to także poświęcenie i śmierć”²⁴⁴, eksponując eklezjastyczny wymiar ofiary. Ciotka napomina Teofila, by sprowadził trumnę z prochami, ojciec jednak przez rok nie znajduje na to czasu lub nie chce wracać do bolesnych przeżyć. Ona uczęszcza na mszę świętą w rocznicę śmierci siostrzeńca, modli się, płacze, prowadzi urojone rozmowy z nieobecnym.

Przywiązanie do przodków i dzieci tworzy ciągłość ludzkiego doświadczenia, a pamięć jawi się jako „najcudowniejszy” zmysł, „zapisujący sumiennie nawet te wydarzenia, przy których nas nie było”²⁴⁵. Nośnikiem nieoficjalnej pamięci stają się zapiski kobiet, które, „zamiast rodzić i grzebać [...] piszą swój lament”²⁴⁶.

Krytyczki feministyczne kojarzą tkanie także z tkaniem nowego organizmu z własnego ciała i krwi, z metaforą kor-

²⁴² W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 55–56.

²⁴³ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 160–161.

²⁴⁴ Ibidem, s. 166.

²⁴⁵ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 15.

²⁴⁶ K. Szczuka, *Przędki, tkaczki, pająki*, s. 70. O „płaczkach literackich” zob. K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, s. 19.



poralnego wymiaru kobiecego życia i twórczości²⁴⁷. Owo „tkanie” ma u Miłaszewskiej kilka wariantów. Po pierwsze, jej bohaterki bywają matkami (Karen, matka garbuski Dagny, ciężarna Maria w *O złoty włos*, Antosia w *Kaczętach*), częściej wszelako opisywane są jako córki zmarłych matek. Po drugie, są „matkami zastępczymi”, rodzicielkami nie w sensie biologicznym, lecz społecznym i psychologicznym, „tkającymi” dusze dzieci sióstr albo dzieci cudzych. Zastępczą matką jest zwykle ciotka – znowu jak w tradycji kobiecego romansu obyczajowego – zazwyczaj kreślona z dużą dozą odautorskiej sympatii. Może ona dbać o krewnych za życia albo pośmiertnie przez testamentowy zapis, doprowadzając na przykład do szczęśliwego spotkania samotnych bohaterów (*O złoty włos*). Ciotki dobre kreuje Miłaszewska poza *Kaczętami* w *Trzeciej siostrze*. Wybór tak symptomatycznego motywu uzasadniony był po części zapewne aktualną sytuacją społeczną, może też pragnieniem dowartościowania danej grupy (starsze rodzeństwo utrzymujące młodsze w obliczu śmierci rodziców, ciotki przejmujące obowiązki wobec dzieci zmarłej siostry), po części mógł wynikać z chęci uproszczenia fabuły²⁴⁸, mógł wreszcie być warunkowany osobistym doświadczeniem pisarki – Miłaszewscy nie mieli bowiem dzieci²⁴⁹.

Niepozornej Manisi z noweli *Szalik* towarzyszy, mimo upływu lat i pokoleń dzieci powierzonych jej opiece, powtarzający się, choć za każdym razem inny ból rozstania („każde uczucie w duszy ludzkiej, choćby i nienazwane, ma ciężar gatunkowy, ma swój odrębny kształt i smak”) oraz zdziwienie tempem upływającego czasu: „Ledwie człowiek [...] sercem przyłgął do nowej Hani, Tonia lub Staszka –

²⁴⁷ Zob. N. Gładziuk, *Omphalos, czyli pępek świata*, s. 64–66; K. Szczuka, *Przędki, tkaczki, pająki*, s. 71; G. Borkowska, *Zamiast wstępu*, [w:] eadem, *Cudzoziemki*, s. 13.

²⁴⁸ O tym M. Bujnicka, *Bohaterki romansu popularnego*, s. 81

²⁴⁹ Córka Zofii Kossak pisze, iż Miłaszewscy przejawiali wielką życzliwość dla rodzin z dziećmi (A. Szatkowska, *Był dom. Wspomnienia*, Kraków 2006, s. 81–82). Jak podaje z kolei Rydzewska (*Chesterton*, s. 303), Chesterton i jego żona Frances cierpieli z powodu braku potomstwa.

już wybiegły z dziecinnego pokoju w szeroki świat. Szkołę [...] Manisia uważa za [...] osobistego wroga. Szkoła zabiera małe, wesołe istotki [...] i [...] zdobyczy nie zwraca”²⁵⁰.

Dziećmi kolejnych „państwa” zajmuje się Balbina, w podzięcie otrzymując okazjonalne kartki pocztowe; uczniów przekonuje do siebie Krystyna Darowska; siostrzeńcom oddaje swe siły – zyskując głęboką miłość i wdzięczność dwóch z nich – Justyna z *Kacząt*. Co więcej, pełni ona funkcję prawdziwej karmicielki Stasia i Mareczka. W konflikcie pokoleniowym między mieszczańskim, materialistycznym Teofilem a młodszymi synami ci ostatni idą za głosem serca, podbudowywani w swym zamiarze przez ciotkę. Na prowokacyjne pytanie Jana Nepomucena Millera, czy należy nadal „sposobić” chłopców do śmierci bohaterskiej²⁵¹, odpowiada więc pisarka twierdząco: jeśli matki tego nie uczynią, zdaje się mówić, obowiązek spada na ciotki, „Ciotki Polki”. Tylko z ciotką może zaangażowany w budowę państwa Staś porozmawiać o idiosynkrazji do ojca i brata – spekulantów, oraz do próżnej siostry, wreszcie o pamięci walki: „Niech sobie robią majątek [...]. Są jeszcze inne rzeczy w Polsce, dla których warto popracować... [...]. Wolałbym obie nogi stracić, wie ciocia? niż siedzieć w domu [...] wjeżdżałem w pierwszych szeregach do Wilna i tego mi już nikt nie odbierze”. Justyna pojmuje także to, czego Staś nie śmiał wyartykułować z szacunku dla rodzica – „że mu Teofilowe pieniądze śmierdzą, [...] na krzywdzie ludzkiej wyrosłe”²⁵². Ciotka sekunduje chłopcom podczas rozbrajania Niemców, żegna ruszających na front i słyszy od skazanego na proteżę Stasia: „Ja ciocię bardzo a bardzo kocham. Jak nikogo na świecie”²⁵³. To nagroda za „zastępcze macierzyństwo”.

²⁵⁰ W. Miłaszewska, *Szalik*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 195–197.

²⁵¹ J.N. Miler, *Na ruinach romantycznych ruin*, [w:] idem, *Zaraza w Granadzie*, Warszawa 1926, s. 73.

²⁵² W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 221–222.

²⁵³ *Ibidem*, s. 213.



Ekskurs: staropanieństwo i nauczycielstwo

Sheila Jeffreys poświęca uwagę miejscu niezamężnych kobiet w brytyjskim dyskursie publicznym przełomu XIX i XX wieku oraz wadze ich postulatów dla rozwoju feminizmu²⁵⁴. W erze późnowiktoriańskiej niemal co trzecia kobieta była niezamężna, co czwarta nigdy nie weszła w związek małżeński. Liczbowa dysproporcja wywoływała alarmujące komentarze, a nawet hasła „rozwiązania” problemu „zbytecznych” kobiet przez sterowaną emigrację do Ameryki. Wypowiedzi te ilustrowały uprzedmiotowienie kobiet i pogardę dla tych, które – pisze Jeffreys – zawiodły w realizacji życiowego projektu bycia przydatną mężczyźnie jako żona. Pannę postrzegano jako nieudaczniczkę, o wiele rzadziej jako zagrożenie dla mężatek i panienek na wydaniu. Żądania prawa kobiety do samorealizacji wyływały zatem z pragmatycznej oceny sytuacji. Już wówczas niektóre „lepiej urodzone” odmawiały wyjścia za mąż, by realizować własne pasje. Spór dotyczył zresztą głównie córek szlachty i mieszczaństwa, gdyż kobiety z klasy robotniczej musiały same się utrzymywać²⁵⁵. Z trzeźwej oceny rzeczywistości wynikały postulaty wskazania kobietom możliwości działania w rozmaitych zgromadzeniach, pracy edukacyjnej oraz społecznej²⁵⁶.

W Wielkiej Brytanii w latach dwudziestych i trzydziestych „nadmiar” kobiet sięgał nawet kilkunastu procent. W Polsce proporcje były identyczne, „nadwyżka płciowa” wynosiła ponad milion osób²⁵⁷. W Anglii wzywano do stworzenia silniejszego lobby kobiecego. W Polsce ideałem pozostawało małżeństwo, pod warunkiem że jego podstawą będzie po-

²⁵⁴ S. Jeffreys, *The Spinster and Her Enemies. Feminism and Sexuality 1880–1930*, London–New York 1985.

²⁵⁵ Ibidem, s. 86–87.

²⁵⁶ Szerokie spektrum takich inicjatyw prezentuje Martha Vicinus (*Independent Women. Work and Community For Single Women, 1850–1920*, Chicago–London 1992).

²⁵⁷ *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 19–20. W 1921 roku na 100 mężczyzn przypadało około 116 kobiet w analogicznym wieku, w 1931 – 111. Por. M. Vicinus, *Independent Women*, s. 294.

rozumienie dusz. Konserwatyści angielscy wyrażali protekcyjnalne współczucie dla losu starej panny, która „straszy” w salach teatralnych, bibliotekach, zajmuje się w szkołach dziećmi i „dzień po dniu wdycha atmosferę swego pogwałconego ducha”²⁵⁸. Wiele tych wątków pobrzmiewa u Miłaszewskiej, propagującej opisaną przez Nancy Chodorow w *The Reproduction of Mothering* potrzebę relacji „triadycznej”, wizję kobiety nastawionej na więź z mężczyzną i dzieckiem, na „innych” – nie na siebie.

Grażyna Borkowska mówi o „arodzinnym” sposobie życia części entuzjastek i samej Żmichowskiej, za powód panieństwa uznając „nieuleganie presji zamążpójścia” w imię poszukiwania głębszych relacji²⁵⁹. Orzeszkowa odrzucała ideę wolnej miłości, aprobując życie w pojedynkę; egemplifikacją niezgody na dominujący wzorzec jest model wybrany przez Konopnicką. Indywidualistyczną postawę wobec seksualności, z naciskiem na partnerstwo i przestrzeń dla rozwoju intelektualnego oraz świadome macierzyństwo prezentują między innymi Krzywicka, Nałkowska, Kuncewiczowa. Lata międzywojenne w Polsce naznaczone są tymi samymi sporami, pędem kobiet do osobistej wolności z jednej strony, a z drugiej – oskarżaniem ich przez przeciwników nowoczesności obyczajowej o negację obowiązków wobec rodziny, narodu i siebie samych, przestrogi przed zachwianiem tożsamości, uprzedmiotowieniem²⁶⁰.

Tło historyczne i socjologiczne jest ważne dla interpretacji niektórych wątków prozy Miłaszewskiej. Jej bohaterki muszą radzić sobie zazwyczaj same, zwłaszcza „stare panny”,

²⁵⁸ S. Jeffreys, *The Spinster and Her Enemies*, s. 93–99.

²⁵⁹ G. Borkowska, *Sprawa Entuzjastek*, [w:] eadem, *Cudzoziemki*, s. 39–41; tutaj także rozdział *Orzeszkowa i strategia mimikry*, s. 152–161, 176–177; eadem, *Projektantki intymności. Żmichowska i inne*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2006, zvl. s. 85–95. Por. K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, passim.

²⁶⁰ Zob. D. Kałwa, *Przełomy polityczne z perspektywy gender. Kilka refleksji teoretycznych*, [w:] *Gender – kultura – społeczeństwo*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2003, s. 17.

czym pisarka zdaje się nadrabiać zaległości rodzimej literatury²⁶¹. Do nielicznych konterfektów niezamężnych kobiet należy model „damy do towarzystwa” (utrwalony w kreacji Teresy w *Nad Niemnem*), gospodyni (Marta Korczyńska tamże, Florentyna w *Lalce*), nauczycielki (pani Latter w *Emancypantkach*, zasuszona panna Melania w *Przedpieklu Zapolskiej*, ale także heroiczna Stasia Bozowska Żeromskiego), prostytutki, wreszcie zakonnicy. Tabu staropanieństwa było silne. Anatemą zmniejszyła się dzięki polityce emancypantek, ale nawet Żmichowska dążyła do przemilczenia tematu, a Orzeszkowa czyniła ukłon w stronę publiczności, prezentując zgorzkniałe panny²⁶². „Niepełne”, skazane na łaskę innych kobiety szukały opieki kuzynów, jak Justyna i Balbina Miłaszewskiej. Były ofiarami konwenansu, wedle którego wobec braku odpowiedniej partii należy zaniechać małżeństwa (to maksyma Hortensji w *Pamiętniku Wacławy Orzeszkowej*).

Panny „w pewnym wieku” były użyteczne nie tylko z racji pełnionych przez nie posług administracyjnych w domach zamożniejszej rodziny, z powodu przejmowania obowiązków wychowawczych oraz w niejednym wypadku z racji realizowanych przez nie funkcji terapeutycznych (jako spowiedniczki, pocieszycielki). Pełniły również rolę lustra, w którym z jednej strony dowartościowywały się szczęśliwsze (lub nie), ale społecznie zdefiniowane, mężatki. W zwierciadle „ubogiej krewnej” odbijały się lęki innych. Mijana niby cień stara panna, niemająca życia towarzyskiego i funduszy, mogła być żywą przestrożą. Z drugiej strony, samotne kobiety, zwłaszcza te aktywne na polu naukowym i oświatowym, funkcjonowały jako pionierki nowych form

²⁶¹ Zob. J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 2, cz. 1, Warszawa 1995, s. 56. Powieść wiktoriańska zaś nie unikała tematu *spinster*.

²⁶² S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2000, s. 140.

życia²⁶³. Panna bez nadziei na zamęście miała przed sobą wybór jednej z kilku dróg życiowych: gospodyni, nauczycielki, pielęgniarki, pisarki²⁶⁴, mniszki, także społeczniczki.

Dość rzadko w Dwudziestoleciu upominano się o prawo kobiety do samorealizacji poza instytucją małżeństwa²⁶⁵. Nie brakowało sugestii o staropanieństwie jako skutku zaangażowania zawodowego lub braku urody (*vide* uwagi Dmowskiego w jego powieściach); nie brakowało też wznowień pseudonaukowych studiów Weiningera oraz Möbiusa ani antynomicznych typów figur powieściowych: pozytywnej (niewidoczna) i negatywnej (ekspansywna). Dopiero w latach trzydziestych zaczęto powszechnie akceptować aktywność zawodową kobiet.

Nauczycielstwo wiąże się niedwuznacznie ze stanem panińskim. Sama Miłaszewska zresztą udzielała lekcji (ryśunku) i możliwe, że wykorzystwała własne doświadczenia przy kreowaniu postaci Krystyny Darowskiej. Nauczycielstwo stanowiło długo jedną z niewielu dopuszczalnych dla kobiet „z dobrych domów” profesji, która pozwalała na w miarę niezależną finansowo egzystencję, ale i wzbudzała ostry opór²⁶⁶. Obok chęci działania na rzecz społeczeństwa głównym motywem podjęcia tego rodzaju pracy było ubóstwo. Jednak środowisko bliskie idei emancypacji – nauczycielki czy ich uczennice, sympatyzujące zarówno z lewicą, jak i prawicą polityczną – upominało się o docenianie roli (samotnej) nauczycielki, tym bardziej że „śmieszne” panny wykształciły również pokolenie radykałów. O Jadwidze Reutt, kierującej pensją panny Plater w Warszawie, pisała wszak ciepło Maria Rutkowska-Kurcysz z ONR-ABC:

²⁶³ Zob. M. Wierzbicka, *Przeгляд piśmiennictwa*, s. 248–254.

²⁶⁴ Por. K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, s. 7–15; E. Kraskowska, *Siostry Brontë*, Kraków 2006, s. 126.

²⁶⁵ M. Benisławska, *Jak się zestarzeć*, „Bluszcz” 1930, nr 40, s. 1–3.

²⁶⁶ O tym rozdział czwarty i piąty książki Marthy Vicinus *Independent Women*). Na temat sytuacji Polek zob. D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001; B. Czajeczka, *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.

osoba o wyniosłej postaci i spokojnej twarzy, którą godnie nosiła ponad białym kołnierzykiem czarnej sukni [...] była genialną administratorką i wychowawczynią. Jej zwięzłe krótkie prelekcje [...] eliminowały [...] najdrobniejsze zakłócenia. [...] mimo pozorów surowej oschłości, jej samotne serce gotowe było przygarnąć każdą z dziewcząt, której by tego było trzeba. Wiedziała jednak, że większość z nas ma wszelkich czułości w nadmiarze²⁶⁷.

Cielesność w karbach konwenansu

Powielanie motywu samotności przez Miłaszewską może być rezultatem dopasowania się do „horyzontu oczekiwań” „swojej” publiczności składającej się głównie z kobiet. Strategia ta może też, jak sugerowałam wyżej, stanowić próbę wyjścia poza obowiązującą kulturowo, fałszującą rzeczywistość, matrycę żony i matki jako wzorca kobiety. Maria Wierzbicka stawia tezę, iż wyśmiewanie panien, od drugiej połowy XIX wieku nagminne, wiązało się „z pragnieniem napiętnowania »inności« i obroną tradycyjnego wzorca kobiety, który już zaczynał się kruszyć”²⁶⁸. Postawa Miłaszewskiej wobec zjawiska jest życzliwa i empatyczna. Pisarka nie pomija „prawdziwych” przeszkód na drodze do szczęścia, a samotność pozostaje stanem trwałym wielu jej postaci, chociaż ideałem jest udany związek, niemożliwy w pełni do zrekomensowania przez satysfakcję czerpaną z jakiejś pozadomowej działalności.

Jej utwory wpisują się z tej przyczyny w nurt powieści społeczno-obyczajowej (do wyjątków należy *Księżniczka Dagny* z melodramatyczną konstrukcją fabuły i motyw *femme fatale* w *O złoty włos*). W brukowym romansie celem staje się zdobycie lub odzyskanie obiektu uczuć albo przeciwnie – uwiedzenie czy zniszczenie ofiary. Samotność i cierpienie mają sens, gdyż albo, wedle formuły *amor omnia*

²⁶⁷ M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005, s. 25.

²⁶⁸ M. Wierzbicka, *Kilka uwag o kobiecie samotnej w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa*, s. 455.

vincit, prowadzą do triumfu, albo uświęcają; ból kończy się happy endem, pokutą lub śmiercią. Chciałoby się nawiązać tutaj do koncepcji Viktora E. Frankla, który mówił o „odwadze cierpienia”, wewnętrznego bogacenia się i osiągnięcia „metafizycznej wzniosłości”. „Sytuacje skrajne – konstatawał – sprawiają [...] nie tylko to, że człowiek zdobywa wewnętrzną wolność, ale także to, że osiąga wewnętrzną dojrzałość. Takie sytuacje stają się egzaminem dojrzałości, *experimentum crucis*”²⁶⁹.

Miłaszewska niejednokrotnie nie umniejsza bólu swoich postaci, nie wprowadza szczęśliwych rozwiązań, nie wyposaża zbyt kłównie wewnątrz, nie wysyła protagonistek w egzotyczne wojaże²⁷⁰. Bohaterka samotna, dojrzała, uruchamia mechanizm identyfikacji u innej grupy odbiorców niż Kopciuszek czy „Dzikuska”. Cieleśność kobiecych sylwetek w omawianej prozie należałoby rozpatrywać w trzech wymiarach: jako aspekt zależny od wieku, aspekt związany ze stanem cywilnym, wreszcie zagadnienie korespondujące z wartościowaniem danej postaci. Inaczej kształtuje się cielesność wieku dojrzewania niż wieku dojrzałego, cielesność zakochanej narzeczonej różni się od cielesności kokoty, zmysłowość małżeńska przyjmuje inny charakter niż nagła namiętność.

Czarne charaktery, takie jak Ryśka i Nanetka, są szalenie skonwencjonalizowane. Pierwszą cechuje osobowość infantrylna, epatowanie erotycznością lolitki, zmienność, wirolomstwo. Charakterystyczne dla tendencji moralizatorskiej i surowego obrazu człowieka przypisywanie seksualności walorów ujemnych (egoizm, powierzchowność, zepsucie) dostrzega czytelnik także w innych fabułach z „upadłą” w tle (*Na cztery wiatry*, *Trzecia siostra*). Korporalność zy-

²⁶⁹ V.E. Frankl, *Homo patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. Pluralizm nauk a jedność człowieka. Człowiek wolny*, przeł. R. Czernecki i J. Jaroszewski, Warszawa 1998, s. 81.

²⁷⁰ O tym: A. Martuszevska, *Schematy fabularne*, [w:] A. Martuszevska, J. Pyszny, *Romanse z różnych sfer*, Wrocław 2003, s. 36–42; M. Bujnicka, *Bohaterki romansu popularnego*, s. 75–80.



skuje wydzźwięk fatalistyczny, pasja uprzedmiotawia człowieka. Kobieta, na własne życzenie, zredukowana jest do roli maskotki. Już cechy fizyczne sugerują anomalie. „Taka stopa i taki wzrost trąci perwersją” – powie Tadeusz, nie wiedząc jeszcze, że żartobliwa przepowiednia Rogera Dencka się spełni:

to nie kobieta. To [...] dziwne, rozkoszne stworzonko. [...] Nie ma w tej twarzy ani jednego regularnego rysu, nawet oczy zdają się biegać, jak dwa czarne żuczki [...] doznają wrażenia, że poślubiłem nie jedną, ale [...] tysiąc kobiet. [...] Dziś jestem panem i władcą cichej, uległej istoty, jutro może to być drapieżne zwierzątko, które [...] skoczy mi do gardła. [...] mogłaby ciebie uwięzić, gdyby tylko zagięła jeden [...] paluszek na pohybel twej cnoty...²⁷¹

Przerysowana, wciąż poszukująca nowych wrażeń Ryśka krzywdzi siebie, mężczyzn i kobiety. Roger, który dał się zwieść czarowi, zostanie sam. Tadeusz, typ chłopca bez gniazda, ulegnie jej urokowi i dopiero porzucony powróci do żony, wcielenia cnót. Złoty włos Ryśki to włos zwodniczy, znak niebezpiecznej zmysłowości. Miedziane włosy Lipskiej, spięte w węzeł, o przyćmionym połysku, symbolizują wielkość uczucia, płodność, ale również opanowanie instynktów. Ryśka ludzi burzą loków. Maria to długotrwałe źródło światła²⁷². Nanetkę wykreowano z kolei na lwicę salonową, która gardzi konwencjonalną kobiecością, lecz nie osiąga niezależności. To inkarnacja kobiecości wyzwolonej powierzchownie, bez statusu równoprawnej rozmówczyni. Grając rolę wampa, jest tak samo podporządkowana jak „kura domowa”. Przypomina Galateę ucieleśniającą marzenia Pigmaliona, znamienne, że nazywa się ją „stworzeniem”. Kokietuje, ale „lekkie” jej „popychanie” to wymowny gest. Na zalotne powitanie z grającymi przy karcianym stoliku „upierścienione” „stworzenie”, pachnące mieszaniną perfum i innych kosmetyków, słyszy oschle: „Nie przeszkadzaj, Nanetka!”.

²⁷¹ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 24, 29.

²⁷² W. Kopaliński, *Włosy*, [w:] idem, *Słownik symboli*, s. 473–475.

Zagadnienie zmysłowości dojrzałych, pozytywnych postaci obecne jest rzadko, na przykład w analizowanej wyżej powieści *O złoty włos*. Pozytywna erotyka streszczona zostaje w wyznaniu Marii, wiernej narzeczonej i żony, unikającej wielkich słów jako nieadekwatnych wobec zobowiązania do odpowiedzialności. Celem jest stabilność, codzienne, zwykłe bycie obok. Cieleśność postaci pozytywnych rysuje się jako skromna, skrywana. Kwestia rozłąki sprowadza się do przekonania, że niewierny albo powróci, albo będzie nieszczęśliwy, nękanie wyrzutami sumienia. Działania i refleksje bohaterki pozytywnych, konstruowanych jako charaktery franciszkańskie, ilustrują mechanizm przeniesienia, sublimacji i regresji. Justyna opłakuje skrycie zdradę, ale nie walczy, współczując niedawnemu adoratorowi „pokaranemu” przez los „sekutnicą”. Maria bagatelizuje zalotność Ryśki, strofując siebie za „zazdrość”. Więcej miejsca niż refleksje Lipskiej zajmują męskie debaty wokół nowoczesnej kobiety i konieczności wyboru między „chlebem”, który się nie przejada, a „ciastkami”, niezdrowymi i niesycącymi, jako metaforami opozycyjnych typów relacji. Przesłanie autorki poświadcza słuszność modelu monogamicznego i tradycyjnych ról płciowych.

Prawo do – w miarę bezkarnego – wyrażania cieleśności mają tu młode bohaterki, jak Adela z *Kacząt* czy Wandzia w *O złoty włos*. One mogą napawać się własną atrakcyjnością, przymierzać suknie, oglądać się w lustrach, opisywać swe ciało bez narazenia się na kompromitację w stylu dziwactw Balbiny. Przekroczenie granic „przyzwoitości” prowokuje jednak krytykę. Umoralniająca uwaga Justyny: „Ja się na greckich nosach nie znam, Adelciu, a twój niczym oka nie razi”²⁷³ i stwierdzenie, że za samo urodzenie się nieszpetynym i zdrowym należy dziękować Bogu, wywołuje słuszny opór Adeli, dowodzącej, że negacja zainteresowania wyglądem świadczy o hipokryzji. Typowe dla jej wieku jest też skupienie się na ciele nastoletniej Wandy Lipskiej.

²⁷³ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 175.

Adela wraz z koleżankami omawia romanse i – pożądane lub prawdziwe – doświadczenia zmysłowe. Komentarz ciotki do listu miłosego siostrzenicy oddaje jej prostolinijność, naiwne przekonanie o acielesności dziewczyny i zarazem dystans wobec toposów funkcjonujących od wieków w kulturze. Impulsy erotyczne i ich wagę wymazuje bowiem Justyna: „wszystko z książek wzięła [...] Adelia nigdy granatu nie widziała, tak jak i ja”. Owoc granatu – symbol płodności, pełni życia, również wierności, dziewictwa, miłości, symbol życia i wejścia w sferę podziemną²⁷⁴, przeradza się w coś, czego ciotka nie miała szansy w pełni poznać, a co dla Adeli stanowi obiekt pożądania, dziedzinę, w którą pragnie być wtajemniczona. Dla pierwszej to egzotyczny element opiewany w nieznaczących „dytyrambach”, dla drugiej – zakazany owoc poznania.

Prawdziwe pożądanie i prawdziwe wtajemniczenie przeżywa w *Kaczętach* Janina Łuczakówna, o której początkowo z podziwem, później zrozpaczona jej lekkomyślnością, opowiada matka, zapracowana, niezdolna zapanować nad pędem córki ku dostatkowi. Inicjacja przecież przyjść musi, zwłaszcza wobec licznych pokus egzemplifikujących janusowe oblicze erotyki tego czasu. Janinka, od dzieciństwa wrażliwa na przedmioty kojarzące się z kobiecością zmysłową i bogactwem, rojąca o mężu bankierze, pantoflach z zamszu, perłach, daje się zwieść atmosferze rozluźnienia, przyjemnych flirtów, romansu. Nędza matki, samotnej, szarej, nierozpieszczanej przez los, i emocjonalne potrzeby Janiny – jakże znamienne jest jej kiwanie się na boki w pozycji w kucki budzące asocjacje z chorobą sierocą – prowokują zrozumiałą sprzeciw wobec *status quo*. „Koleżeńskie zebrańia” przy alkoholu i randki kończą się wszelako samotnym macierzyństwem oraz powielaniem wzorca egzystencji własnej matki, tak znieawidzonego.

Nie umknęło uwagi Miłaszewskiej męskie spojrzenie i w ogóle spojrzenie „z zewnątrz”, odgrywające wielką rolę

²⁷⁴ W. Kopaliński, *Granat (owiec)*, [w:] idem, *Słownik symboli*, s. 100–102.

w okresie formowania się tożsamości kobiety. Kwestia „podobania się” jako zadania kobiety, która powinna dopasować ciało do oczekiwań otoczenia (rysy, figurę, ułożenie), nie straciła aktualności. Mężczyźni zwodzą Janinę, obcy przechodnie komentują na ulicy urodę Adelki (piętnastoletniej) po polsku i francusku, ku zadowoleniu dziewczyny i niepokojowi ciotki. Mężczyźni – ci obcy – są tu ucieleśnieniem pozoru i nieprzyzwoitości, nawet nastolatka, dziecko jeszcze, nie stanowi dla nich tabu. Wygląd oceniają też kobiety, ale zwracając się do mężczyzn. Jeden z zapisów pensjonarki Wandzi potwierdza słuszność konstatacji Sławomiry Walczewskiej przypominającej o konieczności „podobania się” jako zadaniu kobiety podkreślanym przez poradniki dla panien (fryzura, ułożenie, gesty), a jednocześnie pokazuje humorystyczny dystans „pisarki” do wyników samoobserwacji²⁷⁵:

O moim wyglądzie trudno mi sądzić. Kiedyś w teatrze [...] jedna pani powiedziała do jednego pana, pokazując oczami na mnie: „Popatrz, jakie ta milutka blondyneczka ma śliczne włosy!”. „Milutka blondyneczka” to może nie znaczy „ładna”, ale i nie „szkaradna”, jak sądzę. Mam [...] usta chyba nie za duże, [...] jak [...] płakałam, to Olek mówił [...] „Zamknij tę japę, bo ci wrona wleci do gardła”²⁷⁶.

Warunkiem nieodzownym dostrzeżenia piękna staje się kochający mężczyzna. Spojrzenie Tadeusza współtworzy urodę Marii. „Nieokreślony” zazwyczaj odcień jej warkoczy nabiera miedzianej barwy i połysku. Wizja aureoli płomienych włosów wyzwala kolejny ciąg myśli kształtujących przyszłość obojga, bo wspólna przyszłość jest tu projektem zasadniczo męskim. W strumieniu mowy wewnętrznej wyraziście ujawnia się zresztą u Halickiego mechanizm przeniesienia (szukanie kobiety przypominającej matkę głosem, zachowaniem oraz kindersztubą):

wyobrazil sobie taką parę rąk [...], które by [...] potrafiły zaprowadzić [...] ład [...].

²⁷⁵ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, s. 17–21.

²⁷⁶ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 105–106.



Uświadomił sobie nawet, czyje to mogły być ręce. Ujrzał spokojną, uśmiechniętą twarz Maniusi Lipskiej i uśmiechnął się do tego obrazu. Przypomniawszy sobie improwizowany podwieczorek, przygotowany [...] bez [...] dzwonienia łyżeczkami; tak sprawnie [...] prawie czarodziejsko zaparzoną herbatę, rozpakowane [...] sucharki, wydobycie z kredensu konfitury.

– O to, [...] to właśnie, co potrafi tylko prawdziwa kobieta, [...] z moich dziecięcych wspomnień²⁷⁷.

Krystyna i Justyna, skonfrontowane z wizją życia w pojedynkę, przestały zajmować się fizycznością, uciekły w aciesność, ascezę nawet, chowając się przed okiem świata jako istoty biologiczne. Dlatego gdy pozostawiony z czwórką potomstwa szwagier zapytuje: „Justysia u nas teraz zostanie?”, ta przytakuje: „Zostałam. Ot, moje życie było już wtedy skończone”²⁷⁸. Nie znaczy to, by stała się zasępioaną karykaturą siebie. Uwielbia ludzi o wesołym usposobieniu, jest opiekuńcza, lubi tańce. O sobie w młodości pisze, iż „niezgorzej wyglądała”²⁷⁹. Odsunęła jednak od siebie wymiar biologiczny, choć kobietą pozostała. Wątki melancholii, zachwiania równowagi emocjonalnej, reumatyzm i wiek sugerują menopauzę. Nadal też jest kobietą w sensie roli społecznej, nadal dogląda domu, chociaż nie ona wydała dzieci na świat, nie ona była obiektem pożądania. Propozycja Haliny Filipowicz, by mówić o „płci jako podstawowym doświadczeniu społecznym”²⁸⁰, da się tutaj zastosować w roli ważnego dopełnienia „kobiecości” jako konwencji – wizja kobiety w codzienności i w historii.

Idealistyczna, wycofana Justyna nosi przez ponad piętnaście lat w pamięci odcisk ust Kazimierza na swej dłoni. Jego odejście odebrała jako koniec „kobiecej” egzystencji. Uczucie oddanego jej nauczyciela odrzuciła, nie godząc się na półśrodk. Śmierć siostry stanowi dla niej rodzaj wybawienia od potencjalnej depresji, rozmyślań, bycia karykaturą „panny”

²⁷⁷ Ibidem, s. 53–54.

²⁷⁸ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 10.

²⁷⁹ Ibidem, s. 65.

²⁸⁰ H. Filipowicz, *Przeciw „literaturze kobiecej”*, *Teksty Drugie* 1993, nr 4/5/6.

wiążącej na strychu przeżarte przez mole wstążki, jak zdziwaczała Balbina. Analogicznie Krystyna Darowska po ponad dekadzie wspomina komplementy Zbigniewa oraz go-dzi z rozejściem, pocieszając się „przyjaźnią” jako namiastką związku. Receptą na dramat osamotnienia, na niespełnienie erotyczne i uczuciowe jest nagła odpowiedzialność spadająca na barki kobiety. Justyna i Krystyna realizują się w pracy z dziećmi, odnajdują satysfakcję w życiu mimo przeblysków świadomości przypominającej im niekiedy o samookłamywaniu. Balbina, opuszczona i pozbawiona obowiązków dziecinnieje, niemalże dziczeje:

gorycz zaczęła wyciskać swe piętno na charakterze osoby nieskazanienie poczciwej [...]. Poczuli, że [...] jest [...] samotna wśród domowników. Zaczęła się powoli, po cichutku usuwać sprzed oczu ludzkich. Stroniła od młodych, [...] przypominali jej młodość własną, przemarnowaną nie wiedzieć kiedy i jak... Stroniła od starych, bo w bruzdach ich zmarszczek, w wyblakłości ich oczu widziała swą własną podobiznę, której już żaden puder i barwiczka odświeżyć nie mogły [...] zrozumiała, że nie jest już tą samą Balbinią [...], która rosła [...] z pańskimi dziećmi, a potem zęgała je czule²⁸¹.

Uroda, jedna ze składowych cielesności, jawi się jako drugorzędna. Uroda kobieca ma znaczenie jako uzupełnienie harmonijnej całości, przejaw piękna duszy. Męska nie jest przedmiotem szczególnych rozważań – nie ona waży na decyzji kobiety. Justyna, patrząc na Stasia czy Marka, zauważa przebijającą z ich zachowań i rysów wrażliwość, podobieństwo do matki, zapowiedź niezwykłych losów. „Teraz rozumiem dobrze – odkrywa po śmierci siostrzeńca Justyna – dlaczego nigdy nie mogłam sobie wyobrazić, jaki ty będziesz, gdy już dorośniesz. Bo ty nigdy nie będziesz dorosły”²⁸². Ale Justyna oszukuje siebie, nieobojętne jest jej męskie spojrzenie, stąd rozwodzi się nad pierwszym adoratorem, który wobec niechęci jej rodziny poślubił inną. Autorka dziennika pisze to pozornie beznamiętnie, można

²⁸¹ W. Miłaszewska, *Balbina. Ostatnia panna respektowa*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 39–40.

²⁸² W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 160–161.



jednak przypuszczać, iż kariera zalotnika także jej udziela części sływy. Nie inaczej relacjonuje starania trzeciego konkurenta: choć go odrzuciła, zapewniał o wiecznym oddaniu. Męski podziw byłego adoratora i dla Justyny stanowi więc, mimo jej zaprzeczeń, fakt znaczący.

Wyparcie instynktu, zapomnienie, przemęczenie, dystans do pięćdziesięcioletniej siebie powodują bezradność Justyny, jej obawy przed nowymi formami zachowań, w tym kontaktami między płciami. Znalazłszy wyznania miłosne siostrzenicy, „osłupiała”. Fraza o bezsennych nocach z powodu „warg wilgotnych [...] czerwonych jak owoc granatu” brzmi w jej uszach niczym historia typowo romansowa, zmyślona, bo Justyna przecież o takich wargach krótko śniła. Chciałaby, z racji kojarzenia miłości zmysłowej i seksu po pierwsze z małżeństwem, po drugie – w negatywnej wersji – z porzuconymi matkami bądź kobietami upadłymi, utrzymywać Adelę w nieświadomości. Jak miałaby jej zresztą uświadomić charakter relacji intymnych, skoro ich nie poznała? Rozpoznawszy skalę zjawiska, jest skonsternowana, obwinia „złe” książki o propagowanie szkodliwych wzorców. Nie odmawia jednak wsparcia Janince. Pięćdziesięcioletnia kobieta wykreowana została niemal na babcię, pozbawioną pociągu seksualnego, unikającą myśli o swej fizyczności, dokonującą samoograniczenia. Cała sfera korporalna, poza dającym o sobie znać reumatyzmem, koncentruje się w słowach: „I ja, [...] stara ciocia Justysia, kochałam i byłam kochana. Ale czy »miłość« to znaczy mieć zaraz sprośne myśli o grzesznych pocałunkach...”²⁸³

Przywilej starości, jakim jest obserwowanie oraz – jeśli to mile widziane – udzielanie rad, został jej z kolei odmówiony. Justynę zepchnięto z piedestału autorytetu, siostrzenica już nie wypytuje o krój swoich ust ani odpowiednią suknię. Budząca się zmysłowość Adeli konfrontowana jest z nieufnością Justyny wobec męskich spojrzeń: „o [...] »złocistych« oczach i białych rączkach musiała się nieraz komplementów nasłuchać; wiem przecież, co gadają mężczyźni. Alboż mnie

²⁸³ Ibidem, s. 62–63.

[...] nie mówiono podobnych bredni?”²⁸⁴. Sama nauczyła się nie przykładać wagi do wymiaru zewnętrznego, popadając w ascetyzm. Krystyna Darowska podobnie bacznie obserwuje Leonkę. Melancholijna natura i jej każe skupić się na aspektach przemijania. Odnosi się wrażenie, że doświadczona nauczycielka przeczuwa przyszłość koleżanki. Egzystencję obydwu determinują te same okoliczności: prowincja i profesja.

widzę ten moment, w którym przygaśnie [...] młodość i wiara we własne siły, a na jej miejsce zaświeci [...] pustka i wzbierze bunt, że się jest pominiętą, zepchniętą z gościńca podrózną.

[...] Śmieszne jest [...] zagłuszanie najistotniejszych praw, przeczenie własnym pragnieniom. [...] prędzej czy później (raczej prędzej) nadejdzie chwila obrachunku. [...]

I poczujesz, samotna kobieto, że ci się stała jakaś niezmierna krzywda. Ominęło cię w życiu coś, co nie było powinno cię minąć: wyminął cię człowiek, którego spotkałaś na swojej drodze lub może nie spotkałaś nawet... Wyminął cię ten, o którym myślałaś [...]: jest mój²⁸⁵.

Refleksja ta, granicząca z truizmem, zdaje się pełnić dwójką, jeśli nie trojką rolę. Po pierwsze, wartościującą i dydaktyczną: powtarzana w różnych wariantach, przypomina o potrzebie poszukiwania szczęścia, motywując to psychologicznie. Ciekawe, że wspólna Miłaszewskiej i na przykład zupełnie od niej różnej charakterologicznie i artystycznie Nałkowskiej, podobnie jak późniejszym krytyczkom feministycznym, jest tanatyczna perspektywa kobiecości, identyfikowanie kondycji kobiety z utratą, postrzeganie melancholii jako zjawiska wpisanego w jej życie²⁸⁶. Po drugie, przestroga pełni funkcję informacyjną: uświadamia problem społeczny, przywraca literaturze pomijane kobiety. Po trzecie – emotywną; wzbudza współczucie, angażuje uczucio-

²⁸⁴ Ibidem, s. 177.

²⁸⁵ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 38.

²⁸⁶ Zob. B. Smoleń, *Pleć i śmierć. Tanatyczna wyobraźnia Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Ciało, pleć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Hornung, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001, s. 140.



wo, łącząc zalecenia *movere* oraz *decere*. Lektura, zważywszy na kobiecą publiczność pisarki, mogła służyć jako forma terapii, podpowiadać sposoby samorealizacji, dostosowane, rzecz jasna, do ram obyczajowych. Miłaszewska jednak wierzy w siłę pracy kobiecej, aczkolwiek, co sygnalizowałam, za ideał uznaje małżeństwo oraz macierzyństwo²⁸⁷.

Ze stylizowanych powieściowych dzienników wyłania się restrykcyjna, poprawna reprezentacja kobiecej seksualności. Z dystansem podchodzi także pisarka do zagadnienia kobiecości – oprócz krótkich ustępów dotyczących szczęścia małżeńskiego – w tomie *Wspominamy*. Nie wpisuje się przeto w opisaną przez Grażynę Borkowską „regułę dwuobiegowości”²⁸⁸ dlatego że nie była feministką, i dlatego, że wybrała „poetykę powściągliwości”. Sytuacja konserwatywnych pisarek w Dwudziestoleciu wydaje się zbliżona do tej z końca XIX wieku: mimo zdobycia uznania, sposobności wywierania nacisków, redefinicji wzorców nie podkreślają one swej kobiecej, „pisarskiej odrębności”, są koncyliacyjne – z racji swych poglądów. Analogicznie do Hoffmanowej piszą „dla kobiet i o kobietach, raczej nie odkrywając własnej

²⁸⁷ „Z biegiem czasu zacieśnił się mój kontakt z czytelnikami. Nadchodziły listy [...] największy dowód zaufania złożyła mi młoda urzędniczka z Katowic. Krótkie *curriculum vitae* [...] kończyło się następującą prośbą: *«Niech mi pani wybaczy zbytnią śmiałość; przeczytałam jednym tchem Zatrzymany zegar i muszę się dowiedzieć, gdzie obecnie jest Krystyna Darowska. [...] Chciałabym jak najprędzej do niej napisać.»* [...] po roku przyszedł jeszcze jeden list [...] z Wileńszczyzny [...]: *«Zmieniłam fach. Jestem teraz nauczycielką w małej wiosce. Książka pani, póty mi nie dawała spokoju, aż musiałam wyjechać. I teraz pracuję, jak Krystyna Darowska.»* [...] była moją Galateą. Tylko że [...] zamiast ożywić dzieło sztuki – wtrąciłam w krainę mojej wyobraźni istotę z krwi i kości...” (W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 56–57).

²⁸⁸ „Twórczość kobieca [...] rozpada się na dwa obiegi. Obok pisarstwa oficjalnego [...] płynie wartkim nurtem pisarstwo »do szuflady« [...]. Pierwszy z tych obiegów [...] trzyma się zasady niekonfliktowego przedstawiania relacji damsko-męskich, jasnego podziału ról, wyraźnych ocen etycznych, prymatu rodziny [...]. W obiegu prywatnym i półprywatnym [...] sytuacja kobiet kłóci się ze stereotypowymi wyobrażeniami” (G. Borkowska, *Solidarne i samotne*, „Res Publica Nowa” 1993, nr 10, s. 37).

drogi życiowej”, jak ujęła to Borkowska. Nie proponują też czytelniczkom wzorców realizowanych przez siebie jako wartych naśladowania²⁸⁹. Przyczyną wyboru modelu samoograniczenia mógł być prozaicznie motywowany strach przed odrzuceniem, ale również świadomy zamiar podtrzymywania ducha tradycji²⁹⁰.

Zasady tej moralności uzupełnia paradygmat samoograniczenia, objawiający się przez „powściągliwą ekspresję podmiotu mówiącego, który odmawia sobie prawa do nadmiernie destrukcyjnych dywagacji, brak zainteresowania problematyką erotyczną oraz respektowanie reguł powieściowego realizmu”²⁹¹. Wykształcony pod zaborami wzór odnosi się także do pisarstwa Miłaszewskiej, które nie łamie utrwalonych zasad kompozycji ani zasad tradycyjnej „przyzwoitości” i w którym „poetyka powściągliwości” stanowi nie tyle „dodatkową formułę etyczną, która pozwalała czuć nad moralnym wydźwiękiem utworu”²⁹², ile zasadniczą. Przypomnijmy zdanie porównujące profesję powieściopisarza do leczenia chorych, wagę „rachunku sumienia” i koncepcję twórczości jako misji – zgodnie z nią „świadectwo dobrej lub złej służby” przychodzi „w postaci listu, spojrzenia czy uśmiechu”²⁹³. Powściągliwość sprawia wszak, iż nie znajdujemy dokładniejszych informacji o wieku, chorobach, zmarszczkach, siwych włosach czy innych elementach opisu ciał kobiecych ani w wypowiedzianych (zapisywanych) przez nie refleksjach, ani w partiach odnarratorskich w utworach z narracją trzecioosobową, ani też w sądach powieściowych postaci.

²⁸⁹ G. Borkowska, *Metafora drożdży. Co to jest literatura/poezja kobieca* [1995], [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001 s. 66.

²⁹⁰ Zob. G. Borkowska, *Strategia mimikry. Literatura kobieca drugiej połowy XIX wieku*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 69.

²⁹¹ Ibidem.

²⁹² Ibidem.

²⁹³ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 47–48, 50.



Uprawniona wydaje się teza, iż podstawowym punktem odniesienia i *conditio sine qua non* kobiecości u Miłaszewskiej jest – jak diagnozowała to Nancy Chodorow – kochający mężczyzna; jego brak powoduje zamknięcie jakiejś części osobowości bohaterki. Cieleśność wiąże się przy tym ściśle z wizerunkami obu płci, a nieobecność ojców i emocjonalna słabość narzeczonych czy mężów jest w tym pisarstwie znamieną. Mężczyzn samotnych w fabułach Miłaszewskiej jest niewiele, wymienić wypada księdza Wawrzyńca (kwestia powołania) i Tadeusza dążącego do stworzenia domu. Ci heroiczni „na co dzień”, zwykle stoją u progu wieczności, pożegnali okres młodzieńczej brawury i pasji życia, mieszkają przeważnie na wsi (Wawrzyniec, Dziadzio, Siecieński, wuj Nideckich). Skutkuje to poniekąd „uświęcaniem” starszków oraz odrealnieniem obrazu męskości. Ci w sile wieku ulegają pokusom. Protagonistki mają przeto trudności z poukładaniem swej prywatności nie tylko z powodu braku adekwatnych wzorców kobiecych.

Mężczyźni – również poddani opresji systemu, wielkiej i mniejszej historii – nie są prześladowcami (z wyjątkiem gwałcicieli Michaśki), ale usuwają się w cień. Albo fizycznie nie ma ich w życiu bohaterki, albo żyją obok kobiety i rodziny. Ilustrują tę prawidłowość melodramatyczne wątki Tomasza w *Kaczętach* oraz Henryka w *Księżniczce Dagny*. Mężczyźni prowadzą interesy, także nielegalne, wchodzą w nowe związki, żyją nierzadko „równolegle” do swoich żon i rodzin, ale nie „razem” z nimi. Bywają ofiarami kobiet, by przywołać Rogera Dencka lub podporządkowanego despotycznej żonie Jörgena, brata Karen, czasami też stają się ofiarami kobiet wskutek „zemsty losu”. Najmłodszy ofiarowują życie albo zdrowie ojczyźnie – rezygnując z ogniska domowego, jak Staś z *Kaczęt*, który, straciwszy nogę, prosi o doniesienie podkochującej się w nim druhnicy, iż zginął, gdyż rolę narzeczonego wiąże z pełnią sił, wedle matrycy „żelaznej” męskości. Męskość spoza „dominującej fikcji” pokazuje Miłaszewska obok kobiecości niespełniającej wy-

mogów hegemonicznej ideologii²⁹⁴. Ciotka zostaje powierniczką inwalidy wojennego, ona go, jako kobieta – w odróżnieniu od standardowych męskich spojrzeń dowódców, towarzyszy, rywali – obserwuje i rozumie po traumie wojny, i ją poprosi weteran o prowadzenie mu domu.

Pokój własny i wspólny
(ambiwalentna przestrzeń kobieca)

Żądanie „własnego pokoju” jako symbolu przestrzeni twórczej i należnego miejsca dla kobiety w androcentrycznym układzie kultury zdaje się znajdować ciekawe echo, *toutes proportions gardées*, w prozie Miłaszewskiej, przy czym odnosi się ono tutaj nie do „męskiej dominacji”, lecz do konfliktu wewnątrzplciowego: pomiędzy kobietami młodymi a starymi. Motyw ten odczytywać trzeba jako wyraz niejednoznacznego, momentami niechętnego stosunku pisarki do powierzchownie pojmowanego równouprawnienia kobiet, postawa ta wszelako nie wyklucza możliwości pojednania dwu pokoleń w imię wspólnych wartości i doświadczeń. Konfrontacja stylu bycia, aspiracji i wyglądu przedstawicielek dwu generacji czy zwolenniczek różnych koncepcji kobiecości stanowiła w Dwudziestoleciu temat popularny. Dwie skrajnie odmienne postaci kobiece, skontrastowane w jednym z międzywojennych czasopism, egzemplifikują sygnalizowany problem:

Jedna jest młoda, zgrabna, starannie ubrana: włosy krótko ucięte, wymykają się w dwóch filuternych loczkach spod modnego kapelusika; pod pachą teczka [...]. Mina pewna siebie, zuchowata, krok sprężysty i pełne zalotności spojrzenie [...] – to urzędniczka, może przyszła adwokatka, doktorka; typ kobiety samodzielnej i energicznej [...]. Ta druga w wyświechtanym paletku, na wy-

²⁹⁴ Zob. K. Silverman, *Male Subjectivity at the Margins*, New York–London 1992. Męskości odbiegającej od obowiązującego paradygmatu poświęcono fragment książki Moniki Bednarczuk i Ewy Pogonowskiej *Znani, nieznani, nierozpoznani. O kilku figurach zbiorowej wyobraźni* (Warszawa 2009).

koślawionych obcasach, spod znoszonego kapelusza wymykają się kosmyki siwiejących już włosów; [...] w ściśniętej garści zatłuszczona, stara portmonetka [...] czoło przecina bruzda, blade usta [...]; oczy wyblakłe [...] bezimienna przedstawicielka legionu kobiet, które wchłania bezlitośnie domowe ognisko i miele w swych trybach na proch²⁹⁵.

Rozbieżne sposoby myślenia mogą (choć nie muszą) czerpać nawzajem od siebie. Wersją negatywną ich spotkania jest zderzenie pragnień Justyny i Adeli. Wyśmiewana, traktowana chwilami agresywnie przez siostrzeńców jako relikwinię minionej epoki, ze strony krewnej dozna szczególnego upokorzenia wynikłego z dzielonej przez nie przestrzeni. O ile bowiem życie chłopców rozgrywa się poza domem, o tyle Adela skazana jest na pobyt w sferze prywatnej, choć wyrwa się z niej. Starcie wartości jest nieuniknione, mimo dysponowania przez bohaterki własnymi pokojami w sensie dosłownym. Dla zaostrenia sytuacji autorka obdarza Adelę atrybutami negatywnymi, czyniąc ją na wielu poziomach przeciwieństwem ciotki. Żadna z nich nie jest feministką, ale aspirującą do tej roli Adelę dyskredytuje materializm.

To osobowość najbliższa typowi histerycznemu, z takimi cechami, jak: teatralność, silna ekspresja, egoizm, egotyzm, żądza poklasku, chęć zabawy, infantyliizm, zdolność manipulacji, płytkość uczuć i więzi, wreszcie dbałość o własne interesy i niechęć do większego wysiłku²⁹⁶. Znakomicie potrafi podejść ojca i wymusić na nim wszelkie ustępstwa, nie uznaje racji innych, zwłaszcza ciotki, jest samowolna, nastawiona roszczeniowo. Pod pozorem nauki języków obcych kupuje angielskie książki, których bynajmniej nie czyta. Szuka pretekstu do romansu, namawiając ojca do zatrudnienia dla niej

²⁹⁵ Artykuł z „Kobiety w Świecie i w Domu” (styczeń 1930 roku), cyt. za: M. Możdżyńska-Nawotka, *W rytmie epoki. Moda dwudziestolecia z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu*, [w:] *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności. Katalog wystawy* (Zamek Królewski w Warszawie, 11.11.2008–10.02.2009), s. 131–132.

²⁹⁶ A. Kępiński, *Psychopatie* [1977], postłowie A. Cechnicki, Kraków 2002, s. 58–88.

nauczyciela francuskiego. Przypomnienie o obowiązkach złości ją, a za wymówkę służy powierzchownie rozumiane (i celowo spłycone) hasło umożliwienia kobietom rozwoju. Tyle że Ada nie myśli o karierze innej niż bogate zamążpójście. Postulat nowoczesnej kobiety wyradza się w swoją karykaturę: młodzież, szermując ideami wyzwolenia, roi o Riwierze, okazuje się nieodpowiedzialna i zakłamana. Tomasz pozostawia syna na pastwę losu, Adela, za przykładem braci, którym kulturowe wzorce na to pozwalają, zrzuca domowe obowiązki na ciotkę; nie ma mowy o siostrzaństwie. Jej feminizm sprowadza się do odrzucenia trywialności, zainteresowania erotyką oraz chęci luksusu.

Ciotka z kolei jest prostolinijna, przytłoczona stosunkowo niskim poczuciem własnej wartości. W odróżnieniu od siostrzenicy nie zgodziła się poślubić niekochanego adoratora, miłość postrzega jako wzniosłą, odcieleśnioną. Ale przy tym ona właśnie celnie uwypukla wielowymiarowość uczucia, jego wielorakie sposoby przejawiania się, wreszcie indywidualny charakter każdej relacji emocjonalnej: „Miłość, to takie powszechne uczucie, że go każdy człowiek na świecie, ot, jak słońca, choć troszeczkę, choć odrobinę zazna. Jednym towarzyszy miłość życie całe, innych w pół drogi nagle odbiega, albo muśnie z lekka [...], że serce zadrza wzruszeniem radosnym: oto ona!”²⁹⁷. Jej percepcja świata odpowiada typowi psychastenicznemu. Nieśmiała, krytyczna, doznaje ciągłych wahań, męczona przerostem odpowiedzialności. Przesadnemu przykładaniu się do powinności towarzyszy brak wiary w siebie. Idealizm, oderwanie i nostalgia utrudniają jej zawieranie znajomości oraz adaptację.

Zgodnie z opisem Antoniego Kępińskiego Justyna zorientowana jest na „dawanie”, skromna, rzetelna, pracowita. Obok historycznego właśnie typ psychasteniczny miałby dominować w polskim społeczeństwie²⁹⁸. Żałość zamiast agresji, „czyste” emocje oraz usprawiedliwianie krzywdzicieli – to cechy Justyny. Obawy uniemożliwiają jej wyjście

²⁹⁷ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 62–63.

²⁹⁸ A. Kępiński, *Psychopatie*, s. 91–96, 102–104.



w sferę publiczną nawet w sytuacji przełomu, „karnawałowego” chaosu, gdy kobiety wybiegają na ulice. Jedenastego listopada 1918 roku Adela wrywa się z domu, lecz Justynę powstrzymuje ciało reagujące na psychiczne bodźce: „siadłam dziś do dziennika, żeby czymś przytłumić niepokój”, „nogi mi się zrobiły jak ołowiane z tej zgryzoty”. Pozostaje jej z okna oglądać strzelaninę. Wielka historia wkracza do mieszkań, spychając na dalszy plan inne sprawy. Rozgrzeszona zostaje nawet Walerka, która „mięsa nie dostała, mleka nie dostała, ale za to co za nowiny przyniosła!”²⁹⁹.

Narratorka *Kacząt* mocno przeżywa odtrącenie przez siostrzeńców, w istocie przez dwójkę z nich, reprezentujących – mimo różnicy płci – ten sam patriarchalny układ społeczny, w którym kobieta ma urodzić i/lub wychować potomstwo, a następnie odejść w cień. Układ, z którego taką wykładnią Justyna się nie zgadza, marząc o miłości i szacunku. W pracy Tsultrim Alione, przywołanej przez Kazimierę Szczukę, kobietę przedstawiono jako „tkającą wzór rodzinnego życia, tkającą geny, krew i pokarm”, a zarazem wplecioną we wzór kultury narzuconej jej z zewnątrz; w tej szerszej, mocniejszej tkaninie kobieta pełni rolę „beziemiennej materii, zużytego, spożytkowanego włókna”³⁰⁰. Taki też los przypadł w udziale Justynie.

może ja im już niepotrzebna? Póki to było małe [...] – to ze wszystkim do cioci. Ciocia Juścia poradzi, ciocia Juścia naprawi, ciocia Juścia pocałuje, przytuli, cukierka da. [...] A teraz – co się ciocia wtrąca! Niech ciocia swoich spraw pilnuje, śmieszna ciocia jest, zacošana [...].

Może. Może i tak. Oni młodzi, świat się do nich śmieje, ten inny, ten *ich* świat³⁰¹.

Naganna z jednej strony (niewdzięczność) i rozumiała z drugiej jest ta pokoleniowo motywowana rozbieżność pojęć i potrzeb. Cóż pozostaje samotnej, starzejącej się kobiecie w pustoszejącym mieszkaniu, z na poły obcym mężczy-

²⁹⁹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 130–131.

³⁰⁰ K. Szczuka, *Przędki, tkaczki, pająki*, s. 72.

³⁰¹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 16.

zną (zwykle nieobecnym) ze szwagrem? Píše dzienniczek, w nim znajduje schronienie przed trudami i przykrościami, intymną przestrzeń, w której nie wstydzi się sentymentalnych przemyśleń. Dziennik stanowi odskocznnię od zwyczajnego życia, niezupełnie wybranego przez nią, jest „przyjacielem”³⁰².

W tym miejscu pojawia się zagadnienie „własnego pokoju”, jaki winny gwarantować sobie kolejne generacje i kobiety między sobą. W sekretne terytorium Justyny wdziera się brutalnie Adela, czytając zapiski, w dodatku upubliczniając ów fakt i ironicznie komentując. „Słodkim głosem” przy ojcu, reprezentancie innej płci, oznajmia, iż dostrzegła w nich poprawę stylu (pisarskiego), niezrozumienie zupełne mężczyzn i niektórych kobiet. Justyna, wzburzona, ubolewa nad brakiem prywatności: „Więc nic nie mam swojego, nic, nic! Żadnej myśli...”³⁰³. Traci serce do siostrzenicy, wymyka się ukradkiem, potajemnie dogląda syna Tomasza. Po jej stronie opowiada się autorka, dedykując „pamiętnik” „kochanym ciotkom”, którym odmawia się „własnego pokoju”. Przedstawicielka „młodych” odbiera „starszej” jej konserwatywną, cielesną i, symbolicznie, czasową, przestrzeń śmiesznych nawyków. Odmawia prawa bycia sobą, drwi³⁰⁴.

Można w tym widzieć sprzeciw Miłaszewskiej wobec unowocześniania i uszczęśliwiania „na siłę”, apriorycznego dyktowania życiowych scenariuszy, choćby były podbudowane hasłami wydobywania kobiet z ucisku. Alegoryczną wykładnię zyskuje scena wymiany mebli: wbrew pragmatycznej, oszczędnej Justynie Adela żąda złożonych zdobień i atlasowych obić, i stawia na swoim. „Semantyka stylu” to protest przeciw narzucającej swe zasady młodości. Każdy szczegół charakterystyki ma swoje znaczenie: jedna rozkoszuje się swoją urodą, druga ma siwe włosy i cierpi na reumatyzm. Dysonans charakterów i losów istnieje jednak

³⁰² Ibidem, s. 11.

³⁰³ Ibidem, s. 248.

³⁰⁴ Por. S. Jeffreys, *The Spinster and Her Enemies*, s. 155, 170, 186–193.



tylko do pewnego momentu. Różnice może przewyciężyć dobra wola, a racje zweryfikuje życie.

Przebieg podobny do starcia pokoleń w *Kaczętach*, lecz odmienny skutek ma spotkanie dwóch pokoleń w jednej z nowel. Ciocia Mecia odsłania przed „wielkowiejską” Reną, wolną, w swym mniemaniu, od sentymentalnych zapędów, czar przeszłości na tyle sugestywnie, iż ta zapomina o hulaszczym adoratorze. Zderzenie światopoglądów jest bolesne. Chciałoby się rzec, że aby otrzymać coś cennego, potrzeba cierpienia. Irytację siostrzenicy wywołują prowincjonalne nawyki ciotki (porównywanie cen, sprawdzanie autentyczności banknotów, potrącanie parasolką przechodniów, staromodne kapelusze). Przekonanie, iż odwiedziny ciotki to kompromitacja, że w tramwaju „wszystko zostało zauważone, [...] skomentowane”³⁰⁵, nagromadzenie złośliwości losu ustępuje jednak miejsca poczuciu wspólnoty. W przeddzień pożegnania stają przed oczyma Reny czasy, gdy ciocia krzątała się wokół kominka. Moc pamięci zaciera niezgrabność Mecii.

I to jedno małe słówko „pamiętasz” miało czarowną moc: nasycalo martwe ściany przygodnego, *cudzego* mieszkania wszystkimi barwami wspomnień. Na ekranie pamięci przesuwaly się dni pełne słońca i te, oblane łzami [...] aż zdumiewała się Rena, że tyle było [...] nitek [...] wiążących dwie istoty prawie obce do dziś [...] szereg lat, dzielących te dwie kobiety, związał nagle ich serca [...]. Znikła obcość, odpadła śmieszność [...]. W jakichś gorączkowych, bezładnych opowieściach zwierzyły sobie wzajemnie najskrytsze [...] przeżycia. Niedowarzone pragnienia młodej – i okwitłe nadzieje starej kobiety znalazły [...] zrozumienie. [...] Różnica była tylko w czasownikach. Tam, gdzie Mecia mówiła: byłam, Rena wstawiała tylko: jestem. O przyszłość zatracąły obie równie nieśmiało, jakby z lękiem³⁰⁶.

Wspólnotę płci odnajdują także powiązane w odmienny sposób z podupadającym domostwem kobiety: „paniuńcia”, dla której dwór to domena przeszłości, i gospodyni,

³⁰⁵ W. Miłaszewska, *Ciocia Mecia*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 117.

³⁰⁶ Ibidem, s. 123–124.

nowa, niezakorzeniona. Darowska rozważa płaszczyznę porozumienia kształtującą się między chęcią zachowania suwerenności a chęcią wymiany myśli: „Dziwna jest ta potrzeba wywnętrzania się przed bliźnim. Ot, co babie do tego [...], nagle [...] jąkam się jak pensjonarka [...]. Przed obcą kobietą, [...] której niewiele zależy na wiadomości, jak dawno znam ten stary dwór...”³⁰⁷. Ta obca kobieta rozumie intencje gościa.

W *Portrecie Babuni* wspólnota płci i rodziny jest kilkustopniowa, posiada więcej ogniw: babkę, ciotkę, matkę narratorki, jej siostry. Całości dopełnia spoglądająca z portretu prababka generałowa, uwieczniona w kwiecie wieku i rążąca swą urodą wobec pomarszczonych, realnych kobiet, zwłaszcza że Helena i Babunia po śmierci dziadka oraz wuja upodobniają się do siebie, jak gdyby doświadczenie wdowieństwa je określało. Odejście mężczyzny równa się tu zanikowi kobiecości. Nielubiane przez wnuczkę, zrytualizowane spotkania po latach oceniane są jednak inaczej. Wizerunek babki przeradza się w symboliczną ostoję: „obraz drogiej twarzy, której nie umiałam cenić i kochać, [...] podpowiada mi słowa kojące: *Fluctuat – nec mergitur*”³⁰⁸.

Nina Auerbach zauważyła przed laty, iż już wśród pierwszych zwolenniczek emancypacji istniała ambiwalencja w stosunku do idei wspólnoty kobiet. Wedle Mary Wollstonecraft kobiety w swoim własnym towarzystwie rozwijać miały niepożądane cechy, na przykład skłonność do grubiańskich dowcipów – a to z racji niewykształcenia u nich w toku edukacji szacunku do siebie. Z kolei dla innych krytyczek „kobiecych wspólnot” za mało bywało w nich zaufania, bliskości, a zbyt dużo zdrady³⁰⁹. U Miłaszewskiej kobiety czasami działają na siebie destruktywnie bądź naruszają swoją

³⁰⁷ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 11.

³⁰⁸ W. Miłaszewska, *Portret Babuni*, s. 5, 12–13. Maksyma ta to dewiza herbu Paryża: „miota nim fala, ale on nie tonie”.

³⁰⁹ N. Auerbach, *Communities of Women. An Idea in Fiction*, Cambridge–London 1978, s. 15, 48–49.

prywatność, lecz również przy odrobinie wysiłku potrafią się porozumieć, acz częstokroć tęsknią też za autorytatywną męską postacią jako ważnym dopełnieniem.

Wszystkie przykłady kobiecej wspólnoty proponują „patent” na porozumienie, o które – jeśli wierzyć redaktorkom „Bluszczu” – nie było łatwo w erze obyczajowych przewrotów. (Wszak po publikacji *Przymierza z dzieckiem* w obrębie czasopisma nastąpił rozłam, w którego wyniku radykalniejsze współpracowniczki założyły tygodnik „Kobieta Współczesna”). Ratunkiem w sytuacji, w której „młodzież w tłumie gderliwych, pretensjonalnych ciotek, zgryźliwych, stetryczalnych wujaszków, nie umie dostrzec swych naturalnych sojuszników”, była wyrozumiałość. Dobra wola obu stron pozwalała rozkwitnąć szlachetnej przyjaźni ponadpokoleniowej, w której „młody wspiera się i umacnia, [...] starzec rozgrzewa się w płomieniu młodzieńczego entuzjazmu”, umożliwiała kontynuację myśli i wierzeń kolejnym generacjom³¹⁰. Gwoli sprawiedliwości wypada przypomnieć, że obawy co do przyszłości kobiet wyrażała nie tylko konserwatywna Miłaszewska. Herminia Naglerowa przepowiadała nawet zaprzepaszczenie zdobyczy emancypantek przez żeńską młodzież lat trzydziestych³¹¹.

Granice solidarności płci

Ambiwalencja Miłaszewskiej wobec relacji między płciami i pokoleniami manifestuje się zatem z jednej strony w jej akceptacji ładu patriarchalnego, z ideałem małżeńskim, przeświadczeniem o wrodzonym wręcz pragnieniu kobiety służenia komuś. Współczesne feministki podzielają przekonanie o psychologicznym autodefiniowaniu się dziewcząt w relacji do innych pod wpływem socjalizacji. Według

³¹⁰ Zob. J. Kiewnarska, *O szacunku dla starszych*, „Bluszcz” 1930, nr 30, s. 15–16.

³¹¹ H. Naglerowa, *Sprawa kobieca a młode pokolenie kobiet*, „Bluszcz” 1930, nr 20, s. 2.

Nancy Chodorow oraz Carol Gilligan tożsamość dziewczynki cechuje słabsze nastawienie na autonomiczność, a mocniejsze na relacyjność. Typowe byłoby dla niej „ja związane”, dla chłopców natomiast „ja oddzielone”, odmiennie komponenty decydujące o kształtowaniu stosunków podmiotu z innymi³¹². Z drugiej strony, patriarchalny ład rekonstruowany przez pisarkę skazany jest na przegraną. Brakuje bowiem przysposobionych do odpowiedzialności małżonków i ojców. Mężczyźni zawodzą, umierają, odchodzą, walczą, a okaleczeni nie chcą „zawieść” kobiety ani stać się dla niej „obciążeniem”. Bohaterki zaś niejednokrotnie okazują się zbyt słabe. Apoteoza ogniska domowego jako niezastąpionej szkoły wpisuje się w tradycję Matki Polki, a jawne i pośrednie „zarzuty” wobec mężczyzn bliskie wydają się apelom o dokonanie ducha obu płci głoszonym na łamach „Bluszczu”.

Pierwsza dekada niepodległości przyniosła wszak hasła równouprawnienia w zakresie nie tylko pracy zawodowej i statusu prawnego, ale również w dziedzinie moralności. Na kartach tygodnika z utworami Miłaszewskiej sąsiadowały wypowiedzi Justyny Budzińskiej-Tylickiej, Marii-Jehanne Wielopolskiej, artykuły o polityce rodzinnej, uniwersytetach, eugenice. Zapewne Miłaszewska miała za sobą lekturę wezwań do zaangażowania moralnego kobiet³¹³. Opowiedzenie się za prawem do pracy zawodowej nie musiało wiązać się zresztą z ideologią emancypacyjną: Pannenkowa rozpoczęła swój wywód słowami „Nie jestem feministką”³¹⁴.

³¹² E. Mandal, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2004, s. 31–32. Por. N. Chodorow, *The Reproduction of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, Berkeley 1978, s. 169. Krytyki postaw inspirowanych teorią Chodorow dokonuje Toril Moi *Patriarchal Thought and the Drive for Knowledge*, [w:] *Between Feminism and Psychoanalysis*, ed. by T. Brennan, London–New York 1993.

³¹³ W. Bitner, *Nowe prawa i nowe obowiązki*, „Bluszcz” 1921, nr 6, s. 2–3.

³¹⁴ I. Pannenkowa, *Sprawa kobiet – urzędniczek*, „Bluszcz” 1921, nr 5, s. 2.



Naglerowa usiłowała pojednać spolaryzowane stanowiska, wyjścia upatrując w działaniu dla pożytku ogólnego i kompromisowości, typowej – wedle wielu – dla charakteru kobiet³¹⁵.

Łatwo zauważyć w omawianym materiale przejęcie przez Miłaszewską części dorobku ideowego działaczek skupionych wokół „Bluszczu”. Wśród ich propozycji warto wyróżnić przekonanie o potrzebie altruizmu, mozolnego oddziaływania na polu rodzinnym lub zawodowym i zadowalania się pozornie „małym”. Dążenie do kompromisu przebija z publikacji Miłaszewskiej, podobnie jak obowiązek zwalczania pesymizmu, zwłaszcza w jego wersji „przyziemnej”, „biorącej początek w niszanych równiutko chwilach powszedniego dnia, który [...] w swej rzekomej szarzyźnie tai [...] rozmaitość kolorów”. Zadanie rozjaśniania oblicza bliskich spoczywające na barkach kobiet, choćby starania „graniczyły [...] z bohaterstwem”, udoskonalilo jakoby umiejętność przyjmowania „wszelkiej radości”³¹⁶.

Ujęcie roli kobiety przez pryzmat prywatności i w kontekście zobowiązań wobec rodziny odpowiadało zarówno ideologii konserwatywnej i związanej z nią tendencji do „małych mitów”, jak i myśli chrześcijańskiej oraz Chestertonowskemu widzeniu świata z „żabiej” perspektywy. Elementem scalającym „kobiecość” jako punkt widzenia oraz zakorzenioną w tej percepcji konwencję literacką z hasłem afirmacji codzienności wydaje się pojęcie „zszywania skrawków”, łączenia kawałków na wzór patchworku, tych danych, nie wybieranych, w całość najlepszą, jaką uda się stworzyć³¹⁷.

³¹⁵ H. Naglerowa, *Pochwała kobiet*, „Bluszczy” 1930, nr 8, s. 1–2.

³¹⁶ Zob. Z. Miszewska, *Radość codzienna*, „Bluszczy” 1930, nr 35, s. 1–2.

³¹⁷ Elaine Showalter zaproponowała paralelę między zszywaniem fragmentów materiału a kobiecym pisaniem. *Piecing* oznacza zszywanie skrawków. Te całości, kawałki są dalej dobierane w większą konstrukcję, znaną jako *patchwork* – jeszcze większy wzór, a następnie przymocowywane do cięższego spodu prostymi lub wyrafinowanymi szwami stębnowaniami, z wykorzystaniem rozmaitych aplikacji (*quilting*), tworząc narzutę. Proces ten składa się zatem z trzech odrębnych etapów ar-

Ponadklasowa i ponadetniczna profesja, patchwork, stała się symbolem estetyki kobiecej opartej na scalaniu odmiennych wartości: wrażliwości, oryginalności, indywidualizmu z duchem wspólnoty, tradycją³¹⁸. Ale patchwork w sztuce i w życiu zakłada też ograniczenie materiału, opieranie się na dostępnych fragmentach. Od jednostki zależy jedynie wzór, ułożenie, możliwie najdoskonalsze zagospodarowanie otrzymanych (od losu, okoliczności) skrawków³¹⁹.

Z „Bluszczem” łączy Miłaszewską wrażliwość na marginalizowane w dominującym dyskursie kwestie, jak samotność, której jednak poświęca o wiele więcej miejsca niż dziennikarki. Wystarczy przypomnieć wyimek z artykułu podnoszącego tę sprawę: „Są dwa typy kobiet samotnych. Jeden [...] to [...] idące przez życie w pojedynkę, samotne dosłownie. Nie będę o nich pisać, [...] to już sprawa losu i czynników zewnętrznych, a kobieta [...] może się tylko słabo przeciwstawiać tej Nemezis życiowej”³²⁰. Uderza w tej wypowiedzi niechęć podjęcia zagadnienia, nieprzekraczania tabu. Pisarka z kolei dokonuje wiwisekcji postaci nazwanej w tymże felietonie typem „ogólnie znanym”, a niechętnie pokazywanym mimo albo z powodu jego reprezentatywności. Jej Justyny oraz Krystyny opowiadają się za uczuciem jako fundamentem małżeństwa, nie uznają jednostronnej miłości („Ludzie kpili [...] ze starych panien, jakby to był wstyd [...] za męża nie wyjść”³²¹) i życiem poświadczają prawo do życia w pojedynkę, choć obnażają dobitnie głębię samotności.

Tradycja wszelako oznaczała też trwanie przy ustalonych hierarchiach społecznych. Kompromis Miłaszewskiej nie sięgał ani ponad jej grupę narodową, ani ponad jej warstwę.

tystycznej kompozycji – powiada Showalter – analogicznych do łączenia słów na poziomie zdań, następnie budowania struktury opowieści, wreszcie układania motywów, wyobrażeń, wplatania symboli, które jednoczą utwór fikcyjny (*Piecing and Writing*, s. 223 i n.).

³¹⁸ Zob. P. Mainardi, *Quilts. The Great American Art* [1973], cyt. za: E. Showalter, *Piecing and Writing*, s. 226.

³¹⁹ E. Showalter, *Piecing and Writing*, s. 228.

³²⁰ Z. Miszewska, *Udręka samotności*, „Bluszcz” 1930, nr 15, s. 1.

³²¹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 66.



Pisarka godzi się na pracę zawodową kobiet, ale jej pozytywne postaci pracują z konieczności, a zajęcie takie niesie niebezpieczeństwo niedopilnowania dzieci. Uzmysławia to czytelnikowi zmęczona, samotna Łuczakowa z *Kacząt*, matka Janinki.

Sylwetki służących (kobiet) obdarzane są tylko sporadycznie sympatią. Melodramatyczna kreacja Michałki, zhańbionej przez mężczyzn, zamęczonej przez wiejskie „baby”, potwierdza przede wszystkim niski poziom moralny tych ostatnich. Powierzchnowe, ckliwo-łzawe jest spojrzenie na nędzę w *Księżniczce Dagny*. O Walerce, pomocy domowej Justyny, wiemy, że ma ironicznie rozumiany „talent” do psucia. O kucharce – że podejrzliwie przygląda się niewyspanej „pani”. Wdowa Marcinowa jest ospała, gadatliwa, lecz przywiązana do panicza. Na wieść o spadku interesuje się przede wszystkim możliwością zachowania posady, Tadeusz zaś zachowuje się obcesowo wobec stojącej niżej na społecznej drabinie kobiety, co zapewne było zamierzone jako element humorystyczny (w recepcji czytelników z warstwy średniej).

– [...] A ze mną co będzie? Chyba mnie pan zostawi u siebie? Za tyle uczciwej pracy... [...]. To mię pan przecież nie odprawi z kwitkiem, jak mu się poszczęściło. [...]

– A wy srebrną wymowę, bo na milczenie to was rzadko kiedy stać. Ruszajcie no, Marcinowa, do kuchni. [...] filiżanki porządnej kawy nie wypilem z waszej łaski. Jak zostaniecie u mnie, to się tego musicie nauczyć, żeby kawa była gorąca, a mleko bez kożuszka, bo nie cierpię...³²²

Stereotypowa Jakubowska, zatrudniona przez nieśmiałą bohaterkę innej fabuły, nie tylko dyktuje warunki, nie tylko „myszkuje małymi oczkami po kątach”, ale zaczyna ośmieszać pracodawczynię. Gospość wykreowano na pracowitą, lecz przebiegłą proletariuszkę bez kulturalnych zainteresowań (wróży za to z kart, miewa prorocze sny). Darmozjadami, gotowymi żyć na koszt innych, są jej dzieci. Jakubowską zwolniono z racji łamania zasady nietykalności własności

³²² W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 10.

(„Lodzia lubiła czasem nakładać moje pończochy, Heniowi było bardzo do twarzy w szaliku mojego męża [...], zauważyłam ubytek [...] w wiktuałach”³²³). Pośrednio wyeksponowana zostaje grupa docelowa, czyli czytelnicy zatrudniający służbę, wierzący w podział warstw motywowany nie tylko ekonomią. Dowodzi tego ton urywka zawierającego gatunkową klasyfikację służących, jakże odległą od hasła wspólnoty kobiet, oraz wytyczenie wyrazistej linii demarkacyjnej między „nami” a „nimi”.

Wszyscy znamy dobrze owe Marianny, Katarzyny, Janowe i Rozalie, które [...] przesunęły się przez nasze życie, gotując dobrze lub źle, sprząając mniej lub więcej starannie i pobierając za to skrupulatnie „zasługi”. Były wśród nich podstępne i wesołe, krzykliwe i ciche, [...] a także chytre, wyrachowane, podstępne, z góry do swojej „starej” wrogo usposobione.

Ktoś z moich znajomych twierdził, że wszystkie kucharki podzielić można zasadniczo na dwie kategorie: [...]. Tłuste są leniwe i dobroduszne, chude zaś pracowite i złośliwe³²⁴.

Fragmety zbliżone do powyższego pod względem ideologicznym czy stylistycznym nie stanowią na pewno dominanty pisarstwa Miłaszewskiej, przeciwnie, wybiera ona raczej zabieg niwelowania elementów konfliktogennych. Z jednej strony, Maria Lipska z przekąsem wspomina hierarchiczne przekonania ojca, jakoby „szlachcic stworzon z innej, a chłop z innej gliny...”. Z drugiej – różne „Rozalie” są dla narratorki omawianej noweli istotnie „z innej gliny”. Rozgraniczenie kobiet na te z warstwy wyższej, o których duchowych dylematach mówi się z empatią, i „niższe”, prezentowane zwykle powierzchownie, odzwierciedla ograniczenia ówczesnego myślenia, także w obrębie feminizmu. Pierwsze dekady XX wieku to feminizm kobiet z zasadniczo zamożnych rodzin, kobiet dążących do prawa do pracy, zwykle umysłowej, niekoniecznie zaś solidaryzujących się z robotnicami.

³²³ W. Miłaszewska, *Jakubowska*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 171–178.

³²⁴ *Ibidem*, s. 171.



Przytoczona ocena służby prosi o komentarz krytyczny z epoki. Powszechne narzekania na kiepską jakość służących lub ich brak, przewaga popytu nad podażą, wynikały, zdaniem Salomei Perlmutter, z niechęci warstw pracujących do profesji służącej. Wybór tego zajęcia uważano za ostateczność, nie bez przyczyny: praca przybierała niekiedy charakter niewolniczej, włącznie z karami cielesnymi. Wiele przewinień usprawiedliwiano natomiast misją patronacką, wedle której dla biedniejszych kobiet służba to „jedyna szkoła pracy, porządku, moralności”³²⁵.

Marcinowa pracuje w warunkach wręcz prototypowych, wśród śmiechów, oparów dymu i alkoholu: „Okolo północy dym z papierosów zasnuwał już całe mieszkanie, [...] tamując oddech. [...] kręciła się, półprzytomna, zmieniając talerzyki, przynosząc coraz nowe butelki i wymiatając szkło stłuczone”³²⁶. Wspólnota kobieca Miłaszewskiej zaistnieć może zatem między podobnymi genealogicznie i kulturowo, w czym pisarka nie odbiega od jej współczesnych, uznających „nieprzenikalność” pewnych granic³²⁷.

Drugim progiem niechętnie pokonywanym przez pisarkę wydaje się bariera narodowościowa. Miłaszewska stara się nie poruszać problemu wroga etnicznego. Jedynie wojna pozwala na taki zabieg, by przypomnieć niemieckiego agenta w *Grande-grille* czy działających w akcie obowiązku i zemsty za zbiorową oraz osobistą krzywdę w *Cmentarzu i sadzie*. Zrewoltowani białoruscy czy rosyjscy chłopci rzadko przewijają się przez karty jej utworów, niekiedy pozostają nienazwani, jak i pruscy okupanci (*Kaczęta*). Do owych sporadycznych *differentia specifica* zaliczyć trzeba także judofobiczne wtręty, wkładane w usta postaci literackich dla oddania sposobu ich myślenia, ale zarazem – jeśli odbiorcą miał się z nimi identyfikować – dla wskazania niechęci do Żydów jako cechy kręgu kulturowego, do którego autorka przynależała.

³²⁵ S. Perlmutter, *Położenie żeńskiej służby domowej* (cz. I), „Nowe Słowo” 1902, nr 8, s. 199–196.

³²⁶ W. Miłaszewska, *O złoty wtos*, s. 63.

³²⁷ E. Kraskowska, *Piórem niewieścim*, s. 193.

Plotkarką i szpiegiem w powieściowym świecie *Na cztery wiatry* jest Tamara Szpilman, która wygrzebuje listy z koszy na śmieci w poszukiwaniu sensacji albo dla szantażu. „Wstrętna Żydówka” ucieleśnia stereotyp zdrajcy i donosiela. Jej pozycja w biurze jest wysoka dzięki wpływom politycznym oraz finansowym ojca i braci, sama bohaterka napomyka o „sieci żydowskiej”, w której mieliby tkwić polscy przedsiębiorcy. Dowodami bogactwa oraz przypisywanego Żydom zepsucia są schadzki Szpilmanówny, wynajem taksówek, jazda limuzynami. Bezrefleksyjnie judofobiczna wydaje się uwaga Adzia wygłoszona przed cukiernią, a pozostawiona bez komentarza ze strony Halickiego, aprobującego zapewne ten tok myślenia: „To nasze zwykłe miejsce. O tej godzinie żaden Żydowin nie ma prawa go zajmować”³²⁸.

Innym eksploatowanym w powieści zarówno popularnej, jak wysokoartystycznej schematem jest Żyd lichwiarz i handlarz. Żydzi licytują majątek ojca Łusi (*Jak umarł ksiądz Wawrzyniec*), Żyda spłaca, z funduszy należących do rodziny narzeczonej, hrabia Henryk (*Bogactwo*), u żydowskiej mieszcżki zaciągnęła pożyczkę Michaśka. Najdokładniej określa, jak sądzę, postawę pisarki koncepcja latentnego antysemityzmu jako „kodu kulturowego” (Shulamit Volkov), posiadającego wartość symboliczną i identyfikacyjną.

Autobiografizm i autotematyzm

Zamykając temat „kobiecości” jako konwencji literackiej, należy bliżej przyjrzeć się eksponowanemu przez Kraskowską autobiografizmowi i autotematyzmowi oraz pokazać te kwestie na tle kompleksu relacji kobieta – pisanie. Zagadnienie kobiecości, w tym staropanieństwa, i kultury literackiej poruszali już autorzy przełomu XVIII i XIX wieku. Pisarki oświeceniowe przyznawały się, w odróżnieniu od kolegów po piórze, do literatury trywialnej, czego przykładem jest wyimek z *Astoldy* Anny Mostowskiej, która usprawiedliwia historię miłosną zamiarem dydaktycznym, aczkolwiek

³²⁸ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 195.



przyznaje się do roli dostarczycielki rozrywki dla kobiet („dla waszej zabawy piszę”)³²⁹. Zbliżoną motywację odnajdujemy w *Malwinie*. Publiczność romansów i powieści już około roku 1800 tworzyły głównie kobiety.

Ignacy Matuszewski w końcu wieku XIX radykalnie konkludował: „mężczyźni [...] zbyt wiele wkładali energii i czasu w robienie kariery i brutalne zabawy, żeby mogli odegrać jakąkolwiek rolę w rozwoju estetycznym epoki”. Zaangażowanie kobiecej publiczności uznał wprawdzie za pozytywny objaw; kontrowersyjne było jednak mylenie „głosu nadszłego serca” z prawdziwym pięknem i uleganie modzie³³⁰. Wcześniej podkreślał, iż kobiety od antyku „czytają chętniej i więcej od mężczyzn”, ale nie profesjonalnie, z braku gruntownego wykształcenia³³¹. Mikułowski łączył rozkwit powieści ze wzruszeniem czytelniczek „losami Heloizy” i fascynacją dla rycerzy³³², Bystron zaś przywołał angielskie *spinsters* jako wzorzec „potężnej klienteli kulturalnej”³³³.

Z autobiograficzną postawą i autobiograficzną strategią autorską mamy u Miłaszewskiej do czynienia na różnych poziomach tekstu. Przypomnijmy, że w rejestrze sygnałów będących wykładnikami postawy autobiograficznej, proponowanym przez Jerzego Smulskiego, znajdują się: „poetyka narracji”, sposób sformułowania tytułu, motto, dedykacja; wzmianki autotematyczne; stylizacja na dziennik albo pamiętnik; podejmowanie tematu sztuki i artysty; określona

³²⁹ A. Mostowska, *Astolda więźniczka z krwi Palemona pierwszego xiążęcia litewskiego, czyli nieszczęśliwe skutki namiętności. Powieść oryginalna z historii litewskiej*, t. 2, Wilno 1807, s. 242.

³³⁰ I. Matuszewski, *Estetyka i publiczność w końcu XIX wieku. Kartka z nie napisanej książki*, „Kurier Codzienny” 1895, nr 71, cyt. za: idem, *O sztuce i krytyce*, s. 108–109.

³³¹ I. Matuszewski, *Czyciele tandety*, cyt. za: idem, *O sztuce*, s. 116–117.

³³² A. Mikułowski, *Literatura kobieca*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34, s. 7.

³³³ *Publiczność literacka*, Warszawa 2006, s. 39. Ewa Kraskowska celnie zauważa, że wymienione przez Bystronia majątek, wykształcenie i staropanieństwo rzadko szły w parze (*Kobieta w komunikacji literackiej XX wieku*, s. 247).

konstrukcja biograficzna problematyzująca okres dzieciństwa i młodości; wprowadzanie współczesnych realiów oraz autentycznych postaci; aluzje do własnej twórczości, autocytyaty; wreszcie perseweracyjny charakter pewnych motywów³³⁴. W analizowanej prozie uwidacznia się zarówno „postawa autobiograficzna”, implikowana przez elementy zawarte w strukturze utworu lub określone relacje międzytekstowe, jak i „strategia autobiograficzna”, przejawiająca się w publikowaniu książek wspomnieniowych, pamiętników bądź udzielanie wywiadów, które odsyłałyby do faktów biograficznych i sygnalizowały ich związek z fabularnym kształtem utworów³³⁵.

Doniosłość i celowość obydwu akcentuje Miłaszewska parokrotnie, najdobitniej chyba w przedmowie do tomu *Dusza domu. Imionnik*, gdzie podkreśla rolę jednostkowego doświadczenia w procesie twórczym, odsłaniając pierwowzory swych postaci, co uprawnia do poszukiwania śladów jej „mikrohistorii” w jej dziełach. Narratorkę *Dziadzia i Portretu Babuni* wyposażono w elementy osobowości samej pisarki, imię Wanda nosi i przygody samej Miłaszewskiej przeżywa narratorka, a jednocześnie pisarka w *Czarnej Hańczy*. Zapewne Justyna z *Kacząt* oraz Krystyna Darowska również otrzymały jej rysy charakteru. Przedmowa do *Duszy domu* zamazuje linię oddzielającą fikcjonalność od „prawdy”, czyni ją płynną, „kobiecy” dyskurs natomiast – heterogenicznym, mieszającym porządki i poetyki. Charakterystyczne jest odsłonięcie warsztatu literackiego. Pierwowzory istnieją w bliskim otoczeniu, reminiscencje czy wariacje osnute są wokół „prawdziwych” osób, o „prawdziwych” nazwiskach, z odpowiednimi akcesoriami. Znamienny jest zróżnicowany stopień „autentyczności” figur w poszczególnych utworach. Pisanie zestawione zostaje z notowaniem w sztambuchu. Wszystko to wyznaczniki „kobiecości” jako konwencji

³³⁴ J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4, s. 88.

³³⁵ Ibidem, s. 86–87.



oraz przejawy „pajęczynowatości” twórczości kobiet, które „tkwią wewnątrz konstruowanego dyskursu, niezdolne [...] do zerwania łączących je z tekstem więzi”, wedle motta „[...] cokolwiek tworzysz, tworzysz siebie. Cokolwiek odsłaniasz, odsłaniasz siebie”³³⁶.

Imionnik rósł powoli, przez długie lata, właśnie tak, jak wypełniają się stronicie sztambucha. Postacie, które w nim występują, nie są wytworami fantazji, ale żywymi ludźmi [...]. Niektórych znałam z bliska, niektórych tylko z opowiadań [...]. Poza nielicznymi wyjątkami, trzymałam się prawdy, tak dalece, że [...] zostawiłam [...] prawdziwe imiona i nazwiska.

Uważam więc za konieczne uprzedzić o tym [...], może się bowiem zdarzyć, że [...] doszuka się ktoś uważny, a pamiętliwy, reminiscencji z *Cmentarza i sadu*, *Starych Kątów* lub *Zatrzymanego zegara*. Otóż nie są to warianty lub kopie, lecz właśnie pierwotne wzory.

Dziadzio bywał [...] proboszczem (*Jak umarł ksiądz Wawrzyńiec* [...]), niekiedy wujaszkiem Erazmem lub Klemensem (*Naz cztery wiatry, Cmentarz i sad*), niekiedy – prawie sobą samym (*Stare Kąty*). Zachował tam spojrzenie, gest, sposób mówienia, nawet [...] pelerynkę [...].

[...] pod tym samym dachem, lub o miedzę, mieszka *Huterski, Łabieniec, Agaciulka*... Huterski naprawdę pasał krowy [...]. Łabieniec naprawdę nie mógł wytrzymać w Ameryce. Agaciulka podobno dotąd żyje. Pewnie wnuków liczy na kopie³³⁷.

Odautorski wstęp werbalizuje antynomię zachodzącą między realnością a jej literackim przetworzeniem, między doświadczeniem a „tekstem” jako „obiektem zsemiotyzowanym oraz pojęciowo i językowo mediatyzowanym”, współtworzącym rzeczywistość³³⁸. Zamiar upublicznienia narzuca piszącej modyfikację „sztambucha”, redukcję i selekcję w obszarze przekazywania osobistego stosunku do wydarzeń i ludzi – wybór opowieści pojmowalnej dla postronnych, bardziej uniwersalnej niż domowe zeszyty. Żąda

³³⁶ G. Borkowska, *Zamiast wstępu*, s. 13.

³³⁷ W. Miłaszewska, *Przedmowa*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. VII–VIII.

³³⁸ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 12.

też doboru rozpoznawalnych, wymownych aspektów, stąd wyjaśnienie: „Ci, którzy odeszli, niech mi przebaczą niedociągnięcia [...]. Jak w *Imionniku*, zapisali się w mojej pamięci obrazkiem, aforyzmem, zeschlým kwiatem, który dla obcych oczu jest już może bez barwy i woni”³³⁹. Waga doświadczenia indywidualnego jest kluczowa. Na ich podstawie dokonuje się wymaganego przez literacki przekaz wyboru elementów tkanki pamięci, kondensacji czy „prze-rzedzenia”.

Współczesność pozostaje zakorzeniona w przeszłości, która zabezpiecza ją do pewnego stopnia – jak głębia wody chroni ją, przynajmniej do pewnego stopnia, przed podmuchami wiatru, wywołującymi fale. Portret babki jest „przystanią” dla narratorki „w wątlej łupince, miotanej przez żywioł rozhukany”³⁴⁰. Trudno nie zauważyć pierwiastka żeńskiego już przy powierzchniowej próbie interpretacji tego wyobrażenia. Płacząca nad sobą oraz upływem czasu protagonistka mogłaby zostać uznana za znak rozpoznawczy Miłaszewskiej. Wiatr wywołujący fale jest zaś elementem poruszającym z zewnątrz materię życia, metaforycznym „wiatrem wielkiej historii”, tworzonej przez mężczyzn, doświadczanej – w sferze „podskórnej” – przez kobiety, takie jak Justyna, kształtujące kolejnych wojowników, cierpiące w zaciszu, niezdolne wyjść na ulicę. Niemniej – zdaje się mówić między wierszami pisarka – życie toczy się dalej, rzucana podmuchami jednostka musi dopłynąć do końca rzeki wedle maksymy *fluctuat nec mergitur*. Pamięć nie musi zatem prowadzić ku smutkowi i śmierci, jak proponował Freud, ale pozwolić wykształcić tożsamość, tchnąć otuchę – obok wzbudzania nostalgii za utraconym. Pisanie przeradza się w próbę ocalenia od zapomnienia osób, miejsc i wypadków. Jeszcze ostrzej i pełniej woda wraz z tematem nieuchwytności doznań pojawia się w *Czarnej Hańczy*, gdzie rzeka, personifikowana, staje się bohaterką dziennika podróży.

³³⁹ W. Miłaszewska, *Przedmowa*, s. IX.

³⁴⁰ W. Miłaszewska, *Portret babuni*, s. 13.



Zofia Starowieyska-Morstinowa autobiografizm Miłaszewskiej uznała za koronny przymiot jej talentu, dowodząc, że „ludzie prawdziwi, zdarzenia prawdziwe same komponują się w [...] pełne wdzięku całości [...]. Równie wielkim może być pisarz opowiadający baśnie [...], jak autor umiejący życie obserwować i oddawać”³⁴¹. Tym samym zakwalifikowała ją do grona „realistów”, rejestratorów świata, utrwalających, a nie „wymyślających”. Tej zdolności nie odmawiali pisarze nawet mało jej życzliwi, dostrzegając „swadę i gładkość pióra”, dzięki którym „wydobywają się na jaw inne zalety literackie jej dzieł – szczerłość i bezpośredniość”³⁴².

Pisanie jest także dla postaci literackich Miłaszewskiej formą protokołowania codzienności, tej nieoficjalnej, niewidocznej dla skupionych na powierzchni. Pisanie stanowi czynność typowo „kobiecą” w sensie, jaki nadali mu krytycy literaccy kultury męskocentrycznej i którego subwersywność obnażyła Krystyna Kłosińska. Wyzyskała pisarka dwie metody spojrzenia na kobiecy sztambuch: tę wskazującą powinowactwa z *Entwicklungsroman*, pozwalającą śledzić rozwój narratorki czy bohaterki, w napięciu oczekującej przyszłości, i tę nastawioną na ocenę wydarzeń minionych, na spojrzenie wstecz, rozpamiętywanie pragnień, osób zmarłych. Pierwszy wariant pozwala wyrazić charakterystyczny dla młodości entuzjazm, chęć tworzenia, poszukiwanie tożsamości. Wariant drugi, przeciwnie, pokazuje fikcyjne postaci jako niewierzące we własne zdolności, w sens pisania poza jego funkcją terapeutyczną. Antyteza obydwu ujęć kobiecego zeszytu może być odczytywana jako zderzenie mentalności oraz świadomości dwóch pokoleń: młodszego, żadnego wypróbowania swych sił, i starszego, wychowanego w przeświadczeniu o nikłej wartości kobiecego tekstu.

Wątek Wandzi z *O złoty włos*, zapisującej w kajecie darowanym jej – co znamienne – przez narzeczonego starszej

³⁴¹ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1935, t. 205, s. 393.

³⁴² Zob. W. Malewski, *Przegląd piśmiennictwa*, s. 156. O „szczerości” Miłaszewskiej por. jej, *Powieść i nowela*.

siostry, dokumentuje jej ciekawość jutra i naturalną potrzebę rozpoznawania siebie. Służą temu mikroanalizy nastolatki wypróbowującej rozmaite koncepcje, rozwijającej się na oczach czytelnika. Pamiętnik pensjonarki jawi się jako wprawka do własnej powieści – zadania podjętego przez grupę koleżanek (nowa generacja), o którym zresztą każda ma odmienne wyobrażenie i które ma się stać półprywatne, przedyskutowane, porównane. To próbki twórcze, ćwiczenia, nie brane do końca poważnie, kwestionowane przez same uczestniczki zabawy, prezentowane jednak publiczności podwójnie: uczennicom z fabuły powieści oraz „realnym” czytelniczkom (utworu Miłaszewskiej), mogącym identyfikować się z poszczególnymi sylwetkami. Pisząca do szuflady, uprawiająca intymistykę odbiorczyni odkrywa znak zachęty do rozwoju działalności kronikarsko-archiwalno-(artystycznej).

Autotematyczne refleksje, liczne, demonstrują rozterki towarzyszące procesowi tworzenia, począwszy od zarysowania koncepcji i struktury, przez dobór elementów, po kwestię samodyscypliny. Korespondują też z feministycznym konceptem arachnologii interpretującej sztukę jako akt podmiotowy, a jej twórczynię jako „tkwiące wewnątrz konstruowanego dyskursu”³⁴³. Uderza przy tym podział ról kobiecych i męskich w procesie prowokowania do kobiecego pisania. Niejednoznaczna funkcja rówieśniczego, dziewczęcego kręgu, który zachęca Wandzię i krępuje zarazem przez narzucenie określonej wizji tworzenia w imię tradycji („autorytarna” postawa Hani), kontrastuje z inspirującą, liberalną pod względem stosunku do owego „dzieła” postawą Halickiego, który uznaje za oczywistą prawidłowość „zeszytowe”, intymne pisanie. To, czy jego zdaniem powinno ono stać się przedmiotem publicznej uwagi, czy pozostać w zaciszu jako „tkanie” owych związanych z trywialnymi zdarzeniami „materiałów”, szpargałów – trudno stwierdzić na podstawie jedynie aktu darowizny notatnika.

³⁴³ Zob. G. Borkowska, *Zamiast wstępu*, s. 13.



Postać mężczyzny, ojca albo opiekuna przyjmującego rolę inspiratora, inicjatora wejścia w świat sztuki i intelektu, wydaje się szalenie istotna: niewykluczone, iż należy w niej szukać wzorców analogicznych do tych omówionych przez Joannę Sosnowską w rozprawie o artystkach międzywojennych. Ojciec lub inny mężczyzna z bliskiej rodziny pełnił, wedle badaczki, funkcję głównego przewodnika po świecie kultury i wiedzy, jego pragnęły naśladować bohaterki chcące wyrwać się ze skostniałych kulturowych trajektorii³⁴⁴. Archetypowa matka wprowadza naturalność, miłość, spontaniczność, ojciec – prawo, umysłowość, strukturę. Tak zaprezentowała ojca Wacławy, „wyrobnika” nauki, Orzeszkowa. Matka hamuje natomiast to parcie do domeny logosu. W *O złoty włos* rodziców zabrakło, lecz Tadeusz należy już poniekąd do rodziny jako – wkrótce – mąż Marii, a szwagier Wandy. Maria zaś, opiekunka siostry, napomina ją, aby jadła (by nabrać kształtów) i stosownie się zachowywała (wymowne unikanie mokradeł). Ważne jest dla niej to, co społeczne.

9 sierpnia

[...] zeszyt kupił i przyniósł na stację rotmistrz Tadeusz Halicki, nasz kuzyn. Naumyślnie podkreślam te dwa wyrazy, żeby Hania, Zosia i Stefcia nie pomyślały, gdy im po wakacjach pokażę pamiętnik, że rotmistrz Halicki jest jakimś obcym panem [...]. Jak się pisze również, to dla mnie pozostanie chyba na całe życie nierozwiązaną zagadką. [...] Gdyby Mania była pod ręką, zapytałabym jej. Ale [...] została w Warszawie i pisze do mnie stamtąd [...] listy [...].

[...] przypomniało mi się dopiero, że gdyśmy z wyżej wspomnianymi koleżankami (strasznie lubię ten zwrot, bo to zupełnie jak w prawdziwej książce) układały, jak pisać pamiętnik, tośmy się naradziły, żeby zacząć od początku i opisać całą naszą historię od urodzenia. [...]

Według mnie, pamiętnik to jakby powieść. A ja [...] najbardziej lubię powieści, które się zaczynają od środka [...]. I zwykle [...] powieści dla dorosłych zaczynają się właśnie od środka [...].

³⁴⁴ J. Sosnowska, *Poza kanonem*, s. 69–70.

Dlatego miałam okropną ochotę i mój pamiętnik zacząć trochę inaczej, ale niech już będzie tak, jak sobie życzy Hania³⁴⁵.

10 sierpnia

Wczoraj [...] Zbyszek rzucił we mnie jabłkiem przez okno. Trafił mnie w rękę i z tego pochodzi na zeszytcie szkaradny kleks [...] trudno pisać poważny pamiętnik w takich warunkach [...].

Wybiegłam [...], aby przyłapać Zbycha [...] ale go nie mogłam nigdzie znaleźć [...]. Za to znalazłam [...] gniazdko mysikrólików, o którym opowiadał pszczelarz³⁴⁶.

Zastosowanie formy dziennika wynika – poza chęcią prezentacji dylematów dorastania i stworzenia przeciwwagi dla trzecioosobowej narracji o związku pary dorosłych bohaterów – z utrwalonej w powieści późnego pozytywizmu „koncepcji literatury żądającej naśladowania życia”, konwencja dziennika intymnego okazuje się bowiem najlepiej odpowiadać wymogom weryzmu³⁴⁷. Charakterystyczne są potwierdzające owo „naśladowanie życia” wyznaczniki języka emocji (zdania urywane, niedokończone, o intonacji pytajnej czy wykrzyknikowej) oraz zakłócenia w chronologii³⁴⁸. Dziennik intymny umożliwia też oddanie mentalności nastolatki i ukazanie powieściowych wypadków z perspektywy dalekiej od koturnowości. Zestawienie obu punktów widzenia pozwala wprowadzić dwugłosowość: idealizacja wsi i przeszłości przez Marię przełamana zostaje świeżą, zdystansowaną wobec historii rodzinnej postawą młodych. Dla Wandzi ważne są rówieśniczki i fascynujące miasto:

11 sierpnia

[...] nie bardzo wiem, co pisać. Urodziłam się w Markowie, no – i mieszkałam w Markowie do dziewiątego roku życia. Ale [...] najciekawsze historie mogłabym zapisać począwszy od na-

³⁴⁵ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 102–105.

³⁴⁶ Ibidem, s. 106–107.

³⁴⁷ A. Martuszewska, *List, pamiętnik i dziennik w strukturze powieści pozytywistycznej*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 142–144. Por. M. Czermińska, *Pomiędzy listem a powieścią*.

³⁴⁸ A. Martuszewska, *List, pamiętnik i dziennik*, s. 141; S. Eile, *Dialektyka »Lalki« Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 76.

szego zamieszkania w mieście. [...] choćbym żyła sto dwadzieścia lat, nie zapomnę naszego domku i ogrodu i [...] wszystkiego. Ale [...] nie działa się nic nadzwyczajnego [...] mam opisywać, jak Olek dokazywał, zanim go oddali do szkoły?³⁴⁹

Zadanie wskazania pisarstwa jako formy samopoznania i terapii pełnią pamiętniki dojrzałych protagonistek. W części poświęconej matce Hanny – figury stojącej w centrum fabuły *Świętego Wiązu* – czytelnik (czytelniczka) za pośrednictwem pamiętnika poznaje dzieje Anny Gołębiewskiej. Pierwszy z jej notesów został zniszczony na znak zakończenia pewnego etapu, musiał zniknąć jako metaforyczny most, spalony wobec odejścia męża i ojca³⁵⁰. Drugi, zielony zeszyt, namacalny dowód „nowego rozdziału w księdze życia”, niby znak nadziei, prowadzony w ciągu kilkunastu lat, staje się nieodłącznym elementem codzienności. Pisanie stanowi ponadto sygnalizowaną już analogię do tkania wspomnień oraz „banalnej rzeczywistości”, jak je diagnozowała Krystyna Kłosińska: dokonuje się w pustym mieszkaniu („z rzadka tylko do pisania zasiadam [...]. Stasia po całych dniach nie ma [...]. Marek, kiedy ze szkoły wróci, to też jakby go nie było”³⁵¹), jako dopełnienie przędzenia „dosłownego”. Justyna wszak wyznaje: „godzinami, z robótką jaką usiadłszy, o przeszłości rozmyślam”. Przędzenie, szydełkowanie prowokuje snucie nici rozważań o przeszłości, pokazując podwójny wymiar „pająkowatości” kobiecej.

Przelewanie myśli na papier okazuje się kapitalną formą autokomunikacji, amatorskiej psychoterapii. Wspomnienia, spowiedzi, obserwacje dotyczące rozwoju dziecka, utrwalane na kartach niepozornego, przeznaczonego do szuflady zeszytu zdają się korespondować ze starą praktyką przekazywania sobie doświadczeń życiowych w obrębie międzygeneracyjnego, jednopłciowego schematu komunikacji

³⁴⁹ W. Miłaszewska, *O złoty włos*, s. 109.

³⁵⁰ W. Miłaszewska, *Święty Wiąz. Legenda Starych Kątów. Powieść*, Poznań [1938], s. 125.

³⁵¹ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 101. Por. eadem, *Czarna Hańcza*, s. 103, 161.

– nieoficjalnej, nierozpowszechnianej przez druk. Pisanie kobiety jest wyraźnie prywatne, skrywane nawet przed bliskimi (symptomatyczne „wywleczenie” na światło dzienne i komentowanie zapisków Justyny przez Adelę), przez nią samą umniejszane, ale lubiane, wciągające. Umniejszanie owo wynika z faktu niedoceniaenia własnych umiejętności i postrzegania siebie w cieniu innych. To pisanie po zmroku, w czasie wolnym, po odchowaniu dzieci. Justyna dopiero piętnaście lat po śmierci siostry znajduje czas na wspomnienia i dziennik. Wtedy, kiedy nikt jej nie potrzebuje i nie widzi, kiedy jest zmęczona, gdy zatem nachodzi ją poczucie końca, które wzmacnia potrzebę zachowania wspomnień. Chciałoby się przywołać w tym kontekście cytowaną konkluzję Bystronia o „starych pannach” jako czynnika napędowym literatury...

Samokontrola włącza się jednak często w obliczu – niekoniecznie jawnie przekazywanej – wiedzy, że „nadmierne” rozmyślanie przeszkadza w przygotowywaniu kolacji czy herbaty. Wspomnienia to „głupstwa”, strofuje siebie samą narratorka *Kacząt*, kuszące niczym nałóg, skutkujące niewyspaniem i wywołujące podejrzliwe uśmiešky postronnych. Obawa przed odebraniem tego, co tajemne, powodowała upychanie zapisków w zakamarkach. Damskie biurczko funkcjonowało równocześnie jako „wykopalisko i magazyn”, dyskretne repozytorium. Już w XVIII wieku kobiety tematyzowały kwestię sekretarzyka, w którym skrywały skarby i cierpienia; biurko chroni materialne wyznaczniki pisania: papier, urywki, wstążki, pióra, poukładane listy nawiązujące do idei muzeum z „relikwiami”³⁵². Krystyna Kłosińska, diagnozując fenomen sekretarzyków oraz notatek, stwierdza:

Wykluczone z publicznego mówienia, [...] kobiety znajdują dla siebie enklawy, gdzie [...] ich mowa się wyzwala. [...] Biurko przechowuje zatajone pamiętniki, [...] korespondencję. To, co za-

³⁵² Zob. A. Pelz, *Der Schreibtisch als Ausgrabungsort und Depot der Erinnerung*, [w:] *Autobiographien von Frauen. Beiträge zu ihrer Geschichte*, hg. von M. Heuser, Tübingen 1996, s. 233–237.



wiera się w szkatułkach i szkaplerzach, można uznać za alegoryzację podziemnego życia kobiet w kulturze [...]. Kobieta „wywłaszczona”, także z „własnej osoby”, może posiadać na „własność”, jako ślad oporu, tylko te strzeżone tajemnice. Przekazuje je [...] następczyniom [...]. Zwykle na [...] skrawkach [...] zapisana została jakaś tajemnica kobiecej rezygnacji³⁵³.

Spora część tych rozpoznań odnosi się do prozy Miłaszewskiej: Justyna odgrzebuje głęboko ukryty notes, zamknięty w kufrze, w szkatułce z mahoniowym wieczkiem, z kluczykiem i przewiązany na krzyż różową wstążką, która upamiętnia brzemienny w skutki wieczorek u jej ciotki. Justyna też jest inkarnacją „wywłaszczenia” dokonanego wprawdzie za jej przyzwoleniem, lecz przy połowicznej świadomości konsekwencji i w sytuacji rozpacz. Pisanie nie tylko współtworzy „podziemny świat” kobiet, lecz również pojedyncze strumienie, rozgałęzienia systemu. Ciotka i siostrzenica piszą osobno, z dała i o czym innym. „Dzienniczek” jest dla Justyny zamiennikiem szczerzej rozmowy. Adela natomiast podgląda i kpi z jej pisaniny. Nawet kucharka tropi ślady przekroczenia ram wytyczonych przez konwenans. Pisanie eksponuje tu „banalność” życia kobiety, jej specyficzny światoogląd, emocjonalność:

Wprawdzie niewiele mi się ciekawych przygód trafia, [...] po całych dniach albo drepcę po domu, albo naprawiam chłopcom bieliznę, albo w [...] ogonkach wystaję... Ale zawsze coś zapisać można...

A ten dzienniczek, to był [...] mój [...] jedyny przyjaciel, powiernik myśli najszybszych...

Ileż to łez kapnęło na jego kartki [...] Przecież był czas, kiedy ja miałam osiemnaście lat³⁵⁴.

Pisanie prywatne pozwala również w pewnym sensie na kompromisowe rozwiązanie dylematu: pisać do szuflady czy publikować, łamiąc kulturowe bariery? Jeśli – jak powiada Kłosińska – „w pisaniu kobiety »objawia się« pycha”, jeśli jej wejście „w przestrzeń publicznego mówienia-działania”

³⁵³ K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, s. 26.

³⁵⁴ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 11–12.

zakłóca relacje władzy³⁵⁵, to wyjściem pośrednim może być zaspokojenie żądzy wyłożenia własnych myśli, uczuć, skojarzeń na papier i pozostawienie ich w ukryciu. Aktywizm kobiety nie nobilitował jej w oczach dziewiętnastowiecznych krytyków, ale cechy te wybaczano panienkom, młodym, nie „ułożonym”. Podobnie ustawia role Miłaszewska. Pozwala Wandzi pofolgować fantazji, lecz podcina skrzydła – aktu „podcięcia” dokonało doświadczenie życiowe bohaterki – Justynie. Darowska z kolei pisze przede wszystkim „celowo”: korygując zeszyty uczniów. Zapiski postaci pokazują, może na przekór mizoginom, może potwierdzając ich obserwacje, a może, zważywszy na zachowawczość pisarki, jedno i drugie, tezę, iż kobieta „patrzy i co spostrzeże opisuje”³⁵⁶.

Aktywność patrzenia przekształcać się miała w pasywność pisania, opartego jakoby na „wchłanianiu”, ale nie „tworzeniu”, jak przypomina Kłosińska. Pisanie kobiety miało być działaniem automatycznym, nie wolicjonalnym, nie intelektualnym, stąd zarzuty „naśladownictwa” (znamienna jest na tym tle chęć dostosowania się do struktury „powieści dla dorosłych” kontra tradycyjna narracja wymuszona przez Hanię), komponowania wbrew regułom poetyki (Wanda zastanawia się, co wziąć na warsztat), bez respektowania hierarchii planów, uwzględniające detale „zbędne”, „nieartystyczne”, „błahostki”, takie jak fatalaszki, fryzury, prozaiczne czynności (debaty pensjonarek, odkrycie gniazda ptaków). Z „męskiej”, „wielkiej historii” akcesoria te są wykluczone³⁵⁷.

Miłaszewska w jakiejś mierze „drobiazgi” podnosi do rangi godnych powieści, kreśli wspólny horyzont praktyki pisania na użytek własny i pisania artystycznego: to pierwsze jednak jawi się nawet jako bardziej autentyczne. Właśnie przez pamiętnik, dziennik i list (mimetyzm formalny) realizują się tendencje werystyczne, które uprawdopodob-

³⁵⁵ K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, s. 8–9.

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 15.

³⁵⁷ *Ibidem*, s. 15, 18.



nią prezentowane wydarzenia. Co wszelako należy ponownie podkreślić: żadnej ze swych protagonistek pisarka nie proponuje roli artystki świadomie wybierającej literaturę jako rzemiosło.

Życie jej żeńskich postaci, pozornie zupełnie nudne, poniekąd nie-swoje, zdominowane obowiązkami domowymi, zostaje dowartościowane – w rytmie, co prawda, dosyć konserwatywnej polityki płci – poprzez melanż doznań zarówno wspólnych bohaterkom, jak indywidualnych, wyjątkowych. Ulotne chwile szczęścia: sukces ucznia, zwierzenia siostrzeńca, wakacje na wsi, urastają do rangi wyznaczników odrębności kobiecego przeżywania świata i pisania, niesiłające się na wyrafinowaną retorykę ani napuszone konstatacje. Przeciwnie, „prawdziwe życie” ilustrują rozmowy o martwej naturze ze śledziami lub o edukacji wiejskich dzieci – tyle że promuje je Miłaszewska w niejednoznacznej ideologicznie formie prywatnych notatek lub refleksji.

Wszystko to mogło być powiedziane lepiej i piękniej. Nie mam pretensji do celowania w doborze metafor. [...] Należę do [...] istot, które [...] stara prawda [...] odkryta zachwyca [...].

Miałam raz ucznia, który kosztował mnie wiele pracy. [...] Wreszcie pewnego ranka malec niechcący odpowiedział trafnie... I nagle oczy mu zabłysły, klasnął w ręce, wykrzyknął:

– [...] jak dostanę dwa razy od mamy na tramwaj, to będzie sześć kopiejek, a jak dostanę trzy razy, to [...] – zastanowił się i [...] dorzucił triumfalnie: – To będzie dziewięć! [...].

Ileć się zdarzy mi się [...] coś zrozumieć, [...] przypominam sobie tego malca i nabieram otuchy...³⁵⁸

Rozpatrywana jest przy tym specyfika twórczości powieściopisarskiej: cóż ją bowiem odróżnia od domowej, zeszytowej pisaniny? Nie tematyka, życie bowiem niesie sploty akcji prześcigające niejedną „fikcję”; prawdziwą linię demarkacyjną wyznacza styl i zamiar artystycznego przedstawienia rzeczywistości. Obydwa problemy artykułuje Justyna, widząc siebie jako „piszącą” gorszą, niewykształconą,

³⁵⁸ W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, s. 14.

powieść zaś – stereotypowo – jako utwór obszerny, udatnie oddający „życie” i frapujący:

„Ale ja naprawdę powieść chyba piszę. O tych moich dzieciakach i o sobie. Tacy ludzie, co książki piszą, pewnie by to zrobili lepiej, mądrzej – ale przecież to, co ja piszę, to dla samej siebie, a dla mnie wystarcza. Jak ten kajet czasem przierzucam kartka po kartce, to mi wszystko w oczach staje zupełnie, jak gdybym drugi raz przeżyła szmat swego życia.

Czasem ciekawość mię zbiera: długo tego jeszcze? Może do końca wszystkie kartki zapiszę, a może to, com dziś zapisała, jest ostatnie. Bo nie wiesz dnia, ani godziny.

[...] Muszę jednak dokończyć tego opowiadania o Łuczakowej, bo co jak co, ale cała ta historia jest zupełnie jak z powieści³⁵⁹.

Zapisywanie prywatne – oczywiście traktowane w pisarstwie Miłaszewskiej również jako forma gry z czytelnikiem (czytelniczką), zabawy konwencją – jawi się jako forma ocalenia pamięci w sposób nieskanonizowany. To jednocześnie prawdziwe i nieszkodliwe mówienie o świecie, w przeciwieństwie do przynajmniej części produkcji „mieszającej w głowach” panienkom. „Co taka młoda dziewczyna, jak Adelfia czytuje? Powieści [...]. A w każdej piszą [...] o miłości, tylko! To i czemu się dziwić, że Adelfia czułe dytyramby do wyśnionych bohaterów wypisuje”³⁶⁰. Irena w *Na cztery wiatry* jest także zaczytana w romansach pisanych notabene przez ciotkę innej urzędniczki. Dziennik Justyny zawiera „prawdę”, mniej barwną, pozbawioną rozbudowanej metaforyki erotycznej. Jest taki jak jej życie, wolny od sensacji i namiętności, zorientowany na wspólnotę rodzinną, pełen odniesień do przeszłości.

Uwypuklany już fakt, iż Miłaszewska nie proponuje własnej drogi życiowej jako godnej naśladowania, sugeruje, iż nie było jej zamiarem głośne przewyciężanie ambiwalencji otaczającej kobietę pióra, czy to z racji niestabilności finansowej literatów, czy też dlatego, że może chciała zademonstrować dystans do współczesnej literatury, przeży-

³⁵⁹ Eadem, *Kaczęta*, s. 96–97.

³⁶⁰ Ibidem, s. 62–63.



wającej „inwazję” kobiet (w czym partycypowała)³⁶¹. Jedną ze swych fabuł osnuła natomiast wokół losów pisarza, który między bieżącą a poszukiwaniem tematów do kroniki przygotowuje utwór na konkurs. Największym wsparciem okazuje się żona, wielbicielka jego talentu (choć tematyka całości zdaje się nawiązywać do egzotycznej produkcji trywialnej, chodzi bowiem o miłość na tle atoli Bora-Bora). Dla autora pomysłu marzenie o południowym klimacie to odtrutka na północnoeuropejskie mrozy oraz nędzę. Rzemiosło literackie przedstawiono zaś jako zajęcie zasadniczo mało poetyczne, ograniczające się do pisania 13-zgłoskowców do niedzielnych dodatków, mizernie opłacane. Niezbędną postacią okazuje się żona, pełniąca rolę filaru duchowego: „Napisz. [...] dużo czytałeś. Ty to *widzisz*. Na pewno będzie ładnie”³⁶².

Wspomniany brak stabilizacji wpisany w wykonywanie wolnego zawodu mógł stanowić przyczynę, dla której pisarka nie zalecała tej profesji czytelnikom. Pisanie prywatne z kolei, zwłaszcza w kontekście autoterapeutycznym i „pamiętkarskim”, zyskuje jej aprobatę. Włączanie przez nią odautorskich komentarzy w strukturę pisania „oficjalnego”, przeznaczonego do druku, funkcjonuje niby most przerzucony między sferą intymną a tekstem upublicznionym. Miłaszewska dokonywała tego zabiegu w formie przedmowy (*Wstęp do Duszy domu*), dedykacji (*Kaczęta poświęcone „kochanym ciotkom”*), *Zatrzymany zegar* – rodzicom, *Rok Boży* – mężowi, *Dziadzio* – pamięci dziadka Bartosza Roszkowskiego, *Balbina* – siostrze, *Huterski* – przyjaciółom z Bobry Wielkiej, *Stare Kąty* – Jadwidze Tomaszewskiej, *Czarna Hańcza* – Tadziovi) czy motto. W jednej z powieści zamieściła *Hymn ku czci Starych Kątów*, upamiętniający rodzinne okolice i wprowadzający perspektywę aksjologiczną³⁶³.

³⁶¹ Wyrażenie Ignacego Fika (*20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, s. 155).

³⁶² W. Miłaszewska, *Nagroda*, [w:] eadem, *Dusza domu*, s. 210.

³⁶³ „Tak, tak, pamiętam – i łzami się dławie.../ Tęsknota pamięć wyostrza jak brzytwę:/ Wszystko to było »na niby«, w zabawie,/ A przypo-

Na marginesie podkreślić należy paralełę między dydaktyzmem a motywem „ciotki”. Tradycjonalistyczną „ciotkę kulturalną”, autorkę „okropnych nowelek” napiętnował Gombrowicz, ujmując sprawę z męskocentrycznego i arystokratycznego punktu widzenia³⁶⁴. Jego argumenty mogły być skierowane równie dobrze ku Rabskiej czy Starowieyskiej-Morstinowej, jak Miłaszewskiej – krytyczkom i autorkom propagujących własne, niezgodne z hasłami awangardy artystycznej przekonania ideowe oraz estetyczne. Powieści, w których mowa „o miłości tylko”, uważała Justyna, w pewnym sensie może *alter ego* pisarki, za niepożądane. Przypomnijmy bowiem, że już u początku kariery Miłaszewskiej Zuzanna Rabska przeciwstawiała zamierzenie twórcze debiutującej wówczas autorki nowel *Veni Creator* strategiom innych literatek. W jej oczach młode literatki „tor[owały] sobie [...] drogę do sztuki pornografią i cynizmem”, Miłaszewska zaś wybrała taktykę odwrotną³⁶⁵.

Zgodnie z religijnymi przekonaniem Miłaszewskiej twórczość, zarówno prywatna, jak profesjonalna, podlega relatywizacji, przefiltrowaniu przez pryzmat eschatologii. Dowodnym tego przykładem jest zakończenie dzienni-

mina za szczęściem gonitwę ...// W cieniu odwiecznych lip, szumiących sokór/ Dwór w Starych Kątach setkę lat przedrzemał.../ Ludzie w nim żyją bez zmian – prócz pór roku –/ Ale tam moich Bohaterów nie ma ...// A oni jedni mają w tej powieści/ Prawo do nazwy »Legenda« – bo przecież/ między zmarłymi nie mogą pomieścić/ tych, których n i g d y nie było na świecie...// Jednak coś z prawdy jest w każdym podaniu./ Chciałabym w książce, jak w kamiennym bloku/ Wyryć I m i o n a. Kto je znał – przystanie/ I za Umarłych zmówi Wieczny pokój” (W. Miłaszewska, *Święty Wiąz*, b.s.).

³⁶⁴ W. Gombrowicz, *Dziennik (1953–1956)*, red. J. Błoński, Kraków 1986, s. 108. Gombrowicz pisał: „kulturę świata obsiadło stado babin [...], niezmiernie wprowadzonych w wartości duchowe i zorientowanych estetycznie [...]. Ciocia, [...] ciocia! O, kto nigdy nie był spreprowany niemo i bez jęku przez tę ich mentalność trywializującą [...], kto nie przeczytał o sobie w gazecie ciotczyngo sądu, ten [...] nie wie, co to jest drobnostka w ciotce” (*Ferdydurke*, Kraków 1986, s. 10). Więcej: E. Kraskowska, *Piórem niewieścim*, s. 23–28.

³⁶⁵ Z. Rabska, *Gawęda o nowych książkach*, „*Bluszcz*” 1921, nr 1, s. 3.



ka Justyny, gdzie „sercu” przyznano status najpewniejszego skarbcza, tajemnego tak samo, jak damskie sekretarzyki: „Wszystko, co człowiek najbardziej kocha [...] i czego nie zapomni – nosi tu, w głębi serca, w tej maleńkiej szkatułce, do której klucza chować nie potrzeba, bo ma go przy sobie jedna tylko śmierć”. Śmierć będzie ostatecznym „czytelnikiem”: „Przyjdzie kiedyś – otworzy – popatrzy”³⁶⁶. Tożsame rozwiązanie, ucieczka pod skrzydła nadrzędnej instancji, narzuca się protagoniście *Nagrody*, przytłoczonemu chorobami dzieci, podejrzeniami pracodawcy, niezdolnemu pogodzić obowiązków z ambicjami twórczymi. W ostatniej chwili, gdy brak już szans na dokończenie utworu, zjawia się bohaterowi postać Chrystusa pod krzyżem. Rezultatem ostatniej sceny – wstąpienia do kościoła – może być zarówno odnalezienie spokoju wewnętrznego, jak wyrzucenie z siebie natchnienia do dalszej pracy. Niezależnie od efektu, pozostawionego domysłem czytelnika, religia oraz Bóg stanowią kapitalny punkt odniesienia dla postaci Miłaszewskiej, dla ich egzystencji i działalności.

* * *

O ile Zapolska otwiera kobiece skrytki, bo wyprowadzanie z ukrycia schorzeń kobiety jest dla niej demaskowaniem bolączek społeczeństwa³⁶⁷, a Nałkowska dokonuje bezkompromisowej autoanalizy, o tyle Miłaszewska nie chce niczego „leczyć” na siłę. Mało tego, chętnie doprowadziła do ideowego czy obyczajowego regresu. Nie znajdujemy w jej powieściach jawnych ataków na pożądlivych mężczyzn ani na ucisk patriarchalny, za to są obecne dyskretne odniesienia do niszczącej roli konwenansu i, obok, krytyka modelu nowego. O ile, zdaniem Kłosińskiej, kobieta-autorka zachęca następczynię do podjęcia zadania, przez co zyskuje krąg odbiorczyń i kreaterek, o tyle ani Justyna, ani Krystyna nie znajdują w bezpośrednim otoczeniu żadnej kobiety zdolnej je zrozumieć. Może dlatego, że nie mają córek, tak ważnych dla

³⁶⁶ W. Miłaszewska, *Kaczęta*, s. 261.

³⁶⁷ K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie*, s. 27.

dyskursu feministycznego. Spadkobiercą myśli i korespondentem Justyny jest Staś, który zresztą nie ma cech stereotypowo męskich: jest jeszcze niemal chłopcem, okaleczonym, co czyni go reprezentantem męskości niekanonicznej. Skazał się sam, przez ofiarę, na samotność i rozumie ją.

Układy towarzyskie wyzyskiwane przez pisarkę to mieszkanie samotne, z koleżanką albo rodzeństwem, ze szwagrem bądź siostrzeńcami – we wszystkich konstelacjach wolne od skojarzeń erotycznych. Pozwala to zapewne przemilczeć potencjalnie niejednoznaczne obserwacje społecznego habitusu, zminimalizować opis uczuć i życia kochanek, żon, matek – co ważne, jako że Miłaszewska bez wątpienia opowiadała się za konserwatyzyzm kulturowym. Przyczyną tej praktyki pisarskiej mogła być też chęć znalezienia niszy artystycznej i tematycznej, wykreowania figur, które trafiłyby do specyficznego grona czytelniczek. Żmichowska pytała niegdyś o powody upatrywania w roli żony najwyższego posłannictwa i żądała, aby w centrum rozważań znalazła się „osoba ludzka i jej predyspozycje” z jednej strony, a wiarygodny, nie „sielankowy” obraz rodziny z drugiej³⁶⁸. Miłaszewska pokazuje, że kobieta często – nie z własnej woli – nie jest składową binarnego układu, ale wówczas zwykle odczuwa brak najbliższej osoby, tęskniąc za „triadyczną relacją” (Chodorow). W końcu najciekawsze bohaterki prezentowanych powieści nie są żonami ani matkami, chociaż sama pisarka w pełni popiera model patriotycznej, oddanej wychowawczyni.

Na tle zarysowanych prawidłowości nieco innego znaczenia mogłaby, notabene, nabrać analogia między Miłaszewską a Ouidą. Otto Forst-Battaglia nie rozwinął jej, toteż nie wiemy, czy brał pod uwagę podobieństwa formalne, czy miejsce obu w literackim świecie, czy stosunek do emancypacji. Ouida, promująca ideał Nowej Kobiety, postanowiła w pewnym momencie szukać „wyższej kobie-

³⁶⁸ K. Kłosińska, *Żmichowska wobec Hoffmanowej. Strategia pszczoły*, [w:] *Cudzoziemki*, s. 55.

cej prawdy”³⁶⁹. Miłaszewska odeszła od kompromisowego wobec feminizmu „Bluszczu”.

Jeśli pisarka dążyła do rzeczywistości, to w kierunkach, które nie wiązały się z jakąś gruntowną przebudową świata. W grę wchodziło ulepszanie go w sferze publicznej i prywatnej. Względny aktywizm uprawiany jest na własnym poletku, wedle idei „poprzestawania na małym”; unika się radykalniejszych propozycji, chociaż takie znajdujemy u autorów zwanych katolickimi, by wymienić księdza z powieści Józefa Kisielewskiego, księdza, który wyrzuca „zatwardziałość serca bogatemu fabrykantowi, [...] ośmiela się mącić [...] nastrój [...] sytych mieszczan, by im przypomnieć, że kilkadziesiąt kroków stąd giną z głodu i zimna dzieci i kobiety bezrobotnych”³⁷⁰. Bohaterowie Miłaszewskiej pozostają przy codziennym robieniu „swojego”.

Z przyczyn światopoglądowych interesowały ją sprawy niezależne (do pewnego stopnia) od statusu w hierarchii społecznej, takie jak przewyciężanie własnych słabości, dostrzeganie uroku epizodów. Kwestie konfliktów między warstwami, ubóstwa, krytyki utroju marginalizowała. Zarzuty stawiane koleżankom po piórze przez Krzywicką, jakoby były „nieporadne i takie posłuszne” wobec mężczyzn oraz tradycji, w znakomitej większości odnoszą się do Miła-

³⁶⁹ Po latach Showalter łagodzi komentarz dotyczący środowiska, z którymi współpracowała Ouida: „*The Yellow Book*, founded in April 1894, epitomized the shift from domesticity to art and »represented widescale collaboration [...] across the boundaries of class, nationality, gender, sexual orientation, discipline and ideology« [...].

Yet the heyday of the New Woman Novelist was pitifully brief. By 1895, [...] the death of the New Woman novel was widely proclaimed. Moreover, the writers themselves did not fare well. Many published little or nothing after their debuts; virtually all have disappeared from standard literary history.

In *A Literature of Their Own*, I placed most of the blame for the New Woman writers' demise on the women themselves. [...] I have since tried to soften this harsh judgment [...]” (*Twenty Years on. „A Literature of Their Own” Revisited*, „NOVEL. A Forum on Fiction” 1998, Vol. 31, No. 3, s. 409).

³⁷⁰ A. Jesionowski, *Postacie kapłanów we współczesnej powieści*.

szewskiej. Wedle tej ostatniej jednak mężczyźni także padali ofiarami wojny i konwenansu³⁷¹.

Pisarka prezentuje „niezauważone sprawy życia” z umiarem i wrażliwością na „prawość”³⁷², dowartościowując codzienność przez pozytywne waloryzowanie „szczelin istnienia”³⁷³. To zresztą od czasu Marii Wirtemberskiej wydaje się atrybutem pisarstwa kobiecego. Autorka *Malwiny* podkreślała wszak, iż od romansów pióra Krasickiego odróżnia jej dzieło zwłaszcza pragnienie przedstawienia sfery psychologicznej (kobiet), i zaznaczała autobiograficzną podbudowę swojego utworu.

Miłaszewska, zgodnie z wyznacznikami tej tradycyjnej „kobiecej genologii”, łączy ciepły humor, doświadczenia codzienności oraz kontaktu z naturą. Przyroda oraz irracjonalne doświadczenia pozwalają jej bohaterom pogłębić poczucie wtopienia się w świat. Bliski stwierdzeniu Horzycy o powszedniej epifanii u Chestertona, a zarazem odpowiadający wymogowi „kobiecej” deskrypcji banalnych wydarzeń z zawartymi w nich chwilami radości, zdaje się następujący obrazek: „Trzeba mieć dużo, dużo wiary w możliwość tego cudu – i wtedy cud się dzieje: dzięcioł rzeczywiście siądzie mi na ramieniu i doniosę go aż do domu, pełna pobożnego skupienia... Dopiero tam się dowiem, że ptak był oswojony!”³⁷⁴. Miłaszewska przeprowadza zatem linię łączącą światopogląd franciszkański i konserwatyzm z wyznacznikami „literatury kobiecej”.

Zjawisko „feminizacji kultury”, rozpoznane przez Grażynę Borkowską, przyjmowało w omawianej twórczości ograniczony zasięg. Przejawiało się w formowaniu opozycyjnych obrazów (męskość–kobiecość), częściowo w „uprywatnieniu konfliktów o charakterze narodowym bądź spo-

³⁷¹ I. Krzywicka, *Zmierzch cywilizacji męskiej*, „Wiadomości Literackie”, dodatek „Życie Świadome” 1932, nr 54, s. 15.

³⁷² H. Naglerowa, *Dziesięć lat pracy literackiej kobiet*, s. 9–12.

³⁷³ Wyrażenia Jolanty Brach-Czajny (*Szczeliny istnienia*, Kraków 1999, s. 55).

³⁷⁴ W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, t. 1, s. 14–15.



leczny³⁷⁵. Jednakowoż pisarka wybrała „kobiecość” jako „rodzaj paktu”, przefiltrowawszy ją przez pryzmat własnego oglądu świata. Unikanie scen miłosnych nie odróżnia jej przy tym od współczesnych jej autorek³⁷⁶.

Godzenie się z tym, co dane, ma też chyba głębsze znaczenie, niż sugerowałyby to zachowawcze sympatie Miłaszewskiej. Chciałoby się w tym miejscu przywołać maksymy Chestertona ilustrujące zarówno jej „mit dobrego człowieka”, jak afirmację zwyczajności. Podstawę stanowi odnalezienie sensu i tworzenie całości ze skrawków. „Zostaje nam dana [...] próbka Uniwersum, lecz nawet jeśli nasza próbka to zaledwie garść prochu, [...] zawsze będzie w niej [...] sugestia magiczności Wszechrzeczy” – pisał autor *Kuli i krzyża*. „Połowa [...] ludzkich nadziei na szczęście zależy od tego, czy człowiek potrafi uznać swój niewielki domek za piękny, swoją brzydką żonę za miłą, swoją kulawą nogę za mało istotną, a złe karty w grze za nie najgorsze³⁷⁷. Dowartościowane przez krytyczki feministyczne motywy nizania nitek kolejnych dni i trywialnych robótek znajdują swoisty ekwiwalent w myśli, iż nie istnieją nudne tematy, a „źdźbła trawy mają tyle splendoru co nagie miecze armii³⁷⁸”.

Ucieleśnieniem zasady dostrzegania „poetyczności” i potrzeby niedostatków – korespondującej z konceptem pisania jako patchworku kobiecego czy ludzkiego, polegającego na zszywaniu w niepowtarzalną całość „skrawków” zdeterminowanych genealogią, historią, ekonomią – zdaje się w noweli Miłaszewskiej między innymi unieruchomiony ksiądz Wawrzyniec. Wcieleniem zgody na niełatwe „okruczy” życia

³⁷⁵ G. Borkowska, *Feminizacja kultury: głębia i powierzchnia. Literatura kobieca w latach 1900–1945*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, s. 87.

³⁷⁶ R.B. Bonné, *The Female Presence in the Novels of Virginia Woolf and Colette*, [faksymile maszynopisu rozprawy doktorskiej, Case Western Reserve University, 1978], Ann Arbor–London 1982, s. II–III, 75–78, 90, 191.

³⁷⁷ Cyt. z: *The Coloured Lands* oraz *Apostle and the Wild Ducks*. Podaje za: J. Rydzewska, *Chesterton*, s. 308.

³⁷⁸ G.K. Chesterton, *Heretycy*, s. 34.

są narratorki *Kacząt* i *Zatrzymanego zegara*. Jolanta Brach-Czaina powiada, iż „codziennosc” to podstawa egzystencji, mimo skazania wielu czynności na niepamięć³⁷⁹. Codziennosc nie tylko warunkuje nasze istnienie, lecz decyduje o jego wyjątkowości. Stąd podsumowanie percepcji świata Chestertona dokonane przez publicystę „Prosto z mostu” można, jak sądzę, odnieść też do dzieła Miłaszewskiej:

Jeżeli życie jest stworzone przez Boga, to wszystko w nim musi mieć sens [...], którego odkrycie daje mocniejszy dreszcz radości, niż odkrycie jakiegoś nieznanego kraju [...]. Mocniejszy, bo dający poznanie [...] niezachwianego [...] porządku wszystkich rzeczy [...] istotą szarego człowieka jest to, że nie jest szary – szarzyzna bowiem leży w oderwaniu od życia mieniącego się wszystkimi kolorami tęczy. Najzwyczajniejszy człowieczek nosić może w [...] teczce aureolę świętego [...]. Najcudowniejsza w każdej szarości jest pozorność tej szarości³⁸⁰.

³⁷⁹ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, s. 62.

³⁸⁰ A. Mikułowski, *Apostoł radosny*, s. 3. Por. Z. Miszewska, *Radość codzienna*, s. 1–2.

Zakończenie

W trakcie pisania książki interesowała mnie różnorodność losów i postaw kobiet, głównie piszących, które opowiadały się za określoną stroną barykady ideologicznej. Pragnęłam nakreślić z jednej strony sieć łączących je relacji osobowych oraz instytucjonalnych, z drugiej – stworzyć kilka portretów unaoczniających zarówno podobieństwo poglądów, jak i odmienność dróg wiodących opisywane postaci ku ideom nazywanym ogólnie pravicowymi. Chciałam ponadto przedstawić szereg utworów literackich i publicystycznych jako indywidualne propozycje twórcze i jako dokumenty swego czasu, będące echem danych nurtów, wydarzeń historycznych, przekonań określonych grup. Projektowi temu nie przewodził przy tym, jak zaznaczyłam we wstępnych uwagach, zamiar wyczerpania tematu, złożonego wszak i wymagającego dalszych studiów.

Prezentacja wybranych aspektów piśmiennictwa sympatyzujących z prawicą autorek, czyniona w kontekście wizerunków kobiecości propagowanych przez mężczyzn popierających partie prawicowe oraz w kontekście społecznego i, w mniejszym stopniu, parlamentarnego zaangażowania kobiet w pierwszych dekadach XX wieku, pozwoliła wskazać pewne prawidłowości na polu interakcji literatury, ideologii oraz społecznych ról płciowych. Jednocześnie dociekania nad obecnością określonych wątków w twórczości zwolenniczek konserwatyizmu, nacjonalizmu (w wersji endeckiej lub narodowo-radykalnej) czy też opcji chrześcijańsko-de-

mokratycznej – a nierzadko melanzu ideowego, trudnego do jasnego zdefiniowania – uwidoczniły szereg niejednoznaczności.

Wśród problemów wynikłych z tak sformułowanego tematu należy wymienić kilka. Ograniczenia interpretacyjne wynikają po pierwsze z wielonurtowości i ewolucji samej prawicy, przyjętej na potrzeby niniejszego przedsięwzięcia jako wygodna, aczkolwiek daleka od monolityczności, rama analityczna. Wymienione postaci funkcjonowały w obszarze ścierających się wpływów (nacjonalizm, konserwatyzm, ruch ludowy, koncepcje państwowotwórcze, katolicka nauka społeczna), co zachęcało je do przekraczania szlaków wytkniętych przez jedną, konkretną ideologię.

Po drugie, trudności biorą się z zachodzenia na siebie postaw występujących co prawda w nader różnych obozach, ale kojarzonych współcześnie przede wszystkim, nie całkiem słusznie, właśnie z prawicą. Mam na myśli zwłaszcza antykomunizm i antysemityzm. Pierwszy głosiły niemal wszystkie polskie ugrupowania międzywojnia. Drugi można było obserwować zarówno wśród komunistów, jak niektórych Żydów. Niemniej, zdecydowałam się wyodrębnić te elementy myślowe w literaturze z kręgu prawicy, pisząc o traumie kulturowej wywołanej między innymi przewrotem bolszewickim, choć, jak zaznaczyłam, dałoby się znaleźć analogiczne wyobrażenia, przestrogi, zapisy doświadczeń w wypowiedziach orędowników rozmaitych doktryn.

Jeszcze inne wątpliwości niesie dla potencjalnego badacza „prawicowości” w literaturze aspekt religijny oraz skomplikowane stosunki na linii Kościół katolicki – ugrupowania prawicowe, wśród nich zwłaszcza nacjonalistyczne. W aktywności oraz publikacjach kobiet często napotykamy odniesienia do wymiaru transcendentnego, a tym samym mamy do czynienia z przekraczaniem granic ideologii w ogóle – jako systemów poglądów dotyczących wszak tylko niektórych aspektów doczesności. „Metapolityczny” i religijny horyzont działań bohaterki książki wciąż daje o sobie znać. Znamienne jest w tym zakresie łączenie zaangażowa-

nia publicznego już to z pisarstwem o wybitnym wydźwięku moralizatorskim, już to z udzielaniem się w Akcji Katolickiej bądź innych organizacjach skupionych wokół Kościoła albo też przechodzenie z jednej dziedziny działalności do drugiej.

W zwięzłym podsumowaniu ustaleń wypada wymienić kwestię środowiska, socjalizacji i przemian generacyjnych – elementy te determinowały bowiem wybory polityczne kobiet – a dalej główne cechy pisarskich strategii omówionych w książce autorek z uwzględnieniem *sui generis* ideologicznej meandryczności propozycji zawartych w ich narracjach bądź w bardziej wyrazistej pod tym względem publicystyce.

Znaczenie genealogii oraz najbliższego otoczenia na rozwój poglądów omawianych postaci wydaje się trudne do przecenienia. System wartości oraz punkt widzenia dominujący w ich środowisku przejawiał się w języku, w narracjach, w podejmowanych wyborach. Tradycja i krąg domowo-towarzyski, w jakim się obracały, w tym przywileje grupy, jej świadomość i oczekiwania sprawiały, iż pewne wydarzenia czy procesy postrzegane były z danej, najczęściej (po)szlacheckiej, perspektywy. Wiązał się z tym elitaryzm, wiązała trauma przewrotu bolszewickiego, wiązało też organicznikowskie poczucie misji. Światopogląd wyznawany przez rodzinę i znajomych, podobne doświadczenia, kult przeszłości, prymat narodu i wiary nad indywidualizmem powodują, że postaci o tak odmiennych życiorysach, jak Stefania Laudyn-Chrzanowska popierająca emancypację kobiet oraz, do pewnego momentu, socjalizm, w wieku dojrzałym zaś nacjonalizm chrześcijański, i Wanda Miłaszewska, wychowana i żyjąca w gronie zachowawców, chadeków oraz nacjonalistów – mogą być, bez popełnienia większego nadużycia, interpretowane przez pryzmat „prawicowości”.

Charakterystycznym rysem starszej generacji jest przemawianie pozytywistycznych ideałów edukacji warstw niższych, ideałów łączonych z wiarą w stopniową przebudowę ustroju, przy równoległej afirmacji utworów krajowego romantyzmu (Pol, Syrokomla). Dla młodych nacjonalistek,



.....

tak samo jak dla ich kolegów ze środowiska młodoendekkiego, większe znaczenie miał romantyzm wieszczów, współgrający z rewolucyjnością propozycji radykałów.

Ponadpokoleniowym komponentem myślowym była postawa odpowiedzialności za zbiorowość, której dobro różnie sobie wyobrażano. Dla Heleny Mniszek najważniejszym zadaniem było zatarcie *sui generis* „blizny” pańszczyzny, doprowadzenie do współpracy chłopów ze szlachtą i do powszechnego altruizmu. Dla Wandy Miłaszewskiej ideałem była codzienna praca w miejscu i czasie, w którym postawiła człowieka opatrność, wierność ziemi i utartym obyczajom, respektowanie tradycyjnych norm. Marii Rzętkowskiej i Jadwidze Kunstetter szło o całkowite, dobrowolne podporządkowanie się jednostki oraz rodziny wyższej, państwowej instancji. Międzypokoleniowe różnice wyrażały się ponadto w stosunku do diaspory żydowskiej (intensyfikowanie tematu w latach trzydziestych) oraz do równouprawnienia kobiet (od uznania zdobyczy emancypacji po negację potrzeby dalszego istnienia feminizmu).

Słowa Gombrowicza, iż współcześni mu autorzy byli „skrępowani czymś nieosobistym, nadrzędnym, międzyludzkim, zbiorowym – wywodzącym się ze środowiska”¹, niewątpliwie można odnieść do kobiet z kręgu prawicy. Cecha uznawana przez twórcę *Ferdydurke* za rodzaj zniewolenia, zrepresjonowania jednostki stanowiła jednak dla nich element pożądany, by nie rzecz niezbywalny. Znajdowało to odzwierciedlenie w zakładanym modelu komunikacji literackiej, w której centrum stały kategorie moralne, w wyborach genologicznych (preferowanie współczesnej powieści sentymentalno-obyczajowej wzbogacanej o elementy polityczne lub religijne, dalej felietonów i dramatu popularnego) oraz tematycznych (topika tradycji narodowych i obiegów literatury popularnej, specyficzne wątki historyczne, problem deprawacji rewolucyjnej oraz wojennej, przede wszystkim zaś zagadnienie miejsca kobiety w rodzinie czy społeczeństwie,

¹ W. Gombrowicz, *Dziennik*, t. 1: 1953–1956, Kraków 1986, s. 260.

poszukiwania osobistego szczęścia i ustalania życiowych priorytetów, przezwyciężania trudów egzystencji w zmieniającym się świecie).

Niemalą rolę odgrywa w tym okresie warunkowana socjalizacją niechęć kobiet do dobitnego opowiadania się po stronie konkretnego stronnictwa i do podejmowania aktywności stricte politycznej. W taki sposób udzielały się po „prawej stronie” sceny publicznej głównie kobiety związane z obozem narodowym, w latach trzydziestych zaś członkinie Obozu Narodowo-Radykalnego. Dziennikarska popularyzacja ideologii także nie należała zresztą do preferowanych zajęć. Jedynie część publicystek (Zofia Żółtowska, Maria Rzętkowska-Staniszkis, czy Jadwiga Kunstetter-Rutkowska) przekładała ideologię, w ich wypadku nacjonalistyczną, na tekst. Nacjonalizm zachęcał kobiety do wzięcia spraw w swoje ręce – niezależnie od istniejących także w jego łonie tendencji antyemancypacyjnych, o czym świadczy ogromne poparcie udzielone obozowi narodowemu w pierwszych latach niepodległości. Jednakże literatki transponowały na swoje fabuły i prasowe publikacje tylko niektóre jego założenia – nie inaczej niż czyniły to z postulatami innych pravicowych kierunków. Poświadczają to wypowiedzi współpracujących z „Myślą Narodową”, „Prosto z mostu” bądź „Głosem Lubelskim” Stefanii Szurlejówny, Heleny Radziukinas, Wandy Miłaszewskiej, Wandy Śliwiny.

Zachowawcy ani chadecy nie mieli kobiecej reprezentacji w parlamencie, lecz cieszyli się uznaniem części kobiet, czego dowodzi uobecnienie niektórych poglądów wymienionych stronnictw w powieściach, satyrach i artykułach pióra omawianych autorek. Wezwanie do ochrony tradycyjnej obyczajowości, zasada hierarchiczności (konserwatyści) lub konieczności sprawiedliwszego, lecz niedokonywanego na drodze gwałtownych zmian podziału dóbr, wreszcie zasada sprawiedliwości i miłości jako podstaw idealnego ustroju (chrześcijańscy demokraci) pojawiają się obok toposów typowych dla nacjonalizmów, żeby wymienić tylko temat róż-



nicy etniczno-kulturowej, intuicyjnej więzi z ziemią przodków, pracy nad uświadomieniem narodowym szerszych warstw społeczeństwa.

Obserwowany nie tylko w Polsce mechanizm sceptycznego odnoszenia się kobiet do polityki oraz ich przywiązanie do religii skutkowało opowiadaniem się za koncepcjami umiarkowanymi. Z tym wolno łączyć też ugodowość kobiet, ich gotowość rezygnacji z aspiracji politycznych bądź zawodowych. Toteż ponad zagadnienia ideologiczno-gospodarcze przywoływane działaczki, pisarki i publicystki przedkładały sprawy obyczajowości, duchowości, kondycji rodziny oraz kultury, historii sztuki oraz literatury, komentowane zazwyczaj z zamiarem dydaktycznym. Kiedy zaś podejmowały zagadnienie przebudowy społeczeństwa oraz, częściej jeszcze, pracy nad sobą, jako podstawa diagnozy oraz miejsce wdrażania owych naprawczych idei służył im wykreowany domowy mikroświat. Na tym materiale pokazywały chętnie sposoby radzenia sobie z trudnościami nękającymi wspólnotę rodzinną, lokalną i państwową, co nie znaczy, iż do niego się ograniczały.

W tym miejscu należy powtórzyć, iż łatwiej odnaleźć wątki ideologiczne u drugorzędnych lub słabych pisarek niż u tych z pierwszych szeregów literatury. Kazimiera Iłakowiczówna, Zofia Kossak, Beata Obertyńska, Stefania Szurlejówna miały głębszą świadomość literacką i stawiały przed sobą cele artystyczne, nawet jeśli, jak Kossak, odrzucały zasadę „sztuki dla sztuki”. W literaturze odzwierciedlającej postulaty polityczne, mającej zazwyczaj charakter okolicznościowy, czasami wręcz interwencyjny, użyteczne są rozmaite klisze, stereotypy. Tekst o dużym ładunku ideologicznym pokazuje nastroje społeczne, pozwala śledzić pewne przemiany, jednak podatność na zewnętrzne uwarunkowania wyklucza z reguły jego estetyczną autonomiczność i uniwersalność. Część pisarek była świadoma przy tym niedociągnięć własnego warsztatu. Deklarowały się przecież nierzadko jako „wyrobnice pióra” służące sprawie ogółu, jako wychowawczynie. W tym dziele formowania umysłów

czytelników pierwiastek tendencyjności – jakkolwiek różny bywał stopień nasylenia nim utworów – okazywał się przydatny, ba, konieczny.

Koncepcję człowieka w wypowiedziach autorek „prawicowych” nazwać można humanistyczną, przy czym pewną rolę, nienachalnie, przypisuje się aspektowi teologicznemu: człowiek jawi się jako twórczy, samodzielny podmiot dążący do samorealizacji w różnych sferach egzystencji, ale kierujący się w swoich poczynaniach także altruizmem i poczuciem obowiązku. Dominuje retoryka „powściągliwości” opisana przez Grażynę Borkowską. Pozytywnymi sylwetkami w powieściowych światach kieruje rozsądek; sprawy uczuciowe pozostają zwykle w harmonii z kwestiami ideowymi lub społecznymi (miłość jako nagroda lub dopełnienie wspólnej walki), w przeciwnym razie związek musi zostać przerwany. Skupienie się na urodzie, blichtrze, zaszczytach – elementach rzeczywistości pokazywanych, z racji moralizatorskiego wydźwięku tych tekstów, jako kruche i pozorne – prowadzi do zagubienia miary rzeczy, do niespełnienia, nawet autodestrukcji, czego dowodzą różne Kobiety Fatalne.

Międzywojenne literatki, co trzeba zaznaczyć, podzielały przekonanie o kryzysie rodziny bez względu na swoje poglądy polityczne i stosunek do religii. Autorki bliższe prawicy wydają się przy tym wierzyć mocniej w sens tej naturalnej wspólnoty oraz możliwość przetrwania przez nią kryzysów niż te bardziej liberalne. Zofia Nałkowska, Monika Morozowicz-Szczepkowska, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Maria Kuncewiczowa opisują dramaty kobiet, rozpad związków, lęk przed samotnością – obnażając iluzję mitu szczęśliwej rodziny, hipokryzję, zacofanie ziemiaństwa, egoizm małżonków czy krewnych². Autorki sympatyzujące z prawicą łągodzą na swój sposób ów pesymistyczny obraz, choć niezmiennie – nawet z przesadą – przestrzegają przed

² Zob. J. Kot, *Rodzina w dramacie kobiecym: po przełomie 1989 roku, a w latach 30. XX wieku*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, z. 2 (8), s. 143–157.

liberalizmem obyczajowym i wybujałym indywidualizmem jako zjawiskami zgubnymi. Relacje rodzinne są przez nie idealizowane, pomimo pojawiających się wątków sieroctwa, traumy, zdrady albo interesowności bliskich. Narzeczeni czy małżonkowie raczej uzupełniają się wzajemnie, podstawą więzi międzyludzkich jest zwykle miłość i lojalność. W nowym świecie, owszem, grozi człowiekowi samotność, wykorzystanie przez materialistycznie nastawionych znajomych bądź współpracowników, zagubienie, niemniej nawet w niesprzyjających okolicznościach bohaterki chociażby Miłaszewskiej mogą odnaleźć radość i sens.

Dom w tych tekstach – fabularnych, satyrycznych, poetyckich oraz konfesyjnych – to ostoją, miejsce zapewniające bezpieczeństwo, ale i wymagające pracy jednostki nad sobą, aby tę mikrowspólnotę utrzymać. Przestrzeń rodzinna współtworzy tożsamość indywiduum; jej utrata powoduje cierpienie, nawet wykoślawienie osobowości. Macierzyństwo z kolei, uważane wówczas powszechnie za najwyższe posłannictwo kobiety, przejawia się głównie w obrazach niezrealizowanej, z rozmaitych przyczyn, tęsknoty za nim. Mniszek wybiera zwykle do romansów (co tłumaczą wymogi gatunku) bohaterki niemające dzieci. Miłaszewska przedstawia chętnie „macierzyństwo zastępcze” ciotek czy nauczycielek. Maryjka z powieści *Krzyż na piaskach* Hanny Chrzanowskiej marzy o potomstwie. Podobnie Stefania Laudyn akcentuje kobiece pragnienie macierzyństwa, jednak postaci z jej nowel czy dramatu rzadko obdarzone są dziećmi, a jeśli się one pojawiają, to w aspekcie na przykład męczeńskiej ofiary. Może to wynikać z biografii (Laudyn, Miłaszewska, Chrzanowska były bezdzietne), może też z niechęci do wnikania w intymne szczegóły tej sfery, co z kolei odróżnia owe pisarki od Marii Kuncewiczowej czy Wandy Melcer. Jednocześnie u Miłaszewskiej oraz Laudyn, aczkolwiek u każdej w inny sposób i w innym kontekście, relacja matrylineralna, wspólnota kobiet i generalnie żeńskie imaginarium są wciąż problematyzowane. U obu znajdujemy eksplicytne odniesienia do kobiecej historii, do poprzed-



niczek ideowych i żeńskich przodków – zarówno krytyczne, jak aprobatywne.

Na tezę Frankla, iż „każda epoka ma swoją neurozę i każdy czas potrzebuje własnej psychoterapii”³, interesujące mnie autorki odpowiadały propagowaniem utylitaryzmu i idealizmu, nobilitacją codzienności oraz zajęć uchodzących za typowo kobiece (nauczanie, wychowywanie, również za pośrednictwem twórczości literackiej, opieka nad rodziną, wspieranie potrzebujących, reformowanie majątków ziemskich). Rezygnowały często z politycznej aktywności na rzecz mniej spektakularnych działań społecznych, kulturalnych, edukacyjnych, uznając się przy tym za pełnoprawne obywatelki państwa. I jakkolwiek dokonania artystyczne większości rozpatrywanych publicystek oraz pisarek nie były duże, postaci te stanowiły przecież ważny swego czasu fenomen społeczno-kulturowy.

³ V.E. Frankl, *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn. Eine Auswahl aus dem Gesamtwerk*, München 1998, s. 141.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa (wybór)

- A.A., *Wychowanie narodowe*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 17 i 18.
- Badowska I., *Dzwony w Leningradzie. Powieść*, Warszawa [1935].
- Bechczyc-Rudnicka M., *Zlitujcie się nad publicznością*, „Prosto z mostu” 1939, nr 13.
- [Bechczyc-]Rudnicka M., *Niezwykłe przygody zwykłego człowieka. Powieść*, Warszawa 1936.
- Benisławska M., *Jak się zestarzeć*, „Bluszczy” 1930, nr 40.
- Bielecki T., *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968.
- Bitner W., *Nowe prawa i nowe obowiązki*, „Bluszczy” 1921, nr 6.
- Boduszyńska M., *Przez literaturę do prawdy o narodzie*, „Prosto z mostu” 1937, nr 6.
- Bogórska Z., *W imię własnego dobra*, „Bluszczy” 1926, nr 32.
- Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938.
- Borowy W., *Gilbert Keith Chesterton*, Kraków 1929.
- Brabcowa W., *Szkoła umierania za Ojczyznę*, „Prosto z mostu” 1938, nr 51.
- Bruchnalska M., *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930.
- Caro L., *Myśli Japończyka o Polsce*, Lwów 1927.
- Casanova Lutosławska S., *Więcej niż miłość. Powieść współczesna*, przeł. M. i I. Lutosławskie, przejrzał i uzup. P. Sawicki, Drozdowo 2010.
- Chesterton G.K., *Charles Dickens*, przeł. M. Godlewska, Warszawa 1929.
- Chesterton G.K., *Napoleon z Notting-Hill*, przeł. J. Popławska-Łaszczo-wa, Warszawa [1925].
- Chesterton G.K., *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2004.
- Chesterton G.K., *O zadaniach propagandy polskiej w Anglii. Odczyt G.K. Chestertona, wygłoszony w Kole Polsko-Angielskim w Londynie*,



- dnia 26 maja 1930 r. (Streszczenie z pamięci [...], sporządzone przez W. Chwalewika), „Myśl Narodowa” 1932, nr 1.
- Chesterton G.K., *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909-1920)*, wyb. i przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2008.
- Chesterton G.K., *Obrona niedorzeczności, pokory, romansu brukowego i innych rzeczy wzgardzonych*, przeł. S. Baczyński, Warszawa 1927.
- Chesterton G.K., *Pisma wybrane*, wybór i wstęp P. Mroczkowski, Kraków 1974.
- Chesterton G.K., *Polska a bolszewizm*, Warszawa 1920.
- Chesterton G.K., *Powrót Don Kiszota*, przeł. H. Bardzińska, „Myśl Narodowa” 1928, nr 10.
- Chesterton G.K., *Rodzina i państwo*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 50.
- Chesterton G.K., *Selected Essays*, chosen by D. Collins, London 1962.
- Chesterton G.K., *Święty Franciszek z Asyżu*, przeł. F. Chojecki, przedmowa P. Mroczkowski, Warszawa 1995.
- Chwalewik W., *Nowe pismo Chestertona*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 21.
- Czajkowski R., *Czynnik nienormalny (Żydzi)*, Warszawa 1927.
- Czernawina T., *Zbiegowie z G.P.U.*, autoryz. przekład M. Czapskiej, Warszawa 1937.
- Czuma I., *Filozoficzne punkty styczne Zachodu i bolszewizmu*, Lublin 1930.
- Czuma I., *Sprawiedliwość i miłość jako zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego*, Poznań 1937.
- Dąbrowski S., *Eugenika ze stanowiska katolickiego*, Poznań 1935.
- Dąbrowski S., *Kościół a polityka*, Poznań 1926.
- Domańska M., *Orlęta. Nowele*, Poznań [b.r.].
- Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna). Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2004.
- Dyboski R., *O Anglii i Anglikach*, Warszawa 1929.
- Dyboski R., *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915-1921). Przygody i wrażenia*, Kraków 1922.
- Dynowska M., *Nauka i literatura (Dyktatury)*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 17.
- Ejmondowa z Wieniawskich M., *W epoce dzikich „jazzów” i trujących gazów*, przedmowa Z. Dębicki, Warszawa 1929.
- Giertych J., *My, nowe pokolenie*, Warszawa 1929.
- Giertych J., *O kierunek wychowania dziewcząt*, Poznań 1930.
- Hejnikowski F., *Do pani*, „Prosto z mostu” 1937, nr 36.
- Iłakowiczówna K., *O moich przyjaciółach Żydach*, „Pion” 1938, nr 30.
- Iłakowiczówna K., *Opowieść o moskiewskim męczeństwie. Złoty wianek*, Warszawa 1927.
- Iłakowiczówna K., *Wspomnienia i reportaże*, Warszawa 1997.

- Jabłonowska H.K., *Burzujka. Powieść na tle wspomnień z Bolszewii (1917–1923 r.)*, Warszawa 1937.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *Ave Maria (Nowenna)*, Wilno 1934.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *Bażanty*, Lublin 1925.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *Kto zbuntował? Utwór sceniczny w 3 odsłonach*, Poznań 1938.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *Nowenna oraz Trzynastodniowe Nabożeństwo do św. Antoniego z Padwy. Z życiorysem świętego, opisaniem bazyliki padewskiej oraz dodaniem Litanii i Modlitwy Kościelnej*, Sandomierz 1933.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *W jaki sposób kobieta wiejska może brać udział w ruchu spółdzielczym?*, [druk na prawach rękopisu] 1938.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *W zwierciadlanym owalu*, Lublin 1936.
- Jagienka spod Lublina [Śliwina W.], *Żywot pana*, Lublin 1925.
- Jastrzębska J., *Kobieta w społeczeństwie*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 43.
- Jesionowski A., *Czego można wymagać od pisarzy katolickich?*, „Kultura” 1939, nr 13.
- Jesionowski A., *Postacie kapłanów w współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8.
- Kiedrzyński S., *Słońce za chmurą. Powieść*, Warszawa [1937].
- Kisielewski J., *O udział katolików w życiu kulturalnym Polski*, Poznań 1938.
- Kocwówna, *Z dziś na jutro*, „Prosto z mostu” 1937, nr 25.
- Kossak Z., *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z mostu” 1936, nr 41.
- Kossak Z., *Das Antlitz der Mutter. Bilder und Gedanken zur Geschichte Polens*, übers. von A. Löpfe, Zürich 1948.
- Kossak Z., *Dzień dzisiejszy*, Kraków 1931.
- Kossak Z., *Chrześcijańskie posłannictwo Polski*, Poznań 1938.
- Kossak Z., *Najpilniejsza sprawa*, „Prosto z mostu” 1936, nr 42.
- Kossak Z., *Rewindykacja polskości na Kresach* (odb. z „Prądu”), Lublin 1939.
- Kossak Z., *Szukajcie przyjaciół*, Warszawa 1936.
- Kossak Z., *Tajemnice twórczości. W odpowiedzi panu Alfredowi Jesionowskiemu*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34.
- Kossowska S., *Galeria przodków*, Warszawa 1991.
- Kozicki W., *Ziemia. Powieść*, Częstochowa 1925.
- Kunstetter J., *Nacjonalizm polski*, „Młoda Polska” 1937, nr 2.
- Kunstetter J., *Odpowiedzialność kobiet za losy narodu*, „Ruch Młodych” 1936, nr 5.
- Kwiatki świętego Franciszka*, przekład i wstęp L. Staff, Warszawa 1978.
- Łada J. [Gnatowski J.], *Antychryst. Opowieść z ostatnich dni świata*, Poznań–Warszawa [1926].
- Łada J. [Gnatowski J.], *Zły czar. Powieść*, Poznań–Warszawa [1922].



- Łaszowski A., *Czy rasizm i antysemityzm to jedno?*, „Falanga” 1938, nr 32–33.
- Łaszowski A., *W kawiarni „Dionizyjskiej”*, „Prosto z mostu” 1938, nr 1.
- Łaszowski J., *Kościół wojujący*, „Falanga” 1938, nr 9.
- [Laudyn S.], *Czcigodnej Pani Marii Curie w hołdzie od Polonii w Chicago, dnia 15 czerwca 1921 r.*
- Laudyn S., *Galeria obrazów z krainy dolara. Zbiór nowel na tle życia polsko-amerykańskiego*, Chicago [1920].
- Laudyn S., *Kwestia polska i inne. Listy polityczne „Polki” drukowane w gazecie „Rus” od 1 (14) października 1904 r. po 10 (24) listopada 1907 r.*, Warszawa 1908.
- Laudyn S., *Obrazek z powstania styczniowego (w jednej odsłonie)*, Chicago [ok. 1914].
- Laudyn S., *Sprawa światowa. Żydzi – Polska – ludzkość*, Chicago 1917.
- Laudyn S., *Szkoły parafialne a publiczne. Z religią czy bez religii?* (odb. z „Dziennika Chicagowskiego”), Chicago 1914.
- Laudyn S., *Września. Dramat w trzech aktach*, Chicago [1920].
- Laudyn S., *Zmarnowane życie. Dramat w 5-ciu aktach*, Lwów 1895.
- Laudyn-Chrzanowska S., *A World Problem. Jews – Poland – Humanity. A Psychological and Historical Study*, trans. from Polish by A.J. Zieliński and W.K., Chicago 1920.
- Laudyn-Chrzanowska S., *Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej*, Gniezno 1925.
- Laudyn-Chrzanowska S., *Prawo powszechności. Dług jednostki*, Zakopane 1933.
- Laudyn-Chrzanowska S., *Wyzwólmy siebie i świat*, Milwaukee 1929.
- Ligocka O., *Wieczór przed Zmartwychwstaniem. Poezje*, Poznań 1928.
- Ligocki E., *DIALOG z przeszłością*, Warszawa 1970.
- Ligocki E., *Noc na Palatynie. Powieść*, Warszawa 1923.
- Ligocki E., *O Don Kichocie błękitnym. Powieść współczesna*, Warszawa [1923].
- Ligocki E., *Prawo szpady i krwi. Powieść*, Poznań [1927].
- Lutosławska I., *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932.
- Lutosławska I., *Bolszewicy w polskim dworze*, Warszawa 1921.
- Lutosławska I., *Córka*, wyd. 2, Poznań 1938.
- Lutosławska I., *Matżeństwo Zazy*, Poznań [1934].
- Lutosławska I., *Oskarżam*, „Kultura” 1936, nr 28.
- Lutosławska I., *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938.
- Lutosławska-Wolikowska I., *Wspomnienie o Marianie Dubieckim*, „Prosto z mostu” 1939, nr 35.
- Makuszyński K., *Orlice*, wyd. 2, Warszawa 1925.
- Makuszyński K., *Żywot Pani poczciwej*, Warszawa 1924.
- Mariański J. [Giertych J.], *Zamach. Powieść*, Pelplin 1938.
- Mazurkówna S., *W szkole wodzów*, „Prosto z mostu” 1938, nr 40.

- Mikułowski A., *Literatura kobieca*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34.
- Miłaszewscy W. i S., *Wspominamy*, Poznań 1939.
- Miłaszewska W., *Agaciulka*, Warszawa 1931.
- Miłaszewska W., *Bezimienny Siecieński*, „Tęcza” 1935, nr 11.
- Miłaszewska W., *Cmentarz i sad. Powieść w dwóch częściach*, wyd. 2, Poznań [b.r.].
- Miłaszewska W., *Czarna Hańcza Powieść*, ilustr. J. Bułhak, Poznań [1931].
- Miłaszewska W., *Dusza domu. Imionnik*, Poznań 1935.
- Miłaszewska W., *Ludzie, którzy go otaczali (Z moich wspomnień o Paderewskim)*, „Tęcza” 1933, nr 5.
- Miłaszewska W., *Młyn w Bożej Woli. Powieść*, Poznań 1930.
- Miłaszewska W., *Moje wspomnienia o Paderewskim*, „Tęcza” 1933, nr 4.
- Miłaszewska W., *Na cztery wiatry. Powieść*, Poznań [1932].
- Miłaszewska W., *Niebieskie oczy Ewuni. Nowela*, Warszawa 1924.
- Miłaszewska W., *Nieśmiertelni jubilaci*, „Tęcza” 1933, nr 11.
- Miłaszewska W., *O złoty włos*, Poznań 1927.
- Miłaszewska W., *Sam na sam z rękopisem*, „Kultura” 1938, nr 16.
- Miłaszewska W., *Święty Wiąz. Legenda Starych Kątów. Powieść*, Poznań [1938].
- Miłaszewska W., *Trzecia siostra*, Poznań [1933].
- Miłaszewska W., *Veni Creator. Nowele*, Warszawa 1921.
- Miłaszewska W., *Zatrzymany zegar. Powieść*, Poznań [1926].
- Miłaszewski S., *Francis Jammes, pobratymiec św. Franciszka*, „Kultura” 1938, nr 51–52.
- Miłaszewski S., *Poezja radości doskonałej (Od św. Franciszka do Chestertona)*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 3.
- Miłaszewski S., *Poezje*, wstęp, wybór i oprac. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2008.
- Miłaszewski S., *Weyssenhoff po czterdziestu latach*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 27.
- Miszewska Z., *Radość codzienna*, „Bluszcz” 1930, nr 35.
- Miszewska Z., *Udręka samotności*, „Bluszcz” 1930, nr 15.
- Młot J. [Ligocki E.], *Rzykanci*, Poznań 1926.
- Mniszek H., *Dziedzictwo*, Poznań 1991.
- Mniszek H., *Kwiat magnolii*, Rzeszów 1991.
- Mniszek H., *Magnesy serc*, Rzeszów 1991.
- Mniszek H., *Powojenni*, Warszawa 1991.
- Mniszek H., *Pustelnik*, Rzeszów 1991.
- Mniszek H., *Sfinks*, Białystok 1991.
- Mniszek H., *Słońce*, wg rękopisu, rekonstr. i oprac. tekstu M. Darkiewicz, Warszawa 1993.
- „Mobort” *Wincentego Pola*, oprac. M. Śliwina, Przemyśl [1928].
- Naglerowa H., *Dziesięć lat pracy literackiej kobiet*, „Bluszcz” 1928, nr 46.



- Naglerowa H., *Pochwała kobiet*, „Bluszcz” 1930, nr 8.
- Naglerowa H., *Sprawa kobieca a młode pokolenie kobiet*, „Bluszcz” 1930, nr 20.
- Nowosielski L., *Piekło kobiet*, „Szczerbiec” 1931, nr 13.
- Obertyńska B., *U Kapucynków za siedmiu górami*, „Prosto z mostu” 1936, nr 27.
- Orzeszkowa E., *List do kobiet niemieckich i O Polsce Francuzom*, Warszawa 1900.
- Osiecka A. [Chrzanowska H.], *Klucz niebieski*, „Marchołat” 1934, nr 1.
- Osiecka A. [Chrzanowska H.], *Krzyż na piaskach*, Warszawa 1938.
- Piasecka W., „*Harnasie*” w opinii francuskiej, „Prosto z mostu” 1936, nr 21.
- „*Pieśń o ziemi naszej*” Wincentego Pola, oprac. W. Śliwina, Przemysł [1928].
- Pietrzak W., *Kłęski psychologizmu powieściowego*, „Prosto z mostu” 1939, nr 26.
- Pietrzak W., *Kobieta a perspektywa literatury*, „Prosto z mostu” 1939, nr 31.
- Prasa kobieca Obozu Wielkiej Polski w Warszawie*, „Szczerbiec” 1933, nr 3.
- Pszenicka M., *Niemcy przed Olimpiadą*, „Prosto z mostu” 1936, nr 22,
- Pszenicka M., „*Stoneczne miasto przyszłości*” Corbusiera, „Prosto z mostu” 1935, nr 17.
- Pszenicka M., *Wystawa paryska*, „Prosto z mostu” 1937, nr 6.
- Rabska Z., *Moje życie w książkę. Wspomnienia*, cz. 2, Wrocław 1964.
- Rabska Z., *Pod harcercskim sztandarem*, Warszawa [ok. 1930].
- Rabska Z., *To, co zdarzyło się naprawdę*, Częstochowa 1936.
- Rabski W., *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918–1924)*, Poznań 1925.
- Radziukinas H., *Dramat Rimbauda*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 35.
- Radziukinas H., *Kobieta i człowiek (o pamiętniku Alji Rachmanowej)*, „Prosto z mostu” 1937, nr 17.
- Radziukinas H., *Nauka i literatura (Dwie muzy)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 13.
- Radziukinas H., *O odwagę myśli*, „Prosto z mostu” 1936, nr 51.
- Radziukinas H., *Poezja nierozumiana*, „Prosto z mostu” 1937, nr 15–16.
- Radziukinas H., *Powracająca filozofia (o „Sztuce i mądrości” Maritaina)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 25.
- Radziukinas H., *Prospero-czarownik (J.-M. Barrie)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 40.
- Radziukinas H., *Teatr Claudela*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 5.
- Rachmanowa A., *Studenci, miłość, czerezwyczajka i śmierć. Pamiętnik kobiety*, przeł. J. Zakrzewska, Katowice 1936.
- Rembeliński J., *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 29.
- Rutkowska J., *Dwa miasta w jednym*, „Prosto z mostu” 1938, nr 45.
- Rutkowska J., „*Polityka*” a problem żydowski, „Wielka Polska” 1939, nr 4–5.

- Rutkowska-Kurcyszowa M., *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005.
- Rzętkowska M., *Hierarchia przeciw Żydom i lożom*, „Ruch Młodych” 1936, nr 1.
- Rzętkowska M., *Kobieta w Obozie Wielkiej Polski*, Warszawa 1933 (odb. z „Akademika Polskiego”).
- Rzętkowska M., *Kobieta w życiu narodu i państwa*, „Prawo” 1933, nr 5–6.
- Rzętkowska M., *Konsekwentne rozwiązanie sprawy żydowskiej*, „Ruch Młodych” 1936, nr 6.
- Rzętkowska M., *Praca narodowa kobiet*, „Akademik Polski” 1934, nr 12.
- Sartre J.-P., *Rozważania o kwestii żydowskiej*, przeł. J. Lisowski, „Twórczość” 1956, nr 9.
- Skrzycki R. [Dmowski R.], *Beletrystyka popularna*, „Głos” 1891, nr 17.
- Skrzycki R. [Dmowski R.], *„Bez dogmatu”. Luźne notatki*, „Głos” 1891, nr 36.
- Skrzycki R. [Dmowski R.], *Zdrożne kierunki. II: Bohaterowie-znajomi*, „Głos” 1892, nr 19.
- Staniszki M., *Czy chcecie walki z Żydami?*, „Falanga” 1938, nr 14.
- Staniszki M., *Kwestii robotniczej nie będzie*, „Ruch Młodych” 1937, nr 11.
- Stebor M. [Laudyn S.], *Umęczone orły 63 Roku. Dramat w trzech aktach*, Chicago [b.r.].
- Stecka M., *Masoneria a encykliki papieża. Nakazy dla wiernych*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 48.
- Stecka M., *Okultyzm i masoneria w „Moich współczesnych” Przybyszewskiego*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 41.
- Stecka M., *O równouprawienie etyki żydowskiej*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 20.
- Stecka M., *„Państwowość” a „narodowość” w pracach włoskich pisarzy politycznych*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 42.
- Stecka M., *„Pugillatori”*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 32.
- Stecka M., *U pra-źródła masonerii*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 42–43.
- Stecka M., *Żydzi w Polsce*, Warszawa 1921.
- Sucheni-Rutkowska M., *Praca zarobkowa kobiet*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 9.
- Sznarbachowski W., *300 lat wspomnień*, Londyn 1997.
- Szurlejówna S., *Dwa Wilna*, „Prosto z mostu” 1935, nr 48.
- Szurlejówna S., *Królowa z krwawej ballady*, „Prosto z mostu” 1936, nr 14.
- Szurlejówna S., *Spowiedź*, „Prosto z mostu” 1936, nr 2.
- Szurlejówna S., *Tajemnice twórczości. U Boguszewskiej i Kornackiego*, „Prosto z mostu” 1936, nr 24.
- Szurlejówna S., *Tajemnice twórczości. U Jana Parandowskiego*, „Prosto z mostu” 1936, nr 20.



- Szurlejówna S., *Tajemnice twórczości. U Marii Kuncewiczowej*, „Prosto z mostu” 1936, nr 52.
- Szurlejówna S., *Tajemnice twórczości. U Nowaczyńskiego-dramaturga*, „Prosto z mostu” 1936, nr 25.
- Szurlejówna S., „ZSRR w oczach kobiety” Bormanowej, „Prosto z mostu” 1936, nr 27.
- Szymanowska Z., *Spotkanie (Nowela)*, „Prosto z mostu” 1937, nr 1–4.
- Śliwińska-Zarzecka M., *Wyzwolona kobieta – szczęśliwe dziecko?*, Toruń 1939.
- Turowska I., *Książka o tych, co kochają Polskę*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 23.
- Turowska I., *Lata dziecięce J.U. Niemcewicza (Na podstawie niedrukowanych pamiętników)*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 20–21.
- Turowska I., *Od imienin do „Żywych słów” (Z nieznannej korespondencji K. Ujejskiego z Bobdanem Zaleskim)*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 47.
- Turowska I., *Wieczność cierpienia w dwóch dramatach K.H. Rostworowskiego*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 16.
- Urban J., *O prawa obywatelskie kobiet*, „Przegląd Powszechny” 1918, t. 138–139.
- Wasiutyński W., *Bluff XX wieku*, „Prosto z mostu” 1936, nr 51–54; 1937, nr 2.
- Wasiutyński W., *Dzieła wybrane*, t. 1, oprac. i red. W. Turek, wstęp W. Turek, W. Walendziak, Gdańsk 1999.
- Wasiutyński W., *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. i red. W. Turek, wstęp W. Walendziak, Gdańsk 1996.
- Wesołowski E. (za Towarzystwo „Rozwój”), *Zbudźmy się*, „Głos Zakopiański” 1924, nr 5.
- Winowska M., *Misja katolików we współczesnym świecie*, „Kultura” 1938, nr 14.
- Winowska M., *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16.
- Wybranowski K. [Dmowski R.], *Dziedzictwo*, wstęp M. Kałuski, Wrocław 1997.
- Wybranowski K. [Dmowski R.], *W połowie drogi. Powieść*, Wrocław 2004.
- Zasady Programu Narodowo Radykalnego*, red. B. Piasecki, Warszawa 1937.
- Żółtowska z Puttkamerów J., *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, wybór, oprac. i wstęp B. Wysocka, Poznań 2003.
- Żółtowska z Puttkamerów J., *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959.
- Żółtowska Z., *O etyce życia narodowego. Szkic*, Poznań 1927.
- Żółtowska Z., *Reforma polityczna w Europie (Nowa książka E. Corradiniego)*, „Myśl Narodowa” 1930, nr 14.
- Żółtowska-Dąbrowska Z., *Kapitał i praca*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 7.
- Żółtowska-Dąbrowska Z., *Polityka narodowa a społeczne wskazania encyklik*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 10, 12.

- Żółtowska-Dąbrowska Z., *Udoskonalenie ustroju społecznego*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 11.
- Żółtowska-Dąbrowska Z., *Zagadnienie własności*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 3.
- Żurowska F., *Głos ziemi. Obrazek z życia*, Poznań 1924.
- Żurowska F., *Niebezpieczna sklepikarka. Komedia w 1 akcie*, Poznań 1921.
- Żurowska F., *Orlęta. Sztuka w 3 aktach*, Poznań 1923.
- Żurowska F., *Perły Najświętszej Panienki (Obrazek sceniczny w 1-nym akcie)*, Poznań 1927.
- Żurowska F., *Żołnierz. Obrazek dramatyczny w 2 odłonach*, Poznań 1925.
- Życka L., *Ideal kobiety u Weyssenhoffa*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 32.

Bibliografia przedmiotowa (wybór)

- Albanese P., *Mothers of the Nation. Women, Families, and Nationalism in Twentieth-Century Europe*, Toronto 2006.
- Andrzejewski J., *Instynkt czy kompromis?*, „Prosto z mostu” 1936, nr 17.
- Anthias F., Yuval-Davis N., *Introduction*, [w:] *Women – Nation – State*, ed. by F. Anthias, N. Yuval-Davis, Houndmills 1989. Polski przekład: *Kobiety, naród, państwo. Wprowadzenie*, przeł. A. Czarnacka, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego* (2009), http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0076anthias_davis.pdf (dostęp: 19.06.2010).
- Araszkiewicz F., *Śp. Helena Radziukińska*, „Życie Lubelskie” 1947, nr 170.
- Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999.
- Assmann A., *Trauma des Krieges und Literatur*, [w:] *Trauma. Zwischen Psychoanalyse und kulturellem Deutungsmuster*, hg. von E. Bronfen, B.R. Erdle und S. Weigel, Köln 1999.
- Attwood L., *Creating the New Soviet Woman. Women's Magazines as Engineers of Female Identity, 1922–1953*, Houndmills 1999.
- Bachórz J., *Ideologia w polskich dwudziestowiecznych powieściach tajemnic (1908–1939)*, [w:] *Spoleczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger i K. Rudzińska, Wrocław 1974.
- Bajer M., *Tradycja wielu nacji*, „Forum Akademickie” 2006, nr 12, www.forumakademickie.pl/fa/2006/12/tradycja-wielu-nacji/ (dostęp 6.04.2011).
- Barańczak S., *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983.
- Barron A., *Fantasies of Union. The Queer National Romance in “My Beautiful Laundrette”*, „Genders” 2007, Issue 45, http://www.genders.org/g45/g45_barron.html (dostęp: 19.08.2007).



- Bartyzel J., *Prawica*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, komitet nauk. H. Kiereś i in., t. XV, Radom 2005.
- Bednarczuk M., *Izabela Lutostawska – escritora, traductora, publicista*, przeł. redakcja, „Estudios Hispánicos” 2007, vol. XV.
- Bednarczuk M., *O próbie mariażu literatury katolickiej z popularną – twórczość Izabeli Lutostawskiej-Wolikowskiej*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2009.
- Bednarczuk M., Pogonowska E., *Znani, nieznani, nierozpoznani. O kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009.
- Bielatowicz J., *Powieści Wybranowskiego*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 14–15.
- Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Borderlines. Genders and Identities in War and Peace, 1870–1930*, ed. by B. Melman, London–New York 1997.
- Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
- Borkowska G., *Feminizacja kultury: głębia i powierzchnia. Literatura kobieca w latach 1900–1945*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000.
- Borkowska G., *Metafora drożdży. Co to jest literatura/poezja kobieca*, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001.
- Borkowska G., *Projektantki intymności. Żmichowska i inne*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 2006.
- Borkowska G., *Solidarne i samotne*, „Res Publica Nowa” 1993, nr 10.
- Borkowska G., *Strategia mimikry. Literatura kobieca drugiej połowy XIX wieku*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000.
- Borowy W., *Gilbert Keith Chesterton*, Kraków 1929.
- Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999.
- Braun Ch. von, „Der Jude“ und „Das Weib“. *Zwei Stereotypen des „Anderen“ in der Moderne*, [w:] *Deutsch-jüdische Geschichte im 19. und 20. Jahrhundert*, hg. von L. Heid, J.H. Knoll, Stuttgart–Bonn 1992.
- Braun Ch. von, *Der Kollektivkörper und seine Säfte*, [w:] *Kollektivkörper. Kunst und Politik von Verbindung*, hg. von S. Sasse, S. Wenner, Bielefeld 2002.
- Bristow E.J., *Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight Against White Slavery 1879–1939*, Oxford 1982.

- Bronfen E., *Over Her Dead Body. Death, Femininity and the Aesthetic*, Manchester 1992.
- Bujnicka M., *Dwór szlachecki w literaturze popularnej. Pomiedzy mitem a stereotypem*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury i kultury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1996.
- Bujnicka M., *Bobaterki romansu popularnego*, [w:] *Postać w dziele literackim*, red. C. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1982.
- Bujnicka M., *Fabula a synkretyzm literatury popularnej*, [w:] *Fabula utworu literackiego*, red. C. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1987.
- Bujnicka M., *Mniszkówna Helena*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006.
- Bujnicka M., *Romans*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006.
- Burek T., *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewska, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975.
- Chodorow N., *The Reproduction of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, Berkeley 1978.
- Chwastyk-Kowalczyk J., „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Chyl S., *Lutosławcy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. nauk. A. Stawarz, Warszawa 1998.
- Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Peتریńska, Kraków 2001.
- Cultural Trauma and Collective Identity*, ed. by J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N.J. Smelser, P. Sztompka, Berkeley 2004.
- Cyran Z., *Zakopiański „Bristol” – znany i nieznan*, „Tygodnik Podhalański”, <http://www.tygodnikpodhalanski.pl/www/index.php?mod=news&strona=1&kat=&id=&typ=&id=7297> (dostęp: 20.03.2010).
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, wyd. 3, Paris 1986.
- Czabanowska-Wróbel A., „Nieuchwytny gest myśli to mowa osobna...” *O życiu i twórczości Stanisława Miłaszewskiego*, [w:] S. Miłaszewski, *Poezje*, wstęp, wyb. i oprac. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2008.
- Czarnik O.S., *Bibliografia polskich powieści odcinkowych 1918–1926*, Wrocław 1979.
- Czarnik O.S., *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, Wrocław 1982.
- Czerwińska M., *Pomiedzy listem a powieścią*, *Teksty* 1975, nr 4.
- Dane G., „Zeter und Mordio“. *Vergewaltigung in Literatur und Recht*, Göttingen 2005.

- Davis S.E., *Romance as Political Aesthetic in Abdaf Soueif's "The Map of Love"*, „Genders” 2007, Issue 45, http://www.genders.org/g45/g45_davis.html (dostęp: 19.08.2007).
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.
- Die Legende vom Ritualmord. Zur Geschichte der Blutbeschuldigung gegen Juden*, hg. von R. Erb, Berlin 1993.
- Dmitruk K., *Historia i melancholia (Polityka w „Trędowatej” Heleny Mniszce)*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1996.
- Dmitruk K., *Kultura popularna – obieg – literatura*, „Literatura i Kultura Popularna” 1992, t. II.
- Dmitruk K., *Przestrzeń w kulturze literackiej*, [w:] *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad XX wiekiem*, red. S. Żółkiewski i M. Hopfinger, Wrocław 1976.
- Dobrowolska D., *Powieść polityczna dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce 2000.
- Dyboski R., *Mistrz paradoksu*, „Kultura” 1936, nr 14.
- Dyboski R., *O Anglii i Anglikach*, Warszawa 1929.
- Dzikowski S., [Rec.] *Zofia Kossak-Szczucka „Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki”*, „Nowa Książka” 1934, z. 1.
- Edensor T., *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004.
- „*Falangiści*” *podczas II wojny światowej*. Na podstawie wspomnień Zygmunta Dziarmagi spisał P. Nastalek, „Glaukopis” 2009, nr 13–14.
- Female Terrorism and Militancy*, ed. by C.D. Ness, London–New York 2008.
- Fik I., *20 lat literatury polskiej (1918–1939)*, Kraków 1939.
- Filipowicz H., *Przeciw „literaturze kobiecej”*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.
- Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979.
- Forst-Battaglia O., *The Polish Novel of Today*, „Slavonic and East European Review” 1936/37, Vol. 15.
- Frauen und Faschismus in Europa. Der faschistische Körper*, hg. von L. Siegele-Wenschkewitz, G. Stuchlik, Pfaffenweiler 1990.
- Frankl V.E., *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn. Eine Auswahl aus dem Gesamtwerk*, München 1998.
- Frankl V.E., *Homo patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. Pluralizm nauk a jedność człowieka. Człowiek wolny*, przeł. R. Czernecki i J. Jaroszewski, Warszawa 1998.
- Frye Jacobson M., *Special Sorrows. The Diasporic Imagination of Irish, Polish, and Jewish Immigrants in the United States*, Cambridge–London 1995.

- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Warszawa 2005.
- Galle H., [Rec.] *Lutosławska Izabela: „Małżeństwo Zazy”*, „Nowa Książka” 1935, z. 4.
- Galle H., [Rec.] *Osiecka Agnieszka: „Krzyż na piaskach. Powieść”*, „Nowa Książka” 1938, z. 2.
- Galush W.J., *Purity and Power. Chicago Polonian Feminists, 1880–1914*, „Polish American Studies” 1990, Vol. 47, No. 1.
- Gasiorowska X., *Women in Soviet Fiction 1917–1964*, Madison 1968.
- Gawor L., „Świat Słowiański” (1905–1914), „Sofia” 2004, nr 4.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991.
- Gilbert P.K., *Disease, Desire, and the Body in Victorian Women’s Popular Novel*, Cambridge 1997.
- Gilman S. L., *The Jew’s Body*, New York–London 1991.
- Gładziuk N., *Omphalos, czyli pępek świata. Płeć jako problem filozofii politycznej Greków*, Warszawa 1997.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, wstęp J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005.
- Gonzalez-Perez M., *Women and Terrorism. Female Activity in Domestic and International Terror Groups*, London–New York 2008.
- Górnicka-Boratyńska A., *Stażmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.
- Gray F., *Women, Crime and Language*, Houndmills–New York 2003.
- Grott B., *Religia, kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993.
- Grzybowski K., *Czedekowski, Mniszkówna i kultura mas*, „Życie Literackie” 1969, nr 39.
- Grzymała-Siedlecki A., *Bogatsza od „Bogactwa”*, „Kurier Warszawski” z 23 XII 1938.
- Hagemester M., *Die „Weisen von Zion“ als Agenten des Antichrist*, [w:] *Das Böse in der russischen Kultur*, hg. von B. Zielinsky unter Mitarbeit von J. Kravets, Köln 2008.
- Harrison B., *Prudent Revolutionaries. Portraits of British Feminists Between the Wars*, Oxford 1987.
- Hass L., *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1996.
- Helena Mniszkówna*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2009.
- Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2007.
- hr. [Drzewiecki H.], *Wśród książek*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 23.
- Ihnatowicz E., *Gościńiec mitów („Verte”)*, [w:] *Helena Mniszkówna*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2009.
- Inglehart R., Norris P., *The Developmental Theory of the Gender Gap. Women’s and Mens Voting Behaviour in Global Perspective*, „International Political Science Review” 2000, Vol. 21, No. 4.



- Iveković R., *Women, Nationalism and War. "Make Love Not War"*, „Hypatia” 1993, Vol. 8, No. 4.
- Jakowska K., *Międzywojenna powieść perswazyjna*, Warszawa 1992.
- Jakubowska U., *Kobiety w świecie polityki Narodowej Demokracji*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Jakubowska U., *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988.
- Janion M., *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*, [w:] *Spółczesność europejskie i Holocaust*, red. J. Hensel, Warszawa 2004.
- Janion M., *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2004
- Janßen S., *Isaak Babel's „Reiterarmee“. Eine Poetik des Traumas?*, „Wiener Slawistischer Almanach” 1999, Vol. 43.
- Jaskułowksi K., Parus-Jaskułowska M., *Nacjonalistyczne konstrukcje płci. Przypadek polski*, [w:] *Zrozumieć płęć. Studia interdyscyplinarne II*, red. A. Kuczyńska i E.K. Dzikowska, Wrocław 2004.
- Jaworski R., *Polish Women and the Nationality Conflict in the Province of Posen at the Turn of the Century*, [w:] *Women in Polish Society*, ed. by R. Jaworski, B. Pietrow-Ennker, New York 1992.
- Jeffreys S., *The Spinster and Her Enemies. Feminism and Sexuality 1880–1930*, London–New York 1985.
- Jeżyna K., *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996.
- ji [Iwaszkiewicz J.], *Powieść i nowela*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 5.
- Jonca M., *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci i młodzieży w XIX wieku*, Wrocław 1994.
- Kamiński L., *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980.
- Kalita T., *Mniszkówna*, Londyn 1993.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Kałwa D., *Przełomy polityczne z perspektywy gender. Kilka refleksji teoretycznych*, [w:] *Gender – kultura – społeczeństwo*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2003.
- Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.
- Kępiński A., *Psychopatie*, posłowie A. Cechnicki, Kraków 2002.
- Kirchner H., *Pisarki międzywojennego dwudziestolecia*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Kirchner H., *Polska powieść popularna w latach międzywojennych*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger i J. Lalewicz, Wrocław 1986.
- Kłosińska K., *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999.

- Koch A., *Von männlichen Tätern und weiblichen Räumen. Geschlechtercodes in antipolnischen Diskursen nach dem Ersten Weltkrieg*, [w:] *Zwischen Kriegen. Nationen, Nationalismen und Geschlechterverhältnisse in Mittel- und Osteuropa 1918–1939*, hg. von J. Gehmacher, E. Harvey, S. Kemlein, Osnabrück 2004.
- Kolbuszewski J., *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*, Wrocław 1994.
- Konieczny J., *Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego*, Warszawa–Poznań 1976.
- Konserwatyzm. Historia i współczesność*, red. S. Stępień, Lublin 2003.
- Koonz C., *Mothers in the Fatherland. Women, the Family, and Nazi Politics*, New York 1987.
- Kornat M., *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2003.
- Kotowski W., *Reymont i Dmowski*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 3.
- Kozicki S., *Ojciec Brown*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 26.
- Koziełło T., *Odchodząca elita. Problematyka szlachecko-ziemiańska na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1939)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowoczesni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009.
- Kraskowska E., *Kilka uwag na temat powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.
- Kraskowska E., *Kobieta w komunikacji literackiej XX wieku*, [w:] *Kobiety we współczesnej Europie*, red. M. Musiał-Karg, Toruń 2009.
- Kraskowska E., *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999.
- Krobb F., *Die schöne Jüdin. Jüdische Frauengestalten in der deutschsprachigen Erzählliteratur vom 17. Jahrhundert bis zum Ersten Weltkrieg*, Tübingen 1993.
- Kühner A., *Trauma und kollektives Gedächtnis*, mit einem Geleitwort von H. Keup, Gießen 2008.
- Kulesza-Kurowska J., *Kobiety w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych* (Skrót referatu z IX sesji popularnonaukowej w Toruniu 6-7. XI.1999 r.), <http://wicm.edu.pl/ak/ktwzw.htm> (dostęp: 23.6.2010).
- Kurczewska J., *Pierwsi nacjoniści polscy i sprawy kobiet*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1999, t. 44.
- Lacey N., *Women, Crime, and Character. From Moll Flanders to Tess of the D'Urbervilles*, Oxford–New York 2008.
- Lalla S., *Thomas von Aquin und das Judentum*, „Verbum” 2005, Vol 7, No. 1.
- Leinwand A.J., *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008.
- Lepsius R.M., *O kulturze politycznej w Niemczech*, przeł. A. Żychliński, Poznań 2007.



- Lewis Herman J., *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. Kacmajor, M. Kacmajor, Gdańsk 1998.
- Liepelt K., Riemerschmitter H., *Wider die These vom besonderen Wahlverhalten der Frau. Eine Auseinandersetzung mit statistischen und individualistischen Fehlschlüssen*, „Politische Vierteljahresschrift” 1973, z. 4.
- Lipski J.J., *Antysemityzm ONR-„Falangi”*, [w:] idem, *Tunika Nessosa. Szkice o literaturze i nacjonalizmie*, Warszawa 1992.
- Lorentowicz J., [Rec.] *Kossak-Szczuczka Zofia: „S.O.S...! Powieść”*, „Nowa Książka” 1935, z. 10.
- Lorentowicz J., [Rec.] *Miłaszewska Wanda: „Trzecia siostra. Powieść”*, „Nowa Książka” 1934, z. 2.
- Lutosławski W., *Trzy powieści trzech autorek (Nie recenzja, lecz rozważania)*, „Prosto z mostu” 1936, nr 18.
- Łempicka A., *Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa (z zagadnień powieści drugorzędnej)*, „Twórczość” 1950, z. 2.
- MacKinnon C.A., *Rape. On Coercion and Consent*, [w:] *Writing on the Body. Female Embodiment and Feminist Theory*, ed. by K. Conboy, N. Medina, and S. Stanbury, New York 1997.
- Magnone L., *Wieszczka narodowa u progu XX wieku – nacjonalizm Marii Konopnickiej*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011.
- Maj E., *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin 2002.
- Majewski K., *Laudyn Stefania (Laudyn-Chrzanowska)*, [w:] *Women Building Chicago, 1790–1990. A Biographical Dictionary*, ed. by R. Lunin Schultz, A. Hast, Bloomington–Indianapolis 2001.
- Majewski K., *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American Identity, 1880–1939*, Athens 2003.
- Malewski W., *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 223.
- Mandal E., *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2004.
- Manzo K.A., *Creating Boundaries. The Politics of Race and Nation*, Boulder, Col.–London 1996.
- Marcus J., *Corpus/Corps/Corpse. Writing the Body in/at War*, [w:] *Arms and the Woman. War, Gender, and Literary Representations*, ed. by H.M. Cooper, A.A. Munich, S.M. Squier, Chapel Hill–London 1989.
- Markiewicz H., *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007.
- Markiewicz H., *Ideologia a dzieło literackie*, [w:] *Metodologiczne problemy współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz i J. Sławiński, Kraków 1976.
- Martuszevska A., *„Jak szumi Dewajtis?”. Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989.

- Martuszevska A., *List, pamiętnik i dziennik w strukturze powieści pozytywistycznej*, „Teksty” 1975, nr 4.
- Matuszewski I., *O sztuce i krytyce. Studia i szkice*, wybór, wstęp i oprac. S. Sandler, Warszawa 1965.
- Mayer H., *Odmienicy*, przeł. A. Kryczyńska, Warszawa 2005.
- Mączewski P., [Rec.] *Milaszewska Wanda: „Dusza domu. Nowele”*, „Nowa Książka” 1935, z. 3.
- Micewski A., *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, Warszawa 1964.
- Micińska M., *Zdrada, córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998.
- Mich W., *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994.
- Mikołajko A., *Tradycja i nowe drogi wiary. Obrazy religijności polskiej w latach 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Mikułowski A., *Apostoł radosny*, „Prosto z mostu” 1936, nr 27.
- Mikułowski A., *Literatura kobieca*, „Prosto z mostu” 1936, nr 34.
- Milaszewski S., *Poezja radości doskonałej (Od św. Franciszka do Chestertona)*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 3.
- Miller N.K., *The Arachnologies. The Woman, the Text and the Critic*, [w:] *Poetics of Gender*, ed. by N.K. Miller, New York 1986.
- Miłosz C., *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 1999.
- Mirecka-Loryś M., *Sto lat „Głosu Polek”*, „Dziennik Związkowy” (Chicago) z 7.02.2011 roku, <http://www.dziennikzviazkowy.com/sprawy-polonijne/15541-sto-lat-qgosu-polekq.html> (dostęp: 20.03.2011).
- Mitosek Z., *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974.
- Modleski T., *Loving with a Vengeance. Mass-produced Fantasies for Women*, New York–London 1982.
- Molitor U., *Wählen Frauen anders? Zur Soziologie eines frauenspezifischen politischen Verhaltens in der Bundesrepublik Deutschland*, Baden-Baden 1992.
- Mosdorf J., *Światła i cienie „Rozdroża”*, „Prosto z mostu” 1937, nr 24.
- Mosse G.L., *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*, New York 1985.
- Mroczkowski P., *Chesterton nieskończony*, „Kultura” 1937, nr 21.
- Musiał Z., Wolniewicz B., *Ksenofobia i wspólnota*, Kraków 2003.
- Muszyński W.J., *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.
- Nasiłowska A., *Dziedzictwo Zofii. Szlacheckie wzorce obyczajowe w prozie kobiet XX wieku*, [w:] *Ciało, płeć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Horning, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001.

- Nasiłowska A., *Tożsamość kobieca w poezji polskiej XX wieku. Między androgynicznością a esencjalizmem*, [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2004.
- Niklewiczowa M., *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. T. Wituch, Warszawa 2001.
- Nowak M., *Koncepcja dziejów w powieściach historycznych. Teodor Jeske-Choiński, Zofia Kossak, Hanna Malewska*, Lublin 2009.
- Nowak P., *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919–1939*, Poznań 1997.
- Nowakowski J., *Powieściowe mity Wandy Miłaszewskiej*, [w:] *W stronę Dwudziestolecia (1918–1939). Studia i szkice o literaturze*, red. Z. Andres, Rzeszów 1993.
- Nowakowski J., *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych*, Rzeszów 1989.
- O’Sullivan N., *Conservatism*, [w:] *Cambridge History of Twentieth-Century Political Thought*, ed. by T. Ball and R. Bellamy, Cambridge 2008.
- Olszewska M.J., *Patriotyczna Helena Mniszek. Rzecz o martyrologii uniczybranych zagadnień w literaturze polskiej 2. połowy XIX i 1. połowy XX wieku. Szkice*, Warszawa 2008.
- Olszewska M.J., *Filozofia narodu i państwa według Zofii Kossak-Szczuckiej. Uwagi na marginesie „Złotej wolności”*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2011.
- Ostrowska E., *Matki Polki i ich synowie. Kilka uwag o genezie kobiecości i męskości w kulturze polskiej*, [w:] *Gender. Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004.
- Pabis G.S., *The Polish Press in Chicago and American Labor Strikes: 1892 to 1912*, „Polish-American Studies” 1991, Vol. 48, No. 1.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Paczkowski A., *Z folkloru politycznego II Rzeczypospolitej: narodowy socjalizm*, „Więź” 1973, nr 3.
- Paczos S., *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Poznań 2009.
- Park R.E., *The Immigrant Press and Its Control*, New York–London 1922.
- Pienkos A. and D., *“In the Ideals of Women is the Strength of a Nation”. The Polish Women’s Alliance of America*, New York 2003.
- Pietrow-Ennker B., *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1995.

- Pietrzak W., *Kłęski psychologizmu powieściowego*, „Prosto z mostu” 1939, nr 26.
- Pietrzak W., *Kobieta a perspektywa literatury*, „Prosto z mostu” 1939, nr 31.
- Pietrzak W., „*Niecierpliw*” *Nalkowskiej*, „Prosto z mostu” 1939, nr 20.
- Pietrzak W., „*Państwo Bobrowscy*”, „Prosto z mostu” 1939, nr 8.
- Pietrzak W., *Wspomnienia pisarzy*, „Prosto z mostu” 1939, nr 28.
- Pilgrim V.E., *Mów do mnie „pani Hitler”. Kobiety jako ozdoba i maska narodowego socjalizmu*, przeł. B. Tarnas, Gdynia 1999.
- Pinkwart M., Zdebski J., *Laudyn-Chrzanowska Stefania*, [w:] M. Pinkwart, J. Zdebski, *Nowy cmentarz w Zakopanem. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa–Kraków 1988.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Salome i androgyne. Mizoginizm a emancypacja*, [w:] M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969.
- Pogonowska E., *Dzikie biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej pejzji polskiej lat 1917–1932*, Lublin 2002.
- Pomirowski L., *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933.
- Prokop J., *Kobieta Polka*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1994.
- Prokop-Janiec E., *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004.
- Prokop-Janiec E., *Powieść popularna a tożsamość narodowa*, [w:] *Narracja i tożsamość II. Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2004.
- R., *Nauka i literatura („Stare Kąty”)*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 21.
- Rabska Z., *Gawęda o nowych książkach*, „Bluszcz” 1921, nr 1.
- Radość dawania. Hanna Chrzanowska we wspomnieniach, listach, anegdotach*, oprac. M. Florkowska, Kraków 2010.
- Radzik T., *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1918–1921*, Lublin 1988.
- Radziłowski T., „*Let Us Join Hands*”. *The Polish Women’s Alliance*, [w:] *Immigrant Women*, ed. by M. Schwartz Seller, Philadelphia 1981.
- Ratajczak D., *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, Wrocław 1994.
- Rohrwasser M., *Saubere Mädel, starke Genossen. Proletarische Massenliteratur?*, Frankfurt a. M. 1975.
- Rommelspacher B., *Right-Wing ‘Feminism’. A Challenge to Feminism as an Emancipatory Movement*, [w:] *Women, Citizenship and Difference*, ed. by N. Yuval-Davis and P. Werbner, London–New York 1999.
- Rydzewska J., *Chesterton. Dzieło i myśl*, Komorów [2003].
- Rymph C.E., *Republican Women. Feminism and Conservatism from the Suffrage through the Rise of the New Right*, Chapel Hill 2006.
- Scott H., *The Female Serial Murderer. A Sociological Study of the Homicide and the “Gentler Sex”*, Lewiston 2005.



- Scott J.W., *Fantasy Echo. History and the Construction of Identity*, „Critical Inquiry” 2001, Vol. 27, No. 2.
- Showalter E., *Krytyka feministyczna na bezdrożach*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.
- Showalter E., *Piecing and Writing*, [w:] *Poetics of Gender*, ed. by N.K. Miller, New York 1986.
- Showalter E., *Toward a Feminist Poetics*, [w:] *The New Feminist Criticism. Essays on Women, Literature, and Theory*, ed. E. Showalter, London 1986.
- Showalter E., *Twenty Years on. “A Literature of Their Own” Revisited*, „NOVEL. A Forum on Fiction” 1998, Vol. 31, No. 3.
- Schaser A., *Antisemitismus und deutsche Frauenbewegung*, „querelles-net” 2000, nr 2, <http://www.querelles-net.de/index.php/qn/article/viewArticle/18/18> (dostęp 9.10.2009).
- Schmeruk Ch., *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej. Studium z dziedziny wzajemnych stosunków dwóch kultur i tradycji*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2000.
- Shusterman R., *Estetyka pragmatyczna. Żywe pięknio i refleksja nad sztuką*, przeł. A. Chmielewski i in., Wrocław 1998.
- Sierocka K., *Czasopisma literackie*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewska, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975.
- Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, oprac. H. Michalska i in., Warszawa 1988.
- Smith A., *National Identity. Ethnonationalism in Comparative Perspective*, London 1991.
- Smolarz J., *Dziennik tułaczki czyli o Jagiencie spod Lublina*, „Na Przykład” 1993, nr 7.
- Smoleń B., *Płeć i śmierć. Tanatyczna wyobraźnia Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Ciało, płeć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Hornung, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001.
- Smulski J., *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4.
- Sokół L., *Witkacy i Strindber – dalecy i bliscy*, Wrocław 1995.
- Sosnowska J., *Poza kanonem. Sztuka polskich artystek 1880–1939*, Warszawa 2003.
- Starowieyska-Morstinowa Z., *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1931, t. 190; 1934, t. 194; 1935, t. 205; 1938, t. 218.
- Stegmann N., *Die Töchter der geschlagenen Helden. „Frauenfrage“, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1918*, Wiesbaden 2000.
- Stępnik K., *Antigermanismen in der historischen Belletristik des Königreichs Polen unter russischen Herrschaft (1908 bis 1914)*, przeł. U. Bi-

- schof, „Deutsch-Polnische Ansichten zur Literatur und Kultur” 1991.
- Stępnik K., *Rewolucja a literatura*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka in., Warszawa 1992.
- Streubel Ch., *Radikale Nationalistinnen. Agitation und Programmatik rechter Frauen in der Weimarer Republik*, Frankfurt–New York 2006.
- Süchting-Hänger A., *Das „Gewissen der Nation“. Nationales Engagement und politisches Handeln konservativer Frauenorganisationen 1900–1937*, Düsseldorf 2002.
- Szalan A., *Milaszevska Wanda*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, oprac. zespół pod kier. J. Czachowskiej i A. Szalan, t. 5: L–M, Warszawa 1997.
- Szczuka K., *Prządki, tkaczki, pająki. Uwagi o twórczości kobiet*, [w:] *Krytyka feministyczna, siostra teorii i historii literatury*, red. G. Borkowska i L. Sikorska, Warszawa 2000.
- Szypowska I., *Weyssenhoff*, Warszawa 1976.
- Śliwa M., *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1996.
- Śpiewak P., *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991.
- Tarnogórska M., *Poemat międzywojenny. Studium z poetyki historycznej gatunku*, Wrocław 1997.
- The Progress of Romance. The Politics of Popular Fiction*, ed. by J. Radford, London–New York 1986.
- Theweleit K., *Männerphantasien*, Bd. 1–2, München–Zürich 2005.
- Tomaszewski J., *Spolecznosc żydowska w Polacy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992.
- Tomczyk A., *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne. Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890–1940*, Frankfurt a. M. 2007.
- Tonini C., *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, przeł. T. i W. Jekiel, Warszawa 2007.
- Turno W., *Spór o Iłłakowiczównę*, „Prosto z mostu” 1939, nr 8.
- Uliasz S., *Fascynacje kresowo-ziemiańskie w popularnej powieści dwudziestolecia międzywojennego*, „Literatura i Kultura Popularna” 1992, t. II.
- Uliasz S., *O literaturze Kresów i pograniczu kultur*, Rzeszów 2001.
- Urbanowski M., *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997.
- Urbanowski M., *Nacjonalizm, literatura, emigracja (proza Jędrzeja Gieretycha po 1945 roku)*, [w:] M. Urbanowski, *Prawą stroną literatury polskiej. Szkice i portrety*, Kraków 2007.
- Urbanowski M., *Obraz Polski niepodległej w literaturze nurtu prawicowego 1918–1939*, referat wygłoszony na sesji „Druga Rzeczpospolita. Spo-

- łeczeństwo i kultura” w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 20–22 X 2011 (maszynopis).
- Urbanowski M., *Oczyszczenie. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Kraków 2002.
- Urbanowski M., *Powieść nacjonalistyczna? O przedwojennej prozie Władysława Grabskiego*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011.
- Urbanowski M., *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziała, Londyn 1999.
- Volkov S., *Pomysł na nowoczesność. Żydzi niemieccy w XIX i na początku XX w.*, przeł. J. Górny, P. Pieńkowska, Warszawa 2006.
- Wachowicz B., *Tropem „Trędowatej”*, [w:] B. Wachowicz, *Malwy na lewadach*, Warszawa 1983.
- Walas T., *Bez szlachectwa (O międzywojennej powieści popularnej)*, „Życie Literackie” 1969, nr 30.
- Walaszek A., *Ferocious Enemies and Noble Heroes. Images of “Us” and “Them” in Polish American Textbooks (until the 1930s)*, „Migracjijske i etničke teme” 2003, Vol. 19, No. 4.
- Walaszek A., *Images of Neighbors and Poles in Early 20th Century Polish American School Books*, „Polish American Studies” 2007, Vol. 64, No. 1.
- Walaszek A., *Review* [Rec. Piotr Taras, *Polonia w Detroit. Problem kulturowej tożsamości i społecznego awansu. Socjologiczne studium społeczności etnicznej w USA*, Warsaw 1989], „Polish American Studies” 1994, Vol. 51, No. 2.
- Walaszek A., *Światy imigrantów. Tworzenie polonijnego Cleveland 1880–1930*, Kraków 1994.
- Walczewska S., *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2000.
- Wapiński R., *Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej. Przemiany pokoleniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Ward M., *G.K. Chesterton*, London 1945.
- Wasilewski Z., *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 28; 1938, nr 15, 54.
- Wasilewski Z., *Narcyza Żmichowska*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 37.
- Wasilewski Z., *O twórczości literackiej kobiet*, „Kurier Poznański” 1927, nr 189.
- Wasilewski Z., *Róża i Joanna. Dwa typy powieściowe*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 28.
- Werner M., *Welches Geschlecht hat die Nation? Antifeminismus und Antipolonismus in deutschen Romanen nach 1918*, [w:] *Zwischen Kriegen*.

- Nationen, Nationalismen und Geschlechterverhältnisse in Mittel- und Osteuropa 1918–1939*, hg. von J. Gehmacher, E. Harvey, S. Kemlein, Osnabrück 2004.
- Wierzbicka H., *Przegląd piśmiennictwa*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 222.
- Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, wyd. 2, Lublin 2005.
- Will A., *Kobieta polska w wyobraźni społeczeństw niemieckiego obszaru językowego od XVI w. do lat trzydziestych XX w.*, Wrocław 1983.
- Witkowska A., *Śmierć Polonii*, „Teksty” 1979, nr 3.
- Woźniakiewicz-Dziadosz M., *Polityka i romantyczne struktury powieściowe*, Lublin 1986.
- Wrzos J., *10-lecie pracy literackiej Jagienki spod Lublina*, „Świat i Prawda” 1926, nr 6.
- Współczesna teoria badań literackich za granicą: antologia*, oprac. H. Markiewicz, wyd. zm. i popr., t. IV, cz. 1–2, Kraków 1996.
- Wyka M., *Ideogram dwudziestolecia: ojczyzna, naród, państwo*, [w:] *Narodowy i ponadnarodowy charakter literatury. Studia i rozprawy*, red. M. Cieśla-Korytowska, Kraków 1996.
- Wyka M., *W połowie dwudziestolecia*, „Życie Literackie” 1969, nr 17.
- Yuval-Davis N., ‘Human security’ and the Gendered Politics of Belonging [2002], http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/sociology/rsw/research_centres/gender/news/pastevents/symposium/yuval/ (dostęp: 19.06.2010).
- Yuval-Davis N., *Gender and Nation*, London 1997.
- Zacharska J., *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000.
- Zahorska A., *Maria Rodziewiczówna i jej dzieła*, Poznań 1928.
- Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres i Z. Ożóg, Toruń 2005.
- Zieliński J., *Zatrute ziarna (O powieściach Romana Dmowskiego)*, „Res Publica” 1989, nr 5.
- Żabski T., *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Wrocław 1979.
- Żółkiewski S., *Dynamika polskiej kultury literackiej*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, Warszawa 1975.
- Żółkiewski S., *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973.
- Żółkiewski S., *Niektóre przestrzenne cechy kultury literackiej lat dwudziestych w Polsce*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975.
- Żółkiewski, *Kultura, socjologia, semiotyka literacka*, Warszawa 1976.
- Życiorysy więźniarek obozu Ravensbrück*, <http://jtajchert.w.interia.pl/zyciorysyII.htm> (dostęp: 11.12.2011).



Indeks nazwisk

- Adamczyk-Garbowska Monika 181
Adamski Józef Stanisław, ks. 87
Albanese Patrizia 121, 125, 127, 128
Alberti Kazimiera 86
Albrecht-Szymanowska Wiesława 23
Alexander Jeffrey C. 190–192
Alione Tsultrim 441
Althusser Louis 174
Andres Zbigniew 23, 167, 350
Andrzejewski Jerzy 143, 350, 351, 354
Anthias Floya 26, 28, 29, 49, 110, 138,
173, 183, 201, 271, 370
Antler Joyce 306
Anzerowa Aleksandra 184
Araszkievicz Feliks 160
Assmann Aleida 95–97, 190, 204
Attwood Lynne 185
Auerbach Nina 444
Augustyn Frederick J., jun. 293
- Babel Izaak 165, 196
Bachelard Gaston 415, 416
Bachórz Józef 179, 271, 398
Baczyński Stanisław 361
Badowska Idalia 62, 78, 98, 100, 176,
236, 257
Bajer Magdalena 118
Balicka Gabriela 13, 41–43, 46, 78,
91–93, 215, 262
Balicki Zygmunt 46, 50, 91, 92, 178,
215, 262
Bandrowski zob. Kaden-Bandrowski
Juliusz
- Banning Joop van 312
Barańczak Stanisław 177
Bardzińska Halina 392
Barron Alexandra 172
Bartnik Czesław 72
Bartyzel Jacek 7, 20, 30, 38, 40, 265
Baudouin de Courtenay Jan 261, 274
Beauvoir Simone de 260, 261
Bebel August 261
Bechzyc-Rudnicka (Rudnicka) Maria
97, 98, 142, 196
Bednarczuk Monika 253, 392, 438
Bejlis Menachem 312
Bełch Pius, o. 309
Benisławska Maria 424
Berenson Bronisława 209
Berson Jan Otmar 247, 251
Bielak Franciszek 396, 397
Bielatowicz Jan 140
Bielecki Tadeusz 221
Bierdiajew Mikołaj 320, 330
Bischof Ulrike 279
Bitner Wacław 446
Blee Kathleen M. 109
Błoński Jan 32, 398, 468
Bobola Andrzej 203
Bock Gisela 128
Boczkariewa Maria 205, 206
Boduszyńska Maria 159, 164
Bogórska Zofia 339
Bogucka Maria 27
Bogusławski Antoni 240
Boguszewska Helena 85, 103, 142, 152



- Bolecki Włodzimierz 69, 181, 219
 Bonné Rena Barbara 473
 Bończa-Tomaszewski Nikodem 35
 Borejsza Jerzy W. 30
 Borkowska Grażyna 12, 34, 35, 218,
 219, 272, 340, 407, 413, 419, 422,
 435, 436, 455, 458, 473, 481
 Borowy Waclaw 249, 366–368
 Bosz Eugenia 205, 206
 Bouchaud Jean-Baptiste 289
 Bourdieu Pierre 9
 Boy-Zeleński Tadeusz 127, 340
 Brablecowa Wanda 159
 Brach-Czaina Jolanta 472, 474
 Braun Christina 173, 260
 Brennan Teresa 446
 Breszko-Breszkowski Mikołaj 211,
 234, 249, 250
 Breszkowska Jekaterina 211
 Bristow Edward 314, 315
 Brodzka Alina 98, 179, 343, 344
 Bromley Roger 179
 Bronfen Elisabeth 190, 193, 226, 228
 Bronikowski Aleksander 207
 Brudzińska Krystyna 324
 Budkiewicz Konstanty Romuald, ks.
 203, 332
 Budzińska-Tylicka Justyna 43, 127,
 293, 340, 341, 446
 Bujak Franciszek 274
 Bujnicka Maria 23, 33, 56, 172, 180,
 238, 243, 379, 406, 419, 426
 Bujwidowa Kazimiera 273
 Bulhak Jan 353
 Burek Tomasz 98, 99
 Buttaroni Susanna 312
 Bystróż Jan Stanisław 279, 414, 453,
 462
 Calvet Jean M. 356
 Cambó Francesc 37
 Caro Leopold 59
 Casanova Sofia zob. Casanova Luto-
 sławska Sofia
 Casanova Lutosławska Sofia 50, 88,
 92–94, 98, 99
 Cechnicki Andrzej 439
 Chesterton Frances 368, 419
 Chesterton Gilbert Keith 16, 342, 345,
 351, 352, 354, 355, 357, 360–372,
 375, 377, 381, 385, 392, 401, 402,
 404, 419, 472–474
 Chmielewski Adam 177
 Chmielewska Stefania 266
 Chodakiewicz Marek Jan 21
 Chodorow Nancy 422, 437, 446, 470
 Chojecki Franciszek 370
 Chojnowski Andrzej 41, 44
 Choroszy Jan A. 274
 Chrisman Laura 172
 Chrzanowska Hanna (pseud. Agnie-
 szka Osiecka) 86, 87, 239–241,
 244, 246, 257, 482
 Chrzanowski Adam Laudyn 267, 286,
 323
 Chrzanowski Ignacy 84, 86
 Chrzanowski Kazimierz 264, 289, 334
 Chudak Henryk 416
 Chwalewik Witold 365
 Chwastyk-Kowalczyk Jolanta 151
 Chyl Stanisław 52, 99
 Cieliczko Paweł 31
 Cieplak Jan F., abp 332
 Cieśla-Korytowska Maria 169
 Ciołkosz Adam 199
 Clark Anna 410
 Claudel Paul 163, 355, 366
 Collins Dorothy 364
 Čolović Ivan 383
 Comeford Frank 321
 Conboy Katie 201
 Cooper Helena M. 186
 Corradini Enrico 54
 Cyran Zbigniew 323, 324
 Cywiński Bohdan 341, 350
 Czabanowska-Wróbel Anna 84, 346–
 –348, 366
 Czachowska Jadwiga 342
 Czajeczka Bogusława 424
 Czapska Maria 184, 275
 Czarnacka Agata 26, 173, 271
 Czarniecka Helena 160
 Czarnik Oskar Stanisław 8, 30, 173–
 –175, 180, 211, 228



- Czartoryski Adam 54
 Czerwińska Małgorzata 12, 340, 436, 460, 473
 Czernawina Tatiana 184
 Czernecki Roman 426
 Czerwiński Sławomir 43
 Czuma Ignacy 69, 337
 Czupka Julian 301
- Dajnowicz Małgorzata 50, 253
 Dane Gesa 219, 225
 Daniel-Rops Henri 355
 Darkiewicz Maria 59
 Davis Emily S. 171, 173, 183, 201, 257
 Dawidowicz Aneta 37, 92
 Dąbrowska Maria 141, 142, 344
 Dąbrowski Stefan 87, 88, 91
 Dębicki Zdzisław 59, 84, 86, 240, 274, 322, 326, 347
 Dickens Charles 362, 363
 Dmitruk Krzysztof 33, 56, 77, 180
 Dmowski Roman (pseud. Kazimierz Wybranowski) 12, 30, 36, 39, 42, 46, 50, 55, 57, 68, 70, 86, 87, 89, 91, 92, 116, 132, 140, 175, 178, 179, 206, 207, 214, 215, 221–225, 228, 231, 232, 235, 246, 253, 255, 262, 276, 281, 307, 323, 364, 395, 424
 Doboszyński Adam 355, 365
 Dobraczyński Jan 355
 Dobrowolska Danuta 57
 Dorożyńska Elżbieta 98
 Drobnik Jerzy 90, 91
 Drzewiecki Henryk 394
 Dubiecki Marian 78–80
 Dudek Andrzej 19
 Dufurat Joanna 109, 314
 Dulębianka Maria 273, 282, 293
 Dunin-Kozicka Maria 24, 45, 98
 Dyboski Roman 188, 363, 364
 Dyniewicz Władysław 267
 Dynowska Maria 37
 Dzierżyńska Aleksandra 190
 Dzierżyński Feliks 99, 189
 Dzikowska Elżbieta Katarzyna 170
 Dzikowski Stanisław 81
- Edensor Tim 66, 75, 95, 97, 170, 257, 382
 Egeler Matthias 194, 213
 Eile Stanisław 460
 Ejsmondowa Maria 23, 59–61, 86
 Engelstein Laura 196
 Erdle Birgit R. 190
 Estreicherowa Elżbieta 314
 Eyerman Ron 190, 191
- Fabian Paul 205
 Feldman Wilhelm 348
 Ferrero Guglielmo 198
 Figes Orlando 189
 Fik Ignacy 180, 352, 382, 383, 387, 388, 391, 467
 Filipowicz Halina 35, 431
 Filipowicz-Rudek Maria 94
 Florkowska Marzena 239
 Ford Henry 321
 Fornalczyk Feliks 396, 397
 Forst-Battaglia Otto 350, 351, 366, 471
 Foucault Michel 32, 174
 Frajlich Anna 151
 Franciszek z Asyżu 72, 204, 243, 366, 370
 Frankl Victor E. 426
 Frieß Nina 171
 Frycz Karol Stefan 68, 235, 338
 Frye Jacobson Matthew 285, 293, 294, 318
 Fuszara Małgorzata 44
- Gabryś Monika 31, 33, 182, 194, 263
 Gaj-Piotrowski Wilhelm 385
 Gajewski Stanisław 73
 Galle Henryk 75, 239
 Galush William J. 262, 266, 280–282, 286
 Gasiorowska Xenia 185, 212
 Gatens Moira 201
 Gawor Leszek 275
 Gehmacher Johanna 200
 Gellner Ernest 115, 127
 Gentile Giovanni 135
 Giedroyc Jerzy 137



- Giertych Jędrzej (pseud. J. Mariański) 12, 31, 55, 123, 175, 179, 207, 232, 233, 235, 246, 255, 335, 338, 339
- Giesen Bernhard 190
- Gil Czesław 289
- Gilbert Pamela 186, 358
- Gilligan Carol 446
- Gilman Sander L. 187
- Glueck Eleanor 198
- Glueck Sheldon 198
- Gluziński Tadeusz 335
- Gładziuk Nina 412, 414, 415, 419
- Głębocki Henryk 133, 134
- Głowiński Michał 10
- Gluszenia Jan 180
- Gnatowski Jan 175, 195, 196, 199–201, 232, 242, 326
- Godlewska Maria 363
- Goetel Ferdynand 24
- Goffman Erving 190
- Gojawczyńska Pola 140, 392
- Gombrowicz Witold 180, 468, 478
- Gonzalez-Perez Margaret 109
- Goog Jane E. 211
- Górka Olgierd 399
- Górnicka-Boratyńska Aneta 34, 261, 269, 272, 273, 281, 282, 339
- Górny Justyna 246, 260
- Grabowski Tadeusz 91
- Grabski Stanisław 42, 84, 340, 347
- Grabski Władysław 340
- Grabski Władysław Jan 181, 188
- Gray Frances 197, 199
- Grott Bogumił 30
- Gruszecki Artur 179
- Grydzewski Mieczysław 394
- Grzybowski Konstanty 176
- Grzymała-Siedlecki Adam 78, 149, 274, 348, 393, 399
- Guy Donna J. 315
- Gzowski Aleksander J. 191
- Habielski Rafał 31
- Habura Miłosz 8, 21
- Hagemeister Michael 313
- Haller Józef 61, 84
- Harrison Brian 41, 88
- Harvey Elizabeth 200
- Hass Ludwik 41, 47
- Hast Adele 262
- Heers Jacques 213
- Heid Ludger 260
- Hejnikowski Franciszek 123
- Hensel Jürgen 312
- Herman Judith Lewis 221
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna 32, 75
- Heuser Magdalena 462
- Heywood Andrew 8, 21
- Hitler Adolf 113, 153, 159
- Hlond August, kard. 62
- Hoff Jadwiga 423
- Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 359, 435
- Holder-Eggerowa Maria 21, 44, 45, 59
- Holzer Jerzy 8
- Hołówka Teresa 115
- Hopfinger Maryla 77, 179, 344
- Hornung Magdalena 28, 434
- Horzyca Wilam 368, 369, 472
- Hulka-Laskowski Paweł 356
- Ihnatowicz Ewa 33, 56, 57
- Iłakowiczówna Kazimiera 13, 24, 32, 45, 68–70, 98, 141, 142, 165, 166, 196, 480
- Inglehart Ronald 47
- Iveković Rada 109, 110
- Iwanicka Maria 114, 117
- Iwanow Wiczesław 319
- Iwanowska-Reuttowa Jadwiga 113, 424
- Iwasiów Inga 12, 34, 35
- Iwazkiewicz Jarosław 389, 394, 457
- Jabłonowska Halina Kalina 62, 99, 100, 176, 237
- Jachymek Jan 37
- Jagienka spod Lublina (właśc. Wanda Śliwina) 23, 42, 45, 53, 65, 82, 98, 100, 105, 107, 479
- Jakowska Krystyna 204, 206
- Jakubowska Urszula 25, 41, 44, 178, 225, 308



- Jammes Francis 356, 366
 Jamontt Marian 323, 324
 Jamonttówna Helena 113, 114, 116, 117
 Janion Maria 312
 Januszkiewiczowa Jadwiga 236
 Jaroński Zbigniew 358
 Jaroszewski Józef 426
 Jasiński Bruno 242
 Jaskułowski Krzysztof 170, 206
 Jastrzębska Justyna 26, 27
 Jaworski Rudolf 82
 Jaworski Stanisław 398
 Jeffreys Sheila 421, 422, 442
 Jekiel Teresa 32
 Jekiel Wojciech 32
 Jentys Julia (z d. Szumowska) 346, 348
 Jesionowski Alfred 165, 178, 356, 374, 471
 Jeske-Choński Teodor 179, 311
 Jeżyna Krzysztof 354
 Jęrzyczak Marcin 28, 434
 Joanna d'Arc 45, 232
 Jonca Magdalena 407, 408
 Jones David L. 211
 Jung Carl Gustav 183
- Kacmajor Anna 221
 Kacmajor Magdalena 221
 Kaden-Bandrowski Juliusz 60, 352
 Kalinowski Józef 264, 289
 Kalita Tomasz 23, 57
 Kałuski Michał 206
 Kałwa Dobrochna 42, 43, 46, 122, 422, 424
 Karłowicz Mieczysław 348
 Kasperski Edward 171
 Kasprowicz Jan 84, 92, 327
 Kauffman Reginald W. 314, 315
 Kawalec Krzysztof 30, 35, 36
 Kądziała Paweł 31
 Kedourie Elie 115
 Kemlein Sophia 200
 Keup Heiner 192
 Kępiński Antoni 439, 440
 Kiedrzyński Stefan 175, 228–230, 239
 Kiepura Jan 324
- Kiereński Aleksander 205
 Kiereś Henryk 7, 20
 Kiewnarska Jadwiga 445
 Kirchner Hanna 103, 104, 344, 376
 Kirkor-Kiedroniowa Zofia 262
 Kisielewski Józef 355, 471
 Kłosińska Krystyna 402, 407, 418, 422, 424, 457, 461, 463, 464, 469, 470
 Knoll Joachim H. 260
 Knopp Biklen Sari 306
 Knox Ronald 367
 Koch Angela 226
 Kocwówna (Kocwa) Eugenia 136, 137, 150, 164
 Kohn Hans 127
 Kolbuszewski Jacek 30, 33, 172, 179, 379, 381, 383, 387
 Kołaczkowski Stefan 140
 Kołczak Aleksandr 206
 Kołłontaj Aleksandra 110, 184
 Kołodziejczyk Arkadiusz 59
 Kondratowicz Ludwik zob. Syrokomla Władysław
 Koneczny Feliks 275
 Konieczny Jerzy 348, 399
 Konikowska Magdalena 412
 Koniński Karol Ludwik 354
 Konopczyński Władysław 86, 159
 Konopnicka Maria 31, 263, 266, 282, 283, 305, 306, 422
 Koonz Claudia 127, 128
 Kopaliński Władysław 380, 382, 415, 427, 429
 Kopciówna (Kopeć) Halina 114, 116, 118
 Kopeczyński Michał 325
 Kopeć Halina zob. Kopciówna Halina
 Kopeć Stanisław 118
 Kopernik Mikołaj 305
 Korfanty Wojciech 340
 Kornacki Jerzy 152
 Kornat Marek 330, 331
 Korsak Kamila 28, 264, 289, 434
 Korzon Tadeusz 347
 Kosiakiewicz Wincenty 296
 Kossak Zofia 13, 24, 31–33, 42, 45, 59, 61, 62, 65, 70–75, 78, 80, 84, 95,



- 98–100, 105, 106, 142, 144, 339,
347, 419, 480
Kossowska (Szurlejówna) Stefania 13,
23, 31, 48, 141, 150–157, 164–166
Kościuszko Tadeusz 92, 305
Kot Joanna 481
Kotowski Witold 50
Kowalczykowa Alina 271
Kowalska Faustyna 354
Kowalski Piotr 382
Kozicki Władysław 55, 175, 205, 212,
368
Koziełło Tadeusz 36
Kozłowski Medard 325
Krafft-Ebing Richard von 197
Kranz Gisbert 355, 356
Krasicki Ignacy 61, 472
Kraśniński Zygmunt 331, 334
Kraskowska Ewa 16, 34, 35, 145, 344,
346, 402–404, 424, 451–453, 468
Krasnowski Zbigniew 132
Kravets Jessica 313
Krawczyk Władysław 64
Krawczyńska Jadwiga 128, 340
Krobb Florian 187, 193
Kruszka Michael 267
Kruszka Waclaw 286
Kryczyńska Anna 187
Krzywicka Irena 77, 127, 244, 340,
422, 471, 472
Kubikowski Zbigniew 255, 351, 375
Kucharzewski Jan 330
Kuciński Paweł 20, 31, 327
Kuczalska-Reinschmitt Paulina 281
Kuczyńska Alicja 170
Kuczyński Antoni 127, 264, 289
Kühn Erich 227, 228
Kühner Angela 192
Kulesza-Kurowska Janina 121, 137
Kulig Jan Nestor 188
Kuncewiczowa Maria 140–143, 145,
146, 152, 344, 422, 481, 482
Kunstetter Jadwiga 23, 113, 114, 116,
121, 122, 124, 130–132, 137, 150,
157, 164, 166, 478, 479
Kunstetter-Rutkowska Jadwiga zob.
Kustteter Jadwiga
Kurczewska Joanna 131
Kuźma Erazm 219
Kwasieberski Wojciech 113, 117
Kwaśniewski Karol 325
Lacey Nicole 197
Lalak Mirosław 219
Lalewicz Janusz 179, 344
Lalla Sebastian 309, 310
Landy Teresa 75
Laskowski Kazimierz 278
Lasocki Zygmunt 100
Laudyn Stefania zob. Laudyn-Chrzanowska Stefania
Laudyn-Chrzanowska Stefania (pseud.
A. Stebor, M. Stebor) 14, 16, 23,
24, 59, 78, 80, 104, 134, 259–286,
288–292, 294–319, 321–324, 327–
–340, 477, 482
Lazari Andrzej de 319
Lee Stephen R. 13
Leinwand Aleksandra Julia 212
Lenczewska-Bormanowa Halina 152
Lenin Włodzimierz 69, 199
Lepsius Rainer M. 25, 48, 49
Leśmian Bolesław 164
Lewis Pericles 178
Liebert Jerzy 354
Ligęza Wojciech 167
Ligocka Olimpia 23, 61, 62, 84, 91, 96,
347
Ligocki Edward 78, 84, 175, 196–228,
230, 238, 347
Linde Samuel 359
Linek Bernard 109
Lipset Seymour M. 47
Lipski Jan Józef 138
Lisowski Zygmunt 87, 90, 91
Lombroso Cesare 198, 199
Löpfe Alfred 32
Lorentowicz Jan 81, 350, 358, 391, 409
Lubińska Teresa 289
Luksemburg Róża 199
Lunin Schultz Rima 262
Lutosławska Izabela 23, 24, 50–52,
59, 74–76, 78–80, 83, 87, 99, 104–
–106, 108, 148, 149, 176, 238, 253



- Lutosławska Maria zob. Niklewiczowa Maria
 Lutosławska-Wolikowska Izabela zob. Lutosławska Izabela
 Lutosławski Jan 52
 Lutosławski Kazimierz 50
 Lutosławski Wincenty 50, 88, 141, 145–147
- Łada Jan zob. Gnatowski Jan
 Ładzina Wanda 43
 Łaszowski Alfred 68, 113, 123, 138
 Łempicka Aniela 177, 180
 Łoboz Małgorzata 398
 Łozowska-Marcinkowska Kamilla 34
 Łuszkiewicz Grażyna 41
- Macala Jarosław 30
 MacKinnon Catharine A. 226
 Magnone Lena 31, 282, 306
 Mainardi Patrizia 448
 Maj Ewa 30, 36, 37, 43, 88
 Majcher Grażyna 213
 Majchrowski Jacek M. 8, 30, 40, 209
 Majdański Walenty 124
 Majewski Karen 262–268, 286, 301, 303, 307
 Makuszyński Kornel 42, 57, 84, 86, 105, 326
 Malczewski Rafał 327
 Malewski Waclaw 342, 457
 Małaczewski Eugeniusz 382, 383
 Mandal Eugenia 446
 Manzo Kathryn A. 210, 284, 300, 312
 Marcus Jane 186
 Marczyński Antoni 245
 Mariański J. zob. Giertych Jędrzej
 Maritain Jacques 135, 355
 Markiewicz Barbara 179
 Markiewicz Henryk 21, 22, 38, 68
 Marszałek Magdalena 34, 35
 Martini Zofia 114
 Martuszevska Anna 180, 232, 290, 291, 344, 379, 426, 460
 Marzec Lucyna 323
 Materski Wojciech 251
 Matuszewski Ignacy 358, 453
- Mauriac François 355, 356
 Mayer Hans 187, 189, 260
 Mazurkówna Stefania 159
 Mączak Antoni 325
 Mączewski Przemysław 350
 McClintock Anne 171
 Medina Nadia 201
 Meissner Czesław 91
 Meissnerowa Halina 50
 Melcer Wanda 86, 103, 244, 392, 482
 Melman Billie 184
 Mereżkowski Dymitr 320
 Merunowiczowa Józefa 27
 Micewski Andrzej 9, 20
 Mich Włodzimierz 30, 36, 38, 39
 Michalska Hanna 117
 Micińska Magdalena 275, 290
 Mickiewicz Adam 80, 91, 160, 318, 334, 350
 Mikke Stanisław 121
 Mikołajko Anna 354
 Mikułowski Andrzej 142, 365, 453, 474
 Miler Jan Nepomucen 420
 Miller Nancy 413, 414
 Milwicz Edmund 320
 Miłaszewska Wanda 13–16, 23, 24, 33, 45, 48, 59, 61, 62, 78, 80, 84, 91, 99, 104–106, 108, 129, 148, 246, 253, 254, 257, 335, 342–359, 360–363, 366, 371–380, 382–414, 416–420, 422–427, 430–432, 434–438, 440–451, 453–458, 460, 461, 463–474, 477–479, 482
 Miłaszewski Stanisław 83, 84, 194, 216, 343, 346–349, 356, 360, 366, 385, 406, 418, 419, 435, 436, 472
 Miłosz Czesław 157
 Mirecka-Lorys Maria 280, 305
 Miszewska Zofia 447, 448, 474
 Mitosek Zofia 279
 Mniszek (Mniszkówna) Helena 13, 23, 24, 33, 42, 45, 48, 52, 53, 56–61, 78, 85, 100, 105, 106, 108, 176, 180, 245–247, 249, 250, 252–255, 257, 335, 478, 482
 Möbius Paul J. 97, 424



- Modleski Tania 222
 Modrzejewska Helena 266, 326
 Moi Toril 446
 Molitor Ute 47–49
 Monczka-Ciechomska Magda 256
 Monzell Thomas I. 286, 289
 Moraczewska Zofia 324, 340
 Morawińska Agnieszka 387
 Morawski Kazimierz M. 55, 87, 91
 Morozowicz-Szczepkowska Monika 481
 Mosdorf Jan 141, 164
 Mosse Georg Lachmann 109
 Mostowska Anna 452, 453
 Motas Maciej 117
 Możdżyńska-Nawotka Małgorzata 439
 Mroczkowski Przemysław 360, 364, 370
 Müller Jost 404
 Munich Adrienne A. 186
 Murdock Straughan Dulcie 260
 Musiał Stanisław 256, 312
 Musiał-Karg Magdalena 344
 Mussolini Benito 59, 90, 113, 125, 153, 335
 Muszkowski Krzysztof 31
 Muszyński Wojciech Jerzy 21, 40, 111–114
 Mycielska Gabriela 260
 Naglerowa Herminia 85, 402, 445, 447, 472
 Nalepiński Tadeusz 84
 Nałkowska Zofia 32, 103, 129, 141, 142, 145, 146, 148, 305, 340, 344, 422, 434, 469, 481
 Nasiłowska Anna 27, 33, 34, 68, 436
 Ness Cindy D. 109
 Niedzielski Czesław 180, 238, 406
 Niemcewicz Julian Ursyn 168
 Niemojewski Andrzej 313
 Niklewicz Mieczysław 83, 91, 92
 Niklewiczowa Maria (z d. Lutosławska) 50, 51, 78
 Nilus Siergiej 313
 Nitsch Kazimierz 274
 Nora Pierre 95
 Norris Pippa 47
 Nowaczyński Adolf 84, 132, 133, 142, 150, 184, 188
 Nowak Maciej 32, 74
 Nowak Piotr 81, 83
 Nowakowski Józef 23, 33, 172, 177, 180, 189, 200, 350, 352, 369, 383
 Nowosielski L. 126, 127
 Nycz Ryszard 69, 181, 455
 Obertyńska Beata 24, 142, 165–167, 480
 Okopień-Sławińska Aleksandra 358
 Olechowski Gustaw 345, 380, 382
 Olszewska Maria Jolanta 31–33, 180
 Oldakowska-Kufłowa Mirosława 32, 70
 Omran Susane 260
 Opacki Zbigniew 275, 331
 Opióła Tadeusz 218
 Orłowska Natalia 8, 21
 Orłowski Jan 319
 Orzeszkowa Eliza 58, 80, 106, 140, 265, 266, 269, 270, 272, 273, 275, 277, 283, 293, 294, 310, 311, 422, 423, 459
 Osiecka Agnieszka zob. Chrzanowska Hanna
 Ossendowski Ferdynand Antoni 84, 331
 Ouida (właśc. Marie Louise de la Ramée) 350, 470, 471
 Ozóg Zenon 167
 Pabis George S. 298
 Pabisiak Magdalena 92
 Paczkowski Andrzej 8, 9, 111, 175
 Paczos Sebastian 39
 Paderewski Ignacy 61, 78, 84, 281, 346
 Pałaszewska Mirosława 32
 Pannenkowa Irena 446, 447
 Parandowski Jan 151, 152, 330, 354
 Park Robert E. 304
 Parker Andrew 315
 Paruch Waldemar 37
 Parus-Jaskułowska Magdalena 170, 206
 Patkowski Aleksander 366
 Pawlikowska-Jasnorzevska Maria 103, 481



- Pawłowska-Jądrzyk Brygida 171
 Pelz Annegret 462
 Pełczyńska Wanda 100
 Peretiatkowicz Antoni 87, 90
 Perlmutter Salomea 451
 Petrażycka-Tomicka Jadwiga 282
 Petryńska Magdalena 383
 Phillips Ursula 12, 340, 436, 473
 Piasecka Wanda 141, 165, 166
 Piasecki Bolesław 31, 87, 114–118,
 122, 124, 150, 153, 161, 164
 Piechota Magdalena 299, 322
 Pienkos Angela 262, 265, 266, 281
 Pienkos Donald 262, 265, 266, 281
 Pieńkowska Patrycja 246, 260
 Pieńkowski Stanisław 31, 133, 168
 Pietrkiewicz Jerzy 150
 Pietrow-Ennker Bianka 27, 82
 Pietrzak Włodzimierz 118, 140, 147–
 –149, 164, 358
 Pietrzykowska Irena 114, 118
 Pilgrim Volker Elis 110
 Piłsudska Aleksandra 41
 Piłsudski Józef 70, 142, 221, 364
 Pinkwart Maciej 267, 268, 323–325
 Pius XI 64, 336
 Piwowarczyk Jan 64, 65
 Planert Ute 34, 277
 Plachecki Marian 276
 Podhorska-Okolów Stefania 86, 305
 Podoski Wiktor 345
 Podraza-Kwiatkowska Maria 34, 192
 Pogonowska Ewa 70, 71, 189, 191,
 196, 331, 332
 Pol Wincenty 68, 397, 477
 Pomirowski Leon 80, 81
 Popławska-Łaszczowa Janina 369
 Popławski Jan Ludwik 82, 84, 178
 Popławski Wiktor 84, 347
 Poradecki Mateusz 171
 Prawdzicowa Zofia 184
 Prihodova Edita 342
 Prokop Jan 28, 271
 Prokop-Janiec Eugenia 30, 31, 82, 178,
 180, 181, 240, 245, 263, 343, 383,
 387, 414
 Prószyński Kazimierz 365
 Prus Bolesław 216
 Pruszyński Ksawery 24
 Pszenicka Monika 165, 166
 Pułaski Kazimierz 305
 Puzynianka Irena 43, 44
 Pyszny Joanna 232, 426
 Rabska Zuzanna 13, 23, 24, 78, 83, 85,
 86, 100–102, 107, 228, 240, 349,
 468, 469
 Rabski Władysław 83–85, 98, 203, 326
 Rachmanowa Aleksandra 153, 161–
 –163, 184, 237, 238
 Radford Jean 179, 410
 Radkiewicz Małgorzata 42, 422
 Radzik Tadeusz 306–308, 320, 321
 Radzilowski Thaddeus 262, 280, 282,
 283, 286, 287, 289, 293, 298, 299, 339
 Radziukinas Helena 23, 153, 160–164,
 479
 Ramée Marie Louise de la zob. Ouida
 Ratajczak Dobrochna 290–292, 383
 Rembieliński Jan 26, 74, 84, 128, 130,
 140, 349
 Reutt Jadwiga zob. Iwanowska-Reutt
 Jadwiga
 Reymont Władysław Stanisław 50, 84,
 87, 92, 181, 321, 347
 Richter (Rychter) Eugen 184
 Rockefeller John D. 333
 Rodziewiczówna Maria 30, 58, 100,
 106, 180, 266, 283, 343, 350, 358
 Rohrwasser Michael 110
 Rojkowska Anna 315
 Rokkan Stein 47
 Rommelspacher Birgit 130, 132
 Rossman Alina 113
 Rostworowski Karol Hubert 168, 334,
 348
 Roszkowski Antoni 337
 Rólkowska Maria 284
 Rubinstein Antoni 324
 Rudnicka Maria zob. Bechczyc-Rud-
 nicka Maria
 Rudnicki Szymon 30, 325
 Rudzińska Kamilla 179
 Ruszczyński Marian 87



- Rutkowska-Kurcysz Maria (M. Sucheni, M. Sucheni-Rutkowska) 84, 88, 111–113, 116, 120, 122, 124, 128, 130, 424, 425
- Rutkowski Jerzy 121
- Rychter Eugen zob. Richter Eugen
- Rydzewska Jaga 365, 367, 372, 402, 404, 419, 473
- Rymph Catherine E. 34, 47
- Ryszkiewicz Mirosław 206
- Rzętkowska Maria 23, 113, 114, 116, 118–121, 123, 128, 129, 137, 138, 478, 479
- Rzętkowska-Staniszkis Maria zob. Rzętkowska Maria
- Rzymiski Stanisław 311
- Sadza Agata 66, 170, 382
- Sakowski Juliusz 240
- Salska Wanda 114
- Samolińska Teofila 293
- Sandler Samuel 358
- Sartre Jean-Paul 213
- Sasse Sylvia 173
- Sawicki Piotr 50, 92, 93, 99
- Schaffner Sabine 32
- Schaser Angelika 132
- Schechtlówna Leodegarda 162, 184
- Schmid Ulrich 32
- Schrade Ulrich 38
- Schultze Bruno 363, 365
- Schwartz Seller Maxime 262, 306
- Scott Hannah 197–199
- Scott Joan Wallach 259
- Sejfullina Lidia N. 184
- Sennet Richart 412
- Showalter Elaine 35, 402, 403, 413, 447, 448, 471
- Shusterman Richard 176, 177
- Sidorek Janusz 186
- Siedlecki Marceli 303, 304
- Siegele-Wenschkewitz Lenore 109
- Sienkiewicz Henryk 80, 84, 87, 248, 284, 299, 306, 326, 398–401
- Siennicka Halina 165
- Sierocka Krystyna 348
- Sieroszewski Waclaw 195, 196, 199, 226
- Sigelman Lee 179
- Sikorska Liliana 413
- Sikorska-Kulesza Jolanta 316
- Silverman Kaja 438
- Skarbek Hanna 165, 205
- Skiwski Jan Emil 31, 89
- Skłodowska-Curie Maria 266, 304, 305, 324
- Ślawiński Janusz 21, 81, 398
- Ślomińska-Kurcysz Helena 113
- Ślönczyńska Anna 142, 168
- Ślonimski Antoni 166, 302
- Słowacki Juliusz 334
- Smelser Neil J. 190, 191
- Smith Anthony 97, 378
- Smolařová Čapková Bohumila 324
- Smolarz Jan 100
- Smoleń Barbara 434
- Smulski Jerzy 267, 454
- Sokolnicka Zofia 43
- Sokół Lech 34, 192
- Solska Irena 127
- Sołniewicz Tamara 184
- Sosnowska Joanna 13, 272, 273, 459
- Speina Jerzy 180, 238
- Squier Susan M. 186
- Staff Leopold 164, 370
- Staniszki Witold 118
- Stański Jan 217
- Starowiejska-Morstinowa Zofia 33, 60, 221, 342, 350, 358, 362, 374, 386, 395, 410, 457, 468
- Starski Magnus 183
- Stasiak Dorota 8, 21
- Stawarz Andrzej 52
- Stebor A. zob. Laudyn-Chrzanowska Stefania
- Stebor M. zob. Laudyn-Chrzanowska Stefania
- Stecka Maria 55, 133–135
- Stegmann Natali 269, 271, 281
- Steinecke Verena 296
- Stępień Stefan 38
- Stępnik Krzysztof 31, 33, 182, 194, 204, 263, 279



- Stoińska Celina 358
 Stomma Ludwik 279
 Straszewicz Czesław 144, 145
 Streubel Christine 116, 124
 Stroński Stanisław 150
 Struve Kai 109
 Stuchlik Gerda 109
 Sucheni Maria zob. Rutkowska-Kurcuzysz Maria
 Sucheni-Rutkowska Maria zob. Rutkowska-Kurcuzysz Maria
 Süchting-Hänger Andrea 34, 109
 Syrokomla Władysław (właśc. Ludwik Kondratowicz) 80, 384, 395–397, 477
 Szalagan Alicja 342
 Szczuka Kazimiera 413, 418, 419, 441
 Szebeko Józefa 21, 44
 Szelburg-Zarembina Ewa 140, 141, 145, 146
 Szentiań Tadeusz 198
 Szlachta Bogdan 30, 38, 40, 265
 Szmydtowa Zofia 142
 Sznarbachowski Włodzimierz 112, 115–118, 122, 213, 214
 Sztompka Piotr 190
 Szumowska Julia 346
 Szurlej Stanisław 150
 Szurlejówna Stefania zob. Kossowska Stefania
 Swarc Andrzej 25, 27, 33, 34, 225, 314, 422, 423
 Szykowski Marian 160
 Szymanowska Zofia 165, 166
 Szymanowski Karol 348
 Szymański Antoni 337
 Szymor-Rólczak Marta 171
 Szypowska Irena 30, 178, 180, 348

 Śliwa Michał 41, 43
 Śliwina Wanda zob. Jagienka spod Lublina
 Śpiewak Paweł 38
 Świdorski Bolesław 117
 Świętochowski Aleksander 313, 327

 Taras Piotr 286
 Tarnas Barbara 110
 Tarnogórska Maria 395
 Tatarkiewicz Anna 416
 Taylor Edward 90
 Teodorowicz Józef, abb 349, 353
 Tetmajer Kazimierz Przerwa 84
 Theweleit Klaus 109, 380
 Titkow Anna 11, 256
 Tokarska-Bakir Joanna 190, 311
 Tołstoj Lew 189, 265
 Tomasz z Akwinu (Akwinata) 63, 309, 310, 366
 Tomaszewski Jerzy 321, 322
 Tomczyk Anna 352, 355, 356
 Tonini Carla 32, 73, 74
 Toruńczyk Barbara 36
 Tota Anna Lisa 191
 Tuan Yi-Fu 387
 Turek Wojciech 46, 112
 Turno Witold 142
 Turowska Irena 168
 Turzyna Maria 314
 Tuwim Julian 150, 166, 240, 242

 Ujejski Kornel 168
 Uliasz Stanisław 33, 56, 100, 180, 351, 379, 381, 383
 Urban Jan 27
 Urbanowski Maciej 8, 9, 13, 19, 20, 24, 30, 31, 103, 138, 139, 146, 150, 151, 153, 160, 179, 181, 182, 187, 221, 222, 234, 256, 356

 Vicinus Martha 410, 421, 424
 Vincent Isabel 315
 Volkov Shulamit 241, 246, 260, 261, 452

 Wachowicz Barbara 108, 248
 Wałas Teresa 180
 Wałaszek Adam 267, 286–288, 293, 294, 300, 307
 Walczewska Sławomira 11, 76, 256, 423, 430
 Waldenfels Bernhard 186
 Waldo Arthur Leonard 293



- Walendziak Wiesław 46, 112
Walewska Cecylia 43
Wallis Mieczysław 77
Wapiński Roman 25, 26, 30, 35–37, 43,
44, 82, 85, 97, 113, 323
Ward Maisie 364, 368
Wasilewski Zygmunt 31, 68, 82, 87,
132, 140, 143–145, 239, 244, 245,
334, 342, 343, 387, 414
Wasiutyński Wojciech 46, 111–118,
124, 150, 159, 164
Waśniewska Eugenia 25
Wat Aleksander 360, 362
Wawrzyn Heidemarie 277
Weigel Sigrid 190
Weininger Otto 189, 260, 424
Wenner Stephanie 173
Werbner Pnina 109
Werner Marike 200, 212
Wesołowski E. 326
Weysenhoff Józef 30, 84, 193, 215–
217, 347, 348, 350
Whitebrook Maureen 171
Wichmanowski Marcin 39
Wielomski Adam 30, 40, 265
Wielopolska Maria-Jehanne 142, 305,
323, 446
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 209,
210, 364
Wieniawski Julian, jun. 86
Wieniawski Julian, sen. 86
Wierzbicka Hanna 149, 393, 424, 425
Wierzyński Kazimierz 150
Will Arno 212
Winowska Maria 355
Wirtemberska Maria z Czartoryskich
359, 472
Witkowska Alina 186, 215
Witos Wincenty 221
Wittlin Józef 166
Wituch Tomasz 51
Wojciechowski Stanisław 62
Wojnar Irena 415
Wolikowski Romuald 91
Wolniewicz Bogusław 256
Wolska Maryla 142
Woolf Virginia 403
Woźniakiewicz-Dziadosz Maria 49, 71,
171, 172, 398
Wronka-Judycka Maria 113
Wrzesiński Wojciech 73, 321
Wulffen Erich 198
Wybranowski Kazimierz zob. Dmow-
ski Roman
Wyczółkowski Leon 87
Wydrych Joanna 25
Wyka Marta 111, 169
Wysocka Barbara 36
Yanarella Ernest 179
Yuval-Davis Nira 26, 28, 29, 49, 109,
110, 138, 173, 271, 370
Zacharska Jadwiga 256, 401
Zahorska Anna 402
Zahradnik Jan 326
Zakrzewska Helena 98, 100, 162
Zaleski Wojciech 168
Załuski Józef Jędrzej 311
Zamojski Władysław 84
Zańska Krystyna 113
Zapolska Gabriela 402, 407, 423, 469
Zarzycka Aleksandra 44
Zawiszewska Agata 34, 77
Zawodziński Karol 136
Zaworska Helena 98, 343
Zdałowska Zofia 268
Zdebski Janusz 267, 268, 323–325
Zdziechowski Marian 84, 274, 331, 348
Zielinski A.J. 263
Zielinsky Bodo 313
Zieliński Jan 30, 187, 204, 206, 223–225
Ziomek Jerzy 81
Zych Karol A. 194, 196, 203
Żabski Tadeusz 23, 33, 172, 180, 400,
401
Żarnowska Anna 25, 27, 33, 34, 225,
314, 422, 423
Żeromski Stefan 30, 249, 348
Żmichowska Narcyza 359, 407, 422,
423, 470



- Żółkiewski Stefan 9, 77, 81, 98, 179,
 216, 343, 344, 359
 Żółtowska Janina (z d. Puttkamer) 36,
 50, 62, 64, 70, 89, 90
 Żółtowska Maria 64
 Żółtowska Zofia 23, 37, 42, 53–55,
 62–65, 70, 78, 87–90, 166, 479
 Żółtowska-Dąbrowska Zofia zob.
 Żółtowska Zofia
 Żulińska Barbara 27, 45
 Żurowska Felicja 53, 66, 67, 82, 102
 Żychliński Arkadiusz 25
 Życka Ludwika 216
 Żyro Tomasz 8, 21

